

# PRZEGLĄD ARCHIWALNO-HISTORYCZNY

Tom V



POZNAŃ 2018

## PRZEGLĄD ARCHIWALNO-HISTORYCZNY

### Komitet redakcyjny

Krzysztof Strykowski – redaktor naczelny (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Zuzanna Jaśkowska-Józefiak – sekretarz (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Jarosław Matysiak (Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu), Zdzisław Włodarczyk (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe)

### Rada naukowa

Stanisław Jankowiak (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Henryk Krystek (Archiwum Państwowe w Poznaniu), Alicja Kulecka (Uniwersytet Warszawski), Wiesława Kwiatkowska (Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu), Irena Mamczak-Gadkowska (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu), Jin Matsuka (Otaru University of Commerce), Krzysztof Skupieński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Peter Švorc (Uniwersytet Preszowski, Prešov), Zuzanna Jaśkowska-Józefiak – sekretarz (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Wydanie publikacji współfinansowane przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i Archiwum Państwowe w Poznaniu



ARCHIWUM  
PAŃSTWOWE W POZNANIU



NACZELNA DYREKCJA  
ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Instytut Historii UAM, Poznań 2018

Redaktor: Izolda Kiec

Projekt okładki: Wojciech Nawrocki

ISBN 978-83-65663-83-2

ISSN 2391-890X

INSTYTUT HISTORII UAM  
ul. Umultowska 89 D, 61-614 Poznań  
tel. 61 829 14 64  
e-mail: [history@amu.edu.pl](mailto:history@amu.edu.pl)  
[www.historia.amu.edu.pl](http://www.historia.amu.edu.pl)

DRUK: Zakład Graficzny UAM, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

## Spis treści

### ARTYKUŁY

Agata Łysakowska, <i>Rozwój dziewiętnastowiecznego Szczecina w Geschichte der Stadt Stettin Martina Wehrmanna</i> .....	9
Piotr Józefiak, <i>Edukacja akademicka Marii Okońskiej w świetle archiwaliów</i> .....	29
Barbara Ksist, <i>Działalność publiczna Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu do roku 1918</i>	43
Grzegorz Łukomski, <i>Ententa i Niemcy wobec polskiej polityki wschodniej 1918–1919</i>	63
Andrzej Prinke, <i>Zapraszamy... ale bez Hakenkreuzów! Polsko-niemiecka wymiana grup młodzieżowych w latach 1936–1937</i> .....	83
Zbigniew Bereszyński, <i>Sowietyzacja życia społecznego w Polsce na przykładzie Śląska Opolskiego w latach 1947–1951</i> .....	99
Krzysztof Rzepa, <i>Nostalgia i rewolucyjny zapał – na obrzeżach PZPR: Poznańskie Forum Komunistyczne i Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej w Wielkopolsce w 1981 r.</i> .....	111
Wojciech Mądry, <i>Spuścizna jako źródło do badań nad biografią i działalnością naukową historyka – badacza dziejów Słowiańszczyzny Andrzeja Wędzkiego (1927–2017)</i> ....	135
Magdalena Biniaś-Szkopek, <i>Geneza i zastosowanie zasady pertynencji w dwudziestoleciu międzywojennym w polskiej historiografii naukowej</i> .....	149
Grzegorz Konieczka, <i>Brakowanie niearchiwalnej dokumentacji „przechowalniczej”. Głos w sprawie kształtowania narodowego zasobu archiwalnego</i> .....	177

### ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Marian Łomnicki, <i>Dowód osobisty wzór 1928 – koncepcja, realizacja i przemiany</i> ...	189
Adrian Trzoss, <i>Przyczynek do badań nad metodami historii cyfrowej w świetle debaty przed EU Referendum na profilach Facebook Davida Camerona i Nigela Farage’a</i> ....	203

### RECENZJE I OMÓWIENIA

<i>Mówić o regionalizmie, myśleć regionalnie...</i> Recenzja tomu pokonferencyjnego <i>Blisko i daleko. II Sympozjum Regionalistów – Praszka 2016</i> , red. Z. Szczerbik i Z. Włodarczyk, Wieluń 2017, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe i Muzeum w Praszce (Dorota Eichstaedt) .....	227
Alfred Znamierowski, <i>Heraldyka i weksylologia</i> , współpraca i redakcja Janusz L. Kaczmarek, Arkady, Warszawa 2017, ss. 509, 3 nlb., ilustr. (Jerzy Łojko, Paulina Wojtyniak) .....	231
Jarosław Matysiak, <i>Stefan Błachowski (1889–1962)</i> , Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, ss. 363 (Irena Mamczak-Gadkowska) .....	238

**SYMPOZJA, ZJAZDY, KONFERENCJE, SPRAWOZDANIA NAUKOWE**

XX Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki w Toruniu „Tradycja zobowiązuje”, Toruń, 25–27 kwietnia 2018 r. (Julia Olejniczak) .....	245
XXVI Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów, Łódź, 17–21 kwietnia 2018 r. (Justyna Pera) .....	250
III Ogólnopolska Konferencja Naukowa z cyklu <i>Oblicza wojny</i> pt. <i>Ludzie wojny</i> , Łódź 7–8 czerwca 2018 r. (Tadeusz Grabarczyk) .....	251
Gala wręczenia Nagród im. Stanisława Nawrockiego dla archiwistów województwa wielkopolskiego, Poznań, 8 czerwca 2018 r. (Jarosław Matysiak) .....	254
Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Poznaniu za 2017 r. (Henryk Krystek) .....	259

## Table of Contents

### ARTICLES

Agata Łysakowska, <i>The development of 19<sup>th</sup>-century Szczecin in Geschichte der Stadt Stettin by Martin Wehrmann</i> .....	9
Piotr JózeŃiak, <i>Academic education of Maria Okońska in the light of archival materials</i> .....	29
Barbara Ksít, <i>Public activity of Tadeusz Staniewski in Swarzędz until the year 1918</i> . . .	43
Grzegorz Łukomski, <i>The attitude of the Triple Entente and Germany towards Polish eastern policy in the years 1918–1919</i> .....	63
Andrzej Prinke, <i>Come visit... but without the Hakenkreuz! Polish-German youth exchange in the years 1936–1937</i> .....	83
Zbigniew Bereszyński, <i>Sovietization of social life in Poland as exemplified by the Opole Silesia region in the years 1947–1951</i> .....	99
Krzysztof Rzepa, <i>Nostalgia and revolutionary passion – on the outskirts of the Polish United Workers' Party: the Poznań Communist Forum and the Communist Association of Polish Youth in Greater Poland in 1981</i> .....	111
Wojciech Mądry, <i>Heritage as a source for examining the life and academic activity of Andrzej Wędzki (1927–2017), a historian and researcher of the history of Slavdom</i> . . .	135
Magdalena Biniaś-Szkopek, <i>The origin and use of the principle of pertinence in the years 1918–1939 in Polish academic historiography</i> .....	149
Grzegorz Konieczka, <i>Disposal of non-archival stored documentation. A view in the discussion on the shape of national archival collection</i> .....	177

### SOURCES AND MATERIALS

Marian Łomnicki, <i>Design of the 1928 identification document – concept, execution and transformation</i> .....	189
Adrian Trzoss, <i>Introduction to research on the methods of digital history in the light of the pre-EU referendum debate on the Facebook profiles of David Cameron and Nigel Farage</i> .....	203

### REVIEWS AND REPORTS

<i>Mówić o regionalizmie, myśleć regionalnie...</i> Recenzja tomu pokonferencyjnego <i>Blisko i daleko. II Sympozjum Regionalistów – Praszka 2016</i> , red. Z. Szczerbik i Z. Włodarczyk, Wieluń 2017, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe i Muzeum w Praszce (Dorota Eichstaedt) .....	227
Alfred Znamierowski, <i>Heraldyka i weksylologia, współpraca i redakcja Janusz L. Kaczmarek, Arkady, Warszawa 2017, ss. 509, 3 nlb., ilustr. (Jerzy Łojko, Paulina Wojtyńskiak)</i> .....	231
Jarosław Matysiak, <i>Stefan Błachowski (1889–1962)</i> , Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, ss. 363 (Irena Mamczak-Gadkowska) .....	238

---

**MEETINGS, CONVENTIONS, CONFERENCES, SCIENTIFIC REPORTS**

20 <sup>th</sup> National Convention of Archival Studies students in Toruń: "Tradition obliges", Toruń, April 25–27, 2018 (Julia Olejniczak) .....	245
26 <sup>th</sup> National convention of History students, Łódź, April 17–21, 2018 (Justyna Pera) ..	250
3 <sup>rd</sup> National Academic Conference in the Faces of War series: People of War, Łódź, June 7–8, 2018 (Tadeusz Grabarczyk) .....	251
Stanisław Nawrocki Award Gala for archivists in Greater Poland (Jarosław Matysiak) ..	254
Report on the activities of the National Archive in Poznań for the year 2017 (Henryk Krystek) .....	259

## Table des matières

### ARTICLES

Agata Łysakowska, <i>Le développement de Szczecin dans Geschichte der Stadt Stettin de Martin Wehrmann</i> .....	9
Piotr Józefiak, <i>L'éducation académique de Maria Okońska dans les documents d'archives</i> .....	29
Barbara Ksít, <i>L'activité publique de Tadeusz Staniewski à Swarzęd jusqu'au 1918</i> ....	43
Grzegorz Łukomski, <i>L'entente et l'Allemagne vers la politique polonaise de l'est 1918–1919</i> .....	63
Andrzej Prinke, <i>Nous vous invitons... mais sans Hakenkrenz ! Les échanges de groupes de jeunes entre la Pologne et l'Allemagne dans les années 1936–1937</i> .....	83
Zbigniew Bereszyński, <i>La soviétisation de la vie sociale en Pologne à l'exemple de Śląsk Opolski dans les années 1947–1951</i> .....	99
Krzysztof Rzepa, <i>Nostalgie et l'enthousiasme révolutionnaire – à la périphérie de POUP [Partie Ouvrière Unifié Polonaise] : Forum Communiste à Poznań et l'Association Communiste de la Jeunesse Polonaise en Grande-Pologne en 1981</i> .....	111
Wojciech Mądry, <i>L'héritage comme la source des recherches sur la biographie et l'activité scientifique de l'historien – le chercheur d'histoire Slave Andrzej Wędzki (1927–2017)</i> .....	135
Magdalena Biniś-Szkopek, <i>La genèse et l'application du principe de pertinence dans le période de l'entre guerre dans l'historiographie scientifique polonaise</i> .....	149
Grzegorz Konieczka, <i>La destruction de la documentation non-archivée « gardée ». La voix dans le cas de formation de fonds d'archives nationales</i> .....	177

### SOURCES ET MATÉRIAUX

Marian Łomnicki, <i>Pièce d'identité modèle de 1928 – la conception, la réalisation et les changements à la lumière de la discussion</i> .....	189
Adrian Trzoss, <i>La contribution à la recherche sur les méthodes de l'histoire numérique avant EU Referendum sur les profils Facebook de David Cameron et Nigel Farage</i> ...	203

### CRITIQUES ET NOTES BIBLIOGRAPHIQUES

<i>Mówić o regionalizmie, myśleć regionalnie... Recenzja tomu pokonferencyjnego Blisko i daleko. II Sympozjum Regionalistów – Praszka 2016, éd. Z. Szczerbik et Z. Włodarczyk, Wieluń 2017, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe i Muzeum w Praszce (Dorota Eichstaedt)</i> .....	227
Alfred Znamierowski, <i>Heraldyka i weksylologia, coopération et rédaction Janusz L. Kaczmarek, Arkady, Warszawa 2017, pp. 509, ill. (Jerzy Łojko, Paulina Wojtyniak)</i> .....	231
Jarosław Matysiak, <i>Stefan Błachowski (1889–1962), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, pp. 363 (Irena Mamczak-Gadkowska)</i> .....	238

---

**SIMPOSIUMS, CONGRÈS, COLLOQUES, COMPTES RENDUS SCIENTIFIQUES**

<i>XX<sup>e</sup> Congrès Polonais des Étudiants de l'Archivistique à Toruń « La tradition oblige », Toruń, 25-27 avril 2018 (Julia Olejniczak) .....</i>	245
<i>XXVI<sup>e</sup> Congrès Polonais des Étudiants de l'Histoire, Łódź, 17-21 avril 2018 (Justyna Pera) .....</i>	250
<i>III<sup>e</sup> Colloque Scientifique Polonais du cycle: Les images de la guerre « Les gens de la guerre », Łódź 7-8 juin 2018 (Tadeusz Grabarczyk) .....</i>	251
<i>Le gala de remise de Prix de Stanisław Nawrocki pour les archivistes de voïévodie de la Grande-Pologne, Poznań, 8 juin 2018 (Jarosław Matysiak) .....</i>	254
<i>Compte-rendu de l'activité des Archives Nationales à Poznań en année 2017 (Henryk Krystek) .....</i>	259



## ARTYKUŁY

Agata Łysakowska

(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny)

mgr, aklysakowska@gmail.com

## Rozwój dziewiętnastowiecznego Szczecina w *Geschichte der Stadt Stettin* Martina Wehrmanna

Procesy związane z urbanizacją oraz kształtowaniem nowoczesnych organizmów miejskich były istotnym elementem zachodzącej w XIX w. modernizacji. Miasta stały się wizytówkami tego okresu, a przemiany w nich zachodzące – inspiracją dla wielu przedstawicieli nauki i sztuki. Podczas gdy w Walter Benajmin określił Paryż stolicą XIX w., Władysław Reymont utrwalił w polskiej świadomości Łódź jako „ziemię obiecaną”. Jürgen Osterhammel w swojej pracy *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata* pisze: „Rozwój miast był w XIX w. bardziej niż kiedykolwiek przedtem wspierany przez siły rynkowe i prywatną inicjatywę. Kariera niektórych spośród największych i najbardziej dynamicznych miast świata była rezultatem prywatnej »obywatelskiej« inicjatywy. Były one w mniejszym stopniu siedzibami władzy i prestiżowej kultury wysokiej niż ośrodkami gospodarczymi, które ostro konkurowały z miejscowościami o wyższej randze politycznej. Chicago, Moskwa i Osaka szczególnie dobrze ucieleśniały ten typ. Zalety miasta, które rzeczywiście się liczyły, były teraz inne: lepsza organizacja społecznego podziału pracy, lepsze udostępnienie kompleksowych usług (choćby w sektorze finansowym, bardziej złożone mechanizmy działania rynku, szybsza komunikacja. Dzięki nowym technologiom (żegluga parowa, budowa kanałów, kolej żelazna, telegraf itd.) duże miasta mogły ogromnie rozszerzać zasięg swojego działania [...]. Zarówno w kontekstach niekolonialnych, jak i kolonialnych to miasta portowe notowały szczególnie duże przyrosty”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przekł. J. Kałużny, Poznań 2013, s. 345.

Celem artykułu jest przedstawienie procesów, które w XIX w. ukształtowały Szczecin jako miasto nowoczesne, a które znalazły swój opis w pracy Martina Wehrmanna *Geschichte der Stadt Stettin*. Zagadnienie to jest dość słabo rozpoznane przez badaczy, co zresztą odnosi się w ogóle do omawianego dzieła, które – mimo swego znaczenia – nie stało się dotąd obiektem gruntowniejszych badań. Nieco więcej informacji można znaleźć na temat samego historyka i autora *Geschichte der Stadt Stettin*. Pomijając krótkie słownikowe hasła i popularne teksty wspomnieniowe, które ukazały się w niemieckiej prasie regionalnej<sup>2</sup>, powstało kilka artykułów dotyczących postaci Martina Wehrmanna. Do najważniejszych z nich należą artykuły Remberta Untersella pt. *Martin Wehrmann (1861–1937) als Historiograph Pommerns. Ein Porträt* oraz Dirka Melliesa pt. *Martin Wehrmann, der Geschichtsschreiber Pommerns*. Z polskojęzycznych tekstów należy wymienić artykuł Macieja Szukały pt. *Martin Wehrmann i Otto Kunkel – ich rola w nauce i kulturze Szczecina końca XIX i pierwszej połowy XX wieku*, który ukazał się w zbiorowym opracowaniu pt. *Muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze szczecińscy w XX wieku* pod redakcją Kazimierza Kozłowskiego<sup>3</sup>. Żadna z prac poświęconych Wehrmannowi nie skupiła się jednak na zsubiektywizowanym obrazie dziewiętnastowiecznego Szczecina, który przestawia autor *Geschichte der Stadt Stettin*.

Na potrzeby artykułu skorzystałam z definicji miasta nowoczesnego, zaproponowanej przez Krzysztofa K. Pawłowskiego, którą rozszerzyłam o cechy wskazane przez Marię Nietykszą oraz Bohdana Jałowickiego. Najpopularniejszą definicją miasta nowoczesnego, funkcjonującą w wielu pracach naukowych, jest właśnie ta zaproponowana przez Pawłowskiego w artykule pt. *Narodziny miasta nowoczesnego*: „Pod pojęciem miasta nowoczesnego możemy rozumieć taki organizm urbanistyczny, który wykorzystując do maksimum zdobycze cywilizacyjne mógł zapewnić optymalne

---

<sup>2</sup> Zob. Hasło *Wehrmann Martin*, [w:] *Deutsches Literatur – Lexicon*, t. 29, Berlin i in. 2009, s. 206–207; G. Grewolls, *Wehrmann Martin*, [w:] *Wer war wer in Mecklenburg und Vorpommern: das Personenlexicon*, Rostock 2011; P. Bode, *Martin Wehrmann, der Geschichtsschreiber Pommerns*, „Burschenschaftliche Blätter” 1962, r. 77, z. 1, s. 24; W. Dahle, *Martin Wehrmann zum 70. Todestag*, „Stettiner Bürgerbrief” 2007, s. 29–31; tegoż, *Einer des Groß en seines Fachs. Vor 70. Jahren starb der pommersche Historiker Martin Wehrmann*, „Heimatkurier. Regionalbeilage des Nordkurier, der Schweriner Volkszeitung und der Norddeutschen Neuesten Nachrichten” nr 45, 1 października 2007 r., s. 24; *Vor 150 Jahren in Stettin geboren: Martin Wehrmann*, „Die Pommersche Zeitung” 2011, t. 6, nr 24, s. 4.

<sup>3</sup> R. Untersell, *Martin Wehrmann (1861–1937) als Historiograph Pommerns. Ein Porträt*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 1995, nr 44, s. 374–390; D. Mellies, *Martin Wehrmann und die Geschichtsschreibung in Pommern*, [w:] *Die Demminer Kolloquien zur Geschichte Vorpommerns*, red. H. Rischer, D. Schleiner, Greiswald 2012, s. 213–222; M. Szukała, *Martin Wehrmann i Otto Kunkel – ich rola w nauce i kulturze Szczecina końca XIX i pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze szczecińscy w XX wieku*, red. K. Kozłowski, Szczecin 2002.

warunki bytu i rozwoju kulturalnego swych mieszkańców”<sup>4</sup>. Ogólną definicję Pawłowski rozwija w swoim artykule, konkretyzując ją na przykładzie Lwowa. Wyznacznikiem lwowskiej nowoczesności miał być rozwój przestrzenny miasta, jego infrastruktura (oświetlenie, tramwaje, kanalizacja) zaadoptowanie zieleni, rozwój szkolnictwa, budownictwo reprezentacyjnych gmachów, szpitali i obiektów sakralnych oraz zabudowa willowa. Chociaż autor artykułu przytacza również przykład Szczecina (a mianowicie zwraca uwagę na charakterystyczny układ przestrzenny, dzięki któremu miasto to „wybijało się spośród wielu innych realizacji urbanistycznych ostatnich dziesiątków XIX stulecia”<sup>5</sup>), należy zauważyć, że wymienione przez niego cechy obejmują tylko część zmian zachodzących w nowoczesnych miastach. Na inny aspekt miejskiej nowoczesności wskazuje Maria Nietyksza w artykule *Urbanizacja – jej źródła oraz miejsce w rozwoju cywilizacji europejskiej*, w którym podkreśla rolę administracji państwowej przy rozwoju miast. Nietyksza zaznacza, że w XIX w. nowego znaczenia nabrały funkcje administracyjne, co w głównej mierze wiązało się z rozwojem struktur administracji państwowej i co – później – powodowało zmiany w hierarchii miast, tzn. zróżnicowania ich roli w sieci miejskiej: „Miasta, które pełniły funkcje administracyjne, a więc oddziaływały na określone terytorium kraju, przyciągały też inicjatywy oświatowe, kulturalne, dobroczynne itp. osób prywatnych, stowarzyszeń, fundacji”<sup>6</sup>. Uwaga Nietykszy jest nad wyraz celna w przypadku Szczecina, który pełnił ważne funkcje administracyjne. Za najsilniej oddziaływający czynnik miastotwórczy Nietyksza uważa przemysł i rozwój sieci kolei żelaznych oraz umożliwienie przewozu ładunków na duże odległości, które miały kluczowe znaczenie dla nowoczesnej gospodarki. Wśród istotnych aspektów zwraca także uwagę na przewrót w systemie komunikacji, który dotyczył nie tylko przewozu osób i towarów, ale także usprawnił formy przekazu i upowszechniania informacji, co było znaczące nie tylko dla gospodarki, lecz i dla życia politycznego, edukacji oraz kultury<sup>7</sup>.

Na jeszcze inne aspekty miasta doby przemysłowej zwraca uwagę Bohdan Jałowicki, który – stosując używaną w socjologii teorię systemów – charakteryzuje pięć form przestrzennych, czyli obszarów o określonym przeznaczeniu i funkcji wraz z towarzyszącymi im urządzeniami i wyposażeniem materialnym. Wśród form przestrzennych wymienia obszary: produkcji, konsumpcji, władzy, symboliki i wymiany. Jałowicki zaznacza także to, co pojawi się

<sup>4</sup> K.K. Pawłowski, *Narodziny miasta nowoczesnego*, [w:] *Sztuka 2. połowy XIX wieku*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1973, s. 52.

<sup>5</sup> Tamże, s. 58.

<sup>6</sup> M. Nietyksza, *Urbanizacja – jej źródła i miejsce w rozwoju cywilizacji europejskiej w „długim” XIX wieku (do 1914 r.)*, [w:] *Cywilizacja europejska. Eseje i szkice z dziejów cywilizacji i dyplomacji*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2010, s. 345–346.

<sup>7</sup> Tamże, s. 345.

u Wehrmanna – czyli silną pozycję przedsiębiorców przemysłowych, którzy stają się „nową grupą aktorów społecznego wytwarzania przestrzeni”. Od drugiej połowy XVIII w. przestrzeni produkcji podporządkowane są pozostałe obszary miejskie, a dowodem na to jest fabryka jako dominujący element krajobrazu. Natomiast nowym symbolem przestrzeni wymiany stają się dworce kolejowe. Jałowiecki zwraca szczególną uwagę na rolę przedsiębiorcy – który w dziewiętnastowiecznym ujęciu jest właścicielem terenu zarówno przestrzeni produkcyjnej, jak i mieszkań oraz urządzeń usługowych<sup>8</sup>. Na kartach książki Wehrmanna tak opisanych przedsiębiorców znajdziemy wielu: na czele z Johannesem Quistorpem, który dla pracowników swoich zakładów wybudował osiedle mieszkalne.

Martin Wehrmann, historyk, specjalizował się w dziejach Pomorza. Był redaktorem naczelnym miesięcznika „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde”, a także inicjatorem powstania stowarzyszenia naukowego zajmującego się historią Pomorza – Historische Kommission für Pommern. Do jego najważniejszych prac należą: dwutomowe *Geschichte von Pommern* (1919–1921), *Bischof Otto von Bamberg in Pommern* (1924) czy będące przedmiotem niniejszego artykułu *Geschichte der Stadt Stettin* (1911), w którym Wehrmann opisał kilkanaście wieków historii rodzinnego miasta. Swoje rozważania na temat rozwoju Szczecina Wehrmann rozpoczyna od czasów prehistorycznych, otwierając pierwszy rozdział pytaniem: „Kiedy powstał Szczecin?”, a kończąc charakterystyką sytuacji w mieście w czasach sobie współczesnych. Choć opisywał także własne odczucia dotyczące czasów, w których żył, starał się być obiektywnym: w ostatnim rozdziale korzystał m.in. z dokumentów z magistratu z lat 1910 i 1911. Najwidoczniej autor chciał, by *Geschichte der Stadt Stettin* było nie tylko syntezą dziejów miasta, ale także jak najbardziej aktualnym opisem stanu Szczecina. Całą książkę wieńczy omówienie literatury oraz źródeł, z których Wehrmann korzystał – jest to spis imponujący, ponieważ historyk nie tylko zapoznał się z ogromną ilością źródeł (m.in. z kronik Tomasza Kanzowa i Jana Bugenhagena), ale także powoływał się na literaturę mu współczesną (nie tylko z zakresu historii, ale także np. geologii).

W swoim dziele poświęconym Szczecinowi Wehrmann jasno precyzuje okres, w którym nastąpiły procesy modernizacyjne. Impulsem do zmian była odbudowa miasta po okupacji francuskiej, która miała miejsce w latach 1806–1813. Wehrmann szczególnie źle oceniał czas, w którym w Szczecinie stacjonowała armia francuska. Autor *Geschichte der Stadt Stettin* nazywa ten okres „czasem cierpienia”, „smutnym czasem”, „ciężką próbą”<sup>9</sup>. Współcześnie hi-

<sup>8</sup> B. Jałowiecki, *Miasto w dobie przemysłowej. Uwagi o podejściu systemowym*, [w:] *Miasto i kultura polska dobry przemysłowe*, t. 1, *Przestrzeń*, red. H. Imbs, Wrocław 1988, s. 40–44.

<sup>9</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911, s. 420–435.

stolicy wykazują, iż kilkuletnie stacjonowanie wojsk napoleońskich nie było dla miasta i jego mieszkańców bardzo uciążliwe, a nawet wiązało się z pewnymi korzyściami<sup>10</sup>. Zapewne trudno było Wehrmannowi pisać o niesławnej kapitulacji miasta, które zostało zajęte przez nieliczny (około sześciuset żołnierzy) oddział kawalerii pod dowództwem generała Lasalle'a (dla porównania: w tym czasie szczeciński garnizon liczył ok. dziesięć tys. żołnierzy). Francuzi opuścili miasto w grudniu 1813 r., kiedy Napoleon uznał, że nie ma możliwości utrzymania w głębi Prus jakichkolwiek francuskich enklaw. Wehrmann podsumowywał „ten smutny czas” słowami, że stanowił on jednak chwalebłą epokę w historii miasta oraz „działał oczyszczająco na przytomność Szczecinian i obudził w nich nowy zapał i nowe poczucie własnej wartości”<sup>11</sup>.

Pierwszym krokiem władz miejskich była odbudowa zniszczonych dzielnic. Wehrmann skrupulatnie wylicza osoby i instytucje, które przyczyniły się do odnowy przestrzeni miejskiej. Pomoc finansowa płynęła zarówno ze strony rady miejskiej (która w dużej mierze przeznaczyła pieniądze na rzecz mieszkańców Dąbia oraz Zdrojów), jak i od instytucji spoza terenu kraju: na odbudowę przedmieść Londyński Komitet Pomocy podarował Szczecinowi tysiąc funtów sterlingów. W 1819 r. rozpoczął działalność Instytut Pomocy Obywateli. Wdowy i sieroty wspierane były przez stowarzyszenia kobiece<sup>12</sup>. Wehrmann zwraca uwagę na fakt, że pomimo trudnej sytuacji miasta po okupacji, szczecinianie myśleli także o swojej ojczyźnie: radny Masche, który zbierał 1025 talarów na założenie pomorskiego Pułku Kawalerii, w kwietniu 1815 r. zorganizował zbiórkę pieniędzy, z której dochód (718 talarów) przeznaczyl na wyposażenie dla ochotników. Wehrmann zaznacza, że mieszkańcy brali czynny udział w wydarzeniach z 1814 i 1815 r., a szczególnym wydarzeniem – wedle jego relacji – było przybycie w grudniu 1815 r. do Szczecina 1. Pomorskiego Pułku Piechoty, którym dowodził książę Fryderyk Wilhelm<sup>13</sup>.

Wehrmann wielokrotnie na kartach swojej książki podkreśla, że po okupacji francuskiej w najtragiczniejszym stanie znajdowały się przedmieścia. Ratunkiem na ich odbudowę była Komisja do spraw Odbudowy Przedmieść, która została powołana przez Johanna Augusta Sacka – nadprezydenta prowincji pomorskiej i prezydenta rejencji szczecińskiej. Jednak problem stanowił fakt, że administracja wojskowa w mieście nie pozwoliła odbudować tych obszarów, które leżały w bezpośrednim sąsiedztwie twierdzy, co było kluczowe dla starego Dolnego Wiku. Dlatego na terenie położonym pomiędzy

<sup>10</sup> R. Skrycki, *Z okresu wojny i pokoju. „Francuskie” miejsca w Szczecinie z XVIII i XIX wieku*, [w:] *Szczecin i jego miejsca*, Trzecia Konferencja Edukacyjna, Szczecin 2010, pod red. K. Rembackiej, Szczecin 2011, s. 99.

<sup>11</sup> M. Wehrmann, dz. cyt., s. 435.

<sup>12</sup> Tamże, s. 437.

<sup>13</sup> Tamże, s. 437.

Odrą a szosą berlińską założono Nowy Wik, na którym osadzono mieszkańców zrujnowanych przedmieść. Wehrmann zwraca uwagę na fakt, że proces odbudowy pociągnął za sobą także powstanie nowych dzielnic. Na planach Szczecina pojawił się m.in. Nowy Turzyn (Neu Turnei) – osiedle, które powstało na północ od przedmieścia Turzyn, leżącego w bezpośrednim sąsiedztwie twierdzy<sup>14</sup>. W 1823 r. prezydent Sack zakupił tereny znane pod nazwą Velthustensche Garten. Według założeń władz miejskich na tym terenie miała odbywać się hodowla królików oraz uprawa warzyw: Sack chciał w ten sposób dać impuls dla zakładania ogrodów i sadów. Nazwa, której używał Wehrmann w swojej pracy, nawiązywała do nazwiska właściciela tego terenu, kupca Georga Christiana Velthusena. Dziś w literaturze przedmiotu najczęściej obszar ten opisany jest jako „Ogrody Sacka”<sup>15</sup>. Na południe od ogrodów rozciągał się park Cap Cheri oraz punkt widokowy Kosakenberg (obecnie Wzgórze Hetmańskie). Tereny te wraz z pobliską wsią zostały przyłączone do miasta w 1864 r. jako Pommerensdorfer Anlage (Pomorzany)<sup>16</sup>.

Istotną z punktu widzenia Wehrmanna była także zapomniana już dziś przez mieszkańców osada Grünhof (obecnie: Bolinko), słynąca na początku XIX w. m.in. z Długich Ogrodów i Miedzianego Młyna. Wehrmann wskazuje, że w osadzie znajdował się także Dworek Księżniczki Elżbiety – autor książki sporo miejsca poświęca dziejom tego miejsca. Nie należy jednak temu się dziwić – Elżbieta Krystyna Brunszwicka, pierwsza małżonka Fryderyka Wilhelma II, była osobą powszechnie lubianą przez mieszkańców miasta i funkcjonowała w ich świadomości jeszcze długo po swojej śmierci w 1840 r.<sup>17</sup> Interesujący jest fakt, że autor pominął nazwę samego dworku, którą nadała mu Elżbieta: Friedrichsgnade, czyli „Łaska Fryderyka” – księżna uzyskała zgodę na zakupienie dworku już po śmierci swojego byłego męża i wstąpieniu na tron jego syna, Fryderyka Wilhelma III<sup>18</sup>. Wieś Grünhof została przyłączona do miasta w 1859 r.<sup>19</sup> Natomiast w 1855 r. połączono pobliskie wsie Grabow (Grabowo) i Bredow (Drzetowo) oraz nadano im prawa miejskie<sup>20</sup>. Tereny te włączono w granice miasta w kwietniu 1900 r. Jedenaście lat później dołączono do Szczecina nowo wybudowane osiedla Braunsfelde i Neuwestend

<sup>14</sup> Tamże, s. 439.

<sup>15</sup> Tamże, s. 440.

<sup>16</sup> Tamże, s. 440.

<sup>17</sup> H. Kunert, *Dożywocie w szczecińskiej twierdzy*, portal Sedina.pl, <http://sedina.pl/wordpress/index.php/2005/11/15/doywocie-w-szczeciskiej-twierdzy> (dostęp 10 maja 2016 r.).

<sup>18</sup> *Elisabeth Christine Ulrike von Braunschweig-Wolfenbüttel*, [w:] *Internetowa Encyklopedia Szczecina*, [http://pomeranica.pl/wiki/Elisabeth\\_Christine\\_Ulrike\\_von\\_Braunschweig-Wolfenbuettel](http://pomeranica.pl/wiki/Elisabeth_Christine_Ulrike_von_Braunschweig-Wolfenbuettel) (dostęp 10 maja 2016 r.).

<sup>19</sup> M. Wehrmann, dz. cyt., s. 440.

<sup>20</sup> Tamże, s. 440.

(obecna dzielnica Pogodno) oraz folwarki: Schwarzwow, Eckeberg i Zabeldorf (Niebuszewo). Wehrmann precyzuje, że w roku wydania *Geschichte der Stadt Stettin* miasto zajmowało powierzchnię 775,68 ha<sup>21</sup>.

Szybki rozwój przedmieść zauważył nie tylko Wehrmann – odnotował to także Heinrich Berghaus, który w swojej pracy zwracał uwagę na rozwój podszczecińskiej wsi Grabowo w latach osiemdziesiątych XIX w.<sup>22</sup>

Drugim elementem miejskiej infrastruktury, który według Wehrmanna wymagał jak najszybszej renowacji, były szczecińskie tereny zielone. Zagadnieniem tym zajęło się utworzone przez mieszkańców Gesellschaft für die öffentlichen Spaziergänge (Towarzystwo Zakładania Publicznych Alei Spacerowych), które w 1814 r. przekształcono w Anlagen- und Verschönerungsverein (Związek do Spraw Parków i Upiększania Miasta)<sup>23</sup>.

Wehrmann zaznacza, że najwięcej pracy kosztowała władze miejskie naprawa miejskiego budżetu. Aby podkreślić, jak fatalne w tym zakresie było położenie miasta, autor *Geschichte der Stadt Stettin* szczegółowo przytacza miejskie sprawozdanie finansowe z 1814 r., w którym wpływy wynosiły zaledwie 37 701 talarów, podczas gdy wydatki – aż 130 933 talarów. Dodatkowo dochodziło do tego zadłużenie miasta, które wynosiło pięćset tys. talarów i odsetki od tego: prawie dziesięć tys. talarów rocznie<sup>24</sup>. Ponieważ władze miejskie działały opieszale, w 1816 r. zaangażowały w tej sprawie władze rejonowe. Przeprowadzono kontrolę<sup>25</sup>, która w sprawozdaniu końcowym zarzuciła miejskim urzędnikom „upór oraz opór” przed nowymi reformami. Wobec groźby interwencji Berlina magistrat niechętnie przystał na przeprowadzenie reformy administracyjnej. Wehrmann nie przybliży jej szczegółów: wiadomo jednak, że po pierwszych sukcesach reformatorskich zapal radnych ostygł i – choć dług miasta został zredukowany z pięciuset tys. talarów do 230 tys. talarów, to wciąż były widoczne zaniedbania urzędników. W 1829 r. doszło do kolejnego przeglądu finansów. W sprawozdaniu wykazano zaniedbania w prowadzeniu miejskiego budżetu, w tym brak sprawozdań rachunkowych. Wehrmann zaznacza, że nieporządek wśród miejskich finansów panował długo: nie pomogły mu krótkie administrowanie nadburmistrza Kirsteina ani rządu Heinricha Ferdynanda Steinicke. Kres urzędniczej opozycji położył dopiero Andreas Friedrich Masche – burmistrz Szczecina w latach 1824–1832 oraz nadburmistrz w latach 1832–1845. Był tak dalece doświadczonym urzędnikiem, że Wehrmann charakteryzuje go jako „Znawcę stanu Szczecina”. Dzięki jego staraniom już w czerwcu 1834 r. zostały pod-

<sup>21</sup> Tamże, s. 498.

<sup>22</sup> H. Berghaus, *Geschichte der Stadt Stettin, der Hauptstadt von Pommern*, Berlin 1875.

<sup>23</sup> M. Wehrmann, dz. cyt., s. 439.

<sup>24</sup> Tamże, s. 445.

<sup>25</sup> Wehrmann podaje jedynie nazwiska radnych, którzy ją przeprowadzili: Hammann i Uve.

jęte kroki Rejencji, których celem było wyeliminowanie licznych uchybień w Magistracie. Od 1836 r. regularnie publikowano budżetowe sprawozdania miasta.

Jako główną przyczynę poprawy miejskich wydatków Wehrmann podaje otrzymanie zapomogi od państwa. Szczecinowi przyznano sumę 10 400 talarów, a następnie zwolniono miasto ze spłaty dużej części pożyczki wraz z odsetkami. Przez kilka lat Szczecin otrzymywał także regularne dotacje od państwa. Pomogła poza tym nowa ordynacja podatkowa: po wprowadzeniu ustawy w 1820 r. miasto miało otrzymywać 33 proc. podatku od przemiału mąki i 16,7 proc. ogólnych podatków od obrotu mięsem rzeźnym<sup>26</sup>.

Warto zaznaczyć, że usprawnienie miejskich finansów nie było jedyną dziedziną, przy której magistrat działał opieszale. Wehrmann przytacza także anegdotę o tym, że już w kwietniu 1810 r. rozpoczęła działalność dykcja policji, która podlegała magistrackiemu nadsekreterarzowi – dyrektorowi Stolle. Jej funkcjonowanie jednak od początku powodowało spory z magistratem, który sprzeciwiał się ponoszeniu kosztów utrzymania trzydziestoosobowego urzędu<sup>27</sup>.

Wielokrotnie na kartach *Geschichte der Stadt Stettin* Wehrmann podkreślał zasługi Korporacji Kupieckiej, która powstała w listopadzie 1821 r. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że autor *Geschichte der Stadt Stettin* poświęcił tej instytucji nawet osobną pracę<sup>28</sup>. Celem istnienia korporacji była ochrona interesów żeglugi oraz handlu. Na jej czele stał dziewięćosobowy zarząd z przewodniczącym – pierwszą osobą piastującą to stanowisko był Johann Rahm. Kilkakrotnie zmieniały się podstawy prawne, według których funkcjonowała ta instytucja: pierwszy statut, który pochodził z 1821 r., w 1861 r. został zmieniony po wprowadzeniu w Prusach Kodeksu Handlowego. W całości statut został zmieniony w 1871 r.

Korporacja uchodziła za zrzeszenie elitarne. Członkowie posiadali *kaufmanische Rechte*, czyli prawa kupieckie: był to obowiązek poprawnego prowadzenia ksiąg, zatrudniania kwalifikowanego personelu oraz posiadania zaufania domów bankowych. Wehrmann podkreśla, że wśród członków znalazły się osoby niezwykle zasłużone dla rozwoju miasta. Siedziba zrzeszenia mieściła się początkowo w starym Domu Żeglarza przy ul. Schuhstraße. W 1836 r. zdecydowano o wybudowaniu nowej siedziby: usytuowano ją nieopodal Starego Ratusza. Plany budowli przygotował radca budowlany z Berlina Mathias, a wykonanie nadzorował Kremser – architekt miejski.

<sup>26</sup> M. Wehrmann, dz. cyt., s. 447.

<sup>27</sup> Tamże, s. 425.

<sup>28</sup> M. Wehrmann, *Festdchrift zum Hundertjährigen Bestehen der Korporation der Kaufmannschaft zu Stettin*, Szczecin 1921.



W nowej siedzibie działał także klub „Abendhalle”. W 1872 r. Korporacja liczyła 728 członków<sup>29</sup>.

Wehrmann podkreśla działalność kupców na wielu płaszczyznach funkcjonowania miasta. Jedną z najważniejszych zasług Korporacji Kupieckiej była rozbudowa portu. Zdawano sobie sprawę, że obecny port jest w swojej formie przestarzały. Korporacja Kupiecka brała także udział w przebudowie nabrzeży: jej przewodniczący konsultował plan zagospodarowania tego obszaru w 1853 r. z pruskim ministrem handlu. Korporacja Kupiecka przyczyniła się także do wybudowania nowego budynku teatru, który stanął na Königsplatz. Budynek otwarto uroczyście 1 października 1849 r. i wystawiono wówczas *Egmonta* Johanna Wolfganga Goethego. Wehrmann zaznacza, że teatr miał nieoceniony wpływ na mieszkańców Szczecina.

Autor *Geschichte der Stadt Stettin* wielokrotnie podkreślał, że centralnym punktem miasta jest port i że jego prawidłowe funkcjonowanie jest niezbędne dla jego dalszego rozwoju. Szczegółowo opisuje więc wszelkie prace związane z modernizacją: w 1827 r. rozbudowano Bulwar, na którym – po wcześniejszym usunięciu budek, spichlerzy oraz innych budowli, w tym składu<sup>30</sup>, postawiono Budenhaus – budynek, który pełnił funkcje handlowe. Na obszarze zwanym Pladrin<sup>31</sup> oraz na terenie Łasztowni Stoczniowej postawiono nowe magazyny przeznaczone na składowanie śledzi. W 1838 r. wybudowano na prawym brzegu rzeki skład towarów wraz z ogromnym spichlerzem (*Packhof*), a pięć lat później do portu dołączono także wybrzeże znajdujące się naprzeciwko nowo wybudowanego dworca. W 1850 r. ukończono nabrzeże dla parowców. Aby ułatwić przeładunek towarów, w latach 1864–1868 postawiono stację kolejową Port Centralny – był to plac nad Parnicą, który usytuowany był między nabrzeżem ze statkami oraz linią kolejową. W 1867 r. długość szczecińskich nabrzeży wynosiła 10 700 stóp<sup>32</sup>.

Wehrmann zwraca również uwagę na fakt, że Korporacja Kupiecka monitorowała sytuację związaną z cłami sundzkimi<sup>33</sup>. Ich zniesienie przez Danię w 1853 r. było ważnym wydarzeniem dla rozwoju pomorskiej żeglugi<sup>34</sup>. Ponieważ ułatwiało to podróż morską do Ameryki, w tym celu powołano do życia w 1869 r. spółkę Baltische Lloyd. Armator ten istniał zaledwie przez

<sup>29</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, s. 451.

<sup>30</sup> Wehrmannowi chodziło o tzw. Unterste Sellhaus lub Nieder-Sellhaus, który znajdował się pomiędzy ul. Rybaki a Środową. Używany był do składowania zboża, ryb oraz soli.

<sup>31</sup> Bagnisty teren w południowo-wschodniej Łasztowni.

<sup>32</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, s. 453.

<sup>33</sup> Chodzi o cła wprowadzone przez Danię w XV w. dla obcych statków przepływających przez cieśninę Sund.

<sup>34</sup> Przeciętne roczne opłaty w Sundzie wynosiły w pierwszej połowie XIX w. ok. czterysta tys. marek rocznie, ponadto miasto musiało też płacić w cieśninie dodatkowo z tytułu wynagrodzenia dla urzędników duńskich i prawa przepływu przez cieśninę.

osiem lat – po licznych wypadkach na morzu statków tej spółki zdecydowano o jej likwidacji w 1876 r.<sup>35</sup>

Wehrmann podkreśla, że opisane przez niego budowle związane z wodą były istotne, ponieważ zwiększały ruch statków (na rok 1814 przypadły 1524 statki wpływające i 1128 statków wypływających; z kolei w 1874 r. liczby te kształtowały się na poziomie odpowiednio: 1924 i 1951)<sup>36</sup>.

Wśród prac związanych z budownictwem wodnym Wehrmann pisze także o zmodernizowaniu toru wodnego na Świnie oraz Cieśnicy, tak że od 1862 r. do Szczecina mogły przyplывать statki z zanurzeniem do 4,8 m. Interującym jest fakt, że historyk swoich rozważań nie ogranicza w tym przypadku do Odry, ale nawiązuje także do rozwoju żeglugi w Świnoujściu: odnotował nawet fakt, że w 1857 r. postawiono tam latarnię morską<sup>37</sup>. Zdawał sobie sprawę z tego, że bez odpowiednio przystosowanego portu nad Świną rozwój portu w Szczecinie nie będzie możliwy.

Istotnym wydarzeniem dla Wehrmanna było także założenie w 1826 r. Towarzystwa Żeglugi Parowej Szczecin-Świnoujście. Wehrmann nie podaje tej nazwy, jednak rozpisuje się na temat flagowej działalności tego towarzystwa: kursów parowców. Pierwszy rejs do Świnoujścia został wykonany 8 maja 1826 r. przez parowiec „Kronprinzessin Elizabeth” i trwał sześć godzin. Bilet w pierwszej klasie kosztował dwa talary oraz piętnaście gr. Właściciele parowca – Lemonius oraz Rahm – wielokrotnie zapewniali, że jest to środek transportu pewny i bezpieczny<sup>38</sup>. Mimo to, rozwój żeglugi parowej pociągnął za sobą powstanie towarzystw, które zajmowały się ubezpieczaniem przewozów (w tym Towarzystwo Ubezpieczeń Pomerania)<sup>39</sup>.

W swoich rozważaniach Wehrmann zauważa, że szybko po okupacji francuskiej na nogi stanął szczeciński przemysł. Już w 1817 r. Heinrich Dohrn oraz Johann Friedrich Velthusen powołali do życia Pommersche Provinzial-Zucker-Siederei, czyli Pomorską Prowincjonalną Rafinerię Cukru<sup>40</sup>. Wehrmann zauważa, że była to o tyle istotna instytucja, iż położyła podstawy

<sup>35</sup> M. Wehrmann, dz. cyt., s. 454.

<sup>36</sup> Tamże, s. 453.

<sup>37</sup> Tamże, s. 452.

<sup>38</sup> Warto w tym miejscu zaznaczyć, że Lemonius był gorącym orędownikiem wprowadzenia parowców do żeglugi na Odrze – wiązało to się z walką o pozycję portu, którą Szczecin toczył z Hamburgiem. W 1824 r. Lemonius pisał do Berlina: „Podczas gdy do Hamburga statki docierają Łabą pod prąd do rzeki, jednostki zdążające do Szczecina stoją często tygodniami przy przeciwnym wietrze w Świnoujściu i Zatoce Przytorską. Gdyby można było holować wychodzące ze Świnoujścia statki do Szczecina przy pomocy parowców, wówczas korzyść dana Hamburgowi stałaby się udziałem Szczecina” (cyt. za: W. Stępiński, dz. cyt., s. 120).

<sup>39</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, s. 455.

<sup>40</sup> Wehrmann pisze, że panowie powołali do życia to przedsiębiorstwo, jednak według Włodzimierza Stępińskiego – tylko reaktywowali cukrownię, która była nieczynna od 1811 r., por. *Dzieje Szczecina*, s. 146.

pod majątki wielu szczecińskich rodzin. Kolejna rafineria cukru powstała w 1835 r., a dwanaście lat później następną założyli znani szczecińscy kupcy: Witte, Scalla, i Ludendorf. Zaczęły powstawać także zakłady związane z produkcją maszyn: w 1837 r. Szczecińska Odlewnia Żelaza, która najpierw znajdowała się w rękach rodziny Meisterów, by potem trafić do Würdena. W tym samym czasie istniała mniejsza odlewnia żelaza, należąca do Bräunlicha<sup>41</sup>. Wehrmann wspomina również o trzech znanych szczecińskich stoczniach: Oderwerke, Vulcan oraz o stoczni rodziny Nüscke. Ta pierwsza została założona przez Möllera i Holberga w 1854 r. jako przedsiębiorstwo prywatne, które niecałe dwadzieścia lat później zostało przekształcone w spółkę akcyjną. Z kolei Vulcan powstał w 1851 r. z inicjatywy Früchtenichta i Brocka. W 1859 r. zakład ten wyprodukował pierwszą lokomotywę, a w 1866 r. dostarczył pruskiej Marynarce pierwszy mały okręt wojenny. W 1870 r. Vulcan zajmowała obszar ośmiu ha i zatrudniała 1800 pracowników. Stosunkowo najmniej znaną (i najskromniej opisaną u Wehrmanna) jest stocznia Nüscke & Co. AG, w której wyprodukowano m.in. pierwsze w Prusach parowe kanonierki<sup>42</sup>. Choć najczęściej w kontekście szczecińskich zakładów budowy okrętów przytacza się stocznię Vulcan, to należy nadmienić, że jeszcze przed jej powstaniem – dzięki takim zakładom, jak stocznia rodziny Nüscke, przedsiębiorstwo Carmesin Werft czy stocznia D. Möllera – Szczecin był znanym w Prusach ośrodkiem budowy statków<sup>43</sup>.

Kolejnych zakładów przemysłowych Wehrmann nie opisuje już tak szczegółowo. Autor *Geschichte* zaznacza, że tego typu instytucji w XIX w. powstało wiele i wymienia tylko te najważniejsze, w tym: młyn parowy w Żelechowej, młyn należący do Zandera, zakłady chemiczne na Pomorzanach oraz w Glinkach, fabryka wyrobów szamotowych i cementownia założona przez Francuza Friedricha Didera, cementownia w Zdrojach należąca do Gustava Toepffera oraz Heinricha Grawitza czy zakłady Stöwer<sup>44</sup>. W 1873 r. w Szczecinie istniały 143 zakłady przemysłowe, w których zatrudniono 9433 pracowników – Wehrmann zaznacza, że w czasie powstawania *Geschichte der Stadt Stettin* liczba osób zatrudnionych zwiększyła się do 22 tys.<sup>45</sup>

Wehrmann opisuje szczegółowo rozwój komunikacji, który nastąpił w latach 1814–1873. Sporo miejsca autor *Geschichte der Stadt Stettin* poświęca połączeniom drogowym oraz kolejowym, podkreślając przy tym fakt, iż ich najważniejszą cechą jest skrócenie dystansu do Berlina. W latach 1822–1827 wybudowano szosę łączącą Szczecin z miejscowością Gartz – trasa ta

<sup>41</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, s. 461.

<sup>42</sup> Tamże, s. 462.

<sup>43</sup> W. Stępiński, dz. cyt., s. 153.

<sup>44</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin*, s. 462.

<sup>45</sup> Tamże, s. 511.

byłą częścią drogi z Berlina do Gdańska. Budowano także arterie w kierunku Pomorza Przedniego oraz do Stargardu: to ostatnie przedsięwzięcie wiązało się z rokowaniami z mieszkańcami Dąbia, gdyż to przedmieście musiało zostać przebudowane. Natomiast w 1855 r. powstała szosa łącząca Szczecin z Policami<sup>46</sup>.

Za jeden z pierwszych nowoczesnych procesów Wehrmann uznał proces modernizacji szczecińskich ulic. W pierwszej połowie XIX w. zamiast bruku stosowano luźno rozrzucone kamienie, a rynsztoki i przybudówki ograniczały jezdnię. W latach czterdziestych w Szczecinie pojawiły się pierwsze chodniki: na Reifschlägerstraße (obecnie ul. Mściwoja II) i części nabrzeża na Łasztowni. W 1843 r. pojawiły się także przed dworcem kolejowym, jednak na dalsze prace zabrakło pieniędzy<sup>47</sup>.

Istotnym zagadnieniem dla Wehrmanna były szczecińskie mosty. W latach 1853–1854 wybudowano most, który łączył dworzec kolejowy z Kępą Parnicką (Silberwiese), a czternaście lat później wzniesiono pierwszy w mieście most obrotowy, który zlokalizowany był w pobliżu dworca kolejowego. W podobnym czasie wzniesiono Bahnhofsbrücke (Most Dworcowy), a w 1910 r. ukończono budowę Baumbrücke (Mostu Kłodnego), przez który przebiegała linia kolejowa. W 1907 r. ukończono budowę nowego Parnitzbrücke (Most Portowy)<sup>48</sup>. Interesującą wzmiankę autor pozostawił przy informacji o przebudowie Langebrücke (Mostu Długiego), która miała miejsce w 1820 r. Wehrmann zaznaczył, iż sugerowano, aby budowli nadać imię monarchy, jednak nie udało się to ze względu na szacunek dla starej nazwy. Autor dodaje, że ów szacunek był większy niż osiemdziesiąt lat później<sup>49</sup>: w latach 1900–1903 most ten wyburzono i wybudowano na jego miejscu nowy, który otrzymał nazwę Hansabrücke (dzisiejszy Most Długi)<sup>50</sup>.

Za jeden z najważniejszych momentów w dziejach miasta Wehrmann uważa połączenie Szczecina linią kolejową z Berlinem. Pierwsze plotki o tym przedsięwzięciu pojawiły się już 14 sierpnia 1835 r. w „Börsen – Nachrichten der Ost-See”. Z inicjatywą wyszli przedstawiciele szczecińskiego kupiectwa i 1 marca 1836 r. założono Komitet Kolei Szczecińsko-Berlińskiej. Budowa podzielona była na trzy etapy: najpierw wybudowano odcinek łączący Eberswalde z Berlinem, następnie przygotowano fragment Eberswalde-Angermünde, na samym końcu połączono Angermünde ze Szczecinem. Uroczyste otwarcie linii kolejowej nastąpiło 15 sierpnia 1843 r., a pierwszym pasażerem na nowej trasie był król Fryderyk Wilhelm IV, którego miasto przywitało uczcią.

<sup>46</sup> Tamże, s. 455.

<sup>47</sup> Tamże, s. 458.

<sup>48</sup> Tamże, s. 501.

<sup>49</sup> Tamże, s. 453.

<sup>50</sup> Tamże, s. 501.

Wehrmann opisuje emocje, jakie wiązały się z nowym środkiem transportu: „Wiele nadziei, życzeń i oczekiwań wiązało się z tą trasą, która, jak było mówione: jest nową obrączką w tym łańcuszku, który wkrótce powinien połączyć wspólnie narody Europy w stałym pokoju i rosnącym dobrobycie”<sup>51</sup>. Takie powiedzenie łączyło się z faktem, że w dużej mierze za powstaniem kolei berlińsko-szczecińskiej stała Korporacja Kupiecka, która widziała w nowym środku transportu szansę na rozwój handlu. W pierwszym rozkładzie jazdy połączenia na trasie Szczecin–Berlin odbywały się dwa razy w ciągu dnia: na trasie znajdowało się sześć stacji, a sam przejazd trwał 4,5 godziny. Podobnie jak w przypadku parowców, tak i przy kolei zapewniano, że podróż taka nie wiąże się z żadnym niebezpieczeństwem. W 1851 r. wprowadzono nawet jedno połączenie nocne pomiędzy stolicą Prus a stolicą prowincji<sup>52</sup>.

Wehrmann zaznacza, że połączenie Szczecin–Berlin otworzyło drogę dla dalszego rozwoju kolei na Pomorzu i zwraca uwagę, że w początkowym okresie istnienia kolei Szczecin zyskał połączenia w najważniejszych kierunkach. W 1846 r. wybudowano tory ze Szczecina do Stargardu, a dwa lata później pociągnięto tę trasę dalej: do Poznania. Wkrótce także połączono stolicę prowincji z Koszalinem, a w 1863 r. – z Meklemburgią. W drugiej połowie XIX w. pociągnięto linię kolejową do Polic (którą w 1910 r. przedłużono do Trzebieży)<sup>53</sup>. Połączenie kolejowe zyskało także Świnoujście: od 1876 r. pociągi kursowały do osady Ducherow, położonej nad Zalewem Szczecińskim. W 1882 r. połączono Dąbie z Goleniowem, a dziesięć lat później trasę tę przedłużono do Wolina. Ważnym momentem dla rozwoju Szczecina było wybudowanie w 1877 r. trasy do Chojny i Kostrzyna: w ten sposób miasto zyskało także połączenie z Wrocławiem<sup>54</sup>.

Rozwój Szczecina związany był także z działalnością konkretnych osób, których energiczne działania przyczyniły się do jego odbudowy. Do najważniejszych obywateli miasta Wehrmann zaliczył wspomnianego już w artykule Johanna Augusta Sacka. Zanim przybył do Szczecina, Sack miał już na swoim koncie karierę polityczną w Berlinie: w 1798 r. został mianowany tajnym nadradcą finansowym w berlińskiej Generalnej Dyrekcji, a osiem lat później objął stanowisko cywilnego gubernatora Berlina. Był zwolennikiem reform Steina. W latach 1816–1831 pełnił funkcję nadprezydenta prowincji pomorskiej, a w latach 1828–1831 – prezydenta rejencji szczecińskiej. Podczas swojej prezydentury przeprowadzono wiele reform administracyjnych i samorządowych. Sack popierał rozwój handlu i przemysłu: to on był inicjatorem odby-

<sup>51</sup> Tamże, s. 456.

<sup>52</sup> Tamże, s. 456.

<sup>53</sup> Tamże, s. 456.

<sup>54</sup> Tamże, s. 503.

wającej się w latach 1818–1823 rozbudowy portu w Świnoujściu, a także przyczynił się do obniżki ceł na importowane towary spoza Morza Bałtyckiego. Po okupacji napoleońskiej – z pomocą szczecińskich kupców – zorganizował na Łasztowni targ wełny. Wehrmann zwraca poza tym uwagę na fakt, że taka działalność pociągała za sobą rozwój hoteli oraz restauracji, które cieszyły się dużą popularnością w czasie trwania targów. Nadprezydent stał za utworzeniem w Szczecinie archiwum prowincjonalnego oraz za powstaniem Pomorskiego Towarzystwa Historyczno-Archeologicznego. Był także twórcą Szkoły Żeglarskiej na Łasztowni, którą otwarto w 1823 r. Sack już w 1821 r. uzyskał tytuł honorowego obywatela Szczecina – w tym samym roku otrzymał tytuł doktora honoris causa na uniwersytecie w Halle<sup>55</sup>.

Wehrmann zwraca również uwagę na fakt, że rozwój miasta nie byłby możliwy bez wsparcia władz państwowych: szczególnie ministra Roberta von Puttkamera oraz ministra Helmutha von Maltzahn-Gultz, którzy zawsze pamiętali o interesach miasta i którzy – po zakończeniu kariery w Berlinie – objęli funkcję nadprezydenta pomorskiej prowincji<sup>56</sup>.

Jednocześnie Wehrmann docenia opiekę państwa, pisząc, że była ona znacząca zarówno dla wewnętrznego, jak i zewnętrznego rozwoju miasta. Przede wszystkim jednak w tym zakresie podkreśla rolę monarchy, którego w mieście zawsze witano z wielką radością. Król Fryderyk Wilhelm III bywał gościem u pani Tielebein, jego syn zaś, następca tronu, co roku pojawiał się w mieście jako „Namiestnik Pomorza, dowódca Drugiego Pułku Grenadierów czy jako dowódca Pomorskiego Korpusu Armijnego” – Wehrmann podkreśla, że takie wizyty wpływały nie tylko na militarne aspekty funkcjonowania miasta, ale także jego całościowy rozwój<sup>57</sup>. Często Wehrmann zauważa, że to właśnie decyzje konkretnego króla przyczyniły się do rozwoju miasta. Dzięki zgodzie Fryderyka Wilhelma IV utworzono dzielnicę Neustadt, która została wybudowana pomiędzy dworcem kolejowym a Fortem Prusy<sup>58</sup>. To także Fryderyk Wilhelm IV w 1856 r. powołał cywilno-wojskową Komisję do Spraw Rozwoju Miasta, która miała zaradzić problemom Szczecina spowodowanym brakiem przestrzeni. W obradach dotyczących problemów miejskich wzięli udział m.in. nadprezydent Ernst Senfft von Pilsach oraz nadburmistrz Hermann Hering. Jednak najskuteczniejszym lekarstwem na brak przestrzeni okazało się dopiero zniesienie szczecińskiej twierdzy<sup>59</sup>.

Istotnym procesem zachodzącym w dziewiętnastowiecznym Szczecinie – choć Wehrmann w *Geschichte der Stadt Stettin* traktuje ten temat dość pobież-

<sup>55</sup> Tamże, s. 438–468.

<sup>56</sup> Tamże, s. 511.

<sup>57</sup> Tamże, s. 467.

<sup>58</sup> Tamże, s. 444.

<sup>59</sup> Tamże, s. 444.

nie – były przemiany związane z samorządem miejskim, który w ciągu XIX w. reformowano trzykrotnie. Pierwszy raz podczas okupacji francuskiej w listopadzie 1808 r., następnie – w marcu 1831 r. i ostatni raz – w 1853 r. Wehrmann skupia się na tej ostatniej zmianie, która wynikała z ordynacji miejskiej dla sześciu wschodnich prowincji monarchii pruskiej z 30 maja 1853 r. i zaznacza, że ustawa ta w zasadzie obowiązuje do czasów mu współczesnych. Utrwaliła ustrój miasta (określany jako magistracki) i dzieliła mieszkańców na trzy kategorie, przydział do których uzależniony był od wysokości udziału w podatkach bezpośrednich<sup>60</sup>.

Wspomniano już wcześniej, że dzięki działalności Korporacji Kupieckiej w mieście powstał teatr. Ale Wehrmann w swojej pracy nie skupiał się wyłącznie na miejskim życiu teatralnym: zwrócił uwagę na szereg mniejszych wydarzeń, które przyczyniły się do rozwoju kulturalnego Szczecina. Według Wehrmanna, pierwsza połowa XIX w. była szczególna, a o jej wartości miał przesądzać fakt, że wzrosło zainteresowanie szczecinian sztuką. Wehrmann twierdzi także, że jest to czas, kiedy wiele gałęzi sztuki doczekało się należytej opieki<sup>61</sup>.

Również muzyka cieszyła się dużym zainteresowaniem Wehrmanna w *Geschichte der Stadt Stettin*. Przede wszystkim autor doceniał na tym polu działalność Carla Loewego, który przybył do Szczecina w 1820 r. Żaden inny muzyk czy kompozytor – według Wehrmanna – nie wpłynął tak znacząco na życie muzyczne Szczecina. Wśród jego zasług wymienia wykonanie uwertury do *Snu nocy letniej* Szekspira czy wykonanie *Pasji św. Mateusza* Bacha. Loewe przyjaźnił się z Fryderykiem Wilhelmem IV oraz prowadził w Szczecinie własną szkołę muzyczną. Wehrmann zauważa, że szczecinianie byli mu bardzo wdzięczni za wkład w życie kulturalne miasta<sup>62</sup>.

Wehrmann zaznacza, że XIX w. bardziej niż wcześniej skupiono się na opiece nad malarstwem. Wśród szczecińskich malarzy tego okresu wymienia takie osoby, jak Immanuel Heinrich Lengerich czy Ludwig Most – jak zaznacza Wehrmann, obrazy tego ostatniego wciąż były popularne w momencie wydawania *Geschichte der Stadt Stettin*. W listopadzie 1834 r. powołano Pomorskie Stowarzyszenie Sztuki, a w kwietniu następnego roku po raz pierwszy w Szczecinie zorganizowano wystawę sztuki i rzemiosła. Wśród wielu prezentowanych na niej prac znalazły się także te autorstwa Mosta. Ponieważ wystawa okazała się wielkim sukcesem i sprzedano wiele obrazów, zdecydowano o cyklicznym organizowaniu takich imprez<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> Tamże, s. 445.

<sup>61</sup> Tamże, s. 491.

<sup>62</sup> Tamże, s. 490.

<sup>63</sup> Tamże, s. 491.

Za istotną Wehrmann uważa także działalność różnego rodzaju stowarzyszeń naukowych. Oprócz wspomnianego wcześniej Pomorskiego Towarzystwa Historyczno-Archeologicznego wymienia stowarzyszenia skupiające fizyków oraz Stowarzyszenie Politechniczne. Inną formą rozwoju intelektualnego szczecinian były nieformalne spotkania, podczas których prowadzono kulturalne dyskusje: takim miejscem spotkań był m.in. salon pani Sophie Auguste Tilebein.

Momentem, który miał decydujący wpływ na przyszłość Szczecina – i który Wehrmann nazywa najważniejszym wydarzeniem w nowej historii miasta – było zniesienie twierdzy w 1873 r.<sup>64</sup> Autor *Geschichte der Stadt Stettin* wielokrotnie podkreślał, że dla dalszego rozwoju miasta pozbycie się miejskich umocnień było koniecznością<sup>65</sup>. Forteczna przyszłość już od 1856 r. była przedmiotem poważnych dyskusji Komisji do spraw Rozwoju Miasta. Nadradca regencji szczecińskiej Oskar Wehrmann<sup>66</sup> przygotował w 1865 r. projekt, w którym podkreślał korzyści płynące dla Prus, jeśli zdecydują się sprzedać tereny twierdzy miastu. Plan ten został odrzucony przez magistrat. Najpoważniejszą przeszkodę stanowiły finanse: miasto nie potrafiło ustalić z władzami państwowymi, ile powinna wynosić kwota, za którą mogłoby wykupić tereny forteczne. Impas trwał do 1873 r. 30 maja cesarz Wilhelm I oraz Bismarck podpisali ustawę, która dotyczyła środków finansowych na przekształcenie systemu twierdz Rzeszy<sup>67</sup>. Decyzja ta w dniu jej publikacji, czyli 6 czerwca 1873 r., wywołała radość szczecinian<sup>68</sup>. Zniesienie umocnień pociągnęło za sobą powstanie nowych dzielnic, choć Wehrmann zaznacza, że proces ten był niezwykle długi i żmudny, mieszkańcy wielokrotnie skarżyli się na przeciągające się prace budowlane, a sam Szczecin przez wiele lat wyglądał, według Wehrmanna, jak miasto „niedokończone”<sup>69</sup>.

Odbudowa Szczecina po francuskiej okupacji stała się bezpośrednią przyczyną zmian, które zaszły w mieście w latach 1813–1873. Wehrmann kilkakrotnie podkreśla w swojej pracy, że te sześćdziesiąt lat okazało się decydujące dla rozwoju miasta. Po 1813 r. miasto zmienia swój układ urbanistyczny – jego zwieńczeniem będzie oswobodzenie Szczecina z okowów twierdzy (sam Wehrmann określa mury twierdzy mianem „kajdanków”). Istotną rolę w rozwoju miasta odegrała Korporacja Kupiecka, która stała za rozwojem szczecińskiej żeglugi oraz kolei, a jej członkowie zakładali również

<sup>64</sup> Tamże, s. 436.

<sup>65</sup> Tamże, s. 443.

<sup>66</sup> Zbieżność nazwisk przypadkowa.

<sup>67</sup> Artykuł ósmy tej ustawy precyzuje, które twierdze zostały przeznaczone do likwidacji. Wymienione są: Szczecin, Minden, Erfurt, Wittenbergia, Casel, Grudziądz, Straslund i Kołobrzeg (B. Kozińska, dz. cyt., s. 146).

<sup>68</sup> M. Wehrmann, *Geschichte der Stadt Stettin.*, s. 496.

<sup>69</sup> Tamże, s. 497.



zakłady przemysłowe. Rezultaty tych wszystkich procesów składały się na szczecińską nowoczesność. Choć niektóre z jej elementów pojawiają się u autora *Geschichte der Stadt Stettin* jeszcze przed zniesieniem fortyfikacji („nowoczesnym wyposażeniem miasta” historyk nazywa m.in. gazownię), to jednak najwięcej wyznaczników można zaobserwować w historii miasta po 1873 r. Istotne są wówczas nie tyle procesy, które doprowadziły do nowoczesności, ale już jej konkretne cechy.

Choć czytając opis dziewiętnastowiecznego miasta zaprezentowany przez Wehrmanna może dziwić jego podejście do niektórych zagadnień – czasami zbyt szczegółowe, innym razem zbyt ogólne – nie da się zaprzeczyć, że obraz ten jest niezwykle subiektywny. Autor *Geschichte der Stadt Stettin* stara się pokazać swoje rodzinne miasto (i jego mieszkańców) z jak najlepszej strony. Szczecin Wehrmanna jest miastem prężnie rozwijającym się, z nowoczesnym portem, dobrze stojącym handlem i przemysłem – w tym zakładami znanymi w całych Niemczech – a także z solidnie rozwiniętym zapleczem kulturalnym oraz rekreacyjnym. Wehrmann zresztą nie krył się z tym w swoim dziele, że jego życzeniem było, by Szczecin należał do czołówki rozkwitających niemieckich miast<sup>70</sup>. Po przeczytaniu *Geschichte der Stadt Stettin* czytelnik może odnieść wrażenie, że miasto to jest już bardzo blisko osiągnięcia tego celu.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

Wehrmann M., *Geschichte der Stadt Stettin*, Stettin 1911.

### Opracowania

Bode P., *Martin Wehrmann, der Geschichtsschreiber Pommerns*, „Burschenschaftliche Blätter” 1962, r. 77, z. 1.

Dahle W., *Martin Wehrmann zum 70. Todestag*, „Stettiner Bürgerbrief” 2007, s. 29–31.

Elisabeth Christine Ulrike von Braunschweig-Wolfenbüttel, [w:] *Internetowa Encyklopedia Szczecina*, [http://pomeranica.pl/wiki/Elisabeth\\_Christine\\_Ulrike\\_von\\_Braunschweig-Wolfenbuettel](http://pomeranica.pl/wiki/Elisabeth_Christine_Ulrike_von_Braunschweig-Wolfenbuettel) (dostęp 10 maja 2016 r.).

Grewolls G., *Wehrmann Martin*, [w:] *Wer war wer in Mecklemburg und Vorpommern: das Personenlexicon*, Rostock 2011.

Kunert H., *Dożycie w szczecińskiej twierdzy*, portal Sedina.pl, <http://sedina.pl/wordpress/index.php/2005/11/15/doywocie-w-szczeciskiej-twierdzy> (dostęp 10 maja 2016 r.).

Mellies D., *Martin Wehrmann und die Geschichtsschreibung in Pommern*, [w:] *Die Demminer Kolloquien zur Geschichte Vorpommerns*, red. H. Rischer, D. Schleiner, Greiswald 2012.

Nietysza M., *Urbanizacja – jej źródła i miejsce w rozwoju cywilizacji europejskiej w „długim” XIX wieku (do 1914 r.)*, [w:] *Cywilizacja europejska. Eseje i szkice z dziejów cywilizacji i dyplomacji*, red. M. Koźmiński, Warszawa 2010.

Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, przekł. J. Kałązny, Poznań 2013.

<sup>70</sup> Tamże, s. 519.

- Pawłowski K., *Narodziny miasta nowoczesnego*, [w:] *Sztuka 2. połowy XIX wieku*, red. T. Hrankowska, Warszawa 1973.
- Skrycki R., *Z okresu wojny i pokoju. „Francuskie” miejsca w Szczecinie z XVIII i XIX wieku*, [w:] *Szczecin i jego miejsca*, Trzecia Konferencja Edukacyjna, Szczecin 2010, pod red. K. Rembackiej, Szczecin 2011.
- Szukała M., *Martin Wehrmann i Otto Kunkel – ich rola w nauce i kulturze Szczecina końca XIX i pierwszej połowy XX wieku*, [w:] *Muzealnicy, archiwiści i bibliotekarze szczecińscy w XX wieku*, red. K. Kozłowski, wyd. Pedagogium, Szczecin 2002.
- Untersell R., *Martin Wehrmann (1861–1937) als Historiograph Pommerns. Ein Porträt*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 1995, nr 44.
- Wehrmann M., *Festschrift zum Hundertjährigen Bestehen der Korporation der Kaufmannschaft zu Stettin*, Szczecin 1921.
- Wehrmann Martin*, [w:] *Deutsches Literatur – Lexicon*, t. 29, Berlin i in., 2009.

Agata Łysakowska

## Rozwój dziewiętnastowiecznego Szczecina w *Geschichte der Stadt Stettin* Martina Wehrmanna

### Streszczenie

Martin Wehrmann uważany jest za przedstawiciela najważniejszych historyków zajmujących się dziejami Pomorza Zachodniego. Był członkiem towarzystw regionalnych, w tym Towarzystwa Historii i Starożytności Pomorza oraz Pomorskiej Komisji Historycznej. Pozostawił po sobie wiele prac, w tym dwutomowe *Geschichte von Pommern* i *Geschichte der Stadt Stettin*. W drugim z wymienionych dzieł Wehrmann w trzech rozdziałach (*Stettins Franzosenzeit*, *Stettin im 19. Jahrhundert bis zur Aufgebung der Festung*, *Die neueste Zeit seit 1873*) opisał rozwój Szczecina w XIX w. Jest to charakterystyka o tyle interesująca, iż autor pisze o mieście sobie współczesnym, zwracając uwagę na procesy, które ukształtowały Szczecin jako miasto nowoczesne, takie jak: odbudowa miasta po okupacji francuskiej, działalność Korporacji Kupieckiej, funkcjonowanie portu i żeglugi, rozwój przemysłu i komunikacji, modernizację ulic, działalność i aktywność kulturalną konkretnych osób czy wreszcie: zniesienie twierdzy. W artykule wykorzystano definicje miasta nowoczesnego zaproponowane przez Krzysztofa K. Pawłowskiego, Marię Nietykuszę oraz Bohdana Jałowickiego.

**Słowa kluczowe:** Szczecin, nowoczesność, XIX wiek, urbanizacja, miasto, przemysł, handel, architektura, infrastruktura, dziewiętnastowieczne społeczeństwo

## The development of 19<sup>th</sup>-century Szczecin in *Geschichte der Stadt Stettin* by Martin Wehrmann

### Abstract

Martin Wehrmann is considered one of the most prominent experts on the history of Western Pomerania. He was a member of various regional societies, including the Society of Pomeranian History and Antiquity, and the Pomeranian Historic Committee. He is the author of many works, including the two-volume *Geschichte von Pommern* and *Geschichte der Stadt Stettin*. In three

---

chapters of the latter work (*Stettins Franzosenzeit, Stettin im 19. Jahrhundert bis zur Aufgebung der Festung, Die neueste Zeit seit 1873*), Wehrmann described the development of Szczecin in the 19<sup>th</sup> century. This description is quite exceptional, as the author writes about the city as it was at the moment of writing, pointing to the processes which shaped Szczecin and made it a modern town, such as the reconstruction of the city following the French occupation, the activity of the Trade Corporation, the functioning of the port and maritime transport, the development of industry and transport, modernization of streets, the activity of specific people, including cultural activity, and the disassembly of the fortifications. The article used a definition of a modern town by Krzysztof K. Pawłowski, Maria Nietyksza, and Bohdan Jałowiecki.

**Key words:** Szczecin, modernity, 19<sup>th</sup> century, urbanization, city, industry, trade, architecture, infrastructure, 19<sup>th</sup>-century society



Piotr Józefiak  
(Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)  
mgr, piotrjosefiak15@gmail.com

## **Edukacja akademicka Marii Okońskiej w świetle archiwaliów**

Przedmiotem niniejszego tekstu jest ukazanie edukacji akademickiej Marii Okońskiej, jednej z najbliższych współpracowniczek prymasa Stefana Wyszyńskiego oraz założycielki Instytutu Świeckiego Pomocnic Maryi Jasno-górskiej Matki Kościoła (obecnie Instytutu Prymasa Wyszyńskiego). Edukacja ta zostanie ukazana w oparciu o zachowane materiały archiwalne przechowywane w archiwach uczelni: Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Uniwersytetu Warszawskiego. Omówiona w artykule edukacja akademicka Marii Okońskiej pokazuje jej drogę do zdobycia wykształcenia akademickiego, zarówno podczas drugiej wojny światowej, jak i w okresie krótko powojennym. Należy zaznaczyć, iż zachowana dokumentacja stanowi doskonale źródło wiedzy zarówno co do charakteru zajęć, jak i programu studiów. Ciekawym elementem jest materiał pisarski, na którym sporządzano dokumenty. Niejednokrotnie są to małe karteczki odzyskane z innych dokumentów, np. formularze z okresu okupacji czy międzywojnia. Zachowanie dokumentacji w tej formie świadczy m.in. o problemach, jakie musieli pokonać pracownicy oraz studenci uczelni wyższych, aby odbudować i zorganizować powojenne życie akademickie. Należy podkreślić, iż dokumentacja zachowana w archiwach uczelnianych, dotycząca okresu studiów, jest idealnym uzupełnieniem życiorysów wielu znanych osobistości, rozpoczynających swoją drogę ku wybitności na uczelniach, których były słuchaczami. Materiały archiwalne obrazujące edukację akademicką Marii Okońskiej zostały uzupełnione wspomnieniami, które zostały opublikowane. Dotyczą one lat 1920–1948. W nich to możemy odnaleźć informacje źródłowe na temat studiów w czasie tajnych kompletów w Warszawie

oraz przygotowań do obrony pracy magisterskiej i pisania pracy doktorskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim<sup>1</sup>.

## Maria Okońska – krótka biografia<sup>2</sup>

Maria Okońska urodziła się 16 grudnia 1920 r. w Warszawie jako córka Ludwika Okońskiego i Marii z Korszonowskich. Ojciec zginął w czasie wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Posiadała dwoje rodzeństwa, siostrę bliźniaczkę Wandę, która zmarła w wieku trzech lat, oraz brata Włodzimierza, lekarza, który w czasie drugiej wojny światowej wstąpił do zakonu Marianów. Zmarł 3 kwietnia 1986 r.

Edukację elementarną Maria Okońska, ze względu na swój stan zdrowia, rozpoczęła w domu. Następnie w 1931 r., po zdaniu egzaminu, rozpoczęła naukę w jednej z najlepszych szkół państwowych w Warszawie: Gimnazjum i Liceum im. Królowej Jadwigi. W szkole tej ukończyła dwie klasy gimnazjum typu starego oraz cztery klasy gimnazjum typu nowego. Ten etap edukacji zakończyła w 1937 r. złożeniem małej matury. Następnie przez dwa lata pobierała naukę w liceum z programem humanistycznym. Świadectwo dojrzałości uzyskała 25 maja 1939 r. Podjęcie studiów dziennych przerwał jej wybuch drugiej wojny światowej. W czasie okupacji kontynuowała naukę na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i Tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Już w czasie okupacji postanowiła założyć ośrodek wychowawczy dla młodzieży żeńskiej – „Miasto Dziewcząt”. Studia łączyła z działalnością apostołską wśród dziewcząt, z grup tych wykrystalizowała się tzw. „Ósemka” – zaczątek istniejącego do dziś Instytutu Prymasa Wyszyńskiego. Decydującym dla rozwoju grupy było spotkanie w 1942 r. Marii Okońskiej z ukrywającym się w Laskach ks. Stefanem Wyszyńskim, który zgodził się objąć grupę swoim kierownictwem duchowym. Wraz z Janiną Michalską i Marią Wantowską brała udział w powstaniu warszawskim, przybierając pseudonim Emanuela. Organizowała modlitwy oraz podtrzymywała na du-

<sup>1</sup> M Okońska, *Przez Maryję wszystko dla Boga. Wspomnienia 1920–1948*, Warszawa 2008.

<sup>2</sup> Biogram Marii Okońskiej oparłem na jej opublikowanych wspomnieniach: M. Okońska, *Przez Maryję wszystko dla Boga. Wspomnienia 1920–1948*, Warszawa 2008; teźże, *Wspomnienie z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004; teźże, *Z misją do Komańczy*, Warszawa 2006; teźże, *Stefan Kardynał Wyszyński na co dzień. Świadectwo*, Warszawa 2001. Pomocne przy tworzeniu biogramu były również informacje zawarte na stronach internetowych: M. Brzezińska, *Maria Okońska – córka duchowa prymasa Wyszyńskiego*, <https://kobieta.wp.pl/maria-okonska-corka-duchowa-prymasa-wyszynskiego-5982317966279809a> (dostęp 4 lipca 2018 r.); *Założyciele*, <http://www.instytut-wyszynskiego.pl/index.php/it/historia?showall=1&limitstart=> (dostęp 4 lipca 2018 r.); E. Polak-Palkiewicz, *Jest Bóg i czegoś ci więcej... (śp. Maria Okońska 1920–2013)*, <http://ewapolak-palkiewicz.pl/jest-bog-i-czegoz-ci-wiecej-sp-maria-okonska-1920-2013/> (dostęp 4 lipca 2018 r.).

chu mieszkańców stolicy. Za tę działalność w 2009 r. otrzymała Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Po wojnie kontynuowała naukę na Uniwersytecie Poznańskim, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz Uniwersytecie Warszawskim. W 1948 r. została aresztowana i więziona przez trzy miesiące przez Służbę Bezpieczeństwa za swoją działalność duszpasterską. Gdy aresztowano Prymasa Wyszyńskiego, organizowała czuwania modlitewne w jego intencji na Jasnej Górze. W momencie złagodzenia warunków więzienia i przeniesienia Prymasa do Komańczy, odwiedzała go wraz Janiną Michalską i Janiną Wantowską. Została jedynym świadkiem składania przez Wyszyńskiego Jasnogórskich Ślubów Narodu w 1956 r.<sup>3</sup> Po uwolnieniu Prymasa poświęciła się pracy nad realizacją tychże Ślubów w ramach Wielkiej Nowenny<sup>4</sup>. Do śmierci Wyszyńskiego w 1981 r. pracowała w jego sekretariacie<sup>5</sup>. Następnie podjęła działania na rzecz zachowania dziedzictwa zmarłego Prymasa<sup>6</sup>. Zmarła 6 maja 2013 r. w Częstochowie, w domu pamięci Prymasa Stefana Wyszyńskiego. 11 maja 2013 r. została pochowana na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie w grobowcu Instytutu Prymasa Wyszyńskiego.

## Studia na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i Tajnym Uniwersytecie Warszawskim w latach 1940–1944

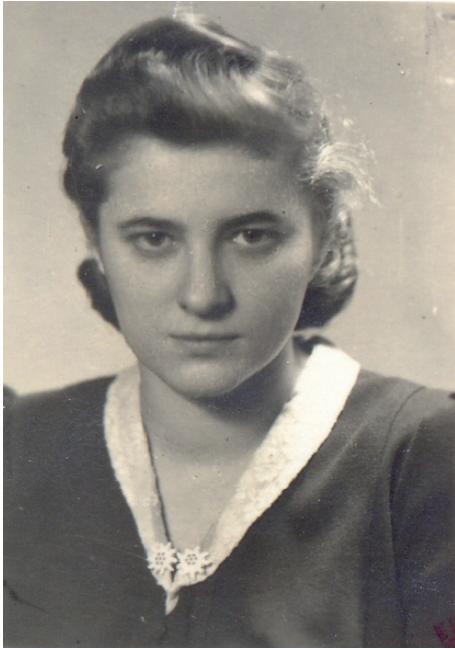
Podjęcie studiów bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości przeżył Marii Okońskiej wybuch drugiej wojny światowej. Jednak wkrótce w okupowanej Warszawie zostało uruchomione tajne kształcenie uniwersyteckie, którym zajęli się pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego, tworząc tajne komplety. Na terenie Generalnej Guberni schronienie znaleźli wysiedleni z Wielkopolski pracownicy Uniwersytetu Poznańskiego, którzy uruchomili Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich. Okońska zapisała się na oba uniwersytety.

<sup>3</sup> P. Raina, *Jasnogórskie śluby Narodu Polskiego 1656–1956–1966*, Warszawa 2006.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Szerszych informacji na temat pracy Marii Okońskiej i zgromadzenia przez nią założonego dla Prymasa Wyszyńskiego należy szukać w pracy E. Czaczkowskiej, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009, s. 413–424.

<sup>6</sup> Wyrazem tego są publikacje m.in. kazań i przemówień Prymasa Wyszyńskiego redagowanych przez Marię Okońską, Mirosławę Plaskacz, Annę Rastawicką: S. Wyszyński, *Nie gościę Ducha ojca Maksymiliana. Wybór przemówień i listów*, Niepokalność 1996; tegoż, *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965–1967*, Warszawa 2001; tegoż, *Miłość ma co dzień. Rozważania*, Warszawa 2001; tegoż, *A była tam matka...*, Warszawa 2001. Do grona redaktorek przy publikacji S. Wyszyńskiego, *Kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, Warszawa 2001, dołączył ks. Zdzisław Peszkowski.



Fot. 1. Maria Okońska jako studentka.  
Źródło: Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, sygnatura WTK 3142.

W swym wspomnieniach pisała tak: „Ja od roku 1940 chodziłam na Uniwersytet Warszawski, na polonistykę. Od 1941 studiowałam ponadto psychologię na tajnym Uniwersytecie Poznańskim. Był to tak zwany UZZ, Uniwersytet Ziemi Zachodnich, który w czasie okupacji działał w Warszawie. Miałam dużo pracy. Ciągnęłam dwa fakultety. Ze względów bezpieczeństwa nie wolno było studiować na dwóch uczelniach, ale jakoś się przemyciłam. Nie mogłam jednak przyznawać się na Warszawskim, że jestem na Poznańskim, i odwrotnie”<sup>7</sup>.

Dalej wspominała tak: „Zaczęłam od polonistyki, bo myślałam, że ona wypełni moje życie, ale zupełnie mi to nie wystarczyło. Zapraǳnęłam filozofii i psychologii, jakichś głębszych studiów”<sup>8</sup>.

Jedynym potwierdzeniem odbycia konspiracyjnego kształcenia są zaświadczenia wydane i wystawione przez prowadzących wykłady i ćwiczenia, zachowane w zasobie Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pierwszym wykładowcą, który potwierdził kształcenie Okońskiej był doc. dr Marian Wachowski, specjalista z zakresu pedagogiki i oświaty. Na jego zajęciach wysłuchała w ciągu dwóch lat wykłady z historii wychowania i pedagogiki, uczestniczyła również przez rok w proseminarium pedagogicznym oraz przez rok i dwa trymestry w seminarium pedagogicznym<sup>9</sup>. U tego samego prowadzącego zdała również, z wynikiem bardzo dobrym, egzamin częściowy z historii wychowania, który obejmował starożytność i średniowiecze<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> M. Okońska, *Przez Maryję wszystko dla Boga*, s. 75.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej AUAM), akta studenckie Marii Okońskiej, sygn. 144/1054 k.11/ dalej cyt. AUAM.

<sup>10</sup> Tamże, k. 12.



Cztery egzaminy zdawała u rektora Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich prof. dr. Ludwika Jaxy-Bykowskiego, który w momencie wznowienia studiów na Uniwersytecie Poznańskim po zakończeniu działań wojennych stał się promotorem napisanej przez nią pracy magisterskiej. Prof. Jaxa-Bykowski należał do wybitnych specjalistów z zakresu pedagogiki i dydaktyki. Trzy z prowadzonych przez niego przedmiotów, obejmujące pedagogikę ogólną, dydaktykę ogólną i organizację szkolnictwa zaliczyła na ocenę bardzo dobrą. Egzamin z pedagogiki eksperymentalnej z psychologią wychowawczą zdała na ocenę dobrą. Jak wynika z treści zaświadczenia, ostatni egzamin miał miejsce 12 czerwca 1944 r.<sup>11</sup>

Natomiast na zajęciach ks. doc. Mieczysława Dybowskiego wysłuchała w ciągu dwóch lat wykładów z psychologii ogólnej, eksperymentalnej psychologii woli oraz psychologii woli dziecka. Przez ten czas była również słuchaczką proseminarium i seminarium psychologicznego. Zajęcia te zakończyła złożeniem egzaminu z psychologii ogólnej z wynikiem dobrym<sup>12</sup>.

Ks. prof. dr. Piotr Chojnacki prowadził kurs wykładów z logiki, teorii poznania oraz metodologii ogólnej nauk. Egzamin i zakończenie zajęć miały miejsce w maju 1943 r. Egzamin został oceniony przez prowadzącego na ocenę bardzo dobrą<sup>13</sup>.

Ostatnim śladem studiów pedagogicznych jest zaświadczenie wydane przez prof. Władysława Tatarkiewicza, wybitnego specjalisty z zakresu filozofii, historii filozofii i etyki, który w trakcie zajęć przybliżył Okońskiej temat dotyczący historii filozofii. Egzamin z tego przedmiotu zdała po wojnie z wynikiem dobrym (lecz przed 12 grudnia 1946 r.), w zakresie, jaki był wymagany do magisterium z pedagogiki<sup>14</sup>.

Zaświadczenie potwierdzające studia polonistyczne wystawił Marii Okońskiej prof. Julian Krzyżanowski, znawca historii literatury i literatury ludowej, który w czasie drugiej wojny pełnił funkcję kierownika tychże studiów. Z treści tego dokumentu wynika, iż była słuchaczką zwyczajną w latach 1940–1943 oraz że odbyła wszystkie wymagane ćwiczenia seminaryjne. Jeśli chodzi o egzaminy, to złożyła wszystkie wymagane dla słuchaczy I roku oraz część dla roku II<sup>15</sup>. Niestety, na podstawie zaświadczenia nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jakich egzaminów brakowało jej do zaliczenia II roku. W momencie wybuchu powstania warszawskiego Okońska przerwała rozpoczęte kształcenie na tajnych kompletach, wznowiła je po zakończeniu działań wojennych.

<sup>11</sup> Tamże, k. 10.

<sup>12</sup> Tamże, k. 7.

<sup>13</sup> Tamże, k. 8.

<sup>14</sup> Tamże, k. 9.

<sup>15</sup> Tamże, k. 13.

## Studia na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1945–1946

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych Maria Okońska postanowiła dokończyć rozpoczęte na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich studia i 26 listopada 1945 r. została przyjęta w charakterze słuchacza zwyczajnego na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego. Po podjęciu studiów czyniła starania o zaliczenie odbytych zajęć i egzaminów z czasu drugiej wojny światowej na poczet rozpoczętych studiów. Przedstawiała zaświadczenia prowadzących zajęcia na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i Tajnym Uniwersytecie Warszawskim, które omówiłem wyżej. Zanim jednak to nastąpiło, zaliczyła dwa trymestry roku akademickim 1945/1946 na Wydziale Humanistycznym. W tym czasie była uczestniczką następujących zajęć – w trymestrze I: Podstawy pedagogiki porównawczej (doc. dr Marian Wachowski), Pedagogika eksperymentalna, Dydaktyka ogólna i eksperymentalna, Prace specjalne (prof. dr Ludwik Jaxa-Bykowski); w trymestrze II: Pedagogika systematyczna, Dydaktyka ogólna i eksperymentalna, Prace specjalne (prof. dr Ludwik Jaxa-Bykowski), Klasa szkolna, Historia wychowania (doc. dr Marian Wachowski)<sup>16</sup>.

Ostatnim etapem studiów było złożenie egzaminu końcowego, który bezpośrednio wiązał się z napisaną pracą magisterską pt. *O powołaniu wśród dziewcząt na podstawie ankiety przeprowadzonej w Sodalicii Żeńskiej w Warszawie w latach 1939–1944*. Praca ta została napisana pod kierunkiem prof. dr. Ludwika Jaxy-Bykowskiego, recenzentem zaś został doc. dr Marian Wachowski. Egzamin ten składał się z części pisemnej i ustnej. Część pisemna miała miejsce 26 czerwca 1946 r., dotyczyła zadań wychowawczych sodalicii mariańskiej dziewcząt. Egzaminatorem był prof. dr Jaxa-Bykowski. Okońska otrzymała ocenę dobrą. Natomiast 27 czerwca 1946 r. odbył się egzamin ustny z pedagogiki i dydaktyki wraz z dyskusją nad pracą magisterską. W jego trakcie zadano magistrantce pytania: Organizacja pracy klasowej, Środki wychowania religijnego, Stosunek etyki do religii, Wartości wychowawcze *Wieczoru trzech Króli* Szekspira<sup>17</sup>. Jak wynika z protokołu egzaminu ostatecznego, odpowiadała również na pytania dotyczące terminów związanych z dydaktyką, pojęcie szkoły, programu i metody<sup>18</sup>. Egzamin ustny został oceniony przez komisję na stopień dobry.

Maria Okońska tak pisze w wspomnieniach o swoim magisterium: „W czerwcu więc wyjechałam do Poznania. Moim głównym profesorem był Ludwik Jaxa-Bykowski. Był mi życzliwy, wiedział o naszej pracy sodalicyjnej,

<sup>16</sup> Tamże, k. 1–2. Ostateczne zaliczenie dwóch trymestrów nastąpiło 14 grudnia 1946 r.

<sup>17</sup> Tamże, k. 32.

<sup>18</sup> Tamże.

okupacyjnej z młodzieżą. Uważał, że młodzież nie tylko powinna się uczyć, ale musi brać udział w walce, rozumiał, że w tej sytuacji nasz czas na naukę był bardzo ograniczony. Zwrócił się do mnie z propozycją napisania pracy kontrolnej przed złożeniem pracy magisterskiej. Wprowadzono mnie do jakiegoś pokoiku, zamknięto i kazano pisać. Dostałam temat: »Metody pracy sodalicyjnej w czasie okupacji«.

W rozmowie powiedziałam Profesorowi, że do września muszę mieć magisterium, bo wybieram się na dalsze studia do Lublina, a w czasie wakacji mam prowadzić obóz akademicki, więc jedyna szansa – zdać egzamin teraz. Profesor zaczął przeglądać moje notatki, które robiłam w Kuźnicach. Był to materiał pozbierany, ale nie do końca opracowany. Przejrzał i powiedział, że uzna ten materiał za pracę magisterską. Uradowana takim obrotem sprawy, umówiłam się na egzamin ustny. Zapytałam co mam na ten egzamin przygotować? Odpowiedział mi: »Jeśli uczyła się Pani przez cztery lata okupacji, nie będzie z tym kłopotu«. Wróciłam do Warszawy z tym, że jeszcze w czerwcu przyjadę na egzamin. [...] Kiedy więc przyjechałam do Poznania z końcem czerwca byłam w wielkim strachu. Prosiłam Profesora, aby podsunął jakąś tezę z tematu, z którego nazajutrz będę odpowiadać. Powiedział: »Proszę pójść do teatru«. Cały dzień spędziłam w bibliotece uniwersyteckiej, dokładnie przeglądając bibliografię z pedagogiki ogólnej i eksperymentalnej, a wieczorem z koleżanką, u której się zatrzymałam poszłam do teatru. Sztuka była świetnie wystawiona: *Wieczór Trzech Króli* Szekspira. Na drugi dzień stanęłam do egzaminu.

Pierwsze pytanie postawił rektor Jaxa-Bykowski: »Kiedy pani była w teatrze? Proszę powiedzieć, jakie jest pedagogiczne, wychowawcze znaczenie teatru?« Gdy odpowiedziałam, zwrócił się do profesorów: »Chyba panowie nie mają pytań?« Profesor Wachowski powiedział: »Owszem ja mam«. I zadał mi pytanie z pierwszego roku studiów. W pierwszym momencie poczułam w głowie zupełną pustkę, ale potem przypomniał mi się zielony zeszyt, w którym prowadziłam bardzo dokładne notatki z wykładów i definicja, którą wyrecytowałam, jakby z kartki. Profesor zadał drugie pytanie. Znowu odpowiedziałam. Chyba Matka Boża mi pomagała. Ocenę sformułował tak: »Byłoby bardzo dobrze, ale ponieważ nie chodziła pani na seminaria, więc stawiam dobrze plus«. Profesor Tymieniecki nie pytał mnie więc zakończono egzamin i dostałam zaświadczenie, które niestety potem gdzieś zgubiłam<sup>19</sup>.

Zatwierdzenie egzaminu ostatecznego miało miejsce 20 grudnia 1946 r., kiedy Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Poznańskiego nadała Marii Okońskiej tytuł magistra filozofii w zakresie pedagogiki<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> M. Okońska, *Przez Maryję wszystko dla Boga*, s. 285–287.

<sup>20</sup> AUAM, sygn. 144/1054, k. 36.

## Studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1946–1949

Bezpośrednio po uzyskaniu magisterium Maria Okońska postanowiła kontynuować naukę, chciała przygotować doktorat z psychologii oraz poszerzyć swoją wiedzę z zakresu filozofii. Dlatego w grudniu 1946 r. rozpoczęła studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. Wybór ten nie był przypadkowy, gdyż w maju 1946 r. Wyszyński został mianowany arcybiskupem lubelskim, ponadto od października 1946 r. studia na tej uczelni podjęły członkinie jej zespołu modlitewnego<sup>21</sup>. Z dniem 4 grudnia 1946 r. Okońska została przyjęta na Wydział Filozofii Chrześcijańskiej w charakterze słuchacza zwyczajnego<sup>22</sup>. W roku akademickim 1946/1947 była słuchaczką następujących wykładów, seminariów i ćwiczeń: Wstęp do metafizyki, Historia filozofii średniowiecza, Proseminarium filozoficzne (prowadził je prof. Stefan Świeżawski), Psychologia religii, Psychologia rozwojowa (prowadził te przedmioty ks. prof. Józef Pastuszka), Socjologia (prowadził zajęcia ks. prof. Franciszek Mirek), Zagadnienia wybrane z metafizyki, Seminarium z zagadnieniami metafizyki (prowadził je ks. prof. Stanisław Adamczyk), Historia filozofii nowożytnej (prowadził zajęcia prof. Stefan Harrasek)<sup>23</sup>. W przechowywanej na KUL-u dokumentacji nie zachowały się karty wpisowe na lata akademickie 1947/1948 oraz 1948/1949. Jedyna wzmianka dotycząca przebiegu studiów to informacja na kartach indywidualnych studenta, gdzie określało się przedmiot główny na dany rok akademicki. Maria Okońska w roku akademickim 1947/1948 wybrała psychologię, natomiast w roku akademickim 1948/1949 historię filozofii<sup>24</sup>. Niestety, nie jesteśmy w stanie stwierdzić na podstawie zachowanej dokumentacji, kiedy Maria Okońska zakończyła edukację na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, gdyż w aktach studenckich brakuje informacji dotyczących rezygnacji, skreślenia czy też ukończenia studiów.

W trakcie swojego pobytu w Lublinie Maria Okońska, prócz pogłębiania wiedzy filozoficznej, postanowiła przygotować dysertację doktorską z zakresu psychologii wychowawczej. Równocześnie z prowadzonymi badaniami naukowymi została mianowana w roku akademickim 1948/1949 na stanowisko starszego asystenta przy Katedrze Psychologii Wydziału Nauk Humanistycznych KUL<sup>25</sup>. Opiekunem naukowym rozprawy został ks. prof.

<sup>21</sup> M. Okońska, *Przez Maryję wszystko dla Boga*, s. 296–297.

<sup>22</sup> Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie (dalej AKUL), akta studenckie Marii Okońskiej, sygn. F 7914.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> AKUL, akta pracownicze Marii Okońskiej, sygn. A.161.

Józef Pastuszka, który w grudniu 1948 r. wystawił jej zaświadczenie dotyczące postępów w pisaniu rozprawy. Z jego treści wynika, iż autorka zebrała już materiał z literatury polskiej i zagranicznej oraz przedstawiła plan pracy i dwa rozdziały. Natomiast w jej aktach studenckich zachowało się zaświadczenie utrzymane w podobnym tonie, lecz z dokładniejszymi danymi co do tematu rozprawy. Jej wstępny tytuł brzmiał *Psychologia dziewcząt w wieku 16–20 lat*<sup>26</sup>. Materiał potrzebny do pracy zbierała na podstawie ankiet. W swych wspomnieniach Maria Okońska napisała, iż temat jej rozprawy miał nosić tytuł *Miłość powołaniem kobiety*<sup>27</sup>. Dysertacji doktorskiej nie udało się jej dokończyć. Pracę na stanowisku starszego asystenta zakończyła 31 stycznia 1949 r. na własną prośbę. Jako powód rezygnacji podała nagłą konieczność wyjazdu z Lublina<sup>28</sup>.

### Studia na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1945–1946 oraz w latach 1949–1952

W niedługim czasie po zakończeniu edukacji w Lublinie Maria Okońska rozpoczęła studia na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Teologii Katolickiej. Zanim jednak to nastąpiło, została słuchaczką Wydziału Humanistycznego, w ramach którego postanowiła ukończyć podjęte w czasie okupacji studia polonistyczne. I tak 2 listopada 1945 r. przyjęto ją w poczet studentów tego Wydziału. Prosiła wówczas władze uczelni o zaliczenie jej do grona absolwentów polonistyki. Tak się jednak nie stało. Na karcie wpisowej z Wydziału Humanistycznego widnieje jej uwaga: „na wykłady już nie uczęszczam ponieważ mam zaliczone potrzebne na wydziale polonistyki wykłady i ćwiczenia (seminaria i proseminaria). Brakuje mi kilku egzaminów do ich ukończenia”<sup>29</sup>. Oficjalne zakończenie podjętych po wojnie studiów polonistycznych nastąpiło 21 listopada 1946 r., kiedy Okońska złożyła rezygnację.

Jak wspomniano wcześniej, po powrocie z Lublina do Warszawy Maria Okońska rozpoczęła w roku akademickim 1949/1950 studia na Wydziale Teologii Katolickiej. Jako przedmiot główny wybrała teologię moralną. Ślubowanie złożyła 27 października 1949 r. Będąc słuchaczką tego Wydziału, w roku akademickim 1949/1950 wysłuchiwała następujących wykładów: Teologia moralna (prowadzący ks. prof. Zygmunt Kozubski), Historia Kościoła (prowadzący ks. prof. Zdzisław Obertyński), Apologetyka (prowadzący ks. prof.

<sup>26</sup> AKUL, sygn. F 7914.

<sup>27</sup> M. Okońska, *Przez Maryję wszystko dla Boga*, s. 299.

<sup>28</sup> AKUL, sygn. A.161.

<sup>29</sup> Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, akta studenckie Marii Okońskiej, sygn. WTK 3142.

Wincenty Kwiatkowski), Egzegeza Nowego Testamentu, Katechetyka (prowadzący ks. prof. Seweryn Kowalski), Egzegeza Starego Testamentu (prowadzący ks. prof. Czesław Jakubiec), Dogmatyka (prowadzący ks. prof. Władysław Roslan), Liturgika (prowadzący ks. dr Kwieciński), Seminarium katechetyczne (prowadzący ks. Adam Hoffman)<sup>30</sup>. Natomiast w następnym roku akademickim 1950/1951 uczęszczała na następujące zajęcia: Ćwiczenia katechetyczne, Katechetyka, Egzegeza Nowego Testamentu (prowadzący ks. prof. Seweryn Kowalski), Apologetyka (prowadzący prof. Wincenty Kwiatkowski), Teologia moralna (prowadzący ks. prof. Stanisław Huet), Historia Kościoła (prowadzący ks. prof. Zdzisław Obertyński), Dogmatyka (prowadzący ks. prof. Władysław Roslan), Egzegeza Starego Testamentu (prowadzący ks. prof. Czesław Jakubiec).

Od 3 stycznia 1951 r. Marii Ochońskiej został udzielony urlop na drugi semestr studiów ze względu na niezaliczenie wysłuchanych wykładów z roku I oraz przedmiotów z III roku studiów<sup>31</sup>. Powodem urlopu były również prace nad doktoratem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

W zachowanej dokumentacji studenckiej brakuje jakichkolwiek śladów podjęcia przez Marię Ochońską studiów po zakończeniu urlopu, w związku z tym 5 listopada 1952 r. została skreślona z listy studentów.

## Podsumowanie

Głównym celem, jaki przyświecał mi w trakcie pisania tekstu o edukacji akademickiej, było przybliżenie czytelnikowi osoby Marii Ochońskiej, którą należy zaliczać do wybitnych absolwentów poznańskiego Uniwersytetu, którzy swą pracę na rzecz społeczności rozpoczynali już w momencie podjęcia nauki.

Należy podkreślić, iż zdobyta w trakcie zajęć, wykładów i ćwiczeń wiedza została przez nią wykorzystana w trakcie pracy z dziewczętami, które wstępowały do zgromadzenia, którego Ochońska była założycielką. W sposób szczególnie przydawała się jej wiedza psychologiczna, pedagogiczna i teologiczna. Dzięki niej mogła poznać potrzeby psychiczne i psychologiczne swoich podopiecznych, przez co mogła dotrzeć do ich „serc i rozumu”. Związki ze środowiskiem akademickim i znanymi profesorami, wykładowcami mogły wpłynąć na jej umiejętności interpersonalne, które wykorzystywała do kontaktów z ludźmi, umiejętnie potrafiła z nimi rozmawiać. W trakcie studiów wykrystalizowały się jej idee na temat „miasta dziewcząt”, „ósemki”. Możliwe,

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże. Na zachowanej dokumentacji nie odnotowano informacji, które wykłady i zajęcia nie zostały zaliczone przez Marię Ochońską.

iz dzięki studiom w trakcie tajnych kompletów, wiele zagadnień związanych z tą ideą stawało się dla niej bardziej zrozumiałych i potrzebnych do urzeczywistnienia.

Zachowane archiwalia w uczelnianych archiwach stanowią idealne uzupełnienie życiorysu Okońskiej. Poszerzają go o materiały archiwalne w postaci zachowanych kart wpisowych, życiorysów, kart rejestracyjnych na dany rok akademicki. Obrazują postępy w nauce czy uzyskanie tytułu magistra filozofii w zakresie pedagogiki. Ponadto archiwalia stanowią idealne źródło wiedzy na temat organizacji kształcenia w czasie okupacji i w okresie krótko po niej. Należy zaznaczyć, iż dzięki materiałom archiwalnym poznajemy programy studiów, nazwy przedmiotów oraz tytuły i stopnie naukowe jej nauczycieli, których dzięki nauce poznała.

Podsumowując edukację akademicką Marii Okońskiej, należy podkreślić, iż w latach 1941–1952 była słuchaczką uczelni, które działały w czasie drugiej wojny światowej w konspiracji i bezpośrednio po niej wznawiały swoją działalność. Dla przypomnienia należy zaznaczyć, iż studiowała na: Tajnym Uniwersytecie Warszawskim (1940–1943), kierunek polonistyka; Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich (1940–1943), kierunek psychologia i pedagogika; Uniwersytecie Poznańskim (1945–1946), kierunek pedagogika; Uniwersytecie Warszawskim (1945–1946), kierunek polonistyka; Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1946–1949), kierunek filozofia oraz Uniwersytecie Warszawskim (1949–1952), kierunek teologia.

Uważam, iż temat edukacji akademickiej Marii Okońskiej można by poszerzyć o kolejne badania m.in. o jej edukację szkolną i ogólnokształcącą, o ile zachowały się tego typu materiały archiwalne dotyczące tej kwestii. Należało by uzupełnić kwerendy o przesłedzenie edukacji akademickiej kobiet, członkiń Instytutu, które były jej najbliższymi współpracowniczkami.

Reasumując, przedstawiona w artykule edukacja akademicka Marii Okońskiej w świetle archiwaliów ukazuje nie tylko proces zdobycia przez nią wyższego wykształcenia, ale też proces kształcenia w czasie tajnych kompletów w okresie drugiej wojny światowej. Ponadto zachowane archiwalia prezentują również proces odbudowy kształcenia akademickiego po drugiej wojnie światowej na uczelniach, których była słuchaczką.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Teczka studencka Marii Okońskiej, Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, sygnatura 144/1054.

Teczka studencka Marii Okońskiej, Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, sygnatura WTK 3142.

Teczka studencka Marii Okońskiej, Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygnatura F 7914.

Teczka pracownicza Marii Okońskiej, Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygnatura A-161.

### **Źródła drukowane**

Okońska M., *Przez Maryję wszystko dla Boga. Wspomnienia 1920–1948*, Warszawa 2008.

Okońska M., *Stefan Kardynał Wyszyński na co dzień. Świadectwo*, Warszawa 2001.

Okońska M., *Wspomnienie z Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2004.

Okońska M., *Z misją do Komańczy*, Warszawa 2006.

Wyszyński S., *A była tam matka...*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 2001.

Wyszyński S., *Kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień, rozważań*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, ks. Z. Peszkowski, A. Rastawicka, Warszawa 2001.

Wyszyński S., *Miłość na co dzień. Rozważania*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 2001.

Wyszyński S., *Nie gościę Ducha ojca Maksymiliana. Wybór przemówień i listów*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Niepokalanów 1996.

Wyszyński S., *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965–1967*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 2001.

### **Opracowania**

Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2009.

Raina P., *Jasnogórskie śluby Narodu Polskiego 1656–1956–1966*, Warszawa 2006.

### **Strony internetowe**

Brzezińska M., *Maria Okońska – córka duchowa prymasa Wyszyńskiego*, <https://kobieta.wp.pl/maria-okonska-corka-duchowa-prymasa-wyszynskiego-5982317966279809a> (dostęp 4 lipca 2018 r.).

Polak-Palkiewicz E., *Jest Bóg i czegoś ci więcej... (śp. Maria Okońska 1920–2013)*, <http://ewapolak-palkiewicz.pl/jest-bog-i-czegoz-ci-wiecej-sp-maria-okonska-1920-2013/> (dostęp 4 lipca 2018 r.).

*Założyciele*, <http://www.institutwyszynskiego.pl/index.php/it/historia?showall=1&limit-start=> (dostęp 4 lipca 2018 r.).



Piotr Józefiak

## **Edukacja akademicka Marii Okońskiej w świetle archiwaliów**

### **Streszczenie**

Artykuł przedstawia edukację akademicką Marii Okońskiej, założycielki Instytutu Prymasa Wyszyńskiego i jego najbliższej współpracownicy. Ukazana została jej krótka biografia prezentująca jej dokonania i zasługi. W tekście została przeprowadzona analiza jej drogi do uzyskania wyższego wykształcenia w oparciu o zachowane materiały archiwalne stanowiące dokumentację przebiegu studiów. W tekście omówiono jej edukację w czasie okupacji i w okresie krótko powojennym.

**Słowa kluczowe:** Okońska Maria, Wyszyński Stefan, edukacja akademicka, Tajny Uniwersytet Warszawski, Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Warszawski, Katolicki Uniwersytet Lubelski, akta studenckie, dokumentacja przebiegu studiów

## **Academic education of Maria Okońska in the light of archival materials**

### **Abstract**

The article presents the academic education of Maria Okońska, the closest associate of primate Stefan Wyszyński and the founder of the Stefan Wyszyński Institute. It features a short biography with her most notable achievements, as well as an analysis of her journey towards completing her degree, based on the available archival materials documenting the course of her academic experience. It also includes the description of her education during the period of occupation and shortly after the war.

**Key words:** Okońska Maria, Wyszyński Stefan, academic education, Underground Warsaw University, Western Lands Underground University, Poznań University, Warsaw University, Catholic University of Lublin, student files, university records



Barbara Ks i t  
(Swarzędz)  
basiaksit@gmail.com

## Działalność publiczna Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu do roku 1918

W 1919 r. Tadeusz Staniewski jako pierwszy Polak objął stanowisko burmistrza w podpoznańskim mieście Swarzędz. Funkcję tę pełnił społecznie przez dziewięć miesięcy. Następnie pracował na rzecz miasta jako członek magistratu i przewodniczący Rady Miasta. Ponownie został wybrany burmistrzem w 1929 r. i pełnił tę funkcję nieprzerwanie do 1939 r. Aresztowany po wejściu Niemców do Swarzędza, znalazł się w Forcie VII, skąd wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Tam zmarł 25 sierpnia 1940 r.

Pomimo jego licznych zasług dla miasta pamięć o Tadeuszu Staniewskim nie była po 1945 r. w Swarzędzu kultywowana. Dopiero w 1997 r. został patronem jednej z ulic Swarzędza<sup>1</sup>, a w 2010 r. nadano jego imię II Liceum Ogólnokształcącemu. Fakt ten upamiętnia okolicznościowa broszura, zawierająca cztery szkice odnoszące się do biografii i działalności publicznej Tadeusza Staniewskiego<sup>2</sup>. Stał się on też bohaterem kilku artykułów ogłoszonych w prasie regionalnej<sup>3</sup>. Jego biogram znalazł się w dwóch publikacjach poświęconych powstaniu wielkopolskiemu<sup>4</sup>. Ponadto rozproszone informa-

---

<sup>1</sup> Uchwała Rady Miejskiej nr XXXIII/238/97 z 18 III 1997, [http://bip.swarzedz.pl/fileadmin/BIP/Prawo/Uchwały/1997/1997\\_238.pdf](http://bip.swarzedz.pl/fileadmin/BIP/Prawo/Uchwały/1997/1997_238.pdf) (dostęp 16 kwietnia 2018 r.).

<sup>2</sup> *Tadeusz Staniewski 1873–1940*, Swarzędz 2010; wersja online: <http://swarzedz.pbp.poznan.pl/files/Staniewski.pdf> (dostęp 17 marca 2018 r.).

<sup>3</sup> A.M. Szafran, *Tadeusz Staniewski (1873–1940), delegat Swarzędza na Polski Sejm Dzielnicowy*, „Przegląd Wielkopolski” 2007, nr 2, s. 33–36; M. Szalek, *Tadeusz Staniewski: pierwszy burmistrz Swarzędza w odrodzonej Polsce*, „Prosto z Ratusza” 2007, nr 10, s. 10–11.

<sup>4</sup> *Powstanie Wielkopolskie: mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim zrywie niepodległościowym 1918–1919*, Swarzędz 2007, s. 44–45; *Udział mieszkańców Swarzędza i okolic w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, Poznań 2015, s. 78–79.

cje dotyczące Tadeusza Staniewskiego można znaleźć w dwóch monografiach zajmujących się historią Swarzędza<sup>5</sup>.

Wyżej wymienione opracowania omawiają działalność Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu, począwszy od listopada 1918 r., kiedy – jak podaje czasopismo „Postęp”<sup>6</sup> – w Swarzędzu powstały rady żołnierzy i robotników. Tak Aurelia Szafran-Bartoszek komentuje obecność Tadeusza Staniewskiego w ich zarządzie: „musiał być bardzo znany ze swej działalności i postawy patriotycznej, bo choć był tutaj osobą napływową i nie służył wcześniej w wojsku (za wyjątkiem kilkumiesięcznej służby w tzw. Ersatz-Bataillons w Krotoszynie, od listopada 1916 do lutego 1917), to jednak w listopadzie 1918 r. właśnie z ramienia swarzędzkiej Rady Robotniczej i Żołnierskiej został wybrany Delegatem do Sejmu Dzielnicowego”<sup>7</sup>.

Niniejszy artykuł ma być próbą poszerzenia wiadomości na temat Tadeusza Staniewskiego we wcześniejszym okresie jego życia. Prześledzenie wydarzeń z lat 1900–1918 pokazuje, jak Tadeusz Staniewski uczył się trudnej umiejętności kompromisu. Zarazem mówi wiele o miejscowym środowisku i unaocznia stan, w jakim społeczeństwo swarzędzkie wkroczyło w niepodległość.

Zasoby Archiwum Państwowego w Poznaniu, szczególnie zespół Akta miasta Swarzędza<sup>8</sup>, przynoszą przede wszystkim informacje na temat działalności Tadeusza Staniewskiego po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie. Natomiast lata 1900–1918, kiedy Staniewski po zdobyciu wykształcenia osiadł w Swarzędzu i stawiał pierwsze kroki w działalności publicznej, w niewielkim stopniu znalazły swoje odbicie w dokumentacji archiwalnej. Do tego okresu najlepszym źródłem pozostaje prasa wielkopolska. Najwięcej artykułów i ogłoszeń drobnych, w których pojawia się nazwisko Tadeusza Staniewskiego, ukazało się na łamach „Postępu” i „Orędownika”. Jak podaje Wojciech Spaleniak, „Orędownik” był jednym z najpopularniejszych pism w Wielkopolsce<sup>9</sup>. Podobnie „Postęp” – „pokrewny ideowo »Orędownikowi«,

---

<sup>5</sup> W. Białek, *Swarzędz 1638–1988*, Swarzędz 1988; *Dzieje Swarzędza: monografia (1638–1988)*, pod red. S. Nawrockiego, Poznań 1988.

<sup>6</sup> „Postęp” 1918, nr 267, s. 3. Oto treść tej notatki: „W Swarzędzu utworzono 13 bm. Radę żołnierzy i robotników. W ostatniej zasiada 8 Polaków, 3 Niemców i 1 żyd; w radzie żołnierzy 4 Polaków i 4 Niemców. Ścisłejszy zarząd tworzą: ks. Janicki, Staniewski i Ignacy Mikołajewski. Wszystko w spokoju i porządku”.

<sup>7</sup> A. Szafran-Bartoszek, *Biografia Tadeusza Staniewskiego*, [w:] *Tadeusz Staniewski 1873–1940*, dz. cyt., s. 11–12.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe Poznań [dalej APP], Zespół: 53/4389: Akta miasta Swarzędz.

<sup>9</sup> Nakład „Orędownika” wzrósł z siedmiuset egzemplarzy w 1871 r. do dziesięciu tys. w 1912 r. W 1886 r. przeszedł na własność Romana Szymańskiego, który uczynił z niego sprawne narzędzie do walki o emancypację polityczną drobnomieszczaństwa. Zasłużył się zwłaszcza w okresie kulturkampfu, gdyż konsekwentnie bronił „wiary i narodowości” (W. Spaleniak,

lecz bardziej radykalny, bronił interesów drobnego rzemiosła i handlu polskiego<sup>10</sup>.

Tadeusz Staniewski urodził się 25 października 1873 r. w Kiełczewie, małej miejscowości pod Kościanem. Ojciec Stanisław (1845–1875?) był z zawodu nauczycielem<sup>11</sup>, matka Stanisława (1851–1938) pochodziła z rodziny Juraszów i była siostrą Antoniego Stanisława Jurasza (1847–1923), wybitnego laryngologa polskiego. Stanisław Staniewski i Antoni Jurasz byli przyjaciółmi ze szkolnej ławy, obydwaj ukończyli Gimnazjum św. Marii Magdaleny i kontynuowali naukę dzięki wsparciu Towarzystwa Naukowej Pomocy i hr. Jana Działyńskiego<sup>12</sup>. Podobną drogę edukacji odbył brat Stanisława, Franciszek Staniewski<sup>13</sup>.

Tadeusz Staniewski miał jedną starszą siostrę – Marię (1871–1940)<sup>14</sup>. Według świadectw rodzinnych, ojciec bardzo wczesnie osierocił rodzinę (w wieku trzydziestu lat), a matka przeniosła się z dziećmi z Kiełczewa do Poznania. Najpierw zamieszkała w domu teściów przy ul. Św. Wojciecha, potem przy ul. Półwiejskiej<sup>15</sup>. Poznańska księga adresowa *Adress- und Geschäfts-Handbuch der Stadt Posen* z 1879 r. notuje W. Staniewskiego, drukarza, właściciela domu przy ul. Św. Wojciecha 22 (St. Adalbertstrasse). Chodzi tutaj zapewne o Walentego Staniewskiego, zmarłego w 1881 r.<sup>16</sup>, który w 1880 r. obchodził hucznie jubileusz pięćdziesięciolecia pracy w zawodzie drukarskim<sup>17</sup>. Księgi adresowe z 1882 i 1885 r. wykazują jako właściciela domu przy ul. Św.

---

*Encyklopedyczny zarys dziejów prasy wielkopolskiej (1794–1939)*, [w:] *Z dziejów prasy wielkopolskiej XIX–XX wieku*, pod red. M. Kosmana, t. 3, Poznań 1997, s. 18–19).

<sup>10</sup> Tamże, s. 19.

<sup>11</sup> W roku szkolnym 1870/1871 pracował w Szkole Realnej w Bydgoszczy, następnie do września 1873 r. w Gimnazjum w Śremie. (Podaję za: *Festschrift zur Feier des 50-jährigen Bestehens des Königlichen Realgymnasiums zu Bromberg*, Bromberg 1901, s. 34).

<sup>12</sup> Zob. A. Białoblocki, *Absolwenci Gimnazjum i Liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu: 1805–1950*, Poznań 1995; D. Gucia, *Stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego 1841–1909*, Mnichowo–Poznań 2017; *Listy Antoniego Jurasza do Jana Działyńskiego*, [w:] A. Łączkowski, *Antoni Stanisław Jurasz 1847–1923*, Warszawa 1987, s. 24–25 i in.; *Listy Stanisława Staniewskiego w zespole: Listy stypendystów do Jana Działyńskiego z lat 1869–1872* w zbiorach Biblioteki Kórnickiej sygn. BK 07359, BK 07360.

<sup>13</sup> *Pamiętnik Zjazdu Abiturjentów Gimnazjum ad st. Mariam Magdalenam z r. 1869*, Poznań 1895; [nekrolog w:] „Goniec Wielkopolski” z 19 czerwca 1877 r., s. 4.

<sup>14</sup> 18 lipca 1893 r. wyszła za mąż za Aleksandra Całkosińskiego, jak podaje „Dziennik Poznański” z 21 lipca 1893 r., s. 4.

<sup>15</sup> *Tadeusz Staniewski 1873–1940*, dz. cyt., s. 10. Natomiast według *Kartoteki ewidencji ludności 1870–1931* mieszkała w miejscowości Lipnica, 7 marca 1888 r. zamieszkała w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej (Halbendorfstrasse) 5, a 7 października 1898 r. przeniosła się na ul. Półwiejską 33 (APP, Zespół: 53/474 Akta miasta Poznania, Seria: 19.3 Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931, Jednostka: 15075, k. 524).

<sup>16</sup> APP, Zespół: Urząd Stanu Cywilnego Poznań 53/1926 Seria 4: Akta zgonów, Jednostka: 97. Zob. też nekrolog: „Orędownik” z 27 stycznia 1881 r., s. 2–3.

<sup>17</sup> „Orędownik” z 22 kwietnia 1880 r., s. 4.

Wojciecha 22 wdowę po Walentym Staniewskim, Marię, z domu Schneeberg, zmarłą w 1885 r.<sup>18</sup>

Matka Tadeusza Staniewskiego, Stanisława Staniewska z domu Jurasz, pojawia się w księgach adresowych Poznania w 1888 r. jako przedstawicielka firmy J.N. Leitgeber przy ul. Półwiejskiej 5 (Halbdorfstrasse). W 1891 r. działalność Stanisławy Staniewskiej zostaje określona jako handel towarami kolonialnymi i tak widoczna jest w księgach adresowych do 1904 r., zawsze przy ul. Półwiejskiej 5. Także polskie wydawnictwo *Książka Adresowa Handlu i Przemysłu Polskiego w obrębie niemieckiego państwa [...]* (Berlin 1896) wymienia „handel towarów korzennych” Stanisławy Staniewskiej<sup>19</sup>.

Tadeusz Staniewski ukończył Gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. Został do niego przyjęty w 1888 r.<sup>20</sup> Szkołę ukończył na Wielkanoc 1895 r.<sup>21</sup> Według świadectw rodzinnych, być może rozpoczął studia ekonomiczne na jednym z uniwersytetów niemieckich. Przebywał bowiem przez pewien czas u swego wuja Antoniego Jurasza w Heidelbergu. W latach 1896–1898 odbył praktykę w aptece Zygmunta Grochowskiego<sup>22</sup> w Miłosławiu, zyskując uprawnienia drogerzysty<sup>23</sup>. Pobyt w Miłosławiu potwierdza *Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931*<sup>24</sup>.

29 grudnia 1898 r. Tadeusz Staniewski zawarł związek małżeński z Franciszką Czajkowską<sup>25</sup>. Po ślubie państwo młodzi osiedli w Swarzędzu – według

<sup>18</sup> APP, Zespół: Urząd Stanu Cywilnego Poznań 53/1926 Seria 4: Akta zgonów, Jednostka: 157. Przez kolejne dziesięć lat w księgach adresowych widnieje spadkobierca Marii Staniewskiej (Marie Staniewski Erben). W 1897 r. parcela przy St. Adalbertstrasse 22 określona jest jako „neubau”, 1898 pojawia się nowa numeracja – St. Adalbertstrasse 22/23 „unbebaut”.

<sup>19</sup> Jak podaje Antoni Łączkowski, sklep przy ul. Półwiejskiej miał być ślubnym wianem Stanisławy Staniewskiej. Aby zaopatrzyć córkę z okazji ślubu ze Stanisławem Staniewskim, jej ojciec Wawrzyniec Jurasz (z zawodu nauczyciel) miał sprzedać niewielki rodzinny folwark Krzesinki (A. Łączkowski, dz. cyt., s. 9, 22–23).

<sup>20</sup> APP, Zespół : 53/1284, Jednostka 43: Album des Königl. Friedrich Wilhelm Gymnasium zu Posen, s. 119–120.

<sup>21</sup> APP, Zespół : 53/1284, Jednostka 223: Zensurenbogen der 1894–1895 Abgegangenen.

<sup>22</sup> Aptekarz Zygmunt Grochowski to także absolwent Gimnazjum Marii Magdaleny i kolejny Wielkopolanin, który zdobył wykształcenie dzięki wsparciu Towarzystwa Pomocy Naukowej (*Wykaz młodzieży wspieranéj w latach od 1 Stycznia 1875 roku do końca Grudnia 1880 przez Towarzystwo Pomocy Naukowej [...]*, Poznań [1881], s. 9).

<sup>23</sup> Tadeusz Staniewski 1873–1940, dz. cyt., s. 10. Drogista, inaczej: drogerzysta – handlujący materiałami aptecznymi. (Podaję za: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, t. 1, Warszawa 1900, s. 560).

<sup>24</sup> Według *Kartoteki*, Tadeusz Staniewski mieszkał od 7 marca 1888 r. przy ul. Półwiejskiej 5 u swojej matki, od 16 maja 1896 r. w Miłosławiu, od 3 lipca 1898 r. ponownie przy ul. Półwiejskiej 5, a od 7 października 1898 r. przy Półwiejskiej 33 (APP, Zespół: 53/474 Akta miasta Poznania, Seria: 19.3 Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931, Jednostka: 15075, k. 520).

<sup>25</sup> APP, Zespół 53/1926 Urząd Stanu Cywilnego Poznań, Jednostka 356: Księga małżeństw za 1898, poz. 621.

Kartoteki ewidencji – 30 grudnia 1898 r.<sup>26</sup> W lutym 1900 r. w Swarzędzu urodził się pierwszy syn Tadeusza Staniewskiego – Bogdan Antoni<sup>27</sup>, który zmarł sześć miesięcy później<sup>28</sup>. Franciszka Staniewska zmarła w 1912 r., dwanaście dni po urodzeniu martwej córki<sup>29</sup>. W następnym roku Tadeusz Staniewski ożenił się ponownie, z Haliną Szulczewską<sup>30</sup>. Według wspomnień wnuczki, Justyny Staniewskiej<sup>31</sup>, Tadeusz Staniewski z pierwszego małżeństwa miał troje dzieci: syna Witolda<sup>32</sup> i dwie córki: Irenę i Halinę. Druga żona urodziła dwie córki: Ludmiłę i Bożenę, które zmarły w dzieciństwie, oraz dwóch synów: Jarosława Andrzeja i Leszka.

W Swarzędzu Tadeusz Staniewski próbował swoich sił na różnych polach działalności gospodarczej<sup>33</sup>. W pamięci mieszkańców Swarzędza pozostał głównie jako właściciel sklepu drogowego, który mieścił się w kamienicy pod adresem Rynek 12<sup>34</sup>. Już w 1901 r. tygodnik „Praca” wymienia „Skład towarów kolonialnych i drogowych pani Staniewskiej” w Swarzędzu<sup>35</sup>. Kupiec Tadeusz Staniewski pojawia się w 1908 r. w *Księdze kupiectwa i przemysłu polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim* jako właściciel drogerii<sup>36</sup>. W tym

<sup>26</sup> APP, Zespół: 53/474 Akta miasta Poznania, Seria: 19.3 Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931, Jednostka: 15075, k. 521. Natomiast w styczniu 1899 r. w tygodniku „Praca” ukazały się ogłoszenia o wyłączeniu wspólności majątku i dorobku „kupca pana Tadeusza Staniewskiego i panny Franciszki Czajkowskiej ze Swarzędza” („Praca” 1899, nr 4, s. 91).

<sup>27</sup> APP, Zespół 53/1955: Urząd Stanu Cywilnego Swarzędz, Jednostka 101: Księga aktów narodzenia, nr 35.

<sup>28</sup> Tamże, Jednostka 139: Księga aktów zejścia, nr 124.

<sup>29</sup> Tamże, Jednostka 222: Księga aktów zejścia, nr 111, 118.

<sup>30</sup> *Rodowody miasta Poznania z dnia 7 lipca 1913*, „Postęp” 1913, nr 155, s. 3.

<sup>31</sup> *Tadeusz Staniewski 1873–1940*, dz. cyt., s. 21.

<sup>32</sup> Witold Staniewski, od 1936 r. sędzia Sądu Powszechnego w Śremie, rozstrzelany na Ryнку w Śremie 20 października 1939 r. (Podaję za: *Słownik biograficzny Śremu*, Śrem 2008, s. 313).

<sup>33</sup> Najstarszym dokumentem w Aktach miasta Swarzędza potwierdzającym więź Staniewskiego z tym miastem jest odręczna notatka z 3 lutego 1899 r., adresowana do Zarządu Policji w Swarzędzu, o przekazaniu kupcowi Staniewskiemu agencji Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie Friedrich Wilhelm Berlin i Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia North-British and Mercantile Berlin (APP, Zespół 53/4389: Akta miasta Swarzędz, Jednostka 219: Nachsuchung und Konzessionen und obernahme von Agenturen).

<sup>34</sup> Teofil Hoffmann w „Głosie Swarzędza” 1934, nr 18, s. 1–2, wspominał: „Okolo roku 1866 wybudowano w mieście naszym pierwsze dwie kamienice większych rozmiarów i to pp. Schleichertów i Brodowskich. Nieco później wybudowano dom p. Staniewskich. Budynki te stanowiły prawdziwą ozdobę miasta”. O powodzeniu drogerii Tadeusza Staniewskiego świadczą liczne ogłoszenia zamieszczane przez niego w prasie wielkopolskiej, w których poszukiwał uczniów i pracowników (np. „Postęp” 1903, nr 107, 109, 111; 1906, nr 140, 142, 191; 1906, nr 140; 1907, nr 11; 1909, nr 255; 1910, nr 239; 1912, nr 105, 130, 133, 134, 1913, nr 87; „Przewodnik Katolicki” 1916, nr 12).

<sup>35</sup> Dr. B., *Krótki zarys historyczny wsi i miasta Swarzędz*, „Praca” 1901, nr 41, s. 1115.

<sup>36</sup> *Księga kupiectwa i przemysłu polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1908, s. 199.

samym roku pojawiają się w prasie ogłoszenia o nabyciu przez Tadeusza Staniewskiego fabryki tabaki<sup>37</sup>. Późniejsze księgi adresowe potwierdzają informacje o zajmowaniu się przez Tadeusza Staniewskiego handlem wyrobami tytoniowymi, a w latach trzydziestych także komunikacją samochodową<sup>38</sup>.

Nieznane są powody, dlaczego Tadeusz Staniewski wybrał Swarzędz na miejsce swego osiedlenia się. Być może rozwój handlu drogeryjnego w Poznaniu<sup>39</sup> skłonił go do poszukiwania miejsca, gdzie nie będzie musiał zmierzyć się z tak dużą konkurencją. Niewątpliwie wielką zaletą Swarzędza była uruchomiona 1 sierpnia 1887 r. linia kolejowa<sup>40</sup>.

Tak popularny wówczas tygodnik „Praca” opisywał w 1901 r. ówczesny Swarzędz: „Dziś liczy Swarzędz 3000 mieszkańców, mianowicie 1800 Polaków, 900 Niemców, 300 żydów. Kościół katolicki nie ma pamiątek i grobowców historycznych [...]. Nadto posiada miasteczko ratusz, zbór ewangelicki, bóżnicę i dwie szkoły, katolicką i ewangelicką. Do pierwszej uczęszcza blisko [!] 500, do drugiej 250–300 dzieci. Lekarzem jest p. dr. Błażejczyk. Właścicielem apteki jest Niemiec. Istnieją tutaj dwa polskie towarzystwa: »Tow. Przemysłowców«, prezesem jest p. A. Roszak oraz »Kółko rolnicze«, do którego przeważnie należą rolnicy z okolicy. Prezesem jest p. Jeske z Łowencina. »Spółka stolarska«, która się zawiązała w roku 1898, nieźle prosperuje. Spółka trudni się przeważnie odstawianiem mebli wyrabianych przez stolarzy swarzędzkich, głównie do Poznania”<sup>41</sup>.

Wymienione wyżej Towarzystwo Przemysłowców powstało w 1894 r., dziś nazwalibyśmy je towarzystwem przedsiębiorców, gdyż w jego skład wcho-

<sup>37</sup> Np. „Postęp” 1908, nr 182.

<sup>38</sup> *Skorowidz polskiego przemysłu i handlu hurtownego Józefa Ziemkowskiego z 1912 r. wymienia nazwisko Tadeusza Staniewskiego w działach Cygar fabryka i handel i Papierosów fabryka i handel (s. 43, 47). W 1923 r. o fabryce tabaki Tadeusza Staniewskiego mówi publikacja Przemysł Wielkopolski Leona Karola Fiedlera (s. 97). Księga adresowa przemysłu, handlu i rzemiosła zachodniej Polski z 1925 r. informuje o istnieniu drogerii Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu, i podaje adres: Rynek 12 (s. 386). Informację o drogerii Tadeusza Staniewskiego powtarzają Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, rzemiosł i rolnictwa 1926/27 (s. 753) i Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928 (s. 1461–1462). Ta ostatnia wymienia także nazwisko H. [!] Staniewskiego w dziale: Samochodowa komunikacja. W kolejnym wydaniu Księgi adresowej Polski z 1930 r. znika drogeria, a T. Staniewski pojawia się tylko jako świadczący usługi z zakresu komunikacji samochodowej (s. 1434).*

<sup>39</sup> Przełom XIX/XX w. to w Poznaniu czas szybkiego rozwoju handlu drogeryjnego. W 1896 r. były w Poznaniu 23 drogerie (w tym dziesięć polskich), w 1901 r. – 28 (dwanaście polskich), w 1905 r. – 45 (dwadzieścia polskich). (Podaję za: S. Kopeć, *Od Barcikowskich i Czepczyńskich do PZZ „Herbapol” S.A. w Poznaniu: wycinek z dziejów przemysłu drogeryjno-zielnarskiego i farmaceutycznego w Poznaniu w XIX i XX wieku*, Poznań 2003, s. 12).

<sup>40</sup> S. Nawrocki, *Pod zaborem pruskim*, [w:] *Dzieje Swarzędza: monografia (1638–1988)*, dz. cyt., s. 64.

<sup>41</sup> Dr. B., dz. cyt.



dzili przede wszystkim: właściciele warsztatów stolarskich, handlarze i przedstawiciele innych rzemiosł. W 1904 r. Towarzystwo Przemysłowców założyło Polskie Koło Śpiewu (w 1912 r. chór przyjął imię Bolesława Dembińskiego). Także w 1904 r. powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”<sup>42</sup>.

Nie wiadomo, czy po zamieszkaniu w Swarzędzu Tadeusz Staniewski przyłączył się do tych towarzystw, nie zostało dotąd znalezione formalne potwierdzenie jego członkostwa. Na pewno musiał utrzymywać stosunki z członkami Towarzystwa Przemysłowego. Wydaje się, że po osiedleniu się w Swarzędzu Tadeusz Staniewski rychło stał się tam osobą cenioną. Pewną miarą jego popularności może być fakt, że często proszono go na świadka przy uroczystości zaślubin. Baza Systemu Indeksacji Archiwalnej podaje, na podstawie akt Urzędu Stanu Cywilnego w Swarzędzu, że tylko w latach 1900–1903 był dziesięć razy świadkiem<sup>43</sup>.

Po raz pierwszy nazwisko Tadeusza Staniewskiego jako działacza społecznego pojawia się w prasie w 1906 r., kiedy został wiceprezesem Rady Nadzorczej tzw. Banku Ludowego<sup>44</sup>. Był to rodzaj spółki kredytowo-oszczędnościowej, powołanej do istnienia przez swarzędzkiego proboszcza Tomasza Nejczyka, przy współudziale ks. Piotra Wawrzyniaka, 13 grudnia 1906 r.<sup>45</sup> Jak podaje Stanisław Nawrocki, Bank Ludowy liczył początkowo 51 członków, by osiągnąć z czasem w 1913 r. liczbę 146<sup>46</sup>. Ks. Nejczyk w liście do biskupa Likowskiego tak pisał na temat Banku Ludowego: „podług ksiązek bankowych wypłacono z banku przeze mnie założonego, tutejszym stolarzom a przede wszystkim rzeźnikom i gospodarzom, moim parafianom na – Prima i Sola-weksle 234698,96 mk. Wątpię, czy mianowicie w czasach krytycznych ci moi parafianie byli mogli swoje weksle gdzie indziej zdyskontować”<sup>47</sup>. Nie wiadomo, jak długo Tadeusz Staniewski pełnił funkcję w Radzie Banku. *Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie Za Rok 1907* nie wymienia już nazwiska Staniewskiego wśród członków Rady Nadzorczej<sup>48</sup>. Być może tak szybka rezygnacja z tego stanowiska wiązała się z konfliktem, do którego doszło pomiędzy ks. Tomaszem Nejczykiem a członkami Towarzystwa Przemysłowców<sup>49</sup>. Ów spór z cza-

<sup>42</sup> S. Nawrocki, *Pod zaborem pruskim*, dz. cyt., s. 105–107.

<sup>43</sup> <http://www.basia.famula.pl> (dostęp 23 grudnia 2017 r.).

<sup>44</sup> „Postęp” 1906, nr 29.

<sup>45</sup> APP, Zespół 53/4389: Akta miasta Swarzędz, jednostka 313: Sprawy dot. Miejskiej Kasy Oszczędności, k. 4, Pismo Banku Ludowego do Magistratu.

<sup>46</sup> S. Nawrocki, *Pod zaborem pruskim*, dz. cyt., s. 81.

<sup>47</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu [dalej AAP], Zespół: Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, Jednostka KA 789: Akta personalne ks. Nejczyka, list z 20 kwietnia 1914 r.

<sup>48</sup> *Sprawozdanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie Za Rok 1907*, Poznań 1908, s. 96.

<sup>49</sup> W AAP (Zespół: Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, Jednostka KA 789: Akta personalne ks. Nejczyka) przechowywane są liczne skargi parafian na proboszcza. Najstarsza z nich nosi

sem stał się znany poza granicami miasta i omawiany w prasie. Autor anonimowej *Korespondencji. Swarzędz. 28 lutego*, pod pseudonimem Przemysławiec, tak napisał w „Postępie”: „Od czasu, jak ksiądz N. nastał do Swarzędza, zapanało takie rozdwojenie, jakiego parafia nie pamięta. Tow. Robotników służy jako bat na mieszczaństwo i słowa wypowiedziane przez ks. proboszcza: z wami, bracia robotnicy, chcę i będę pracować – najzupełniej zastosowuje z szkodą miejscowego społeczeństwa”<sup>50</sup>. Między innymi bowiem ów Przemysławiec zarzucił księdzu, że w zarządzie Banku Ludowego wymienił doświadczonych kupców na niewykształconych, ale posłusznych robotników.

Kiedy w 1905 r. do parafii swarzędzkiej przybył ksiądz Tomasz Nejczyk, oznaczało to dla miejscowej społeczności wiele zmian. Z jednej strony, założył on nowe organizacje – jak Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich czy Towarzystwo Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylii<sup>51</sup>. Z drugiej strony, szybko stał się on przedmiotem niechęci części mieszkańców Swarzędza. Z czasem także Tadeusz Staniewski został stroną w parafialnych sporach, zwłaszcza gdy wybrano go członkiem tzw. nadzoru kościelnego<sup>52</sup>.

Warto zwrócić uwagę na Towarzystwo Robotników, które ksiądz proboszcz założył zgodnie z zachętą arcybiskupa Floriana Stablewskiego<sup>53</sup>. Swarzędzkie Towarzystwo już na wiosnę 1906 r. liczyło dwustu członków, jego prezesem był Józef Młyńczak, sekretarzem Walenty Krzyżaniak<sup>54</sup>. Rychło też stało się siłą, pragnącą odgrywać w mieście rolę polityczną. Nazwiska członków Towarzystwa, podobnie jak nazwisko Tadeusza Staniewskiego, poja-

---

datę 24 czerwca 1907 r., ale z treści wynika, że jest kolejną z wielu. Pod pismem podpisał się Józef Cabański, rzeźnik, prezes Towarzystwa Przemysłowego i inni członkowie tego Towarzystwa.

<sup>50</sup> *Korespondencya. Swarzędz 28 lutego*, „Postęp” z 3 marca 1909 r., s. 1–2.

<sup>51</sup> *Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894–1919*, t. 2 I–O, Gniezno 2007, s. 333–334; A. Bartoszek, *Ksiądz Tomasz Nejczyk (1865–1918) – proboszcz swarzędzki*, „Zeszyty Swarzędzkie” 2011, t. 3, s. 88–103.

<sup>52</sup> Nadzór kościelny to instytucja powołana zarządzeniem arcybiskupa Mieczysława Ledóchowskiego z 1871 r., skorygowanym potem ustawą cesarską z 20 czerwca 1875 r. o zarządzie majątków w gminach kościelnych katolickich. W skład dozoru parafii wchodziło kilku prowizorów kościelnych (Kirchenvorsteher), wybieranych przez parafię. Był to urząd honorowy.

<sup>53</sup> Pierwsze takie Towarzystwo zostało założone w Poznaniu w 1892 r. przez ks. Antoniego Stychła i opracowany przez niego statut został uznany za wzorcowy. Czytamy w nim: „Zadaniem Towarzystwa jest: 1. obrona i szerzenie religijności i dobrych obyczajów w ścisłym związku z kościołem. 2. ogólne oświecenie umysłu i szczegółowe pouczenie członków w sprawach żywotnych stanu robotniczego. 3. popieranie materialnych interesów stanu robotniczego i pomoc wzajemna członków. 4. utrzymywanie koleżeńskich stosunków i wspólna skromna zabawa” (*Ustawy katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich w Poznaniu*. Podają za: M. Wojciechowska, *Materiały do dziejów katolickich towarzystw robotników polskich w Wielkopolsce*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1986, t. VI, s. 399–422).

<sup>54</sup> *Spis Katolickich Towarzystw Robotników Polskich należących do Związku diecezjalnego archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*. Dodatek do: „Robotnik” z 4 marca 1906 r.

wiają się na łamach prasy wielkopolskiej w kontekście dwóch wydarzeń, które były ważne dla Polaków w Swarzędzu. Chodzi tutaj o wybory do Rady Miejskiej w 1909 r. i sprawę budowy Domu Katolickiego.

W 1909 r. ukazały się w prasie wielkopolskiej liczne ogłoszenia Komitetu Wyborczego w Swarzędzu, podpisane przez jego przewodniczącego Tadeusza Staniewskiego<sup>55</sup>. Zachęcały one mieszkańców do sprawdzenia swojego nazwiska na liście wyborców. Aby móc wziąć udział w wyborach, które miały miejsce w listopadzie 1909 r., obywatel musiał się zapisać na liście wyłożonej w magistracie do 30 lipca. Dlatego Komitet apelował: „Po 30 lipca wszelkie zgłoszenia prawnie nie są ważne, zatem kto nie zaąpi tej ważnej sprawy, ten tylko może na przyszłe wybory się stawić!”<sup>56</sup>.

Tadeusz Staniewski oprócz pracy w Komitecie zgłosił także swoją kandydaturę na radnego. Niestety, nie został wybrany, przepadł w wyborach, podobnie jak inni polscy kandydaci. Mimo zaostrzającego się kursu antypolskiego władz pruskich dotąd udawało się Polakom wprowadzić swojego przedstawiciela do Rady Miejskiej<sup>57</sup>. Natomiast wybory 1909 r. okazały się dla sprawy polskiej kompletną klęską. Przegrana ta odbiła się echem na łamach prasy wielkopolskiej. Gazety odnotowały klęskę polskich kandydatów w Swarzędzu jako powód smutku i wstydu dla wszystkich rodaków. Najbardziej zaciekle polemika rozegrała się na łamach „Postępu”. Padło wiele imiennych oskarżeń i zarzutów, że swarzędzianie swoje egoistyczne ambicje przedkładają nad dobro sprawy narodowej.

30 listopada 1909 r., a więc w tydzień po wyborach, czasopismo „Postęp” zamieściło na swoich łamach obszerną relację anonimowego korespondenta ze Swarzędza, który podpisał się jako Wyborca<sup>58</sup>. Autor rzecz całą rozpoczyna opisem spotkania przedwyborczego, które odbyło się w niedzielę 21 listopada. Wiec „zagaił p. Staniewski, członek komitetu miejscowego, pochwaleniem Pana Boga i wyjaśnił cel wieca i wygłosił pięknie i zrozumiale opracowaną naukę o wyborach”. Następnie z działalności Rady dał sprawozdanie dotychczasowy radny Józef Cabański, a potem odczytano nazwiska trzech kandydatów, proponowanych przez komitet w zbliżających się wyborach. Kandydatami tymi byli: Józef Cabański, Tadeusz Staniewski, Maksymilian Mikołajczak. Zdaniem Wyborcy, wszyscy kandydaci zyskali poparcie większości zebranych i uchwała zatwierdzająca ich wybór zapadła legalnie. Natomiast już po zamknięciu obrad miała wybuchnąć awantura. Niektórzy z uczestników żądali przedłużenia obrad, chcieli zgłosić jeszcze

<sup>55</sup> Np. „Postęp” 1909, nr 164, 165, 258, 259, 260, 261, 262, 264.

<sup>56</sup> *Wybory*, „Postęp” 1909, nr 164.

<sup>57</sup> Na przykład w 1897 r. przewodniczącym Rady był lekarz dr Sylwester Wendland, w 1903 – rzeźnik Józef Cabański. (Podaję za: S. Nawrocki, dz. cyt., s. 75).

<sup>58</sup> Wyborca, *W sprawie wyborów swarzędzkich*, „Postęp” 1909, nr 273, s. 2.

inne kandydatury<sup>59</sup>. Następnego dnia, w poniedziałek 22 listopada, przedstawiciele Towarzystwa Robotników udali się do Poznania i przed członkiem Komitetu Prowincjalnego Konstantym Kościńskim złożyli skargę na działalność swarzędzkiego Komitetu Wyborczego. Tego samego dnia wieczorem przybył do Swarzędza Kościński wraz z redaktorem „Dziennika Poznańskiego” Hojnackim. Kościński uznał postanowienia niedzielnego zebrania za legalne, jednak aby poznać zamierzenia drugiej strony, udał się do księdza proboszcza Nejczyka, a potem na posiedzenie zwołane przez Lutomskiego, prezesa Towarzystwa Robotników.

Na zebraniu robotników miano, zdaniem Wyborcy, postawić trzech kandydatów – pp. Cabańskiego, Mikołajewskiego i Schleichert. Wysłano również posłów do miejscowego Komitetu Wyborczego, ale jego członkowie orzekli, że nie mogą przybyć na nielegalnie zwołane posiedzenie. Niemniej „przyrzeczono uroczyście, jeżeli będą głosować jak na wiecu uchwalono, to po przeprowadzeniu ustępuje dobrowolnie na rzecz robotnika p. Staniewski pod tym warunkiem, że jeden z robotników zasiądzie w radzie”.

W gorączkowej atmosferze oczekiwano następnego dnia, gdyż wybory miały odbyć się we wtorek 23 listopada, między godziną drugą a czwartą po południu. Tymczasem we wtorek o godzinie pierwszej Edward Schleichert przysłał swoich posłańców do Tadeusza Staniewskiego, aby ten zrzekł się kandydatury, gdyż w przeciwnym razie robotnicy zbojkotują wybory. „Staniewski dla miłej zgody, choć czuje się skrępowany uchwałą wieca, przystaje pod warunkiem, że p. E. Schl. przyjdzie do zebranego komitetu i uzna swój błąd i niesłuszną walkę przeciw komitetowi, ale E. Schl. każe buńczucznie odpowiedzieć, że do podobnych żądań jest – za stary”.

Dalej ów anonimowy sprawozdawca zarzuca przedstawicielom robotników, że w trakcie wyborów, czyli między godziną drugą a czwartą, stali na schodach ratuszowych, zniechęcając rzemieślników do wzięcia udziału w wyborach, wręcz spychali ich ze schodów, a tych, którzy się z nimi zgadzali, zapraszali „do knajpy na słodką”. Kiedy po godzinie czwartej policzono głosy, okazało się, że choć Polacy oddali w wyborach większą liczbę głosów niż Niemcy, wszyscy polscy kandydaci przepadli<sup>60</sup>.

---

<sup>59</sup> „Dotąd było jak najspokojniej, po zamknięciu wieca [!] podnosi organista miejscowy p. Zaporowski – że to nieprawnie, to za prędko – powstaje hałas tak, że trudno zrozumieć, o co chodzi. P. G. krzyczy – że na socjalistę [!] będą głosować – p. R. – waląc w podłogę krzeselkiem klnie i wyzywa – p. L. prezes Tow. Rob., który nie jest uprawniony do głosu (nie był na liście) wali pięścią w stół, wołając – ja wam pokażę. P. E. Schleichert rozczzerwieniony namiętnie ze złością podnosi pięści ku estradzie, krzyczy coś niezrozumiałe”.

<sup>60</sup> Z 227 uprawnionych głosów polskich „oddano na p. Cabańskiego 109, na p. Mikołajczaka 106, na p. Staniewskiego 103, a sławetny p. Schleichert otrzymał głosów 5. Z 175 niemieckich głosów otrzymał Niemiec p. Akt 121 głosów, p. O. Liefke, także Niemiec 125, i żyd Fabian 125 głosów”.

Autor wystąpienia w „Postępie” stawia w związku z tym oskarżenia pod adresem konkretnych osób<sup>61</sup>. Zaatakowani przez Wyborcę odpowiedzieli *Oświadczeniem*, opublikowanym przez „Postęp” tydzień później, we wtorek 7 grudnia 1909 r.<sup>62</sup> Przedstawiciele Towarzystwa Robotników stwierdzili, że już na kilka tygodni przed wyborami doszli do porozumienia z Komitetem Wyborczym. Ustalono, że przemysłowców w wyborach reprezentować będą Józef Cabański i Tadeusz Staniewski, a robotników – Edward Schleichert. To, że na zebraniu przedwyborczym postawiono kandydaturę Maksymiliana Mikołajewskiego zamiast Edwarda Schleicherta, robotnicy odebrali jako oszustwo. Głosowaniem kierowano w taki sposób, by jak najszybciej zamknąć posiedzenie i protestującym odebrać prawo głosu. Ponadto wybrano krzywdzącą dla robotników formę głosowania przez powstanie z miejsc<sup>63</sup>. Dalej przedstawiciele robotników zapewniają, że zaprosili do Swarzędza przedstawicieli Komitetu z Poznania w intencji pokojowej oraz aby okazać, że robotnicy stoją jak jeden mąż za Edwardem Schleichertem. „Panowie z Poznania od Komitetu centralnego pragnęli obecności miejscowego Komitetu dla nawiązania rokowań pojednawczych na zebraniu i w tym celu wysłaliśmy do nich dwóch posłów z prośbą o przybycie, a rezultat był ten, że członek Komitetu miejscowego p. Staniewski dał naszym posłom taką odprawę: Idźcie do diabła, niechaj ten chłop, wasz ksiądz, na was głosuje!”. Te obraźliwe słowa Tadeusza Staniewskiego i butna postawa Komitetu sprawiły, że robotnicy postanowili powstrzymać się od głosowania. Ich zdaniem, to Komitet Wyborczy ponosi winę za klęskę Polaków w wyborach<sup>64</sup>.

Redakcja dziennika „Postęp” zamieściła *Oświadczenie* Towarzystwa Robotników dla zachowania bezstronności, ale dołączyła komentarz, w którym

---

<sup>61</sup> „Z oddanych polskich głosów kilka głosów przypada na robotników, ale nie jest to wyłącznie wina tych reszty, co nie poszli na wybory, bo ci ludzie nie umiemy należycie ocenić podobnych spraw, ale wina jednostek, którzy pod naciskiem ks. prob. Nejczyka do tego parli, ażeby nie dopuszczać zacnych i prawych Polaków, ale im niedogodnych, do pracy społecznej”. Dalej następuje lista nazwisk osób związanych z ks. Nejczykiem, jak organista, kościelny i członkowie Towarzystwa Robotników.

<sup>62</sup> *Oświadczenie [Towarzystwa Robotników]*, „Postęp” 1909, nr 279, s. 1–2.

<sup>63</sup> Na sali zabrakło krzeseł dla wszystkich wyborców. Większość robotników stała przy drzwiach. Ci, którzy akceptowali kandydatów zgłoszonych przez komitet, mieli powstać z miejsc, a siedzieć mieli ci, którzy byli przeciw. „Rozumie się, że cała partya [!] robotników, przeciwna narzuconemu im w miejsce p. E. Schleicherta kandydatowi, nie mogła wnieść swego veto przez niepowstanie z miejsc, bo już stała, a dla ośmieszenia się nie mogli ci ludzie przecież usiąść na podłogę jak dzieci”.

<sup>64</sup> Ponadto w *Oświadczeniu* podkreślono, że „znenawidzony przez p. Cabańskiego i jego popleczników” ks. Nejczyk „nie brał w akcji wyborczej żadnego udziału”.

nazwała robotników „zdrajcami sprawy narodowej”<sup>65</sup>. „Dziennik” i „Kurier Poznański” zgodnie pytały: „Kto winien?”<sup>66</sup>.

Ostatecznie, jak doniósł „Orędownik”, Komitet Prowincjonalny Powiatu Poznańskiego Wschodniego uznał postępowanie komitetu pod kierownictwem Tadeusza Staniewskiego za legalne<sup>67</sup>.

W końcu XIX i na początku XX w. w Swarzędzu coraz bujniej rozwijało się życie obywatelskie. Polacy coraz częściej łączyli się w stowarzyszenia. Towarzystwa te rychło odczuły potrzebę miejsca, gdzie mogłyby się spotykać. Stąd zrodziła się idea budowy Domu Katolickiego, która choć zaprzętała umysły swarzędzan przez wiele lat, długo nie mogła wydać owocu. Losy tego przedsięwzięcia wydają się bardzo zawikłane, wpłynęła na nie sytuacja w parafii, trudna zarówno pod względem materialnym, jak i sporów międzyludzkich.

Historię projektu budowy Domu przynosi obszerny tekst *W sprawie Domu polsko-katolickiego w Swarzędzu*, zamieszczony w „Postępie” z 10 marca 1914 r.<sup>68</sup> Pod tekstem podpisał się Parafialny Komitet z Tadeuszem Staniewskim jako przewodniczącym. W tym artykule twierdzi się, że już w 1903 r., podczas zebrania Towarzystwa Przemysłowego 1 listopada, lekarz dr Błażejczyk rzucił myśl budowy Domu Katolickiego. 15 listopada 1903 r. powstał Komitet, który energicznie wziął się do pracy i 5 stycznia 1904 r. złożył pewną kwotę na przyszły dom do Banku Przemysłowców w Poznaniu. Przedsięwzięcie straciło impet, gdy Swarzędz opuścili dr Błażejczyk i ks. Sikora. Natomiast ks. Nejczyk krótko po swoim przybyciu powziął niechęć do osób związanych z Towarzystwem „Sokół” oraz Towarzystwem Przemysłowym, i dlatego nie wspierał działalności powołanego przez nich komitetu. Co więcej, powołał drugi komitet, bojkotujący starania pierwszego<sup>69</sup>. Trudno ocenić, na ile

<sup>65</sup> Ponadto redaktor „Postępu” wyraził obawę, że „robotnika zwykłego postawić na radnego miejskiego jest rzecz ryzykowna, bo przede wszystkim robotnik nie ma czasu chodzić na posiedzenia rady miejskiej i różne inne załatwiać czynności, wynikające z takiego urzędu, gdyżby stracił przynajmniej połowę swego zarobku, bo przecież te urzęda są honorowe”.

<sup>66</sup> „Dziennik Poznański” 1909, nr 272, s. 3; „Kurier Poznański” 1909, nr 272, s. 3.

<sup>67</sup> Ponadto Komitet Prowincjonalny (prezes Stefan Cegielski, wiceprezes ks. Piotr Wawrzyniak) osądził również, że „Komitet miejscowy nie ponosi odpowiedzialności za wynik niepomysłny [wyborów]. Ze zerwania solidarności przyczynili się [...] nie tyle ludzie w sprawach wyborczych niedostatecznie uświadomieni, jak raczej ci, którzy mając ze względu na powołanie swoje sposobność i obowiązek do pouczania drugich i szczenia zgody, od obowiązku tego się usunęli”. (*W sprawie wyborów do rady miejskiej w Swarzędzu*. „Orędownik” z 24 grudnia 1909 r., s. 3).

<sup>68</sup> *W sprawie Domu polsko-katolickiego w Swarzędzu*, „Postęp” 1914, nr 56 s. 1.

<sup>69</sup> Natomiast ks. Tomasz Nejczyk w liście do biskupa Edwarda Likowskiego z 28 lutego 1907 r. informuje: „Komitet budowlany Domu Katolickiego utworzyłem dnia 6 listopada 1905 r., w składzie... [tu następuje lista dziewięciu nazwisk, w tym Tadeusza Staniewskiego]. Komitet działał do jesieni 1906 r., czego dowodzi książka składek przelożona na wizytacji 31 stycznia 1907. Tymczasem w listopadzie 1906 p. Cabański z nieznanym przyczyn założył własny ko-

Tadeusz Staniewski był wówczas zaangażowany w ów spór, niemniej popierał plan budowy<sup>70</sup>.

Aby rozstrzygnąć spór, sprawę oddano pod osąd władzy duchownej. W jej imieniu obu stron wysłuchał 22 kwietnia 1907 r. ks. prodziekan Manicki z Nekli. Na tym spotkaniu dano ks. Nejczykowi następujące warunki do podpisania: „1) że wszystkie nasze polsko-katolickie towarzystwa, obok kościelnych i świeckie, jak Przemysłowcy, Śpiewacy, Sokoli, Rolnicy, Robotnicy itd. będą mogły swe posiedzenia ewentualnie ćwiczenia i zabawy odbywać; 2) że wszystkie nasze polityczne zebrania i wiece, bez przeszkody każdego czasu mogą być urządzane; i wreszcie 3) że nie na gruncie kościelnym i bez najmniejszej subwencji rządowej będzie budowany przysły Dom katolicki”. W zamian za przyrzeczenie powyższego zapewniono ks. Nejczyka, że pierwszy komitet się rozwiąże, sumy dotąd zebrane ks. Nejczykowi przekaże, a co więcej, dwóch obecnych na zebraniu obywateli zobowiązało się natychmiast ofiarować po tysiąc mk. Ks. Nejczyk tę propozycję odrzucił. Wówczas „komitet przemysłowców” zawiesił swoją działalność do czasu pojednania z ks. Nejczykiem. Natomiast „komitet proboszcza” wciąż istniał, natomiast zdaniem autora artykułu był całkowicie bierny – przez pięć lat nie zwołano ani jednego zebrania. I tak ta pasywna sytuacja trwała do 1913 r.

Konflikt w parafii zaostrzył się jesienią 1913 r. Wówczas „Orędownik” w artykule pt. *Oplakane stosunki w parafii swarzędzkiej*<sup>71</sup> doniósł, że 22 września odbył się wiec parafialny, który dotyczył zarówno trudnej sytuacji finansowej parafii, jak i spraw religijnych. Tadeusz Staniewski wystąpił na wiecu „w imieniu dozoru kościelnego”. Po dyskusji parafianie uchwalili dwie rezolucje do władz kościelnych – pierwszą w sprawach majątkowych<sup>72</sup>, drugą w kwestii stosunków religijnych<sup>73</sup>. Trzecim poruszonym problemem była

---

mitet z zięciem Stefanem Mikołajewskim i nowymi ludźmi”. Dalej wyjaśnia, że w wyniku rozłamu kilka osób wycofało swoje poparcie (AAP, Zespół: Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, Jednostka KA 789: Akta personalne ks. Nejczyka, list pt. *Pokorna odpowiedź na zarzuty ponowne p. Józefa Cabańskiego i towarzyszy*). Ponadto w aktach ks. Nejczyka istnieje dokument datowany na 21 kwietnia 1907 r., w którym członkowie Towarzystwa Robotników i Chóru Kościelnego zakładają „Komitet do wybudowania sali zebrań”. Widnieje pod nim 87 podpisów.

<sup>70</sup> W czasopiśmie „Postęp” 1907, nr 45, widnieje lista ofiarodawców „na budowę Domu Katolickiego”. Tadeusz Staniewski ofiarował trzy mk.

<sup>71</sup> *Oplakane stosunki w parafii swarzędzkiej*, „Orędownik” 1913, nr 220, s. 2.

<sup>72</sup> W rezolucji parafianie zwracają się do konsystorza, aby zechciał „rzeczywisty stan majątku kościelnego od czasu śmierci śp. ks. dziekana Dambka zbadać, ponieważ dozór nie mając żadnych podkładek książkowych (bo książek nie ma) nie jest w stanie przekonać się, jak rzeczy stoją”.

<sup>73</sup> „My zgromadzeni parafianie w liczbie przeszło 300 na wiecu [...] zanosimy usilną prośbę do Prześwietnego Konsystorza, aby raczył zniewolić ks. prob. Nejczyka 1) ażeby nabożeństwa majowe odprawiał cały miesiąc, a nie tylko 3 razy w tygodniu; 2) ażeby powrócił nam nabożeństwa październikowe (różaniec) wieczorem; 3) ażeby do chorych każdy dzień przychodził z wiatkiem, a nie, jak dotąd, tylko we wtorki i piątki, i to z ambony ogłosił; 4) ażeby ceremonie

sprawa budowy Domu Katolickiego. Z toku dyskusji wynika, że opinia publiczna niewiele wie o działalności komitetu budowy. Aby tę kwestię zbadać i budowę przyspieszyć, powołano nowy komitet, liczący jedenaście osób. W jego skład wchodził także Tadeusz Staniewski. Działalność nowego komitetu i jego odezwy na łamach prasy<sup>74</sup> pobudziły do aktywności poprzedni komitet z ks. Nejczykiem na czele. Swoje stanowisko ogłosił on na łamach „Gońca Wielkopolskiego” z 18 lutego 1914 r. Osoby, które go krytykowały, miał ks. Nejczyk nazwać – za pośrednictwem korespondenta „Gońca Wielkopolskiego” – „samozwańcami” i „hienami wyborczymi”.

Komitet, któremu przewodniczył Tadeusz Staniewski, w piśmie do „Postępu” z 10 marca 1914 r. podkreśla, że jego główną troską jest zachowanie polskiego charakteru projektowanej inwestycji. Ich niechęć powierzenia Domu wyłącznej władzy proboszcza nie wynika z chęci skompromitowania osoby ks. Nejczyka, lecz z troski o przyszłość. „A czy w przyszłości nie może przybyć ksiądz Niemiec do parafii swarzędzkiej?” Stąd apel do osób, które chciałyby wesprzeć finansowo mieszkańców Swarzędza, aby swe ofiary przesyłały na ręce „jedynego prawowitego komitetu”<sup>75</sup>. Na szczęście już po paru dniach, 15 marca 1914 r., oba komitety doszły do porozumienia<sup>76</sup>. Powstał wspólny komitet, liczący 25 osób, pod przewodnictwem proboszcza. Tadeusz Staniewski pozostał członkiem tego komitetu<sup>77</sup>. W gazetach wielkopolskich ukazały się odezwy, podkreślające sukces swarzędzan i proszące o wsparcie ich zamierzenia. „Podobnie jak kosiarze z dwóch stron przeciwnych kładą pełne zboża, aby zejść się po dokonanej ciężkiej pracy, tak obywatelstwo w Swarzędzu [...] zeszło się razem teraz, połączyło się w jeden komitet, aby

---

ślubu i pogrzebowe na żądanie interesowanych odprawiał; 5) ażeby dzieciom naszym udzielał religii św. w budynku szkolnym, a nie w kościele, gdzie podczas ciężkich mrozów i strasznych ślot dzieci marzną i się zaziębiają. Zważywszy powyższe nasze żale i bóle, a nie mając żadnej nadziei polepszenia smutnych stosunków w parafii, wyrażamy ks. prob. Nejczykowi wotum niezaufania”.

<sup>74</sup> Na przykład „Postęp” 1914, nr 24, s. 3.

<sup>75</sup> *W sprawie Domu polsko-katolickiego w Swarzędzu*, „Postęp” 1914, nr 56, s. 1.

<sup>76</sup> *Zgoda w Swarzędzu*, „Postęp” 1914, nr 63, s. 2–3.

<sup>77</sup> Niestety, powstanie wspólnego komitetu nie oznaczało końca konfliktów w parafii. Tadeusz Staniewski nadal wymieniał pisma z instytucjami kościelnymi na następujące tematy: niestaranego prowadzenia ksiąg, fałszowania dokumentów, narażania parafii na zbędne i prywatne wydatki oraz lekceważenia obowiązków duszpasterskich przez ks. proboszcza, co doprowadziło w końcu do prośby z 25 maja 1914 r. „do najjaśniejszego konsystorza o złożenie z probostwa parafii swarzędzkiej ks. Nejczyka”. Ks. Nejczyk konsekwentnie przez lata odrzucał stawiane mu zarzuty, swoich oponentów nazywał „kliką”, a Tadeusza Staniewskiego „gorszyicielem”: „Jak ma ta religijność zakwitnąć, kiedy właśnie autor tego pisma, Staniewski, w swoim domu utrzymuje 5 nierządnic, dziewczyn publicznych” (AAP, list T. Nejczyka do biskupa Likowskiego z 12 maja 1914 r.).



jak najszybciej urzeczywistnić raz powzięte zadanie: wystawienie gmachu własnego”<sup>78</sup>.

Wybuch wojny położył kres zbieraniu składek. Ostatecznie dopiero w 1938 r. proboszcz Koźlik zakupił nieruchomość nad jeziorem po domu zdrojowym Marco dla Akcji Katolickiej.

W latach 1934–1935 w Swarzędzu ukazywało się pierwsze lokalne czasopismo – „Głos Swarzędza”. Na jego łamach można znaleźć najstarszą i najbardziej dokładną relację z przebiegu wydarzeń w Swarzędzu w latach 1918–1919. Jest to anonimowy tekst pt. *Pierwsze dni powstania 1918 r.*<sup>79</sup> W swoich wspomnieniach autor wiele miejsca poświęcił Tadeuszowi Staniewskiemu: „Rada [Robotników] pracowała już w myśli nad przygotowaniem powstania, oczywiście w ścisłej tajemnicy wobec ówczesnej władzy niemieckiej. Dnia 28 XII 1918 rozwiązano Radę Robotniczą, a stworzono Radę Ludową i to w lokalu p. Staniewskiego, gdzie odbywały się wszelkie tajemnicze zebrania i posiedzenia. Od dnia tego odpowiedzialność i kierownictwo nad radą i siłą zbrojną wojsk polskich złożono na ręce p. Staniewskiego [...]. Późnym wieczorem dnia tego odbyło się tajne zebranie, na którym uchwalono obsadzić miasto powstańcami, mianowicie dworzec, zakłady miejskie, pocztę itp. Od tej chwili władza polska objęła w posiadanie całe miasto. Następnego dnia rano 29 XII 1918 przybył p. Staniewski w towarzystwie dwóch zbrojnych powstańców polskich do ówczesnego burmistrza p. Glabisza na ratusz i oznajmił, że podlega władzy polskiej, ponieważ rada robotniczo-żołnierska została zniesiona. Krótco potem nadesłano p. Staniewskiemu znamienity dokument, list z tut. żandarmerji pruskiej, zatytułowany do prezydenta republiki swarzędzkiej, donosząc jej o poddaniu się władzy polskiej”<sup>80</sup>.

Choć Swarzędz wkroczył w nową epokę, w czas budowania odrodzonego państwa polskiego, w sposób niezwykle sprawny, następnie doświadczył wielu trudności, zwłaszcza w zakresie funkcjonowania samorządu miejskiego<sup>81</sup>. Sytuacja uległa poprawie dopiero w 1929, kiedy postanowiono wybrać na urząd burmistrza Tadeusza Staniewskiego. Zygmunt Kaczmarek uznaje ten wybór za „niezwykle trafny”. „Staniewski znając miejscowe stosunki

<sup>78</sup> *Odezwa w sprawie budowy Domu Katolickiego w Swarzędzu*. „Postęp” 1914, nr 78, s. 2.

<sup>79</sup> *Pierwsze dni powstania 1918 r.* „Głos Swarzędza” 1934, nr 32, s. 2; 1935, nr 1, s. 1–2; 1935, nr 2, s. 1–2; nr 4, s. 1–2. Być może autorem tej relacji jest Teofil Hoffmann, który we wcześniejszych numerach tego czasopisma opublikował cykl felietonów pt. *Z historii miasta Swarzędza*.

<sup>80</sup> *Pierwsze dni powstania 1918 r.*, „Głos Swarzędza” 1935, nr 1, s. 1–2.

<sup>81</sup> Jak piszą badacze zajmujący się dziejami Swarzędza, w historii miasta w okresie dwudziestolecia międzywojennego zwraca uwagę fakt, że w pierwszych latach niepodległości w Swarzędzu zachodziły częste zmiany na stanowisku burmistrza. Szczególnie trudne były lata 1925–1926, kiedy ciągłe spory pomiędzy magistratem a Radą Miasta uniemożliwiły prawidłowe funkcjonowanie obu władz (W. Białek, *Swarzędz 1638–1988*, dz. cyt., s. 96; Z. Kaczmarek, *W Polsce odrodzonej*, [w:] *Dzieje Swarzędza: monografia*, dz. cyt., s. 127–128).

potrafił znaleźć wspólny język z różnymi grupami społecznymi [...], okazał się człowiekiem kompromisu i mimo że w latach trzydziestych zaostrzyły się sprawy polityczne (głównie między endecją a sanacją) umiał godzić zwąśnione strony”<sup>82</sup>. Władysław Białek podkreśla, że „dziesięcioletni okres sprawowania urzędu burmistrza przez Tadeusza Staniewskiego stał się zarazem okresem bujnego rozwoju miasta. Burmistrz zyskał sobie sympatię i autorytet zarówno członków Rady Miejskiej, jak i całej społeczności swarzędzkiej”<sup>83</sup>. Kiedy na początku XX w. Tadeusz Staniewski przybył do małego miasteczka, jako absolwent gimnazjum wyróżniał się w otoczeniu wykształceniem. Z czasem zyskał uznanie jako kupiec i człowiek oddany aktywności obywatelskiej. Pierwsze lekcje działalności politycznej odebrał jeszcze pod zaborem pruskim, a kiedy w 1939 r. został aresztowany przez Niemców, trafił do Fortu VII nie tylko jako burmistrz, ale także jako weteran powstania wielkopolskiego<sup>84</sup> i znany społecznik.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Akta miasta Poznania, Zespól 53/474, Seria 19.3 Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931  
Jednostka 15075

Akta miasta Swarzędz, Zespól 53/4389  
Jednostki:

- 45 Personalien der Magistratsmitglieder und Stadtverordneten
- 57 Bewerbungen in die Bürgermeisterstelle
- 219 Nachsuchung und Konzessionen und obernahme von Agenturen
- 313 Miejska Kasa Oszczędności

Gimnazjum im. Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, Zespól 53/1284,  
Jednostki:

- 43 Album des Königl. Friedrich Wilhelm Gymnasium zu Posen
- 223 Zensurenbogen der 1894–1895 Abgegangenen

Urząd Stanu Cywilnego Poznań, Zespól 53/1926,  
Jednostki:

- 97 Akta zgonów
- 157 Akta zgonów
- 356 Księga małżeństw za 1898

---

<sup>82</sup> Z. Kaczmarek, dz. cyt., s. 132.

<sup>83</sup> W. Białek, *Swarzędz 1638–1988*, dz. cyt., s. 98.

<sup>84</sup> Tadeusz Staniewski w 1934 roku został członkiem Związku Weteranów Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej – koło Swarzędz (APP, Ewidencja członków Związku Weteranów Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej, Jednostka 53/884/0/1/44).

Urząd Stanu Cywilnego Swarzędz, Zespół 53/1955,

Jednostki:

101 Księga aktów narodzenia

139 Księga aktów zejścia

222 Księga aktów zejścia

Związek Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, Zespół: 53/884, jednostka 44 Ewidencja członków Związku Weteranów Powstań Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej  
Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Zespół: Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, jednostka KA 789 Akta personalne ks. Nejczyka

### Księgi adresowe

*Adress- und Geschäfts-Handbuch der Stadt Posen*, Posen 1879–1897.

*Adressbuch der Provinzial-Hauptstadt Posen*, Posen 1900–1905.

*Adressbuch der Stadt Posen sowie der Vororte Bartholdshof, Jersitz, St. Lazarus und Wilda*, Posen 1898.

Fiedler Leon Karol, *Przemysł Wielkopolski*, Poznań 1923.

*Książka Adresowa Handlu i Przemysłu Polskiego w obrębie niemieckiego państwa...*, Berlin 1896.

*Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1928.

*Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1930.

*Księga Adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1926.

*Księga adresowa przemysłu, handlu i rzemiosła zachodniej Polski*, Poznań 1925.

*Księga kupiectwa i przemysłu polskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim*, Poznań 1908.

Ziemkowski J., *Skorowidz polskiego przemysłu i handlu hurtownego*, Gniezno 1912.

### Opracowania

Bartoszek A., *Ksiądz Tomasz Nejczyk (1865–1918) – proboszcz swarzędzki, „Zeszyty Swarzędzkie”* 2011, t. 3, s. 88–103.

Białek W., *Swarzędz 1638–1988*, Swarzędz 1988.

Białobłocki A., *Absolwenci Gimnazjum i Liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu: 1805–1950*, Poznań 1995.

*Dzieje Swarzędza: monografia (1638–1988)*, red. S. Nawrocki, Poznań 1988.

Gucia D., *Stypendyści Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego 1841–1909*, Mnichowo–Poznań 2017.

Kopeć S., *Od Barcikowskich i Czepczyńskich do PZZ „Herbapol” S.A. w Poznaniu: wycinek z dziejów przemysłu drogerijno-zielarskiego i farmaceutycznego w Poznaniu w XIX i XX wieku*, Poznań 2003.

Łączkowski A., *Antoni Stanisław Jurasz 1847–1923*, Warszawa 1987.

*Pamiętnik Zjazdu Abiturjentów Gimnazjum ad st. Mariam Magdalenam z r. 1869*, Poznań 1895.

*Powstanie Wielkopolskie: mieszkańcy Swarzędza w zwycięskim zrywcie niepodległościowym 1918–1919*, Swarzędz 2007.

*Tadeusz Staniewski 1873–1940*, Swarzędz 2010; wersja online: <http://swarzedz.pbp.poznan.pl/files/Staniewski.pdf> (dostęp 17 marca 2018 r.). [Zawiera m.in.: A. Szafran-Bartoszek, *Biografia Tadeusza Staniewskiego*, s. 11–12; A. Małyszka, *Zmiana granic Swarzędza w czasach sprawowania urzędu burmistrza przez Tadeusza Staniewskiego (1934 rok)*, s. 25–33; W. Buczyński, *Tadeusz Staniewski jako organizator i działacz społeczny, na przykładzie ochrony przeciwpożarowej Swarzędza*, s. 34–38].

*Udział mieszkańców Swarzędza i okolic w Powstaniu Wielkopolskim 1918–1919*, Poznań 2015.

Wojciechowska M., *Materiały do dziejów katolickich towarzystw robotników polskich w Wielkopolsce*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 1986, t. VI, s. 399–422.

#### **Materiały prasowe:**

Dr. B., *Krótki zarys historyczny wsi i miasta Swarzędz*, „Praca” 1901, nr 41, s. 1115.

*Korespondencja. Swarzędz 28 lutego*, „Postęp” z 3 marca 1909 r., s. 1–2.

*Odezwa w sprawie budowy Domu Katolickiego w Swarzędzu*, „Postęp” 1914, nr 78, s. 2.

*Oplakane stosunki w parafii swarzędzkiej*, „Orędownik” 1913, nr 220, s. 2.

*Oświadczenie [Towarzystwa Robotników]*, „Postęp” 1909, nr 279, s. 1–2.

*Pierwsze dni powstania 1918 r.*, „Głos Swarzędza” 1934, nr 32, s. 2; 1935, nr 1, s. 1–2; 1935, nr 2, s. 1–2; nr 4, s. 1–2.

*Spis Katolickich Towarzystw Robotników Polskich należących do Związku diecezjalnego archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej*. Dodatek do: „Robotnik” z 4 marca 1906 r.

Szafran A. M., *Tadeusz Staniewski (1873–1940), delegat Swarzędza na Polski Sejm Dzielnicowy*, „Przegląd Wielkopolski” 2007, nr 2, s. 33–36.

Szałek M., *Tadeusz Staniewski: pierwszy burmistrz Swarzędza w odrodzonej Polsce*, „Prosto z Ratusza” 2007, nr 10, s. 10–11.

*W sprawie Domu polsko-katolickiego w Swarzędzu*, „Postęp” 1914, nr 56, s. 1.

*W sprawie wyborów do rady miejskiej w Swarzędzu*, „Orędownik” 1909, nr 293, s. 3.

*Wyborca. W sprawie wyborów swarzędzkich*. „Postęp” 1909, nr 273, s. 2.

*Zgoda w Swarzędzu*, „Postęp” 1914, nr 63, s. 2–3.

Barbara Ksit

## **Działalność publiczna Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu do roku 1918**

### **Streszczenie**

W 1919 r. Tadeusz Staniewski jako pierwszy Polak objął stanowisko burmistrza w podpoznańskim mieście Swarzędz. Funkcję tę pełnił społecznie przez dziewięć miesięcy. Ponownie wybrany burmistrzem w 1929 r., pełnił tę funkcję do 1939 r. Dotychczasowe opracowania omawiają działalność Tadeusza Staniewskiego w Swarzędzu, począwszy od listopada 1918 r. Niniejszy artykuł ma być próbą poszerzenia wiadomości na jego temat we wcześniejszym okresie. Syn nauczyciela, ukończył Gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. Na początku XX w. osiadł w Swarzędzu, gdzie zyskał uznanie jako kupiec i społecznik. W odniesieniu do lat 1900–1918, kiedy Tadeusz Staniewski stawiał pierwsze kroki w działalności publicznej, najlepszym źródłem jest prasa wielkopolska, zwłaszcza „Postęp” i „Orędownik” – czasopisma reprezentujące interesy drobnomieszczactwa. Działalność Tadeusza Staniewskiego była omawiana na ich łamach szczególnie w kontekście dwóch wydarzeń istotnych dla Polaków w Swarzędzu – wyborów do Rady Miejskiej w 1909 r. i sprawy budowy Domu Katolickiego.

**Słowa kluczowe:** Staniewski Tadeusz, Swarzędz

## **Public activity of Tadeusz Staniewski in Swarzędz until the year 1918**

### **Abstract**

In 1919, Tadeusz Staniewski was the first Pole to become mayor of Swarzędz, a town just outside of Poznań. He held this position for 9 months with no remuneration. He was re-elected in 1929 and remained the mayor of Swarzędz until 1939. Previous articles on the activity of Tadeusz Staniewski in Swarzędz discuss his life from November 1918. The present article aims at expanding this timespan and includes information about him in earlier periods. Son of a teacher, he graduated from Frederick William College in Poznań. In the early 20<sup>th</sup> century he settled down in Swarzędz, where he gained recognition as a tradesman and social activist. Regarding the years 1900–1918, when Tadeusz Staniewski entered the public sphere, the best sources are press articles published in Greater Poland journals, especially “Postęp” and “Orędownik” which represented the interests of the lower middle class. The activity of Tadeusz Staniewski was discussed there particularly with regard to two events of major importance for Poles in Swarzędz: the 1909 City Council elections and the construction of the Catholic House.

**Key words:** Staniewski Tadeusz, Swarzędz



Grzegorz Łukomski  
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Instytut Kultury Europejskiej w Gnieźnie)  
prof. dr hab., grzegorzlukomski@op.pl

## Ententa i Niemcy wobec polskiej polityki wschodniej 1918–1919

### Wstęp

Pozytywny wpływ Ententy na restytucję polskiej państwowości – wbrew licznym naukowym i potocznym opiniom – to mit. W rzeczywistości był ów wpływ nader ograniczony i w dużej mierze wymuszony biegiem wydarzeń, a wielokrotnie wręcz destrukcyjny. Stwierdzić należy zdecydowanie, iż Rzeczpospolita uformowała się przede wszystkim na drodze faktów dokonanych, w wyniku spontanicznego działania narodu, lecz i w wyniku rozsądnego oraz zaangażowanego działania znaczącej części jego elit politycznych. *Spiritus movens* ówczesnych wydarzeń, pośród liczego grona wskrzesiceli państwa, byli szczególnie dwaj Polacy, Józef Piłsudski i Roman Dmowski. O ile zainteresowanie aliantów i Niemców polskimi aspiracjami wobec kresów zachodnich jest znane i adekwatnie opisane w historiografii, o tyle kwestia wschodnich obszarów Rzeczypospolitej oraz zwłaszcza granicy wschodniej państwa była bardziej subtelna politycznie i militarnie, a stosunek do niej Ententy i Niemiec bywał dotąd – z różnych powodów – interpretowany w literaturze przedmiotu nader bałamutnie oraz jednostronnie.

### 1. Alianci wobec restytucji Rzeczypospolitej

Spójrzmy zatem na fakty. W traktacie rozejmowym z 11 listopada 1918 r. Polska nie została w ogóle wymieniona. W tekście tego aktu prawnego nie było żadnego postanowienia, dotyczącego przyszłości zachodnich obszarów kraju, na których nadal miały pozostać wojska niemieckie. Obowiązywały

nadał granice z 1914 r. A działał przecież aktywnie w Paryżu uznawany przez aliantów Komitet Narodowy Polski pod przywództwem wielce zasłużonego i kompetentnego Romana Dmowskiego.

Józef Piłsudski ujął sprawę adekwatnie, mówiąc: „[...] Pamiętam, gdym jeszcze w Magdeburgu [w czasie internowania – G.Ł.] czytał warunki zawieszenia broni, z wielkim przerażeniem stwierdziłem, że Polska jest w tym zawieszeniu pominięta i że pozostaje na razie w tych samych warunkach [...]”<sup>1</sup>. Nie było to przypadkowe. Krajom anglosaskim, Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym – wbrew intencjom francuskim – bardzo zależało na pozostawieniu spraw polskich możliwie długo otwartymi, znajdującymi się w politycznym zawieszeniu, w oczekiwaniu na wyjaśnienie sytuacji w zrewolucjonizowanej Rosji. Ponadto pomiędzy Brytyjczykami i Francuzami istniała zasadnicza różnica zdań na kwestię polską. Francja dążyła do restytucji Polski stosunkowo silnej, lecz wzmocnionej terytorialnie jedynie kosztem Niemiec, mającej być skuteczną zaporą przeciw ewentualnym przyszłym ekspansywnym działaniom tego państwa. Zdecydowanie jednak nie zamierzała uszczuplać terytorium byłego carskiego imperium, z którym wiązały ją rozległe interesy ekonomiczne. Wielka Brytania natomiast, w obawie przed wzrostem wpływów francuskich, zmierzała do zachowania możliwie silnych Niemiec, a jej celem strategicznym, podobnie jak Francji, także były niezmiernie bogactwa Rosji. Lord Arthur J. Balfour, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, w memoriale z 4 października 1916 r. postulował „utworzenie Polski wyposażonej w szeroką autonomię, ale pozostającej integralną częścią Imperium Rosyjskiego”<sup>2</sup>. W mentalności polityków zachodnich z wielkim trudem znajdowała sobie miejsce myśl związana z restytucją prawdziwie niepodległej Polski.

Uważany później na konferencji pokojowej – nie bez racji – za sprzyjającego interesom Polski pułkownik Edward M. House, bliski wieloletni doradca i osobisty sekretarz prezydenta Thomasa W. Wilsona, także początkowo skwapliwie popierał postulaty brytyjskie. Już tekst układu w Compiègne, narzuconego wówczas Niemcom, zawierał konstatacje potencjalnie dla Polski bardzo niebezpieczne. Wprawdzie klęska wojenna Niemiec na zachodzie była zupełna i nie budziła wśród aliantów wątpliwości (zupelne inaczej twierdzili Niemcy, o czym warto pamiętać), lecz odmiennie przedstawiała się sytuacja militarna na wschodzie kontynentu. Tu siła Niemiec była jeszcze znacząca i bez wątpienia stanowiły one jedyną w tym regionie liczącą się potęgę woj-

<sup>1</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe, Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, Warszawa 1937, s. 231. Przemówienie wygłoszone 27 grudnia 1921 r. w Poznaniu z okazji trzeciej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego.

<sup>2</sup> K. Okulicz, *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy Historycznej*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, Londyn 1972, s. 56–57.



skową. Układ rozejmowy z 11 listopada zmuszał co prawda wojska niemieckie do wyrzeczenia się traktatu brzeskiego z 3 marca 1918 r., opuszczenia zajętych obszarów i cofnięcia się do granic z 1914 r.<sup>3</sup> Jednakże „przy wzięciu pod uwagę sytuacji wewnętrznej tych terytoriów”. Chodziło oczywiście o zapobieżenie sytuacji, w której na opuszczonych przez Niemców obszarach mogła wytworzyć się militarna i polityczna próżnia, z której skorzystałby bolszewicy. Stworzyło to Niemcom olbrzymie i niezwykle dogodne pole manewru, z jednej strony występowali w dalszym ciągu, mimo poniesionej klęski, w roli obrońcy porządku i zachodniego ładu cywilizacyjnego przed bolszewikami, a z drugiej – utorowało to drogę do współpracy niemiecko-bolszewickiej<sup>4</sup>. Wynikało z tego później szereg trudności i problemów, zwłaszcza w krajach bałtyckich, lecz także na ziemiach polskich, i w oczywisty sposób wzmocniło tam pozycję Niemiec.

Kolejną niebezpieczną dla Polski tendencją lansowaną przez anglo-ameerykańską część Ententy, a szczególnie przez Brytyjczyków (lord Arthur J. Balfour) już na etapie przygotowań do układu rozejmowego, było domaganie się dla niej granic etnicznych, zdecydowanie odbiegających od granic historycznych z 1772 r., a wypowiedzi związane z dostępem kraju do morza też były kuriozalnie, wręcz enigmatyczne<sup>5</sup>. Brytyjczycy, kierując się swoimi imperialnymi interesami, i mający – na co warto zwrócić uwagę – mentalność, którą można określić jako „kolonialną”, w Europie także wprawdzie o nie zabiegali, lecz jednocześnie pozostali wierni swojej realizowanej od XVIII w. polityce „równowagi sił” na Starym Kontynencie. Odnosili się z rezerwą do postulatów polskich i dalecy byli od zaangażowania się na rzecz granic przyszłego państwa polskiego. Polskę zaliczali do szeregu „małych” państw, które uważali za „satelity” Francji. *Notabene*, po podpisaniu traktatu pokojowego Niemcy, niezadowoleni z narzuconych sobie ograniczeń i w poczuciu klęski, ochoczo podjęli ten wątek propagandowy, nazywając Polskę „kreaturą Francji” i „państwem sezonowym” (*Saisonsstaat*)<sup>6</sup>. Ambicje polityczne małych państw wydawały im się wręcz „nikczemne” (*miserable*), powinny one bowiem zaufać „wielkim” i zadowolić się tym, co z ich łaski otrzymają<sup>7</sup>. Było to proste nawiązanie do instytucji „koncertu mocarstw”, istniejącej w polity-

---

<sup>3</sup> Nakaz opuszczenia przez wojska niemieckie jedynie ziem okupowanych przez nie w czasie wojny nie stwarzał takiego obowiązku na ziemiach byłego zaboru pruskiego. T. Komarnicki, *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw*, „Niepodległość” Londyn 1952, t. 4 (po wznowieniu), s. 20; G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919–1939. Studium polityczne*, Warszawa 2000, s. 25–26.

<sup>4</sup> G. Łukomski, dz. cyt., s. 41–78.

<sup>5</sup> T. Komarnicki, dz. cyt., s. 21–22.

<sup>6</sup> G. Łukomski, dz. cyt., s. 40–41.

<sup>7</sup> T. Komarnicki, dz. cyt., s. 34.

ce europejskiej od 1815 r. (wówczas były to: Wielka Brytania, Rosja, Austria i Prusy).

Paryska konferencja pokojowa (18 stycznia – 28 czerwca 1919 r.) była właśnie takim „koncertem mocarstw”, o zmienionym wprawdzie i nieco rozszerzonym składzie w porównaniu do tego pierwszego. W praktyce chodziło nie tylko o problem zagrożenia bolszewickiego i możliwych generalnych zmian na obszarze Europy Wschodniej (przede wszystkim bardzo ważnych – ekonomicznych), lecz też o to, by nadmiernie nie osłabiać Niemiec na korzyść Francji. Brytyjski premier David Lloyd George kierował się przede wszystkim troską o to, by Francja nie zyskała zbyt dużo w porównaniu z Brytyjczykami oraz by powstał taki traktat pokojowy, który Niemcy chcieliby podpisać. Nie ukrywał też, że sprawa polska była w czasie obrad konferencji pewnym nader kłopotliwym problemem.

Odmienne w porównaniu z Londynem były działania polityki i dyplomacji francuskiej. W ogólności dla Polski pozytywne, wręcz nie do przecenienia. Francja wspierała Polskę jako potencjalną zaporę przeciwko bolszewickiej Rosji czy wręcz siłę uczestniczącą w pokonaniu bolszewizmu i przewrócenie w Rosji *status quo ante*. Polska miała zatem poparcie wojskowe przeciwko Rosji w zakresie walki z bolszewizmem, lecz nie było wspólnych celów politycznych. Natomiast popieranie „białych” Rosjan zupełnie nie leżało w interesie odradzającej się Polski. Ponadto Rzeczpospolita była również dogodnym partnerem i sojusznikiem przeciw Niemcom, wprawdzie pokonanym, lecz zawsze antagonistycznym i niebezpiecznym. Rząd francuski, a nade wszystko prezydent republiki Raymond Poincaré, rozsądny, o przekonaniach prawicowych, oraz zdecydowanie antyniemiecki premier Georges Clemenceau, w trosce bowiem o francuską rację stanu dążyli nie tylko do restytucji Polski jako bytu politycznego, lecz i do odtworzenia *status quo ante*, sięgając do okresu sprzed rozbiorów. Chodziło o nadanie Polsce takiego znaczenia, aby stała się wsparciem dla francuskiej polityki na wschodzie kontynentu. Jednak – co ważne – pod kuratelą Paryża, nie zaś obok czy wbrew intencjom Francji<sup>8</sup>. Francuzi jako jedyni wśród państw sprzymierzonych mieli jakąś wizję przebudowy środkowej i wschodniej Europy.

Ponadto wielką część ówczesnej sytuacji politycznej stanowił problem rosyjski, mimo iż formalnie Rosja jako państwo nie była uczestnikiem konferencji w Paryżu. Miała jednak nad Sekwaną swoje dość opiniotwórcze przedstawicielstwo. Mocarstwa mające decydujący wpływ w czasie rokowań pokojowych dążyły do zachowania swoich wpływów w Rosji, gdyż gra była tego warta. Pragnęły zachować je także w nowych, bolszewickich czy też innych realiach politycznych na obszarze byłego Cesarstwa Rosyjskiego. Dlatego właśnie niechętnie widziały samodzielne inicjatywy Polski na wscho-

<sup>8</sup> G. Łukomski, dz. cyt., s. 23–41.

dzie Europy. Zwrócić należy uwagę na fakt, iż już 23 grudnia 1917 r., a więc w kilka tygodni po przewrocie bolszewickim, Francja i Wielka Brytania podpisały konwencję wojskowo-polityczną. Dzieliła ona terytorium rosyjskie na strefy wpływów. Strefa francuska obejmowała: Besarabię, Ukrainę i Krym, a brytyjska: Kaukaz, Armenię, Gruzję, lecz także Rosję Północną, włącznie z krajami bałtyckimi. Obszar byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazł się zatem w orbicie zainteresowań brytyjskich. Fakt ten miał doniosłe znaczenie dla przebiegu wydarzeń w tym regionie. Polska, podejmując tam działania, wkraczała w domenę Brytyjczyków<sup>9</sup>.

Paryska konferencja była więc wielkim polem ścierania się interesów oraz poglądów, lecz i ataków ze strony aliantów, głównie Brytyjczyków, na polską politykę wschodnią. Dużą rolę przypadła wówczas Ignacemu Paderewskiemu. Premier-artysta, choć pełen szczerych chęci i zapału, nie zawsze dobrze czuł się w środowisku politycznym, właściwie dla niego obcym, a przez niektórych polityków uważany był nawet za „ignoranta”. Był idealistą wśród twardych, doświadczonych, niecofających się przed obcesowymi, często prostackimi filipikami i działaniami. Ustępował też doświadczeniem politycznym. Stał się jednak godnym reprezentantem Polski i adwokatem sprawy polskiej. Miał zatem zadanie o wiele trudniejsze niż jego partnerzy. Przyciągał natomiast inteligencją i kulturą osobistą. Uwidocznilo się to już w czasie krótkiego pobytu nad Sekwaną, od 5 kwietnia 1919 r., jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego. W czasie spotkań oficjalnych i kuluarowych podkreślał wagę kwestii terytorialnych. Dla urodzonego na Podolu premiera Rzeczypospolitej, słowo „Polska” miało naturalną, historyczną perspektywę i kojarzyło się z państwem sprzed pierwszego rozbioru. W czasie jednego ze spotkań doszło do znamienego incydentu, konfrontacji z premierem Wielkiej Brytanii. Lloyd George zarzucił Paderewskiemu „imperializm” poglądów. Zabrzmiało to co najmniej niestosowanie w ustach przywódcy największego wówczas światowego imperium kolonialnego. Paderewski zareagował zdecydowanym responsem. „[...] Nie jesteśmy imperialistami i nie chcemy anektować żadnego kraju ani żadnego narodu. Nigdy nie prześladowaliśmy żadnej religii. Nigdy nie narzucaliśmy innym obcych im obyczajów, czego najlepszym dowodem jest fakt, że po 600 latach wspólnego życia prymitywne narody, takie jak Litwini, Białorusini czy nawet Ukraińcy, nadal istnieją i przy naszej praktycznej nawet pomocy odzyskują swój indywidualny charakter [...]”<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> T. Komarnicki, dz. cyt., s. 34–35.

<sup>10</sup> Cyt. za: W. Sukiennicki, *Polityczne konsekwencje błędu semantycznego*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1985, z. 72, s. 32. Wiktor Sukiennicki (1901–1983), prawnik, historyk, politolog; w latach trzydziestych w Wilnie docent na Wydziale Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) oraz pracownik Instytutu Europy Wschodniej; w 1941 r. więzień łagru NKWD; z Sowietów wyszedł wraz z Armią gen. Władysława Andersa; od 1943 r. w Anglii; od 1959 r. w Stanach

Był też – co warto podkreślić – swoistym pośrednikiem pomiędzy ambicjami politycznymi wielkich rywali, Piłsudskiego i Dmowskiego. Po raz kolejny przebywał we Francji na przełomie czerwca i lipca, z okazji podpisania traktatu wersalskiego (28 czerwca).

Na tle wypowiedzi Lloyd'a George'a powstała propagandowa teza o „imperializmie polskim” w ówczesnych relacjach z Rosją bolszewicką. Bazowano na ignorancji społecznej, braku elementarnej wiedzy na ten temat, co w połączeniu ze złą wolą i tendencyjnością panującą wśród niektórych środowisk zachodnioeuropejskich przyniosło Polsce wiele strat. Upowszechniła ją propaganda rosyjska, zarówno „czerwona”, jak i „biała”. Jak zauważyła Anna Cienciała, teza znalazła swoje miejsce w polskim konflikcie wewnętrznym pomiędzy zwolennikami Piłsudskiego a narodowymi demokratami. Zaczęto wypominać sobie wzajemnie: „krótkowzroczność” z jednej strony, „komiwojażerstwo” i „awanturnictwo” – z drugiej strony. Jednak szczególnie wygodna, a nawet funkcjonalna, okazała się dla komunistów, w przekazie medialnym, lecz – co gorsza – także naukowym. Upowszechniła się w Europie w zakresie potocznego rozumienia wydarzeń lat 1918–1920. Promowana jest, wcale nie-rzadko, także współcześnie<sup>11</sup>.

## 2. Niemiecka *Ostpolitik*

Niemcy istotnie przejawiały w czasie Wielkiej Wojny wiele aktywności w kwestii bałtyckiej, a elementy tej polityki w zakresie formowania tzw. państw buforowych (*Randstaatenpolitik*) obowiązywała przez cały rok 1919<sup>12</sup>. Zwycięstwa niemieckie na wschodzie Europy, w wyniku których zajęto duże obszary ziem nadbałtyckich, wzmocniły dążenia aneksjonistyczne. System „państw buforowych” rozciągać się miał nie tylko we wschodniej części kontynentu. Państwom tym zamierzano przyznać pewne znamiona suwerenności. Problemem zainteresowane były nie tylko sfery wojskowo-przemysłowe, lecz także kręgi uczonych oraz intelektualistów<sup>13</sup>. Jeszcze w czasie trwania

---

Zjednoczonych (Instytut Hoovera przy uniwersytecie w Stanford w Kalifornii); współpracownik paryskiej „Kultury”; autor licznych prac z zakresu dziejów Europy Środkowej i Wschodniej, szczególnie obszaru byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zmarł w Kalifornii w Mountains View. Zob. Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 2001, s. 259.

<sup>11</sup> A. Cienciała, *Stosunki polsko-sowieckie – federalizm – polityka polska – 1914–1921*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż, 1970, z. 18, s. 215.

<sup>12</sup> P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1876, s. 54–57; K. Lundgreen-Nielsen, *The Polish Problem at the Paris Peace Conference. A Study of Policies of the Great Powers and the Poles, 1918–1919*, przekł. A. Borch-Johansen, Odense University Press 1979, s. 125–162.

<sup>13</sup> Pisał na ten temat m. in. badacz dziejów najnowszych Erich Brandenburg, *Deutschlands Kriegsziele*, Leipzig 1917, s. 7–13, 41–44.

Wielkiej Wojny przygotowywano intelektualno-teoretyczne podstawy dla kontynuowania niemieckiego *Drang nach Osten*, zwłaszcza w tzw. uniwersytetach wschodnich, do których zaliczano uczelnie we Wrocławiu, Berlinie, Greifswaldzie i Królewcu<sup>14</sup>.

Swoją koncepcję wschodnią Niemcy realizowali dość konsekwentnie i początkowo – z niemałym powodzeniem. Podobne jak na ziemiach Królestwa Polskiego, działania o charakterze politycznym i administracyjnym zastosowali na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W wyniku niepowodzeń wojennych armii rosyjskiej od września 1915 r. tereny Litwy Kowieńskiej, Wileńszczyzny oraz Białorusi znalazły się pod okupacją niemiecką. Fakt ten wytworzył zupełnie nową konfigurację polityczną i militarną. Utworzono administrację wojskową (Militärverwaltung Oberbefehlshaber Ost), obejmującą pięć okręgów (Litwa, Suwałki, Wilno, Grodno, Białystok), później stopniowo połączonych i nazwanych Militärverwaltung Litauen. A zatem dowództwo Ober-Ostu, tak w skrócie określano obszar okupacji niemieckiej, sprawowało na obszarze okupowanym niepodzielną władzę administracyjną. Bazą kolonizacji i germanizacji Wschodu miała być Kurlandia, zdominowana przez niemiecką wielką własność ziemską, oraz Litwa (projekt Taryba). Z tego założenia wynikały późniejsze niemieckie zabiegi zmierzające do politycznej i militarnej na tym terenie dominacji, nawet po podpisaniu rozejmu na froncie zachodnim, w listopadzie 1918 r.

Niemieckie elity polityczne zdawały sobie sprawę z zasadniczych ograniczeń ekonomicznych państwa. Niemcy nie były w stanie prowadzić dłużej trwającej wojny bez zaplecza demograficznego i surowcowego Europy Środkowej i Południowej. Powstała wówczas wspomniana już specyficzna koncepcja, którą nazwano *Mittleuropa* (Europa Środkowa), rozwijana w cesarstwie teoretycznie od przełomu wieków, a zastosowana w praktyce w czasie Wielkiej Wojny 1914–1918. Głoszona przez ideologów i polityków niemieckich, miała bardzo istotne znaczenie, dotyczyła stworzenia zdominowanego przez Niemcy obszaru gospodarczego i geopolitycznego. Pojawiła się u schyłku XIX w., a szczególne uznanie znalazła w czasie Wielkiej Wojny. Jej idee propagował m.in. Friedrich Naumann w wydanej pod tym samym tytułem pracy (1915 r.). Próbowano tworzyć uzależnione od Niemiec państwa białoruskie, litewskie, polskie, ukraińskie *etc.*

W debatę publiczną na ten temat zaangażowana była duża część niemieckich elit politycznych, zdumiewająco duża. Już wówczas tworzone podsta-

---

<sup>14</sup> E. Ruecker, T. Marski, *Instytuty naukowe w Niemczech w służbie propagandy*, [w:] *Przeciw propagandzie korytarzowej*, red. J. Borowik, Toruń 1930, s. 131; por.: B. Piotrowski, *Badania nad Polską i krajami nadbałtyckimi na Uniwersytecie Królewskim (1916–1932)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” Gdańsk 1983, z. 35, s. 93–97.

wy koncepcji kolonizacji wschodniej Europy po Dniepr i Dźwinę. Rosję natomiast zamierzano zepchnąć do Azji. Pisał na ten temat m.in. Adolf Bartels, niemiecki pisarz i historyk literatury. Ludność tych obszarów natomiast proponował „przesiedlić” i stworzyć dla niej „rezerwy”. Z kolei inny autor, Paul Rohrbach, urodzony w Kurlandii publicysta polityczny, aktywnie wspierał niemiecką *Ostpolitik* swoją bogatą twórczością i działalnością polityczną na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Był propagatorem „wielkich Niemiec”, mocarstwowości i globalnej polityki niemieckiej, jako światowego gracza polityczno-militarnego. Promował także w swych pracach politykę kolonialną Niemiec. Inspirację stanowiły doświadczenia europejskich kolonizatorów, Brytyjczyków, Francuzów *etc.*, poza Starym Kontynentem. Spośród licznych i obszernych prac wymienić należy chociażby: *Das Baltenbuch. Die baltischen Provinzen und ihre deutsche Kultur* (1916); *Der Krieg und deutsche Politik* (1915)<sup>15</sup>.

Plany te znalazły później wyraz w podyktowanych przez Niemcy i Austro-Węgry (1918 r.) traktatach brzeskim i bukareszteńskim. W rezultacie miał powstać satelicki związek oderwanych od Rosji państw – od Finlandii, poprzez kraje bałtyckie, Polskę, Ukrainę, aż do Kaukazu. Działania te, których celem było ekonomiczne i polityczne zdominowanie wschodu Europy, miały swoją podbudowę ideologiczną związaną z geopolityką, nowym kierunkiem badań naukowych, często pseudonaukowych, a także sposobem praktycznego myślenia politycznego. Dla Niemiec możliwe było istnienie Polski jedynie jako państwa buforowego, kadłubowego i niesuwerennego, które byłoby łatwym terenem penetracji i eksploatacji. Do koncepcji tej powrócono w czasie drugiej wojny światowej, tworząc byt polityczny o nazwie Generalne Gubernatorstwo. Był to zatem ciągle ten sam obszar terytorium Rzeczypospolitej, który w przybliżeniu odpowiadał Królestwu Polskiemu, wykreowanemu na kongresie wiedeńskim w 1815 r.<sup>16</sup>

### 3. Piłsudski i Dmowski

Całokształt sytuacji geopolitycznej najlepiej spośród polskich polityków bez wątpienia rozumiał Józef Piłsudski, chociaż i jego wizja była niekiedy nazbyt wyidealizowana. Kwintesencję sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, oraz wy-

<sup>15</sup> W. Sukiennicki, *East Central Europe during World War I: from Foreign Domination to National Independence*, vol. I, New York 1984, s. 139–142.

<sup>16</sup> Opublikowano wówczas niewielkiej objętości książkę F. Naumanna, *Mitteleuropa*, Berlin, październik 1915, przedstawiającą jednak niezwykle ważne treści, kompleksowy program Związku Środkowoeuropejskiego pod egidą Niemiec. Por.: G. Łukomski, *Polityczna przestrzeń polskości w XX wieku Bezpieczeństwo polityczne Rzeczypospolitej z perspektywy racji stanu*, Poznań-Londyn 2013, s. 12–13, 29–30, 125.

nikającą z niej pozorną dwoistość polityki zagranicznej najlepiej wyjaśnia jego uwaga wypowiedziana podczas rozmowy z Władysławem Baranowskim (7 lutego 1919 r.), delegatem Naczelnika Państwa w paryskim Komitecie Narodowym: „[...] w tej chwili Polska jest właściwie bez granic i wszystko co możemy w tej mierze zdobyć na zachodzie – mówił Piłsudski – zależy od Ententy, o ile ona mniej lub więcej ścisnąć Niemcy. Na wschodzie to inna sprawa, [...] tu są drzwi, które się otwierają i zamykają i zależy kto i jak szeroko siłą je otworzy [...]”<sup>17</sup>. Naczelnik Państwa doskonale zdawał sobie sprawę z tego, iż określenie polskich granic zachodnich zależało wyłącznie od Ententy, a zatem pośrednio od działań Komitetu Narodowego Polskiego. Sam zaś nie miał na paryskie decyzje podejmowane podczas konferencji pokojowej żadnego wpływu. Natomiast na wschodzie zdecydowany był realizować własne cele polityczne, niezależnie od stanowiska Ententy, w praktyce często wbrew jej intencjom i zamiarom.

Pozycja Piłsudskiego wobec państw sprzymierzonych była trudna i – przynajmniej – słaba, przede wszystkim z tego powodu, że przejął władzę w wyniku spontanicznych wydarzeń społecznych, nie zaś z nadania aliantów. Nie budziły też zaufania na Zachodzie jego niegdysiejsze fascynacje ruchem socjalistycznym, a nade wszystko opowiedzenie się w czasie wojny po stronie państw centralnych (Legiony, jak wiadomo, organizował na terenie Austro-Węgier). Dobre relacje z państwami Ententy wypracował tymczasem Roman Dmowski, wielki rywal polityczny Piłsudskiego, i miał w tym zakresie pozycję monopolistyczną. W odróżnieniu od Piłsudskiego, jak wspomniano – „człowieka czynu”, był myślicielem, intelektualistą. Zwolennik państwa narodowego, a w kwestii Kresów Wschodnich koncepcji inkorporacyjnej. Natomiast na konferencji pokojowej prezentował, jako jej współtwórca, polską myśl zachodnią, ideologię zachodnią. Swoją pozycję na zachodzie Europy wykorzystał, aktywnie zabiegając o uznanie KNP jako rządu polskiego. Zgodę taką wyraziła już 15 listopada 1918 r. Francja, lecz negatywnie odniosły się do niej, w sensie formalnym, rządy Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, mimo wniosku KNP, biorąc pod uwagę fakty, które dokonały się w kraju<sup>18</sup>.

Federacyjnej koncepcji Piłsudskiego narodowi demokraci z Romanem Dmowskim przeciwstawiali uwarunkowania historyczno-etniczne (najogólniej była to koncepcja inkorporacyjna). Pomimo wielu zastrzeżeń, skłaniał się ku niej także Ignacy Paderewski. Swoje kalkulacje opierał Dmowski o wizję „Wielkiej Polski”, mówiono też mocarstwowej, oczywiście tylko w kontekście koncertu państw europejskich. Sądził, iż zdoła taką pozycję wynegocjować przy poparciu Francji. Nie wziął jednak pod uwagę faktu, iż pozycja Francji słabła systematycznie na korzyść Brytyjczyków i Amerykanów. Punktem wyj-

<sup>17</sup> W. Baranowski, *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938, s. 64.

<sup>18</sup> T. Komarnicki, dz. cyt., s. 22.

ścia była oczywiście granica sprzed pierwszego rozbioru (1772 r.), z uwzględnieniem zmian etniczno-ekonomicznych, które zaszły w ciągu XIX w. Był zdania, że mocarstwa zachodnie potrzebują silnej Polski jako partnera politycznego, bardziej niż słabej, którą trzeba będzie wspierać. Miała to być Polska stanowiąca naturalną zapórę przeciwko niestabilnej sytuacji w Rosji bolszewickiej z jednej strony, oraz będąca przeciwwagą dla Niemiec – z drugiej. Dmowski już w czasie Wielkiej Wojny wytrwale zabiegał w stolicach zachodnioeuropejskich oraz w Stanach Zjednoczonych o zrozumienie dla programu terytorialnego postulowanego przez siebie oraz obóz polityczny, którego był przedstawicielem<sup>19</sup>.

Dmowski posiadał jednak pewną ułomność, która negatywnie wpływała od odbiór jego przekazu politycznego. Bywał niekiedy zbyt otwarty w wyrażaniu swoich poglądów, co z pewnością nie jednało mu zwolenników. Przed Piłsudskim stało zatem wielkie zadanie ułożenia takich relacji z KNP, które nie tylko zapewniłyby samodzielność polskiej polityki, lecz i stworzyły jednolity front polskich działań dyplomatycznych na zewnątrz. Jakiegokolwiek nieporozumienia wśród najwyższych przedstawicieli polskich elit politycznych zostałyby z pewnością wykorzystane przez przeciwników i rywali, a także przez partnerów politycznych.

Dmowski i Piłsudski wyciągnęli do siebie dłonie. Uzupełniali się bowiem doskonale i byli sobie potrzebni. Do kompromisu doprowadziła misja Stanisława Grabskiego (przebywał w Warszawie od 5 do 12 grudnia 1918 r.), członka KNP. Konsensus nastąpił także w sprawach szczegółowych, zwłaszcza w kwestii przyszłych polskich granic państwowych. Zgodzono się wówczas na wschodnią granicę wzdłuż Berezyny, Słuczy, Horynia i Uszycy. Było to ważne, gdyż dążenia narodowych demokratów do stworzenia państwa narodowego, możliwie jednolitego etnicznie, prowadziły w konsekwencji do polityki inkorporacyjnej na Kresach Wschodnich. Zderzały się one z planami federacyjnymi Piłsudskiego. Paradoksalnie jednak, w czasie rozmów w Belwederze – jak zanotował Michał Sokolnicki: „[...] imperializm Komendanta idzie dalej, szczególnie co się tyczy granicy wschodniej białoruskiej, starając się w całości przy Państwie Polskim ją zostawić [...]”<sup>20</sup>. Paradoks był pozorny. Naczelnik miał oczywiście na uwadze zachowanie możliwie w całości obszaru byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Z powyższego politycznego kontekstu wziął się wielokrotnie w literaturze przywoływany list Naczelnika do Dmowskiego z 21 grudnia 1918 r.: „[...] Niech mi Pan wierzy – pisał – że nade wszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aliantów; tylko jedno wspól-

<sup>19</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988, s. 124–128, 309; J. Karski, *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty*, Lublin 1998, s. 35–44.

<sup>20</sup> M. Sokolnicki, *W służbie Komendanta*, „Kultura” Paryż 1953, nr 74, s. 81.



ne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane [...]”<sup>21</sup>. Politycy zaczęli ze sobą współpracować. Chwila była ważna, prawdziwie dziejowa, a dla nich niełatwa. Przechodząc do porządku nad faktem, iż pole manewru mieli niewielkie, przyznać trzeba, że obaj wzniesli się wówczas właśnie, wprawdzie na niedługi czas, na wyżyny mężów stanu. W rezultacie zyskała sprawa polska.

Czy jednak obaj mężowie stanu mogli zawrzeć trwały konsensus? Przenikliwy i kompetentny, znający bowiem doskonale ówczesne stosunki i ludzi tworzących wówczas politykę, Stanisław Cat-Mackiewicz<sup>22</sup> słusznie skonstatował, że obaj byli genialni, a dla dwóch tak wielkich nie było wówczas w Polsce miejsca. „[...] Piłsudski nie miał żadnych zastrzeżeń personalnych, nikomu nie chciał pamiętać i istotnie nie pamiętał przeszłości, gotów był do każdego rękę wyciągnąć kto by go chciał uznać za lidera i współpracować w ramach jego ideałów politycznych. Niewątpliwie współpracowałby z Dmowskim. Ale to było niemożliwe. Nie pomniejsza to w niczym osoby Dmowskiego. Nie chodziło tu przecież o sprawy osobiste [rywalizacja Piłsudskiego i Dmowskiego o względy Marii Juszkiewiczowej, przegrana przez Dmowskiego – G.Ł.], lecz o ideowe. Dmowski miał na szereg spraw zapatrywania wręcz odmienne od Piłsudskiego, i to tak dalece odmienne, że kompromis był niemożliwy [...]”<sup>23</sup>.

Podkreślić należy, iż Dmowski niewątpliwie nie chciał wyrzekać się ziem polskich z ludnością niepolską lub mieszaną, nie chciał jej odtrącać czy wykluczać, chciał tę ludność zintegrować z kulturą polską, zasymilować. Dążył do jej polonizacji, podobnie jak niegdyś spolonizowała się szlachta litewsko-ruska. Pośród wielu zasług tego męża stanu jedną z największych było to, iż zdefiniował na nowo pojęcie narodu. Wynikała z owej definicji pewna ważna konstatacja. Uważał, a była to konstatacja nader słuszna, że „nie naród tworzy państwo, lecz państwo tworzy naród”. Społeczność, trwając przez pokolenia na tym samym obszarze, integruje się, konsoliduje i wytwarza wspólną kulturę oraz więzi emocjonalne. Przekształca się w naród. Pogląd taki wyraził już na początku XX w., gdy odrodzona Rzeczpospolita była jedynie mglistym bytem snującym się w opłotkach wielkiej polityki europejskiej. Wyartykułował myśl wydawałoby się oczywistą, a tym bardziej w polskich realiach poroz-

<sup>21</sup> J. Piłsudski, *Pisma*, t. 5, s. 45–46.

<sup>22</sup> Stanisław Cat-Mackiewicz od sierpnia 1922 r. prowadził znane później i opiniotwórcze „Słowo”, finansowane przez konserwatystów wileńskich. Jak wspomina ksiądz Walerian Meysztowicz: „[...] byłem wraz z Jasiem Tyszkiewiczem jednym z tych, którzy zaproponowali memu ojcu [Aleksandrowi Meysztowiczowi – G.Ł.] Stasia Mackiewicz. Zapewniał nas o swym katolicyzmie. Stąd jego pseudonim »Cat« (potem najrozmaiciej wykładany [...]). W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1993, wyd. IV, s. 227–228.

<sup>23</sup> S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 85.

biorowych, mającą swój głęboki sens. „[...] Państwo polskie – pisał – stworzy przede wszystkim naród polski, z rdzennie polskiej ludności złożony, polską żyjącą kulturą; gdy zdobędzie odpowiednią siłę wewnątrz i na zewnątrz, wtedy w odpowiedniej chwili może jednać sobie koncesjami tych, których będzie potrzebował [...]”<sup>24</sup>.

Ponadto federacyjne „pomysły” Piłsudskiego uważał za „niedorzeczne”. Różniła też obu adwersarzy kolejna fundamentalna sprawa – stosunek do Rosji. Piłsudski w czasie Wielkiej Wojny wychodził z założenia, że sprawa polska stanie się przedmiotem prawdziwej debaty międzynarodowej jedynie w przypadku pokonania państwa carów. Natomiast jego stosunek do państw zachodnich zawsze był co najmniej nieufny. I przynajmniej, iż miał w tym zakresie także wiele racji. Chociaż i Dmowski, i Piłsudski stali na stanowisku, że konieczna jest restytucja państwa wielkiego, zdolnego do samodzielnego bytu, to jednak Dmowski uważał, iż spełnienie tego postulatu jest możliwe do pogodzenia z rosyjską racją stanu, a jego rywal wykluczał zdecydowanie taką możliwość<sup>25</sup>.

W ówczesnych realiach geopolitycznych, w obliczu konfrontacji zbrojnej z bolszewickim państwem rosyjskim, ta sprawa – stosunku do wschodniego sąsiada – zaważyła w sposób decydujący na ostatecznym rozejściu się dróg politycznych obu wielkich Polaków. W realizacji programu wschodniego musiał się więc Piłsudski liczyć z poważnym oporem narodowych demokratów, mających znaczące wpływy nie tylko wśród państw koalicyjnych, lecz także na polskich kresach zachodnich (ziemie byłego zaboru pruskiego), opiniotwórczych i silnych ekonomicznie. Państwa Ententy, chociaż w różnym z stopniu, także były przeciwnie budowaniu na wschodnich kresach kontynentu jakiejś nowej konfiguracji politycznej, na którą miałby wpływ jedynie niewielki, a która mogła w przyszłości zachwiać ich pozycją polityczną i ekonomiczną w tym regionie.

Powołanie 16 stycznia 1919 r. rządu Ignacego J. Paderewskiego było wynikiem porozumienia z narodowymi demokratami. Spektakularnym tego skutkiem na forum międzynarodowym stało się oficjalne uznanie rządu polskiego przez mocarstwa zwycięskiej koalicji. Stany Zjednoczone uczyniły to 30 stycznia, Francja 24 lutego, Wielka Brytania 25 lutego, a Włochy 27 lutego 1919 r.

<sup>24</sup> R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904, wyd. II, s. 165, 182.

<sup>25</sup> R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa 1988, s. 71–73; T. Ko-marnicki, dz. cyt., s. 26–27.

#### 4. Linia Curzona

W zwycięskim obozie aliantów w latach 1918–1920 jedynie Francja na ogół zdecydowanie i konsekwentnie przeciwstawiała się militarnie bolszewizmowi, inne kraje europejskie czyniły to dużo bardziej powściągliwie. Fakt ten niezmiernie ułatwiał poczynania Piłsudskiego na wschodzie, zwłaszcza w pierwszej połowie 1919 r. Jednak pozycja Francji systematycznie słabła na korzyść Anglosasów. Już na konferencji pokojowej okazało się, że o bezpośredniej interwencji w Rosji nie może być mowy. Próby Francji zorganizowania przeciw bolszewikom wspólnej skoordynowanej akcji wojskowej spotkały się ze sprzeciwem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Według prezydenta Wilsona, taka akcja mogłaby być „niebezpieczna politycznie i społecznie”<sup>26</sup>. Obawiano się reakcji społeczeństw zachodnich, zmęczonych wojną i będących pod silnym wpływem aktywnej i populistycznej propagandy lewicowej (III Międzynarodówka Komunistyczna, inspirowana przez Lenina i jego towarzyszy). Eksperyment bolszewicki bowiem stał się wśród społeczeństw zachodnich bardzo popularny. Przyznać zatem należy, iż były ku tym obawom pewne uzasadnione podstawy. Posunięto się nawet do tego, że 24 stycznia 1919 r. Rządy Sprzymierzonych wystąpiły z apelem do wszystkich „w Europie i na Wschodzie”, którzy nie czekając na decyzje konferencji pokojowej, starali się zdominować siłą sporne tereny, aby tego zaniechali. Grożono, iż „oparcie suwerenności na gwałcie wyrządzić może jednostronnym narodom największą szkodę”<sup>27</sup>. W rezultacie wszelkie interwencje zbrojne przeciw bolszewikom były nieskoordynowane i o wiele słabsze niż być by mogły. W związku z tym nie osiągnęły nigdy zamierzonego strategicznego celu.

Ententa stanęła więc w obronie interesów rosyjskich, lecz tak naprawdę – własnych. Alianci, zwłaszcza Stany Zjednoczone, nie doceniali powagi zagrożenia bolszewickiego, mającego przecież zasięg globalny. Jak wspomniano, zakładano restytucję Polski w granicach etnicznych, licząc na powrót dawnej Rosji na scenę polityczną, po rychłym – jak sądzono – upadku bolszewizmu. W rezultacie, w kalkulacjach politycznych rozważano przede wszystkim punkt widzenia „białych” Rosjan, którego podstawę stanowiła odezwa Rządu Tymczasowego z 30 marca 1917 r., mówiąca o restytucji niepodległej Polski „ze wszystkich ziem zaludnionych w większości przez naród polski”. Zupełnie natomiast zignorowano podstawowe przyczyny problemu.

Ich rozwiązanie rozpocząć należało od unieważnienia traktatów rozbiorowych. Z formalnoprawnego punktu widzenia było to przecież jedyne odniesienie dla określenia terytorium państwa polskiego. Prócz braku dobrej woli,

<sup>26</sup> T. Komarnicki, dz. cyt., s. 37.

<sup>27</sup> Tamże, s. 38.

wykazano się całkowitą ignorancją dotyczącą przeszłości tych ziem. Wynikały z faktu tego ogromne dla Rzeczypospolitej niekorzystne implikacje prawne i praktyczne. Do czasu podpisania traktatu pokojowego Kresy Wschodnie uważano za czasowo jedynie administrowane przez Polskę tereny dawnego państwa rosyjskiego. W traktacie pokojowym 28 czerwca 1919 r. nie ustalono wschodniej granicy Polski, licząc – jak wspomniano – na restytucję przedbolszewickiej Rosji. W rezultacie ustalono jedynie tzw. linię Curzona, od nazwiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych (*notabene* George Curzon nie był jej autorem). 8 grudnia 1919 r. ogłoszono deklarację Rady Najwyższej Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, która stała się prawną wykładnią *status quo* polskiej granicy wschodniej. W zamierzeniu było to jedynie prowizorium rozgraniczające Polskę i Rosję. Tak więc, zgodnie z wcześniejszym traktatem pokojowym, przyznano Polsce podmiotowość prawną na ziemiach położonych na zachód od wyznaczonej linii. Na obszarze tym mogła sprawować władztwo administracyjne<sup>28</sup>.

Termin „linia Curzona” stał się z czasem w historiografii i w publicystyce popularnej swoistym, fałszywie lub tendencyjnie interpretowanym stereotypem i z pewnością wymaga uściślenia oraz wyjaśnienia. Otóż „linia Curzona” była od początku bardzo złym kompromisem, rozwiązaniem nigdy formalnie nieuznanym przez żadną z zainteresowanych stron, ustalonym w okolicznościach wojen o granice toczonych przez państwo restytuujące swoją suwerenność – polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej. Do koncepcji powrócono następnie na konferencji w belgijskim Spa (10 lipca 1920 r.). Punktem odniesienia w jej wyznaczeniu była granica trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej (1795) oraz granica wschodnia tzw. Królestwa Kongresowego (Królestwo Polskie) z 1815 r. (*sic!*).

W założeniu była to tylko – co należy z naciskiem podkreślić – linia demarkacyjna, nie zaś granica, która miała obowiązywać do czasu ostatecznego ustalenia granicy polsko-sowieckiej. Dotyczyła początkowo tylko obszarów wchodzących w skład byłego Cesarstwa Rosyjskiego (byłego zaboru rosyjskiego), do punktu, gdzie rzeka Bug przecinała dawną granicę rosyjsko-austriacką (koło Sokala). Natomiast południowy przebieg owej delimitacji wytyczać miał aktualny (początek lipca 1920 r.) przebieg linii frontu polsko-bolszewickiego, czyli rzeka Zbrucz. Do Rzeczypospolitej należeć zatem miała niemal cała Małopolska Wschodnia, m.in. także Lwów. Ostatecznie polską granicę wschodnią, w tym także południowy jej przebieg, na odcinku Galicji Wschodniej, wytyczoną w istocie wzdłuż rzeki Zbrucz, zatwierdzono – jed-

---

<sup>28</sup> Na temat konfiguracji politycznej w Europie i relacji aliancko-polskich w roku 1920 wnikliwi i kompetentnie: A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu: 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.

nakże w wyniku dłuższych negocjacji – dopiero decyzją podjętą przez Radę Ambasadorów z 15 marca 1923 r.<sup>29</sup>

Tzw. linia Curzona przebiegała zatem w ogólnych zarysach od Grodna–Niemirów, przez Białystok–Brześć Litewski–Dorohusk, na wschód od Hrubieszowa przez Kryłów na zachód od Rawy Ruskiej, na wschód od Przemysła – wzdłuż Zbrucza – w kierunku Karpat; na północ od Grodna wzdłuż linii kolejowej Grodno–Wilno, a następnie w kierunku Dyneburga<sup>30</sup>. Szczegółowy przebieg linii Curzona, zwłaszcza południowy jej odcinek, budził jednakże od samego początku wiele kontrowersji, wynikających przede wszystkim z tendencyjnego interpretowania ustaleń przez stronę sowiecką. Linia Curzona stała się w latach 1943–1945 podstawą do wytyczenia przez aliantów współczesnej wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Sowietci ignorowali w ten sposób wszelkie ustalenia związane z granicą ryską. Najbardziej istotne były spotkania przywódców, one bowiem wytyczały zasadnicze kierunki działań. W ostatnim dniu konferencji teherańskiej (28 listopada – 1 grudnia 1943 r.) omawiano sprawę Polski. Wstępnie przyjęto przebieg jej wschodniej granicy w oparciu o linię Curzona i zasadę rekompensaty terytorialnej na zachodzie kosztem Niemiec. Dalsze uzgodnienia przyjęto podczas konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r.

Pozostał zatem nierozwiązany problem statusu ziem położonych na wschód od „linii Curzona”, w więc także ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wobec nieprzychylnego stanowiska aliantów Piłsudski przyjął jedyną i bez wątplenia najskuteczniejszą metodę postępowania – działania na drodze faktów dokonanych. W czasie rozmowy z premierem Ignacym Paderewskim, przed jego wjazdem na konferencję pokojową, nie ukrywał swoich zamiarów wobec ziem położonych za Bugiem. „[...] Z panem Paderewskim byliśmy zgodni pod jednym względem – pod względem przeszkód jakie na drodze spotkamy. Przeszkody te tkwią w poglądach świata, który jest przeciwko nam. Pojęcia świata bowiem układane były na podstawie niedawnej przeszłości, która była przeciwko nam i która mówiła języ-

<sup>29</sup> Tzw. linia Curzona została nazwana od nazwiska angielskiego dyplomaty George’a Curzona, ministra spraw zagranicznych w rządzie premiera Davida Lloyd George’a. W okresie konferencji wersalskiej dochodziło do częstej różnicy zdań pomiędzy brytyjskim premierem a jego ministrem spraw zagranicznych, który nie miał większego wpływu na przebieg ówczesnych decyzji. Tzw. linia Curzona była w istocie „linią Lloyd George’a”.

<sup>30</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Ministerstwo Prac Kongresowych (IPMS), sygn. A.21.11. Opracowanie Stanisława Skrzyпка z lipca 1944 r. w sprawie tzw. linii Curzona. W czasie obrad Rady Sprzymierzonych i jej komisji do spraw polskich w latach 1918–1919 nigdy nie było brane pod uwagę przyłączenia Małopolski Wschodniej do Rosji. Kraj ten w ciągu swych dziejów nigdy do państwa rosyjskiego nie należał. Proponowane w roku 1919 rozwiązania szły w kierunku albo utworzenia z Galicji Wschodniej kraju autonomicznego pod suwerennością Polski, albo też, gdyby miało dojść do powołania niepodległego państwa ukraińskiego, przewidywały pozostawienie Lwowa przy Polsce.

kiem oficjalnym, że przekroczenie Bugu – to aneksja. Z powodu tej właśnie przeszłości utrudniającym momentem były zobowiązania wobec Rosji, które miały wielkie mocarstwa z tytułu przymierza i dzięki wspólnym z Rosją trudom, poniesionym w wielkiej wojnie. Pod tym względem byliśmy z panem Paderewskim zgodni. Natomiast co do środków przewyciężenia lub obejścia trudności byliśmy rozbieżni. Ja kładłem nacisk na siłę stworzenia faktów dokonanych [...]”<sup>31</sup>. Natomiast premier Paderewski liczył na poparcie Stanów Zjednoczonych i prezydenta Wilsona, z którym był w osobistych, dobrych relacjach. Jego rachuby i tym razem okazały się jedynie myśleniem życzeniowym. Paderewski mylił uprzejmość okazywaną jego osobie z akceptacją dla polskiej polityki, w szczególności tej wschodniej. Poparcie zza Oceanu bowiem było chwiejne, a przede wszystkim niedostateczne<sup>32</sup>.

Realizując swoje zamiary, nie używał nawet określenia „federacja”. Wyjaśnił to w kilka lat później: „[...] federacji nie da się zastosować na tych ziemiach [...] nie widziałem tutaj tych, którzy by do tej federacji chcieli przystąpić [...]”<sup>33</sup>. Uważał bowiem słusznie, że Litwa, rozumiana jako nowy byt polityczny, bo o niej mówił, odwróciła się od Polski, trudno zatem współpracować z kimś, kto tego nie chce. Wybrał zatem drogę okrężną, lecz prowadzącą do tego samego celu. Zaczął tworzyć fakty dokonane i dążyć następnie do ich prawnego uznania międzynarodowego. Wybory i powołanie rządu w Wilnie – to była właśnie droga Naczelnika Państwa. Przedtem jednak należało stworzyć w mieście Giedymina możliwość podejmowania decyzji politycznych. Stąd wziął się zamysł operacji wileńskiej, opanowania Wilna orężnie. Jednak pierwszą kwestię, którą podjął na drodze faktów dokonanych – zbrojnie – była przynależność do Polski Małopolski Wschodniej. Odbyło się to wbrew stanowisku Wielkiej Brytanii, a z przychylnością Francji. Walki o Galicję trwały od listopada 1918 do lipca 1919 r. Ich efekty były dla Rzeczypospolitej satysfakcjonujące. Zdecydowana postawa Naczelnika spotkała się z poparciem społecznym. Do zwycięstwa przyczyniło się też przybycie z Francji, wiosną 1919 r., Armii Polskiej dowodzonej przez gen. Józefa Hallera („Błękitna Armia”) oraz zdeterminowane działania dyplomatyczne polskiej delegacji na forum paryskiej konferencji pokojowej. Wewnętrzna spójność przyniosła efekty<sup>34</sup>.

Tak więc polityka mocarstw wobec Polski była jedynie funkcją ich stosunku do Rosji i Niemiec. Stawiało to Polskę, u zarania jej nowego bytu po-

<sup>31</sup> J. Piłsudski, *Pisma*, t. 6, s. 121–122. „Sprawa wileńska”, wykład wygłoszony 24 sierpnia 1923 r. w sali wileńskiego Teatru Wielkiego.

<sup>32</sup> G. Łukomski, *Ambasador polskości*, [w:] *Geniusz przypadkowo grający na fortepianie. Ignacy Jan Paderewski 1860–1941*, Poznań 2001, s. 13–23.

<sup>33</sup> J. Piłsudski, *Pisma*, t. 6, s. 122 („Sprawa wileńska”).

<sup>34</sup> T. Komarnicki, dz. cyt., s. 38–42. Szczegółowa analiza tej problematyki przekracza zakres merytoryczny pracy.

litycznego, w niezmiernie trudnych warunkach, zwłaszcza w zakresie walki o własne granice. W tym szczególnie wschodnie rubieże państwa. Polska jako w pełni samodzielny podmiot polityczny nie mieściła się w ówczesnej konfiguracji europejskiej, a nawet w mentalności polityków. Z ich punktu widzenia była państwem nowym, tworzonym niejako z nadania swoich protektorów. Chociaż wiedza historyczna polityków zachodnich nie była zbyt głęboka (o czym wielokrotnie wspominali polscy eksperci na konferencję pokojową), to jednak pamiętano, iż Rzeczpospolita wypadła z gry jeszcze w XVIII stuleciu, a wytworzoną wówczas próżnię zajęli inni. Rzecz jasna, nikt w XX w. nie zamierzał przywracać Polakom ich kraju w granicach sprzed rozbiorów. Powrót bowiem do *status quo ante* oznaczałby umniejszenie własnych wpływów. Przecież konferencja pokojowa nie była spotkaniem towarzyskim ani też towarzystwem charytatywnym, lecz forum twardej, bezkompromisowej gry politycznej. Z perspektywy lat Lloyd George bardzo szczerze określił polskie aspiracje na konferencji: „[...] Nikt nie sprawił większego kłopotu niż Polacy. Upojona młodym winem wolności, dostarczoną przez aliantów, Polska wyobrażała sobie, że jest znów panią losów Europy[...]”<sup>35</sup>.

I jako podsumowanie, posłużmy się refleksją ogólniejszą, lecz i nieco lżejszej natury. Otóż w 1517 r. Maciej Miechowita, polski pisarz, historyk, geograf, także profesor Akademii Krakowskiej, opublikował dzieło zatytułowane *Traktat o dwóch Sarmacjach...* (polskie tłumaczenie z 1535 r.). W nawiązaniu do tytułu powyższej pracy Wiktor Sukiennicki, godny najwyższego szacunku znawca problematyki Wielkiego Księstwa Litewskiego, w swym znakomicie napisanym, błyskotliwym eseju zauważył: „[...] Gdyby nasi przodkowie z XVI i następných wieków nie dopuścili się tak brzemiennego w złowrogie konsekwencje błędu semantycznego [ma na myśli unię lubelską 1569 r. i określenie, które w jej konsekwencji upowszechniło się jako nazwa państwa: Rzeczpospolita Obojga Narodów – G.Ł.], gdyby poszli za sugestią Miechowity, albo wymyślili jakąś inną nazwę – analogiczną do »Wielkiej Brytanii«, »Stanów Zjednoczonych«, etc. – w rodzaju »Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej«, »Związku Wschodniego«, czy »Międzymorza« (»Intermarium«), porozumienie w XX wieku pomiędzy brytyjskim Walijczykiem [Davidem Lloydem George’em – G.Ł.], a polskim »Ukraińcem« [Ignacy Jan Paderewski – G.Ł.] czy »Litwinem« [Józef Piłsudski – G.Ł.] byłoby równie łatwe, jak objęcie przez Walijczyka stanowiska brytyjskiego (nie angielskiego) premiera czy objęcie prezydentury »Międzymorza« (»Intermarium«), (a nie państwa polskiego) przez Ukraińca czy Litwina [...]”<sup>36</sup>. Tak, trudna i skomplikowana terażniejszość wynikała z sumy błędów popełnionych przez antenatów.

<sup>35</sup> D. Lloyd George, *Prawda o traktacie wersalskim*, tł. Antoni Pański t. 1, Warszawa 1939, s. 277–278.

<sup>36</sup> W. Sukiennicki, dz. cyt., s. 33.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (IPMS), Ministerstwo Prac Kongresowych, sygn. A. 21.11.

### Źródła drukowane

- Baranowski W., *Rozmowy z Piłsudskim 1916–1931*, Warszawa 1938.  
Brandenburg E., *Deutschlands Kriegsziele*, Leipzig 1917.  
Dmowski R., *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904, wyd. II.  
Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1, Warszawa 1988.  
Dmowski R., *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa 1988.  
Lloyd George L., *Prawda o traktacie wersalskim*, tł. Antoni Pański t. 1, Warszawa 1939.  
Meysztcwicz W., *Gawędy o czasach i ludziach*, Londyn 1993, wyd. IV.  
Miłosz Cz., *Szukanie ojczyzny*, Kraków 2001.  
Naumann F., *Mitteuropa*, Berlin, październik 1915.  
Piłsudski J., *Pisma zbiorowe, Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 5, Warszawa 1937.  
Piłsudski J., *Pisma zbiorowe, Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 6, Warszawa 1937.  
Sokolnicki M., *W służbie Komendanta*, „Kultura” Paryż 1953, nr 74.

### Opracowania

- Cieniała A., *Stosunki polsko-sowieckie – federalizm – polityka polska – 1914–1921*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1970, z. 18.  
Karski J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Lublin 1998.  
Komarnicki T., *Piłsudski a polityka wielkich mocarstw*, „Niepodległość” Londyn 1952, t. 4 (po wznowieniu).  
Lundgreen-Nielsen K., *The Polish Problem at the Paris Peace Conference. A Study of Policies of the Great Powers and the Poles, 1918–1919*, przekł. A. Borch-Johansen, Odense University Press 1979.  
Łossowski P., *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919 roku*, Warszawa 1976.  
Łukomski G., *Ambasador polskości*, [w:] *Geniusz przypadkowo grający na fortepianie. Ignacy Jan Paderewski 1860–1941*, Poznań 2001.  
Łukomski G., *Polityczna przestrzeń polskości w XX wieku. Bezpieczeństwo polityczne Rzeczypospolitej z perspektywy racji stanu*, Poznań–Londyn 2013.  
Łukomski G., *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919–1939. Studium polityczne*, Warszawa 2000.  
Mackiewicz (Cat) S., *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Warszawa 1989.  
Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu: 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.  
Okulicz K., *Brzask, dzień i zmierzch na ziemiach Litwy Historycznej*, [w:] *Pamiętnik Wileński*, Londyn 1972.  
Piotrowski B., *Badania nad Polską i krajami nadbałtyckimi na Uniwersytecie Królewieckim (1916–1932)*, „Komunikaty Instytutu Bałtyckiego” Gdańsk 1983, z. 35.  
Ruecker E., Marski T., *Instytuty naukowe w Niemczech w służbie propagandy*, [w:] *Przeciw propagandzie korytarzowej*, red. J. Borowik, Toruń 1930.  
Sukiennicki W., *East Central Europe during World War I: from Foreign Domination to National Independence*, vol. I, New York 1984.  
Sukiennicki W., *Polityczne konsekwencje błędu semantycznego*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1985, z. 72.



Grzegorz Łukomski

## Ententa i Niemcy wobec polskiej polityki wschodniej 1918–1919

### Streszczenie

Podjęto problem stosunku państw Ententy do kwestii restytucji państwa polskiego w latach 1918–1919. Przeanalizowano relacje twórców Rzeczypospolitej, szczególnie Romana Dmowskiego, Józefa Piłsudskiego oraz Ignacego Jana Paderewskiego, z Wielką Brytanią, Francją i Stanami Zjednoczonymi, kluczowymi partnerami i graczami politycznymi w okresie paryskiej konferencji pokojowej (1919 r.). Na relacje powyższe długi cień rzucały stosunki Ententy z pokonanymi Niemcami oraz – w równym stopniu – z „białą” i bolszewicką Rosją. Państwa Ententy dbały przede wszystkim o zachowanie i poszerzenie swoich wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej. Bardzo ważne były też interesy niemieckie i niemiecka *Ostpolitik* w tym regionie Europy, prowadzona konsekwentnie od schyłku XIX w.

Tak więc polityka mocarstw wobec Polski była jedynie funkcją ich stosunku do Rosji i Niemiec. Stawiało to Polskę, u zarania jej nowego bytu politycznego, w niezmiernie trudnych warunkach, zwłaszcza w zakresie walki o granice. W tym szczególnie wschodnie rubieże państwa. Polska jako w pełni samodzielny podmiot polityczny nie mieściła się w ówczesnej konfiguracji europejskiej, a nawet w mentalności polityków, zwłaszcza brytyjskich, myślących kategoriami kolonialnymi. Z ich punktu widzenia była państwem nowym, tworzonym niejako z nadania swoich protektorów. Jedynie Francja i w niepełnym zakresie Stany Zjednoczone traktowały Polskę jako samodzielny oraz suwerenny byt polityczny.

Dla Niemiec możliwe było istnienie Polski jedynie jako państwa buforowego, kadłubowego i niesuwerennego, które byłoby łatwym terenem penetracji i eksploatacji.

**Słowa kluczowe:** Ententa, Niemcy, *Ostpolitik*, restytucja państwa, linia Curzona, polityka polska, polityka międzynarodowa, Kresy Wschodnie, Piłsudski Józef, Paderewski Ignacy J., Dmowski Roman

## The attitude of the Triple Entente and Germany towards Polish eastern policy in the years 1918–1919

### Abstract

The article discusses the problem of the attitude of the Triple Entente states towards the restoration of Poland in the years 1918–1919. Relations between the creators of the Republic of Poland (in particular Roman Dmowski, Józef Piłsudski, and Ignacy Jan Paderewski) and Great Britain, France and the USA – the key partners and political players in the period of the Paris Peace Conference (1919) – were analyzed. Those were greatly affected by the relations between those states and the defeated Germany, as well as “White” and Bolshevik Russia. The Triple Entente cared mainly about maintaining and expanding their influence in Central and Eastern Europe. Also, of major significance were the German interests and *Ostpolitik* in this region of Europe, consistently implemented from the late 19<sup>th</sup> century.

Therefore, the policy of the world powers towards Poland was indirectly affected by their attitudes towards Russia and Germany. In the early days of Poland’s political existence, it put Poland in an extremely difficult situation, especially when fighting for its borders, in particular in the east. Poland, as a fully independent political entity, did not fit in the European model of the time – even in the minds of politicians, especially British, who were still thinking in co-

lonial categories. From their point of view, Poland was a new state, created upon the will of its protectors. Only France and, to some extent, the United States treated Poland as an independent and sovereign political entity.

For Germany, Poland could exist only as a buffer, rump, non-sovereign state, which would be easy to invade and exploit.

**Key words:** Triple Entente, Germany, *Ostpolitik*, state restoration, Curzon Line, Polish policy, international policy, Eastern Borderlands, Piłsudski Józef, Paderewski Ignacy J., Dmowski Roman

Andrzej Prinke

(Polska Akademia Nauk – Archiwum w Warszawie – Oddział w Poznaniu)

dr, andrzej.prinke@gmail.com

## Zapraszamy... ale bez *Hakenkreuzów!* Polsko-niemiecka wymiana grup młodzieżowych w latach 1936–1937

Wiadomość o współpracy – tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej – Związku Harcerstwa Polskiego (dalej: ZHP) i Hitler-Jugend (dalej: HJ) może dziś wzbudzać zdumienie u niejednego czytelnika. Podobną reakcję wywołała po stronie polskiej również bezpośrednio po jej ogłoszeniu, i to nawet w kręgu osób najlepiej zorientowanych, bo samych instruktorów harcerskich. Dowodem może być cytata z miesięcznika „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa ZHP”, gdzie pomysł wymiany grup młodzieżowych między tak różnymi partnerami określono jako „jedną z najbardziej ciekawych, a nawet i sensacyjnych prac tegorocznej akcji zagranicznej Związku Harcerstwa Polskiego”<sup>1</sup>.

W całej ówczesnej Europie nie było dwóch bardziej odległych od siebie organizacji młodzieżowych, i to zarówno pod względem deklarowanego etosu oraz celów działania, jak i codziennej pragmatyki. Przykładem opinii ówczesnych elit harcerskich na temat HJ mogą być słowa wybitnego pedagoga, współtwórcy, a następnie wieloletniego działacza ZHP – Tadeusza Strumiłły (1884–1958) w artykule podsumowującym jego dwumiesięczną podróż studyjną po Niemczech w latach 1936–1937<sup>2</sup>. Określił on tam HJ jako jedno z narzędzi wychowania zarówno młodzieży, jak i jej wychowawców w duchu totalitarnym. Jako główne cechy hitlerowskiego systemu wychowawczego wymienił: „fanatyczną wiarę w wielkość i rolę światową Niemiec”<sup>3</sup>, „wyzna-

---

<sup>1</sup> [b.a.], *Wymiana młodzieży między Związkiem Harcerstwa Polskiego a Hitler Jugend*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa ZHP” 1937, t.4, nr 3–4, s. 204.

<sup>2</sup> T. Strumiłło, *Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej*, tamże, 1938, t. 5, s. 45–62. Zob. też: T. Lewandowski, *Organizacja młodzieży niemieckiej „Hitler-jugend”*, tamże, 1936, t. 3, s. 136–163.

<sup>3</sup> Tamże, s. 47.



Ryc. 1. Zajęcia paramilitarne członków Hitler-Jugend pod kierunkiem oficerów Wehrmachtu. Źródło: Library of Congress, Washington, D.C.

wanie niemal religijnego światopoglądu germańskiego<sup>4</sup> oraz ideologię pełną „...fałszów z zakresu rasizmu, geopolityki i historii: rycerskość Germanów; żydowskość Chrześcijaństwa; kolebka Niemców nad Wisłą i praniemieckość Śląska; Polska, Czechy i Węgry kulturę tylko Niemcom mają do zawdzięczenia [...]; Niemcy tylko mogą obronić Europę przed bolszewizmem [...]. Zdolny i skłonny do ślepego, karnego posłuchu naród wprost rad podporządkowuje się tej psychozie megalomanii...”<sup>5</sup>.

Żywe do dziś stereotypy podsuwają rozmaite wytłumaczenia genezy tej inicjatywy, zwykle wiążąc ją z odgórną dyrektywą władz jednego bądź drugiego państwa w ramach „ocieplenia” politycznego jako następstwa deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy (*Nichtangriffspakt*) z 26 stycznia 1934 r.<sup>6</sup> bądź też z próbą infiltracji polskiego środowiska harcerskiego przez władze hitlerowskich Niemiec. W rzeczywistości była to oddolna inicjatywa jednego człowieka – dr. Rudolfa Reubera, działacza HJ z Frankfurtu nad Menem, a zarazem polonofila, który zdołał przeforsować ją po swoich blisko dwuletnich usilnych staraniach zarówno w Niemczech, jak i w Polsce. Obfite informacje o tym fascynującym epizodzie z dziejów polskiego harcerstwa za-

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Tamże. Zob. też: S. Wrzesiński, *Tajemnice III Rzeszy. Hitlerjugend na Śląsku*, Zakrzewo 2011.

<sup>6</sup> Dokument ten często nazywany jest błędnie „Polsko-niemiecką deklaracją o nieagresji”. Por. też: R. Golec, *Taniec z Hitlerem. Kontakty polsko-niemieckie 1930–1939*, Zakrzewo 2017.

wiera zestaw dokumentów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN); zespoły: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: RP) w Berlinie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: MSZ) i Związek Harcerstwa Polskiego (dalej: ZHP). Na ich podstawie dokonamy poniżej próby rekonstrukcji przebiegu wypadków oraz celów działania każdej ze stron.

5 stycznia 1936 r. dr Rudolf Reuber, z wykształcenia chemik, pracownik Instytutu Chemii Nieorganicznej Uniwersytetu im. Goethego we Frankfurcie nad Menem (Goethe-Universität Frankfurt am Main), a zarazem kierownik Stanowiska ds. Zagranicznych tamtejszego Oddziału HJ (Leiter der Ausland-Stelle des Standortes Frankfurt a.M. der HJ) w piśmie skierowanym do kierownika odpowiedniego Konsulatu Generalnego RP konsula Stanisława Nałęcz-Korzeniowskiego, złożył oficjalną propozycję wzajemnych odwiedzin w lipcu i sierpniu 1936 r. polskich harcerzy (kordialnie tytułowanych przez niego *Kameraden*) ze Lwowa, Krakowa lub innych miast oraz członków HJ z Frankfurtu nad Menem<sup>7</sup>. Dwa dni wcześniej obie strony uzgodniły ten projekt podczas spotkania w Konsulacie. Przewidywał on pobyt piętnastu harcerzy z Krakowa i Lwowa w charakterze gości frankfurckich członków HJ. W swym piśmie dr Reuber prosił „jak najuprzejmiej” (*freundlichst*<sup>8</sup>) o przekazanie tego zaproszenia Naczelnikowi ZHP, by ten przesłał je dalej Hufcom ZHP w Krakowie i Lwowie. Byłby to rewanż za trzytygodniowy pobyt frankfurckich członków HJ w Polsce; w przypadku zaakceptowania tej propozycji, zostanie ona zrealizowana pod kierownictwem dr. Reubera w lipcu 1936 r. i zakończy się zabraniami w drodze powrotnej grupy polskich harcerzy na analogiczny pobyt do Niemiec.

Geneza owego planu sięga października 1935 r., kiedy Rudolf Reuber uczestniczył w wymianie frankfurckich chemików – zarówno wykładowców akademickich, jak i studentów – z Uniwersytetem Warszawskim. Jej organizację zleciła Reuberowi dykcja koncernu chemicznego I.G. Farbenindustrie we Frankfurcie nad Menem, który już wkrótce okryje się ponurą sławą jako producent cyklonu B – substancji stosowanej do masowego ludobójstwa w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wówczas jednak to straszliwe skojarzenie jeszcze nie funkcjonowało. W trakcie trzytygodniowego pobytu niemieccy goście zwiedzili niemal całą Polskę. Podczas jednego z wieczorów towarzyskich, zorganizowanych przez polskich gospodarzy – wykładowców i studentów chemii z Krakowa i Lwowa, Reuber poznał kilku tamtejszych harcerzy, a następnie, za ich pośrednictwem – również lokalnych przywódców harcerskich. W wyniku nawiązanych wówczas kontaktów obie strony wyraziły wolę

---

<sup>7</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

<sup>8</sup> Tamże.

wymiany grup studenckich, co zrealizowano w roku 1936. Dalszym krokiem była idea wymiany w następnym roku grup młodzieżowych, tj. członków ZHP i HJ. Po powrocie Reuber opisał w entuzjastycznych słowach swój pobyt w Polsce, podziwiając rozwój miejscowego przemysłu, a także zapał, wytrwałość i pracowitość Polaków oraz ich gościnność, pozwalającą mu „nawiązać szereg cennych kontaktów osobistych, które mogą pomóc we wzajemnym poznaniu się młodzieży niemieckiej i polskiej”<sup>9</sup>. Wymowny jest przy tym fakt, iż cytowany artykuł ukazał się w... lokalnym organie partii hitlerowskiej NSDAP!

Zaproszenie dr. Reubera nie było pierwszą tego typu inicjatywą ze strony niemieckiej. Już dwa lata wcześniej (5 lipca 1934 r.) przybyła do Krakowa grupa czternastu członków HJ z Berlina, Saksonii i Szlezwiku-Holsztyna. Jej kierownikiem był inż. Friedrich Meier z Berlina. Oczarowany Polską podczas swego poprzedniego pobytu, głównie na Wileńszczyźnie, po powrocie przez trzy miesiące uczył się intensywnie języka polskiego. Celem kolejnego przyjazdu, tym razem wraz z wychowankami z HJ, było, poza zapoznaniem ich z miejscową przyrodą i kulturą, również nawiązanie bliższych kontaktów z polską młodzieżą. Poza Krakowem program pobytu obejmował: zwiedzanie Zakopanego, dwutygodniowy pobyt w Beskidach i Pieninach, spływ Wisłą z Krakowa do Sandomierza, a następnie wyjazd do Warszawy i na Wileńszczyznę<sup>10</sup>.

Na grudzień 1935 r. przypadł „wyjazd propagandowy” do Niemiec członków 23. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej przy gimnazjum im. Stefana Batorego, orkiestry tamtejszego Domu Akademickiego i międzyszkolnego chóru dziecięcego z Krakowa pod kierownictwem prof. Józefa Suwary. 8 grudnia grupa wystąpiła w Sali Wielkiej Radia Berlińskiego z koncertem polskiej muzyki i tańców ludowych, transmitowanym przez szereg radiostacji polskich i niemieckich. Nazajutrz młodych artystów przyjął Józef Lipski – ambasador RP w Berlinie<sup>11</sup>. Wyjazd był rewizytą za pobyt w maju tegoż roku w Warszawie grupy członków HJ, która również wystąpiła w audycji radiowej.

Zgodnie z propozycją Reubera, na początku lipca 1936 r. pod jego kierownictwem miałyby przyjechać do Polski grupa trzynastu członków HJ w wieku od szesnastu do osiemnastu lat. By obniżyć koszty podróży, uczestnicy wyruszyliby najpierw drogą morską do Piławy<sup>12</sup> wraz z inną grupą frankfurckiej

---

<sup>9</sup> R. Reuber, *Land im Aufbau*, „Frankfurter Volksblatt. Der Zentralorgan der NSDAP für den Gau Hessen-Nassau” z 2 listopada 1935 r.

<sup>10</sup> *Wycieczki włoska i niemiecka w Krakowie*, „IKC” z 5 lipca 1937 r., nr 184. *Młodzież hitlerowska w Krakowie*, tamże, 6 lipca 1937 r., nr 185. *Wycieczka skautów niemieckich*, tamże, 16 lipca 1937 r.

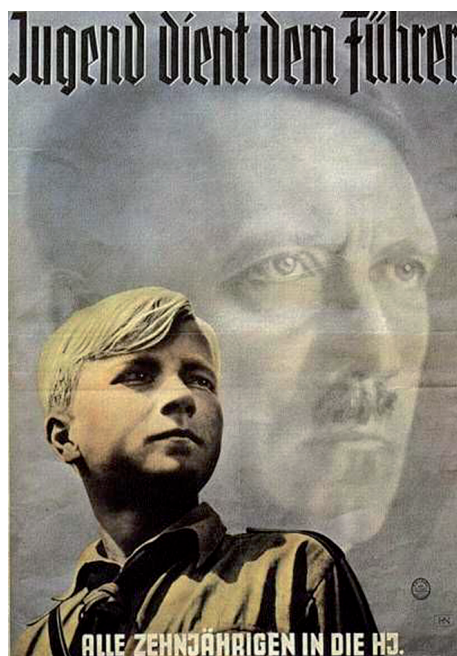
<sup>11</sup> *Wyjazd propagandowy młodzieży polskiej do Berlina*, tamże, 5 listopada 1935 r.; *Wycieczka młodzieży polskiej do Niemiec*, tamże, 8 grudnia 1935 r.; *Młodzież krakowska w Berlinie*, tamże, 10 grudnia 1935 r.; Z. Grabowski, *Krakowiak w Rundfunku*, tamże, 13 grudnia 1935 r.

<sup>12</sup> Niem. Pillau (dawniej w Prusach); obecnie Bałtyjsk (Federacja Rosyjska, obwód kaliniński).

HJ, udającą się do Finlandii, po czym pociągiem dotarliby do Białegostoku. W tamtejszym banku mieliby pobrać depozyt w walucie polskiej, złożony przez grupę harcerzy, która – w ramach wymiany – pod koniec lipca udałaby się wraz z nimi do Niemiec. W Białymstoku Niemcy zapatrzyliby się w zbiorowy, ulgowy bilet kolejowy na całą trasę podróży po Polsce. Pierwszy etap proponowanego objazdu obejmował: dwudniowy pobyt w Wilnie, trzy dni w Warszawie, dwa do trzech dni we Lwowie i wspólną, trzydniową wycieczkę w Karpaty w towarzystwie polskich harcerzy. Następnie, wraz z lwowskimi kandydatami na wyjazd do Niemiec, grupa udałaby się na trzy dni do Krakowa, gdzie dołączyliby do niej tamtejsi uczestnicy wymiany, by następnie razem dotrzeć do Frankfurtu *via* Wrocław.

Plan dr. Reubera zakładał, że polscy harcerze będą gośćmi frankfurckiego Oddziału HJ, który podczas pobytu w tym mieście zapewni im bezpłatny nocleg i wyżywienie u rodzin członków tej organizacji. Następnie młodzi Polacy udadzą się w towarzystwie swych niemieckich gospodarzy na tygodniowy pobyt w obozie namiotowym frankfurckiego Oddziału HJ w celu bliższego poznania życia obozowego. Strona niemiecka poprosiła zarazem kierownictwo ZHP o uzyskanie 75 proc. ulgi na zakup polskich biletów kolejowych, deklarując pokrycie we własnym zakresie kosztów noclegów i wyżywienia na terenie Polski. Co prawda, grupa polska miała otrzymać w Niemczech jedynie pięćdziesięcioprocentową zniżkę, lecz w zamian skorzystałaby we Frankfurcie z darmowych noclegów i wyżywienia. Reuber zapytywał też, czy grupa HJ może występować na terenie Polski w swych oficjalnych mundurach; jednocześnie zapewnił, że polscy harcerze będą mogli skorzystać z podobnego przywileju podczas pobytu w Niemczech.

Frankfurcki etap podróży miał obejmować: powitanie w ratuszu przez nadburmistrza tego miasta, wycieczkę do Wiesbaden, przyjęcie gości przez tamtejszego przywódcę HJ, rejs po Renie do ośrodka młodzieżowego Jugend-



Ryc. 2. Plakat propagandowy organizacji Hitler-Jugend. Widoczny oficjalny mundur członkowski. Hasło „Oficerowie jutra” wskazuje na główny cel działalności pod kierunkiem oficerów Wehrmachtu. Źródło: Library of Congress, Washington D.C.

burg Stahleck, gdzie przewidziano nocleg, następnie przejazd autostradą (*Reichsautobahn*) do Heidelbergu, zwiedzanie kombinatu chemicznego I.G. Farbenindustrie w Oppau am Rhein oraz wspólne wieczorki towarzyskie z członkami HJ. Główne pozycje kosztorysu w przeliczeniu na jedną osobę to: koszty podróży z pięćdziesięcioprocentową zniżką – 47 RM, oraz kieszonkowe – 18 RM. Polscy uczestnicy winni być w wieku od piętnastu do osiemnastu lat i znać język niemiecki. Powinny im towarzyszyć jedna–dwie osoby dorosłe w roli kierowników.

W projekcie Reubera znajdujemy również definicję intencji, jaką kierował się, wystosowując powyższe zaproszenie; była to mianowicie „szczerą chęć młodzieży niemieckiej, by w przyjaznej współpracy spędzić wspólnie czas z młodzieżą polską”<sup>13</sup>.

Reuber odwoływał się przy tym do własnych wspomnień z niedawnej podróży do Polski (jesień 1935 r.), podczas której spotkał się z „serdeczną i przyjazną gościnnością”<sup>14</sup>, z jaką tamtejsza młodzież, w tym zwłaszcza krakowscy i lwowscy harcerze, podejmowali jego frankfurcką grupę. Szczególne wrażenie na dzisiejszym czytelniku sprawiają zapewne ostatnie słowa tego pisma: „[...] jestem przekonany, że możliwe jest, by młodzież Pańskiego i mojego narodu budowała kiedyś żywe mosty, które połączą nasze sąsiednie kraje. W tym przekonaniu będę również w przyszłości oddawać się rozbudowie koleżeńskich i przyjacielskich stosunków między młodzieżą polską i niemiecką, a zwłaszcza między harcerzami i członkami HJ”<sup>15</sup>.

W cztery dni później adresat cytowanego pisma – Stanisław Nałęcz-Korzeniowski, kierownik Konsulatu Generalnego we Frankfurcie nad Menem, przesłał w trybie „tajnym i pilnym” propozycję Reubera wraz z kilkoma własnymi komentarzami do Wydziału Prasowego Departamentu Politycznego MSZ w Warszawie; jej odpis otrzymała Ambasada RP w Berlinie. Polski konsul uznał otrzymany projekt strony niemieckiej za „bardzo pożyteczny i wskazany”<sup>16</sup>. Postulował zastosowanie wysokich kryteriów doboru polskich kandydatów do wyjazdu (zarówno harcerzy, jak i kierowników). Zaproponował też zmianę trasy dla grupy niemieckiej: zamiast Białegostoku – z Piławy przez Królewiec<sup>17</sup> i Jabłonowo Pomorskie do Warszawy; sugestii tej jednak nie uzasadnił. Radził ponadto, by odrzucono rozwiązanie, w którym grupa niemiecka miałaby płacić za swój pobyt w Polsce, podczas gdy polscy harcerze otrzymaliby w Niemczech status gości. Uważał również, że przed wyjazdem uczestnicy winni być poinformowani o aktualnej sytuacji w Niemczech

<sup>13</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Tamże, sygn. 1454.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Niem.: Königsberg, ob. Kaliningrad (Federacja Rosyjska, obwód kaliningradzki).



oraz postulował, by zobowiązano ich do przestrzegania ustalonej linii postępowania, podkreślając przy tym, że strona niemiecka przewidziała już podobne szkolenie dla swoich kandydatów. Byłoby również wskazane, by kierownik grupy utrzymywał stały kontakt z frankfurckim konsulem i stosował się do jego wskazówek<sup>18</sup>. Wreszcie zalecił udzielenie przez MSZ zgody na przyjazd Niemców w mundurach HJ, lecz bez opasek z Hakenkreuzem (swastyką); dzięki temu Polacy mogliby – na zasadzie wzajemności – wystąpić w mundurach harcerskich. Pismo kończy deklaracją zachowania przez konsula ścisłej rezerwy wobec strony niemieckiej do czasu otrzymania przez niego instrukcji z polskiego MSZ.

10 stycznia 1936 r., a więc jeszcze przed otrzymaniem odpowiedzi strony polskiej, kierowana przez dr. Reubera komórka HJ, czyli Stanowisko ds. Zagranicznych Oddziału Hitler-Jugend we Frankfurcie nad Menem wydała odezwę do członków lokalnego oddziału tej organizacji, anonsując w niej zamiar wymiany z Polską: „Od trzech lat prowadzimy aktywność międzynarodową, w tym głównie – bliskie kontakty z Finlandią (1934–35); [...] obecnie, jako pierwszy oddział HJ w całej Rzeszy, nawiązaliśmy kontakt z młodzieżą polską. Zaprosiliśmy do Frankfurtu 16 kolegów z Krakowa i Lwowa na okres od 30 lipca do 18 sierpnia 1936 r. jako rewanż za [planowany] pobyt frankfurckiej grupy HJ w Polsce w dniach od 10 do 29 lipca tegoż roku. Ta debiutancka wymiana winna zapoczątkować koleżeńską współpracę HJ i ZHP”<sup>19</sup>. Odezwa zawiera również apel o zgłaszanie przez rodziny frankfurckich członków HJ bezpłatnych kwater dla gości fińskich i polskich w terminie do 1 marca 1936 r.

Wobec braku odpowiedzi z Warszawy, 5 lutego 1936 r. konsul Nałęcz-Korzeniowski, teraz już w trybie „bardzo pilnym”, monituje Wydział Prasowy MSZ w sprawie niemieckiego zaproszenia dla harcerzy z Krakowa i Lwowa, podkreślając, że miejscowy Oddział HJ prosi o ustosunkowanie się strony polskiej do tej sprawy.

Oczekiwana odpowiedź nadeszła dopiero po kolejnych sześciu tygodniach; w piśmie z 18 marca 1936 r. Aleksy Wdziękoński<sup>20</sup>, zastępca naczelnika Wydziału Prasowego, oznajmił, iż „po zbadaniu pewnych trudności”<sup>21</sup> MSZ zgłasza szereg uwag do nadesłanego planu. Wobec odrzucenia

---

<sup>18</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Aleksy Wdziękoński (1892–1946) – ekonomista, dyplomata i urzędnik konsularny; od 1921 r. czynny w polskiej służbie dyplomatycznej, m.in. na placówkach w Charkowie, Strasburgu, Tyflisie, Bytomiu, Wrocławiu, Essen i Jerozolimie; naczelnik wydziału prasowego Departamentu Politycznego MSZ (od 1934 r.).

<sup>21</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

niemieckiej propozycji przez naczelne władze ZHP, realizacja wymiany będzie zapewne możliwa we współpracy z Organizacją Pracy Obywatelskiej „Straż Przednia”<sup>22</sup>. MSZ podejmuje się samodzielnie załatwić tę kwestię. Sformułowano też wytyczne dotyczące planowanej wymiany, w tym m.in.:

- grupa HJ przebywać będzie „w dobrze zorganizowanym obozie młodzieży polskiej w specjalnie dobranym otoczeniu”<sup>23</sup>; ponadto goście niemieccy zwiedzą Kraków i ewentualnie jeszcze inne polskie miasto;

- goście wysłuchają szeregu pogadanek o kulturze polskiej, jej walorach i specyfice;

- należy unikać wizyt na terenach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką;

- „grupa młodzieży polskiej zostanie specjalnie dobrana pod względem zdyscyplinowania, prezencji i wyrobienia politycznego”<sup>24</sup>, a przed wyjazdem weźmie udział w kursie przygotowawczym w Warszawie;

- podczas trwania imprezy harcerze będą objęci opieką Konsulatu Generalnego RP we Frankfurcie nad Menem, który przed ich powrotem do kraju zorganizuje zebranie w celu zebrania opinii na temat pobytu w Niemczech;

- brak udziału ZHP w planowanej wymianie należy uzasadnić stronie niemieckiej trudnościami technicznymi. „Jednocześnie należy powiadomić stronę niemiecką, że szereg organizacyj młodzieży polskiej porozumiewa się obecnie między sobą w celu ustalenia formy przyjęcia H.J.”<sup>25</sup>

16 czerwca, a więc na krótko przed wyjazdem grupy HJ do Polski, Lothar Riecke – kierownik Służby Zagranicznej Krajowego Kierownictwa Młodzieży (Leiter des Auslandsdienstes, Reichsjugendführung „Auslandsamt”) zwrócił się do Ambasady RP w Berlinie z prośbą o wyrażenie zgody na noszenie przez niemieckich uczestników ich mundurów organizacyjnych (*Jungvolk-Uniform*)<sup>26</sup> podczas pobytu w Polsce. Sformułowanie to budzi zdziwienie o tyle, że chodziło przecież o członków HJ, a więc młodzież w wieku od czternastu do osiemnastu lat, podczas gdy terminem *Jungvolk* określano bliźniaczą organizację, skupiającą młodsze dzieci (od dziesięciu do czternastu lat). Czyżby strona niemiecka starała się uniknąć w tym przypadku terminu „HJ”, podejrzewając, że dla polskiego decydenta może on zabrzmieć zbyt kontrowersyjnie? W dwa dni później (18 czerwca 1936 r.) sekretarz Ambasady – Juliusz Skorkowski,

<sup>22</sup> Organizacją Pracy Obywatelskiej „Straż Przednia” – elitarna organizacja wychowania patriotycznego dla starszej młodzieży, założona w 1932 r. przez polityków ówczesnego obozu rządowego (sanacji) – Janusza Jędrzejewicza i Adama Skwarczyńskiego jako przeciwwaga dla Narodowej Organizacji Gimnazjalnej, pozostającej pod wpływem endecji.

<sup>23</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

przekazał tę sprawę do polskiego MSZ. Na odpowiedź musiał czekać ponad trzy tygodnie; nadeszła ona dopiero 9 lipca, lecz zawierała decyzję pozytywną. Wobec odmowy ze strony ZHP, jako partnera wymiany Ministerstwo wskazało Związek Młodzieży Chrześcijańskiej – Polska YMCA<sup>27</sup>.

Ostatecznie w wymianie wzięło udział dziesięciu uczestników ze strony niemieckiej i trzynastu z polskiej; nierówność ta spowodowana była różnicami cen biletów kolejowych. Młodzi Niemcy gościli w Polsce od 16 do 30 lipca 1936 r., zwiedzając Warszawę, Lwów i Kraków, gdzie zostali podjęci przez wiceprezydenta miasta Rudolfa Radzyńskiego<sup>28</sup>. Stamtąd udali się na krótki pobyt w obozie letnim YMCA „Lubogoszcz” w Kasince Małej koło Mszany Dolnej<sup>29</sup>.

Po pomyślnej realizacji wymiany w roku 1936, w początkach następnego roku do konsula Nałęcz-Korzeniowskiego wpłynęła kolejna, analogiczna propozycja ze strony dr. Reubera. Tym razem jednak usilnie prosił on wprost o współpracę z ZHP i, wyprzedzając decyzję strony polskiej, dokonał zręcznego manewru: sam nawiązał kontakt z Chorągwią Lwowską. Konsul przesłał to zaproszenie do Ministerstwa, opatrując je następującym komentarzem: „Ze swej strony uważam wymianę z harcerstwem za bardzo pożyteczną. Zeszłoroczna wymiana dała bardzo dobre rezultaty dla obu stron. Niemcy przyjechali z Polski z bardzo silnymi wrażeniami pozytywnymi, – Polacy wyjechali do Polski bez nadmiernych zachwyków. Organizacja ze strony polskiej stała na ogół wyżej, niż niemiecka. Jedyne co mieli Niemcy do zarzucenia, to fakt, że YMCA nie jest odpowiednikiem, zbliżonym w charakterze do HJ. Specjalnie zależy im na kontaktach z Harcerstwem. W tej chwili, sprawa jest w zasadzie omówiona między obu stronami. Chodzi o uzyskanie zgody Wojewody Grażyńskiego<sup>30</sup>, bez której, centrala zagraniczna harcerstwa nie może wymiany zaakceptować.

Ze strony niemieckiej sprawę prowadzi dr. Rolf Reuber, który już od dwóch lat pracuje wydatnie na polu zbliżenia polsko-niemieckiego. Obecnie został on mianowany pełnomocnikiem Reichsjugendfuhrung’u dla spraw wy-

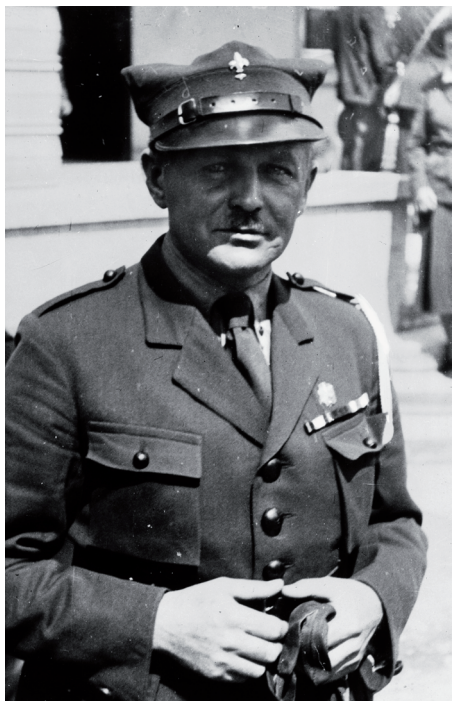
---

<sup>27</sup> [b.a.] *Polska YMCA przyjmuje wycieczki zagraniczne*, „IKC” z 6 lipca 1936 r. YMCA (Young Men’s Christian Association) – organizacja młodzieży męskiej, powstała w 1844 r. w Wielkiej Brytanii.

<sup>28</sup> „IKC” z 6 lipca 1936 r. i z 1 sierpnia 1936 r.

<sup>29</sup> Kasinka Mała, gm. Mszana Dolna, pow. Limanowa – wieś letniskowa w Gorcach; od 1924 r. funkcjonowało tu pole namiotowe dla młodzieży, a od roku 1925 – stacjonarny harcerski obóz letni z boiskiem i basenem pływackim, ufundowany przez YMCA Polska. Z. Nowakowski, *W rajcu cioci IMCI*, „IKC” z 31 sierpnia 1936 r.

<sup>30</sup> Michał Grażyński (ur. 1890 r. w Gdowie, pow. Wieliczka – zm. 1965 r. w Londynie) – uczestnik III powstania śląskiego, oficer Wojska Polskiego, działacz niepodległościowy, społeczny i harcerski, wojewoda śląski i przewodniczący Oddziału Śląskiego ZHP.



Ryc. 3. Michał Grażyński (1890–1965) – wojewoda śląski w latach 1926–1939 i przewodniczący ZHP w latach 1931–1939.  
Źródło: zbiory prywatne Ireny Kozimali.



Ryc. 4. Jan Jędrachowicz (1905–1980) – harcmistrz (1936), hufcowy Hufca Harcerzy we Lwowie, Komendant Wyprawy do Niemiec (1937).  
Źródło: zbiory prywatne Ireny Kozimali.

miany z Polską. W początkach maja [1937] ma on zamiar być w Warszawie, by omówić tę sprawę osobiście z harcerską centralą zagraniczną<sup>31</sup>.

13 czerwca 1937 r. hm. Jan Jędrachowicz<sup>32</sup> z Hufca Harcerzy we Lwowie, używając już oficjalnego tytułu „Komendant Wyprawy do Niemiec”, zawi-

<sup>31</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

<sup>32</sup> Jan Jędrachowicz (ur. 4 sierpnia 1905 r. w Zdunach koło Łowicza, zm. 15 kwietnia 1980 r.) – instruktor harcerski; 1928–1929 i 1933–1936 (?) – drużynowy VIII DH we Lwowie; 1935–1936 (?) – komendant Hufca Lwów III i członek Komendy Miejscowej we Lwowie; 1936 – harcmistrz; 1937–1939 – hufcowy Hufca Harcerzy we Lwowie. Po wybuchu wojny – instruktor objazdowy Komendy Obszaru Wschodniego Szarych Szeregów we Lwowie. Ujęty w styczniu 1940 r. przez NKWD, zbiegł do Horochowa na Wołyniu. Od 1 maja 1944 r. – komendant Obwodu AK Sambor-Turka. Wraz ze swoim oddziałem ruszył w sierpniu spod Przemyśla na pomoc Warszawie; po rozbrojeniu oddziału przez wojska sowieckie pod Leżajskiem wymknął się z oblężenia i objął dowództwo kompanii ugrupowania „Warta” Obszaru Lwowskiego AK. Osadzony przez Rosjan kolejno w więzieniach w Przemyślu i Rzeszowie, a następnie w obozach sowieckich w Stalinogorsku i Odessie, skąd powrócił w październiku 1947 r.; 1948 – komendant

domił Ambasadę RP w Berlinie, że: „Na zaproszenie władz Hitler-Jugend, a za zgodą Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, Wojew. D-ra M. Grażyńskiego i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, doszła w bież. roku do skutku wymiana młodzieży harcerskiej oraz Hitler-Jugend. Zorganizowanie wymiany przedstawia się następująco: dnia 14.VII. przyjeżdża na 3 tygodniowy pobyt do Polski 35 chłopców z Hitler-Jugend zaś dnia 6.VIII. przejeżdża 35 harcerzy do Niemiec również na 3 tygodnie.

W załączeniu przesyłam odpis programu pobytu harcerzy w Niemczech do łaskawej wiadomości prosząc jednocześnie o wskazówki oraz instrukcje odnośnie do naszego zachowania się wobec Niemców. Nadmieniam również, że w dniu 7.VIII. br. użyć nam radjo berlińskie 30 minut na audycję, program której po opracowaniu przedłożę Ambasadzie do zatwierdzenia.

Równocześnie proszę o łaskawe poinformowanie czy byłoby możliwe i wskazane urządzić jakąś wieczornicę z Polonią berlińską<sup>33</sup>.

Wyprawę polskich harcerzy zrealizowano ostatecznie od 4 do 26 sierpnia 1937 r. Na jej program złożyły się m.in.:

- zbiórka na dworcu w Warszawie grupy harcerzy lwowskich i warszawskich oraz grupy HJ powracającej do Niemiec; w drodze do Berlina wspólnie zwiedzono Łowicz (5 sierpnia);
- Berlin: powitanie przez Kierownictwo Młodzieży Rzeszy (Reichsjugendführung) i wieczornica z członkami HJ (6 sierpnia);
- Berlin: przyjęcie w Ratuszu; zwiedzanie Poczdamu, w tym pałacu Sanssouci i rejs po jeziorze Wannsee (7 sierpnia);
- Berlin: zwiedzanie miasta i wieczornica pożegnalna (8 sierpnia);
- Frankfurt nad Menem: powitanie przez Oberbannführera Lindenburgera, przyjęcie w Ratuszu i wieczornica z członkami HJ (10 sierpnia);
- zwiedzanie Heidelbergu i gór Taunus (11 sierpnia);
- Frankfurt nad Menem - zwiedzanie lotniska, loty nad miastem (12 sierpnia);
- Wiesbaden: powitanie przez komendanta HJ Brandta; rejs po Renie do centrum młodzieżowego w zamku Stahleck (14 sierpnia);
- dalszy rejs do Koblencji (15 sierpnia);
- pobyt w obozie HJ w Budenheim (Nadrenia-Palatynat; 19-25 sierpnia);
- powrót do Frankfurtu nad Menem (25 sierpnia), a następnie do Warszawy (26 sierpnia).

---

Hufca w Bielsku Podlaskim; 1948-1949 - komendant Białostockiej Chorągwi Harcerzy, 1949-1950 - zastępca Komendanta Chorągwi i kierownik Wydziału Osobowego Komendy Chorągwi Białostockiej ZHP (uprzejma informacja pani dr Ireny Kozimali z Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu).

<sup>33</sup> Tamże.

Podobnie jak w roku poprzednim, MSZ wyraziło zgodę na występowanie członków grupy HJ na terenie Polski w swoich mundurach organizacyjnych. Po zakończeniu akcji wymiany obu grup młodzieżowych w roku 1937 konsul Nałęcz-Korzeniowski przesłał do Ministerstwa sprawozdanie z jej realizacji<sup>34</sup>.

Niemcy przygotowali się do niej bardzo starannie, przyjmując ją – jako pierwszą oficjalną wymianę.

#### Pobyty Niemców w Polsce

Kierownik grupy niemieckiej Dr. Reuber w czasie konferencji ze mną dał swoje spostrzeżenia i wrażenia z pobytu HJ w Polsce, które dadzą się streścić w następującym:

1/ Organizacja pobytu na terenie Polski była na ogół na bardzo wysokim poziomie. Tak pomieszczenia we wszystkich miastach, jak transport oraz wyżywienie – nie pozostawiały nic do życzenia. Obóz pod Mikuliczynem<sup>35</sup> wzbudził naprawdę zachwyt wśród Niemców poziomem organizacyjnym, piękną okolicą i doskonałym położeniem.

2/ Niemcy nie spodziewali się tak serdecznego przyjęcia, jakiego wszędzie doznali.

Na pierwsze miejsce wysunął się Lwów, gdzie najżywiej został nawiązany kontakt ze społeczeństwem polskim i młodzieżą. Niemcy otrzymali szereg zaproszeń do domów prywatnych, niezależnie od bardzo serdecznego przyjęcia przez zarząd miasta.

W Warszawie ogromnie ujęło Niemców przyjęcie śniadaniem przez Prezydenta miasta. Z przyjęcia przez Kraków byli też bardzo zadowoleni.

3/ Pewne usterki organizacyjne sprowadzają się do rzeczy drobnych, o co zresztą Niemcy nie mają żadnych pretensji. M. i. nieudany był postój w Łowiczu, w którym grupa niemiecka (już razem z polską) przebywała 5-6 godzin w złej pogodzie i nie znajdując nic szczególnie dla siebie interesującego.

Najważniejsza sprawa wynikła w Zakopanem, gdzie miasto zaprosiło Niemców do jednej z kawiarni wieczorem. Mimo miłego programu muzyki i tańców góralskich, Niemcy czuli się niezbyt dobrze, gdyż wyczuli, że „robią sobie jakiś kłopot”. Nikogo z gospodarzy nie było, gdyż w ostatniej chwili okazało się, że cały zarząd miasta ma jakieś „sprawy służbowe”. Z tego wieczoru Niemcy wynieśli dość przykre wrażenie. Przebiegu sprawy nie znam dokładnie, gdyż dr. Reuber mówił o tym niechętnie.

4/ Wrażenia ogólne wynieśli Niemcy z Polski bardzo dodatnie. Wiem o tym już z kilku źródeł. Zwiedzone miasta, pamiątki historyczne i nowe rzeczy, tworzone przez Nową Polskę – zrobiły wielkie wrażenie na Niemcach. Pomnikowi poległych obrońców Lwowa poświęcili dużo uwagi. Daje się to zauważyć choćby z ilości doko-

---

<sup>34</sup> Tamże. Nie zachowała się, niestety, pierwsza strona tego dokumentu, w związku z czym nie znamy dokładnej daty jego powstania. Por. też: [b.a.] *Wymiana młodzieży między Związkiem Harcerstwa Polskiego a Hitler Jugend*, „Harcerstwo” 1937, nr 3-4, s. 204-206.

<sup>35</sup> Mikuliczyn, pow. Nadwórna, woj. stanisławowskie; obecnie Mykułyczyn, obw. Iwanofrankowski, Ukraina – wieś na terenie Huculszczyzny (pogranicze Pokucia i Gorganów); w czasie II RP – uzdrowisko i stacjonarny obóz ZHP.

nanych zdjęć z cmentarza Obrońców. [...] Niektórzy chłopcy jechali bardzo sceptycznie nastroszeni do Polski i wszyscy wrócili „nawróceni”.

#### Drużyna polska

Drużyna polska przyjęta została bardzo serdecznie przez miasto Frankfurt, jak również przez Wiesbaden i Koblencję.

Frankfurt witał Polaków hymnem polskim.

W przyjęciu Polaków wzięła żywy udział dyrekcja I.G. Farben, która pokryła koszty dużej części wycieczek i transportu. Jeden z dyrektorów dr. Steidorf [właśc. Steindorf], którego syn był w grupie niemieckiej, przyjął harcerzy w swej willi koło Frankfurtu.

Przemówienia obu stron były utrzymane w tonie dostatecznie serdecznym, bez wylewów uczuć. Na uwagę zasługuje fakt, że Niemcy wszelkimi sposobami starali się uniemożliwić miejscowym Polakom kontakt z harcerzami, robiąc to bardzo delikatnie.

Drużyna polska zaprezentowała się pod każdym względem wzorowo. Dyrektor Steindorf był zachwycony poziomem swoich gości. Ogólnie podkreśla się poziom wyglądu zewnętrznego i dyscypliny harcerzy. [...]

Polacy porobili wiele spostrzeżeń i wyjechali nieośnieni.

Rezultat wymiany należy uważać za całkowicie pozytywny. Obie strony wyniosły wiele wrażeń, szczególnie jeżeli chodzi o Niemców, przełamane zostały przesądzenia o naszej dzikości i dezorganizacji, mocno tu ugruntowane.

O ile w roku zeszłym rodzice bali się wysyłać synów do Polski, o tyle w roku bieżącym był nadmiar kandydatów na wyjazd.

Jak ważne jest dla Niemców zapoczątkowanie przez Frankfurt wymiany młodzieży, może posłużyć fakt, że w tym roku nie tylko cały sztab *Reichsjugendfuehrung* był zaangażowany w pracach organizacyjnych, a raczej mieszał się do wszystkiego, ale jest już moc amatorów do „spożywania owoców” cudzej pracy. Mianowicie pionier współpracy młodzieżowej polsko-niemieckiej (zresztą przygotowywany przeze mnie w ciągu 2 ½ lat) i organizator akcji wymiennej, której centrala berlińska nie mogła ruszyć, Dr. Reuber, został przed dziesięcioma dniami „beztymczasowo urlopowany” ze stanowiska delegata RJF do spraw polskich. Jest to rezultat z jednej strony dużych sympatii propolskich Dr. R., a także i to głównie, odebranie roboty po zrobieniu już najtrudniejszych rzeczy. W tej sprawie mają interweniować wpływowo osobistości w Berlinie.

W każdym razie, ktokolwiek poprowadzi w przyszłości akcję wymienną ze strony niemieckiej, – uważam, że należy z naszej strony rozwijać ją, zwłaszcza, że ZHP swoim poziomem, tak organizacyjnym, jak i wyrobienia narodowo-państwowego – gwarantuje pozytywne rezultaty dla strony polskiej.

Zbiór dokumentów ilustrujących omawianą akcję wymiany młodzieżowej zamyka pismo konsula Nałęcza-Korzeniowskiego z 25 października 1937 r., w którym informuje on MSZ i Ambasadę o dalszych losach autora i realizatora tego projektu dr. Reubera: „[...] dr. R. Reuber, który po zakończeniu wymiany tegorocznej został »beztymczasowo urlopowany« ze stanowiska pełnomocnika *Reichsjugendfuehrung* do spraw polskich, przed niespełna trzema tygodniami został definitywnie zwolniony z pracy w HJ.

Jako powód zwolnienia, zostało podane w poufnym zarządzeniu, podejrzenie o wykroczenie natury seksualnej. Według posiadanych przeze mnie wiadomości jest to nieprawda, a Reubera wyrzucono ze względów personalnych, a także z powodu zbyt żywych jego sympatii do Polski<sup>36</sup>.

Jednakże idea polsko-niemieckiej wymiany młodzieżowej napotkała również na krytykę ze strony części środowiska polskich przywódców starszoharcerskich. Przykładem może być list otwarty Juliana Dąbrowskiego do Komendanta Głównego ZHP Zbigniewa Trylskiego, ogłoszony w piśmie „Gromada” – organie Czerwonego Harcerstwa, związanego z Polską Partią Socjalistyczną<sup>37</sup>.

Wydaje się, iż powyższe dokumenty przekonująco dowodzą, iż ówczesne „Naczelnictwo” ZHP wyszło zwycięsko z nader trudnego wyzwania, jakim było zaproszenie polskich harcerzy do współpracy z HJ. Po początkowym uniku z roku 1936, w roku następnym druhowie przyjęli kolejne zaproszenie – i odnieśli podwójny sukces, zarówno na terenie Niemiec, gdzie delegacja harcerska zebrała wiele komplementów oraz dowodów sympatii, jak i w Polsce, gdzie zdołano zaimponować młodym Niemcom codziennym życiem ZHP, a także walorami samego kraju, łamiąc w ten sposób wiele fałszywych stereotypów. Tym większa szkoda, że to, co dzięki inicjatywie dr. Rudolfa Reubera zaczęło nieśmiało kiełkować, już wkrótce zniszczył brutalny walec drugiej wojny światowej.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 1452, 1454 (Międzynarodowe stosunki naukowe), 2625, 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna), 9098 (Wydział Prasowy. Raporty, przeglądy i wycinki z prasy zagranicznej, polska propaganda prasowa za granicą – instrukcje, biuletyny 1915–1939).

Związek Harcerstwa Polskiego, sygn. 653 (Dział zagraniczny), 1278 (Wydział Ogólny), 2428 (Komenda Lwowskiej Chorągwi Harcerskiej).

### Opracowania

Dąbrowski J., *Do Druha Naczelnika ZHP*, „Gromada. Miesięcznik czerwono-harcerski” 1937, nr 8/9.

Golec R., *Taniec z Hitlerem. Kontakty polsko-niemieckie 1930–1939*, Zakrzewo 2017.

Grabowski Z., *Krakowiak w Rundfunku*, „Ilustrowany Kurjer Polski” (dalej „IKC”) z 13 grudnia 1935 r.

---

<sup>36</sup> AAN, zespół: Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, sygn. 2626 (Prasa i propaganda polska i zagraniczna).

<sup>37</sup> J. Dąbrowski, *Do Druha Naczelnika ZHP*, „Gromada. Miesięcznik czerwono-harcerski” 1937, nr 8/9.



„IKC” z 1 sierpnia 1936 r.

Lewandowski T., *Organizacja młodzieży niemieckiej „Hitler-jugend”*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1936, t. 3, s. 136–163.

*Młodzież hitlerowska w Krakowie*, „IKC” z 6 lipca 1937 r., nr 185.

*Młodzież krakowska w Berlinie*, „IKC”, z 10 grudnia 1935 r.

Nowakowski Z., *W raj u cioci IMCI*, tamże, z 31 sierpnia 1936 r.

*Polska YMCA przyjmuje wycieczki zagraniczne*, tamże; z 6 lipca 1936 r.

Reuber R., *Land im Aufbau*, „Frankfurter Volksblatt. Der Zentralorgan der NSDAP für den Gau Hessen-Nassau” z 2 listopada 1935 r.

Strumiłło T., *Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1938, t. 5, s. 45–62.

Wrzesiński S., *Tajemnice III Rzeszy. Hitlerjugend na Śląsku*, Zakrzewo 2011.

*Wycieczka młodzieży polskiej do Niemiec*, „IKC” z 8 grudnia 1935 r.

*Wycieczka skautów niemieckich*, „IKC” z 16 lipca 1937 r.

*Wycieczki włoska i niemiecka w Krakowie*, „IKC” z 5 lipca 1937 r., nr 184.

*Wyjazd propagandowy młodzieży polskiej do Berlina*, „IKC” z 5 listopada 1935 r.

*Wymiana młodzieży między Związkiem Harcerstwa Polskiego a Hitler Jugend*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa ZHP” 1937, t.4, nr 3–4, s. 204.

Andrzej Prinke

## Zapraszamy... ale bez Hakenkreuzów! Polsko-niemiecka wymiana grup młodzieżowych w latach 1936–1937

### Streszczenie

W artykule przeprowadzono analizę dokumentów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zespoły: Ambasada RP w Berlinie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie i Związek Harcerstwa Polskiego), związanych z polsko-niemiecką wymianą grup młodzieżowych w latach 1936–1937. Wymianę zrealizowano w wyniku współpracy polskich organizacji młodzieżowych: Polska YMCA (1936 r.) i ZHP (1937 r.) z niemiecką Hitler-Jugend (1936–1937). W trakcie analizy odtworzono szczegóły przebiegu wymiany, jej genezę i rzeczywiste cele. Udowodniono, że u jej źródeł nie leżały odgórne dyrektywy, wydane w następstwie „ocieplenia” politycznego z roku 1934, lecz energiczne i konsekwentne zabiegi jednej osoby: dr. Rudolfa Reubera – nauczyciela akademickiego (chemika) i działacza Hitler-Jugend z Frankfurtu nad Menem, a zarazem polonofila, którym stał się podczas trzytygodniowej podróży po Polsce w roku 1935, zorganizowanej przez niego w ramach wymiany frankfurckich pracowników naukowych i studentów z Uniwersytetem Warszawskim. Celem wymiany miało być zbliżenie młodzieży z obu krajów, by przełamać panujące wówczas drastyczne różnice ideologiczne i negatywne stereotypy.

**Słowa kluczowe:** Ambasada RP w Berlinie, Hitler-Jugend, Konsulat Generalny we Frankfurcie nad Menem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie, YMCA Polska, wymiany młodzieżowe, Związek Harcerstwa Polskiego

## **Come visit... but without the Hakenkreuz! Polish-German youth exchange in the years 1936–1937**

### **Abstract**

The article features an analysis of documents stored in the Archive of New Files in Warsaw (fonds: Polish Embassy in Berlin, Ministry of Foreign Affairs in Warsaw, and Polish Scouting and Guiding Association) with regard to Polish-German youth exchange in the years 1936–1937. The exchange occurred as a result of cooperation between Polish youth organizations: YMCA Poland (1936) and the Polish Scouting and Guiding Association (1937), and German Hitler-Jugend (1936–1937). During the analysis, the course of exchange, its origins and its true objectives were reconstructed. It was demonstrated that the exchange did not occur as a result of decisions made by “top” authorities as a consequence of rapprochement of 1934, but as a result of the efforts of one person: dr. Rudolf Reuber – an academic teacher (chemist), Hitler-Jugend activist from Frankfurt am Main, and admirer of Poland. He grew fond of Poland during his three-week trip there in 1935, which he had organized as part of Frankfurt academics’ and students’ exchange with the Warsaw University. The aim of the exchange was to bring closer young people from the two countries and overcome drastic ideological differences and negative stereotypes.

**Key words:** Polish Embassy in Berlin, Hitler-Jugend, Consulate General in Frankfurt am Main, Ministry of Foreign Affairs in Warsaw, YMCA Poland, youth exchange, Polish Scouting and Guiding Association

Zbigniew Bereszyński  
(Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu)  
dr, zbereszynski@wp.pl

## Sowietyzacja życia społecznego w Polsce na przykładzie Śląska Opolskiego w latach 1947–1951

19 stycznia 1947 r. odbyły się sfałszowane przez komunistów wybory do Sejmu Ustawodawczego. W ten sposób komuniści uzyskali pozory mandatu społecznego do sprawowania władzy w Polsce. Był to fakt o przełomowym znaczeniu dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej w kraju. Zaczął się okres stopniowej sowietyzacji życia publicznego, zmierzającej do ustanowienia totalitarnego systemu politycznego, w którym państwo zespolone w organiczną całość z partią marksistowsko-leninowską miało ściśle kontrolować wszystkie obszary społecznej egzystencji.

Mechanizmy tego procesu są szczególnie łatwe do ukazania na przykładzie tego, co działo się na poziomie lokalnym w poszczególnych częściach kraju. Tematem tego artykułu jest rozwój sytuacji w latach 1947–1950 na Śląsku Opolskim. Pod pojęciem tym rozumiem tzw. rolniczą część obszaru przedwojennej rejencji opolskiej, wchodzącą w latach 1945–1950 w skład ówczesnego województwa śląskiego, a od połowy 1950 r. w skład nowo utworzonego województwa opolskiego.

Po długim okresie politycznego maskowania się Polska Partia Robotnicza zaczęła oficjalnie deklarować się jako partia komunistyczna, dążąca do „dyktatury proletariatu” i realizacji sowieckich wzorców ustrojowych. Po przeprowadzonych 19 stycznia 1947 r. wyborach do Sejmu Ustawodawczego, sfałszowanych przez komunistów<sup>1</sup>, w jej szeregi zaczęli licznie napływać po-

---

<sup>1</sup> J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018, s. 98–99; Z. Bereszyński, *Referendum ludowe w 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w zachodnich powiatach województwa śląskiego w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, pod red. A. Dziuroka i M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017, s. 150–152.

lityczni koniunkturaliści, zajmujący wcześniej postawę wyczekującą. Dzięki temu partia ta zaczęła nabierać charakteru masowego. Tak np. w powiecie głubczyckim przed końcem pierwszego kwartału 1947 r. łączna liczba członków PPR wzrosła do około 2300, przy czym tylko w ostatnim miesiącu kwartału przyjęto około sześciuset nowych członków<sup>2</sup>. Przed końcem kwietnia tegoż roku liczba członków PPR w powiecie głubczyckim wzrosła już do 2850<sup>3</sup>. W powiecie nyskim przed połową lutego 1947 r. liczebność PPR wzrosła o 340 osoby, osiągając stan 2764 osób<sup>4</sup>. W marcu tegoż roku liczba członków wzrosła do 3335.

Już w 1947 r., w niedługi czas po wyborach komuniści zaczęli działać na rzecz faktycznej likwidacji systemu wielopartyjnego. W pierwszej kolejności doprowadzono do likwidacji organizacyjnych niedobitków Polskiego Stronnictwa Ludowego na Śląsku Opolskim. W marcu 1947 r., w warunkach uprawianego przez komunistów terroru, zakończył działalność Zarząd Powiatowy PSL w Głubczycach – jedyna, obok Zarządu Powiatowego w Opolu, tej rangi struktura organizacyjna PSL na Śląsku Opolskim, jakiej udało się przetrwać okres niezwykle brutalnej kampanii wyborczej. W maju tegoż roku kierowany przez komunistów aparat bezpieczeństwa storpedował próbę reaktywowania lokalnych struktur PSL w powiecie nyskim<sup>5</sup>.

W tymże roku komuniści zaczęli coraz bardziej ingerować w sprawy personalne Polskiej Partii Socjalistycznej, dążąc do opanowania jej przez działaczy opowiadających się za ścisłą współpracą z PPR, tzw. jednolitifrontowców. Tak np. w sprawozdaniu za październik 1948 r. kierownictwo Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Strzelcach Opolskich chwaliło się, że PK PPS jest już „opanowany w całości przez element demokratyczny i postępowy”<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr), 07/66, Raport sprawozdawczy [PUBP Głubczyce] za okres od 1 do 30 marca 1947 r., dokument z 29 marca 1947 r., s. 16 [pdf].

<sup>3</sup> Tamże, Raport sprawozdawczy [PUBP Głubczyce] za okres od 1 do 30 kwietnia 1947 r., s. 23 [pdf].

<sup>4</sup> AIPN Wr, 07/452, cz. 1, Raport specjalny [PUBP Nysa], 19 lutego 1947 r., s. 97 [pdf].

<sup>5</sup> Tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za maj 1947 r., 29 maja 1947 r., s. 124; tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za czerwiec 1947 r., 28 czerwca 1947 r., s. 132 [pdf]. Por. F. Gryciuk, *Władysław Zaremba*, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1989)*, t. 4: *Między apologią a negacją*, pod red. J. Gmitruka i E. Leniart, Warszawa 2010, s. 33. Niedobitki lokalnych struktur PSL w powiecie opolskim utrzymały się jeszcze do 1949 r., do czasu narzuconego odgórnie zjednoczenia ruchu ludowego. Niestety, ich działalność po 19 stycznia 1947 r. tylko w niewielkim stopniu przypominała aktywność opozycyjną z lat 1945–1946. Por.: A. Dawid, *Kuliszy rozbicia struktur opolskiego PSL po 19 stycznia 1947 r.*, [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku*, s. 268–278; tejże, *Ernest Zmarzły (1910–1980) – lider opolskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego*, [w:] *Opolanie znani i nieznani. Czasy po II wojnie światowej*, cz. 1, pod red. M. Świder, Opole 2017, s. 277–281.

<sup>6</sup> AIPN Wr, 07/452, cz. 1, Raport miesięczny [PUBP w Strzelcach Opolskich dla szefa WUBP w Katowicach] za okres od 1 do 31 października 1948 r., k. 100.

W marcu 1948 r. krajowe kierownictwo PPS na czele z Józefem Cyrankiewiczem opowiedziało się pod presją komunistów za zjednoczeniem z PPR<sup>7</sup>. Konsekwencją tego było w szczególności faktyczne ubezwłasnowolnienie lokalnych struktur PPS. Tak np. od kwietnia 1948 r. lokalne władze PPS w powiecie prudnickim nie mogły podjąć żadnej decyzji bez uprzedniego porozumienia tzw. trójek partyjnych, powołanych w ramach odgórnie zarządzanej współpracy z PPR<sup>8</sup>. Szeregi PPS zaczęto „oczyszczać” z „ludzi przeciwwstawiających się zbliżeniu i zjednoczeniu obu partii”<sup>9</sup>. W samym tylko powiecie prudnickim w listopadzie 1948 r. zostało wydalonych 318 członków PPS<sup>10</sup>. Przed końcem tegoż miesiąca wykluczono 120 spośród 711 członków PPS w powiecie głubczyckim<sup>11</sup>. W powiecie nyskim do czasu zjednoczenia z PPR wydalono z PPS łącznie około sześćset osób (dla porównania warto dodać, że w sierpniu 1947 r. miejscowe struktury powiatowe PPS liczyły około dwa tysiące członków)<sup>12</sup>. W powiecie strzeleckim przed końcem listopada 1948 r. z szeregów miejscowej organizacji PPS usunięto z przyczyn politycznych łącznie 357 osób<sup>13</sup>.

W grudniu 1948 r. odpowiednio „oczyszczone” struktury PPS zostały połączone z PPR. W wyniku tego powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jako rządząca partia marksistowsko-leninowska<sup>14</sup>.

Na podobnej zasadzie dokonało się zjednoczenie ruchu ludowego. Pod koniec listopada 1949 r. Stronnictwo Ludowe, występujące od 1945 r. jako polityczny sprzymierzeniec PPR, zostało połączone z odpowiednio „oczyszczono-

<sup>7</sup> P. Lipiński, *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Wołowiec 2016, s. 98.

<sup>8</sup> AIPN Wr, 07/365, Raport miesięczny komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej w Prudniku o sytuacji polityczno-gospodarczej w powiecie za miesiąc kwiecień 1948 r., 3 maja 1948 r., s. 321; tamże, Raport miesięczny komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej w Prudniku o sytuacji polityczno-gospodarczej w powiecie za miesiąc maj 1948 r., 3 czerwca 1948 r., s. 326 [pdf].

<sup>9</sup> Tamże, Sprawozdanie z pracy aparatu polit[yczno]-wych[owawczego] Powiatowej Komendy MO w Prudniku za okres od 3 maja do 3 czerwca 1948 r., s. 331 [pdf].

<sup>10</sup> Tamże, Raport miesięczny komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej w Prudniku o sytuacji polityczno-gospodarczej w powiecie za miesiąc listopad 1948 r., 4 grudnia 1948 r., s. 380 [pdf].

<sup>11</sup> AIPN Wr, 07/66, Raport miesięczny [PUBP Głubczyce] za okres od 30 października do 29 listopada 1948 r., s. 114 [pdf]; AIPN Wr, 09/898, Charakterystyka kontrwywiadowcza terenu powiatu głubczyckiego, 3 lipca 1956 r. s. 146 [pdf].

<sup>12</sup> AIPN Wr 07/452, cz. 1, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za sierpień 1947 r., s. 145; tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za grudzień 1948 r., s. 282; tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za kwiecień 1947 r., 8 (?) maja 1947 r., s. 113 [pdf].

<sup>13</sup> Tamże, Raport miesięczny [PUBP w Strzelcach Opolskich dla szefa WUBP w Katowicach] za okres od 1 do 30 listopada 1948 r., dokument z 29 listopada 1948 r., k. 110.

<sup>14</sup> Por. J. Eisler, dz. cyt., s. 120–124; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 142–143, 150–151.

nymi" niedobitkami PSL, w wyniku czego powstało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe<sup>15</sup>. Zmianę tę poprzedziły czystki polityczne w szeregach SL<sup>16</sup>.

„Zjednoczony” ruch ludowy znalazł się pod ścisłą kuratelą polityczną PZPR. Tak np. kandydaci do Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL w Strzelcach Opolskich byli typowani przez Wydział Organizacyjny Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Katowicach w porozumieniu z byłym Zarządem Powiatowym SL oraz I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR<sup>17</sup>.

W krótkim czasie komuniści zlikwidowali również resztki samodzielności Stronnictwa Demokratycznego. Tak np. w listopadzie 1948 r. na zjeździe powiatowym SD w Prudniku wybrano „nowy zarząd [...] w skład którego weszli ludzie o orientacji lewicowej”, niebudzący zastrzeżeń PPR<sup>18</sup>.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne zostały sprowadzone do rangi politycznych satelitów PZPR. Wykluczona była ich rywalizacja polityczna z PZPR, wobec czego można mówić o faktycznym ustanowieniu systemu monopartyjnego z zachowanymi ze względów socjotechnicznych relikdami politycznego pluralizmu.

Bardzo szybko zaczęto ustanawiać również totalitarne porządki w odniesieniu do młodzieży. W pierwszych miesiącach 1948 r. wprowadzono w życie system pracy przymusowej i szkolenia wojskowego w ramach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, do której powoływano młodzież w wieku od 16 do 21 lat. W lipcu 1948 r. zjednoczono ogólnie ruch młodzieżowy, tworząc Związek Młodzieży Polskiej, wzorowany na sowieckim „Komsomole”<sup>19</sup>.

Latem 1948 r. za sprawą komunistów nasiliły się czystki polityczne w lokalnym aparacie władzy, administracji, radach narodowych i spółdzielczości<sup>20</sup>. Dla przykładu w listopadzie tegoż roku w poszczególnych gminach po-

<sup>15</sup> W. Roszkowski, dz. cyt., s. 136–137 i 150.

<sup>16</sup> AIPN Wr, 07/66, Raport miesięczny Pow[iatowego] Urzędu Bezp[ieczeństwa] Publ[icznego] w Głubczycach za okres od 1 stycznia do 1 lutego 1950 r., dokument z 2 lutego 1950 r., s. 204 [pdf].

<sup>17</sup> AIPN Wr, 07/44, Raport miesięczny [PUBP w Strzelcach Opolskich dla szefa WUBP w Katowicach] za okres od 1 do 31 grudnia 1949 r., k. 162; tamże, Raport miesięczny [PUBP w Strzelcach Opolskich dla szefa WUBP w Katowicach] za okres od 1 do 31 stycznia 1950 r., dokument z 3 lutego 1950 r., k. 175; tamże, Raport miesięczny [PUBP w Strzelcach Opolskich dla szefa WUBP w Katowicach] za okres od 1 do 28 lutego 1950 r., dokument z 26 lutego 1950 r., k. 193.

<sup>18</sup> AIPN Wr, 07/365, Raport miesięczny komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej w Prudniku o sytuacji polityczno-gospodarczej w powiecie za miesiąc listopad 1948 r., 4 grudnia 1948 r., s. 380 [pdf].

<sup>19</sup> W. Roszkowski, dz. cyt., s. 137–138; A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 142–143; L. Szuba, *Działalność Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1956*, [w:] *Niezależny ruch młodzieżowy w Polsce po drugiej wojnie światowej (1945–2001)*, pod red. R. Sudzińskiego, Toruń 2005, s. 13–15.

<sup>20</sup> AIPN Wr, 07/452, cz. 1, Raport [PUBP Nysa] za sierpień 1948 r., 30 VIII 1948 r., s. 246 [pdf].

wiatu nyskiego powołano pięcioosobowe grupy specjalne („piątki”), złożone z ludzi „o wyraźnym obliczu politycznym” i mające „za zadanie oczyszczenie miejscowego aparatu” samorządowego<sup>21</sup>. W połowie grudnia tegoż roku rozpoczęły się czystki w gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej w powiecie nyskim<sup>22</sup>.

W działaniach tych aktywnie uczestniczył aparat bezpieczeństwa, ściśle współpracujący z miejscowymi władzami partyjnymi PPR i PZPR. Tak np. w październiku 1948 r. PUBP w Głubczycach wspólnie z Komitetem Powiatowym PPR „wytypował do usunięcia ludzi na kierowniczych stanowiskach na terenie wsi”. Już przed końcem miesiąca zdążono zrealizować te ustalenia w odniesieniu do trzech wójtów, dwóch sołtysów oraz licznych sekretarzy gminnych i referentów podatkowych<sup>23</sup>. W tymże miesiącu Komitet Powiatowy PPR i PUBP w Nysie wspólnie wytypowały pierwszą grupę 108 osób do usunięcia z miejscowego aparatu administracyjnego (przeważnie z rad narodowych)<sup>24</sup>.

Przed końcem listopada 1948 r. PUBP w Głubczycach „za pośrednictwem Polskiej Partii Robotniczej wpłynął na usunięcie czterdziestu członków gminnych i miejskich rad narodowych, w tym trzech przewodniczących gminnych i miejskich rad narodowych”. W rolniczych częściach powiatu usunięto ze stanowisk jednego sołtysa i 110 radnych, w tym pięciu przewodniczących gminnych rad narodowych<sup>25</sup>. W tym samym czasie wytypowano do usunięcia jednego burmistrza, trzech wójtów i kilkunastu urzędników<sup>26</sup>.

Jesienią 1948 r. pod polityczną kuratelą komunistów znalazły się także gminne struktury Samopomocy Chłopskiej. Lokalne władze PPR we współpracy z UB ściśle kontrolowały przebieg wyborów do gminnych zarządów SCh. Referaty rolne komitetów powiatowych PPR typowały kandydatów w uzgodnieniu z referatami IV poszczególnych PUBP, a osoby ośmielające się występować z innymi propozycjami personalnymi były represjonowane przez aparat bezpieczeństwa<sup>27</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za listopad 1948 r., 1 XII 1948 r., s. 271 [pdf].

<sup>22</sup> Tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za grudzień 1948 r., 29 XII 1948 r., s. 291; tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za styczeń 1949 r., 28 I 1949 r., s. 294 [pdf].

<sup>23</sup> AIPN Wr, 07/66, Raport miesięczny o pracy PUBP w Głubczycach na terenie wsi, 29 października 1948 r., s. 108; tamże, Raport miesięczny [PUBP Głubczyce] za okres od 30 września do 30 października 1948 r., dokument z 29 października 1948 r., s. 111 [pdf].

<sup>24</sup> AIPN Wr, 07/452, cz. 1, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za październik 1948 r., 30 października 1948 r., s. 262 [pdf].

<sup>25</sup> AIPN Wr, 07/66, Raport miesięczny o pracy PUBP w Głubczycach na terenie wsi za okres od 29 października do 29 listopada 1948 r., s. 119–120 [pdf].

<sup>26</sup> Tamże, Raport miesięczny [PUBP Głubczyce] za okres od 30 października do 29 listopada 1948 r., s. 115 [pdf].

<sup>27</sup> AIPN Wr, 07/452, cz. 1, Raport miesięczny PUBP Nysa [za październik 1948 r.], 6 listopada 1948 r., s. 256; tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za listopad 1948 r., 1 listopada 1948 r.,

W tym samym czasie zaczęło się przekształcanie szkół w instrument ideologicznego wychowania młodego pokolenia. W 1948 r. gruntownie przekształcono system oświatowy, dokonując w szczególności likwidacji gimnazjów. Odtąd po ukończeniu siedmioletniej szkoły podstawowej młodzież mogła kontynuować naukę w liceach lub szkołach zawodowych różnego szczebla<sup>28</sup>. Przystąpiono do stopniowego rugowania nauczania religii ze szkół. W 1949 r., na zasadzie połączenia Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, utworzono Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, finansowane bezpośrednio z budżetu Ministerstwa Oświaty. Pod patronatem TPD powoływano kolejne szkoły bez nauczania religii<sup>29</sup>.

Ścisłe łączył się z tym nowy, konfrontacyjny kurs władz państwowych wobec Kościoła. W 1948 r. przystąpiono do usuwania krzyży i innych symboli religijnych ze szkół oraz zakładów pracy. W 1949 r. usunięto kapelanów ze szpitali państwowych, a na przełomie lat 1949 i 1950 upaństwowiono placówki szpitalne działające pod patronatem zgromadzeń zakonnych i fundacji kościelnych. Przykładem tych działań może być dokonana w 1949 r. nacjonalizacja szpitala św. Wojciecha w Opolu i miejscowych zakładów opiekuńczych, prowadzonych przez siostry franciszkanki. W tymże roku upaństwowiono również szpital psychiatryczny w Branicach, prowadzony do tego czasu przez kościelną Fundację Najświętszej Marii Panny<sup>30</sup>. 5 sierpnia 1949 r. wydano przewrotnie zatytułowany dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, przewidujący w szczególności karę więzienia za tzw. nadużywanie wolności wyznania<sup>31</sup>. We wrześniu tegoż roku, wraz z utworzeniem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (na zasadzie odgórnego zjednoczenia organizacji kombatanckich), narodził się inspirowany przez władze komunistyczne ruch tzw. księży patriotów, reprezentowany przez komisje księ-

---

s. 274; tamże, Raport miesięczny PUBP Nysa [za listopad 1948 r.], 30 listopada 1948 r., s. 277–278; tamże, Raport miesięczny [PUBP Nysa] za grudzień 1948 r., 29 grudnia 1948 r., s. 287; tamże, Raport miesięczny PUBP Nysa za grudzień 1948 r., 29 grudnia 1948 r., s. 290–291 [pdf].

<sup>28</sup> J. Król, *Reforma oświatowa z 1948 roku: uwarunkowania społeczno-polityczne, założenia i realizacja*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika” 2005, t. 24, s. 559–560.

<sup>29</sup> Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO), akta Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KW PZPR) w Opolu, 250, Protokół nr 36/51 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu odbytego 17 sierpnia 1951 r., s. 96–97; tamże, Sprawozdanie z działalności Okręgu Opolskiego TPD za pierwsze półrocze 1951 r. (do dn. 31 lipca 1951 r.), s. 112–114. Por. J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 18–21, 27.

<sup>30</sup> *Zarys historii szpitala w Branicach*, <http://www.caritaschrysti-branice.com/historia-szpitala-w-branicach?showall=&start=2> (dostęp 15 października 2017 r.).

<sup>31</sup> Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania, *Dziennik Ustaw* 1949, nr 45, poz. 334. Por. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 103.



ży przy Zarządzie Głównym i zarządach okręgowych ZBoWiD, a spełniający funkcje dywersyjne wobec hierarchii kościelnej.

23 stycznia 1950 r. władze komunistyczne podporządkowały sobie, na zasadzie wrogiego przejęcia, katolicką organizację dobroczynną „Caritas”, ustanawiając w niej zarząd komisaryczny. Już w styczniu 1950 r. zaczęły powstawać nowe władze tej organizacji, kompletowane z odpowiednio dobranych nastawionych katolików świeckich i przedstawicieli duchowieństwa<sup>32</sup>.

W sierpniu 1945 r. na obszarze byłej rejencji opolskiej została ustanowiona tymczasowa polska administracja kościelna – Administracja Apostolska Śląska Opolskiego z ośrodkiem w Opolu na czele z ks. infułatem Bolesławem Kominkiem<sup>33</sup>. 26 stycznia 1951 r. ten ostatni, podobnie jak inni administratorzy apostołscy na obszarze tzw. Ziem Odzyskanych, został usunięty siłą ze stanowiska w ramach zarządzanej przez władze państwowe likwidacji stanu tymczasowości polskich władz kościelnych. Miejsce Administracji Apostolskiej zajął Ordynariat Śląska Opolskiego na czele z wybranym pod presją władz państwowych ks. Emilem Kobierzyckim<sup>34</sup>.

Ofensywa polityczna komunistów obejmowała także zawłaszczanie przestrzeni publicznej poprzez narzucanie nowego nazewnictwa ulic i placów. Tak np. w 1949 r. Egzekutywa Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu zaczęła występować z kolejnymi wnioskami w tym zakresie pod adresem Miejskiej

---

<sup>32</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), 1510/913, M. Łukasinski, „Ruch społecznie postępowy księży (w oparciu o działalność Zrzeszenia Katolików »Caritas« w województwie katowickim)”, praca magisterska napisana w 1982 r. w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie pod kierunkiem naukowym plk dr Józefy Siemaszkiewicz, s. 75–76 [pdf]; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2002, s. 101–102; tegoż, *Kościół w PRL*, s. 24; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 48–49; R. Żurek, *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015, s. 135–136.

<sup>33</sup> J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, s. 109 i 128–130; A. Hanich, *Likwidacja „stanu tymczasowości administracji kościelnej” na Śląsku Opolskim przez władze komunistyczne w 1951 r.*, „Śląsk Opolski” 2003, nr 2, s. 24; tegoż, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008, s. 215–216, 220–224; tegoż, *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009, s. 21; Z. Zieliński, S. Bober, *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009, s. 39, 42–43; R. Żurek, dz. cyt., s. 358, 361.

<sup>34</sup> A. Hanich, *Likwidacja „stanu tymczasowości...”*, s. 26–27; A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i sióstr zakonnych ze Śląska Opolskiego w 1954 r.*, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, pod red. A. Dziuroka, B. Linka i K. Tarki, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 145–146; A. Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986, s. 97; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła*, s. 122–123; Z. Bereszyński, B. Linek, *Ksiądz Emil Kobierzycki (1892–1963): komunistyczny ordynariusz?*, [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 2: *Przywódcy – bohaterowie – wrogowie*, pod red. A. Dziuroka i B. Linka, Katowice–Opole 2017, s. 162–163.

Rady Narodowej<sup>35</sup>. W kwietniu 1951 r. Egzekutywa KM PZPR w Opolu podjęła decyzję o przemianowaniu 25 ulic i jednego placu na terenie miasta<sup>36</sup>.

Równoległe z ofensywą ideologiczną i polityczną postępowały uwarunkowane ideologicznie zmiany w życiu gospodarczym. W latach 1947–1949, w ramach tzw. bitwy o handel, komuniści doprowadzili do likwidacji niemal całego handlu prywatnego<sup>37</sup>. Latem 1947 r. zaczęto wymierzać kupcom surowe kary za brak cenników. Tzw. społeczne komisje kontroli cen stosowały w takich przypadkach karę aresztu bądź kary pieniężne. Obciążano kupców drastycznie podniesionymi podatkami, a także wyższymi czynszami za użytkowanie lokali mieszkalnych. Nakładano wysokie kary finansowe za faktyczne czy rzekome uprawianie praktyk spekulacyjnych, a także utrudniano dostęp do tanich towarów. Jednocześnie kupcy musieli konkurować ze sklepami spółdzielczymi i domami towarowymi, oferującymi artykuły żywnościowe oraz tekstylne po zaniżonych cenach. Zdesperowani handlowcy likwidowali sklepy i wstępowali do spółdzielni, oddając do ich dyspozycji swoje miejsca pracy. Przebieg i efekty tego procesu dobrze ilustrują dane liczbowe dla Opolu, gdzie „udział handlu uspołecznionego w rozprowadzeniu masy towarowej” wzrastał stopniowo z 15 proc. w 1946 do 35 proc. w 1947, 55 proc. w 1948 oraz 80 proc. w 1949 r.<sup>38</sup>

W tym samym mniej więcej czasie zaczęły narastać napięcia społeczne na wsi w związku ze ściąganiem od chłopów podatku gruntowego i składek na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Wobec opornych rolników zaczęto stosować postępowanie egzekucyjne. Poborcy podatkowi zajmowali inwentarz żywy – bydło i nierogaciznę<sup>39</sup>.

W lipcu 1948 r. na posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego PPR, w duchu nowego kursu politycznego, zapowiedziano ostrą walkę klasową z elementami gospodarki kapitalistycznej, a w ramach tego w szczególności podjęcie działań na rzecz rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi.

---

<sup>35</sup> APO, akta Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KM PZPR) w Opolu, 50/IV/1a, Protokół nr 18 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu z 12 czerwca 1949 r., b.p.; tamże, Protokół nr 35 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu odbytego 5 października 1949 r., b.p.; tamże, Protokół nr 36 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu odbytego 5 października 1949 r., b.p.

<sup>36</sup> APO, KM PZPR w Opolu, 50/IV/3, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Opolu odbytego 26 kwietnia 1951 r., dokument z 3 maja 1951 r., b.p.

<sup>37</sup> A.L. Sowa, dz. cyt., s. 104.

<sup>38</sup> APO, KM PZPR w Opolu, 50/IV/1, Analiza działalności handlu uspołecznionego, [maj 1950 r.], b.p.

<sup>39</sup> AIPN Wr, 07/63, Sprawozdanie miesięczne Referatu IV-go PUBP w Głubczycach po linii S[ekcji] V-tej [Wydziału IV] WUBP [Katowice], 24 grudnia 1949 r., s. 175 [pdf]; AIPN Wr, 07/66, Raport miesięczny [PUBP Głubczyce] za okres od 30 października do 29 listopada 1948 r., s. 116 [pdf].

W 1949 r. powołano Państwowe Gospodarstwa Rolne jako polski odpowiednik sowchozów i opracowano wzorcowe statuty spółdzielni produkcyjnych, mających stanowić lokalny odpowiednik kołchozów (analogii takich unikano jednak w oficjalnej propagandzie)<sup>40</sup>. W ślad za tym przystąpiono do organizowania kolejnych spółdzielni produkcyjnych.

Działania na rzecz kolektywizacji rolnictwa od początku spotykały się z najrozmaitszymi przejawami oporu społecznego. Szczególnie silny opór wobec kolektywizacji rolnictwa notowano wśród rdzennej ludności śląskiej, a także wśród Polaków przesiedlonych z przedwojennych Kresów Wschodnich, którzy mieli już okazję zetknąć się z kołchozami<sup>41</sup>.

Postępująca sowietyzacja życia społecznego okazała się bardzo poważną przeszkodą na drodze do społecznej integracji Śląska Opolskiego. Takie fakty i zjawiska, jak walka z Kościołem czy działania na rzecz kolektywizacji rolnictwa, skutkowały umocnieniem postaw proniemieckich wśród rdzennej ludności śląskiej. Tak np. według materiałów UB z początku lat pięćdziesiątych, ks. Joseph Spilla, wieloletni proboszcz w Łanach w powiecie kozielskim, miał mówić, że nie szanuje „takiej Polski jak obecnie. Kiedyś był [...] Polakiem, ale obecnie, po przesładowaniach siedmioletnich, nie czuje się już nim. Tak samo jak on myślą wszyscy Ślązacy, czego najlepszym dowodem jest fakt, że Polska nie pozyskała ich sobie i nie pozyska”<sup>42</sup>.

Władze komunistyczne reagowały represjami na szerzące się w różnych środowiskach przejawy oporu społecznego. Już po kilku latach, w obliczu takich faktów, jak powstanie robotnicze w Poznaniu w czerwcu 1956 r., były jednak zmuszone pójść na ustępstwa wobec społeczeństwa i dopuścić do częściowej liberalizacji życia publicznego<sup>43</sup>.

---

<sup>40</sup> M. Krajewski, *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku. Zarys problematyki*, Włocławek 2000, s. 455.

<sup>41</sup> W połowie listopada 1954 r. w całym województwie opolskim było 510 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających łącznie 16 506 członków. Spółdzielni zrzeszających ludność pochodzenia miejscowego było jednak tylko 29, a łączna liczba ich członków wynosiła zaledwie 498. Było także 55 spółdzielni zrzeszających ludność mieszanego pochodzenia i mających w swoim składzie tylko 421 osób pochodzenia rodzimego. APO, KW PZPR w Opolu, 285, Informacja o stanie rozwoju spółdzielni produkcyjnych w świetle Uchwały Rady Ministrów z dnia 23 lutego 1954 r., Uchwały Rady Spółdzielczości Produkcyjnej z dnia 3 maja 1954 r. oraz przygotowania do zamknięć rocznych w spółdzielniach produkcyjnych, [listopad 1954 r.], s. 13.

<sup>42</sup> AIPN Wr, 09/106, Analiza sytuacji po linii kleru autochtonicznego, b.d., s. 16 [pdf].

<sup>43</sup> Por. J. Eisler, dz. cyt., s. 161–195; Z. Bereszyński, *Przełom polityczny w wymiarze regionalnym. Październik'56 i jego następstwa na przykładzie województwa opolskiego*, [w:] *Artificem commendat opus. Region – Pamięć – Polityka. Studia i materiały ofiarowane profesor Danucie Kisielewicz*, pod red. E. Ganowicz, Opole 2018, s. 53–60.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie  
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział we Wrocławiu  
Archiwum Państwowe w Opolu
- akta Komitetu Miejskiego PZPR w Opolu
  - akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu

### Źródła drukowane

Dziennik Ustaw, 1949.

### Opracowania

- Bereszyński Z., *Referendum ludowe w 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. w zachodnich powiatach województwa śląskiego w świetle materiałów aparatu bezpieczeństwa*, [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, pod red. A. Dziuroka i M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017, s. 110–175.
- Bereszyński Z., Linek B., *Książdz Emil Kobierzycki (1892–1963): komunistyczny ordynariusz?*, [w:] *Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 2: *Przywódcy – bohaterowie – wrogowie*, pod red. A. Dziuroka i B. Linka, Katowice–Opole 2017, s. 154–172.
- Dawid A., *Kulisy rozbitcia struktur opolskiego PSL po 19 stycznia 1947 r.*, [w:] *Referendum ludowe w 1946 roku i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku na Górnym Śląsku*, pod red. A. Dziuroka i M. Świder, Katowice–Warszawa–Opole 2017, s. 256–280.
- Dawid A., *Ernest Zmarzły (1910–1980) – lider opolskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego*, [w:] *Opolanie znani i nieznani. Czasy po II wojnie światowej*, cz. 1, pod red. M. Świder, Opole 2017, s. 269–290.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.
- Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.
- Gryciuk F., Władysław Zaremba, [w:] *Represje wobec wsi i ruchu ludowego (1944–1989)*, t. 4: *Między apologią a negacją*, pod red. J. Gmitruka i E. Leniart, Warszawa 2010, s. 197–216.
- Hanich A., *Likwidacja „stanu tymczasowości administracji kościelnej” na Śląsku Opolskim przez władze komunistyczne w 1951 r.*, „*Śląsk Opolski*” 2003, nr 2, s. 24–30.
- Hanich A., *Czas przetomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946*, Opole 2008.
- Hanich A., *Dekanaty i parafie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1946*, Opole 2009.
- Hanich A., Sitek A., *Wysiedlenie śląskich księży i siostr zakonnych ze Śląska Opolskiego w 1954 r.*, [w:] *Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, pod red. A. Dziuroka, B. Linka i K. Tarki, Katowice–Opole–Kraków 2007, s. 145–207.
- Kopiec J., *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- Krajewski H., *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku. Zarys problematyki*, Włocławek 2000.
- Król J., *Reforma oświatowa z 1948 roku: uwarunkowania społeczno-polityczne, założenia i realizacja*, „*Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika*” 2005, t. 24, s. 555–566.
- Lipiński P., *Cyrankiewicz. Wieczny premier*, Wołowiec 2016.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003.
- Sitek A., *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.
- Sowa A.L., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.

- Szuba L., *Działalność Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w latach 1948–1956*, [w:] *Niezależny ruch młodzieżowy w Polsce po drugiej wojnie światowej (1945–2001)*, pod red. R. Sudzińskiego, Toruń 2005, s. 11–35.
- Zarys historii szpitala w Branicach, <http://www.caritaschrysti-branice.com/historia-szpitala-w-branicach?showall=&start=2> (dostęp 15 października 2017 r.).
- Zieliński Z., Bober S., *Kościół w Polsce 1944–2007*, Poznań 2009.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2002.
- Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.
- Żurek R., *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec Ziem Zachodnich i Północnych 1945–1948*, Szczecin–Warszawa–Wrocław 2015.

Zbigniew Bereszyński

## Sowietyzacja życia społecznego w Polsce na przykładzie Śląska Opolskiego w latach 1947–1951

### Streszczenie

Sfałszowane przez komunistów wybory do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. zapoczątkowały okres stopniowej sowietyzacji życia społecznego w Polsce. Proces ten zmierzał do ustanowienia totalitarnego systemu politycznego na wzór sowiecki. Dobrą ilustrację mechanizmów tego procesu stanowi rozwój sytuacji w latach 1947–1950 na Śląsku Opolskim. Postępująca sowietyzacja życia społecznego okazała się bardzo poważną przeszkodą na drodze do społecznej integracji Śląska Opolskiego. Takie fakty i zjawiska, jak walka z Kościołem czy działania na rzecz kolektywizacji rolnictwa, skutkowały umocnieniem postaw proniemieckich wśród rdzennej ludności śląskiej. Władze komunistyczne reagowały represjami na szerzące się w różnych środowiskach przejawy oporu społecznego. Już po kilku latach, w obliczu takich faktów, jak powstanie robotnicze w Poznaniu w 1956 r., były jednak zmuszone pójść na ustępstwa wobec społeczeństwa i dopuścić do częściowej liberalizacji życia publicznego.

**Słowa kluczowe:** Śląsk Opolski, życie społeczne, sowietyzacja, komuniści, system totalitarny

## Sovietization of social life in Poland as exemplified by the Opole Silesia region in the years 1947–1951

### Abstract

Parliamentary elections of January 1947, rigged by communists, began the process of gradual Sovietization of social life in Poland. It aimed at establishing a totalitarian political system, modeled after the Soviet Union. The events which took place in the Opole Silesia region in the years 1947–1950 are a great illustration of this process. Progressive Sovietization of the social life became a major obstacle in the process of achieving social integration in the Opole Silesia. Actions such as a fight with the Catholic Church or creating collective farms resulted with stronger pro-German attitudes among native inhabitants. Communist authorities reacted to manifestations of social resistance among various groups with repressions. However, within a few years, faced

with events such as the people's uprising in Poznań in 1956, they were forced to attenuate their policy toward the society and allow for partial liberalization of social life.

**Key words:** Opole Silesia, Sovietization, communists, totalitarian system

Krzysztof Rzepa  
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny)  
prof. UAM dr hab., rzepa@amu.edu.pl

## Nostalgia i rewolucyjny zapal – na obrzeżach PZPR: Poznańskie Forum Komunistyczne i Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej w Wielkopolsce w 1981 r.

Sierpień 1980 r. był dla PZPR wstrząsem. Zachwiały jej ideologicznymi fundamentami oraz podstawami organizacyjnymi. Wkrótce po podpisaniu porozumień z załogami strajkujących zakładów powstawać zaczęły struktury nowych związków zawodowych, które bardzo szybko zrzeszyły zdecydowaną większość pracowników największych zakładów przemysłowych, wśród których było także wielu członków partii. To w oczywisty sposób podważyło jedną z pryncypialnych przesłanek służących uzasadnieniu jej przewodniej roli w państwie jako reprezentacji wiodącej w niej klasy robotniczej. Nie sposób było więc uciec od pytania o przyczyny *exodusu* członków partii do – co bardzo szybko stało się oczywiste – ideowego i organizacyjnego rywala, a tym samym zaczęto w jej niektórych środowiskach podejmować inicjatywy zmierzające do wyjścia z głębokiego kryzysu, w jakim znalazła się PZPR. Najbardziej widocznym przejawem zapaści była erozja partyjnych szeregów. Do końca 1980 r. opuściło je w województwie poznańskim wprawdzie stosunkowo niewielu członków, ale przeważali wśród nich robotnicy<sup>1</sup>. Początkowo na krok taki zdecydowało się tu stosunkowo niewielu, gdyż z chwilą rejestracji Solidarności (10 listopada 1980 r.) spośród członków związku zawodowego (ok. trzysta tys. osób) do PZPR należało zaledwie pięć proc. – a więc ok. piętnaście tys.<sup>2</sup> Później jednak początkowa ostrożność ustąpiła, na co pe-

<sup>1</sup> A. Choniawko, *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987, s. 253.

<sup>2</sup> Był to ewenement, gdyż średnia krajowa partycypacja członków partii w związku wyniosła wówczas 15,8 proc. Wśród pozostałych wielkopolskich województw przodowało w tym względzie konińskie – 28,1 proc., ale i ono znacznie ustępowało krajowemu „prymusowi” – województwu ślępskiemu, gdzie wśród członków związku do partii należało ich aż 37 proc.; patrz: .W. Jankowski, *Członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wobec wprowadzenia stanu*

wien wpływ miała najpewniej sugestia władz partii zachęcająca do wstępowania w szeregi Solidarności, aby ją opanować. Kierownictwo PZPR, również w Poznaniu, zmierzało do nadania nowemu związkowi „zdrowego, robotniczego charakteru” i wręcz zachęcało, aby zgłaszać do niego akces<sup>3</sup>. Nie to jednak było źródłem sukcesu Solidarności. Przeważało masowe poparcie dla nowego związku, będące wyrazem protestu wobec ówczesnej rzeczywistości, a więc kryzysu ekonomicznego, obarczenia odpowiedzialnością za doprowadzenie do niego i bezradnością w jego zaradzeniu ze strony władz. Już niebawem w szeregach wielkopolskiej Solidarności znaleźć się miała zdecydowana większość zatrudnionych w uchodzących za twierdze socjalizmu największych zakładach przemysłowych w regionie. Nadzieja aparatu partyjnego, że wystarczą zmiany personalne i niewielkie kosmetyczne zmiany, okazała się nie tylko złudna, ale również nie do zaakceptowania przez to skrzydło w PZPR, które chciało ją zliberalizować. W tym też gronie zaczęto oddolnie działać na rzecz odrodzenia partii, która – według jej reformatorów – aby przetrwać, nie mogła trwać w dotychczasowym kształcie.

Zaczęto od krytycznej diagnozy kryzysów, jakimi targana była Polska ludowa. Analiza taka miała pomóc znaleźć wyjście z najnowszego załamania, którego źródła dopatrywano się właśnie w partii i polityce jej kierownictwa. Toteż już w tydzień po podpisaniu porozumień na Wybrzeżu w uchwale przyjętej na przez organizację PZPR w Polskiej Akademii Nauk stwierdzano, że „najbardziej niebezpiecznym dla losów socjalizmu w Polsce elementem kryzysu jest kryzys w partii, czemu towarzyszy nieufność społeczeństwa i członków partii wobec [jej] kierownictwa”. I konstatowano: „Partia straciła tak wiele, że więcej tracić nie może. Przekonani o tym wnosimy o zwołanie nadzwyczajnego zjazdu partii”<sup>4</sup>. Deklarację tę można było potraktować jako sygnał do odnowy partii, który został podjęty przez wiele jej organizacji na różnych szczeblach w całym kraju. Najdalej i najpełniej szli działające grupy, która zawiązała się w Toruniu, gdzie pod koniec października przedstawiciele kilku organizacji partyjnych z miejscowych zakładów pracy utworzyli Komisję Konsultacyjno-Porozumiewawczą. Komisja ta, której przewodził Zbigniew Iwanów, stała się symbolem i wzorem dla podobnych struktur poziomych wewnątrz PZPR<sup>5</sup>. Z entuzjazmem o tych inicjatywach pisał w Poznaniu socjolog UAM Michał Chmara, który podkreślał, iż w nich

---

wojennego, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2004, s. 451–453.

<sup>3</sup> J. Kusiak mówił 15 listopada 1980 r.: „[...] poszliśmy na kształtowanie tej »Solidarności« w zakładach pracy”, patrz: *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, W. Władyka, Warszawa 2004, s. 389.

<sup>4</sup> E. Duraczyński, *PZPR w kryzysie – kryzys w PZPR (lato 1980–lato 1981)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4, s. 79.

<sup>5</sup> Szerzej R Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu: (1980–1981)*, Warszawa 1990, s. 11 i n.



właśnie „skryształizował się w chwili obecnej napór członków partii niezadowolonych z kunktatorstwa i niezdolności do wielu instancji partyjnych do zrozumienia momentu historycznego. Niezadowolenie to dotyczy także niewywiązywania się przez instancje z elementarnego zadania statutowego – tworzenia i realizowania programu politycznego reprezentującego rzeczywiste interesy klasy pracującej (na poziomie myśli strategicznej), a nie tylko taktycznej i to w wersji najsłabszej – doraźnego manewru i obronnego fortelu”<sup>6</sup>.

To właśnie przyświecało kolegom Chmary w Poznaniu, gdzie po uchwałach podjętych przez działaczy uczelnianej organizacji partyjnej UAM, w których już na przełomie września i października 1980 r. przedstawiano „propozycje działań odbudowujących jej przewodnictwo w budowie socjalizmu prawdziwie demokratycznego sensu”, w listopadzie zwrócono się z propozycją współpracy na tym polu do czołowego poznańskiego zakładu pracy – HCP. I takie porozumienie zostało 20 listopada 1980 r. zawarte<sup>7</sup>. To ono otwierało możliwość przewyciężenia oporu dogmatycznej części członków partii, a zwłaszcza jej aparatu, przed zmianami, które w ich oczach były niezbędne, aby PZPR mogła przetrwać. Porozumienie stało się podstawą do wyłonienia dwóch ściśle ze sobą zespolonych gremiów, koncepcyjnego i organizacyjnego, które miały przygotować partię do nadzwyczajnego zjazdu. Zostały one utworzone oddolnie, wbrew intencjom Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, które zamierzało kontrolować przygotowania do zjazdu partii.

W połowie stycznia 1981 r. powstało Poznańskie Forum Myśli Politycznej „Dialog”, które zostało utworzone przez partyjne organizacje poznańskich zakładów przemysłowych i tamtejszych uczelni wyższych<sup>8</sup>. Za sprawą pełnomocnictwa otrzymanego od ponad 120 organizacji partyjnych z największych zakładów w województwie poznańskim uzyskało wielki wpływ na kształt dyskusji o przyszłości partii nie tylko w Poznaniu, ale także w Wielkopolsce, gdyż inspirowało prących do zmian działaczy PZPR, co dało się dostrzec w drugim po Poznaniu wielkim skupisku wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, a więc w Koninie<sup>9</sup>.

To właśnie ono nadało ton ukonstytuowanemu już pod koniec grudnia 1980 r. Wojewódzkiemu Zespołowi Zjazdowemu, do którego jak najwcześniejszego powołania parły organizacje partyjne UAM i HCP. Jedną z pierw-

<sup>6</sup> „Lewą! Biuletyn Dyskusyjny Uniwersyteckiej Organizacji Partyjnej” 1980, nr 1 [grudzień], s. 4.

<sup>7</sup> Tamże, s. 3, 5.

<sup>8</sup> „Biuletyn Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu” nr 2 z 12 lutego 1981 r.; później z nazwy zniknęło słowo „Dialog”.

<sup>9</sup> Patrz: „Gazeta Poznańska”, nr 204 z 16 października 1981 r.; Z. Bosacki, *Jeśli dziś nie wolno, to nie wolno się bać* – tekst przygotowany do druku w poznańskim „Tygodniu”, który się nie ukazał po wprowadzeniu stanu wojennego (tekst udostępniony przez autora).

szych uchwał, jakie zostały podjęte przez to gremium, było wystąpienie do Komitetu Wojewódzkiego PZPR z wnioskiem, aby ten na najbliższym swym posiedzeniu podjął decyzję o przeprowadzeniu wyborów na wszystkich szczeblach w okresie przygotowań do nadzwyczajnego zjazdu<sup>10</sup>. Najwięcej emocji budziła jednak śledcza aktywność powstałego w ramach WZZ IX zespołu, który zajął się nadużyciami popełnionymi przez przedstawicieli lokalnych władz<sup>11</sup>.

Tym samym to w kręgu WZZ oraz PFMP ulokował się ośrodek, który miał przygotować partię do zmian. W cień zepchnięty został dotychczas decydujący o tym aparat partyjny, czemu dano symbolicznie wyraz, zbierając się poza siedzibą KW. Rzecz jasna, spotkało się to z niezadowoleniem dotychczasowych działaczy, czemu jednoznacznie dał wyraz jeden z ich przedstawicieli. Pod koniec stycznia 1981 r. ówczesny zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Poznaniu Michał Kolasieński pisał: „[...] radykalnie zmieniła się sytuacja w partii. Dawniej partia to było mądre kierownictwo, zapatrzone w tę mądrość podległe instancje wraz z tak zwanymi masami partyjnymi. Teraz to jest szczyt galimatiasu. Za wszystko, co się w Polsce wydarzyło, obwiniono partię przeciwstawiając ją społeczeństwu. Z kolei wszystko, co złe w partii, przypisano aparatowi przeciwstawiając go partii. Pracowników aparatu podzielono na tych, którzy dawno już powinni być oddani pod sąd za korupcję i złodziejstwo, oraz na tych, którzy może mają czyste ręce i sumienie, ale tolerowali wszelkie draństwo, powinni więc szybko podać się do dymisji, ponieważ są niewiarygodni. IX Zjazd przygotowuje u nas ukonstytuowany poza KW Wojewódzki Zespół Zjazdowy, eliminujący właściwie instancję i jej aparat z prac koncepcyjnych”<sup>12</sup>.

Oponenci skrzydła reformatorskiego w poznańskiej organizacji PZPR zostali wprawdzie zmarginalizowani, ale się nie poddawali. Partyjny „beton” miał prawo sądzić, iż nie wszystko stracone. W największych organizacjach to właśnie jego przedstawiciele stanęli na ich czele, w Katowicach Andrzej Żabiński (wrzesień 1980 r.), a w Warszawie Stanisław Kociołek (listopad

<sup>10</sup> „Lewą” 1981, nr 2 [styczeń], s. 3; nr 3 [luty], s. 1.

<sup>11</sup> Inicjatorem powołania tego zespołu był przedwojenny działacz komunistyczny Jan Brygier, patrz: tegoż, *Trudne lata 1980–1984*, s. 6 (maszynopis nieopublikowanych wspomnień Brygiera, udostępniony autorowi przez Edwarda Skrzypczaka).

<sup>12</sup> M. Kolasieński, *Zapiski nie tylko autobiograficzne*, cz. III, Poznań 2008, s. 29 (maszynopis udostępniony przez autora); Kolasieński stanął w obronie „aparatu” w odpowiedzi na zamieszczony w „Gazecie Zachodniej” nr 71 z 10 kwietnia 1981 r. – jak pisał – „zainspirowany owymi tezami paszkwił na pracowników KW pod tytułem *Przyczynek do teorii bunkra*. Nikt z pracowników partyjnych ani z grona aktywu nie podjął dyskusji, nie stanął w obronie oblewanych pomysłami »partyjnych wyrobników«. Jako jedyny zabrałem głos, co »Gazeta« wydrukowała dopiero 11 maja”. Tytuł publikacji polemizującej z autorami „teorii bunkra”: patrz: „Gazeta Zachodnia” nr 91 z 11 maja 1981 r.

1980 r.)<sup>13</sup>. Początkowo nie podejmował bardziej zdecydowanych działań, wierząc, iż jego siłą jest partyjny aparat, ale wielkie sukcesy Solidarności oraz dynamicznie rozwijający się ruch wewnątrz partii na rzecz jej liberalizacji sprawiły, że przystąpił do ataku. Już wczesną wiosną pojawiła się w Poznaniu odezwa, która wzywała do obrony „partii i socjalizmu”, a jej autorzy wyraźnie dawali do zrozumienia, że gotowi są do tego „na śmierć i życie”. Dokument był sygnowany przez tzw. Komitet Obrony Partii i Socjalizmu, który – jak napisano – działa w największych poznańskich zakładach pracy. Komitet ten miał się zawiązać w proteście przeciw oddolnym inicjatywom organizacji partyjnych szkół wyższych, które zainicjował KU Politechniki Poznańskiej, a usiłujących uruchomić procedury zmierzające do dokonania zmian w regionalnych władzach partii. Ten anonimowy apel, adresowany także do Konsulatu ZSRR w Poznaniu, dość jednoznacznie wskazywał na autorów inicjatywy, którzy jednak woleli pozostać anonimowi. Dla PZPR „odnowa” stała się niezbędną, aby przetrwać, czego świadomi byli reformatorzy, ale to spędzało sen z oczu ortodoksom i partyjnemu aparatowi, dążącemu do zachowania *status quo*. Świadomość, iż reformy w partii są nieodzowne, stała się wśród znacznej części działaczy tak silna, iż ich przeciwnicy jeszcze woleli pozostawać anonimowi. To właśnie wytykał im stojący wówczas na czele uniwersyteckiej organizacji partyjnej Jacek Trojanek, który mówił o inicjatywie „ludzi bez twarzy”<sup>14</sup>.

Pod koniec kwietnia na łamach poznańskiego organu PZPR ukazał się tekst, w którym krytyce poddano pasywną postawę tamtejszego kierownictwa partii. Jej autor Wojciech Kornowski był zaledwie kierownikiem zaopatrzenia w spółdzielni Plastgum produkującej zabawki z tworzyw sztucznych, ale jego ówczesnym teściem był sekretarz organizacyjny KW PZPR Feliks Siemiankowski. Kornowski pisał: „[...] dziś, gdy toczy się walka polityczna –

<sup>13</sup> E. Duraczyński, dz. cyt., s. 81.

<sup>14</sup> „Lewą!” 1981, nr 5, s. 2. Występując 18 marca 1981 r. na II Plenum Wojewódzkiego Zespołu Zjazdowego PZPR, Trojanek mówił o ludziach w partii, którzy „do dzisiaj nie rozumieli – lub nie chcą zrozumieć – tego co się stało w tym kraju w 1980 roku, którzy nie rozumieją od czego zależy los partii”. W odezwie Komitetu Obrony Partii i Socjalizmu pisano: „[...] My, wierni partii i socjalizmowi robotnicy pracownicy umysłowi, musimy schodzić do podziemia, ale jesteśmy zdecydowani bronić socjalizmu w Polsce na śmierć i życie”. Pojawiły się w niej wręcz kuriozalne sformułowania: „nasze dzieci przychodzą do domu z płaczem, bo nie są przygotowane do odpierania ataków świętej inkwizycji, głębokiego średniowiecza z nowoczesnymi metodami łamania ludzkich charakterów, w imię wątpliwej jakości ideałów. Czyż arogancja, terror pod różnymi postaciami, nietolerancja religijna, szykany, prześladowania ludzi broniących socjalizmu, ma być cechą «nowej demokracji»? Czy uczelnie mają wychowywać terrorystów, teokratów i bojówkarzy h[i]tlerowskich SA, SS i HJ? My wierni partii i socjalizmowi robotnicy i pracownicy umysłowi musimy schodzić do podziemia, ale jesteśmy zdecydowani bronić socjalizmu na śmierć i życie”. Nie sposób wykluczyć, że rzeczywiste autorstwo tej „odezwy” przypisać można SB.

milczenie, bierność kibicowanie to zdrada ideałów partii<sup>15</sup>. A więc w PZPR nie brakowało ludzi, którzy nie zamierzali ugiąć przed presją dokonywania zasadniczych zmian w szeregach organizacji. Już wkrótce skupione w tym kręgu grono postanowiło przejść od słów do czynu. Aktywność środowisk zmierzających do zmian, które zyskiwały wyraźne poparcie w trakcie wyborów delegatów na nadzwyczajny zjazd partii, spychała ich do defensywy. Grupa ta nie zamierzała jednak ustępować.

Jak pisze Eugeniusz Duraczyński, to zachowawcze skrzydło w PZPR składało się z „nielicznej grupy ortodoksyjnych ideologów, których abstrakcyjne schematy myślowe nie trafiały już praktycznie do nikogo oraz z doświadczonych w sprawowaniu władzy, różnego szczebla funkcjonariuszy aparatu państwowego i partyjnego. Ci, wraz ze swoimi ideologami, nawoływali do oczyszczenia socjalizmu z wypaczeń epoki gierkowskiej, przekonywali do tego systemu wartości, jakie – ich zdaniem – wniósł do ruchu robotniczego leninizm, optowali za istotnymi korektami w polityce gospodarczej, niechętnie odnosili do jakiegokolwiek szerszej i głębszej liberalizacji systemu politycznego, podejrzliwie odnosili się do realistów i pragmatyków, dążyli do radykalnej pacyfikacji »Solidarności«, a najlepiej jej likwidacji<sup>16</sup>. Wobec wzmożonej aktywności środowisk prących do liberalizacji PZPR, grupy zachowawcze, skupione wokół kierujących warszawską (Kociołek) i górnośląską organizacją partyjną (Żabiński), uzyskały ich wsparcie i już wkrótce mogły rozwinąć swoją organizacyjną działalność<sup>17</sup>.

Krytyczne poglądy odrzucające liberalizację PZPR wyrażać mogli na łamach wydawanego od końca maja 1981 r. tygodnika „Rzeczywistość”, który powstał z inicjatywy ortodoksyjnego kręgu działaczy PZPR i rozpowszechniany w dużym nakładzie (150 tys.) hołdował poglądom określanym niekiedy jako narodowo-bolszewickie, ale otwarty był również dla opinii formuło-

---

<sup>15</sup> „Gazeta Zachodnia” nr 83 z 29 kwietnia 1981 r.; o Kornowskim patrz: M. Kolasiński, dz. cyt., s. 74–76.

<sup>16</sup> E. Duraczyński, dz. cyt., s. 85–86; podobnie cele tej grupy przedstawia P. Gasztold-Seń: „Skrzydło »twardogłowych« postuluowało siłowe i bezpardonowe rozwiązanie konfliktu z niezależnym związkiem zawodowym. Domagało się ofensywy ideologicznej partii, sprzeciwiając się próbom jej wewnętrznej reformy w postaci struktur poziomych”, tegoż, „Lewica” PZPR. Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej*, red. Ł. Kamiński i T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 77.

<sup>17</sup> W Warszawie od lutego 1981 r. działał noszący nazwę Klub Warszawa 1980, a w Katowicach w maju tego roku rozpoczęło działalność Forum Partyjne, patrz: P. Gasztold-Seń, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, Warszawa 2012, s. 49 i n.; J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, t. 22, nr 2, s. 212.

wanych przez grupy odwołujące się werbalnie do dogmatycznego komunizmu<sup>18</sup>.

W czerwcu 1981 r. grupa „twarogowych” działaczy partyjnych, idąc w ślady górnośląskich przeciwników zmian w PZPR, zebrała się w siedzibie KW PZPR i powołała do życia Poznańskie Forum Komunistów, na którego czele stanął Jan Majerczak. Niestety, z powodu braku zachowanych materiałów źródłowych nie sposób odtworzyć kulis tej decyzji ani nazwisk osób, które za tą inicjatywą się kryły. Jej twarzą stał się Majerczak, działacz partyjny średniego szczebla, który swój społeczny awans w decydującej mierze zawdzięczał PZPR, przebywając kilka lat poza krajem – nie tylko nie rozumiał, ale i nie potrafił się odnaleźć w nowej, złożonej polskiej rzeczywistości<sup>19</sup>. Po powrocie do kraju w 1980 r. z Czechosłowacji, gdzie przez kilka lat był konsulem, został dyrektorem Zakładów Systemów Automatyki MERA w Poznaniu. Skonfrontował się wówczas z wydarzeniami, które nie tylko kłóciły się z jego zasadami, ale wręcz burzyły jego świat. Postanowił więc działać, aby ten znów przystawał do jego ideowych przekonań. Pełniąc stanowisko dyrektorskie, wykorzystał je do działalności politycznej i polecał swoim pracownikom powielanie materiałów, w których nawoływał władze partyjne do zawrócenia organizacji z błędnej drogi, wiodącej ją – jego zdaniem – na ideowe manowce<sup>20</sup>.

PFK nie przypadkiem zdecydowało się zawiązać i wystąpić publicznie z rezolucją 16 czerwca 1981 r. Inspiracji dostarczyła krytyczna ocena przemian zachodzących w Polsce, która znalazła się w liście KC KPZR skierowanym 5 czerwca do kierownictwa PZPR. Nadto wybory delegatów na partyjną wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą nie pozostawiała złudzeń – przeciwnicy zmian w partii zostaną zmajoryzowani. Tworząc więc swoje wewnętrzzpartyjne forum, odwołano się do inspiracji zewnętrznej (list kierownictwa partii radzieckiej), wsparto się nadto argumentem o solidarno-

<sup>18</sup> P. Gasztold-Seń, *Koncesjonowany*, s. 232 i n.

<sup>19</sup> Jan Majerczak (ur. 1926 r. w Piaskowie, pow. szamotulski), działalność w ruchu komunistycznym rozpoczął od niższych szczebli w organizacjach młodzieżowych (ZWM, ZMP), od 1951 r. w PZPR, gdzie był: członkiem egzekutywy KP we Wrześni (1952–1954), sekretarzem organizacyjnym KP w Kępnie (1954–1955), od 1955 r. do 1958 r. I sekretarzem tamtejszej organizacji powiatowej PZPR. Po ukończeniu w 1961 r. WSNS przy KC PZPR został instruktorem KW w Poznaniu. W 1963 r. został I sekretarzem KP w Ostrowie Wlkp., w 1966 r. wybrany członkiem KW PZPR w Poznaniu. Organizacją partyjną w Ostrowie kierował do 1973 r., wtedy został delegowany na jednoroczne Podyplomowe Studium Służby Dyplomatycznej WSNS przy KC PZPR. Po jego ukończeniu w 1974 r. został wysłany na placówkę konsularną w Czechosłowacji, gdzie pełnił funkcję Generalnego Konsula. APP, KW PZPR, sygn. 12283. Zmarł w 2016 r. w Poznaniu.

<sup>20</sup> Zarzut ten stał się na początku 1982 r. podstawą do wykluczenia Majerczaka z szeregow PZPR, co było dość wygodnym, ale też wątpliwym statutowo pretekstem do pozbycia się tego ortodoksyjnego działacza, patrz: APP, KW PZPR, sygn. 3579, k. 32.

ści z towarzyszami z forum katowickiego, którzy odważnie wystąpili przeciwko zmianom w PZPR<sup>21</sup>. Forum katowickie, które powstało w połowie maja 1981 r. z inspiracji tamtejszego I sekretarza KW Żabińskiego, jednego z czołowych reprezentantów nurtu konserwatywnego w partii, stało się emanacją ruchu sprzeciwu wobec wymuszonych robotniczym buntem zmian w PZPR<sup>22</sup>. W swojej pierwszej rezolucji z czerwca PFK podkreślało więc, że w pełni podziela krytyczną ocenę sytuacji w Polsce i w PZPR, która została sformułowana w Moskwie. A zatem nie omieszkano podkreślić, że „trzeba aktywnie przeciwstawić się [...] totalnemu negowaniu dorobku Polski Ludowej”. Za krzywdzące uznano opinie, w których się „wyolbrzymia błędy gospodarcze”, ale powątpiewano, czy rzeczywiście one są źródłem problemów. Przecież jak podkreślano, „marginesowo, lub wcale nie ocenia się skutków oraz odpowiedzialności za rozbijanie ideologiczne partii, za pozostawienie dużej swobody dla działalności sił opozycyjnych w latach 70-tych”<sup>23</sup>. A więc mniej istotny był głęboki kryzys, gospodarcze załamanie, za które odpowiedzialność ponosiła rządząca PZPR, niżli ideologiczna homogeniczność i godzenie w jej zasady ze strony krytyków! W pierwszej rezolucji PFK niezwykle pozytywnie oceniono działalność forum katowickiego, które zapoczątkowało ruch sprzeciwu wobec demontażu ideowego w PZPR. Była to deklaracja niezwykle istotna, gdyż na początku czerwca BP KC PZPR potępiło poczynania KFP, uznając je za „szkodliwe i hamujące proces socjalistycznej odnowy” oraz „spychające partię na boczne tory”. Po tak zdecydowanej i ostrej reprymendzie forum katowickie postanowiło zawiesić działalność, ale nie poddawało się i postanowiło zwrócić się do CKKP, która pod koniec czerwca 1981 r. nie dopatrzyła się w działalności niczego nagannego<sup>24</sup>. Powołanie do życia w połowie czerwca PFK i hołd złożony przez poznańskich komunistów towarzyszom katowickim przyszyły więc im w sukurs, stanowiły wsparcie dla ich walki o marksistowsko-leninowskie ideowe oblicze PZPR<sup>25</sup>. Tym bardziej, że w gronie poznańskich partyjnych ortodoksów ignorowano krytyczne oceny zawarte w stanowisku BP. W tydzień po inauguracji działalności, na dru-

<sup>21</sup> „Rzeczywistość” nr 7, 5 lipca 1981 r.

<sup>22</sup> J. Kazimierski, dz. cyt., s. 212 i n.

<sup>23</sup> „Gazeta Poznańska” nr 120, 22 czerwca 1981 r.

<sup>24</sup> J. Kazimierski, dz. cyt., s. 221–224.

<sup>25</sup> Archiwum Akt Nowych (AAN), KC PZPR, sygn. XI/1303, k. 3–5. List uczestników Katowickiego Forum Partyjnego do uczestników Poznańskiego Forum Komunistów z 2 lipca 1981 r., w którym pisano m.in.: „[...] z ogromnym uznaniem i nadzieją odebraliśmy wiadomość o aktywizacji sił marksistowsko-leninowskich w wojewódzkiej organizacji partyjnej Poznania i powołaniu do życia Poznańskiego Forum Komunistów. [...] W pełni popieramy Wasze stanowisko wyrażone z rezolucji z dnia 16 czerwca 1981 r. [...] Dążąc do odrodzenia partii i obrony socjalizmu zagrożonego przez elementy kontrewolucyjne i oportunistyczne [...] podobnie jak i Wy przyszłość PZPR i socjalizmu w naszym kraju widzimy wyłącznie w kategoriach niepodważalnej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, proletariackiego internacjonalizmu”.

gim posiedzeniu PFK nie omieszkano sformułować pod adresem delegatów na wojewódzką konferencję i zjazd PZPR swoich oczekiwań, które sprowadzały się do przesłania, iż „zajmą stanowisko wobec coraz śmielej i perfidnie działających sił antysocjalistycznych i kontrewolucyjnych, mających na celu zmianę ustroju socjalistycznego i wyrwanie Polski Ludowej z grona państw socjalistycznych”<sup>26</sup>.

Na konferencji wojewódzkiej, która obradowała w przededniu obchodów poznańskiego buntu 1956 r. (24–25 czerwca 1981 r.) i wyłoniła nowe władze PZPR w Poznaniu, te argumenty nie mogły zyskać poparcia delegatów, były zbyt jednostronne, by nie powiedzieć prostackie. Toteż nic dziwnego, że spotkały się z repliką. PFK zaatakował uczestnik reprezentujący PFMP, robotnik z Wiepofamy Alfred Koch. Podkreślił, że w przeciwieństwie do reprezentowanego przez niego forum, które jest społecznym i spontanicznym ruchem na rzecz ożywienia partii, kontrastującym z pogrążonym w zastoju KW. Pytał retorycznie: „[...] czyżby poparcie towarzyszy z Komitetu Wojewódzkiego dla anonimowej i niejako konspiracyjnej inicjatywy osób, których część figuruje w rejestrach IX Zespołu Zjazdowego, miało zastąpić program pracy ideologicznej i propagandowo-agitacyjnej wojewódzkiej organizacji partyjnej?” I wskazywał na dość, jego zdaniem, czytelną zbieżność: powołanie na krótko przed konferencją PFK „to chęć manipulowania delegatami”<sup>27</sup>. Zarzuty te usiłował odeprzeć stojący na czele PFK Jan Majerczak. I nie odmawiał wprawdzie konkurentom z PFMP zasług, doprowadzili bowiem do ożywienia życia wewnątrz partii, ale – jak akcentował – „od kilku [...] miesięcy obserwujemy zmasowany napór wrogich sił, które wychodząc z różnych pozycji ideowych i politycznych zmierzają do jednego celu: rozbicia jedności naszej partii, jej ideologicznego rozbicia, uczynienia partii niezdolnej do odgrywania przewodniej roli”<sup>28</sup>. Pozwoliłem sobie przytoczyć fragmenty wystąpień obu wypowiedzi, gdyż nie były one tak jednoznaczne i krytyczne, jak to przedstawiono nazajutrz w sprawozdaniu zamieszczonym w miejscowym organie PZPR<sup>29</sup>. Na konferencji dało się zauważyć, iż spór między obu forami wśród

<sup>26</sup> Stanowisko Poznańskiego Forum Komunistów z 22 czerwca 1981 r. patrz: „Gazeta Poznańska” nr 122, 24 czerwca 1981 r.

<sup>27</sup> APP, KW PZPR, sygn. 26, k. 130–131.

<sup>28</sup> Tamże, k. 134.

<sup>29</sup> Warto zwrócić uwagę na relację z konferencji, która pojawiła się na łamach organu KW PZPR w Poznaniu („Gazeta Poznańska” nr 124, 26/28 czerwca 1981 r.), w dość istotny bowiem sposób odchodzi ona od przebiegu obrad odnotowanego w stenogramie (APP, KW PZPR, sygn. 26), dotyczy to kolejności wystąpień i wniosków, które znalazły się w zamieszczonym materiale prasowym. Przekaz dziennikarski rządzi się, rzecz jasna, swoimi prawami, musi być bardziej zwięzły, ale i oddawać istotę wypowiedzi dyskutantów. Nie sposób też wykluczyć, że uciekając się do pewnej nadinterpretacji, którą zawarto w sprawozdaniu poznańskiego organu partii, iż w sposób przejawskrawiony miała oddać istotę kontrowersji i zarazem artykułowała krytyczną ocenę, co wyrażało opinię redakcji, która raczej wspierała liberalne skrzydło w PZPR

większości delegatów nie budził większych emocji. Górę brała chęć szukania kompromisu i unikania sporów, zachęcano wręcz, aby oba obozy się połączyły. Reprezentujący organizację partyjną w HCP Stanisław Kalkus, późniejszy członek BP PZPR, uznał, iż bardziej sensownym rozwiązaniem (niżli, jego zdaniem, owe jałowe spory ideowe) byłoby utworzenie Forum Myśli Gospodarczej, a więc gremium zajmującego się proponowaniem rozwiązań problemów, które najbardziej doskwierają społeczeństwu<sup>30</sup>. I na nic się zdała bardzo krytyczna opinia o PFK, którą sformułował w swoim liście do uczestników konferencji prof. Waław Wilczyński. W jego opinii PFK jest wąską grupą, która unika wystąpienia z otwartą przyłbicą, tym samym – jak twierdził naukowiec – „uczestnicy tego Forum, nie zdali egzaminu z odwagi cywilnej, co eliminować ich powinno automatycznie z życia partii”. Odnosząc się do uchwały PFK, podkreślił, iż „obok spostrzeżeń słusznych, zawierała [ona] treści bałamutne i szkodliwe”. Bo przecież – jak dowodził – „tylko ludzie zupełnie pozbawieni wiedzy ekonomicznej mogli dojść do wniosku, że błędy gospodarcze z ubiegłego 10-lecia są wyolbrzymione”. Nie omieszczał ich wymienić i choć jego słowa nie brzmią dziś oryginalnie czy nawet nie są trafne, to jednak wówczas celnie zbijały argumenty ortodoksów<sup>31</sup>. Co jednak istotniejsze, w toczonej wówczas dyskusji prof. Wilczyński zauważył, że „[...] rozbrojenie ideologiczne następowało od góry, a nie na skutek nadmiernego liberalizmu politycznego. Kierownictwo partii nie miało bowiem moralnej legitymacji do walki z opozycją wewnątrz i pozapartyjną, jego wyjątkowo niski poziom intelektualny nie tylko powodował błędne decyzje, lecz stanowił pożywkę dla satyryków i krytyków. Kierownictwu służył natomiast bezkrytycznie terenowy aparat władzy pogłębiając przepaść między partią a masami”. I konkludując, podkreślił: „[...] uchwała Poznańskiego Forum Komunistów z braku rzeczowych argumentów uderza w ton[y] dobrze nam znanych z przeszłości. Tak, jak po roku 1968 ośmieszano, szkalowano, a nawet niszczo »naprawiaczy« socjalizmu, tak teraz uchwała Poznańskiego Forum Komunistów »opatruje« odnowicieli. Dla każdego czytelnika tej uchwały jest oczywistym, że wydziera z niej zwykły zamordyzm, jako sub-

---

i tym samym nie kryła swego dystansu do PFK. Na tej ocenie oparł się także Z. Czerwiński, *Walka o komitet*, „Przegląd Poznański” 1988, nr 1, s. 10; autor, opierając się na informacji poznańskiego organu partii, pisał, iż to Majerczak – wskazując na PFMP jako przyczynę wszelkiego zła – zaatakował siły rozbrajające PZPR ideologicznie i organizacyjnie, co spotkało się ze zdecydowaną odpowiedzią ze strony PFMP w osobie Alfreda Kocha, który miał stwierdzić wprost, że partii szkodzą właśnie „związane z broniącym swych partykularnych interesów mafijne struktury jak PFK”.

<sup>30</sup> APP, KW PZPR, sygn. 26, k. 208

<sup>31</sup> Wilczyński do błędów wówczas popełnionych zaliczył całkowite zrujnowanie planowego charakteru gospodarki w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (APP, KW PZPR, sygn. 26, k. 161).



stytut rozumu i demokracji, jako gwarancja »spokojnego« sprawowania nieograniczonej władzy, władzy nie pochodzącej od ludu”. List Wilczyńskiego, który odczytał jeden z liderów PFMP i I sekretarz KU PZPR w UAM Michał Karoński, miał być ważkim argumentem przeciwko wyborowi tych, którzy odwołując się do komunizmu, nie są zdolni przezwyciężyć kryzysu partii, katastrofy gospodarczej, a jedynie prą do odzyskania władzy i tym samym powrotu do „skompromitowanego systemu kierowania”<sup>32</sup>.

Ciekawym elementem świadczącym nie tylko o rozdziewie między zasadami wyznawanymi przez przedstawicieli PFMP a PFK było odwołanie się przez grupę Majerczaka do komunizmu. Koch pytał: „[...] jakim prawem grupa osób przywłaszczyła sobie termin komunisty, odnosząc go wyłącznie do siebie i wybranych przez siebie ludzi”<sup>33</sup>? Odpowiedział mu Majerczak: „[...] w obecnej sytuacji politycznej w naszym kraju nie każdy chce się do końca określić komunistą [...] to słowo jest moim zdaniem wielkim wyróżnieniem”<sup>34</sup>. Przez niektórych wiernych zasadom partyjnej ortodoksji, ale niezwiązanych z PFK, potraktowane to zostało jako próba zawłaszczenia i przyznania sobie wyłączności do miana bycia komunistą. Wprawdzie do komunizmu odwoływano się w PRL werbalnie w sposób bezrefleksyjny, niejako bezwiednie traktując tego typu słowa jako pustą, niewiele znaczącą deklarację, ale po 1980 r. można mówić o rosnącym dystansie do utożsamiania się z tą ideologią. Spór, do jakiego doszło w czasie czerwcowej konferencji w Poznaniu, był tego wymownym dowodem. Wtedy Tadeusz Rajewicz, ślusarz w Fabryce Maszyn Żniwnych w Poznaniu i jednocześnie szefujący działającej tam OOP PZPR, stwierdził wręcz: „[...] operowanie określeniem komunisty u niektórych towarzyszy naszej partii jest upokorzeniem, jako robotnika [...] nadszedł wreszcie czas, by wreszcie powstał program [...] szacunku dla ludzi pracy i wspólnego działania ze związkiem zawodowym, a szczególnie z »Solidarnością«, bo jest w tym związku ogromna większość klasy robotniczej, członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”<sup>35</sup>. Ta deklaracja, będąca swego wyrazu aktem dystansu części członków PZPR do ciągle jeszcze głoszonych ideowych zakłęb, przez część obecnych mogła zostać potraktowana za akt apostazji i niewykluczone, że wpłynęła na decyzje delegatów czerwcowej konferencji PZPR w Poznaniu, a później również tych, którzy podczas nadzwyczajnego zjazdu partii w Sali Kongresowej nie odważyli się na dokonanie radykalnego zwrotu. Oczywiście, inną sprawą jest, czy w ówczesnej konstelacji geopolitycznej był on w ogóle możliwy. Tu warto jednak zauważyć, że w okresie Solidarnościowej rewolucji dokonał się także pewien „prze-

<sup>32</sup> APP, KW PZPR, sygn. 26, k. 160–163.

<sup>33</sup> Tamże, k. 130.

<sup>34</sup> Tamże, k. 140.

<sup>35</sup> Tamże, k. 158–159.

wrót semantyczny” dotyczący znaczenia słów traktowanych dotąd za oczywiste i neutralne, a teraz nabierające negatywnej konotacji<sup>36</sup>. Do nich należały słowa „komunizm” i „komunista”, które zaczynały wówczas znaczyć pejoratywnie, do czego w niemalym stopniu przyczynili się afiszujący się nimi „twardogłowi” w PZPR, kojarzeni powszechnie ze zdeklarowanymi przeciwnikami reform i „odnowy”.

Izolując się, nie mieli jednak odwrotu. Również poznańscy „twardogłowi” postanowili nie składać broni. Na kolejnym, trzecim spotkaniu PFK, które odbyło się 1 lipca – po wprowadzającym referacie prof. Józefa Boronia z poznańskiej Akademii Ekonomicznej – dyskutowano o reformie gospodarczej oraz przyjęto deklarację zatytułowaną *Za jaką odnową jesteśmy?*<sup>37</sup> Nie wszyscy jednak podzielali przekonanie, iż towarzyszom skupionym w PFK rzeczywiście na sercu leży powrót PZPR do „prawdziwie lewicowych” korzeni. Jan Brygier, przedwojenny działacz komunistyczny, wyraził przekonanie, że za Majerczakiem chowają się byli prominentni działacze partyjni i urzędnicy, którzy utracili swe stanowiska<sup>38</sup>. Ten pogląd wydaje się jednak tylko częściowo zasadny, zważywszy, iż aktywnie w jego działalność włączył się choćby prof. Boroń, którego trudno uznać za „byłego prominenta”<sup>39</sup>. W jego kręgu znaleźli się więc także ludzie wierni idei komunistycznej, którzy w posierpniowej rzeczywistości nie potrafili się po prostu odnaleźć. Wiele jednak przemawia za tym, że w PFK wiodącą grupę stanowili młodszy partyjni aparaczkowcy, którzy utraciwszy stanowiska i wpływy, a usiłując je odzyskać taktycznie

<sup>36</sup> Por. A. Wierzbicka, *Język antytotalitarny w Polsce: o pewnych mechanizmach samoobrony językowej*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1990, nr 4, s. 27; która pisze o transformacji tych kluczowych pojęć w czasie „erozji strachu”, a więc w okresie posierpniowym.

<sup>37</sup> O tym zdawkowo poinformował jedynie „Express Poznański” nr 126, 2 lipca 1981 r., w którym na próżno szukać informacji o przyjętej wówczas deklaracji.

<sup>38</sup> APP, KW PZPR, sygn. 492, k. 8. Taką opinię Brygier sformułował podczas posiedzenia egzekutywy KW 29 lipca 1981 r. i wskazał na pozbawionych swych stanowisk Stanisława Wojdacza (sekretarza Jerzego Zasady) i Bogusława Boczańskiego (dyrektora Wydziału Komunikacji Urzędu Miejskiego). I nie był to bynajmniej pogląd odosobniony, patrz: wystąpienie Ireny Bajońskiej-Wojtkowiak (I sekretarz KMG w Nowym Tomysłu) na plenum KW PZPR 6 sierpnia 1981 r.; APP, KW PZPR, sygn. 163, k.157/158; Czerwiński, nie przywołując źródeł, określił Majerczaka „przyboznym Tadeusza Grabskiego” i pisał, że w tym kręgu znaleźli się także m.in. Stanisław Cozaś i prof. Feliks Siemieński; patrz: „Przegląd Poznański” 1988, nr 1, s. 9. Brygier w swoich wspomnieniach *Trudne lata 1980–1984*, s. 30, pisze, iż Majerczak wiele razy zwracał się do niego „[...] jako zasłużonego działacza partyjnego z dopiskiem: głos towarzysza może być cennym dla [...] sprawy. Ale nigdy nie brałem udziału w ich zebraniach. Przychodziło tam bardzo mało ludzi. Przeważali ci, którym stawiano zarzuty, byli prominenti. Jednak uczciwie muszę przyznać, że wówczas takich zarzutów wobec Jana Majerczaka nie stawiano”.

<sup>39</sup> O politycznym zaangażowaniu prof. Boronia nie wspominają Sz. Cyfert, K. Krzakiewicz, *Wspomnienie o profesorze J. Boroniu*, „Organizacja i Kierowanie” 2011, nr 1(144), s. 7–9.

wspierali, by nie powiedzieć posłużyli się J. Majerczakiem. I to poznańskich „twardogłowych” dość istotnie różniło od katowickich współtowarzyszy walki, w większości działacze starszej generacji, mocno przywiązanych do swojego ideowego dogmatycznego rodowodu, w których deklaracjach niejednokrotnie pobrzmiwały stalinowskie nuty<sup>40</sup>.

Nadzwyczajny zjazd PZPR (14–20 lipca) nie rozwiał jednak wątpliwości ani oskarżeń formułowanych pod adresem grup reformatorskich, gdyż w nowo wybranych władzach zabrakło tam choćby działaczy ich wspierających. Nadto dość jednoznacznie potępił przejawy działań dogmatycznych, zmienił także regulacje statutowe, które niedwuznacznie zabraniały działań o charakterze frakcyjnym<sup>41</sup>. Zapewne to skłoniło nowe władze partyjne w Poznaniu, aby zażądać od PFK dowodów, że jego działalność cieszy się poparciem statutowych struktur PZPR. Takich jednak deklaracji poparcia PFK nie przedstawiło, co nie dziwi, zważywszy – co już wspomniano – że PFK było grupą bardzo nieliczną: Majerczak z dumą mówił, iż skupia ok. 150 osób<sup>42</sup>, a więc cieszyło się zdecydowanie mniejszym zapleczem od PFMP. I to sprawiło, że wojewódzkie kierownictwo partii oznajmiło, że „nie będzie afirmować [jego] działalności”<sup>43</sup>. Ale to nie skłoniło ich do jej zaprzestania, wręcz przeciwnie – poznańscy komuniści postanowili „uciec do przodu”.

A zatem niewykluczone, że demonstrowana pryncypialność i ignorowanie w kręgu poznańskich twardogłowych przestróg płynących zarówno z centrali partyjnej w Warszawie, jak i miejscowego KW, sprawiły, iż to właśnie oni podjęli się zorganizowania konferencji konsultacyjnej działających w kraju grup nieakceptujących zmian dokonujących się w PZPR. 28 lipca 1981 r. zebrali się w Poznaniu przedstawiciele kilkunastu już istniejących organizacji oraz kilku tworzących się komórek odwołujących się do tradycji komunistycznej, gotowych do obrony przed tendencjami socjaldemokratycznymi w partii. „Cel spotkania, które nas mimo różnych nazw łączy – jak podkreślił otwierający je Majerczak – jest jeden: stworzenie klimatu aby nasza partia pozostała marksistowska”. A to właśnie, jak dowodził w referacie wprowadzającym główny ideolog forum katowickiego Wsiewołod Wołczew, po ostatnim nadzwyczajnym zjeździe PZPR jest bliskie, gdyż ofensywa lewi-

---

<sup>40</sup> Por. P. Gasztold-Seń, *Dogmatyczna fronda w PZPR. Działalność Katowickiego Forum Partyjnego w roku 1981*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*. Warszawa–Lublin 2015, s. 366 i n.

<sup>41</sup> J. Kazimierski, dz. cyt., s. 225 i n.

<sup>42</sup> APP, KW PZPR, sygn. 26, k. 137.

<sup>43</sup> Na posiedzeniu plenum KW PZPR, które obradowało 6 sierpnia 1981 r., Skrzypczak podkreślił, że PFK „[...] otrzymało polecenie przedstawienia uchwał podstawowych organizacji partyjnych, względnie egzekutyw [...] sankcjonujących ich działalność. W przypadku jeśli takie uchwały nie będą przedstawione, nie uznajemy ich działalności, nie pozwolimy na tego rodzaju poczynania pod szyldem Komitetu Wojewódzkiego, czy instancji partyjnych. Po raz ostatni zwróciłem się w tej sprawie do przewodniczącego Forum, bodajże przed tygodniem [...]”.

cy i poparcie bratnich partii zahamowały „siły prawicy, osłabiło siły antysojalistyczne i kontrewolucyjne, dzięki temu plany prawicy na zjeździe nie mogły się ziścić. Prawica zmobilizowała przed zjazdem struktury poziome, aparat partyjny, prasę i przy pomocy Solidarności mogła powiedzieć zjazd jest nasz, ale nic z tego nie wyszło. Kadrowo prawica poniosła na zjeździe klęskę, jej przedstawiciele są zde gustowani i zde zorientowani. Lewica też poniosła istotną klęskę, ale tu został pewien krok zrobiony”. Jednak, jak podkreślił Wołczew, „partia jest w defensywie [...] dopóki jesteśmy przy instancji możemy na nie oddziaływać, to istotne bo odpieramy tym zarzuty o frakcyjność”. I dodawał, że „bazą ruchu powinny być zakłady pracy”, ale zaznaczył, że „ze względów taktycznych trzeba przekształcić się w seminaria marksistowsko-leninowskie przy komitetach”. Kończąc swe wystąpienie, lider KFP z optymizmem mówił, iż należy pracować nad programem, który winien być przedmiotem rozmów z KC PZPR. Podkreślając, iż głównym wrogiem środowisk, w imieniu których przemawiał, a więc partyjnych ortodoksów, są centryści, popadał w sprzeczność, gdyż ci przecież na zjeździe okazali się górą i zdominowali jej centralne władze<sup>44</sup>. To z góry skazywało plany, które kreślono podczas konferencji poznańskiej, na niepowodzenie. Z owego braku szans na sukces całego przedsięwzięcia, a więc nadania partii „prawidłowego kursu”, najpewniej zdawał sobie sprawę jej ideolog Wołczew, który na przekór apelom towarzyszy z Warszawy, wzywających do powołania krajowej konferencji komunistów polskich, zaproponował utworzenie jedynie nieformalnego zespołu konsultacyjnego, na zewnątrz nieafiszującego się tą nazwą<sup>45</sup>. Świadomość przegranej i izolacji w batalii o kształt PZPR była więc obecna wśród uczestników poznańskiej konferencji. Nie przeszkadzało to jednak niektórym jego uczestnikom przepuścić ataku na nowe władze w PZPR, z którym wystąpił biorący w niej udział Stanisław Wojdacz<sup>46</sup>. Trudno byłoby jednak oczekiwać, aby tamę kreślonemu przez uczestników spotkania niebezpieczeństwu położyć miała właśnie poznańska Konferencja Forum Komunistów Polskich. Zakończyła się przyjęciem dość mało zobowiązującego wezwania do działania na rzecz jedności partii „na linii marksizmu-leninizmu”, która – nawiasem mówiąc – przez wzywających była podważana! Zdawać sobie musiano sprawę z izolowania tych dość luźno działających grup, które się w Poznaniu spotkały, gdyż skarżono się tam na „liczne przypadki szykanowania aktywistów partyjnych stojących konsekwentnie na pozycjach marksistowsko-leninowskich”<sup>47</sup>.

<sup>44</sup> AAN, KC PZPR, sygn. XI/1303, k. 6.

<sup>45</sup> Tamże, k. 10.

<sup>46</sup> Tamże, k. 8.

<sup>47</sup> „Express Poznański” nr 145, 30 lipca 1981 r.

W dwa dni po ogólnopolskiej konferencji zorganizowanej przez PFK zebrał się jego członkowie i sympatycy. Ponownie dano wyraz poparciu dla prawdziwego nurtu marksistowsko-leninowskiego, którego w czasie nadzwyczajnego zjazdu PZPR wyrazicielem miał być Albin Siwak. I to on właśnie, jako jego reprezentant, przeciwstawił się próbie sprowadzenia partii na pozycje rewizjonistyczne, utożsamiane z grupą Stefana Bratkowskiego i jego powiązaniem z Solidarnością. Tak więc – zdaniem omawiającego przebieg zjazdu – w PZPR uwidoczniły się nie trzy, ale dwa nurty. I w tym dychoomicznym obrazie, który jednak dość znacznie odbiegał od rzeczywistości, nie zabrakło oskarżeń o manipulację, co zdawało się osłabiać wydźwięk przegranej, jaką niewątpliwie było niepowodzenie skrzydła utożsamianego z Siwakiem. To on w oczach jednego z uczestników spotkania stał się bohaterem, jego wystąpienie zaś było wręcz „referatem programowym”, a jemu „należałoby [...] wysłać [...] gratulacje i pozdrowienia”<sup>48</sup>. Nie aprobowano więc decyzji ostatniego zjazdu partii, próbowano wpływać na jej rozstrzygnięcia w terenie. Stojący na czele PFK Majerczak zachęcał, aby uczestnicy propagowali cele Forum w macierzystych organizacjach partyjnych i pozyskiwali tam zwolenników. Na rzecz PFK działać mieli także poza swymi organizacjami zakładowymi, pożądanym – jak podkreślał – byłoby również włączenie się w prace komisji problemowych działających przy KW w Poznaniu<sup>49</sup>. Ten apel, będący wezwaniem do wzmożenia aktywności w szeregach PZPR, nie mógł pozostać bez odzewu jej władz, nie był wypowiedzeniem jej posłuszeństwa, ale oznaczał, że grupa ta nie zamierzała składać broni.

Nazajutrz po konferencji poznańskiej ostro zareagowały władze partyjne w Katowicach, które zalecały zawieszenie KFP. W podobne tony uderzył I sekretarz w Poznaniu Edward Skrzypczak, który w czasie plenum KW PZPR 6 sierpnia 1981 r. stwierdził niezbyt precyzyjnie, iż miejscowe kierownictwo partyjne „przestanie afirmować” poczynania PFK<sup>50</sup>.

Niebawem, 11 sierpnia, podczas II plenum KC jeszcze ostrzej ten nurt w partii zaatakował członek Biura Politycznego KC PPZR Kazimierz Barcikowski, stwierdzając, że „naraża [on] partię na chorobę frakcyjności” i zagroził wyciągnięciem konsekwencji przewidzianych w statucie. Te groźby podziałały dyscyplinująco na komunistów w Katowicach, którzy na swo-

---

<sup>48</sup> Jej przejawem miało być nie tylko późne udzielenie głosu Siwakowi, ale również wystąpienie Mieczysława Rakowskiego, który opowiedział się „przeciwko linii St. Kani i przygotowywał się do przejścia władzy”, oraz przystąpienie do wyborów władz wkrótce po referacie Kanii a nie pod koniec zjazdu. Takie oskarżenia sformułował relacjonujący przebieg zjazdu jego uczestnik (w charakterze gościa) Ryszard Rosa; patrz: „Gazeta Poznańska” nr 150, 3 sierpnia 1981 r.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Z kontekstu wypowiedzi wynikało, że przestanie tolerować działalność PFK; patrz: APP, KW PZPR, sygn. 163, k. 156.

im ostatnim spotkaniu 29 września postanowili przekształcić się w mniej sformalizowaną grupę, którą – jak w Poznaniu zalecał Wołczew – nazwano Seminarium Marksistowsko-Leninowskim. Choć obniżało to nieco organizacyjną hierarchię, jednak w dalszym ciągu wyrażało dystans do zmian, które nastąpiły w PZPR<sup>51</sup>. Na ten sam krok zdecydowało się PFK, które podążyło podobnym śladem. Jednak coraz bardziej izolowane, szukało sojusznika, a tym mógł być jedynie tolerowany jeszcze w PZPR ruch skupiony wokół tygodnika „Rzeczywistość”.

Decyzje zjazdu wymierzone w działalność frakcyjną oraz dość zdecydowana reakcja centralnych i regionalnych władz partyjnych spacyfikowała oba skrzydła w PZPR. Zmierający do odnowy w duchu socjaldemokratycznym podporządkowali się woli większości. Z powodu braku źródeł nie sposób ustalić, kiedy zostały podjęte decyzje o zaprzestaniu działalności przez oba przeciwstawne gremia. Wszystko na to wskazuje, że w pierwszej połowie października, co z zadowoleniem odnotowały władze partii w Poznaniu, gdzie na plenum KW (19 października 1981 r.) uchwalono formy dyskusji ideowych w partii, co była konsekwencją decyzji podjętych już wcześniej w Warszawie<sup>52</sup>.

Natomiast grupa związana tygodnikiem „Rzeczywistość”, zabiegająca o względy środowisk „patriotycznych” w partii i wspierająca ortodoksów, ciągle korzystając z parasola ochronnego na szczytach władzy – nie zamierzała się poddawać. Przystąpiono do tworzenia struktur zrzeszających czytelników tego pisma, co zainicjowano we wrześniu w Łodzi. W Poznaniu animatorem klubu skupiającego zwolenników „Rzeczywistości” miał być prof. Antoni Czubiński, a do jego powstania doszło na początku listopada 1981 r.<sup>53</sup> Co jednak znamienne, on sam się z tej inicjatywy wycofał, gdyż jak podkreślił, mimo że je wcześniej wspierał (także publikując na jego łamach), obecnie „pismo to podejmuje krytykę różnych zjawisk z pozycji sekciarskich, co nie służy konsolidacji partii”<sup>54</sup>. Co zatem sprawiło, że się od tego pomysłu

<sup>51</sup> J. Kazimierski, dz. cyt., s. 229.

<sup>52</sup> Choć brakuje dowodów, aby była to decyzja bezpośrednio wymuszona przez KW w Poznaniu, jednak wszystko wskazuje na to, że tak presja władz, jak i sytuacja do takiego właśnie rozstrzygnięcia obie grupy skłoniła. Na posiedzeniu egzekutywy KW 18 października jej członek Jan Mielcarek oznajmił, że PFK „przestało funkcjonować jako samodzielna organizacja, poza strukturą Komitetu Wojewódzkiego”, patrz: APP, KW PZPR, sygn. 493, k. 72.

<sup>53</sup> „Głos Wielkopolski” nr 220, 9 listopada 1981 r.

<sup>54</sup> „Głos Wielkopolski” nr 223, 12 listopada 1981 r.; nie dysponując materiałami źródłowymi, ale mając na uwadze jego zdystansowanie się od tej inicjatywy, można jedynie domniemywać, że Czubiński bardziej firmował niż rzeczywiście stał za powołaniem klubu „Rzeczywistości” w Poznaniu. Tym samym, uwzględniając cały kontekst, za jego animatora uznać można Majerczaka, który aktywnie brał udział w zebraniu założycielskim i został członkiem jego rady programowej.

zdystansował? Po nadzwyczajnym zjeździe PZPR, na którym klęskę ponieśli zarówno przedstawiciele skrzydła reformatorskiego, jak i reprezentanci partyjnego „betonu”, los tworzonych przez nich struktur został w zasadzie przesądzony. Nawet w Poznaniu, gdzie I sekretarzem KW został popierany przez struktury poziome Skrzypczak, ich czołowym przedstawicielom on sam wyraźnie dawał do zrozumienia, iż winni się podporządkować statutowym władzom partii<sup>55</sup>.

Powołana przez Majerczaka struktura wewnątrz partii nie odegrała większej roli (bo nie mogła), była swoistą koterią, inicjatywą wąską i izolowaną, a nadto ofertą skierowaną do nielicznych środowisk, gdyż w PZPR pod olbrzymią presją powszechnego poparcia robotników dla Solidarności nie było już powrotu do stanu, za którym tęsknili partyjni ortodoksi. Dobitnie wyraził to były I sekretarz komitetu powiatowego w Koninie Kazimierz Lamprycht, który w listopadzie 1981 r. wprost zarzucił Majerczakowi, że jego działalność ma charakter sekciarski i w swym zaślepieniu zmierza do podziału w partii „na różne orientacje i frakcje”<sup>56</sup>. Abstrahując od tych sformułowań, które sięgają do słownika inwektywy czasów, kiedy w partiach komunistycznych rozprawiano się z nieprawomyślnymi działaczami, to nie ulega wątpliwości, że frakcja twardogłowych przestała być w PZPR użyteczna. Jej dogmatyzm nie przystawał do czasów, w jakich aparat PZPR musiał walczyć o zachowanie swej dominującej pozycji.

Choć także na prowincji dały się słyszeć głosy, że „działając dalej wg. polityki dyskusji i ustępstw doprowadzimy do tego, że z partii marksistowskiej przemienimy się w partię reformatorską [reformistyczną] – partię opartą na ideologii drobnomieszczańskiej”<sup>57</sup> – to jednak nie one brzmiały najgłośniej. Poza stolicą Wielkopolski jedynie w Lesznie zawiązała się grupa, która chciała podążyć śladami towarzyszy z Poznania<sup>58</sup>.

Większość pograżyła się w marazmie, co w liście do ówczesnego wicepremiera Mieczysława Rakowskiego (pod koniec października 1981 r.), w bardzo alarmistycznym tonie opisywał wspomniany wcześniej Kolasieński: „Jest wszechobecna, totalnie obezwładniająca wszystkich rezygnacja z walki o partię walczącą, jaka miała powstać po IX Nadzwyczajnym Zjeździe. Gdybym potrafił rysować jak Szymon Kobyliński, to obecną sytuację przedstawiłbym następująco: rząd PRL, to inwalida na wózku popychanym przez mizernego

---

<sup>55</sup> Relacja Jana Dutko, aktywnego w strukturach poziomych, a później pracownika KW PZPR w Poznaniu.

<sup>56</sup> APP, KW PZPR, sygn. 1232, k. 85 (List otwarty Kazimierza Lamprychta z 14 listopada 1981 r.).

<sup>57</sup> Tamże, sygn. 1673, k. 102 (Opinia KMG z Nowego Tomysła z 15 lipca 1981 r.).

<sup>58</sup> W poznańskiej konferencji z udziałem komunistycznych klubów z całej Polski, która została zorganizowana pod koniec lipca 1981 r., wzięła udział formująca się grupa z Leszna; patrz: „Gazeta Poznańska” nr 148, 30 lipca 1981 r.

człowieczka z napisem PZPR. Ten żaloszny kondukt popędza w sobie tylko wiadomym kierunku głupawy osilek »Solidarność«, trzaskający biczem symbolizującym strajk. Przepraszam, że piszę tak do wicepremiera, który usiłował dogadać się z owym osiłkiem, któremu Bozia dała siłę, ale poskąpiła rozumu”<sup>59</sup>.

I tylko u części co bardziej światłych i zaangażowanych w „odnowę” działaczy PZPR górę brało przekonanie, że szansą jest ucieczka do przodu, a więc jej różnie pojmowana reforma, nie zaś reanimacja ideologicznej ortodoksji. Jednak i oni niewiele byli w stanie zmienić, gdyż trwającą w marazmie i biurokratycznym kleszczach partię nie potrafiły z tego stanu wyrwać zmiany, choć nie tak dogłębne, jak chcieli reformatorzy, gdyż przemiany zablokowali przestraszeni ich konsekwencjami „realiści”, do tego doszło właśnie (również) w Poznaniu. Tam I sekretarzem został wprawdzie wysunięty przez nich Skrzypczak, ale ze skupionego wokół niego grona optujących za głębszymi przeobrażaniem PZPR mało kto do jej statutowych władz został wybrany. Toteż mimo przeprowadzonej czystki w samym aparacie, nawet w poznańskiej PZPR zmieniło się niewiele<sup>60</sup>. A więc tylko zdecydowana mniejszość chciała wrócić do źródeł, werbalnie do fundamentalnych zasad, bardziej do odzyskania wpływów, czego pragnęli także ludzie skupieni w PFK. Byli w PZPR marginesem, ich liczebność szacować można na zaledwie kilka procent<sup>61</sup>. I to również świadczyło o głębokości kryzysu, w jakim znalazła się PZPR.

Z tego kryzysu usiłowali się wyrwać najbardziej zdeterminowani działacze partyjnych młodzieżowych przybudówek, a więc ZSMP i SZSP, które w czasie sierpniowego kryzysu okazały się organizacjami fasadowymi, gdyż wielu z ich członków wstąpiło do Solidarności bądź wsparło nową organizację studencką, czyli NZS. Choć zdarzali się bardzo nieliczni młodzi, którzy na przekór zdecydowanej większości zorganizowanej w ZSMP aktywnej politycznie młodzieży poparli Solidarność – wybrali drugą stronę barykady i sięgając do głębokiej przeszłości polskiego ruchu komunistycznego, zdecy-

---

<sup>59</sup> M. Kolasiński, dz. cyt., s. 12–13.

<sup>60</sup> Tkwiący w nim od kilkunastu lat Kolasiński pisał: „W 1981 roku w poznańskim KW PZPR wymieniono na nowych niemal wszystkich pracowników politycznych. Czyniono to z nadzieją zmiany stylu i metod pracy partyjnej, tak krytycznie ocenianej wielokrotnie w latach poprzednich i podczas wydarzeń zapoczątkowanych Sierpniem’80. Sporej części aparatu partyjnego bliskie były idee rodzącej się »Solidarności«. Wymianie pracowników, także ludzi we władzach partyjnych, nie towarzyszyła jednak zmiana doktryny, celów programowych ani procedur i nawyków biurokratycznych. Nowi ludzie weszli w stare koleiny, wszystko potoczyło się po staremu. Czas jakiś nowe walczyło ze starym, ale w końcu padło zmęczone pod naporem rygorów służbowych i wymogów subordynacji”; M. Kolasiński, dz. cyt., cz. IV, Poznań 2009, s. 50.

<sup>61</sup> E. Duraczyński, dz. cyt., s. 85–86.



dowali się powołać do życia Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Organizacja zawiązała się na początku 1981 r. w obliczu coraz bardziej widocznego rozpadu PZPR oraz kontrolowanego przez nią SZMP. Inicjatywa ta zrodziła się w środowisku studenckim, gdzie tradycje związane z „młodą gwardią” polskiego ruchu komunistycznego były nie tyle żywe, co jak można przypuszczać – dla nielicznej grupy stanowiły bardziej historyczno-nostalgiczne wspomnienie<sup>62</sup>. Z inicjatywą tą wystąpiono w kilku miejscach, pierwsi (25 marca 1981 r.) byli młodzi ludzie w Katowicach, którzy utworzyli Związek Młodzieży Komunistycznej, tydzień później (2 kwietnia) w ich ślady poszli koledzy z Warszawy, swej organizacji nadając już tradycyjną nazwę Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Podobnie kilka tygodni później postąpili młodzi komuniści w Łodzi, gdzie też 10 czerwca KZMP został formalnie zarejestrowany w tamtejszym Urzędzie Miejskim. Choć różnorodność tych inicjatyw wskazuje raczej na to, iż nie była to akcja skoordynowana i sterowana z zewnątrz, jednak niewątpliwie inspirowana była ideologicznie i cieszyła się wyraźnym poparciem twardego kręgu w centralnych władzach PZPR (Tadeusz Czechowicz, Albin Siwak i Stefan Olszowski)<sup>63</sup>. Po rejestracji KZMP nie mogła się poszczycić większym poparciem, o czym zdaje się świadczyć wątpliwość jej struktur terenowych<sup>64</sup>. Powstało ich bowiem ledwo kilka, w tym Komitet Okręgowy z siedzibą w Poznaniu, którym kierował Paweł Neyder<sup>65</sup>. W kręgach partyjnej biurokracji inicjatywę tę skwitowano z pewnym lekceważeniem, dało się tam usłyszeć: „[...] ubrali się w skórzane kurtki i wydaje im się, że są bolszewickimi komisarzami z okresu rewolucji; że krytykują nas z lewej strony, a do niczego nam się nie przydadzą, bo i tak jest ich za mało”<sup>66</sup>.

---

<sup>62</sup> T. Junes, *Student Politics in Communist Poland: Generations of Consent and Dissent*, Lanham 2015, s. 200. Warto wspomnieć, że pierwsze tego rodzaju inicjatywy pojawiły się na krótko przed sierpniem 1980 r. w środowisku studenckim w Krakowie, gdzie w czerwcu zawiązał się Komunistyczny Związek Studentów, patrz: P. Darczewski, *Trzeba jutrem żyć*, „Rzeczywistość” nr 28, 29 listopada 1981 r.

<sup>63</sup> Z. Wiktor, *Komunistyczny ruch młodzieżowy w Polsce*, [w:] *Młode pokolenie Polski*, red. B. Rogowska, Wrocław 2000, s. 147, 150.

<sup>64</sup> Zamiarem założycieli KZMP nie było stworzenie organizacji masowej, miała być inicjatywą o charakterze kadrowym, patrz: P. Darczewski, dz. cyt.

<sup>65</sup> Podział ten dokonany został 25 sierpnia 1981 r. decyzją Komitetu Krajowego KZMP, Okręg z siedzibą w Poznaniu obejmował wprawdzie województwa: poznańskie, konińskie, leszczyńskie i kaliskie, ale na próżno szukać (poza poznańskim) śladów aktywności tej organizacji.

<sup>66</sup> Z referatu Michała Chmary podczas plenum KD poświęconego sprawom młodzieży, patrz: „Kontakty. Biuletyn” nr 7 [KD PZPR Poznań-Stare Miasto]; w informacji sporządzonej na polecenie członka BP Kazimierza Barcikowskiego znalazła się podobna konkluzja, która sprowadzała się do stwierdzenia, że KZMP „uznający przywództwo i linię polityczną partii pozostający jednak elitarnym ruchem intelektualnym bez realnych wpływów wśród młodzie-

Twórcy KZMP nie kryli, że ich inicjatywa wymierzona jest przeciwko „oportunizmowi, rewizjonizmowi i kontrrewolucji”, ale nie omieszkali także podkreślić, iż „ideowe założenia naszego ruchu tożsame są z zasadami zawartymi w statucie PZPR z którą jesteśmy ideowo związani. Popieramy oddolny ruch w partii dążący do jej demokratyzacji ograniczenia dominacji biurokratycznego aparatu partyjnego. Opowiadamy się też za jednością partii i działaciami będziemy przeciwko dążeniu do jej frakcyjnego rozbitcia”<sup>67</sup>.

Należy wątpić, aby ideowa i historyczno-nostalgiczna inspiracja, która legła źródłem powstania pierwszych organizacji KZMP, stanowiła natchnienie młodych ludzi lewicy w terenie. Tam najpewniej motywował ich do działania rozkład fasadowych struktur ruchu młodzieżowego, którego członkowie w większości zasilili ruch solidarnościowy. Na taki bez wątpienia demonstracyjny krok zdecydowało się jedenastu młodych, w większości członków ZSMP w Wałczu<sup>68</sup>. I ta lokalna inicjatywa zdaje się potwierdzać, iż ruch ten miał niezwykle ograniczony zasięg, skoro aż dwóch przedstawicieli z Wałcza znalazło się w krajowych władzach KZMP, w których zdecydowaną przewagę mieli reprezentanci dużych ośrodków miejskich<sup>69</sup>.

Podsumowując: PZPR w czasie przełomu zapoczątkowanego w 1980 r. nie odważyła się na dokonanie strategicznego zwrotu, do którego została zmuszona niecałą dekadę później. Górę wzięły presja zewnętrzna i dyktowana względami taktycznymi asekuracja, co pozwoliło partyjnemu aparatowi podporządkować sobie kontestatorów z prawa i lewa. Ci ostatni po zjeździe partii przekształcili się w Seminarium Marksizmu-Leninizmu. I, jak się wydaje, świadczyć to może nie tyle o zagubieniu ideowym, ile o bezsilności, gdyż z braku społecznego poparcia ci ortodoksyjni komuniści czy przeciwnicy zmian następujących w Polsce szukali platformy, która pozwoliłaby im przetrwać. Stąd doszło do fuzji partyjnej ortodoksji i nacjonalizmu, czego wyrazem była symbioza ruchu klubów „Rzeczywistości” i Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”<sup>70</sup>. Jednym z jego ogniw był Klub Wiedzy Społeczno-Politycznej, który pod patronatem „Rzeczywistości” powstał w Poznaniu. Na inauguracyjnym zebraniu 6 listopada 1981 r. w Domu Technika, w którym – co znamienne – wziął udział uchodzący za jednego z liderów frakcji twardogłowych Tadeusz Grabski, redaktor pisma Brzeziński

---

ży”, AAN, KC PZPR, sygn. XI/932, k. 315 (Informacja o aktualnej sytuacji w ruchu młodzieżowym z 19 IX 1981).

<sup>67</sup> „Młody Komunist” 1981, nr 3 (listopad-grudzień), s. 4.

<sup>68</sup> Archiwum Państwowe w Pile, KW PZPR, sygn. 99, k. 141.

<sup>69</sup> Znaleźli się oni w czterdziestoosobowym składzie Krajowego Komitetu KZMP, w którym był jeden przedstawiciel Poznania, patrz: „Młody Komunist” 1981, nr 3 (listopad-grudzień), s. 10.

<sup>70</sup> P. Gosztald-Seń, *Koncesjonowany nacjonalizm*, s. 235.

nie krył, że wśród priorytetów projektu jest „przeciwstawienie się kontrrewolucji, która już nawet nie próbuje markować swoich celów. Mamy konkretny program – linię marksistowsko-leninowską. Jeśli ktoś się wstydzi słowa komunista to z takim nam nie po drodze”<sup>71</sup>.

Jednak po przełomie zapoczątkowanym w sierpniu 1980 r. zdecydowana większość nie upatrywała lekarstwa na wyjście z najgłębszego kryzysu, w jakim znalazła się Polska, w powrocie do rozwiązań sięgających do komunistycznej ortodoksji. Wielkopolska nie była wyjątkiem, i tu bowiem zwolennikami „powrotu przeszłości” było bardzo niewiele. Ich personifikacją stał się Jan Majerczak, który reprezentował poglądy skrajne, wręcz sekciarskie – jak wielu członków partii, odwołujących się do dawnego wokabularza ruchu komunistycznego, gdy przeciwników chciano zdyskredytować, inicjatywę tę określano. Próba skojarzenia ideologicznej ortodoksji z elementami nacjonalistycznymi i antysemitycznymi oznaczała nie tylko sprzeciw wobec zmian dokonujących się w PZPR, ale była również objawem bezradności i skazywała ją rzeczywiście na niewiele znaczący polityczny margines<sup>72</sup>. To właśnie wytknął mu jeden ze starszych działaczy partyjnych Lamprycht, który zarzucił mu sekciarstwo i szkodzenie partii. A to, zdaniem zdecydowanej większości działaczy PZPR, eksperyment ów skazywało na jej margines.

I faktycznie ruch ten ani w Polsce, ani w Wielkopolsce nie odegrał większej roli. W podzielonej na frakcje PZPR to właśnie odłam zachowawczy okazał się najsłabszy. Był znacznie słabszy od swego największego wroga, a więc od grupy prących do reform i przekształcenia jej w partię typu socjaldemokratycznego. Partyjni „beton” nie stanowił również wielkiego ideowego i organizacyjnego zagrożenia dla zdobywającej zdecydowaną przewagę formacji zwolenników częściowej liberalizacji i zachowania organizacyjnej zwartości PZPR.

Tym samym podjęta również w Poznaniu próba, aby „z lewa” przeciwstawić się zmianom w partii, musiała skończyć się fiaskiem.

Zupełnie na marginesie, odmienną i wolną od nacjonalizmu oraz jeszcze silnej osadzoną w ideologicznej ortodoksji była propozycja bardzo nielicznego grona młodych komunistów skupionych w KZMP, ale również ta oferta spotkała się z całkowitą obojętnością ze strony rówieśników. W obliczu wielkiej społecznej i politycznej mobilizacji, w warunkach państwa o monopoli-

---

<sup>71</sup> „Gazeta Poznańska” nr 220, 9 listopada 1981 r. Jak wspomniano wcześniej, na czele grupy inicjatywnej zmierzającej do powołania poznańskiego klubu „Rzeczywistości” stał Czubiński, który jednak wycofał się z tego przedsięwzięcia na krótko przed zebraniem założycielskim. Jako otwierającego zebranie założycielskie zastąpił go prof. Akademii Medycznej Mieczysław Wender, który wraz z Majerczakiem został członkiem kilkunastoosobowej Rady Programowej Klubu, a ten za swego patrona wybrał Marcina Kasprzaka.

<sup>72</sup> „Gazeta Krakowska” nr 219 z 9 listopada 1981 r.; „Obserwator Wielkopolski” nr 24 z 11 listopada 1981 r.

stycznej strukturze władzy, gdy pojawił się ruch, który rzucił wyzwanie dominującej sile, doszło do naturalnej polaryzacji, gdzie zabrakło miejsca dla alternatywnych i sięgających w przeszłość propozycji, ale – co najistotniejsze – w oczach większości wizje te zostały zdyskredytowane i żadną miarą orientacje o proveniencji wywodzącej się z tych, które leżały u źródeł głębokiego kryzysu, nie mogły uzyskać większego poparcia. Te próby nie miały szans na powodzenie. Partia skazana została użycie siły, a później na dryfowanie, które po nieudanych próbach wyjścia z impasu, doprowadziło w końcu do jej klęski i utraty władzy.

Na koniec warto zadać pytanie, dlaczego w momencie najgłębszego załamania systemu, budowanego od 1944 r. i targanego co rusz kryzysami, mimo to chciano wrócić do korzeni i odwołać się do komunizmu. Skąd ta fascynacja nim? Tego rodzaju złudzeń raczej nie miała przecież większość społeczeństwa. Mirosława Marody zauważyła przed laty, że „[...] podobieństwa między postawami społecznymi z początku i końca okresu PRL kusily, by sformułować tezę o zasadniczym odrzuceniu systemu komunistycznego przez polskie społeczeństwo. Mimo że pokusa ta jest nadal silna, nie należy jej jednak ulegać. Nie jest bowiem tak, by stosunek społeczeństwa polskiego do władzy komunistycznej, a zwłaszcza głoszonej przez nią ideologii, jak również wzory działań w obrębie systemu, pozostawały przez 45 lat niezmiennie”<sup>73</sup>. O ile stosunek społeczeństwa zawrzeć można w bardzo syntetycznej formule, której użył (za Krystyną Kersten) Andrzej Friszke: „przystosowanie i opór”<sup>74</sup>, to nie odnosiła się ona do najbardziej „twardego jądra” w PZPR. Dla niego ostatnią szansą był powrót do źródeł. A źródła tkwiły bardziej w wierze niżli pragmatycznej ocenie rzeczywistości, co Marcin Kula celnie nazwał „religiopodobnym komunizmem”<sup>75</sup>.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. XI/932, XI/1303. XI/932.

Archiwum Państwowe w Pile, KW PZPR, sygn. 99.

Archiwum Państwowe w Poznaniu, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 26, 163, 492, 493, 1232, 1673, 3579.

### Wspomnienia

Brygier J. *Trudne lata 1980–1984*, s.6 (maszynopis nieopublikowanych wspomnień, udostępniony autorowi przez Edwarda Skrzypczaka).

<sup>73</sup> M. Marody, *Przemiany postaw ideologicznych i przystosowanie w systemie komunistycznym*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 128–129.

<sup>74</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Rozważania nad postawami społecznymi 1956–1970*, [w:] tamże, 139 i n.

<sup>75</sup> M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003, s. 113 i n.

Kolasiński M., *Zapiski nie tylko autobiograficzne*, cz. III, Poznań 2008, cz. IV, Poznań 2009 (maszynopis udostępniony przez autora).

## Relacje

Jan Dutko

## Źródła drukowane

*Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, W. Władysław, Warszawa 2004.

„Biuletyn Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu” nr 2 z 12 lutego 1981 r.

„Express Poznański” nr 145 z 30 lipca 1981 r., nr 126 z 2 lipca 1981 r.

„Gazeta Krakowska” nr 219 z 9 listopada 1981 r.

„Gazeta Poznańska” nr 120 z 22 czerwca 1981 r., nr 122 z 24 czerwca 1981 r., nr 124 z 26/28 czerwca 1981 r., nr 148 z 30 lipca 1981 r., nr 150 z 3 sierpnia 1981 r., nr 204 z 16 października 1981 r., nr 220 z 9 listopada 1981 r.

„Gazeta Zachodnia” nr 83 z 29 kwietnia 1981, nr 91 z 11 maja 1981 r.

„Głos Wielkopolski” nr 220 z 9 listopada 1981 r., nr 223 z 12 listopada 1981 r.

„Lewą! Biuletyn Dyskusyjny Uniwersyteckiej Organizacji Partyjnej” 1980, nr 1 (grudzień), 1981, nr 2 (styczeń), 1981, nr 3 (luty), nr 5.

„Młody Komunistą” 1981, nr 3 (listopad–grudzień).

„Obserwator Wielkopolski” nr 24 z 11 listopada 1981 r.

„Przegląd Poznański” 1988, nr 1.

„Rzeczywistość” nr 7 z 5 lipca 1981 r., nr 28 z 29 listopada 1981 r.

## Opracowania

Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu: (1980–1981)*, Warszawa 1990.

Bosacki Z., *Jeśli dziś nie wolno, to nie wolno się bać* – tekst przygotowany do druku w poznańskim „Tygodniu”, który się nie ukazał po wprowadzeniu stanu wojennego.

Choniawko A., *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987.

Cyferł Sz., Krzakiewicz K., *Wspomnienie o profesorze J. Boroniu*, „Organizacja i Kierowanie” 2011, nr 1(144), s. 7–9.

Czerwiński Z., *Walka o komitet*, „Przegląd Poznański” 1988, nr 1, s. 10.

Duraczyński E., *PZPR w kryzysie – kryzys w PZPR (lato 1980–lato 1981)*, „Dzieje Najnowsze” 1997, nr 4, s. 79.

Gosztald-Seń P., *Dogmatyczna fronda w PZPR. Działalność Katowickiego Forum Partyjnego w roku 1981*, [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*. Warszawa–Lublin 2015, s. 357–389.

Gosztald-Seń P., *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne Grunwald 1980–1990*, Warszawa 2012.

Jankowski W., *Członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wobec wprowadzenia stanu wojennego*, [w:] *Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, red. W.J. Wysocki, Warszawa 2004, s. 451–453.

Junes T., *Student Politics in Communist Poland: Generations of Consent and Dissent*, Lanham 2015.

Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, t. 22, nr 2.

Wiktor Z., *Komunistyczny ruch młodzieżowy w Polsce*, [w:] *Młode pokolenie Polski*, red. B. Rogowska, Wrocław 2000.

Wierzbička A., *Język antytotalitarny w Polsce: o pewnych mechanizmach samoobrony językowej*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1990, nr 4, s. 27.

„Lewica” PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983*, [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej*, red. Ł. Kamiński i T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 77.

Krzysztof Rzepa

## **Nostalgia i rewolucyjny zapal – na obrzeżach PZPR: Poznańskie Forum Komunistyczne i Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej w Wielkopolsce w 1981 r.**

### **Streszczenie**

Po sierpniu 1980 r. doszło do kryzysu wewnątrz rządzącej PZPR. Wyłoniły się w niej dwa skrajne skrzydła, które obok najliczniejszego i zwycięskiego centrum, próbowały doprowadzić do głębokiej reformy partii w duchu socjaldemokratycznym (tzw. struktury poziome), a z drugiej strony – z nimi zdecydowanie walczące w imię ideologicznej ortodoksji – gremia odwołujące się do komunizmu czy wręcz stalinizmu. Te ostatnie były najmniej liczne i wpływowe, ale cieszyły się poparciem części odsuniętego od władzy aparatu PZPR. W tym nurcie istotną rolę (obok grup katowickiej i warszawskiej) odgrywało Poznańskie Forum Komunistów. Obok podobieństw między nimi, jedną z cech odróżniających grupę poznańską był słabiej przez nią artykułowany ideowy dogmatyzm, co wynikało z liczniejszego w niej grona odsuniętych od władzy przez silnych w Poznaniu reformatorów młodszych działaczy partyjnych, którzy PFK potraktowali instrumentalnie jako sposób na odzyskanie wpływów.

**Słowa kluczowe:** Wielkopolska 1980/1981, walka o kształt i władzę w PZPR

## **Nostalgia and revolutionary passion – on the outskirts of the Polish United Workers' Party: the Poznań Communist Forum and the Communist Association of Polish Youth in Greater Poland in 1981**

### **Abstract**

Following the events of August 1980, the ruling Polish United Workers' Party (PUWP) was hit by a crisis. Within the party, two radical groups (the so-called "horizontal structures") emerged next to the largest and most influential "center". They tried to introduce deep social-democratic reforms in the Party. On the other hand, there were groups that heavily opposed them in the name of communist or even Stalinist doctrine. The latter groups were the smallest and least influential, but they enjoyed support of some PUWP authorities who had lost power. A significant role in this movement was played by the Poznań Communist Forum, along with groups from Katowice and Warsaw. There were some similarities among those groups, but one feature that clearly distinguished the Poznań group from the rest was a smaller emphasis on ideological dogma. This resulted from the fact this group included more younger party activists, who lost their power in Poznań to the reformers, and who treated the Forum just as a means to regain their influence.

**Key words:** Greater Poland 1980/1981, fight for the power and shape of the PUWP

Wojciech Mądry  
(Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk)  
dr, wojciechmadry58@o2.pl

## **Spuścizna jako źródło do badań nad biografią i działalnością naukową historyka – badacza dziejów Słowiańszczyzny Andrzeja Wędzkiego (1927–2017)**

Dokonując analizy sylwetki żyjącego niegdyś człowieka, sięgamy do różnych kategorii źródeł mogących udzielić nam mniej lub bardziej szczegółowych informacji niezbędnych do jej sporządzenia. Im bogatszym zasobem źródeł będziemy dysponować, tym bardziej utwierdzimy się w przeświadczeniu, że dzięki niemu mamy możliwość przeprowadzenia szczegółowej analizy życia i działalności badanej postaci, wydobycia na światło dzienne wielu nieznanych lub fałszywie dotąd interpretowanych faktów z tego obszaru, a w efekcie niejednokrotnie stworzenia na nowo biografii badanego człowieka. Szczególną rolę, umożliwiającą bliższe poznanie zmarłej osoby, odgrywają pozostawione przez nią archiwa osobiste, czyli spuścizny. Zwłaszcza w odniesieniu do badań prowadzonych nad działalnością ludzi związanych z nauką i kulturą są one bezcennym źródłem historycznym. Historykom i biografom ukazują one nie tylko obraz związany z pracą zawodową badanej osoby, lecz także jej życie prywatne i rodzinne. Dzięki tym materiałom możemy otrzymać dużo szerszy i bogatszy portret interesującego nas człowieka. Często jednak tak szeroko zakrojone badania biograficzne napotykają na znaczne trudności, niekiedy nawet uniemożliwiające ich przeprowadzenie, ponieważ zgromadzona na przestrzeni życia spuścizna zawierająca dokumenty osobiste, rodzinne oraz korespondencję, a także nieopublikowane prace naukowo-badawcze często z wielu powodów ulega rozproszeniu. Ma to miejsce zwłaszcza w odniesieniu do spuścizn lub ich części pochodzących z okresu przed drugą wojną światową i na zawsze utraconych w wyniku działań wojennych. Wśród innych przyczyn braku dostępu do danej spuścizny możemy wyróżnić jej nieuregulowany stan prawny po śmierci twórcy. Często też jest ona dzielona i częściowo tylko przekazywana przez spadko-

bierców do różnych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Zatem nie zawsze badacz ma możliwość pełnego dostępu do spuścizny interesującej go postaci. Spuścizna, którą pragnę tutaj bliżej przedstawić, z uwagi na swoje bogactwo i wszechstronność pozwala nam zarówno poznać biografię jej twórcy, jak też dzieje jego rodziny na przestrzeni niemal dwóch ostatnich stuleci. Pozostawił ją zmarły w Poznaniu 13 grudnia 2017 r., kilka dni po swoich dziewięćdziesiątych urodzinach, prof. Andrzej Wędzki. Urodził się 14 listopada 1927 r. w Lesznie, jego rodzice byli nauczycielami w tamtejszej Państwowej Szkole Handlowej, a od 1 września 1937 r. – po reorganizacji tej szkoły na Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie – ojciec otrzymał stanowisko dyrektora, które zajmował aż do wybuchu wojny. Matka pochodziła z terenu dawnej Galicji, a ojciec z leżącego w jej pobliżu, ale już na terenie zaboru rosyjskiego Miechowa. Pod koniec sierpnia 1939 r. Wędzki wraz z matką i młodszą siostrą Ireną opuścił Leszno w obawie przed oczekiwaną agresją Niemiec na Polskę. Ostatecznie po zakończeniu tułaczki na terenach obecnej środkowej Polski, w tym także po pobojowisku bitwy nad Bzurą, połączona szczęśliwie rodzina lata okupacji spędziła na terenie utworzonego przez Niemców Generalnego Gubernatorstwa, przebywając początkowo – od jesieni 1939 r. do czerwca 1940 r. w Krakowie, a następnie, aż do wyzwolenia w 1945 r., w Miechowie, gdzie Andrzej Wędzki na tajnych kompletach zdobywał wiedzę w zakresie szkoły średniej. Po zakończeniu działań wojennych powrócił on wraz z rodziną do Leszna, po czym w 1946 r. rozpoczął studia na kierunku ekonomia, a później także prawo na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Ukończył je w roku 1952 i niebawem, w 1953 r., został zatrudniony przez założyciela Instytutu Zachodniego prof. Zygmunta Wojciechowskiego w Redakcji *Słownika starożytności słowiańskich* (SSS), początkowo związanej z Instytutem Zachodnim, a od 1955 r. aż do ukazania się ostatniego tomu tego wydawnictwa w 1996 r. z Zakładem Słowianoznawstwa PAN, obecnym Instytutem Sławistyki PAN. Z miejscem tym związany był się przez całe życie zawodowe, przechodząc przez wszystkie szczeble kariery, począwszy od pomocnika sekretarza, aż do długoletniego (w latach 1984–2006) kierownika Zakładu. Jak sam z dumą podkreślał, był on ostatnim, najmłodszym uczniem prof. Zygmunta Wojciechowskiego. Niemal przez cały czas wydawania SSS poza samodzielnym opracowywaniem licznych haseł do wszystkich tomów tego wydawnictwa, spoczywała na nim także odpowiedzialność za ich dobór, a także pilnowanie, by autorzy na czas wywiązywali się ze swoich zobowiązań wobec Redakcji, a Redakcja regulowała bez opóźnień swoje zobowiązania finansowe wobec autorów<sup>1</sup>. Oprócz kilkuset haseł

---

<sup>1</sup> *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 1–8, pod red. A. Gąsiorowskiego, W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehr-Splawińskiego, A. Wędzkiego, Wrocław 1961–1996.





Fotografia Andrzeja Wędzkiego z okresu studiów ok. 1950 r. Zdjęcie ze zbiorów Archiwum PAN w Warszawie Oddział w Poznaniu.



Andrzej Wędzki krótko po rozpoczęciu pracy w Redakcji *Słownika starożytności słowiańskich*, w siedzibie Redakcji *Słownika* przy ul. Chelmońskiego w Poznaniu. Zdjęcie wykonano ok. 1954–1955 r. Z prawej strony stoi pracownica Sekretariatu *Słownika* pani Jadwiga Morawska-Rybakowa. Zdjęcie ze zbiorów Archiwum PAN w Warszawie Oddział w Poznaniu.

do wszystkich ośmiu tomów SSS ma on także w dorobku ponad 270 różnego rodzaju publikacji w formie monografii i artykułów oraz innych wydawnictw encyklopedycznych z dziedziny historii, dziejów osadnictwa, regionalistyki, archeologii i numizmatyki<sup>2</sup>. W trakcie pracy nad SSS gromadził on też księgozbiór do biblioteki redakcyjnej, która z biegiem lat rozrosła się z niewielkiego podręcznego księgozbioru do liczącej ok. czterdzieści tys. woluminów jedynej w Polsce biblioteki posiadającej wiele cennych pozycji z zakresu wczesnośredniowiecznej historii Słowian, a także archeologii oraz osadnictwa na terenach środkowej Europy. Wykorzystując każdą nadarzącą się okazję, odnajdywał też dojścia do składnic, w których niszczały wówczas stopy książek zwożonych z poniemieckich instytucji, zwłaszcza na Śląsku, m.in. w Bytomiu czy Katowicach nazywanych wówczas Stalinogrodem, skąd w plecaku zwoził kilogramami książki do tworzonej przy Redakcji SSS biblioteki. Dzięki jego kontaktom z ówczesną dyrekcją Archiwum Państwowego w Poznaniu Redakcja SSS otrzymała także do powstającej wówczas biblioteki wiele cennych pozycji dotyczących zwłaszcza onomastyki słowiańskiej, pochodzących z księgozbioru ks. Stanisława Dołęgi-Kozierowskiego, przekazanego przez niego w drodze testamentu Archiwum Państwowemu w Poznaniu<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Pełna bibliografia prac Andrzeja Wędzkiego została przedstawiona w pracy: A. Wędzki, *Przechadzki po Wielkopolsce*, Poznań 2007, s. 11–35.

<sup>3</sup> Z okazji przypadających w 2007 r. osiemdziesiątych urodzin prof. Wędzkiego ukazały się dwa artykuły autorstwa Ryszarda Grzesika. W pierwszym z nich omówił on kształtowanie się i rozwój zainteresowań badawczych Wędzkiego, natomiast w drugim przedstawił jego za-



Andrzej Wędzki wraz z małżonką na Starym Rynku w Poznaniu przed Pałacem Działyńskich w 1975 r. Zdjęcie ze zbiorów Archiwum PAN w Warszawie Oddział w Poznaniu.

Po dokładniejszym zapoznaniu się ze spuścizną pozostawioną przez Wędzkiego nietrudno dostrzec, że była ona systematycznie tworzona na przestrzeni wielu dziesięcioleci, aż do schyłku życia jej autora. Wszystkie materiały, a w szczególności te, które zamierzał on przekazać do archiwum, pozostawił on tematycznie posegregowane i umieszczone w oddzielnych, opisanych teczkach. W podobny sposób skatalogował on też swoją bogatą kolekcję numizmatyczną liczącą ok. dziewięć tys. monet i medali oraz liczne banknoty, w tym szczególnie te, które były emitowane w różnych okresach i spełniały funkcję pieniądza zastępczego. Kolekcja ta stanowi wydzieloną część spuścizny, która w drodze testamentu została przekazana na własność Biblioteki Kórnickiej. Chcąc poznać pełen zakres spuścizny naukowej Wędzkiego, zgodnie z jego wolą wydzielonej spośród materiałów przekazanych do poznańskiego Oddziału Archiwum PAN, to obok kolekcji numizmatycznej nie można pominąć liczącego niemal dziesięć tys. woluminów bogatego księgozbioru o tematyce osadniczej, archeologicznej, numizmatycznej oraz biograficznej wraz z licznymi wydawnictwami źródłowymi, a także bogatym zbiorem map zwłaszcza dawnych sztabowych, darowanego zgodnie z jego ostatnią wolą Instytutowi Sławistyki PAN. Pod koniec swojego życia Wędzki zdążył przekazać już niewielką część swojej spuścizny do poznańskiego Oddziału Archiwum PAN. Można zatem postawić pytanie: czy mogło być jego zamiarem, aby po śmierci materiały zawarte w spuściznie posłużyły przyszłym badaczom do zbudowania jego wizerunku według kryteriów świadomie narzuconych przez niego za życia? Czy może pragnął on za pośrednictwem dziejów swojej rodziny podkreślić wpływ, jaki wywar-

---

interesowania regionalistyką na przykładzie badań nad osadnictwem ziemi konińskiej. Zob.: R. Grzesik, *Profesor Andrzej Wędzki jako archeolog i sławista w 80-lecie urodzin*, „Slavia Antiqua” 2007, t. 48, s. 285–316; tegoż, *Profesor Andrzej Wędzki jako badacz Ziemi Konińskiej*, „Rocznik Koniński” 2007, t. 16, s. 347–350.

Andrzej Wędzki w dniu swoich osiemdziesiątych urodzin 14 listopada 2007 r. przyjmuje życzenia od swoich byłych współpracowników. Na zdjęciu pierwsza z lewej jego żona Anna Niesiołowska-Wędzka. Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.



ły na życiu poszczególnych jednostek burzliwe wydarzenia rozgrywane się na terenach ziem polskich w XX w.? Na to pytanie niestety nie znajdziemy jednoznacznej odpowiedzi. Jednak próba jej znalezienia jeszcze bardziej skłania nas do bliższego zapoznania się zarówno z pozostawionym przez niego materiałem wchodzącym w skład spuścizny przekazanej poznańskiemu Oddziałowi Archiwum PAN, jak i z postacią jego twórcy. Podobnie jak w wielu innych spuściznach profesorskich, duża jej część składa się rękopisów i maszynopisów prac naukowych zarówno tych, które doczekały się publikacji, jak i niepublikowanych. Wszystkie one wskazują na zakres oraz problematykę badań prowadzonych przez Wędzkiego w kolejnych etapach jego życia.

Szczególną uwagę przykuwa jednak pozostała część, wyraźnie wskazująca na zamiłowania jej twórcy do kolekcjonowania. W jej skład wchodzi szereg różnego rodzaju materiałów świadczących zarówno o jego pasji kolekcjonowania przedmiotów materialnych, jak też wewnętrznej potrzebie do utrwalenia w czasie owej „ulotnej chwili”, na którą składają się: rodzinne relacje, wspomnienia, relacje z podróży, tablice genealogiczne przedstawiające rodzinne koligacje oraz tysiące zdjęć wykonanych własnoręcznie aparatem fotograficznym „Exa”. W miarę zagłębiania się w tę spuściznę odnosi się wrażenie, jakoby w zamierzeniu jej twórcy miała ona w przyszłości zostać wykorzystana w charakterze źródła do prowadzenia badań naukowych. Warto zatem przyrzeć się jej nieco dokładniej z uwagi na bogactwo i różnorodność, a także spojrzeć z nieco bliższego dystansu na twórcę tych materiałów oraz okoliczności i czasy, w jakich powstawały. Pragnę jednak podkreślić, że z uwagi na fakt, że od śmierci jej twórcy upłynęło zaledwie kilka miesięcy, nie została ona jeszcze w pełni opracowana. Skoncentruję jednak swoją uwagę na kilku jej fragmentach, stanowiących ciekawy materiał nie tylko do poznania biografii Wędzkiego, lecz także będących ciekawym przyczynkiem do najnowszej historii naszego kraju.

Pierwszy z nich stanowi zawartość dwóch niczym niewyróżniających się szarych brulionów formatu A-5, leżących za życia Wędzkiego na biurku w jego mieszkaniu<sup>4</sup>. Zawierają one ciekawy materiał związany zarówno z jego osobą, jak też z jego bliską i dalszą rodziną. Nie mają one formy pamiętników. Są to raczej niepowiązane z sobą luźne notatki sporządzane po latach od opisywanych przez nie wydarzeń. Składają się one z krótkich informacji zapisanych odręcznie w formie szkiców zarówno o charakterze własnych wspomnień, jak i zasłyszanych od różnych osób opowieści związanych z dziejami rodzinnymi z okresu ostatnich dwóch stuleci. Niektóre z nich są opatrzone datami ich sporządzenia oraz imionami osób, od których zostały uzyskane w trakcie rozmowy. Materiał zawarty w tych brulionach opisuje m.in. okres dojrzewania i krystalizowania się zainteresowań badawczych Wędzkiego jako młodego człowieka dorastającego beztrąsko w końcu dwudziestolecia międzywojennego, następnie rzuconego wraz z najbliższą rodziną w wir wydarzeń lat wojny i okupacji, a po jej zakończeniu wkraczającego w dorosłe życie jako badacz i pracownik naukowy w trudnym okresie pierwszych lat powojennej odbudowy kraju, wraz z nachalnie wprowadzaną w tym czasie przez władzę ideologią komunizmu. Tym bardziej warto przyjrzeć się nieco bliżej ich zawartości<sup>5</sup>. W pierwszym z tych brulionów natrafiamy na liczne, odręcznie napisane retrospektywne wspomnienia, pochodzące z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Niektóre z nich opatrzone są datami i sięgają wydarzeń, których Wędzki był świadkiem lub uczestnikiem w okresie międzywojennym i w latach okupacji. Szczególną uwagę zwracają umieszczone w tym zeszycie liczne luźne, pożółkłe kartki z notatkami stanowiącymi relację z wojennej tułaczki we wrześniu 1939 r. Na jednej z nich znajdujemy rozpisany dzień po dniu obraz ostatniej dekady sierpnia 1939 r., jaki na zawsze pozostał w pamięci Wędzkiego, do którego często powracał po latach w trakcie prowadzonych rozmów. Rozpoczyna się on opisem rychłego powrotu z wakacji spędzanych w Jordanowie do rodzinnego Leszna, w którym jego ojciec, dyrektor Szkoły Handlowej, musiał wrócić w związku ze zbliżającą się niebawem – 24 sierpnia – mobilizacją<sup>6</sup>. Dalej natrafiamy na opisy go-

---

<sup>4</sup> Autor artykułu przez wiele lat utrzymywał prywatne kontakty z Andrzejem Wędzkiem. Przekazywał także materiały archiwalne należące do Profesora – zarówno za jego życia, jak i po śmierci – Oddziałowi Archiwum PAN w Poznaniu.

<sup>5</sup> Materiały wchodzące w skład spuścizny prof. Wędzkiego nie zostały jeszcze opracowane, w związku z tym obecnie nie posiadają numerów inwentarza.

<sup>6</sup> Gdy odwiedzałem prof. Wędzkiego pod koniec życia w jego mieszkaniu, w pewien pogodny letni dzień 2017 r. w trakcie rozmowy zadał mi pytanie: Czy wiem jaki mamy dzisiaj dzień? Odpowiedziałem, że 24 sierpnia. Wówczas pomyślał chwilę i powiedział: „Tego dnia w 1939 r. była mobilizacja. Wczesnym rankiem około godz. 5.00 zbudził mnie duży ruch panujący w Lesznie. Ulicą 17 Stycznia prowadzącą do koszar biegly drobne grupy żołnierzy z karabinami maszynowymi i działkami przeciwpancernymi. Naprzeciw żołnierze czekali z koń-

rażkowych przygotowań do wojny: początkowo w Lesznie, a od 26 sierpnia z trasy wędrówki do odległej o ok. sto km od Leszna Słupcy, która zapoczątkowała jego trwającą ponad pięć lat wojenną tułaczkę. Dzień agresji Niemiec na Polskę, który spędził w Słupcy, opisywał następująco: „Piątek 1 września. Około godz. 9 tej plutonowy przyszedł z wiadomością jakoby wybuchła wojna. Przyjeliśmy ją z niedowierzaniem. Później byliśmy na spacerze w parku – po powrocie było już pewnym, że jest wojna – nad Słupcą bardzo nisko krążyły jakieś samoloty – prawdopodobnie były to polskie. Wówczas rozpoczęło się przygotowanie piwnicy na podwórzu na schron. Przygotowywanie to polegało na obsypywaniu jej ziemią”. Opisy kolejnych dni września 1939 r. przedstawiają *exodus* ludności cywilnej przemieszczającej się pieszo i na furmankach, ruchy wojsk polskich, bombardowania uciekających przez niemieckie samoloty oraz dalszą tułaczkę do wsi Krzyżanowice w pobliżu Kutna, gdzie niebawem miało dojść do krwawych walk nazwanych później bitwą nad Bzurą. Kolejny szkic zawarty w tym brulionie, napisany 15 października 1974 r., stanowi ciekawy materiał wspomnieniowy ukazujący zarazem rozbudzanie zainteresowania Wędzkiego zarówno historią, jak i krajoznawstwem połączonym z poznawaniem różnych kultur. W swoich przyszłych badaniach będzie on łączył razem wszystkie te dyscypliny, co doprowadzi do powstania wielu ważnych i ciekawych prac z zakresu osadnictwa i początków reformy miejskiej w Europie Środkowej. Cytowany poniżej jeden ze szkiców przedstawia krótkie migawki z życia w Krakowie i jego okolicach w pierwszych miesiącach okupacji, widziane oczami nastoletniego chłopca, który wraz z rodzicami znalazł tam schronienie u swojej cici. Dlatego też przytoczę tutaj kilka migawek wchodzących w skład tego szkicu, rozdzielonych pomiędzy sobą niewielkimi odstępami: „I etap. Pobyt w Krakowie najpierw w grudniu krótko u Eli, potem w mieszkaniu przy ul. Mickiewicza 53. Lektura trylogii w zimie 1939/40 rozbudziła zainteresowania historią, a w tym i krajoznawcze. Wędrówki po Krakowie z [ciocią] Janką w poszukiwaniu żywności przyczyniły się do poznania miasta. Chyba wczesną wiosną, może w okolicy Wielkanocy duże wrażenie zrobiły fragmenty odkopanych tuż przed wojną murów miejskich przy plantach między Sienną a Gródkiem. W końcu 1939 lub na samym początku 1940 r. z Janką wieczorem poszliśmy na Stradom. Inne miasto o napisach hebrajskich, język, stroje, na rogach alei Dietla Żydówki sprzedające pieczone na małych piecykach bób. Dotarliśmy rejon Placu Wolnicy – kogoś szukaliśmy (kogo?)”. Kolejna migawka zamieszczona w tym brulionie związana jest z relacją z opuszczenia Krakowa i przeprowadzki do rodziny w Miechowie, ponieważ z domów przy ul. Mickiewicza, przy której dotychczas mieszkał, Niemcy wysiedlali Polaków i na ich miejsce osiedlali

---

mi na oficerów, na płaskim dachu pobliskiego domu przy ul. Lipowej ustawiono karabin ckm”. Podobnej treści wspomnienie znalazłem na luźnej kartce w brulionie.

swoich przybyłych z Rzeszy urzędników. „W maju na Zielona Święta 1940 r. wyjazd z tatą do Miechowa. Za kopcem czekał Wicek z końmi – przejazd do Pstroszyc. Było około 15 maja (!) – płaty zrudziałego śniegu leżały w zagłębieniach zboczy północnych. Ni śladu zieleni”. Dalsze migawki zawierają opisy okolic Miechowa z podkreśleniem tajemniczości otaczającej pagórkowate krajobrazy okolicznych wsi i opowieści o skarbach zasłyszane od ich mieszkańców. W kolejnych szkicach znajdują się ciekawe informacje o rodzących się w latach wojny jego pasjach i zainteresowaniach, które z biegiem czasu miały zaowocować bogatym dorobkiem naukowym, w nim zaś widać duży nacisk na interdyscyplinarne postrzeganie zjawisk społecznych zachodzących na przestrzeni dziejów. Warto zatem spojrzeć na jeszcze jeden własnoręcznie po latach sporządzony szkic, w którym przedstawiona przez niego geneza wczesnych zainteresowań kolekcjonerskich splata się z potrzebą badania przeszłości. Wszystko to jednak rozgrywało się na tle wydarzeń drugiej wojny światowej, pomimo których Wędzki próbował w miarę możliwości realizować i rozwijać swoje młodzieńcze marzenia, znajdujące swój wyraz zarówno w kolekcjonerstwie, jak i licznych wędrowkach po okolicy, oraz w gromadzeniu i spisywaniu informacji na temat jej przeszłości, co po siedemdziesięciu latach zaowocowało wydaniem monografii<sup>7</sup>. Treść tego szkicu jest następująca: „Bakcyła kolekcjonerskiego rozbudziła mama. Zbierała dla mnie znaczki pocztowe, kartki i gdy miałem 7 lat nauczyła mnie wklejać je do zeszytu. Niewątpliwie duży wpływ na mnie miał wuj Stanisław Królikowski filatelista, zbieracz pamiątek legionowych. Bakcyl chwycił i do wybuchu wojny miałem niewielki zbiór filatelistyczny. Album został na przechowaniu w Lesznie. Wyjechałem z odklejonymi najcenniejszymi znaczkami, które utraciłem w Łodzi w 1939 r. W Krakowie w latach 1940–41 zdobyłem sporo znaczków. Jednocześnie pod wpływem Trylogii i zabytków Krakowa coraz silniejsze zainteresowania historią. Po przeniesieniu w lecie 1941 do Miechowa spotęgowanie tych zainteresowań poprzez legendy o Jaksie, bitwie 1863. W lecie 1941 marzenia o stworzeniu własnego muzeum typu XIX-wiecznego zbioru starożytności. Możliwości niewielkie: namulit znaleziony na Widnicy, strzałki pionowe, kamień wapienny z odciskiem. Pierwsze monety (przed 1939 miałem kilka zagranicznych: włoską z ok. 1910 r. francuską, niemiecką)”. Chcąc uzupełnić powyższy szkic własnym komentarzem, należy dodać, że ów „bakcyl kolekcjonerski” w kolejnych latach rozkwitł i w pełni zawładnął życiem Wędzkiego. Wyrazem jego były: stworzona przez niego pokaźna kolekcja

<sup>7</sup> A. Wędzki, *Miechów w średniowieczu. Studia z dziejów miasta i klasztoru. Zagadka Jaksy*, Warszawa 2014. Praca ta była ostatnią monografią napisaną przez Wędzkiego i wydana na trzy lata przed śmiercią. Z jego ustnej relacji dowiedziałem się, że zamiar jej napisania podjął jeszcze w czasie wojenne tułaczki, mieszkając w Miechowie. Stanowi ona zarazem kłamrę spinającą początki jego zainteresowań przeszłością związane z Miechowem oraz powrót do nich u schyłku życia.

znaczków, wiele tysięcy zgromadzonych cennych monet i banknotów, które – jak wspomniałam – zgodnie z jego ostatnią wolą zostały przekazane Bibliotece Kórnickiej, liczne fragmenty ceramiki z czasów przedhistorycznych i wczesnośredniowiecznych, spośród których 86 przekazał za życia Muzeum Archeologicznemu w Poznaniu, liczący ok. dziesięć tys. egzemplarzy księgozbiór przekazany Instytutowi Sławistyki PAN, wraz z bogatą kolekcją map sztabowych i planów miast z XIX i XX w., a także liczące kilka metrów, wstępnie uporządkowane materiały naukowe, genealogiczne, związane zarówno z jego rodziną, jak i rodziną Niesiołowskich, z której pochodziła jego małżonka Anna Niesiołowska-Wędzka<sup>8</sup>.

Jak już wspomniałem, o ile informacje zawarte w omówionym przeze mnie powyżej brulionie bezpośrednio związane są z osobą Wędzkiego, o tyle w drugim z brulionów przeważają opisy biograficzne różnych osób oraz uzyskane za pomocą ustnych relacji informacje o przodkach Wędzkiego zarówno ze strony matki, jak i ojca, żyjących od początku XIX w., aż do czasów nam współczesnych. Spośród kilkudziesięciu opisów znajdujących się w tym brulionie szczególnie zainteresowanie wzbudzają zwłaszcza te, które przedstawiając pewne pojedyncze wydarzenia z życia antenatów Wędzkiego, rzucają zarazem światło na obyczaje panujące na przełomie XIX i XX w. w owej małej społeczności, w której przyszło im żyć. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Tradycja ustna*, Wędzki opisuje na kilku stronach historię swojego pradziada Macieja, który – jak podaje – zmarł w 1908 r. w wieku ok. 67 lat. Składa się ona z kilku zdań stanowiących jakby odrębne informacje, opatrzone nawiasami zawierającymi inicjały i daty, z których można się domyślać, że chodzi tutaj o imiona lub nazwiska osób, będących informatorami. Nie wiadomo dokładnie, o jakie osoby tutaj chodzi. Można się domyślać, że litery M[ama] i T[ata] oznaczają jego rodziców, natomiast trudno stwierdzić, kogo oznacza literka „I” – być może stanowi ona symbol informacji uzyskanej od osoby dobrze zorientowanej w genealogii rodzinnej, być może chodziło tutaj o podkreślenie, że jest to ustnie uzyskana informacja, niemająca potwierdzenia w znanych materiałach znajdujących się w źródłach pisanych. Również zapisane obok inicjałów daty zasłyszanych informacji, takie jak 24 grudnia, wskazują, że informatorem musiała być bliska mu osoba, która snuła rodzinne wspomnienia zapewne przy stole wigilijnym. Jako przykład przytoczę dwa fragmenty. Pierwszy dotyczy opisu życia wspomnianego pradziada Macieja. „Zgodnie wspomina się, że mieszkał na Starej Wsi koło szkoły, podobno w kurnej chacie. Miał tam 2 morgi łąki (I. 23.XII.56). Miał nogę sztywną, podobno prze-

---

<sup>8</sup> Ceramika została zebrana głównie w okolicach Leszna i Kościana w trakcie badań powierzchniowych prowadzonych w trakcie pieszych wędrówek w latach 1951–1955, o czym informuje znajdujący się w jego spuściznie szczegółowy spis znalezisk wraz z datami i miejscami znalezienia poszczególnych artefaktów.

strzeloną. W domu o tym mało się mówiło. Czasem prababka mu wypominała: po coś tam laź! (I. 24.XII.56, 21.VIII.60). Prawdopodobnie nastąpiło to w czasie powstania styczniowego. Jako kaleka nie mógł prowadzić gospodarstwa, robił kosze, półkoszki z wikliny, bryczki dla okolicznych dworów. Skupywał wiklinę. Dorobił się na tym i rozszerzył gospodarstwo. Prababka miała pudełko złotych monet, po jej nagłej śmierci podobno nie odnaleziono go (I. 21.VIII.60)". Kolejny fragment dotyczy zwyczajów ludności wiejskiej z okolic Miechowa związanych z odpustami. „Na początku XX w. proboszcz miechowski organizował wyjazdy końmi na odpust do Kalwarii. Proboszcz załatwiał formalności graniczne<sup>9</sup>. Wyprawa trwała tydzień. Dłużej trwały odpusty do Częstochowy, które prowadziły okrężną drogą przez Gidle. Zamawiali po drodze msze w niektórych parafiach. Wyjazd poprzedzały długie przygotowania żywności (sery suszone, wędliny). Bliższe pielgrzymki urządzano do Zielonic. Z odpustów przywożono dla dzieci gościńce np. różańce z pierników. Powitanie powracających z Częstochowy odbywało się powyżej krzyża na Cichej. Dziadkowie jeździli – pradziad ze względu na sztywną nogę na wozie. Część drogi zdrowi szli pieszo. Duże przeżycie". Można zauważyć, że notatki sporządzone przez Wędzkiego z zasłyszanych przez niego ustnych relacji stanowią nie tylko bogate źródło do badania losów poszczególnych rodzin na przestrzeni XIX i XX w., ale także ciekawy materiał dla badającego dzieje i obyczajowość szerszych grup społecznych żyjących w tym okresie na ziemiach polskich. Uzupełnieniem informacji przekazanych w formie notatek są liczne opisane na odwrocie rodzinne fotografie oraz liczne oryginały dokumentów, m.in. zezwolenie wydane 26 marca 1917 r. na prowadzenie przez ciotkę Wędzkiego panią Marię Kowalczyk trafiki tytoniowej w Krakowie przy ul. Karmelickiej 39, dokument wystawiony 1 marca 1910 r. przez Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa zawiadamiający o wpisaniu Marii Kowalczyk wraz z rodziną do ksiąg tutejszej ludności, wreszcie – zachowana w dobrym stanie legitymacja z 1 kwietnia 1915 r., zezwalająca tejże pani na pozostanie w twierdzy Kraków w razie ewakuacji przed nadciągającymi wojskami rosyjskimi. Biografię Marii Kowalczyk uzupełniają liczne świadectwa, w tym świadectwo ukończenia przez nią kursu Praktycznych Robót Kobięcych przy szkole Wydziałowej Żeńskiej w Krakowie. Jest ono sporządzone w formie książeczki w twardej okładce, na szczególną uwagę zasługuje niezbyt udolnie w kilku miejscach poprawiona data tego kursu, który rzekomo miał miejsce od 18 lutego 1894 r. do 30 stycznia 1895 r. Kto i w jakim celu dokonał sfalszowania tego dokumentu? Tego zapewne nigdy się nie dowiemy. Materiały związa-

<sup>9</sup> Najprawdopodobniej były to pielgrzymki do leżącej w pobliżu Wadowic Kalwarii Zebrzydowskiej. Chcąc do niej dotrzeć z okolic Miechowa, trzeba było na początku XX w. przekraczać granicę, ponieważ Miechów leżał w zaborze rosyjskim, a Kalwaria Zebrzydowska znajdowała się w należącej do Austrii Galicji.



ne z osobą Marii Kowalczyk nie tylko dokumentują jej życiowe losy, ale także stanowią bogate źródło wiedzy dla badaczy zainteresowanych społeczną rolą kobiety w społeczeństwie Krakowa na przełomie XIX i XX w. Podobnych teczek zawierających rodzinne dokumenty wraz ze zdjęciami i załączonymi biografiami napisanymi ręką Wędzkiego znajdziemy więcej. Dotyczą one najbliższych mu osób, takich jak: rodzice, żona, ciocie, a także dalszych, należących do rodziny żony, w tym zwłaszcza zmarłego w oflagu pod koniec drugiej wojny światowej jej ojca Andrzeja Niesiołowskiego, którego bogatą, uporządkowaną przez siebie i opisaną spuściznę przekazał Wędzki do poznańskiego Oddziału Archiwum PAN. Na jej podstawie została wydana monografia Andrzeja Niesiołowskiego, będącego przed wojną jednym z najwybitniejszych polskich badaczy w dziedzinie pedagogiki i psychologii<sup>10</sup>. Można stwierdzić, że materiały biograficzne poszczególnych członków rodziny Wędzkiego oraz jego żony, zamieszczone przez Profesora w oddzielnych teczkach dla każdej z osób, stanowią cenną część jego spuścizny ukazującą poza dziejami poszczególnych osób także strukturę polskiego społeczeństwa oraz jego losy w okresie od schyłku XIX w. do końca drugiej wojny światowej. Jest to zarazem szeroki materiał do analizy dla przyszłych badaczy tego okresu.

Kolejnym fragmentem omawianej spuścizny, na który warto zwrócić uwagę, jest przekazany poznańskiemu Oddziałowi Archiwum PAN przez Wędzkiego pod koniec jego życia zbiór fotografii noszący tytuł *Archiwum fotograficzne*. Składa się on z dziewięciu pudeł, zawierających ok. dziesięć tys. wykonanych własnoręcznie czarno-białych fotografii o formacie 6 x 9, lub 10 x 15 cm, powstałych w okresie od lat pięćdziesiątych do końca lat siedemdziesiątych XX w. Każda z fotografii została naklejona na tekturową kartkę i opisana wraz z podaniem miejsca zamieszczonego na zdjęciu obiektu oraz daty jej wykonania, a następnie ułożona w kolejności we właściwym miejscu w systemie alfabetycznym. Przedstawione są na nich niemal wyłącznie zabytkowe budowle i założenia urbanistyczne, takie jak rynki czy place z różnych okresów historycznych, zarówno z terenu Polski, jak i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Trudno jest obecnie ocenić przydatność tego typu dokumentacji do badań naukowych, jednak nie umniejsza to w żadnym stopniu wysiłku włożonego w powstanie tej kolekcji. Jest ona także świadectwem potrzeby dokumentowania oglądanych zabytkowych budowli oraz dokumentowania i utrwalenia w kadrze ulotności chwili w przeświadczeniu, że niektóre spośród obiektów, znajdujących się wówczas w złym stanie technicznym, a niebędących według ówczesnie obowiązujących przepisów zabytkami, zostaną niebawem zburzonych, natomiast zrobione zdjęcie stanowić będzie kiedyś jedyny ślad ich istnienia. Przykładem może być zrobiona w latach sie-

---

<sup>10</sup> J. Kostkiewicz, *Andrzej Niesiołowski. Zarys pedagogiki ogólnej. Rękopisy z oflagu*, Kraków 2017.

demdziesiątych XX w. fotografia stojącego na rozstajach dróg w Koninie, chyłącego się ku upadkowi budynku osiemnastowiecznej karczmy, po której dzisiaj nie pozostał już żaden ślad.

Zapewne podobną rolę, jak fotografii, miały odegrać w zamierzeniu Wędzkiego tzw. *Szkice krajoznawcze*. Taki tytuł nosiły odręcznie sporządzone opisy tras wycieczek zarówno tych krótkich na obrzeża Leszna czy Poznania, jak i wielodniowych wypraw w różne części Polski, później Europy. Opisane są w nich: trasy wędrówek, ukształtowanie mijanego terenu, a zwłaszcza leżące przy nim zabytkowe obiekty wraz z ich historią, obecnym wówczas stanem ich zachowania i otaczającą je roślinnością, szczególnie w odniesieniu do pozostałości podworskich, założeń parkowych czy cmentarzy otaczających stare kościoły. Z opisów tych możemy także dowiedzieć się o zniszczeniach poszczególnych miast w wyniku drugiej wojny światowej i postępującej w pierwszych latach po jej zakończeniu odbudowie. O ile na wykonanych przez niego zdjęciach niekiedy przypadkowo występują uwiecznione w kadrze osoby, o tyle w *Szkicach krajoznawczych* nie ma jakichkolwiek wzmianek o ludziach zamieszkujących odwiedzane tereny bądź o wznoszonych po wojnie nowych budowlach o charakterystycznej dla tamtego okresu architekturze. Brak wzmianek o ludziach żyjących na odwiedzanych i wzmiankowanych w opisach terenach stanowi dużą stratę, ponieważ wiele opisów pochodzących z lat 1947–1950 odnosi się do przyznanego Polsce po drugiej wojnie światowej Dolnego Śląska, zwłaszcza do okolic Wałbrzycha. Rejon Wałbrzycha w pierwszych latach powojennych stanowił swoisty tygiel narodowościowy, w którym mieszała się napływowa ludność z dawnych wschodnich terenów II Rzeczypospolitej z niewysiedloną jeszcze ludnością niemiecką zatrudnianą m.in. w kopalniach, a także ściągającą na te tereny ocalałą po holokauście ludnością żydowską, która po kilku latach wyjechała do nowo powstającego państwa Izrael. Niemniej jednak *Szkice krajoznawcze* stanowią wartościowy materiał opisujący postrzeganie zmieniającego się świata widzianego początkowo oczami młodego studenta, a dalej stopniowo coraz dojrzalszego badacza dziejów. Zawarte są one w szesnastu ponumerowanych zeszytach. Każdy ze *Szkiców* opatrzony został dokładną datą. Obejmują one opisy kilku tysięcy wędrówek z lat 1947–2015, czyli z okresu niemal sześćdziesięciu lat.

Omówione przeze mnie fragmenty materiałów wchodzących w skład spuścizny Wędzkiego, chociaż w dużym stopniu nie są bezpośrednio związane z jego działalnością naukową, na którą składają się liczne prace, zarówno te opublikowane, jak i nadal znajdujące się w maszynopisie, stanowią ciekawe pole do badań dla przedstawicieli różnych kierunków wchodzących w skład nauk pomocniczych historii, a także ukazują bogaty i różnorodny obraz świata widziany oczami ich twórcy. Obraz ten kształtowała trwająca od najmłodszych lat aż do schyłku życia pasja zbierania i kolekcjonowania. Odnosiła się ona zarówno do przedmiotów związanych z przeszłością, takich jak znaczą-

ki, książki, mapy czy monety, jak też do gromadzenia wiedzy o przeszłości i uchronienia jej w ten sposób przed ludzką niepamięcią. Przejawem jej były skrupulatnie gromadzone materiały genealogiczne obrazujące kilka pokoleń zarówno ze strony Wędzkiego, jak i jego żony, opisy tras wędrówek czy kolekcja zdjęć składająca się na *Archiwum fotograficzne*. Spuścizna ta stanowi bogate źródło poszerzające naszą wiedzę, ale zarazem w miarę stopniowego zagłębiania się w nią rodzi się wiele nowych pytań, na które, niestety, nie uzyskamy już odpowiedzi. Nie znajdziemy w badanej spuściznie choćby odpowiedzi na pytanie co do motywów, jakie sprawiły, że postrzeganie przez jej twórcę otaczającego go świata ograniczało się niemal wyłącznie do przeszłości związanej z działalnością materialną żyjących niegdyś ludzi, przy uderzającym braku zainteresowania otaczającą współczesnością w postaci rozgrywających się na jego oczach codziennych ludzkich dramatów. Pomimo braku odpowiedzi na wiele pytań, spuścizna ta stanowi tworzone systematycznie przez lata bogate źródło, służące do poznania ciągłości losów przedstawicieli kilku pokoleń Polaków żyjących na przestrzeni ostatnich 150 lat, wywodzących się z różnych środowisk, funkcjonujących w dwóch zaborach, którzy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. wyruszyli na teren dawnego zaboru pruskiego, aby tam od podstaw tworzyć polskie szkolnictwo. Dopełnieniem jej są losy kolejnego pokolenia, urodzonego już w niepodległej Polsce, któremu dane było doświadczyć okropności drugiej wojny światowej i wchodzenia w dojrzałe życie, związane z początkami działalności naukowej, w epoce stalinowskiej. Z tym okresem związana jest mało znana, lecz ciekawa dzięki pozostawionej spuściznie biografia poznańskiego badacza dziejów wczesnej Słowiańszczyzny i osadnictwa na terenach Europy Środkowej, redaktora *Słownika starożytności słowiańskich* – prof. Andrzeja Wędzkiego.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie Oddział w Poznaniu, Spuścizna prof. Andrzeja Wędzkiego, bez sygn.

### Opracowania

Grzesik R., *Profesor Andrzej Wędzki jako archeolog i slawista w 80-lecie urodzin*, „*Slavia Antiqua*” 2007, t. 48, s. 285–316.

Grzesik R., *Profesor Andrzej Wędzki jako badacz Ziemi Konińskiej*, „*Rocznik Koniński*” 2007, t. 16, s. 347–350.

Kostkiewicz J., *Andrzej Niesiołowski. Zarys pedagogiki ogólnej. Rękopisy z oflagu*, Kraków 2017.  
*Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. 1–8, pod red. A. Gąsiorowskiego, W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehr-Splawińskiego, A. Wędzkiego, Wrocław 1961–1996.

Wędzki A., *Miechów w średniowieczu. Studia z dziejów miasta i klasztoru. Zagadka Jaksy*, Warszawa 2014.

Wędzki A., *Przechadzki po Wielkopolsce*, Poznań 2007.

Wojciech Mądry

## Spuścizna jako źródło do badań nad biografią i działalnością naukową historyka – badacza dziejów Słowiańszczyzny Andrzeja Wędzkiego (1927–2017)

### Streszczenie

W niniejszym artykule przedstawiona jest postać poznańskiego profesora, historyka, badacza dziejów osadnictwa słowiańskiego na terenach Europy Środkowej, redaktora *Słownika starożytności słowiańskich* – Andrzeja Wędzkiego (1927–2017). Widziany jest on poprzez pryzmat bogatej i ciekawej spuścizny, którą jeszcze za życia przygotowywał z myślą o przekazaniu jej takim instytucjom badawczym, jak Biblioteka Kórnicka czy Archiwum PAN. Przedstawiony powyżej fragment tej spuścizny wskazuje na zamiłowania Wędzkiego do kolekcjonowania i na odczuwaną potrzebę utrwalania w postaci opisów czy fotografii owej „ulotnej chwili”, na którą składają się: rodzinne relacje, wspomnienia, zapiski z wojennej tułaczki, podróży czy tablice genealogiczne przodków własnych i współmałżonki. Są one ważnym i ciekawym źródłem dla badacza szukającego informacji zarówno na temat jego osoby, jak również dziejów społeczeństwa polskiego na przestrzeni ostatnich 150 lat.

**Słowa kluczowe:** archiwum, badacz, biografia, historia, kolekcjonerstwo, spuścizna, Wędzki Andrzej

## Heritage as a source for examining the life and academic activity of Andrzej Wędzki (1927–2017), a historian and researcher of the history of Slavdom

### Abstract

In the following article, we present the character of Andrzej Wędzki (1927–2017) – a Poznań-based professor, historian, and researcher of the history of Slavic settlements in the area of Central Europe, the editor of the *Dictionary of Slavonic Antiquities* (*Słownik starożytności słowiańskich*). Andrzej Wędzki is presented with regard to his very rich and interesting heritage which he himself had meant to will to scientific research institutes, such as the Library of Kórnik or the Archive of the Polish Academy of Sciences. The piece of his heritage that we presented above shows his great passion for collecting as well as preserving – by means of descriptions or photography – all those “elusive moments” such as family relations; memories; notes from the war, exile, or his travels; genealogical charts of his own ancestors or those of his wife. They are an essential, and at the same time very interesting, source for everyone willing to conduct research into the life of Andrzej Wędzki and the history of the Polish society in the last 150 years.

**Key words:** archive, researcher, research, biography, history, collecting, heritage, Andrzej Wędzki

Magdalena Biniąś-Szkopek  
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny)  
dr, m.b.szkopek@gmail.com

## Geneza i zastosowanie zasady pertynencji w dwudziestoleciu międzywojennym w polskiej historiografii naukowej

Archiwalna zasada pertynencji (pol. przynależności terytorialnej, czes. *provenienční zasada*, fr. *principe de pertinence*, niem. *Territorialprinzip*, *Pertinenzprinzip*) jest jedną z zasad określających sposób rozmieszczenia archiwaliów zarówno w obrębie danego państwa, jak i w stosunkach międzynarodowych. Według niej, dokumentacja wytworzona na danym terytorium do tegoż terytorium przynależy<sup>1</sup>. Już od średniowiecza zasada pertynencji stosowana była przez opiekunów dokumentacji niejako instynktownie. Zasadniczo prawo międzynarodowe zakładało, iż archiwalia dotyczące danego terytorium do tegoż terytorium należą, jednak aż do końca XIX w. nie istniały jasne kryteria, według których należało dzielić akta w sytuacji zmiany granic, stąd często dochodziło do ich niszczenia przez rozrywanie i rozdzielanie tomów<sup>2</sup>. W innych przypadkach silniejszy z politycznych przeciwników decydował o tym, które dokumenty były przekazywane, a które zostawały u poprzedniego właściciela. Jednak przełom XVIII i XIX w. w ciągu kilkunastu lat zmienił oblicze Europy. Granice były przesuwane w tym okresie z dużą częstotliwością, a kiedy po upadku Napoleona, w obliczu wielkiego, tańczącego kongresu, który pod

<sup>1</sup> *Polski słownik archiwalny*, oprac. A. Bachulski, K. Konarski, A. Wolff, Warszawa 1952, s. 21-22.

<sup>2</sup> Przykłady takiego postępowania zob. choćby C. Biernat, *Spór archiwalny polsko-gdańsko-niemiecki w okresie międzywojennym, 1919-1939*, Warszawa 1969, s. 14-16, przykłady stosowania zasady pertynencji w XVI-XIX w. na przykładzie zasobu Archiwum w Szczecinie podał J. Podrański, *Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie*, „Archeion” 1981, nr 71, s. 33-38. Pobieźnie kształtowanie się zasady pertynencji w XVIII i XIX w. scharakteryzował również A. Tomczak, *Archiwalna zasada pertynencji terytorialnej. Rozmieszczenie zasobu w archiwach polskich*, „Archeion” 1978, nr 67, s. 13-15, artykuł ten zob. również w pracy tegoż, *Studia Historico-Archivistica*, Toruń 2002, s. 253-268.

względem układu granic znowu zmieniał sytuację na starym kontynencie, sformułowanie jasnej zasady postępowania z aktami stało się koniecznością. Po pierwsze – chodziło o dokumentację bieżącą, niezbędną do funkcjonowania administracji. W dalszej kolejności coraz wyraźniej zaczął się ujawniać problem przekazywania materiałów historycznych, często posiadających już tylko wymiar naukowy.

Pierwszy o zasadzie pertynencji *explicite* wypowiedział się w 1815 r. niemiecko-duński historyk Bartold Georg Niebuhr, nadając jej tym samym prawne uzasadnienie. Do wyraźnego sformułowania jej zmusiła go sytuacja polityczna, jaka zaistniała po podpisaniu pokoju w Tylży. W swoim piśmie do gen. Gnesenau Niebuhr oferował pomoc rządowi pruskiemu w czasie pertraktacji z Francją o zwrot archiwaliów. Znany historyk podkreślał przede wszystkim nierozzerwalny związek akt z terytorium, na którym powstają. W dalszej kolejności, powołując się na niesprecyzowaną wystarczająco praktykę dyplomatyczną postulował konieczność, a wręcz obowiązek przekazywania dokumentacji związanej z danym terytorium jego nowym właścicielom głównie ze względu na potrzeby funkcjonowania współczesnej administracji. Z drugiej strony natomiast – zwrócił uwagę na problem niszczenia narosłych już historycznie zasobów, sugerując ostrożność w tej materii<sup>3</sup>. Jednak w XIX w. problem pozostał bardziej w sferze polityki i dyplomacji niż nauki. Wiele kwestii związanych z realizacją zasady pertynencji w praktyce pozostało nierozwiązanych. Szeroka dyskusja na ten temat rozgorzała na powrót w kolejnej już epoce, otwartej kongresem wersalskim, który – podobnie jak wcześniej wiedeński – zmienił oblicze starego kontynentu. Tezy Niebuhra stały się na powrót obiektem dyskusji i sporów. Ciekawie rozwinął je w swoim artykule jeden z największych polskich teoretyków zasady pertynencji – Józef Paczkowski, który pisał metaforycznie, iż: „Pozostawiając w rękach poprzedniego suwerena [zwierzchnika] dokumenty dotyczące terytorium scedowanego innemu suwerenowi, pozostawia się klucze do domu właściciela w rękach sąsiada”<sup>4</sup>.

Jasno zarysowana konieczność sformułowania konkretnej polityki postępowania z archiwaliami pojawiła się w polskiej nauce w dwudziestolecu międzywojennym wraz z odzyskaniem niepodległości. Z uwagi na specyficzną historię naszego kraju na gruncie rodzimej historiografii naukowej problem ten doczekał się ciekawej, często pełnej emocji i do dziś niezamkniętej dyskusji. W kwestii szeroko poruszanego w tym czasie zagadnienia odzyskania przez państwo polskie dóbr kultury problem rewindykacji archiwaliów,

---

<sup>3</sup> J. Paczkowski, *La remise des actes en connexion avec les changements de frontières entre les États*, [w:] *La Pologne au V-<sup>e</sup> congrès international des sciences historiques Bruxelles 1923*, Varsovie 1924, s. 201.

<sup>4</sup> Tamże, s. 203 (cytat w tłumaczeniu dr. Igora Kraszewskiego).

szczególnie współczesnych, niezbędnych dla funkcjonowania bieżącej administracji uznano za priorytetowy<sup>5</sup>. Z kolei zasada pertynencji stanowiła w tej dyskusji jeden z czołowych argumentów. Polscy historycy rozwijali ją i analizowali przede wszystkim na gruncie prac komisji stworzonych w celu spisania i odzyskiwania archiwaliów od państw zaborczych, gdzie często w pełnych emocji wystąpieniach zmuszeni byli konfrontować ją z zasadą proveniencji. Z drugiej strony, prezentowali ją podczas ogólnopolskich i międzynarodowych kongresów historycznych. Warto wspomnieć, że rozpoczęty w tamtym czasie dyskurs naukowy kontynuowany jest do dzisiaj, choć na polskim gruncie ostatnie lata przeniosły go bardziej z areny międzynarodowej na wewnątrzpaństwową. Jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. Andrzej Tomczak, pisząc artykuł o pertynencji w archiwistyce polskiej, nawoływał do dyskusji w zakresie dotychczasowego stosowania zasady przynależności terytorialnej przez archiwa polskie, a także zadawał pytania, czy obecne rozmieszczenie zasobu odpowiada tej zasadzie i czy można w oparciu o nią dalej gromadzić akta. Zwrócił on poza tym uwagę na fakt, że samo pojęcie zasady pertynencji wciąż nie jest jednoznaczne w interpretacji<sup>6</sup>. Słownikowa definicja tej zasady z roku 1952 brzmiała: „Przynależności terytorialnej zasada [...] – zasada, według której akta urzędów, instytucji lub osób działających na pewnym terytorium przynależą do tego terytorium: wytworzone poza nim przynależą o tyle tylko, o ile powstały w trybie wykonywania władzy nad tym terytorium”<sup>7</sup>. Tak zbudowana definicja stała się przyczyną wielu niedomówień i problemów, a nawet sytuacji konfliktowych pomiędzy poszczególnymi archiwami. Niewiele pomogła zmiana definicji zaproponowana w kolejnym wydaniu *Polskiego słownika archiwalnego* z 1974 r., gdzie opis zasady pertynencji mówi, iż polega ona na poszanowaniu „związku zespołów archiwalnych z terytorium, na którym powstały”<sup>8</sup>. Oba sformułowania teoretyczne nie rozwijają tematu w pełni, pozostawiając dyrektorom archiwów dużą dowolność interpretacyjną, nie mówiąc już o tym, że sprawę relacji międzynarodowych pomijają zupełnie. Wspomniane definicje nie określają również odgórnie wzajemnych relacji pomiędzy zasadami pertynencji i proveniencji, m.in. dlatego w ciągu kolejnych dziesięcioleci archiwa polskie stanęły przed wieloma trudnościami praktycznymi w zakresie rozdzielenia i stosowania

---

<sup>5</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 195, a także D. Matelski, *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury: od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 1-2, Kraków 2006, s. 243, Małopolska Biblioteka Cyfrowa, <http://mbc.malopolska.pl/publication/14807> (dostęp 6 maja 2012 r.).

<sup>6</sup> A. Tomczak, dz. cyt., s. 7-9.

<sup>7</sup> *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 21-22.

<sup>8</sup> Tamże, s. 89.

tych dwóch zasad oraz różnych interpretacji samej zasady przynależności terytorialnej<sup>9</sup>.

Nigdy jednak dyskusja na ten temat nie była tak interesująca, jak w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy prace nad teorią zasady pokrywały się z polityką państwa zmierzającą do odzyskania jak największej ilości archiwaliów od państw zaborczych i Czechosłowacji. Warto zaznaczyć, iż wystąpienia polskich archiwistów tego okresu, zarówno w kwestii interpretacji zasady pertynencji, jak i prace nad uszczegółowieniem zasady przynależności zespolonej stały na bardzo wysokim poziomie, wyprzedzającym nawet o kilkanaście lat ustalenia archiwistyki europejskiej, a przez późniejszą historiografię polską często niedocenianym<sup>10</sup>.

Na podstawie prac historyków archiwistów z okresu dwudziestolecia międzywojennego przeprowadzono próbę podsumowania tego, co w zakresie pojęcia zasady przynależności terytorialnej osiągnięto wtedy w polskiej archiwistyce, a także podjęto próbę oceny, czy i w jaki sposób dyskusja ta wpłynęła na praktyczne możliwości odzyskania przez Rzeczpospolitą archiwaliów z terytorium byłych państw zaborczych i z Czechosłowacji. Do najważniejszych rozpraw należy zaliczyć prace: Józefa Paczkowskiego<sup>11</sup>, Józefa Siemieńskiego<sup>12</sup>,

---

<sup>9</sup> Przede wszystkim, powołując się na zasadę pertynencji, niektóre archiwa występowały z wnioskami o przekazanie im akt powiązanych z terytorium, nad którym sprawują pieczę, pomimo iż te stanowiły już część zasobów zgromadzonych w innych placówkach. Kwestie problemowe podsumowali ogólnie H. Robótka, B. Ryszewski, A. Tomczak, *Archiwistyka*, Warszawa 1989, s. 27–29, natomiast bardziej szczegółowo o współczesnych problemach z definicją zasady pertynencji zob.: W. Hejnosz, *O zasadzie pertynencji w archiwistyce polskiej kilka uwag*, [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 1958, s. 219–221; A. Tomczak, dz. cyt., s. 9–11; a także: J. Podrański, dz. cyt., s. 29–31; T. Walichnowski, *Przynależność terytorialna archiwaliów w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1977, s. 8–12.

<sup>10</sup> C. Biernat, *Drogi i bezdroża polskiej myśli archiwalnej* (w związku z pracą Zdzisława Chmielewskiego, *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa-Szczecin 1994, ss. 190), „Archeion” 1997, nr 47, s. 189–190; I. Mamczak-Gadkowska, dz. cyt., s. 197–198.

<sup>11</sup> J. Paczkowski, dz. cyt., s. 199–211; tegoż, *Zasada archiwalna proveniencji*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925 r.*, t. I, Referaty, sekcja VI B, Lwów 1925, s. 1–6, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.); tegoż, *Z dziedziny archiwalnej*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, nr 36, s. 86.

<sup>12</sup> J. Siemieński, *Rewindykacja archiwów koronnych. Przygotowanie naukowe i wyniki*, „Archeion” 1927, nr 1, s. 33–60; tegoż, *Scalanie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925 r.*, t. I, Referaty, sekcja VIB, Lwów 1925, s. 1–15, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.); tegoż, *Stan i sprawa archiwów polskich*, „Nauka Polska” 1929, nr 10; tegoż, *Respect des Fonds. Application internationale*, [w:] *VIII-e Congrès International des Sciences Historiques*, vol. I, *Communication presentees*, Zurich 1938.



Jadwigi Karwasińskiej<sup>13</sup>, Kazimierza Konarskiego<sup>14</sup>, Józefa Stojanowskiego<sup>15</sup>, Edwarda Barwińskiego<sup>16</sup>, Edwarda Kuntze<sup>17</sup> oraz Witolda Suchodolskiego<sup>18</sup>. Dodatkowo warto wspomnieć o serii wystąpień w zakresie stosowania zasady proveniencji, które miały miejsce podczas IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który odbył się w Poznaniu w 1925 r.<sup>19</sup>

W zakresie realizowanego tematu powstało wiele prac, które w różnorodny sposób poruszały zagadnienie budowania i wykorzystania zasady pertynencji przez polskich historyków w okresie dwudziestolecia międzywojennego. W pierwszej kolejności należy wspomnieć o trzech monografiach, które szczegółowo omawiają okres 1918–1939 w ramach polskiej archiwistyki. Wśród nich znajdują się: rozprawa Ireny Mamczak-Gadkowskiej na temat tworzenia się archiwów państwowych w tym czasie, gdzie zawarte są zarówno opis procesów rewindykacyjnych, jak i charakterystyka ówczesnego środowiska naukowego<sup>20</sup>; praca Dariusza Matelskiego na temat rewindykacji archiwaliów i dóbr kultury<sup>21</sup>, w której obszerny rozdział poświęcony został realizacji tego zagadnienia w okresie międzywojnia; monografia Zdzisława Chmielewskiego na temat rozwoju myśli archiwalnej w XIX i XX w.<sup>22</sup>, w której jednak autor nie poświęcił zagadnieniu pertynencji terytorialnej w interesującym nam okresie zbyt wiele uwagi. Ułatwieniem w poszukiwaniach bibliograficznych były przeprowadzone w latach wcześniejszych podsumowania wystąpień naukowych tego okresu przeprowadzone jeszcze w dwu-

<sup>13</sup> J. Karwasińska, *La remise des archives dans les traites de l'Est Europeen*, [w:] *VIII-e Congres International des Sciences Historiques*, vol. I, *Communication presentees*, Zurich 1938 (za pomoc w tłumaczeniu artykułu dziękuję dr. Igorowi Kraszewskiemu).

<sup>14</sup> K. Konarski, *Z zagadnień nowożytniej archiwistyki polskiej*, „Archeion” 1927, nr 1, s. 106–124; tegoż, *Nowożytna Archiwistyka Polska i jej zadania*, dodatek do czasopisma „Archeion” 1929, nr 5/6.

<sup>15</sup> J. Stojanowski, *Rokowania z Niemcami w sprawach archiwalnych*, „Archeion” 1927, nr 1, s. 102; tegoż, *Dotychczasowe wykonanie układu archiwalnego polsko-austriackiego*, „Archeion” 1935, nr 13, s. 172–182; tegoż, *Układ archiwalny polsko-austriacki z dnia 26 października 1932*, „Archeion” 1934, nr 11, s. 51–59.

<sup>16</sup> E. Barwiński, *Rokowania z Austrią w sprawach archiwalnych*, „Archeion” 1927, nr 1, s. 79–92.

<sup>17</sup> E. Kuntze, *Sprawy rewindykacyjne*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, s. 3–5.

<sup>18</sup> W. Suchodolski, *Wykonania art. XI traktatu ryskiego w zakresie archiwów państwowych*, „Archeion” 1927, nr 1, s. 66–78.

<sup>19</sup> Szczegółowe zestawienie artykułów zob. w dalszej części artykułu.

<sup>20</sup> I. Mamczak-Gadkowska, dz. cyt.

<sup>21</sup> D. Matelski, dz. cyt., nie jest to jedyna rozprawa tego autora w zakresie tej tematyki, jednak w związku z tym, że jest jedną z najnowszych i najbardziej kompleksowych jego wypowiedzi, do pozostałych prac nie odwołuję się, można je znaleźć w bibliografii wymienionej książki.

<sup>22</sup> Z. Chmielewskiego, *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994, zob. także C. Biernat, *Drogi i bezdroża*.

dziestoleciu przez Kazimierza Kaczmarczyka<sup>23</sup>, a w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przez Bohdana Ryszewskiego<sup>24</sup>. Ogólne charakterystyki literatury dotyczącej zasady pertynencji przeprowadzili wcześniej: Andrzej Tomczak, Wojciech Hejnosz i Jerzy Podrański<sup>25</sup>. Dla przedstawienia interesującego nas okresu oraz archiwistyki jako rodzącej się dziedziny naukowej niezwykle przydatna okazała się praca Tomczaka<sup>26</sup>. W ramach streszczenia prawnej sytuacji Polski w zakresie możliwości rewindykacji archiwaliów pomocna była praca Mieczysława Motasa, podsumowująca przepisy archiwalne w Polsce w okresie międzywojnia<sup>27</sup> oraz nade wszystko artykuł Władysława Stępniaaka, dotyczący m.in. wkładu, jaki w budowanie prawa międzynarodowego w zakresie przekazywania archiwaliów wnieśli polscy uczeni okresu międzywojennego<sup>28</sup>. Należy też wspomnieć o pracy Czesława Biernata, która stanowi wnikliwe podsumowanie sporu polsko-gdańsko-niemieckiego w zakresie przekazania archiwaliów z Wolnego Miasta Gdańska. Rozprawa ta jest równocześnie ciekawą panoramą innych konfliktów rewindykacyjnych Rzeczypospolitej, a także ukazuje sylwetkę jednego z ważniejszych historyków związanych z budowaniem zasady pertynencji – Józefa Paczkowskiego<sup>29</sup>. Ostatecznie nie można nie wspomnieć o jedynej, pełnej i kompleksowej biografii tego uczonego, połączonej z charakterystyką wkładu, jaki wniósł w budowanie polskiej myśli archiwalnej, pióra Ireny Mamczak-Gadkowskiej<sup>30</sup>.

## Prawne podstawy rewindykacji archiwaliów

Wraz z odzyskaniem przez państwo polskie niepodległości w 1918 r. wśród szeregu ważnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych pojawiło się również zagadnienie rewindykacji archiwaliów<sup>31</sup>. Niestety, problem

---

<sup>23</sup> K. Kaczmarczyk, *Literatura archiwalna odrodzonej Polski (1918–1926)*, „Archeion” 1928, nr 3, s. 98–101.

<sup>24</sup> B. Ryszewski, *O badaniach i dorobku archiwistyki polskiej z lat 1918–1939*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia” 1984, nr 19, s. 173–203.

<sup>25</sup> A. Tomczak, dz. cyt., s. 9–11; W. Hejnosz, dz. cyt., s. 219–221; J. Podrański, dz. cyt., s. 29–31.

<sup>26</sup> A. Tomczak, *Archiwistyka polska (1918–1939). Z dziejów kształtowania się dyscypliny i jej nazwy*, „Roczniki Biblioteki Narodowej” 1972, r. 7, s. 148.

<sup>27</sup> M. Motas, *O przepisach archiwalnych w Polsce międzywojennej*, „Archeion” 1968, nr 48, s. 111–136.

<sup>28</sup> W. Stępniaak, *Problemy międzynarodowego prawa archiwalnego w dorobku archiwistyki polskiej*, „Archeion” 1979, nr 69, s. 61–62.

<sup>29</sup> C. Biernat, *Spór archiwalny*.

<sup>30</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Józef Paczkowski i jego wkład w budowę polskiej służby archiwalnej*, Warszawa–Łódź 1990.

<sup>31</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 195; D. Matelski, dz. cyt., s. 243.

odzyskiwania dokumentacji w skomplikowanej sytuacji państwa polskiego, które jeszcze w początku lat dwudziestych XX w. zmuszone było walczyć o swoje granice, pomimo starań ze strony polskiej w ramach podpisywanych międzynarodowych traktatów pokojowych, pozostawał często spychany na margines i odkładany na czas późniejszy.

Obowiązki przygotowania spisu dokumentacji oraz przeprowadzenia całego procesu przejął w II Rzeczypospolitej Wydział Archiwów Państwowych, działający w ramach Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Szczegółowe zadania związane m.in. z wykorzystaniem zasady pertynencji zostały zawarte w art. 21., rozdz. V dekretu Naczelnika Państwa Polskiego z 7 lutego 1919 r., który brzmiał: „Wydział archiwów państwowych zbiera informacje, dotyczące archiwów i archiwaliów, stanowiących rezultat działalności władz bądź polskich, bądź obcych na terytorium Państwa Polskiego, a nie pozostających jeszcze pod zarządem wydziału archiwów państwowych oraz opracowuje plany ich rewindykacji”<sup>32</sup>. W interesującym nas okresie Wydziałem Archiwów Państwowych zarządzali: Stefan Ehrenkretz, Józef Paczkowski, Stanisław Ptaszycki i Witold Suchodolski, a ich zaangażowanie w kwestie rewindykacyjne trudno dziś przecenić. W pracach Wydziału włączona została jako organ wspierający Rada Archiwalna, w ramach której działała znaczna liczba doświadczonych archiwistów z całej Polski. W trakcie poszczególnych posiedzeń Rady (pierwsze odbyło się już 30 listopada – 1 grudnia 1918 r.) zagadnienie rewindykacji archiwaliów i konieczność podjęcia jej w trybie natychmiastowym stanowiło ważne zagadnienie. W dalszej kolejności Rada Archiwalna domagała się wyznaczenia podmiotów odpowiedzialnych za przejmowanie archiwaliów od państw zaborczych<sup>33</sup>. Ostatecznie działania w tym zakresie prowadziły równolegle, jednak bez ścisłego porozumienia ze sobą: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Główny Urząd Likwidacyjny, Biura Prac Kongresowych i Wydział Archiwów Państwowych. Opieszałość ich poczynań, a także brak jakiegokolwiek współpracy działał często na niekorzyść rokowań rewindykacyjnych dla strony polskiej<sup>34</sup>.

Polskie problemy związane z rewindykacją archiwaliów i dóbr kultury były aktualne jeszcze przed rozpoczęciem układów pokojowych w Paryżu, w związku z tym przed rozpoczęciem konferencji powołano Wydział Archiwalny Biura Prac Kongresowych, którego zadaniem było przygotowanie odpowiednich wniosków rewindykacyjnych odnośnie do akt wytworzonych na

<sup>32</sup> Tamże, s. 244.

<sup>33</sup> *Pierwsze protokoły Rady Archiwalnej (1918–1922)*, oprac. R. Piechota, B. Jagiełło, M. Motas, „Teki Archiwalne” 1971, nr 13; zob. I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 195–196 – tu także podsumowanie literatury dotyczącej poszczególnych sesji rady, odbywających się w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

<sup>34</sup> Szczegółowo na ten temat zob. M. Motas, dz. cyt., s. 127; I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 195–196, tutaj także podsumowanie wcześniejszej literatury.

terytoriach przyznanych Polsce z obszaru Rzeszy. Pomimo tego, iż projekt został przedstawiony jeszcze wiosną 1919 r. Ignacemu Janowi Paderewskiemu, a równolegle Komisja Rewindykacyjna<sup>35</sup>, która została utworzona przy Delegacji Polskiej w Paryżu w pierwszej połowie tego roku, opracowała i zaprezentowała projekty postanowień traktatowych w kwestii odzyskania archiwaliów z terenów przyznanych II Rzeczypospolitej od Prus i Austrii<sup>36</sup>, delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową nie udało się włączyć ich do końcowych postanowień. Traktat pokojowy z Wersalu z 28 czerwca 1919 r., rozwiązując szereg problemów archiwalnych różnych krajów europejskich<sup>37</sup>, sprawę II Rzeczypospolitej pominął milczeniem<sup>38</sup>. Państwu polskiemu pozostało jedynie powoływanie się na art. 92. traktatu, w którym czytamy, iż: „Późniejsze konwencje uregulują wszystkie kwestie, które nie zostały uregulowane w niniejszym Traktacie, a które mogą powstać wskutek pomienionych terytoriów”<sup>39</sup>. Jeszcze 25 listopada 1919 r. podpisano w Berlinie polsko-niemiecką umowę, która nakazywała wycofanie wojsk z przejętych terenów, a także oddanie odpowiedniej dokumentacji. 9 stycznia 1920 r. Niemcy podpisały deklarację o obowiązkowym oddaniu Polsce archiwów. Kolejny układ ratyfikowany został w Poznaniu i dotyczył przekazania Polsce akt sądowych i hipotecznych. Dalsze pertraktacje zakończyło podpisanie 22 grudnia 1926 r. układu o przekazaniu Polsce należnej dokumentacji<sup>40</sup>.

Z kolei sprawa uregulowania kwestii przekazania archiwaliów przez Austrię została ujęta w traktacie z Saint-Germain z 10 września 1919 r., gdzie w art. 93. nakazano przekazanie akt z ostatnich dziesięciu lat do powstałych obecnie na terytoriach byłej monarchii austrowęgierskiej państw, w tym również do Polski. Co ciekawe, jedynie Włochom pozwolono odebrać dokumentację wytwarzaną od 1861 r. Dodatkowo art. 198. przyznawał nowo powstałym państwom „prawo do wszystkich akt, odnoszących się do wszystkich gałęzi administracji”<sup>41</sup>. Traktat ten, pomimo iż nie omijał kwestii polskiej w ramach swoich ustaleń, nie stawiał polskich historyków w dużo bardziej komfortowej sytuacji niż traktat wersalski. Z kolei 20 stycznia 1930 r. zawarto w Hadze polsko-austriacki układ dotyczący wykonania zawartej w 1922 r.

---

<sup>35</sup> W skład Komisji Rewindykacyjnej wchodził: Stanisław Kutrzeba, Marian Morelowski, Kazimierz Olszowski, Franciszek Pułaski oraz w ostatnich miesiącach jej działania Józef Paczkowski.

<sup>36</sup> Zob. D. Matelski, dz. cyt., s. 244–246.

<sup>37</sup> Traktat pokojowy nakazywał zwrot archiwaliów przez Niemcy Francji, Belgii i Japonii.

<sup>38</sup> C. Biernat, *Spór archiwalny*, s. 16–19 – tu również podsumowanie literatury, zob. także I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 198.

<sup>39</sup> Dz.U. RP 1920, nr 35, poz. 200.

<sup>40</sup> M. Motas, dz. cyt., s. 129, szczególnie negocjacji zob. w dalszej części artykułu.

<sup>41</sup> Dz.U. RP 1925, nr 17, poz. 114.

tw. konwencji rzymskiej. Ostateczną umowę o przekazaniu akt zawarto dopiero 26 października 1932 r.<sup>42</sup>

Kwestię przekazania archiwaliów z Rosji Radzieckiej Polsce rozwiązywał artykuł XI traktatu ryskiego wraz z instrukcją wykonawczą, zawarty 18 marca 1921 r. pomiędzy Polską, Związkiem Radzieckim i Ukrainą<sup>43</sup>. W teorii akt ten przewidywał ścisły związek dokumentacji z terytorium, a kwestii przekazywania archiwaliów poświęcono punkty 4., 5., 6. i 9. art. XI, z których szczególnie 5. był powiązany z zasadą pertynencji<sup>44</sup>, to jednak wykładnia prawna w nim zawarta, jak świadczy szereg wypowiedzi ówczesnej historiografii polskiej, nie szła w parze z praktyką<sup>45</sup>. Już samo zwołanie tzw. komisji specjalnej do podjęcia szczegółowej umowy z sześciu tygodniu przedłużane było z powodu problemów politycznych, a dalsze prace również nie były łatwe dla strony polskiej<sup>46</sup>. Z kolei, kiedy 16 listopada 1927 r. podpisano układ generalny o podziale materiałów archiwalnych przewidziany traktatem ryskim, pomimo iż w czasie prac nad tekstem akt strona radziecka jaskrawo naruszyła zasadę pertynencji, ostatecznie w wersji oficjalnej, oba państwa podpisały umowę, że nie roszczą dalszych pretensji poza listą akt w niej wymienionych<sup>47</sup>.

W kwestii wymiany archiwaliów z Czechosłowacją podstawę prawną stanowiła tzw. umowa likwidacyjna, podpisana w Warszawie 23 kwietnia 1925 r. Przewidywała ona przejmowanie dokumentacji po byłej monarchii austro-węgierskiej. Z kolei 8 lutego 1927 r. podpisano dodatkowo trzy układy polsko-czechosłowackie, w których ustalano zasady przejmowania akt wojskowych, kolejowych i innych przechowywanych w urzędach w Austrii<sup>48</sup>.

Politycy nie stawiali historyków w łatwej sytuacji. W przypadku każdego z ogólnych traktatów pokojowych zabrakło uszczegółowionej, jasnej wykładni co do zasady przekazania akt. W przypadku rewindykacji z Niemiec cała odpowiedzialność skupiła się na polskich archiwistach, którzy skazani zostali na podpisywanie umów cząstkowych, często bardzo niekorzystnych dla

<sup>42</sup> M. Motas, dz. cyt., s. 128. Więcej na ten temat zob. też rozdz. III niniejszej pracy.

<sup>43</sup> Dz.U. RP 1921, nr 49, poz. 300; na temat samego traktatu i stosunków polsko-radzieckich z tego okresu zob. choćby szereg artykułów w pracy *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998; także W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

<sup>44</sup> Zob. D. Matelski, *Rewindykacja polskich dóbr kultury z Rosji Radzieckiej i ZSRR (1921–1939)*, „Przegląd Wschodni” 2002, r. 8, z. 2, Aneks 1 i 2, s. 404–409.

<sup>45</sup> Zob. J. Szczepański, *Rewindykacja polskich archiwaliów w świetle Traktatu Ryskiego*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998, s. 201–202.

<sup>46</sup> E. Kuntze, dz. cyt., s. 3–5; W. Suchodolski, dz. cyt., s. 66–78; D. Matelski, *Grabież i restytucja*, s. 267.

<sup>47</sup> J. Szczepański, dz. cyt., s. 205–206.

<sup>48</sup> M. Motas, dz. cyt., s. 128.

Rzeczypospolitej. Z kolei w przypadku Austrii ciężar konfliktu został przeniesiony na mocno uciążliwy spór związany z rozumieniem i posługiwaniem się zasadami pertynencji i proveniencji. W przypadku rewindykacji archiwaliów z Rosji Radzieckiej wytyczne dyplomatyczne były najbardziej doprecyzowane, jednak trudności w kontaktach z urzędnikami rosyjskimi oraz występowanie rządu radzieckiego z pozycji siły w wielu sytuacjach po prostu uniemożliwiały polskim historykom merytoryczną dyskusję.

### **Archiwalna zasada pertynencji w naukowych wystąpieniach polskich historyków**

Kiedy w 1918 r. polscy historycy stawali na czele wielkiej polityki i podejmowali walkę o zwrot należnych Polsce dóbr kultury z archiwaliami na czele, podstawowe zasady archiwistyki w sensie teoretycznym były w powijakach. Wielkim wyzwaniem dla archiwistów tego czasu było nie tylko zbudowanie prawie od początku samych definicji, na czele z pojęciem zasady pertynencji (opisaną wyżej koncepcję Niebuhra trudno dziś określić w pełni naukowym opracowaniem), ale także próba pogodzenia jej z wysuwaną przez historyków stron przeciwnych zasadą proveniencji. Aby móc wykorzystać te koncepcje w praktyce, młoda archiwistyka musiała w pierwszej kolejności stworzyć podstawy teoretyczne. Polskie środowiska naukowe tamtego okresu były już wiele razy charakteryzowane w literaturze przedmiotu. Ostatnio dyskusję tę podsumowała szczegółowo Irena Mamczak-Gadkowska<sup>49</sup>, dlatego w tym miejscu zajmiemy się jedynie koncepcjami tych historyków, którzy odnosili się bezpośrednio do zasady przynależności terytorialnej.

W pierwszej kolejności warto wspomnieć o naukowych wystąpieniach polskich naukowców, aby następnie zastanowić się, w jaki sposób dyskusja akademicka była przekuwana w praktykę polityczną i dyplomatyczną. Wypada zaznaczyć, że w tym okresie osiągnięcia polskich naukowców w kwestii budowania najważniejszych pojęć archiwistyki stały na bardzo wysokim poziomie, a w zakresie podjętych prac nad zasadą pertynencji wyprzedzały nawet o kilka lat ustalenia archiwistów z innych krajów<sup>50</sup>. Było to związane ze specyficzną sytuacją polityczną państwa polskiego, które jedyne w Europie w tak szerokim zakresie potrzebowało teoretycznych podstaw i zasad, aby w praktyce móc walczyć o swoje interesy. Warto podkreślić, iż ogromne znaczenie mają wystąpienia polskich historyków na międzynarodowych konfe-

<sup>49</sup> I. Mamczak-Gadkowska, dz. cyt., s. 341 i nn. Z wcześniejszej literatury warto zwrócić uwagę na dobre podsumowanie opracowań z dwudziestolecia międzywojennego pióra B. Ryżewskiego, dz. cyt., s. 173–203, a także pracę Z. Chmielewskiego, dz. cyt., s. 63 i nn.

<sup>50</sup> C. Biernat, dz. cyt., s. 190.

rencjach. Był to dobry sposób na zwrócenie uwagi innych państw europejskich na konieczność rozwiązania wielu problemów zaistniałych w związku ze zmianami granic, które nastąpiły po drugiej wojnie światowej, a których traktaty międzynarodowe zupełnie nie poruszały.

Pierwszą w tym okresie, a równocześnie jedną z najbardziej kompleksowych wypowiedzi na temat stosowania zasady pertynencji w stosunkach międzynarodowych był referat wygłoszony przez Paczkowskiego w roku 1923 w Brukseli na Międzynarodowym Kongresie Historyków<sup>51</sup>. Artykuł dotyczył potrzeby opracowania konkretnych zasad przekazywania akt między państwami w związku ze zmianami ich granic. Historyk zaznaczył, że zagadnieniu przekazywania archiwaliów niewiele poświęcono do tej pory uwagi na gruncie naukowym, dyplomatycznym i politycznym, gdy tymczasem wymiana akt ma fundamentalne znaczenie zarówno dla nauki, jak i dla administracji zainteresowanych krajów. Podkreślił, iż to właśnie na naukowcach spoczywa obowiązek opracowania szczegółowego wymienionego wyżej procesu. Paczkowski powołał się na wspomniany list Niebuhra, zawierający pierwsze ściśle sformułowanie zasady przynależności akt do miejsca, którego dotyczą, a także wezwanie do stworzenia jasnych kryteriów między państwowych przekazywania dokumentacji w połączeniu z tą teorią. Autor podkreślił, iż jest ona w pełni zgodna z praktyką międzynarodową stosowaną już przed 1815 r. Dalej wskazywał na korzyści płynące z realizowania tej zasady. Zastosowanie przynależności terytorialnej akt, według Paczkowskiego, nie tylko normalizuje stosunki między sąsiadującymi państwami i pomaga rozwijać przyszłą współpracę w dziedzinie administracji i nauki, ale także pozwala uniknąć przyszłych konfliktów politycznych. Historyk podkreślał również, iż nie zawsze sprawa wydaje się prosta i w takich szczególnych przypadkach należy zasadę pertynencji szczegółowo dopracować. Paczkowski podał kilka przykładów oraz zaproponował rozwiązania. Jeśli chodzi np. o zbiory akt odnoszące się całkowicie do podzielonej prowincji, muszą być przekazane temu, kto otrzymał większą część owej prowincji. Ta z dwóch stron, która otrzymała oryginały, winna się zobowiązać do dostarczenia drugiej uwierzytelnionych kopii. Zaleca się także zapewnienie wolnego do nich dostępu stronie cedującej. Pomysł ten określił Paczkowski „zasadą większości terytorialnej”. W kwestii zasady proveniencji autor orzekł, iż nauka słusznie sprzeciwia się rozczłonkowaniu woluminów i zeszytów. Uznał, iż nawet mało ważnych dokumentów nie wolno rozdzierać, ale trzeba przekazywać w całości tej stro-

---

<sup>51</sup> J. Paczkowski, *La remise des actes*, s. 199–211. Na temat tego historyka i jego wkładu w budowę archiwistyki jako nauki, w tym także jej systemu terminologicznego, zob. I. Mamczak-Gadkowska, *Józef Paczkowski*. Wspomniany artykuł był omawiany wspólnie przez K. Kaczmarczyka, dz. cyt., s. 96–97; natomiast w późniejszym okresie przez W. Stępniaaka, dz. cyt., s. 61–62; I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 198, przypis 87.

nie, która przejęła większość odnośnego terytorium. Drugiej ze stron winien wystarczyć wolny dostęp oraz prawo do otrzymania uwierzytelnionej kopii. Z uwagi na ogromne problemy z wymianą akt w praktyce międzynarodowej Paczkowski zasugerował również ustalenie daty granicznej przekazywania akt oraz podzielenie ich na zasób historyczny i ten niezbędny dla funkcjonowania współczesnej administracji. W oparciu o ten podział warto podzielić negocjacje międzynarodowe na dwie procedury. W pierwszej kolejności regulowano by przekazanie akt o bieżącym charakterze administracyjnym i ustalono dla nich termin, w drugiej znalazłyby się kwestie dotyczące akt historycznych. Paczkowski podkreślił również, że często największą przeszkodą w stosowaniu opisanej zasady pertynencji nie są problemy natury politycznej czy dyplomatycznej, a urzędniczej. Stwierdził, iż nawet w państwach o bardzo zdyscyplinowanej kadrze opozycja przeciw przekazywaniu akt z administracji do archiwów „bywa silna, podstępna i złośliwa”. Tu wymienił kilka przykładów z zakresu międzynarodowej praktyki. Ostatecznie zaznaczył, iż niezwykle pilną wydaje się potrzeba wydania zbioru klauzul regulujących stosowanie zasady pertynencji w traktatach międzypaństwowych. Ma to wymiar praktyczny i naukowy. Patronować tej inicjatywie winny administracje i archiwa różnych państw. Tego rodzaju kodeks stałby się sam w sobie „dziełem pokoju”. Aktualność większości zaproponowanych przez Paczkowskiego rozwiązań nie ulega wątpliwości. Jeden ze współczesnych znawców prawa międzynarodowego w dziedzinie rewindykacji dóbr, Władysław Stępnia, napisał o ustaleniach tego historyka: „Można uznać Paczkowskiego za prekursora obecnych poczynań Międzynarodowej Rady Archiwów [...]”<sup>52</sup>.

W kwestii budowania polskiej myśli archiwalnej nie sposób przecenić dokonania IV Powszechnego Zjazdu Historyków, który odbył się w 1925 r. w Poznaniu. W czasie jego trwania z inicjatywy Paczkowskiego powołano po raz pierwszy osobną sekcję archiwalną. Z połączenia wystąpień wymienionego historyka oraz Aleksego Bachulskiego, Adama Kaletki i Józefa Siemieńskiego powstał zwarty wykład dotyczący zasady przynależności zespołowej<sup>53</sup>. Jak stwierdził Czesław Biernat: „Zjazd poznański stanowił podniecie do samodzielnego rozwijania przez archiwistów problematyki badawczej z zakresu terminologii, teorii, wartościowania, opracowania zasobu, pertynencji, archiwoznawstwa”<sup>54</sup>.

<sup>52</sup> W. Stępnia, dz. cyt., s. 62.

<sup>53</sup> Zob.: J. Paczkowski, *Zasada archiwalna proveniencji*, s. 1–6; A. Bachulski, *Zastosowanie zasady proveniencji w porządkowaniu nowoczesnych zasobów archiwalnych*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*, s. 1–7; A. Kaletka, *Zagadnienie zasadnicze przy porządkowaniu aktów niemieckich*, tamże, s. 1–6; J. Siemieński, *Scalenie archiwów*, s. 1–15.

<sup>54</sup> C. Biernat, *Drogi i bezdroża*, s. 190. Na temat Zjazdu z 1925 r. zob. również: K. Kaczmarczyk, dz. cyt., s. 98–101; B. Ryszewski, *O badaniach i dorobku*, s. 177–185; A. Tomczak, *Archiwistyka polska (1918–1939)*, s. 148; I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 344–347.



Niezwykle ważne, szczególnie w kontekście trwających w tym czasie sporów polskich komisji z byłymi państwami zaborczymi, wydaje się wspomniane wystąpienie Paczkowskiego. Referat tego historyka dotyczył szczegółów stosowania zarówno na ziemiach polskich, jak i w praktyce międzynarodowej zasady proveniencji, określanej przez autora zasadą przynależności kancelaryjnej. W kontekście interesującego nas zagadnienia najważniejszy wydaje się głos o tym, że obce archiwa, przejmując akta danego terytorium zgodnie z zasadą pertynencji, powinny zachowywać je w całości, wyodrębnione. Paczkowski podkreślał, że znana i stosowana od połowy XIX w. zasada proveniencji nie powinna stanowić problemów w relacjach międzynarodowych, natomiast w stosunkach wewnątrzpaństwowych należy konsekwentnie ją stosować<sup>55</sup>.

W podobnym duchu odnośnie do zasady pertynencji wypowiadał się drugi z jej wielkich, polskich zwolenników i teoretyków – Józef Siemieński. Pisał on, że podziałowi akt powinna przyświecać jedna zasada: „komu przyznano ziemię, temu trzeba oddać i dokumenty, zwłaszcza jeżeli to są źródła nie tylko do historii terytorium, które teraz posiada, ale i do historii jego państwa”<sup>56</sup>. Z kolei podczas Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych w Zurychu w 1938 r. autor ten wygłosił naukowy wywód odnośnie do zasady pertynencji i jej zastosowania<sup>57</sup>. Bogaty już w kilkuletnie doświadczenia w praktyce rewindykacji archiwaliów podkreślał, iż akta powstałe na danym terytorium powinny zawsze znajdować się w posiadaniu właściciela tego terytorium, co byłoby zarówno zgodne z panującym powszechnie prawem międzynarodowym, jak i pozostawałoby w interesie naukowców wykorzystujących interesujące materiały. Z podobnymi, wspierającymi teorię profesora tezami wystąpiła na wspomnianym kongresie również Jadwiga Karwasińska, która stwierdziła, że już wcześniejsza praktyka traktatowa państwa polskiego pokazywała, iż dokumentacja związana z danym terytorium dzieliła losy tegoż terytorium<sup>58</sup>. Oba wystąpienia z 1938 r., prawie w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej potwierdzały, że w stosunkach międzynarodowych trwające już od kilkunastu lat dążenia polskich historyków i archiwistów niezmiennie idą w kierunku realizacji archiwalnej zasady pertynencji<sup>59</sup>. Jednak najwięcej przemyśleń odnośnie do interesującego nas zagadnienia Siemieński zawarł w nieopublikowanej pracy *Międzynarodowe dziedziczenie ar-*

<sup>55</sup> J. Paczkowski, dz. cyt., s. 1–6.

<sup>56</sup> J. Siemieński, *Rewindykacja archiwów koronnych*, s. 33–60; tegoż, *Stan i sprawa archiwów*, s. 509.

<sup>57</sup> J. Siemieński, *Respect des Fonds*, s. 63 i nn.

<sup>58</sup> J. Karwasińska, dz. cyt., s. 52–58.

<sup>59</sup> Podsumowanie m.in. polskich wystąpień zob. *Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu*, „Archeion” 1938–1939, nr 16, s. 231–235.

*chiwów*<sup>60</sup>, którą napisał w latach 1938–1939<sup>61</sup>. Do przygotowania monografii zachęciła go polemika, którą przez lata prowadził z austriackim archiwistą Ludwikiem Bittnerem, będącym wielkim zwolennikiem niepodzielności zasobu archiwalnego. Tezy te wprowadzone zostały do traktów porozumień archiwalnych z Austrią, których przebieg w wielu momentach powodował sprzeciw tegoż historyka. Pisał on, iż zasada pertynencji nie sprzeciwia się zasadzie proveniencji, a jest jej rozwinięciem. Według niego, dokładne prześledzenie poszczególnych kompetencji urzędów, tworzących akta pozwala na bardzo precyzyjne wydzielenie całych zespołów dotyczących danego terytorium. W tej sytuacji autor zaproponował, iż zgodnie z zasadą przynależności terytorialnej, nie niszcząc przy tym jedności zespołów, można je w całości przenosić z miejsca na miejsce<sup>62</sup>. Stwierdził dodatkowo, iż zasada proveniencji nie może, jakby chcieli tego Austriacy, być stosowana do całości zasobu dotyczącego innego państwa.

Zagadnienia postępowania z dokumentacją archiwalną, w tym omówienia zasady pertynencji, nie mogło też zabraknąć w ogólnych opracowaniach dotyczących archiwistyki jako nauki. Autorem najbardziej kompleksowych z nich był Kazimierz Konarski. Jeszcze w 1927 r., w pierwszym tomie „Archeionu” zamieścił obszerny artykuł zatytułowany *Z zagadnień nowożytnej archiwistyki polskiej*<sup>63</sup>, w którym podkreślał brak wyraźnie skryształizowanej metodologii badań w dziedzinie archiwistyki, a także konieczność budowania wyraźnych definicji pojęć z tej dziedziny. Postulat ten wypełnił w dużej części w wydanej dwa lata później pracy *Nowożytna Archiwistyka Polska i jej zadania*, która nabrała charakteru podręcznika<sup>64</sup>. Autor podkreślał ogromne znaczenie budowanego w tym czasie „czynnika w organizacji życia archiwalnego”, mianowicie związku archiwaliów z terytorium, na którym powstały i którego dotyczą, czyli zasady przynależności terytorialnej. W zakresie szczegółów jej realizacji zaznaczył, iż jednym z najstarszych problemów związanych z tą kwestią jest „starcie dwóch prądów, z których jeden broni niepodzielności zespołu archiwalnego, drugi wychodząc z założenia, że archiwa są odbiciem administracji,

<sup>60</sup> J. Siemieński, „Międzynarodowe dziedziczenie (spadkobranie) archiwów”, mps, wersja ang. i tłum na j. pol. 1947–1948, sygn. 336/1, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Archiwum Zakładowe. Wydawnictwo nieseryjne. Fragmenty pracy cyt. za W. Stępnia, *Międzynarodowe prawo*, s. 63–69.

<sup>61</sup> Informacje na temat tej pracy podają na podstawie artykułu W. Stępnia, dz. cyt., s. 63–69.

<sup>62</sup> Wchodzimy tutaj w osobną dyskusję związaną z budowaną w tym czasie definicją „zasobu archiwalnego”, która w dużym stopniu była powiązana z rozwijającym się dyskursem na temat zasad postępowania z nim, nie mamy jednak miejsca na rozwinięcie tej tematyki, która zresztą była już podsumowywana we wcześniejszych publikacjach, zob. choćby I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 348–351.

<sup>63</sup> K. Konarski, *Z zagadnień*, s. 106–124.

<sup>64</sup> K. Konarski, *Nowożytna Archiwistyka Polska*, dz. cyt.

żąda podziału archiwów z chwilą gdy podziałowi ulega administracja lub terytorium”<sup>65</sup>. Zaznaczył też, nieco wbrew koncepcjom wcześniej omówionych historyków, iż rozwiązaniem mało praktycznym wydaje się stosowana zasada, że archiwa przejmuje jeden z zainteresowanych, a inni mają do nich tylko dostęp, gdyż sposób ustalenia, kto ma być właściwym sukcesorem, jak pokazuje praktyka międzynarodowa, zawsze pozostaje trudny. W związku z tym w sferze relacji międzypaństwowych jasno określony podział archiwaliów, nawet z pogwałceniem zasady proveniencji, pozostaje według niego jedynym dobrym wyjściem<sup>66</sup>.

Autorem drugiego w tym okresie dzieła poruszającego na zasadzie podręcznika tematykę terminologiczną był Ryszard Przelaskowski. W swojej pracy *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*<sup>67</sup>, przeznaczonej jednak w znacznej mierze na potrzeby działań wewnątrzpaństwowych, poświęcił jedynie krótki rozdział zasadom przemieszczania akt między archiwami danego kraju, gdzie akcentował znaczenie zasady proveniencji<sup>68</sup>. Nie wypowiedział się jednoznacznie na temat stosowania zasady pertynencji.

Równocześnie warto podkreślić, że żelaźni zwolennicy stosowania tej zasady w relacjach między państwami byli jednak skłonni do ustępstw, jeśli jej realizacja miałaby naruszyć inny podstawowy filar postępowania z aktami, czyli zasadę proveniencji<sup>69</sup>. Szczególnie w ramach stosunków wewnątrzpaństwowych fundamentem miała być praktyczna możliwość dostępu do archiwaliów dla nauki i administracji, co nie zawsze było w pełni zgodne z zasadą przynależności terytorialnej<sup>70</sup>. Najpełniejszy wykład dotyczący postępowania zgodnie z zasadą pertynencji w stosunkach wewnątrzpaństwowych przeprowadził Konarski, który zaznaczył, że definicja postępowania zgodnie z tą zasadą nie jest prosta i wymaga każdorazowo zastanowienia. Podkreślił też, że realizacja postulatów powiązania miejsca przechowywania archiwaliów z terytorium ich wytworzenia działa dwustronnie: z jednej strony – pozwala zachować logikę w rozmieszczeniu dokumentacji w poszczególnych archiwach, z drugiej strony – bardzo konsekwentne stosowanie tej zasady prowadziłoby do zbyt dużego rozproszenia archiwaliów. Pomimo tego związek zespołu z terytorium określił obok związku kancelaryjnego między poszczególnymi częściami zespołu oraz związku z urzędem, z którego zespół pochodzi, jedną z trzech najważniejszych cech zespołu archiwalnego.

<sup>65</sup> K. Konarski, *Z zagadnień*, s. 115; tegoż, *Nowożytna Archiwistyka Polska*, s. 23.

<sup>66</sup> K. Konarski, *Z zagadnień*, s. 116; tegoż, *Nowożytna Archiwistyka Polska*, s. 24.

<sup>67</sup> R. Przelaskowski, *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*, Warszawa 1935.

<sup>68</sup> Tamże, s. 40–43.

<sup>69</sup> Zob. choćby A. Bachulski, dz. cyt., s. 1–7.

<sup>70</sup> Zob. choćby J. Paczkowski, *Z dziedziny archiwalnej*, s. 86. Dalszą literaturę podsumowała I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 199–200, przypisy 91–92.

Wydaje się, iż dobrym podsumowaniem jest właśnie cytat z pracy Konarskiego: „Łączne ujęcie wszystkich trzech postulatów, wyzyskanie zachodzących między nimi sprzeczności w tym kierunku, by zamiast ścierać się z sobą uzupełniały się wzajemnie i służyły jako środek zapobiegawczy przeciwko ewentualnym krańcowością każdego systemu, wziętego z osobna, jest kamieniem węgielnym całej archiwistyki”<sup>71</sup>.

### **Historycy a polityka – wykorzystanie zasady pertynencji w pracach polskich komisji rewindykacyjnych**

Ci sami historycy, którzy na konferencjach budowali teoretyczne podstawy prawa międzynarodowego, w tym zasady pertynencji w dziedzinie archiwistyki, próbowali w tym okresie wprowadzać je w życie i stosując w praktyce w czasie sporów z archiwistami państw zaborczych. Przedsięwzięcie to w obliczu starcia z wielką, bezwzględną polityką okazywało się zadaniem bardzo czasochłonnym i niezwykle trudnym, a w wielu przypadkach niewykonalnym, jednak osiągnięcia polskich historyków w tym zakresie wydają się nie do przecenienia. Relacje z działalności poszczególnych komisji<sup>72</sup>, które pracowały na rzecz odzyskania archiwaliów dla Polski z terenu Niemiec, Austrii i ZSRR, świadczą o tym, iż dyskusja prowadzona na polu naukowym była niezwykle potrzebna i często owocna, choć niestety – bywały również sytuacje, w których okazywało się, że nie ma sposobu przekucia teorii na praktykę dyplomatyczną.

W ramach studiów nad odzyskaniem archiwaliów z Niemiec, w relacjach z którymi sytuacja Rzeczypospolitej i jej archiwistów pod względem dyplomatycznym pozostawała najbardziej kłopotliwa, strona niemiecka próbowała wysuwać zasadę niepodzielności zespołu jako najważniejszą, górującą nad zasadą pertynencji. Dużym utrudnieniem dla polskich komisji okazała się też realizacja rokowań w formie osobnych procesów negocjacyjnych, z których każdy dotyczył innego rodzaju dokumentacji. Poniżej wspomniano tylko o tych, w czasie których archiwalna zasada pertynencji terytorialnej

<sup>71</sup> K. Konarski, *Z zagadnień*, s. 116–119; tegoż, *Nowożytna Archiwistyka*, s. 26–29.

<sup>72</sup> W niniejszej pracy oparłam się przede wszystkim na publikowanych *Sprawozdaniach* z działań poszczególnych komisji. W związku z tym, że temat ogranicza się do analizy zasady pertynencji w historiografii naukowej, czułam się zwolniona od przeszukiwania zachowanych w archiwach spuścizn historyków pracujących w ramach rewindykacji polskich archiwaliów. Odnośnie do osoby Paczkowskiego zadanie to zostało wykonane przez I. Mamczak-Gadkowską, *Józef Paczkowski*; oraz C. Biernata, *Spór archiwalny*, z kolei spore fragmenty spuścizny Siemieńskiego zostały opracowane w artykule W. Stępniaaka, dz. cyt., s. 64–69. Z kolei opis artykułów prasowych dotyczących kwestii rewindykacji przeprowadził K. Kaczmarczyk, dz. cyt., s. 130–141.

znalazła swoje uzasadnienie. Pierwsza umowa z Niemcami, podpisana w listopadzie 1919 r., była równolegle traktatem ewakuacyjnym, zawierała jednak klauzulę o przekazaniu Polsce akt dotyczących terytoriów odzyskanych przez nią w ramach pokoju w Wersalu. Z kolei Niemcy mieli otrzymać dokumentację wojskową przechowywaną w Poznaniu<sup>73</sup>. Dalsze rokowania prowadzone były w Paryżu i zakończyły się w styczniu 1920 r. Podpisano wtedy deklarację, w której Niemcy zgodziły się oddać archiwa dotyczące terytoriów przejętych przez Polskę zgodnie z art. VI traktatu wersalskiego<sup>74</sup>. Jednak samo podpisanie deklaracji nie rozwiązywało problemu. Kiedy we wrześniu 1922 r. przystąpiono do realizacji postanowień, pojawiły się problemy interpretacyjne, gdyż Niemcy zamierzały wydać Polsce jedynie dokumentację najnowszą, niezbędną dla realizacji bieżącej administracji, z kolei strona polska na czele z Paczkowskim domagała się wydania wszystkich akt, map oraz matryc wytworzonych przez władze pruskie na terytorium państwa polskiego od 1772 r.<sup>75</sup> Z powodu niemożności uzyskania porozumienia negocjacje uległy zawieszeniu. Z kolei jeszcze w czerwcu 1919 r. odbyły się inne rokowania w Dreźnie. W tym czasie rozważano sposób postępowania z aktami byłego zaboru pruskiego. Protokół z obrad przewidywał wydanie stronie polskiej jedynie dokumentacji wytworzonej przez władze regionalne, natomiast pomijał akta dotyczące tych obszarów, a przekazane przez władze centralne. W tym przypadku strona niemiecka powoływała się na zasadę proveniencji. Ostatecznie we wrześniu podpisano porozumienie, które jednak natychmiast zostało oprotestowane przez Wydział Archiwów Państwowych jako wyjątkowo niekorzystne dla interesów Polski. Tu na uwagę zasługuje aktywna działalność Paczkowskiego, na którego wniosek ostatecznie w 1923 r. rząd RP zawiesił wykonanie porozumienia i zarządził wynegocjowanie innego układu<sup>76</sup>. Równocześnie z tym sporem toczyły się rozmowy w sprawie oddania Polsce archiwaliów z terenów Śląska. Ostatecznie problem ten został uregulowany konwencją genewską, na podstawie której strona polska i niemiecka toczyły dalsze negocjacje. W tym przypadku zasada pertynencji znalazła pełne uzasadnienie, ale wzięto pod uwagę również zasadę proveniencji, decydując, iż całe zestawy akt, bez ich rozdzielania, mają zostać przekazane tej ze

<sup>73</sup> *Zbiór umów i układów zawartych między rządem polskim i niemieckim w Berlinie i Paryżu w r. 1919 i styczniu 1920 r.*, Poznań 1920, s. 26–30; D. Matelski, dz. cyt., s. 247.

<sup>74</sup> D. Matelski, dz. cyt., s. 249, przypis 24, tu również szczegółowo wcześniejsza literatura.

<sup>75</sup> Tamże, s. 250.

<sup>76</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Polsko-niemieckie rokowania archiwalne po I wojnie światowej*, [w:] *Polska i Europa w XIX–XX wieku – studia historyczno-politologiczne. Profesorowi Stanisławowi Sierpowskiemu w 30-lecie pracy dydaktyczno-naukowej i 50 rocznicę urodzin*, red. J. Kiwerska i in., Poznań 1992, s. 130.

stron, która otrzymała większe terytorium<sup>77</sup>. Tymczasem na wiosnę 1924 r. wznowiono trudne rokowania polsko-niemieckie w sprawach wcześniej zawieszonych. Ogromne znaczenie miał tutaj fakt zmiany negocjatora ze strony polskiej, gdyż Paczkowski został zastąpiony przez Witolda Prądzyńskiego. W celu wyciszenia i zamknięcia dyskusji historyk ten zaniechał prób odzyskania polskich archiwaliów historycznych, przy których bardzo sztywno obstawał wcześniej Paczkowski. Ostatecznie polsko-niemiecka umowa archiwalna została podpisana 8 kwietnia 1925 r. z dużą szkodą dla Rzeczypospolitej<sup>78</sup>. Natomiast ostateczny układ o wydaniu akt ratyfikowano dopiero 22 grudnia 1926 r.<sup>79</sup> Z kolei do wykonania go powołano mieszaną komisję odbiorczo-zdawczą, w której po stronie polskiej zasiedli: Bronisław Dembiński, Kazimierz Kaczmarczyk oraz Józef Stojanowski<sup>80</sup>. W ramach sprawozdań komisji polskich relacjonujących wspomniane rokowanie szczególnie mocno za zasadą pertynencji wypowiedział się Paczkowski, natomiast jedną z ciekawszych myśli odnośnie do jej stosowania w stosunkach międzynarodowych znajdujemy w sprawozdaniu Stojanowskiego, który będąc w konflikcie ze stroną niemiecką, której przedstawiciele wysuwali niezmiennie zasadę niepodzielności zasobu archiwalnego jako górującą nad zasadą przynależności terytorialnej, trafnie stwierdzał, iż „miałaby ona [zasada proveniencji – M.B.-S.] i w życiu państwowym swoją rację, gdyby narody i państwa żyły w wieczystym pokoju i nigdy swych granic nie zmieniały”<sup>81</sup>, podkreślał, że zasada proveniencji nie była nigdy stosowana w praktyce międzynarodowej i że nie wolno w oparciu o nią ignorować potrzeb administracji danego kraju – akta bowiem zawsze pozostają w pierwszej kolejności powiązane z terytorium<sup>82</sup>.

Sprawą niezwykle ciekawą, niezamkniętą w dwudziestolecie międzywojennym, a szczegółowo opracowaną dopiero po drugiej wojnie światowej był spór polsko-niemiecko-gdański dotyczący Archiwum Gdańskiego. Placówka ta przejęła całą dokumentację historyczną z byłych archiwów miejskich prowincji zachodniopruskich, czyli z obszarów, które przed rozbiorami należały w większości do Polski, w tym także dawne archiwum miasta Gdańska<sup>83</sup>. Podobnie jak w przypadku sporu polsko-niemieckiego i w przypadku tych

<sup>77</sup> Zob. E. Długajczyk, *Układy o wzajemnej wymianie akt między Polską a Niemcami w związku z podziałem Górnego Śląska w roku 1922*, „Archeion” 1976, nr 66, s. 87–105, zob. także D. Matelski, dz. cyt., s. 249–250.

<sup>78</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 130–132.

<sup>79</sup> D. Matelski, dz. cyt., s. 251–253, tu również szczegółowy wykaz archiwaliów przekazanych Polsce oraz oddanych Niemcom na podstawie tejże umowy.

<sup>80</sup> Szczegóły odnośnie do dalszych działań Komisji zob. I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 211–212.

<sup>81</sup> J. Stojanowski, dz. cyt., s. 102.

<sup>82</sup> Tamże, s. 102–103.

<sup>83</sup> Zob. M. Sławoszewska, *Zarys dziejów Archiwum Miasta Gdańska*, „Rocznik Gdański” 1995, nr 14, s. 92–128.

związanych z Rzeczypospolitą archiwaliów traktat wersalski nie zawierał gotowych rozwiązań, w związku z czym polska strona oparła się na wybranych zdaniach z art. 107., gdzie była mowa o tym, że wszelka własność należąca do Rzeszy lub państw niemieckich, a znajdująca się na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, ma być po przeniesieniu do „Głównych Mocarstw Sprzymierzonych”, które następnie podejmą decyzję o przekazaniu ich państwu polskiemu bądź Gdańskowi<sup>84</sup>. Jednak strona niemiecka bez jakichkolwiek konsultacji zaczęła przysyłać archiwalia z Gdańska do Szczecina, równocześnie wystąpiła oficjalnie o uznanie zasobu archiwum za niemieckie, na co wyraził zgodę wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku<sup>85</sup>. W czasie tego konfliktu szczególną rolę w okresie dwudziestolecia międzywojennego odegrał wspomniany już Paczkowski, który w ramach dyskusji miał okazję precyzować i proponować nowe rozwiązania dla płynących z realizacji zasady pertynencji problemów<sup>86</sup>. W związku z wystąpieniem niemieckim, stojąc na czele polskiej komisji, sformułował jasne zasady, według których powinien odbyć się podział archiwaliów archiwum gdańskiego. Między innymi na listę akt należących się Rzeczypospolitej wpisane zostały dokumenty pomorskie jako *pertinens teritorii Polsce*<sup>87</sup>. Zarówno ten, jak i pozostałe warunki nie zostały przyjęte przez stronę niemiecką. W kolejnych miesiącach wzajemne żądania uległy uszczegółowieniu. Paczkowski sformułował m.in. klauzulę archiwalną dotyczącą podziału archiwaliów, w której proponował, by Wolne Miasto otrzymało archiwalia sprzed 1793 r., natomiast Polsce winna zostać przekazana cała dokumentacja sprzed pierwszego rozbioru, a akta wytworzone w czasach późniejszych przez administrację pruską miały zostać podzielone w zależności od tego, kto otrzymał większą część wskazanego terytorium<sup>88</sup>. W dalszych dyskusjach, w które zaangażowana została Międzynarodowa Komisja Podziału Mienia Niemieckiego w Gdańsku, a ze strony polskiej poza Paczkowskim udział wzięli w nich jako komisarze także ks. Kamil Kantak oraz W. Moderow (w kolejnych miesiącach ks. Paweł Czaplewski), polscy historycy nieprzerwanie powoływali się na zasadę przynależności terytorialnej, podczas gdy strona niemiecka bez przerwy wysuwała zasadę przynależności zespołowej, jedynie w nielicznych przypadkach go-

<sup>84</sup> Dz.U. RP 1920, nr 35, poz. 200.

<sup>85</sup> D. Matelski, dz. cyt., s. 254-256.

<sup>86</sup> Spór ten został szczegółowo opracowany w pracy C. Biernata, *Spór archiwalny*, szczególnie cenna jest analiza spuścizny Paczkowskiego.

<sup>87</sup> Jak widzimy, również w dokumentach prawnych Paczkowski wyraźnie używał zasady pertynencji jako oręża; zob. D. Matelski, dz. cyt., s. 256.

<sup>88</sup> Po raz kolejny mamy próbę szczegółowego zastosowania w praktyce głoszonej w teorii przez Paczkowskiego zasady pertynencji, zob.: M. Dragan, *Polsko-gdańsko-niemiecki spór archiwalny w okresie międzywojennym (1918-1939)*, „Archeion” 1963, nr 39, s. 182; C. Biernat, dz. cyt., s. 30-31.

dząc się na przyjęcie pertynencji jako zasady ważniejszej<sup>89</sup>. Po ciągnących się przez całe lata dwudzieste bezowocnych sporach strona polska znów była zmuszona pójść na ustępstwa i w roku 1930 podjęto decyzję o przejściu jedynie zatwierdzonych już Rzeczypospolitej akt dotyczących miast i wsi pomorskich, co było znacznym kompromisem jakościowym i ilościowym w porównaniu z pierwotnymi żądaniami<sup>90</sup>. Dalsze rokowania zostały przerwane zaognieniem konfliktu politycznego pomiędzy Polską a Niemcami w latach trzydziestych XX w.

Z kolei w czasie rokowań z Austrią najsilniej zarysowała się kwestia niezrozumienia i zbyt małego uszczegółowienia kwestii pertynencji, z czego wynikł ogromny opór strony austriackiej do podejmowania jakichkolwiek prac nad wydzieleniem akt należnych Polsce. Zdaniem Austriaków, oddanie dokumentacji państwowym, które odzyskały swoje terytoria kosztem byłej monarchii austro-węgierskiej, naraziłoby ich archiwa i registry na rozczłonkowanie, stąd politycy tego kraju walczyli, by w traktatach pokojowych wysunąć zasadę proveniencji przez zasadę pertynencji<sup>91</sup>. Jak zaznaczył Czesław Biernat, spór ten był wynikiem niedopracowania i błędnej interpretacji zasady przynależności terytorialnej przez archiwalne koła austriackie, które zakładały funkcjonowanie „nieograniczonej zasady pertynencji”, czyli całkowitego i bezkompromisowego przechowywania archiwaliów w miejscu ich wytworzenia<sup>92</sup>. Właśnie ta dyskusja wpłynęła na rozwinięcie się pojęcia i nowe próby rozwiązań połączenia zasad przynależności terytorialnej z zasadą proveniencji. W przypadku tego sporu ogromną rolę odegrał Stojanowski, wieloletni kierownik Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Spośród innych historyków należy wymienić również Eugeniusza Barwińskiego, a w kolejnych latach Paczkowskiego i Dembińskiego. Ostatecznie podpisany układ archiwalny między Polską a Austrią z 26 października 1932 r. przyznawał Polsce akta byłych austriackich władz centralnych z lat 1888–1918, a także ich

---

<sup>89</sup> Szczegóły sporu i podsumowanie wcześniejszej literatury zob.: I. Mamczak-Gadkowska, *Józef Paczkowski*, s. 140–141; D. Matelski, dz. cyt., s. 257–258.

<sup>90</sup> Zob. *Sprawozdanie Wydziału Archiwów Państwowych z czynności w roku 1930*, „Archeion” 1931, nr 9, s. 15; także *Sprawozdanie za rok 1936 z prac Komisji Zdawczo-Odbiorczej do wykonania układu archiwalnego polsko-niemieckiego*, „Archeion” 1937–1938, nr 15, s. 209–211.

<sup>91</sup> E. Barwiński, dz. cyt., s. 79–92.

<sup>92</sup> C. Biernat, dz. cyt., s. 17–19. Autor wprowadził terminologię „nieograniczonej” i „ograniczonej zasady pertynencji”. Pierwsza z zasad stawiała na nieograniczone przywiązanie dokumentacji do terytorium, na którym została wytworzona, w praktyce jej stosowanie, według Biernata, jest praktycznie niemożliwe. Z kolei druga definicja zakładała każdorazową analizę stosunku akt do miejsca i realizację zasady pertynencji tylko w przypadku, gdy zyski dla właściciela przeważają nad ewentualnymi stratami, szczególnie jeśli może dojść do łamania zasady proveniencji. W dwudziestoleciu międzywojennym nikt tak wyraźnego rozgraniczenia nie wprowadził i nie nazwał, choć różnice w rozumieniu zasady przynależności terytorialnej „ograniczonej” i „nieograniczonej” pomiędzy przedstawicielami różnych komisji dają się zauważyć.



poprzedniki z okresu 1848–1888, niezbędne dla utrzymania w ciągłości bieżącej administracji oraz, jednak przy uszanowaniu zasady proveniencji, także akta z lat wcześniejszych, konieczne dla dokumentowania spraw prawno-majątkowych. Materiały wytworzone na terytorium Polski przez władze austriackie w latach 1772–1848 miały być udostępniane stronie polskiej bez ograniczeń, jednak nie przekazane na stałe<sup>93</sup>. Powyższe postanowienia można nazwać szerokim kompromisem pomiędzy zachowaną zasadą proveniencji a ich przekazywaniem należnemu terytorium<sup>94</sup>. Jednak należy podkreślić, że ramach tych prac osiągnięcia naukowe polskich archiwistów w zakresie budowy definicji zasady pertynencji zostały w pełni wykorzystane i przyniosły największe owoce. Proces przekazywania archiwaliów zgodnie z postanowieniami trwał aż do 1938 r.

W najlepszej z punktu widzenia polityki i dyplomacji sytuacji stawał polskich historyków traktat ryski, który jasno odnosił się do zasady pertynencji i zawierał wyraźne wytyczne odnośnie do odzyskiwania dokumentów z Rosji Radzieckiej. Niestety, praktyka nie była już tak prosta, co potwierdza jedna z ciekawszych, współczesnych wypowiedzi na ten temat autorstwa Edwarda Kuntze, który szczegółowo opisał zarówno możliwości, jakie dawał naszym archiwistom traktat ryski, jak i problemy, które pojawiły się w praktycznej realizacji postanowień. Autor zaznaczył, iż największą przeszkodą okazała się wroga postawa strony radzieckiej oraz brak fachowej wiedzy co do archiwaliów, o które Polacy mogą się w ogóle starać<sup>95</sup>. 7 października 1921 r. po wielu perturbacjach powołano w końcu komisję specjalną, która miała rozpocząć w Moskwie prace nad spisaniem listy dóbr, jakie Rzeczypospolita powinna odzyskać od Rosji. Na jej czele stanął Antoni Olszewski. Dla usprawnienia prac całość podzielono na kilka podkomisji. W skład najważniejszych dla naszych rozważań komisji bibliotek i archiwów historycznych oraz archiwów administracyjnych weszli, do pierwszej: Edward Kuntze, Stefan Rygiel, Edward Chwalewik, Kazimierz Piekarski, drugiej przewodniczył Witold Suchodolski. Komisjom doradzali eksperci: Aleksy Bachulski, Piotr Bańkowski, Stefan Brückner, Szymon Grygorczuk, Marcelli Handelsman, Józef Korzeniowski, Wiktor Przeclawski, Władysław Semkowicz, Adolf Szczygielski, Emil Wierzbicki<sup>96</sup>. Obrady przebiegały w różnej atmosferze i z różnym skutkiem, jednak do największego

<sup>93</sup> Dz.U. RP 1933, nr 34, poz. 291; zob. D. Matelski, dz. cyt., s. 262–263.

<sup>94</sup> J. Stojanowski, *Układ archiwalny polsko-austriacki*, s. 52–55, w kwestii wykonania zawartego układu zob. tegoż, *Dotychczasowe wykonanie układu*, s. 172–182.

<sup>95</sup> E. Kuntze, dz. cyt., s. 3–5.

<sup>96</sup> D. Matelski, *Rewindykacja polskich dóbr*, s. 392; tegoż, *Grabież i restytucja*, s. 267, szczegółowe zestawienie odzyskanych przez Polskę w wyniku zarówno rewindykacji, jak i reewakuacji oraz repartycji archiwaliów zob. I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 202–207; J. Szczepański, dz. cyt., s. 202.

konfliktu doszło w kwestii Metryki Litewskiej oraz Metryki Wołyńskiej<sup>97</sup>, przekazania których Rosja jednoznacznie odmówiła, popierając swą odmowę w przypadku Metryki Litewskiej zasadą pertynencji<sup>98</sup>, a w kwestii Metryki Wołyńskiej, powołując się na związek tej dokumentacji z Ukrainą Sowiecką<sup>99</sup>. Według oficjalnej<sup>100</sup> interpretacji komisji rosyjskiej, zawartość treściowa tych archiwaliów nie odnosiła się do ziem Rzeczypospolitej po 1921 r., akta zaś były powiązane z obszarami byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, które traktat ryski oddał Rosji Radzieckiej. Dodatkowym argumentem strony radzieckiej była zasada proveniencji<sup>101</sup>. Zarówno Polacy, jak i Rosjanie zdawali sobie jednak sprawę z tego, iż w ramach obu zespołów znajduje się wiele dokumentów powiązanych z terytorium Polski po pierwszej wojnie światowej<sup>102</sup>, jednak strona radziecka przyjęła dość pokrętną interpretację sformułowania „Rzeczpospolita”, używanego we wspomnianych źródłach. Otóż, udowadniali oni stronie polskiej, iż takie ujęcie odnosi się jedynie do Polski w granicach przedrozbiorowych, nie zaś do państwa w granicach z początku lat dwudziestych XX w.<sup>103</sup> Mamczak-Gadkowska w swojej pracy przytoczyła fragment listu autorstwa Konarskiego do żony, z którego jasno wynika, iż w przypadku rozmów z Rosjanami dyskusja merytoryczna była często tylko fikcją<sup>104</sup>. W tym sporze dużą rolę odegrał wspomniany już teoretyk archiwistyki Siemieński. W jednym z artykułów podsumowujących działania komisji polskiej w zakresie rewindykacji archiwaliów z Rosji podkreślał szczególnie w kontekście wspomnianych akt konieczność dokładnego, nie mechanicznego rozdzielenia dokumentów z uwagi na terytorium, na którym powstały i którego dotyczyły<sup>105</sup>. Jednak na niewiele zdały się te wystąpienia, gdyż akta Metryki Litewskiej pozostały w Moskwie, a stronie polskiej wydano jedynie

---

<sup>97</sup> Szczegóły i literaturę odnośnie do tych akt przytacza D. Matelski, *Grabież i restytucja*, s. 271, przypisy 124–126.

<sup>98</sup> „Skoro nie wróciła na Litwę, Metryka Litewska powinna pozostać u nas, ponieważ ze swej istoty należy się ona nauce rosyjskiej i bardziej dotyczy Litwy, Białorusi i Ukrainy, a w żadnym razie Polski”, cyt. za J. Kumaniecki, *Tajny raport Wojkowa, czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1991, s. 162–163.

<sup>99</sup> J. Szczepański, dz. cyt., s. 203.

<sup>100</sup> Jednak w wewnętrznym piśmie strony rosyjskiej czytamy, iż stanowisko polskie jest jak najbardziej uzasadnione traktatem ryskim, zob. J. Kumaniecki, dz. cyt., s. 162–164, zob. też D. Matelski, *Rewindykacja polskich dóbr*, s. 396–397.

<sup>101</sup> J. Szczepański, dz. cyt., s. 203–204.

<sup>102</sup> J. Kumaniecki, dz. cyt., s. 162–164.

<sup>103</sup> E. Kunze, dz. cyt., s. 5.

<sup>104</sup> Zob. I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 207–207, szczególnie przypis 111.

<sup>105</sup> J. Siemieński, *Rewindykacja archiwów koronnych*, s. 33–60. Z kolei w kwestii akt dotyczących dawnego województwa wołyńskiego podobnie wypowiedział się L. Białkowski, *Co powinniśmy rewindykować z Kijowa*, „Archeion” 1927, nr 1, s. 63; także W. Suchodolski, dz. cyt., s. 69.

sporządzone w połowie XVIII w. sumariusze Metryki<sup>106</sup>. W kolejnych latach, aż do wybuchu drugiej wojny światowej praktyczne negocjacje zostały zatrzymane głównie z powodu problemów politycznych. Nie podejmowano tu wyraźnej merytorycznej dyskusji, stąd mimo że prace komisji trwały w kwestii interesującej nas dyskusji, nie podjęto szerszych ustaleń<sup>107</sup>.

Ostatnim z państw<sup>108</sup>, z którym Polska podpisała umowę przekazania archiwaliów w dwudziestoleciu międzywojennym, była Czechosłowacja. Stosunki polityczne z tym krajem, z uwagi na konflikty graniczne wokół Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia, były przez cały czas bardzo napięte, a też ilość dokumentacji, o którą Rzeczypospolita występowała na podstawie zasady pertynencji, była nieporównywalnie mniejsza niż w przypadku Niemiec, Austrii czy Rosji Radzieckiej, później ZSRR. Największą rolę w ramach całych negocjacji odegrał ze strony polskiej Barwiński. Ostateczna umowa archiwalna została podpisana dopiero po zajęciu przez Polskę Zaolzia 1 grudnia 1938 r. W treści umowy zawarto wyraźnie elementy zasady przynależności terytorialnej i zarządzono, iż Czechosłowacja ma zwrócić Rzeczypospolitej całość dokumentacji, dotyczącej przekazanego terytorium Śląska Cieszyńskiego z wyłączeniem akt odnoszących się do tego obszaru, powiązanych jednak bezpośrednio z Czechosłowacją<sup>109</sup>.

Ogromne zaangażowanie polskiego środowiska historycznego w proces rewindykacji naszego mienia w państwach zaborczych jest nie do przecenienia. Jednak praktyka prac poszczególnych komisji pokazała wyraźnie, że w wielu sytuacjach kończyła się teoria i budowanie definicji, a zaczynała się trudna polityka. Wyniki działalności polskich archiwistów nie zawsze przynosiły zamierzone skutki. W wielu przypadkach, jak np. w konflikcie z Austrią, szczegółowa dyskusja merytoryczna dawała w praktyce wyraźne ślady. W innych, jak w przypadku Rosji Radzieckiej, później ZSRR, i Niemiec, sztywna polityka, często niechęć urzędników ze strony przeciwnej sprawiały, że teoria archiwalna pozostawała martwą literą. Należy jednak podkreślić, że wykonanie tak trudnego i czasochłonnego zadania, jakim było podjęcie prac inwentaryzacyjnych w byłych państwach zaborczych, a następnie przeprowadzenie negocjacji z ich przedstawicielami zarówno w kontekście odzyskania należnych Polsce archiwaliów, jak i innych dóbr kultury, byłoby niemożliwe bez podjęcia wcześniejszej, szczegółowej analizy naukowej zjawiska

<sup>106</sup> D. Matelski, dz. cyt., s. 274, tu również szczegółowe podsumowanie wcześniejszej literatury.

<sup>107</sup> Podsumowanie negocjacji zob. tamże, s. 275–285.

<sup>108</sup> W rzeczywistości Polska podpisywała jeszcze układ o wymianie archiwaliów z Rumunią, zob. choćby I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 219–220, jednak w tym przypadku strony nie toczyły szczegółowej dyskusji na temat wykorzystania zasady pertynencji, w związku z czym pominęłam tę kwestię.

<sup>109</sup> I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa państwowe*, s. 218–219; D. Matelski, dz. cyt., s. 296.

pertynencji i opisania go. Z drugiej strony, to właśnie konieczność podjęcia takich obowiązków zmusiła polskie środowisko archiwistów tego okresu do pchnięcia tej nauki dalej, w związku z czym możemy stwierdzić, iż w zakresie dyskusji o zasadach postępowania z archiwaliami polska historiografia wyprzedziła zachodnią o kilkanaście lat.

## Zakończenie

Zagadnienie pertynencji w archiwistyce, pomimo iż w dużej mierze przeniesione na grunt dyskusji o rozmieszczeniu zasobu w warunkach wewnątrzpaństwowych, do dziś budzi dyskusje wśród historyków<sup>110</sup>. Jednak najciekawszy jej etap przypadł na okres dwudziestolecia międzywojennego, gdy zagadnienie to było powiązane z kwestią rewindykacji archiwaliów i dóbr kultury. Właśnie w tym czasie, kiedy państwo polskie odzyskało niepodległość, stając równocześnie przed nowymi problemami i wyzwaniem, archiwistyka wkraczała pewnym krokiem do grona nauk humanistycznych, w tych ciekawych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych, tworząc swoje podstawy i pierwsze definicje. Jedną z fundamentalnych, a także w pełni powiązanych z polityką ówczesnego państwa kwestii było stworzenie archiwalnych podstaw do walki o odzyskanie należnych Polsce archiwaliów i dokumentacji. Historycy tego okresu podjęli ten trud z ogromnym zaangażowaniem. W pierwszej kolejności występowali na międzynarodowych i krajowych konferencjach, podczas których ogłaszali środowiskom naukowym w Europie podstawowe zasady, jakie w kwestii przekazywania archiwaliów winny być stosowane w praktyce dyplomatycznej. Każdorazowo podkreślali oni również, iż obowiązek stworzenia takiego systemu leży na barkach nauki. W ten sposób polscy archiwiści wnieśli swój niezaprzeczalny i do dziś aktualny wkład w dziedzinę tworzenia prawa międzynarodowego w zakresie przekazywania akt. Jeszcze trudniejszym zadaniem była niewątpliwie próba wprowadzenia tych teorii w życie. Często okazywało się, iż doskonałe przygotowanie teoretyczne, a także ogromna wiedza na niewiele się przydają w obliczu silnego oporu i niechęci do jakiegokolwiek współpracy ze strony przeciwnej. Warto jednak podkreślić, iż polscy historycy w starciu z argumentacją merytoryczną strony przeciwnej potrafili wysnuwać celne kontrargumenty i przekonywać negocjatorów do swoich racji.

---

<sup>110</sup> Zob. choćby R. Leśkiewicz, *Zasady proveniencji i pertynencji terytorialnej w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej na przykładzie Oddziału IPN w Poznaniu*, [w:] *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń-Lódź 2006, s. 45–61.

Warto jeszcze podkreślić, iż zasada pertynencji wypracowana przez naukę polską w dwudziestoleciu międzywojennym funkcjonowała w dwóch odmianach. Kiedy Paczkowski i Siemieński nakazywali uszanowanie zasady proveniencji, a w przypadku politycznego rozdzielenia terytoriów przekazanie całości zasobu temu z państw, które zajęło większą część terytorium, Konarski pisał, iż określenie tego, komu te dokumenty mają przyspaść, jest zawsze ogromnym problemem, stąd sugerował jednak w miarę możliwości dzielenie dokumentacji. Ostatecznie wiele dyskusyjnych problemów związanych z zasadą przynależności terytorialnej nie zostało do dziś rozwiązanych, być może dzieje się tak dlatego, iż jak pisał w okresie międzywojnia wspomniany Konarski: „Kardynalną cechą archiwistyki jest kompromisowość, a więc liczenie się z warunkami realnymi. Nie ma w niej ani jednego bodaj dogmatu, który można byłoby wcielić w życie w całej jego rozciągłości; archiwista w swej pracy nieustannie styka się z koniecznością czynienia odstępstw z teorii w imię praktyki życia archiwalnego. Czynić musi ustępstwa i okazywać powściągliwość przede wszystkim tam, gdzie zaczynają się granice eksperymentu archiwalnego, przy czym kierunek w jakim eksperyment ten ma się odbywać, jest rzeczą obojętną. Rewolucjonizm jest tu równie niebezpieczny, jak reakcjonizm”<sup>111</sup>.

## Bibliografia

### Opracowania

- Bachulski A., *Zastosowanie zasady proveniencji w porządkowaniu nowoczesnych zasobów archiwalnych*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925 r.*, t. I, Referaty, sekcja VIB, Lwów 1925, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.).
- Białkowski L., *Co powinniśmy rewindykować z Kijowa*, „Archeion” 1927, nr 1.
- Biernat C., *Drogi i bezdroża polskiej myśli archiwalnej* (w związku z pracą Zdzisława Chmielewskiego, *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994, ss. 190), „Archeion” 1997, nr 47.
- Biernat C., *Spór archiwalny polsko-gdańsko-niemiecki w okresie międzywojennym, 1919–1939*, Warszawa 1969.
- Chmielewski Z., *Polska myśl archiwalna w XIX i XX wieku*, Warszawa–Szczecin 1994.
- Długajczyk E., *Układy o wzajemnej wymianie akt między Polską a Niemcami w związku z podziałem Górnego Śląska w roku 1922*, „Archeion” 1976, nr 66.
- Dragan M., *Polsko-gdańsko-niemiecki spór archiwalny w okresie międzywojennym (1918–1939)*, „Archeion” 1963, nr 39.
- Hejnosz W., *O zasadzie pertynencji w archiwistyce polskiej kilka uwag*, [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych*, Warszawa 1958.
- Kaczmarczyk K., *Literatura archiwalna odrodzonej Polski (1918–1926)*, „Archeion” 1928, nr 3.

<sup>111</sup> K. Konarski, *Nowożytna Archiwistyka*, s. 66.

- Kaletka A., *Zagadnienie zasadnicze przy porządkowaniu aktów niemieckich*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925 r.*, t. I, Referaty, sekcja VIB, Lwów 1925, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.).
- Karwasińska J., *La remise des archives dans les traites de l'Est Europeen*, [w:] *VIII-e Congrès International des Sciences Historiques*, vol. I, *Communication presentees*, Zurich 1938.
- Konarski K., *Nowożytna Archiwistyka Polska i jej zadania*, dodatek do czasopisma „Archeion” 1929, nr 5/6.
- Konarski K., *Z zagadnień nowożytnej archiwistyki polskiej*, „Archeion” 1927, nr 1.
- Kumaniecki J., *Tajny raport Wojkowa, czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawa 1991.
- Kuntze E., *Sprawy rewindykacyjne*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia*, t. I, Referaty, sekcja VIB, s. 3–5, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.).
- Leśkiewicz R., *Zasady proveniencji i pertynencji terytorialnej w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej na przykładzie Oddziału IPN w Poznaniu*, [w:] *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Toruń–Łódź 2006.
- Mamczak-Gadkowska I., *Archiwa państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006.
- Mamczak-Gadkowska I., *Józef Paczkowski i jego wkład w budowę polskiej służby archiwalnej*, Warszawa–Łódź 1990.
- Mamczak-Gadkowska I., *Polsko-niemieckie rokowania archiwalne po I wojnie światowej*, [w:] *Polska i Europa w XIX–XX wieku – studia historyczno-politologiczne. Profesorowi Stanisławowi Sierpowskiemu w 30-lecie pracy dydaktyczno-naukowej i 50 rocznicę urodzin*, red. J. Kiwerska i in., Poznań 1992.
- Matelski D., *Grabież i restytucja polskich dóbr kultury: od czasów nowożytnych do współczesnych*, t. 1–2, Kraków 2006, Małopolska Biblioteka Cyfrowa, <http://mbc.malopolska.pl/publication/14807> (dostęp 6 maja 2012 r.).
- Matelski D., *Rewindykacja polskich dóbr kultury z Rosji Radzieckiej i ZSRR (1921–1939)*, „Przegląd Wschodni” 2002, t. 8, z. 2.
- Materski W., *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych w Zurychu*, „Archeion” 1938–1939, nr 16.
- Motas M., *O przepisach archiwalnych w Polsce międzywojennej*, „Archeion” 1968, nr 48.
- Paczkowski J., *La remise des actes en connexion avec les changements de frontières entre les États*, [w:] *La Pologne au V<sup>e</sup> congrès international des sciences historiques Bruxelles 1923*, Varsovie 1924.
- Paczkowski J., *Z dziedziny archiwalnej*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, nr 36.
- Paczkowski J., *Zasada archiwalna proveniencji*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925 r.*, t. I, Referaty, sekcja VIB, Lwów 1925, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbc.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.).
- Pierwsze protokoły Rady Archiwalnej (1918–1922)*, oprac. R. Piechota, B. Jagiełło, M. Motas, „Teki Archiwalne” 1971, nr 13.
- Podrański J., *Zasada pertynencji terytorialnej w świetle materiałów Archiwum w Szczecinie*, „Archeion” 1981, nr 71.
- Polski słownik archiwalny*, oprac. A. Bachulski, K. Konarski, A. Wolff, Warszawa 1952.
- Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974.
- Przelaskowski R., *Program prac wewnętrznych w archiwach nowożytnych*, Warszawa 1935.
- Robótka H., Ryszewski B., Tomczak A., *Archiwistyka*, Warszawa 1989.
- Ryszewski B., *O badaniach i dorobku archiwistyki polskiej z lat 1918–1939*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia” 1984, t. 19.

- Siemieński J., „Międzynarodowe dziedziczenie (spadkobranie) archiwów”, mps, wersja ang. i tłum. na j. pol. 1947–1948, sygn. 336/1, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych. Archiwum Zakładowe. Wydawnictwo nieseryjne.
- Siemieński J., *Respect des Fonds. Application internationale*, [w:] *VIII-e Congrès International des Sciences Historiques*, vol. I, *Communication presentees*, Zurich 1938.
- Siemieński J., *Rewindykacja archiwów koronnych. Przygotowanie naukowe i wyniki*, „Archeion” 1927, nr 1.
- Siemieński J., *Scalanie archiwów i bibliotecznych zbiorów szczególnych*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925 r.*, t. I, Referaty, sekcja VIB, Lwów 1925, Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa, <http://kpbk.umk.pl/publication/35926> (dostęp 3 maja 2012 r.).
- Siemieński J., *Stan i sprawa archiwów polskich*, „Nauka Polska” 1929, nr 10.
- Sławoszewska M., *Zarys dziejów Archiwum Miasta Gdańska*, „Rocznik Gdański” 1955, r. 14.
- Sprawozdanie Wydziału Archiwów Państwowych z czynności w roku 1930*, „Archeion” 1931, nr 9.
- Sprawozdanie za rok 1936 z prac Komisji Zdawczo-Odbiorczej do wykonania układu archiwalnego polsko-niemieckiego*, „Archeion” 1937–1938, nr 15.
- Stępnik W., *Problemy międzynarodowego prawa archiwalnego w dorobku archiwistyki polskiej*, „Archeion” 1979, nr 69.
- Stojanowski J., *Dotychczasowe wykonanie układu archiwalnego polsko-austriackiego*, „Archeion” 1935, nr 13.
- Stojanowski J., *Rokowania z Niemcami w sprawach archiwalnych*, „Archeion” 1927, nr 1.
- Stojanowski J., *Układ archiwalny polsko-austriacki z dnia 26 października 1932*, „Archeion” 1934, nr 11.
- Suchodolski W., *Wykonania art. XI traktatu ryskiego w zakresie archiwów państwowych*, „Archeion” 1927, nr 1.
- Szczepański J., *Rewindykacja polskich archiwaliów w świetle Traktatu Ryskiego*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia pod redakcją Mieczysława Wojciechowskiego*, Toruń 1998.
- Tomczak A., *Archiwalna zasada pertynencji terytorialnej. Rozmieszczenie zasobu w archiwach polskich*, „Archeion” 1978, nr 67.
- Tomczak A., *Archiwistyka polska (1918–1939). Z dziejów kształtowania się dyscypliny i jej nazwy*, „Roczniki Biblioteki Narodowej” 1972, r. 7.
- Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia*, pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 1998.
- Walichnowski T., *Przynależność terytorialna archiwaliów w stosunkach międzynarodowych*, Warszawa 1977.
- Zbiór umów i układów zawartych między rządem polskim i niemieckim w Berlinie i Paryżu w r. 1919 i styczniu 1920 r.*, Poznań 1920.

Magdalena Biniś-Szkopek

## Geneza i zastosowanie zasady pertynencji w dwudziestoleciu międzywojennym w polskiej historiografii naukowej

### Streszczenie

Artykuł *Obraz genezy zasady pertynencji w dwudziestoleciu międzywojennym w polskiej historiografii naukowej* opisuje powstanie i zastosowanie jednej z podstawowych zasad archiwistyki w odwołującym się po pierwszej wojnie światowej państwie polskim. Już w okresie średniowiecza myśl związana z opisaną wtórnie zasadą pertynencji terytorialnej stosowana była instynktownie

przez opiekunów dokumentów. Tworzące się prawo międzynarodowe zakładało, iż archiwalia dotyczące danego terytorium do tegoż terytorium należą, jednak aż do końca XIX w. nie istniały jasne kryteria, według których należało dzielić akta w sytuacji zmiany granic. Zagadnienie pertynencji w archiwistyce, pomimo iż w dużej mierze przeniesione zostało na grunt dyskusji o rozmieszczeniu zasobu w warunkach wewnątrzpaństwowych do dziś budzi żywe dyskusje wśród naukowców. Jednak najciekawszy, a równocześnie najbardziej w swoim wymiarze praktyczny jej etap przypadł na okres dwudziestolecia międzywojennego, gdy zagadnienie to było powiązane z kwestią rewindykacji archiwaliów i dóbr kultury oraz odbudową nieistniejącego przez 123 lata państwa polskiego. Właśnie w tym czasie, kiedy rodziła się II Rzeczpospolita, kierunek badań, jakim jest archiwistyka, wkraczał pewnym krokiem do grona nauk humanistycznych. W tych wyjątkowych warunkach politycznych, gospodarczych i społecznych, archiwistyka tworzyła swoje podstawy i najważniejsze definicje, a polscy historycy-archiwiści tego okresu wnieśli swój niezaprzeczalny i do dziś aktualny wkład w zakresie tworzenia zasad przekazywania akt i budowania podstawowych zasad rządzących archiwaliami. Niniejszy tekst pokazuje pracę niezwyklej ludzi: J. Paczkowskiego, J. Siemieńskiego, K. Konarskiego i wielu innych, zarówno na niwie nauki, jak i praktyki politycznej. Równolegle komplementarnie podsumowuje dotychczasowy stan badań nad poruszonym zagadnieniem.

**Słowa kluczowe:** Zasada pertynencji terytorialnej, zasada proveniencji, rewindykacja archiwaliów, rewindykacja dóbr kultury, prawo międzynarodowe, II Rzeczpospolita

## The origin and use of the principle of pertinence in the years 1918–1939 in Polish academic historiography

### Abstract

The article *On the origins of the principle of pertinence in the years 1918–1939 in Polish academic historiography* describes the emergence and application of one of the fundamental principles of archival science in Poland in the period of its restoration after the First World War. As early as in the Middle Ages, the idea related to the principle of territorial pertinence, which was later described, was intuitively used by document keepers. The emerging international law assumed that archival materials related to a given territory belong to this territory, however until the end of the 19<sup>th</sup> century, there were no clear criteria according to which the files were to be divided when the state's borders changed. The problem of pertinence in archival science still sparks heated debates among scientists, though now it applies to a large extent to the distribution of fonds within the state's borders. Its most interesting, and at the same time most practical, stage was the period of 1918–1939, when it was connected with the recovery of archival materials and cultural property, and the reconstruction of Poland after 123 years of partitions. In the beginnings of the Second Polish Republic, archival science developed and confidently entered the sphere of humanities. In those exceptional political, economic and social circumstances, archival science created its foundations and basic definitions, while Polish historians/archivists of the time made their indisputable and still valid contribution in terms of creating the rules of transferring files and basic rules of managing archival materials. This text presents the work of these exceptional people: J. Paczkowski, J. Siemieński, K. Konarski and many others, who excelled both in archival theory and practice. It also summarizes the current state of research on this problem.

**Key words:** principle of territorial pertinence, principle of provenance, recovery of archival materials, recovery of cultural property, international law, Second Polish Republic



Grzegorz Konieczka  
(Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Gnieźnie)  
mgr, gkonieczka@poznan.ap.gov.pl

## **Brakowanie niearchiwalnej dokumentacji „przechowalniczej”<sup>1</sup>. Głos w sprawie kształtowania narodowego zasobu archiwalnego**

Celem niniejszego tekstu jest próba zwrócenia uwagi na możliwość pozyskania przez archiwa państwowe akt, które w normalnym trybie nigdy by się nie pojawiły w ich zasobie. Dokumentację tę bowiem sklasyfikowano jako niepaństwowy nieewidencjonowany zasób archiwalny, który do archiwum państwowego trafia najczęściej jako wyjątek, a nie reguła. Na początku zaprezentowane zostaną dane dotyczące dokumentacji przechowalniczej i powiązanych z nimi tematycznie materiałów archiwalnych z zasobu archiwów państwowych, ujęte w szerszym kontekście rozwoju działalności gospodarczej w Polsce po 1989 r., w tym również działalności gospodarczej archiwów państwowych. Następnie przedstawione zostaną propozycje zmian systemowych w procedurze brakowania dokumentacji przechowalniczej. Intencją sugerowanych zmian jest chęć zachowania dla przyszłych badaczy możliwie najbardziej wartościowych, również pod względem stopnia uszczegółowienia treści, akt przedstawiających początki i rozkwit samodzielności gospodarczej Polaków po 1989 r.

---

<sup>1</sup> Termin ten definiuje dokumentację niearchiwalną zgromadzoną w archiwach państwowych w ramach ich działalności usługowej w zakresie przechowywania dokumentacji niearchiwalnej. Określenie to było wykorzystywane w toku dyskusji prowadzonej na posiedzeniach Centralnej Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji (CKAOD) w kadencji 2016–2020 (kadencja wygaszona w 2018 r.). Przewijało się ono w przygotowywanym przez CKAOD projekcie zarządzenia dotyczącego brakowania dokumentacji przechowalniczej. Z uwagi jednak na konieczność pilnego wdrożenia wspomnianego zarządzenia, prace prowadzone przez CKAOD zarzucono, a samo zarządzenie wprowadzono w postaci przygotowanej przez Departament Kształtowania Narodowego Zasobu Archiwalnego.

Przełom lat 80. i 90. XX w. przyniósł Polsce szereg zmian, które zaowocowały m.in. swobodą prowadzenia działalności gospodarczej. W jej wyniku pojawiły się liczne prywatne przedsiębiorstwa, z których część powstała także wskutek przekształceń własnościowych zakładów państwowych. Niestety, nie wszystkie z takich podmiotów sprostały warunkom stawianym przez gospodarkę wolnorynkową. W efekcie, po likwidacji tych przedsiębiorstw, ich dokumentacja niearchiwalna trafiała m.in. do archiwów państwowych. Początkowo odbywało się to na zasadach ogólnych, na podstawie umów cywilno-prawnych. Umowy takie obejmowały nie tylko przechowywanie akt, ale również ich obsługę, włączając w to wydawanie kserokopii dokumentów, a także prowadzenie brakowania. Niestety, zdarzało się również, że dokumentacja taka przejmowana była przez archiwa państwowe w trybie ratowania akt. Najczęstszym powodem były niewłaściwe warunki przechowywania dokumentacji, mogące doprowadzić do jej zniszczenia. W rezultacie, formalności związane z przejęciem akt ograniczano do minimum, skupiając się przede wszystkim na zabezpieczeniu dokumentacji<sup>2</sup>. Od 1 kwietnia 2003 r. archiwa państwowe dodatkowo uzyskały ustawową podstawę do prowadzenia działalności przechowalniczej (Dz.U. 2002, nr 241, poz. 2074). Nowelizacja „Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach” pozwalała, by przechowalnictwo prowadzone było w ramach działalności gospodarczej archiwów państwowych. Jednak Najwyższa Izba Kontroli w swoim raporcie z 2016 r.<sup>3</sup> zakwestionowała finansową stronę tej działalności, uznając, że środki finansowe pozyskiwane z umów cywilno-prawnych stanowią dochody budżetu państwa i powinny zostać odprowadzone na rachunek dochodów budżetu państwa<sup>4</sup>. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na budżety poszczególnych archiwów. Zwróciły one środki finansowe przeznaczone na obsługę dokumentacji przechowalniczej, pozostając z tą dokumentacją i z wiążącymi je umowami na przechowywanie akt<sup>5</sup>.

Obecnie<sup>6</sup> w archiwach państwowych znajduje się ponad pięć mln teczek dokumentacji przechowalniczej, tj. ponad 48,5 tys. metrów bieżących akt (da-

---

<sup>2</sup> Np. gnieźnieński Oddział Archiwum Państwowego w Poznaniu (dalej: APPOG) przejął w ten sposób dokumentację dwóch zlikwidowanych gnieźnieńskich zakładów pracy. Dokumentacja ta była nieuporządkowana i nie posiadała prawidłowo sporządzonej, szczegółowej ewidencji.

<sup>3</sup> Zakres i wyniki kontroli patrz: Raport Najwyższej Izby Kontroli znak LGD.410.018.2016, Nr ewid. 118/2017/P/16/064/LGD, z kontroli przeprowadzonej w okresie 2016–2017 pt. *Skuteczność działania systemu przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej*, <https://www.nik.gov.pl/plik/id,15248,vp,17729.pdf> (dostęp 30 lipca 2018 r.)

<sup>4</sup> Tamże, s. 23 i n.

<sup>5</sup> Problem ten, niewątpliwie ważny z punktu widzenia działalności archiwów państwowych, zasługuje na odrębną, dogłębną analizę.

<sup>6</sup> Stan na 31 lipca 2018 r.

lej: mb)<sup>7</sup>. Stanowią one, licząc łącznie materiały archiwalne i niearchiwalną dokumentację przechowalniczą, ponad dziesięć proc. wszystkich jednostek inwentarzowych zgromadzonych na półkach w tych archiwach, tj. prawie piętnaście proc. metrażu wszystkich akt znajdujących się w archiwalnych magazynach. Niestety, przywołane sprawozdania nie podają ani liczby, ani struktury własnościowej podmiotów, których dokumentacja trafiła do archiwów państwowych. Brakuje w nich również dat skrajnych tych akt<sup>8</sup>. Liczbę podmiotów ustalono na podstawie wpisów do internetowej bazy danych *Miejsca przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej*<sup>9</sup>. Zgodnie z informacjami umieszczonymi w tej bazie, w sześćdziesięciu archiwach państwowych<sup>10</sup> znajdują się akta 7311 zlikwidowanych, przede wszystkim niepaństwowych i niesamorządowych podmiotów<sup>11</sup>.

Równocześnie archiwa państwowe przechowują w swoich zasobach materiały archiwalne instytucji gospodarczych i spółdzielni, które stanowią łącznie ok. dziesięć proc. zasobu archiwów państwowych (licząc tylko materiały archiwalne). Są to akta 10102 samodzielnych podmiotów, działających głównie w sferze państwowej i spółdzielczej przed 1989 r. W zespołach tych znajduje się prawie 3,7 mln jednostek archiwalnych i prawie 43,5 tys. mb<sup>12</sup>.

---

<sup>7</sup> 5009651 jednostek inwentarzowych, tj. 48569,89 mb. Dział 6. *Przechowywanie dokumentacji niearchiwalnej* sprawozdania statystycznego KN-1 za 2017 r. Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych, [https://www.archiwa.gov.pl/files/KN-1\\_2017.PDF](https://www.archiwa.gov.pl/files/KN-1_2017.PDF) (dostęp 30 lipca 2018 r.) Natomiast zgodnie z rozdziałem 10. *Przechowywanie dokumentacji niearchiwalnej* Sprawozdania z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2017 r., s. 74–76, zestawienie to nie obejmuje 1920 mb dokumentacji osobowo-płacowej przejętej z firmy Verrens Finance Sp. z o.o. z Ostródy, które są w trakcie ewidencjonowania, [https://www.archiwa.gov.pl/files/SPRAWOZDANIE\\_2017.PDF](https://www.archiwa.gov.pl/files/SPRAWOZDANIE_2017.PDF) (dostęp 31 lipca 2018 r.)

<sup>8</sup> Tamże.

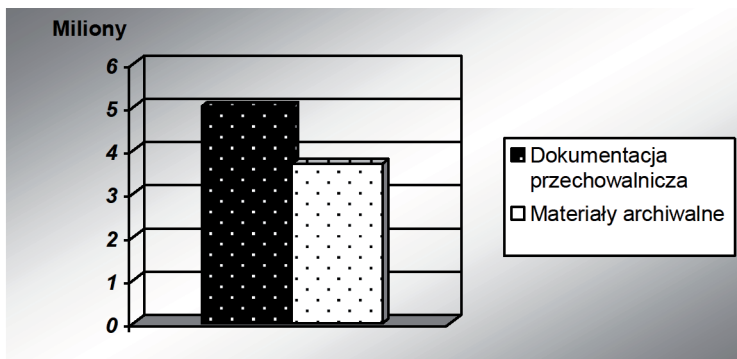
<sup>9</sup> Miejsca przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej, <https://ewidencja.warszawa.ap.gov.pl/miejsca.php> (dostęp 31 lipca 2018 r.).

<sup>10</sup> Licząc łącznie, trzydzieści archiwów państwowych wraz z ich oddziałami zamiejscowymi.

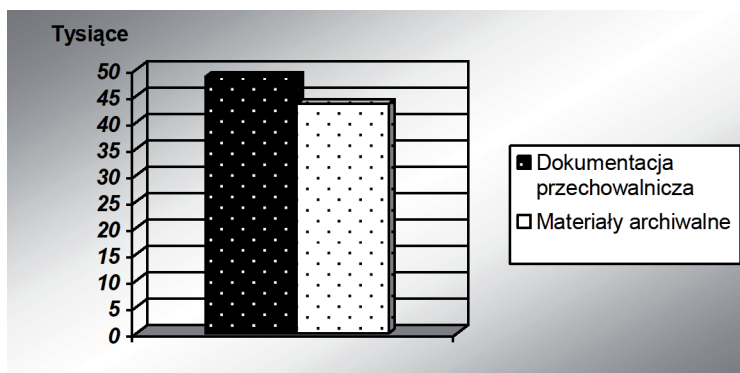
<sup>11</sup> Miejsca przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej, <https://ewidencja.warszawa.ap.gov.pl/miejsca.php> (dostęp 31 lipca 2018 r.), kwerenda przeprowadzona w oparciu o wyszukiwarke *Znajdź przechowawcę*.

<sup>12</sup> Przeanalizowano raporty z wewnętrznego systemu archiwów państwowych Zintegrowany System Informacji Archiwalnej ZoSIA, dotyczące 71 archiwów państwowych (centralnych i terenowych wraz z oddziałami). Z zebranych danych wynika, że w zasobie archiwów państwowych znajdują się 10102 zespoły instytucji gospodarczych i spółdzielni, co daje ok. 10,3 proc. wszystkich zespołów archiwalnych oraz odpowiednio 3688422 j.a. – 7,61 proc. i 43480,59 mb – 13,05 proc. całości zasobu. Raporty z systemu ZoSIA: *Ogólna statystyka zasobu* oraz *Wykaz zespołów (zbiorów) według wybranych kryteriów*, zaznaczono parametr: klasyfikacja, a w następnej kolejności wybrano: spółdzielczość i instytucje gospodarcze (dostęp 20, 23–25 lipca 2018 r.).

Zintegrowany System Informacji Archiwalnej ZoSIA został stworzony dla archiwów państwowych w celu ewidencjonowania oraz inwentaryzacji zasobu archiwalnego. Szczegółowe



Wykres 1. Porównanie ilości jednostek (teczek) dokumentacji przechowalniczej i materiałów archiwalnych.



Wykres 2. Porównanie ilości metrów bieżących dokumentacji przechowalniczej i materiałów archiwalnych.

informacje patrz: Zarządzenie Nr 10 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie eksploatacji Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej ZoSIA w archiwach państwowych, [https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz\\_10\\_2018.pdf](https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz_10_2018.pdf) (dostęp 20 września 2018 r.). System ten został tutaj wykorzystany z uwagi na jego rozbudowane możliwości generowania syntetycznych raportów. Do powyższych danych można także dotrzeć poprzez zaawansowaną wyszukiwarkę ogólnie dostępnego internetowego serwisu archiwów państwowych <https://szukajwarchiwach.pl/>. Celem tego serwisu jest udostępnianie w internecie opisów materiałów archiwalnych z archiwów państwowych, gromadzonych m. in. w Zintegrowanym Systemie Informacji Archiwalnej ZoSIA, [https://szukajwarchiwach.pl/o\\_serwisie](https://szukajwarchiwach.pl/o_serwisie) (dostęp 27 września 2018 r.) W zaawansowanej wyszukiwarce należy wykorzystać filtry: „Dodaj filtr” – „Archiwum” i wybrać odpowiednie archiwum państwowe oraz „Dodaj filtr zespołu” – „Kategoria/Dział” i zaznaczyć hasła z kategorii „Spółdzielczość” – „W całej kat.: spółdzielczość” i z kategorii „Instytucje gospodarcze” – „W całej kat.: instytucje gospodarcze”. Wyniki wyszukiwania prezentowane są na poziomie opisów pojedynczych zespołów archiwalnych, np. w przypadku zasobu APPOG są to informacje dotyczące 27 zespołów archiwalnych, <https://szukajwarchiwach.pl/search?q=XTYPEro%3Azesp%20XARCHro%3A92%20XDZIALYro%3Ak13%20k15&order=> (dostęp 27 września 2018 r.)

Porównanie powyższych danych nasuwa się niejako automatycznie, choć w pierwszym przypadku mowa jest o niewartościowanych jeszcze aktach (w większości jest to dokumentacja niearchiwalna), a w drugim – o materiałach archiwalnych. Pokazuje ono jednak, z jak wielkim przyrostem podmiotów i dokumentacji mamy do czynienia po 1989 r. Wielkość niewybrakowanych jeszcze akt przechowalniczych, znajdujących się w archiwach państwowych, prawie odpowiada rozmiarami całości materiałów archiwalnych instytucji gospodarczych i spółdzielni, przechowywanych w archiwach państwowych. Jednak i tak przejęta dokumentacja przechowalnicza to niewielki procent akt wytworzonych przez prywatne podmioty gospodarcze. Zgodnie bowiem ze wspomnianym raportem Najwyższej Izby Kontroli z 2016 r., tylko w latach 1999–2016 z rejestru REGON wykreślono ponad 412 tys. podmiotów niebędących osobami fizycznymi<sup>13</sup>.

Nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób jesteśmy w stanie zabezpieczyć dla przyszłych badaczy źródła dokumentujące dzieje gospodarcze Polski. Zwracając przy tym szczególną uwagę na rozkwit tej sfery działalności obywateli państwa polskiego na przełomie lat 80. i 90. XX w.<sup>14</sup> Tym bardziej, że w kontekście przywołanej liczby ponad 412 tys. podmiotów wykreślonych z rejestru REGON nie powinniśmy się ograniczać tylko do suchych danych podawanych np. przez Główny Urząd Statystyczny czy rejestr REGON. Brak dokumentacji poszczególnych podmiotów może być bardzo dotkliwy np. dla badaczy regionalistów czy badaczy dziejów gospodarczych.

Niestety, do takiej sytuacji mogło dojść w odniesieniu do okresu sprzed 1989 r. Praktycznie w każdym archiwum państwowym znajduje się dokumentacja zastępcza, na podstawie której można odtworzyć informację o instytucjach gospodarczych działających na terenie właściwości tego archiwum<sup>15</sup>. Często jednak brakuje akt konkretnych podmiotów<sup>16</sup>, które na lokalnym ryn-

<sup>13</sup> Raport Najwyższej Izby Kontroli, s. 8.

<sup>14</sup> Kwestia kompetencji ustawowych archiwów państwowych, dotyczących zadań archiwów w zakresie kształtowania narodowego i państwowego zasobu archiwalnego, stanowi temat na osobną dyskusję. Niniejszy artykuł skupia się na niepaństwowym nieewidencjonowanym zasobie archiwalnym wytworzonym przez zlikwidowane niepaństwowe i niesamorządowe podmioty gospodarcze. Akta te „zniknęły” już z przedpola archiwalnego i zostały przekazane różnego rodzaju przechowawcom lub znalazły się w archiwach państwowych jako dokumentacja przechowalnicza. Autor świadomie także pominął kwestię sankcji karnych związanych z nieuprawnionym niszczeniem dokumentacji oraz wątpliwości prawne dotyczące legalności działań niektórych przechowawców. Tematy te zasługują na odrębną analizę.

<sup>15</sup> W aktach terenowych organów administracji państwowej (m.in. w materiałach prezydów gromadzkich, miejskich oraz powiatowych rad narodowych, urzędów gmin i miast, rad narodowych gmin i miast), aktach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej bardzo często znajdują się sprawozdania dotyczące rozwoju gospodarczego danej jednostki terytorialnej.

<sup>16</sup> Np. w zasobie APPOG znajduje się 27 zespołów instytucji gospodarczych i spółdzielni. Wydaje się to stosunkowo mała liczba, szczególnie gdy porównamy ją z ok. dwustoma jednostkami tego typu, znajdującymi się pod nadzorem Powiatowego Archiwum Państwowego

ku pracy stanowiły najważniejsze miejsca zatrudnienia lub odgrywały dla niego szczególną rolę.

Rozwiązaniem powyższego problem może okazać się dokumentacja przechowalnicza. To ona może zawierać potencjalne materiały archiwalne, które pozwolą zachować choć część dokumentacji podmiotów gospodarczych, a nie tylko informację o nich na poziomie różnych rejestrów państwowych. Trudność pojawia się już jednak na etapie ustalenia listy przechowawców, którzy posiadają interesującą nas dokumentację. Niestety, wspomniany raport NIK stwierdza m.in., że dokumentacja<sup>17</sup> zlikwidowanych pracodawców jest w posiadaniu nie tylko zarejestrowanych przechowawców czy właścicieli zlikwidowanych firm, ale także przechowawców działających nielegalnie czy też innych podmiotów, które zgromadziły akta bez związku z prowadzoną działalnością (np. osoby fizyczne bądź organy gmin, niebędące organami założycielskimi dla firm, których dokumentację posiadają). Tym samym „pełna liczba podmiotów przechowujących dokumentację [...] nie jest znana”<sup>18</sup>. Raport podaje również dane, które dodatkowo mogą nam uzmysłowić skalę naszej niewiedzy na temat dokumentacji przechowalniczej znajdującej się poza archiwami państwowymi. W ewidencji prowadzonej przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych znajduje się informacja o miejscu przechowywania akt ok. 14 tys. pracodawców. Archiwum Państwowe w Warszawie posiada wiedzę o miejscu złożenia dokumentacji ok. 34 tys. podmiotów, a Zakład Ubezpieczeń Społecznych w swoim rejestrze odnotował miejsce przechowywania akt ok. 24 tys. zakładów pracy<sup>19</sup>. W raporcie tym jednak brakuje wyjaśnienia, czy dane w rejestrach są komplementarne. Choć można założyć, że informacje posiadane przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych i Archiwum Państwowe w Warszawie częściowo się powtarzają. Na pewno zaś można stwierdzić, że w ewidencji prowadzonej przez Archiwum Państwowe w Warszawie znajdują się wpisy dotyczące 7311 podmiotów gospodarczych, których akta złożono w archiwach państwowych. Mając zatem na uwadze tak nikłą wiedzę na temat miejsc przechowywania

---

w Gnieźnie (przejęte akta pochodzą głównie z lat 1952–1975, tj. okresu funkcjonowania PAP w Gnieźnie). Należy jednak zwrócić uwagę, że część z nadzorowanych jednostek stanowiły oddziały terenowe ogólnopolskich jednostek organizacyjnych, często posiadających kilka placówek na terenie jednego powiatu, np. Polskie Koleje Państwowe. Również późniejsze przekształcenia zakładów, w tym ich łączenie, np. w ramach jednej branży lub ze względu na poziom i rodzaj produkcji, zmniejszyły liczbę potencjalnych aktotwórców, których akta podlegały przejęciu przez PAP w Gnieźnie. Przykładem mogą służyć akta Gnieźnieńskiego Przedsiębiorstwa Usługowo-Wytwórczego Przemysłu Terenowego w Gnieźnie, które obejmowało kilka mniejszych zakładów produkcyjnych.

<sup>17</sup> Raport dotyczy tylko dokumentacji placowo-osobowej, jednak razem z nią do archiwów trafiły również inne akta wytworzone przez dany podmiot.

<sup>18</sup> Raport Najwyższej Izby Kontroli, s. 7.

<sup>19</sup> Tamże, s. 8.

potencjalnych materiałów archiwalnych, tym bardziej warto może docenić posiadaną dokumentację przechowalniczą. W pierwszej kolejności należałoby skupić się na aktach wspomnianych 7311 podmiotów gospodarczych, znajdujących się w archiwach państwowych. Dopiero w następnej kolejności zająć się innymi, możliwymi do zlokalizowania podmiotami.

Doskonałą okazję przeglądu takich akt daje nam procedura ich brakowania. Niezależnie bowiem od miejsca złożenia dokumentacji przechowalniczej, prędzej czy później przychodzi pora na jej zniszczenie. Natomiast jednym z elementów procedury brakowania jest zazwyczaj opinia bądź zgoda archiwum państwowego.

W przypadku dokumentacji znajdującej się w archiwach państwowych podstawą procedury brakowania jest Zarządzenie Nr 58 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 24 lipca 2017 r. w sprawie brakowania dokumentacji niearchiwalnej zgromadzonej w archiwach państwowych w ramach ich działalności usługowej w zakresie przechowywania dokumentacji niearchiwalnej (niepublikowane). Zgodnie z jego treścią, każdy wniosek dotyczący brakowania musi zostać zaopiniowany przez Komisję Archiwalnej Oceny Dokumentacji (dalej: KAOD) właściwą dla miejsca przechowywania akt (par. 1. ust. 1.). Ponieważ dokumentacja nie zawsze jest przechowywana w miejscu swojego wytworzenia, Zarządzenie pozwala w takim przypadku na poinformowanie archiwum państwowego właściwego dla miejsca wytworzenia akt o zamiarze ich brakowania. Odnosi się to jednak tylko do akt organów państwowych i państwowych jednostek organizacyjnych oraz organów jednostek samorządu terytorialnego i samorządowych jednostek organizacyjnych, które trwale zaprzestały działalności<sup>20</sup> (par. 1. ust. 3.). W każdym innym przypadku wniosek opiniowany jest jedynie przez KAOD archiwum właściwego dla miejsca przechowywania dokumentacji (par. 2.). Takie rozróżnienie akt ze względu na status właścicielski aktotwórcy wprowadza spore zamieszanie. W sytuacji ewidentnego niedoboru w zasobie archiwów państwowych dokumentacji niepaństwowych i niesamorządowych podmiotów gospodarczych pominięcie w procesie brakowania stanowiska archiwum państwowego właściwego dla miejsca wytworzenia akt budzi poważne wątpliwości. To właśnie takie archiwum jest najbardziej kompetentne w określeniu wagi danego podmiotu gospodarczego dla dziejów regionu. Zastrzeżenia wynikają także z faktu, iż nie zawsze da się ustalić, czy dany prywatny podmiot jest sprywatyzowanym zakładem państwowym, a jego dokumentacja (nawet tylko ta z okresu „sprywatyzowanego”) może być interesująca z punktu widzenia dziejów lokalnej społeczności.

---

<sup>20</sup> Od momentu wejścia w życie Zarządzenia, KAOD Archiwum Państwowego w Poznaniu nie otrzymał żadnego powiadomienia w sprawie brakowania przesłanego z innego archiwum państwowego. Również poznańskie Archiwum nie przesyłało żadnych powiadomienia.

Natomiast brakowanie dokumentacji przechowalniczej znajdującej się w gestii firm przechowalniczych odbywa się w trybie przewidzianym w Rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 20 października 2015 r. w sprawie klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji, przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych i brakowania dokumentacji niearchiwalnej (Dz.U. 2015, poz. 1743)<sup>21</sup>. Niestety, i w tym przepisie brakuje odwołania się do jakiegokolwiek opinii archiwum państwowego miejsca wytworzenia dokumentacji. I to nawet w sytuacji, gdy wniosek dotyczy akt podmiotów państwowych czy samorządowych. Zapisy par. 1. ust. 8. i 9. oraz załącznik nr 5 bardzo szczegółowo określają właściwość archiwów państwowych w zakresie prowadzenia brakowania, nie dając pola manewru w tej kwestii. Zgodnie z Rozporządzeniem, zgoda na wybrakowanie wydawana jest jednoosobowo przez dyrektora archiwum państwowego właściwego dla miejsca przechowywania akt (par. 9. ust. 1.). Dyrektor, wydając zgodę, nie musi także występować do lokalnego KAOD-u o wydanie opinii w sprawie brakowania akt<sup>22</sup>.

Zasadne jest zatem wprowadzenie wymogu, by każdorazowo informować archiwum państwowe właściwe dla miejsca wytworzenia akt o zamiarze ich brakowania<sup>23</sup>. Powiadomienie takie bowiem pozwoli na wydanie decyzji przez najbardziej kompetentne osoby, czyli przez archiwistów posiadających szczegółową i dogłębną wiedzę na temat kompletności źródeł do dziejów gospodarczych danego regionu. Natomiast samo przekwalifikowanie akt przechowalniczych do materiałów archiwalnych powinno wiązać się automatycznie z przejściem tej dokumentacji przez archiwum państwowe właściwe dla miejsca ich wytworzenia<sup>24</sup>. Choć procedura wyłączenia akt od brakowania

---

<sup>21</sup> Przepis ten jest także podstawą do brakowania dokumentacji przechowalniczej znajdującej się w archiwach państwowych. Zarządzenie nr 58 bowiem nie określa procedury brakowania i można domniemywać, że powinna się ona odbywać na zasadach ogólnych. Dochodzi wtedy jednak do sytuacji, w której dyrektor archiwum państwowego, jako kierownik jednostki organizacyjnej przechowującej dokumentację przechowalniczą, występuje z wnioskiem o wydanie zgody (opinii) na jej wybrakowanie do... dyrektora archiwum państwowego miejsca jej przechowywania.

<sup>22</sup> Z powyższej analizy wynika także, że oprócz wskazanej kwestii braku opinii archiwum państwowego właściwego dla miejsca wytworzenia akt przechowalniczych, w procedurze brakowania pojawił się kolejny problem. W zależności bowiem od tego, kto przechowuje dokumentację niearchiwalną, zgoda (opinia) na jej wybrakowanie wydawana jest w różnym trybie. Zgodę tę wydaje dyrektor archiwum państwowego, ale może to zrobić albo samodzielnie (wniosek firmy przechowalniczej), albo przy obowiązkowej współpracy lokalnego KAOD-u (wniosek archiwum państwowego w sprawie dokumentacji przechowalniczej). Jest to o tyle dziwne, że wydawana zgoda dotyczy takiej samej dokumentacji. Natomiast o miejscu jej składowania, a tym samym o trybie jej brakowania, decyduje często najzwyklejszy przypadek.

<sup>23</sup> Z uwzględnieniem terminów ustalonych w treści Zarządzenia nr 58 m.in. w par. 1. ust. 4. wskazującym trzydziestodniowy termin udzielenia odpowiedzi na przesłane powiadomienie.

<sup>24</sup> O czym nie mówi np. Zarządzenie nr 58.



i późniejsze jej przekazywanie pomiędzy archiwami może przysporzyć dodatkowych obowiązków, to zakładany efekt na pewno zrekompensuje całą tę dodatkową pracę. W celu zaś skrócenia czasu trwania formalności, w czynnościach tych można wykorzystać funkcjonalności narzędzi teleinformatycznych, na czele z systemem dedykowanym dla działalności nadzorczej archiwów państwowych – Nadzór i Kontrola Archiwalna (NiKA)<sup>25</sup>.

Działalność archiwów państwowych ma na celu zabezpieczenie informacji<sup>26</sup>, która powinna dać szansę przyszłym badaczom dokonania wyboru tematyki poszukiwań w maksymalnie szerokim zakresie, zarówno na poziomie dziejów całego państwa, jak i prześledzenia np. dziejów Spółdzielni Pracy Wytwórni Abażurów „Jedność” Gniezno, działającej na przełomie lat 50. i 60. XX w. Z uwagi na bogactwo powstającej dokumentacji można czasami błędnie założyć, że archiwa powinny się skupić na zbieraniu informacji na możliwie najwyższym poziomie opisu. W tym jednak przypadku warto uznać wyjątkowość dokumentacji przechowalniczej, a znaczne rozmiary potencjalnych materiałów archiwalnych rozpatrywać pod kątem ich wartości źródłowej.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

Zarządzenie nr 3 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 22 lutego 2016 r. z sprawie systemu teleinformatycznego NIKA – Nadzór i Kontrola Archiwalna, [https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz03.pdf](https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz03.pdf) (dostęp 2 września 2018 r.).

Zarządzenie nr 10 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie eksploatacji Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej ZoSIA w archiwach Państwowych, [https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz10\\_2018.pdf](https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz10_2018.pdf) (dostęp 20 września 2018 r.).

### Opracowania

Nadzór i Kontrola. Archiwalna instrukcja postępowania i podręcznik użytkownika, [https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz03-zal.pdf](https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz03-zal.pdf) (dostęp 20 września 2018 r.).

Raport Najwyższej Izby Kontroli znak LGD.410.018.2016, Nr ewid. 118/2017/P/16/064/LGD, z kontroli przeprowadzonej w okresie 2016–2017 pt. „Skuteczność działania systemu przechowywania doku-

---

<sup>25</sup> System ten umożliwia wprowadzanie, przechowywanie, edytowanie oraz analizę danych dotyczących czynności z zakresu kształtowania narodowego zasobu archiwalnego, w tym czynności nadzorczych. Szczegółowe informacje patrz podręcznik użytkownika: *Nadzór i Kontrola. Archiwalna instrukcja postępowania i podręcznik użytkownika*, [https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz03-zal.pdf](https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz03-zal.pdf) (dostęp 20 września 2018 r.), podręcznik ten stanowi załącznik do Zarządzenia nr 3 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 22 lutego 2016 r. z sprawie systemu teleinformatycznego NIKA – Nadzór i Kontrola Archiwalna [https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia\\_NDAP/zarz03.pdf](https://archiwa.gov.pl/files/zarzadzenia_NDAP/zarz03.pdf) (dostęp 20 września 2018 r.).

<sup>26</sup> Informacji w szerszym tego słowa znaczeniu. Postać zapisu tej informacji ma obecnie znaczenie drugorzędne.

- mentacji osobowej i płacowej", <https://www.nik.gov.pl/plik/id,15248,vp,17729.pdf> (dostęp 30 lipca 2018 r.).
- Sprawozdanie statystyczne KN-1 za 2017 r. Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych, [https://www.archiwa.gov.pl/files/KN-1\\_2017.PDF](https://www.archiwa.gov.pl/files/KN-1_2017.PDF) (dostęp 30 lipca 2018 r.).
- Sprawozdanie z działalności Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych oraz archiwów państwowych w 2017 r., [https://www.archiwa.gov.pl/files/SPRAWOZDANIE\\_2017.PDF](https://www.archiwa.gov.pl/files/SPRAWOZDANIE_2017.PDF) (dostęp 31 lipca 2018 r.).

### **Bazy danych**

- Miejsca przechowywania dokumentacji osobowej i płacowej, <https://ewidencja.warszawa.ap.gov.pl/miejsca.php> (dostęp 31 lipca 2018 r.).
- Internetowy serwis archiwów państwowych, <https://szukajwarchiwach.pl/> (dostęp 27 września 2018 r.).
- Wewnętrzny system archiwów państwowych: Zintegrowany System Informacji Archiwalnej ZoSIA (dostęp 20, 23 – 25 lipca 2018 r.).

Grzegorz Konieczka

## **Brakowanie niearchiwalnej dokumentacji „przechowalniczej”. Głos w sprawie kształtowania narodowego zasobu archiwalnego**

### **Streszczenie**

Przekształcenia własnościowe przełomu lat 80. i 90. XX w. sprawiły, że w Polsce nastąpił rozkwit działalności gospodarczej, prowadzonej przez prywatne podmioty. Konkurencja sprawiła jednak, że część z nich zakończyła działalność, a wytworzona przez nie dokumentacja niearchiwalna została przekazana na czasowe przechowywanie m.in. do archiwów państwowych. Zgodnie z obowiązującymi przepisami akta te są brakowane, a zgodę wydaje archiwum państwowe miejsca przechowywania dokumentacji. Natomiast archiwum państwowego miejsca wytworzenia akt wypowiedzi się tylko odnośnie do brakowania dokumentacji przedsiębiorstw państwowych i samorządowych. Ponieważ jednak dla dziejów gospodarczych Polski po 1989 r. istotne znacznie mają podmioty prywatne, warto, by głos archiwistów posiadających najlepszą wiedzę na temat kompletności źródeł do dziejów gospodarczych danego regionu (tj. miejsca wytworzenia akt), był obligatoryjny także dla brakowania akt podmiotów niepaństwowych i niesamorządowych.

**Słowa kluczowe:** dokumentacja przechowalnicza, brakowanie, zasób archiwalny, dzieje gospodarcze Polski

## **Disposal of non-archival stored documentation. A view in the discussion on the shape of national archival collection**

### **Abstract**

Ownership transformation in the late 1980s/early 1990s led to economic prosperity for private enterprises. However, due to competition, some of them closed down and their non-archival documentation was transferred to be temporarily stored e.g. in national archives. According to the provisions in force, those files are disposed of, and the permission to do so is issued by the national archive for the region where the documents are stored. The national archive for the region where the files were produced only has its say in matters regarding the disposal of documents from state- or local government-owned enterprises. However, since private entities are of major importance for the economic history of Poland after 1989, it seems justified that the voice of archivists, who have the most extensive knowledge on the completeness of sources on the economic history of a given region (i.e. the place where the files had been created), be also required when disposing of files from private enterprises, i.e. ones not owned by the state or local government.

**Key words:** stored documentation, disposal, archival collection, economic history of Poland



## ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

Marian Łomnicki  
(Lednogóra)  
rybitwy7@poczta.onet.pl

### Dowód osobisty wzór 1928 – koncepcja, realizacja i przemiany

Posiadanie dowodu osobistego poświadczającego tożsamość i obywatelstwo, umożliwiającego prowadzenie czynności administracyjnych i gospodarczych, jest dla nas oczywiste<sup>2</sup>. Zapomnieliśmy, że obowiązek posługiwania się dokumentem identyfikującym obywatela wprowadzili okupanci niemieccy i sowieccy podczas drugiej wojny światowej; został on utrzymany w PRL i nadal obowiązuje. Spory krąg ludzi uważa ten dokument za zbędną formę nadzoru nad obywatelami<sup>3</sup>, znak, z którego najlepiej byłoby zrezygnować. Wiele państw uznaje inne dokumenty potwierdzające tożsamość, m.in.: prawo jazdy, paszport, legitymację ubezpieczeniową czy akt urodzenia<sup>4</sup>. Kiedyś za brak dokumentu szło się do aresztu na co najmniej 24 godziny, dziś postępowanie w podobnej sytuacji nie jest już restrykcyjne<sup>5</sup>.

W Polsce dowody osobiste wprowadzono po pierwszej wojnie światowej w latach dwudziestych. Nie były obowiązkowe. Stanowiły element uni-

---

<sup>1</sup> Za pomoc serdecznie dziękuję Panom Henrykowi Krystkowi i Romanowi Marcinkowi.

<sup>2</sup> Przepisy mówią, że osoba, która uchyla się od obowiązku posiadania dokumentu stwierdzającego tożsamość, podlega karze ograniczenia wolności do jednego miesiąca lub karze grzywny od dwudziestu do pięciu tysięcy zł. Uchylenie się od obowiązku posiadania dowodu osobistego zagrożone jest karą ograniczenia wolności albo karą grzywny. Patrz: *Ustawa z dnia 6 sierpnia 2010 r. o dowodach osobistych*, Dz.U. 2010, nr 167, poz. 1131 ze zm.

<sup>3</sup> Centralne Biuro Ewidencji i Dowodów Osobistych działało w strukturach Milicji Obywatelskiej, a dokumenty wydawali komendanci wojewódzcy MO.

<sup>4</sup> W Stanach Zjednoczonych powodem niewprowadzenia jednolitego obowiązkowego dowodu osobistego jest rozumienie takiego obowiązku jako przejawu totalitaryzmu.

<sup>5</sup> Obowiązek posiadania dowodu osobistego nie jest tożsamy z powszechnym obowiązkiem posiadania tego dokumentu przy sobie. Obowiązek takiego zachowania może być nałożony wyłącznie na podstawie ustawy.

fikacji odrodzonego państwa, w którym miliony obywateli dawnych Austro-Węgier, Niemiec i Rosji nie miały jakichkolwiek dokumentów. Początkowo do kwestii wydawania dokumentów nie podchodzono zbyt rygorystycznie. Teoretycznie należało mieć metrykę urodzenia, ale wielu oświadczało, że dokumenty zaginęły, i przedstawiało tylko oświadczenia świadków. Przy okazji zmieniała się pisownia nazwisk czy daty urodzenia, raz przez przypadek, kiedy indziej celowo<sup>6</sup>. Trzeba było jak najszybciej wydrukować dokumenty, pozwalające potwierdzić przynależność państwową obywateli. Początkowo – do czasu uzyskania tymczasowych dowodów osobistych – honorowano paszporty byłych władz okupacyjnych a także zaświadczenia i świadectwa legitymacyjne, wydane przez Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego<sup>7</sup> (il. 1). Wielu repatriantów legitymowało się dokumentami kuriozalnymi, np. zaświadczeniem wydanym przez konsula perskiego w Baku<sup>8</sup>. Dość szybko – 7 grudnia 1918 r. – ukazało się w „Monitorze Polskim” rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, regulujące powyższe zagadnienie<sup>9</sup>. W grudniu 1918 r. powołano do życia w Warszawie Zarząd Główny Drukarń Państwowych, któremu podporządkowano przejęte po okupantach drukarnie w Warszawie, przy ul. Miodowej, oraz w Łodzi. W styczniu 1919 r. Zarządowi Głównemu podporządkowano także drukarnię państwową w Lublinie, administrowaną uprzednio przez MSW. 1 stycznia 1920 r. drukarnia państwowa powstała również w Poznaniu<sup>10</sup>. Ponieważ władze nie były w stanie zapewnić centralnego druku formularzy, administracja państwowa została zalana dokumentami o jednakowej treści, lecz różniącymi się całkowicie wyglądem. Również nazewnictwo dokumentów było różne. W jednakowym przedziale czasowym w kraju posługiwano się takimi dokumentami, jak: legitymacja, tymczasowa legitymacja, wykaz osobisty, tymczasowy dowód osobisty, dowód osobisty<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> Proceder ten miał miejsce także po drugiej wojnie światowej, podczas której możliwości utraty dokumentów było nieporównanie więcej.

<sup>7</sup> Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego w Rosji: organizacja utworzona po wybuchu pierwszej wojny światowej 24 sierpnia 1915 r. z inspiracji Władysława Grabskiego. Celami jej były: pomoc polskim jeńcom i wygnańcom, reprezentowanie interesów Polski w Rosji oraz organizacja życia społecznego jednoczącego się państwa. 9 kwietnia 1918 r. CKOKP zakończył swoją działalność.

<sup>8</sup> M.K. Piekarska, *Dokumenty tożsamości źródłem wiedzy o przodkach i historii* [czego można się z nich dowiedzieć?], <http://www.moremaiorum.pl/dokumenty-tozsamosci-zrodlem-wiedzy-o-przodkach-historii-czego-mozna-sie-nich-dowiedziec/> (dostęp 22 czerwca 2018 r.).

<sup>9</sup> *Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 listopada 1918 r.*, „Monitor Polski” 1918, nr 223, s. 1.

<sup>10</sup> W. Roszkowski, *Kształtowanie się podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918–1924*, Warszawa 1982, s. 147–148.

<sup>11</sup> Nazwy legitymacja lub tymczasowa legitymacja używano na terenach byłych zaborów rosyjskiego i austriackiego, wykaz osobisty zaś na terenach byłego zaboru pruskiego. Poza tym legitymowano się tymczasowym dowodem osobistym i dowodem osobistym.



Il. 1. Paszport mieszkańca Królestwa Polskiego oraz świadectwo legitymacyjne wydane przez Centralny Komitet Obywatelski Królestwa Polskiego. Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.

W 1919 r. pojawiły się szesnastostronicowe książeczki w kartonowej okładce, zawierające prócz zdjęcia: dane osobowe, informacje o zawodzie, wyznawanej religii, obywatelstwie, umiejętności czytania i pisania oraz ryśpis. Wbrew nazwie, były właściwie paszportami. Odnotowywano w nich miejsca tymczasowego zameldowania podczas podróży. Były dość drogie i służyły niemal wyłącznie bogatszym obywatelom. Dokument był niewygodny i niemal niezabezpieczony przed fałszerstwem.

Ogólnokrajowy jednolity dokument tożsamości – dowód osobisty – wprowadzono rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. *O ewidencji i kontroli ruchu ludności*<sup>12</sup>. Rozdział III art. 18. traktuje o wydawaniu dowodów osobistych oraz zobowiązuje ministra spraw wewnętrznych

<sup>12</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, Dz.U. 1928, nr 32, poz. 309; J. Kochanowski, *Jak zmieniały się w Polsce dokumenty tożsamości – Dowód istnienia*, „Polityka” nr 44 z 3 listopada 2001 r., s. 1–2; M. Korejwo, *Ewidencja*

do ustalenia jednolitego wzoru tychże, a także ich treści i trybu postępowania przy ich wydawaniu. Zgodnie z art. 24. za podrabianie dokumentu lub podanie fałszywych danych przy jego wyrabianiu, używanie cudzych dokumentów lub użyczenie ich w tym celu groziła kara więzienia do roku albo/ oraz grzywna do dziesięciu tys. zł. Na równi z dokonaniem traktowane było usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo.

Minister spraw wewnętrznych (był nim wówczas Felicjan Sławoj-Składkowski), wykonując polecenie Prezydenta RP, rozporządzeniem z 29 listopada 1928 r. wyznaczył zalecenia organom wydającym dowody osobiste oraz, jako załącznik do rozporządzenia, zamieścił wzór dowodu osobistego<sup>13</sup>. Z tymczasowych dokumentów wydawanych m.in. przez zarządy miejskie zniknęły m.in.: miejsca na wyznanie, znajomość języków<sup>14</sup> czy meldunki, a także od serii D zlikwidowano rubrykę „Imię ojca... matki...”. Rozporządzenie weszło w życie 1 stycznia 1929 r. Dokument wystawiany był przez urząd gminy na żądanie, za opłatą sześćdziesięciu gr. Trzeba też było złożyć dwie fotografie. Posiadanie dowodu osobistego nie było obowiązkowe<sup>15</sup>.

W rozdziale III rozporządzenia czytamy: Art. 17. „W celach kontroli ruchu ludności mogą organa władz administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać od poszczególnych osób wylegitymowania się. Do tego celu mogą służyć wszelkiego rodzaju dokumenty wydane przez władze publiczne, a stwierdzające tożsamość osoby w sposób nienasuwający uzasadnionych wątpliwości”<sup>16</sup>. I dalej: Art. 18. „Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym”<sup>17</sup>.

Jednolity dowód tożsamości, zwany potocznie dowodem osobistym wzór 28, był szaroniebieskim, sztywnym kartonikiem o wymiarach 12x16 cm, składanym przez środek tak, że powstawały cztery strony:

- na stronie I: centralny napis DOWÓD OSOBISTY, a także napisy: „województwo”, „powiat”, „gmina” (u góry) oraz „na jakiej podstawie wydany” (u dołu);
- na stronie II: dane osobowe oraz miejsce wydania dokumentu;

---

*ludności i dowody osobiste*, „Archeion” 2016, t. 117, s. 189. Rozporządzenie uchylono dopiero z dniem 1 stycznia 1962 r.

<sup>13</sup> Załącznik Nr 1 do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 listopada 1928 r. (poz. 898), Dz.U. 1928, nr 100, s. 2097-2098.

<sup>14</sup> W rubryce „władza językami” projektantom dokumentu nie chodziło o sprawdzenie zdolności lingwistycznych obywateli, lecz zorientowanie się, czy są w stanie porozumieć się w języku urzędowym. Nie było bowiem wyjątkiem, że po polsku nie mówili nie tylko Ukraińcy, Białorusini, Żydzi czy Niemcy – lecz również zesłańcy, którzy całe życie spędzili w Rosji.

<sup>15</sup> W rozporządzeniu zapisano: „osoba [...] może żądać wydania [...] dowodu osobistego”.

<sup>16</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

<sup>17</sup> Tamże.





Il. 2. Jednolity dowód tożsamości – dowód osobisty wzór 28.  
Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.

- na stronie III: zdjęcie i (na żądanie) poświadczenie o obywatelstwie polskim;
- na stronie IV: wyciąg z art. 18. i 19. rozporządzenia Prezydenta RP z 16 marca 1928 r. (il. 2).

Mimo fotografii, w dokumencie znajdował się rysopis posiadacza (informacje o wzroście, kształcie twarzy, kolorze włosów i oczu oraz o znakach szczególnych), spuścizna po czasach, kiedy dokumenty zawierały tylko opis, a jednocześnie utrudnienie w posługiwaniu się cudzym dokumentem po zmianie tylko fotografii. Na trzeciej stronie było miejsce na własnoręczny podpis. Analfabeci mogli posłużyć się odciskiem kciuka. Z reguły jednak stawiano trzy krzyżyki i odpowiedzialny urzędnik stwierdzał, że dana osoba jest niepiśmienna.

Polacy mieszkający w Gdańsku mieli odrębne dowody. Na pierwszej stronie widniał trzywierszowy napis: „Komisarz generalny / Rzeczypospolitej Polskiej / w Gdańsku”, centralnie: „Dowód osobisty”, pod spodem: „dla obywatela polskiego zamieszkałego / na terenie W M Gdańska” / kolejny numer.

Jednostki administracyjne otrzymywały określoną pulę dowodów, wydrukowanych w Drukarni Państwowej<sup>18</sup> (Warszawa, ul. Miodowa 22) i na życzenie osoby zameldowanej wydawały dowód osobisty. Dowody wydawano do wyczerpania zapasów. Niektóre gminy korzystały z usług lokalnych drukarni. Przykładowo:

- Nowy Sącz – Drukarnia A.[lojzego] Mółki
- Kościerzyna – Drukarnia B. Stachowski<sup>19</sup>
- Śrem – Drukarnia Centralna
- Drohobycz – Drukarnia Katolicka Anieli Broś,

z racji szczególnych regulacji prawnych dla Śląska:

- Katowice – Drukarnia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (il. 3).

Również Drukarnia Państwowa w Poznaniu drukowała blankiety dowodów dla powiatu czarnkowskiego. Wzory dowodów teoretycznie nie różniły się od tych państwowych, wszystkie miały identycznie opisane cztery strony, lecz nieco inny format i różniącą się w szczegółach szatę graficzną. Ciekawostką są dowody osobiste mieszkańców miasta Poznania, których dwie wewnętrzne strony były różowe.

Trudno określić ilość wydrukowanych dokumentów, choć na jednym z dowodów wydanych przez magistrat miasta Wilna, na dole pod ramką umieszczono nadruk: „Drukarnia Państwowa Nr [zamówienia] 48914. 27.XII.29. 100.000”. Na innych dokumentach tego typu informacji nie ma.

Następna partia formularzy trafiła w ręce administracji państwowej w nieznamiennej szacie graficznej. Pod napisem centralnym na pierwszej stronie umieszczono napis: „seria A” i kolejny numer. Na ostatniej stronie pod ramką dodano: napis „Drukarnia Państwowa”, nr zamówienia, datę i nakład. Od tej chwili wszystkie dowody osobiste były jednakowe.

Serię A drukowano trzykrotnie:

- 7 marca 1930 r. – 200 000 sztuk
- 30 maja 1932 r. – 100 000 sztuk
- 4 listopada 1932 r. – 100 000 sztuk.

Po wyczerpaniu nakładu drukowano serię B:

- 27 kwietnia 1933 r. – 100 000 sztuk

<sup>18</sup> Więcej o zakładzie patrz: *Drukarnia Państwowa. Kartka monograficzna. (Na pamiątkę uroczystości poświęcenia zakładów drukarskich w dniu 5 lipca 1919 roku)*, Warszawa 1919; *Drukarnia Państwowa w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1934, t. 75, nr 7.

<sup>19</sup> W rzeczywistości właścicielem drukarni był w tym czasie Stefan Stachowski.



Il. 3. Wzory Dowodów osobistych wydanych w różnych rejonach kraju.  
Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.

- 11 lipca 1933 r. – 199 000 sztuk
- 24 V 1934 r. – 100 000 sztuk
- 22 VIII 1934 r. – 200 000 sztuk
- 17 IX 1935 r. – 200 000 sztuk,

serię C:

- 20 IV 1936 r. – 200 000 sztuk
- 2 IX 1936 r. – 200 000 sztuk,

serię D:

- 17 kwietnia 1937 r. – 100 000 sztuk
- 5 maja 1937 r. – 250 000 sztuk
- 10 lipca 1937 r. – 200 000 sztuk
- 23 listopada 1937 r. – 200 000 sztuk

- 10 lutego 1938 r. – 200 000 sztuk
  - 18 marca 1938 r. – 54 000 sztuk,
- serię E:

- 18 marca 1938 r. – 200 000 sztuk
- 11 lipca 1938 r. – 200 000 sztuk
- 7 września 1938 r. – 300 000 sztuk.

Ostatnia partia dokumentów, która opuściła drukarnię, to seria F:

- 20 marca 1939 r. – 200 000 sztuk
- 13 maja 1939 r. – 300 000 sztuk.

Sumując dane, otrzymujemy liczbę 3 903 000 sztuk. Przyjmując – domyślnie – za rok 1929 ok. trzysta tys. (brakuje danych), mamy w zaokrągleniu 4 200 000 sztuk wydrukowanych dowodów. Zaskakująco mało. Według stanu na 30 września 1921 r. ludność Polski liczyła 27 177 000 osób, 9 grudnia 1931 r. – 32 107 000, 31 grudnia 1939 r. – 34 849 000. Trudno jest wyjaśnić (biorąc pod uwagę dane spisowe), dlaczego tak mało dowodów zostało wydrukowanych. Być może wiąże się to z tym, że w dalszym ciągu były ważne dowody osobiste z lat poprzednich, bo nie trzeba było ich oddawać ani nie były unieważniane.

Po klęsce wrześniowej 1939 r. wytyczono granicę niemiecko-sowiecką, która przebiegała wzdłuż rzek: Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Do Rzeszy włączono: województwa zachodnie, część warszawskiego (bez Warszawy), część łódzkiego, zachodnią część krakowskiego i część kieleckiego z Zagłębiem Dąbrowskim. Z pozostałej części utworzono Generalne Gubernatorstwo dla okupowanych ziem polskich ze stolicą w Krakowie. W czasie działań wojennych Drukarnia Państwowa, produkująca m.in. blankiety dowodów osobistych, została zniszczona. Po zajęciu Warszawy Niemcy przetransportowali ocalałe maszyny do budynku Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych<sup>20</sup>, aby drukować swoje dokumenty, mające zastąpić polskie. Niemcy – w przeciwieństwie do Polski – były państwem, w którym każdy musiał mieć dowód tożsamości, należało więc zaopatrzyć w stosowne dokumenty każdego z obywateli „byłego państwa polskiego”. W warunkach okupacji możliwość identyfikacji ludzi była ważna dla okupacyjnej administracji, policji *etc.*

Na mocy rozporządzenia Hansa Franka z 26 października 1939 r. wszystkim mieszkańcom Generalnego Gubernatorstwa, którzy ukończyli piętnasty rok życia, okupacyjne władze wydawały obligatoryjnie tzw. kenkartę (niem.

---

<sup>20</sup> Okupant, który przejął Wytwornię, rozpoczął tam produkcję kenkart (dowodów tożsamości), pieniędzy biletów Banku Emisyjnego oraz kartek żywnościowych, kart pocztowych, kopert listowych ze znacznikiem pocztowym.

*Kennkarte*, karta rozpoznawcza)<sup>21</sup>. Ponieważ proces tworzenia nowych dokumentów przeciągał się<sup>22</sup>, honorowano będące w posiadaniu obywateli dowody przedwojenne, stemplując je dodatkowymi niemieckimi pieczętkami. Bywało tak, że wystawiano nowe dowody, stemplowano wyłącznie polskimi pieczęciami bez żadnej ingerencji władz niemieckich i tylko data wystawienia świadczyła o tym, że dokumentu nie wydało już państwo polskie. Władze okupacyjne wykorzystywały także czyste blankiety dowodów, które jeszcze znajdowały się w zapasach instytucji. Te były już sygnowane niemieckimi pieczęciami urzędowymi. W dalszym ciągu na dokumentach znajdowało się rozporządzeniu Prezydenta RP z 1928 r.; nie uległa zmianie strona licowa. Gdy tychże brakło, zdecydowano się na dodruk. Jako wzoru użyto nieznacznie zmodyfikowanych blankietów z serii F. Nad standardowym napisem „Dowód Osobisty” przystawiano ręczny [!] stempel „TYMCZASOWY”, a na ostatniej stronie, pod ramką dodano napis „Staatsdruckerei Nr. 40354”.

Na dodruk władze okupacyjne zdecydowały się w obliczu fali uciekinierów z ziem po 17 września 1939 r. zajętych przez Armię Czerwoną. Na tych terenach, podobnie jak w Rzeszy i Generalnym Gubernatorstwie, dokument tożsamości był obowiązkowy. W ZSRR były to paszporty, bynajmniej nieuprawniające do wyjazdu za granicę<sup>23</sup>. Obywatele polscy na okupowanych ziemiach mieli do wyboru albo zgodzić się na przyjęcie paszportu, a co za tym idzie i obywatelstwa, albo... zasiedlać niezmiernie tereny zauralskiej części Związku Sowieckiego. W polskie dowody osobiste wbijano pieczętki – zazwyczaj o treści „*passport wydan...* [data]”, ale były to raczej unieważnienia dowodu osobistego. Polskie dokumenty tożsamości z pieczętkami urzędów sowieckich są relatywnie rzadkie. Przykładem jest dowód osobisty z Zaleszczyk, stemplowany dodatkowo ukraińskimi pieczętkami miejskimi i nieczytelnym wpisem (il. 4), czy dowód osobisty z Lwowa, sygnowany na

<sup>21</sup> Sześciostronicowa *kenkarta* zawierała: zdjęcie, dane osobowe i odciski palców wskazujących. Dokumenty Polaków miały kolor szary, Żydów i Cyganów żółty; Rosjan, Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i górali (uważanych za ludność pochodzenia niemieckiego, Goralenvolk) niebieski. Dokumenty mniejszości oznaczone były dodatkowo literami. Do wydania dokumentu niezbędne były: wniosek, metryka lub polski dowód osobisty, ewentualnie akt ślubu. Polaków obowiązywało oświadczenie o aryjskim pochodzeniu. Więcej na ten temat patrz: A. Baczyńska, *Historia dowodu osobistego w Polsce*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/historia-dowodu-osobistego-w-polsce/sd95s> (dostęp 22 czerwca 2018 r.).

<sup>22</sup> Zarządzenia wykonawcze pojawiły się dopiero 13 czerwca 1941 r. Akcja wyposażania obywateli w obowiązkowe *kenkarty* trwała oficjalnie do 1 kwietnia 1943 r.

<sup>23</sup> Wprowadzenie dowodów osobistych (nazywanych paszportami wewnętrznymi) dla części ludności ZSRR nastąpiło 27 grudnia 1932 r. Paszporty wydawano głównie mieszkańcom miast (ich liczba była stopniowo rozszerzana), w swej masie nie mogli ich posiadać mieszkańcy wsi. Wprowadzono przepis, że osoba chcąca wyjechać z miejscowości, w której mieszka, musi posiadać paszport, pod groźbą sankcji karnych. Osoby zatrudnione w kolchozach mogły opuszczać wieś wyłącznie na podstawie czasowego pozwolenia udzielanego pisemnie przez władze kolchozu lub radę wiejską.



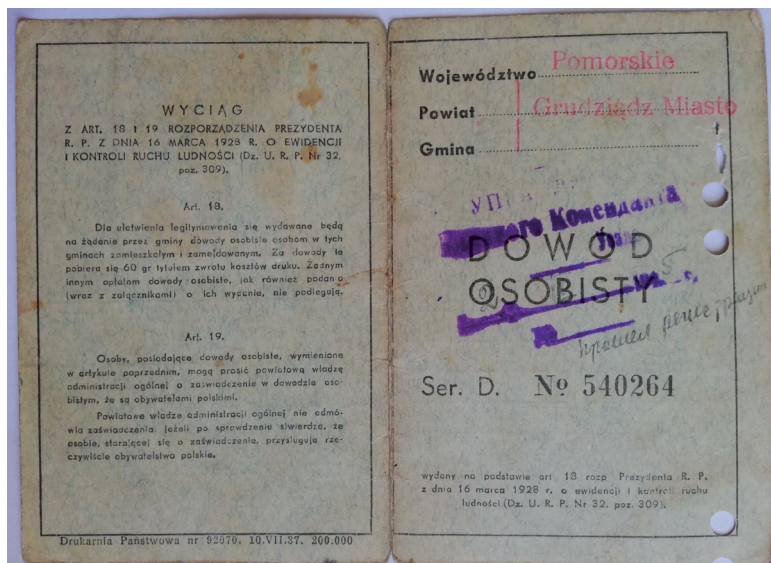
Il. 4. Dowód osobisty z Zaleszczyk stempłowany ukraińskimi pieczętkami miejskimi. Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.

pierwszej stronie okrągłą pieczęcią wojennego komendanta oraz również nieczytelnym wpisem.

W ostatnich miesiącach wojny, w miarę posuwania się Armii Czerwonej w głąb terytorium Polski, przedwojenne dowody osobiste z rosyjskimi pieczętkami zaczynają pojawiać się częściej. Zmieniło się jednak ich przeznaczenie. Np. Zarząd Republikański Związku Patriotów Polskich w Wilnie przybijał pieczętki poświadczające obywatelstwo polskie. Celem była ochrona poborowych przed wcieleniem do Armii Czerwonej i skierowanie ich w szeregi Wojska Polskiego<sup>24</sup>.

Na równych prawach funkcjonowały przedwojenne dowody, kenkarty i tymczasowe poświadczenia tożsamości, które wydawano osobom nieposiadającym innych dokumentów – repatriantom, przesiedleńcom oraz tym, którzy wcześniej dokumentów nie mieli. Ponieważ potrzeba weryfikacji ludzi przy okazji wymiany dokumentów była nowym władzom potrzebna, we wrześniu 1944 r. pojawiła się w Lublinie nowa wersja dowodu osobistego wzór 1928. Zmieniono proporcje blankietu; pierwsze trzy strony były identyczne z wzorem przedwojennym, czwarta strona – czysta. Formularz wyprodukowano najpewniej w moskiewskiej wytwórni papierów warto-

<sup>24</sup> E. Kowalczyk, *Geneza Zarządu Republikańskiego Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie*, „Czaszy Nowożytnie: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2008, t. 21, s. 107.

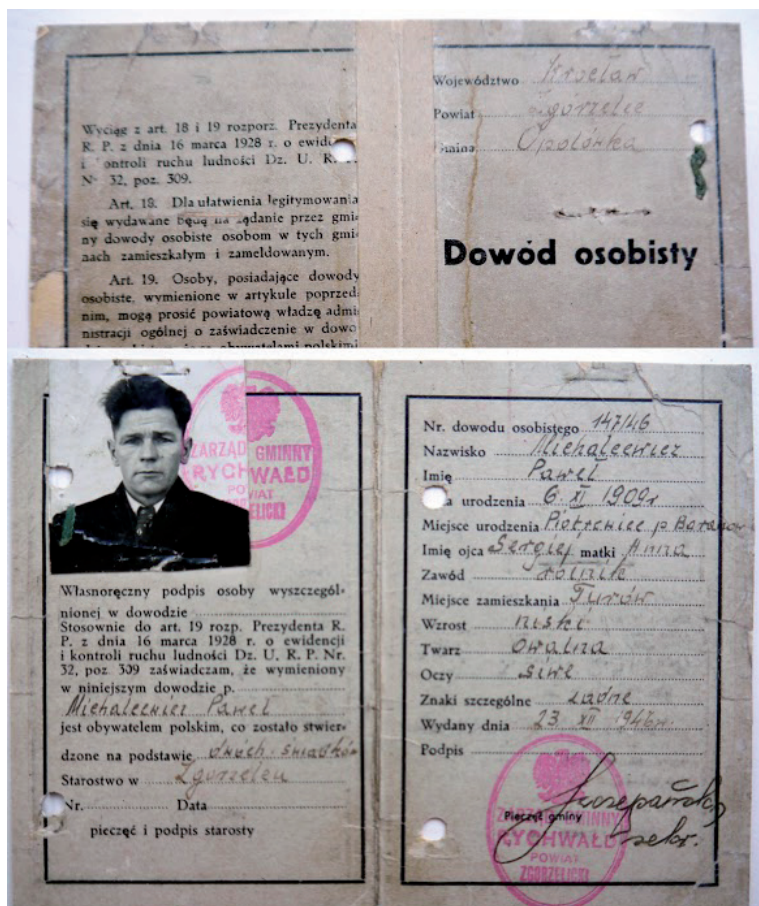


Il. 5. Dowód osobisty wydany w Grudziądzu ze stemplem władz sowieckich. Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.

ściowych „Goznak”, tam, gdzie drukowano dla władzy ludowej pierwsze znaczki pocztowe i banknoty. Żywoć tego formularza był krótki. Został zrównany z dokumentami niemieckimi i innymi, na podstawie których po zakończeniu działań wojennych wydawano nowe, tymczasowe świadectwa tożsamości. Na ostatniej stronie pojawiła się pieczętka: „wymiany dokonano”.

W miarę posuwania się wojsk sowieckich i nowej administracji na zachód pojawiła się konieczność rejestracji obywateli polskich celem odróżnienia ich od Niemców, których czekała deportacja. Przykładem jest dowód osobisty z Grudziądza z odpowiednim stemplem (il. 5). Podobnie jak po pierwszej wojnie, lokalna administracja próbowała radzić sobie z brakami formularzy. W lutym 1946 r. wydrukowano w Gdyni szesnaście tys. egzemplarzy Tymczasowego Zaświadczenia Tożsamości, którego trzecia strona zawierała odnośnik do rozporządzenia prezydenta RP z 16 marca 1928 r. Gdy zreflektowano się, zapis został wykreślony.

Dowód osobisty wzór 1928 w kolejnej wersji powrócił w 1946 r. Został zmodyfikowany. Pierwsza strona była wprawdzie identyczna z przedwojenną, tylko napis tytułowy ma inny kształt liter, strony druga i trzecia są zamienione, strona czwarta zgodna z przedwojenną (il. 6). Nie wiadomo, gdzie był drukowany ani w jakim nakładzie. Nieco inny format, inne liternictwo, przestawione strony wynikały zapewne z powojennych braków, może chciało uzyskać dokument powszechnie rozpoznawalny, ale już na pierwszy rzut



Il. 6. Dowód osobisty wzór 1928 po modyfikacji z roku 1946. Zdjęcie ze zbiorów własnych autora.

oka inny od przedwojennego. Przykładem może być dokument wydany przez Zarząd Gminny Rychwałd.

Dowód osobisty z 1928 r. został ostatecznie wycofany w roku 1951. W 1950 r. władze podjęły decyzję o przeprowadzeniu spisu powszechnego. Po jego zakończeniu uchwalono w 1951 r. ustawę o obywatelstwie polskim, w lipcu 1951 r. wydano decyzję o ewidencji ludności, a wkrótce dekret o dowodach osobistych. Dekret z 22 października o dowodach osobistych<sup>25</sup> stwier-

<sup>25</sup> Na jego mocy nowe dokumenty mieli otrzymać wszyscy obywatele polscy powyżej osiemnastego roku życia. Patrz: Dekret z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych, Dz.U. 1951, nr 55, poz. 382.



dzał w rozdziale 4.: „Art.27. Uchyła się art. 18 i 19 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i ruchu ludności (Dz.U. R.P. z 1928 r. Nr 32, poz. 309 i z 1932 r. Nr 38, poz. 390)

Podpisano – Prezydent Rzeczypospolitej *B. Bierut*, Prezes Rady Ministrów *J. Cyrankiewicz*”<sup>26</sup>.

Nowe dokumenty tożsamości wydawano od roku 1953.

Po 25 latach, wojnie, dwóch okupacjach i zmianie ustroju dowód osobisty wzór 1928 przeszedł do historii.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

*Decret z dnia 22 października 1951 r. o dowodach osobistych*, Dz.U. RP 1951, nr 55, poz. 382.

*Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 listopada 1918 r.*, „Monitor Polski” 1918, nr 223, s. 1.

*Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 20 marca 1952 r. o właściwości władz i trybie postępowania w sprawach dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości*, Dz.U. 1952, nr 13, poz. 82.

*Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności*, Dz.U. 1928, nr 32, poz. 309.

*Ustawa z dnia 6 sierpnia 2010 r. o dowodach osobistych*, Dz.U. 2010, nr 167, poz. 1131 ze zm.

*Załącznik Nr. 1 do rozp. Min. Spr. Wewn. z dnia 29 listopada 1928 r. (poz. 898)*, Dz.U. 1928, nr 100, s. 2097–2098.

### Opracowania

Baczyńska A., *Historia dowodu osobistego w Polsce*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/historia-dowodu-osobistego-w-polsce/sd95s> (dostęp 22 czerwca 2018 r.).

*Drukarnia Państwowa. Kartka monograficzna. (Na pamiątkę uroczystości poświęcenia zakładów drukarskich w dniu 5 lipca 1919 roku)*, Warszawa 1919.

*Drukarnia Państwowa w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1934, t. 75, nr 7.

Kochanowski J., *Jak zmieniały się w Polsce dokumenty tożsamości – Dowód istnienia*, „Polityka” nr 44 z 3 listopada 2001 r., s. 1–2.

Korejwo M., *Ewidencja ludności i dowody osobiste*, „Archeion” 2016, t. 117, s. 189–217.

Kowalczyk E., *Geneza Zarządu Republikańskiego Związku Patriotów Polskich na Wileńszczyźnie*, „Czasy Nowożytny: periodyk poświęcony dziejom polskim i powszechnym od XV do XX wieku” 2008, t. 21, s. 101–128.

---

<sup>26</sup> Tamże. Dowody wydawały powiatowe (miejskie) komendy oraz komisariaty Milicji Obywatelskiej. Uchylenie się od posiadania dowodu zagrożone było aresztem do lat dwóch, używanie cudzego dowodu lub przewiezienie go za granicę więzieniem do lat trzech. W rozporządzeniu wykonawczym z 20 marca 1952 r. za podanie fałszywych danych grożono odpowiedzialnością do pięciu lat więzienia lub aresztu z art. 140. kodeksu karnego z 1932 r. Utrzymano obowiązek posiadania dowodu osobistego. Patrz: *Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 20 marca 1952 r. o właściwości władz i trybie postępowania w sprawach dowodów osobistych i tymczasowych zaświadczeń tożsamości*, Dz.U. 1952, nr 13, poz. 82.

Piekarska M.K., *Dokumenty tożsamości źródłem wiedzy o przodkach i historii* [czego można się z nich dowiedzieć?], <http://www.moremaiorum.pl/dokumenty-tozsamosci-zrodlem-wiedzy-o-przodkach-historii-czego-mozna-sie-nich-dowiedziec/> (dostęp 22 czerwca 2018 r.).  
Roszkowski W., *Kształtowanie się podstaw polskiej gospodarki państwowej w przemyśle i bankowości w latach 1918–1924*, Warszawa 1982.

Marian Łomnicki

## Dowód osobisty wzór 1928 – koncepcja, realizacja i przemiany

### Streszczenie

W artykule omówiono historię wprowadzenia na ziemiach polskich w okresie po pierwszej wojnie światowej dokumentu poświadczającego tożsamość – dowodu osobistego. Szczegółowej analizie poddano formularz uchwalony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. *O ewidencji i kontroli ruchu ludności*, czyli ogólnokrajowemu jednolitemu dokumentowi tożsamości zwanemu potocznie dowodem osobistym wzór 28. W tekście omówiono różnice w formularzach występujące w poszczególnych regionach Polski w okresie międzywojennym, a także przykłady wykorzystania formularzy przez władze okupacyjne w okresie drugiej wojny światowej oraz władze powojenne.

**Słowa kluczowe:** dokumenty tożsamości, dowód osobisty II RP, okupacja niemiecka, okupacja sowiecka, Rzeczpospolita Polska

## Design of the 1928 identification document – concept, execution and transformation

### Abstract

The article presents the history of a national identification document in Poland in the period after the First World War. Special emphasis is put on the form adopted by the presidential resolution on March 16, 1928 *On registration and control of the movement of people*, that is, the single national identification document design no. 28. The text discusses differences between various forms in particular regions of Poland in the inter-war period, and provides the examples of how the forms were used by Nazi authorities during the Second World War and by the authorities after the Second World War.

**Key words:** identification documents, ID, Second Polish Republic, German occupation, Soviet occupation, Republic of Poland

Adrian Trzoss  
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historyczny)  
mgr, adrian.trzoss@amu.edu.pl

## Przyczynek do badań nad metodami historii cyfrowej w świetle debaty przed EU Referendum na profilach portalu Facebook Davida Camerona i Nigela Farage'a

### Dlaczego media społecznościowe?

Używanie mediów społecznościowych przez polityków wydaje się stanowić naturalną kolej rzeczy w aplikowaniu nowych technologii na rzecz docierania do wyborców i przekonywania ich do swoich racji. Sięganie po nowe rozwiązania komunikacyjne pozwalało uzyskiwać dostęp do coraz szerszych grup odbiorców czy dotrzeć do wyborców w ogóle, np. poza głównymi kanałami przekazu<sup>2</sup>. W XXI w. byliśmy świadkami analogicznego przełomu, kiedy w 2008 r. Barack Obama dzięki wykorzystaniu możliwości, jakie dostarcza Web 2.0, wygrał wybory i został 44. prezydentem Stanów Zjednoczonych<sup>3</sup>. Jak podkreślają analitycy<sup>4</sup>, Obama w trakcie kampanii zaangażował znacz-

---

<sup>1</sup> Niniejszy referat jest zmodyfikowanym i rozwiniętym tekstem wystąpienia wygłoszonym podczas seminarium Instytutu Historii Nauki PAN oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pt. *Międzykulturowy wymiar komunikacji idei w dziejach nauki* 12–13 maja 2018 r. Miałem wówczas przyjemność uczestniczyć w szerokiej dyskusji na temat historii cyfrowej i jej metod oraz ich znaczenia dla metodologii historii. W jej wyniku narodziło się wiele pytań i problemów obecnych w aktualnie dziejącym się dyskursie. Po uzupełnieniu moich wcześniejszych przemysłów podejmuję próbę rozwiązania przynajmniej części z nich.

<sup>2</sup> Chociażby jak w ostatnich latach miało to miejsce w przypadku kampanii wyborczej Donalda Trumpa, który nie będąc mile widzianym w mediach głównego nurtu, komunikował się ze swoimi wyborcami poprzez portal Twitter.

<sup>3</sup> Oczywiście, nie mam tu na myśli absolutyzowania roli mediów społecznościowych, jednakże – jak wynika z przeprowadzonych badań – był to jeden z ważniejszych czynników determinujących tamte wybory. Por. przypis 4.

<sup>4</sup> *Communicator-in-Chief. How Barack Obama Used New Media Technology to Win the White House.*, pod red. J.A. Hendricks, R.E. Denton Jr., Plymouth United Kingdom 2010.

nie więcej wyborców na portalach społecznościowych niż jego oponent. Był to bodaj pierwszy taki przypadek we współczesnej historii, kiedy medium, jakim jest Internet, oraz fenomen kulturowy Web 2.0 odegrały tak znaczącą rolę w światowej polityce<sup>5</sup>. Od czasów kampanii Obamy zaobserwować można stały wzrost zaangażowania polityków w aktywność w mediach społecznościowych, którzy powielają jego wzorce, a także wprowadzają nowe sposoby korzystania z rozwijających się mediów cyfrowych<sup>6</sup>.

Badania nad losami kampanii przedreferendalnej w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej toczyły się równoległe do jej przebiegu, a podczas nich zaobserwowano wiele ciekawych kwestii związanych chociażby z nastawieniem wyborców do poszczególnych tematów referendalnych czy też, już z późniejszej perspektywy, z pytaniem: jak konkretne grupy społeczne oddawały swój głos<sup>7</sup>. Skoro kwestia kampanii przedreferendalnej dobiegła końca, wydawać się może, iż temat ten mógłby przyciągnąć również zainteresowanie historyków. Warto byłoby przyjrzeć się, w kontekście wyników analiz socjologicznych i politologicznych, samej debacie, która towarzyszyła kampanii m.in. w swoim cyfrowym wymiarze w mediach społecznościowych. Dysponując analizami wyników głosowania, można zadać pytania o korelację pomiędzy propagandą polityczną a wynikami wyborów czy też trendami zainteresowań w debatach w poszczególnych regionach. Jest to oczywiście kwestia wyjątkowo złożona, niemniej jednak chciałbym podjąć się próby przedstawienia losów kampanii z perspektywy narracji medialnej dwóch jej głównych aktorów: premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona i europośła, lidera partii UKIP Nigela Farage'a. Obaj politycy aktywnie uczestniczyli w procesie przedreferendalnym, udzielając się w mediach i podczas wieców wyborczych. Tu chciałbym przyjrzeć się jednej z płaszczyzn ich zaangażowania, w której narracje te były obecne, a mianowicie mediom społecznościowym, konkretnie portalowi Facebook.

Wybór tego medium wiąże się szczególnie mocno z wyjściem na światło dzienne kontrowersji związanych z działalnością Cambridge Analytica oraz późniejszymi przesłuchaniami Marka Zuckerberga, a także śledztwa-

---

<sup>5</sup> W ostatnich latach takich przypadków było oczywiście więcej, np. podczas przemian politycznych na Ukrainie czy w trakcie tzw. arabskiej wiosny, por. T. Bohdanova, *Unexpected Revolution: The Role of Social Media in Ukraine's Euromaidan Uprising*, „European View” 2014, nr 13(1), s. 133–142; P.N. Howard., D. Aiden, F. Deen, H. Muzammil, M. Will, M. Marwa, *Opening Closed Regimes: What Was the Role of Social Media During the Arab Spring? Project on Information Technology and Political Islam Data Memo 2011.1*, Seattle: University of Washington, 2011.

<sup>6</sup> M. Broersma, T. Graham, *Social media as beat. Tweets as a news source during the 2010 British and Dutch Elections*, „Journalism Practice” 2012, vol. 6, s. 403–419.

<sup>7</sup> W tej kwestii całą serię analiz przeprowadził National Centre for Social Research w Wielkiej Brytanii (w skrócie NatCen). Wyniki prowadzonych przez nich badań są dostępne online: <https://whatukthinks.org/eu/comment-analysis/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

mi w sprawie możliwej ingerencji Rosjan w wewnętrzne kwestie polityczne USA oraz Wielkiej Brytanii<sup>8</sup>. W świetle tych wydarzeń badacze coraz bardziej zdają sobie sprawę ze znaczenia roli mediów społecznościowych w świecie, ich realnego wpływu na życie poza przestrzenią cyfrową<sup>9</sup>. Od dłuższego już czasu media społecznościowe wykroczyły poza swoje „cyfrowe” ramy czy to w przypadku protestów w trakcie tzw. wiosny arabskiej, kiedy stały się narzędziem do samoorganizowania się społeczeństwa przeciw władzy, czy to w kwestiach niezwiązanych z polityką, np. codziennego życia, jak marketing powszechnie używanych produktów (tu dobrze to widać w przypadku Coca-Coli, która zatrudnia influencerów<sup>10</sup> do promocji swoich produktów). Ponadto Facebook jest największym ogólnosiątkowym medium społecznościowym gromadzącym ponad dwa miliardy aktywnych użytkowników<sup>11</sup>, co tylko przyciąga zainteresowanie odbiorców i potencjalnych aktywistów oraz polityków.

### Problemy badawcze. Historia cyfrowa i automatyzacja metod badawczych

Celem niniejszego artykułu jest nie tyle odpowiedź na to, jak wyglądała retoryka przedreferendalna Davida Camerona i Nigela Farage’a na portalu Facebook, ile raczej próba ewaluacji metod, dzięki którym taka analiza jest możliwa. Całość moich rozważań wpisuje się w nurt historii cyfrowej i badania nad źródłami *born digital*, które na gruncie polskiej historiografii wciąż są na etapie wczesnego rozwoju<sup>12</sup>. W moich rozważaniach chciałbym odnieść się do kilku kwestii, które pojawiły się podczas dyskusji w środowisku metodologów historii, stojących obecnie przed wyzwaniem, jakim jest refleksja nad historią cyfrową, jej obszarem badań i idącymi za tym metodami. Pierwsze

---

<sup>8</sup> Artykuł Guardian nt. powiązań między politykami a organizacjami lobbującymi w trakcie EU Referendum: <https://www.theguardian.com/technology/2017/may/07/the-great-british-brexiteer-robbery-hijacked-democracy> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>9</sup> O ile o takim rozróżnieniu możemy jeszcze mówić. Coraz częściej podnoszone są głosy, iż obie przestrzenie ludzkiej aktywności, tj. analogowa i cyfrowa, nie tyle wzajemnie się przenikają, co stanowią swoistą jedność, por. M. Kosinski, Y. Wang, H. Lakkaraju, J. Leskovec, *Mining big data to extract patterns and predict real-life outcomes*, „Psychological Methods” 2016, nr 21(4), s. 493–506.

<sup>10</sup> Tzw. internetowych celebrytów, postaci, które skupiają wokół siebie liczne grono odbiorców, nadając trendy i stając się swego rodzaju *quasi*-autorytetem dla społeczności ich odbiorców.

<sup>11</sup> Statystyki aktywnych użytkowników Facebooka: <https://www.statista.com/statistics/264810/number-of-monthly-active-facebook-users-worldwide/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>12</sup> Dobrze to obrazuje przypadek historii dynamicznego rozwoju Laboratorium Cyfrowego Humanistyki, por. <http://lach.edu.pl/o-laboratorium/> (dostęp 25 maja 2018 r.).

pytanie, jakie się pojawia, to czy w ogóle potrzebujemy terminu historia cyfrowa i czy wprowadzenie nowej nomenklatury z tym związanej nie jest namnażaniem bytów ponad potrzebę. Po wtóre – jeśli hipotetycznie, na potrzeby symulacji, założymy, że takowa historia jest nam potrzebna, pojawia się pytanie o to, czy stare metody badawcze są adekwatne do jej przedmiotu czy też potrzebne są nowe metody i czy całkiem je zastępują. A może jest to związek niejako hybrydowy, gdzie oba podejścia klasycznej, analogowej hermeneutyki uzupełniają się z jej cyfrową wersją? Po trzecie – pojawiło się pytanie o poziom skuteczności stosowanych zautomatyzowanych metod analizy danych źródłowych czy też źródeł cyfrowych *born digital* w ogóle. Czy metody oparte na technice programowania i szeroko pojętego *data mining*<sup>13</sup> (a raczej *social data science* w przypadku niniejszego referatu) nie dają nam wyników niepełnych lub w ogóle odmiennych od tych, które byśmy uzyskali tradycyjną analizą. Na koniec chciałbym wskazać na kwestie praktyczne związane ze stosowaniem metod historii cyfrowej i, jak sądzę, drzemiący w nich potencjał, który mógłby być użyteczny także w przypadku źródeł analogowych, tj. niecyfrowych *born digital*<sup>14</sup>. W tym celu chciałbym w kolejnych akapitach dokonać niejako rekonstrukcji procesu badawczego będącego fragmentem moich szerszych dociekań naukowych odnoszących się do analizy narracji w ramach debaty przedreferendalnej w sprawie członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej.

Pytania, jakie postawiłem zebranemu zasobowi źródeł, dotyczyły kilku podstawowych kwestii, które podzieliłem na analizy ilościowe oraz jakościowe. Do analizy taksonomicznej zaliczyłem: kwestie związane ze statystykami publikowanych wpisów, ich grupowanie i korelacje tematyczne, trendy, jakie się ujawniały, oraz recepcję. W przypadku kwestii hermeneutycznych skupiam się na kwestiach związanych z analizą filologiczno-ilościową (frekwencje słów, związki korelacji między słowami) oraz znaczeniową (interpretacja poszczególnych kodów słów, metafor). W niniejszym badaniu chciałbym dokonać weryfikacji hipotezy o dominacji tematyki referendalnej w debacie politycznej w ostatnich tygodniach przed referendum. Następnie wyszczególnić, które tematy były eksponowane w narracji, po czym zestawić to z badaniami dotyczącymi preferencji wyborców oraz motywów ich wyborów podczas głosowania<sup>15</sup>. Oczywiście, zasób źródłowy nie jest tak duży, aby dokonać absolutyzacji wniosków i zaproponować uniwersalną teorię, jednakże zważywszy na rolę omawianych postaci w trakcie referendum, zdaje się, iż uzyskane

<sup>13</sup> R. Zafarani, M. Ali Abbasi, H. Liu, *Social Media Mining. An Introduction*, Cambridge 2014.

<sup>14</sup> M. Eder, *In search of the Author of Chronica Polonorum Ascribed to Gallus Anonymus: A Stylometric Reconnaissance*, „Acta Poloniae Historica” 2015, nr 112, s. 5–23.

<sup>15</sup> Por. przypis 7.

wyniki mogą przynajmniej wskazać kierunek dalszych dociekań. W dalszej kolejności chciałbym pochylić się nad kwestiami interpretacyjnymi, a mianowicie kwestią konstruowania narracji na profilach obu polityków, co następnie zestawiam z szerszymi danymi reprezentującymi nastawienie społeczeństwa do omawianych przez polityków problemów.

Efektom końcowym jest przedstawienie ogólnie zarysowanego poziomu skuteczności stosowanych metod i odpowiedzi na powyższe zagadnienia dotyczące kampanii przedreferendalnej.

### **Etap pierwszy. Pozyskiwanie i selekcja danych źródłowych**

Bazę źródłową dla niniejszej analizy stanowią wpisy pochodzące z oficjalnych i publicznych kont z portalu Facebook Davida Camerona oraz Nigela Farage'a. Pierwszy z nich pełnił w omawianym okresie urząd premiera Wielkiej Brytanii, drugi zaś był głównym zwolennikiem opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię, a po głosowaniu okrzyknięty został przez media „człowiekiem, który wyprowadził Brytanię z Unii”<sup>16</sup>.

Ramy czasowe, jakie proponuję, to 15 kwietnia 2016 r., kiedy Electoral Commission ogłosiła oficjalne rozpoczęcie kampanii przedreferendalnej, oraz 23 czerwca tego samego roku, czyli data referendum. Data końcowa wydaje się logicznie zasadna jako punkt kończący proces kampanii przedreferendalnej, zatem chciałbym spróbować uzasadnić pierwszą część cezurę czasowej. Liczne organizacje (w tym dwie główne wyznaczone przez komisję<sup>17</sup>) lobbowały co prawda jeszcze przed 15 kwietnia, a sam proces legislacyjny ma swoje korzenie w przemowie królowej podczas State Opening of Parliament (27 maja 2015 r.<sup>18</sup>); nie sposób również pominąć kwestii dyskusji wokół samego wniosku o przeprowadzenie referendum czy kwestii roli Zjednoczonego Królestwa w Unii w ogóle. Niemniej jednak, biorąc pod uwagę konsekwencje<sup>19</sup>, jakie idą za oficjalnym administracyjnym rozpoczęciem okresu kampa-

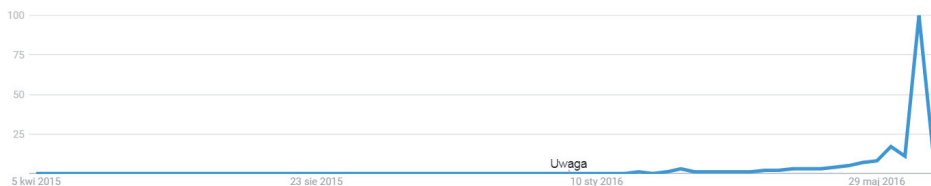
---

<sup>16</sup> Artykuł Telegraph na temat znaczenia Nigela Farage'a dla wyników EU Referendum: <https://www.telegraph.co.uk/news/2016/06/24/nigel-farage-has-earned-his-place-in-history-as-the-man-who-led/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>17</sup> Informacja prasowa dotycząca ogłoszenia stron kampanii przedreferendalnej: <https://www.bbc.com/news/uk-politics-36038672> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>18</sup> Zapis transmisji State Opening of Parliament w 2015 roku na stronach Parlamentu Brytyjskiego: <https://www.parliament.uk/business/news/2015/may/state-opening-of-parliament-2015/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>19</sup> Chociażby jest to kwestia przyznanych funduszy państwowych na prowadzenie kampanii czy czas antenowy: <https://www.electoralcommission.org.uk/find-information-by-subject/elections-and-referendums/past-elections-and-referendums/eu-referendum/grants-to-designated-lead-campaigners> (dostęp 28 maja 2018 r.).



Wykres 1. Zainteresowanie EU Referendum na Wyspach Brytyjskich w wyszukiwarce Google

ni, oraz fakt, iż stanowi ona element procesu referendalnego jako swoisty kamień milowy<sup>20</sup>, uważam tę datę za zasadną.

W wybranym przeze mnie okresie miał miejsce również jeszcze jeden, wewnętrzny proces, a mianowicie Purdah<sup>22</sup>, czyli okres, w czasie którego rząd oraz samorząd nie mogą wносить nowych inicjatyw legislacyjnych, mogących wpłynąć na wyniki głosowania. Czuję się zobligowany do zaznaczenia tego punktu, który następnie zostanie uwzględniony w części interpretacyjnej. Innym wydarzeniem politycznym, które może mieć znaczenie dla późniejszych wyników, były wybory lokalne w Wielkiej Brytanii 5 maja 2016 r.<sup>23</sup> W związku z tym politycy podróżowali po kraju, agitując, łącząc nieraz sprawy lokalne z referendalnymi (np. w kwestii rybołówstwa). Przez podróże, udział w wiecach oraz wystąpieniach medialnych, różnić się będzie także kwestia natężenia publikacji wpisów na Facebooku. Może to wprowadzić garść dodatkowych problemów natury interpretacyjnej, jak choćby decydowanie, czy dany post jest bardziej związany z debatą referendalną, czy z wyborami lokalnymi, jednakże o tym szerzej w części wniosków metodologicznych.

<sup>20</sup> To jest czas, kiedy przeprowadzane są oficjalne debaty, a za pomocą środków publicznych prowadzi się w pełni intensywną kampanię, co przekłada się na zainteresowanie tematyką referendalną wśród opinii publicznej; por. wykres 1.

<sup>21</sup> Na wykresie obserwujemy stopniowy wzrost zainteresowania referendum. Pierwszy mniejszy pik pokrywa się z rozpoczęciem kampanii. Wykres obrazujący miesięczne wartości względne zainteresowania (tj. mierzone w skali od 1 do 100, gdzie 1 oznacza najniższe w danym okresie i 100 analogicznie najwyższe) w wyszukiwarce Google hasła EU Referendum na Wyspach Brytyjskich w czasie od kwietnia 2015 do czerwca 2016 r. Źródło google.trends.

<sup>22</sup> Prawna definicja Purdah na stronach Parlamentu Brytyjskiego: <https://www.parliament.uk/site-information/glossary/purdah/> (dostęp 28 maja 2018 r.). W przypadku EU Referendum Purdah trwał od 27 maja 2016 r.

<sup>23</sup> E. Uberoi, C. Watson, R. Keen, *Local Elections 2016. Briefing Paper*, no. CBP 7596, House of Commons Library, 2016.



Źródła zostały pozyskane<sup>24</sup> za pomocą API<sup>25</sup> portalu Facebook. Zdefiniowano następujące parametry opisowe dla obiektu, jakim jest post (tj. wpis na portalu wraz z jego częścią tekstową) z podziałem na parametry ilościowe (liczba reakcji, komentarzy oraz udostępnień), które są swego rodzaju miernikiem jego recepcji na portalu, oraz te, które można potraktować jako metadane zewnętrzne, czyli: data publikacji wpisu, adres w postaci linku, jego numer ID w portalu, typ (status tekstowy, zdjęcie, film, link). Następnie dane zostały uporządkowane i pobrane w formacie json, a później zobrazowane w postaci tabeli w formacie csv. Liczba postów w omawianym czasie dla Davida Camerona wynosi 123, a dla Nigela Farage'a 148.

Ze względu na proces selekcji danych można uznać, iż jest już ona w pewien sposób interpretacją, czyli takim modelowaniem rzeczywistości źródłowej, aby była ona możliwa w dalszej analizie – z obrazowej formy widocznej dla użytkownika (przy pomocy interfejsu graficznego portalu w WWW) do formy statystycznej przydatnej dla analityków. Pierwszy problem natury metodologicznej, jaki zaobserwowałem podczas tego etapu, to kwestia różnicy w datacji. Do parametru opisującego wpis, którym jest data publikacji, przynależy data dzienna oraz godzina. Pobrane dane opatrzone są datą zgodną z uniwersalnym czasem skoordynowanym (UTC) +0000 (tj. strefa czasowa związana z południkiem 0°). Ponadto domyślnie Facebook używa dla niezalogowanych użytkowników czasu UTC-8, czyli PST<sup>26</sup> (co zgadza się z położeniem siedziby Facebooka). W przypadku czasu UTC (+0000) jest on stałą, na podstawie której obliczana jest godzina użytkownika (zalogowanego) w miejscu jego przebywania (tj. odpowiednio dla Polski byłoby to UTC+1) zgodnie z przyjętymi normami ISO<sup>27</sup>. Taki model powoduje różnice w postrzeganiu daty dla niewprawionych badaczy – inna godzina bowiem jest wyświetlana użytkownikowi, a inna widnieje w danych pobranych z serwerów Facebooka<sup>28</sup>. Godzina wyświetlana użytkownikowi jest automatycznie dostosowywana dla jego strefy czasowej (stąd mogą wynikać przesunięcia w dniach publikacji o jeden dzień do przodu lub do tyłu). Wskazane jest zatem nanoszenie korekty czasowej lub poprzestanie na zaznaczeniu, iż anali-

---

<sup>24</sup> Więcej na temat pozyskiwania źródeł z portali społecznościowych por. A. Trzoss, W. Werner, *Problemy i wyzwania związane z badaniem i archiwizacją aktywności instytucji publicznych w mediach społecznościowych*, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne. Pogranicza archiwistyki*, t. VI, pod red. A. Rosa, Toruń 2019 [w druku].

<sup>25</sup> Dokumentacja API portalu Facebook: <https://developers.facebook.com/docs/graph-api> (dostęp 28 maja 2018 r. v.3.0).

<sup>26</sup> Pacific Standard Time.

<sup>27</sup> Dokumentacja ISO nt. systematyzacji formatu czasów: <https://www.iso.org/iso-8601-date-and-time-format.html> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>28</sup> W przypadku pobierania z reguły jest to UTC (+0000). Dla potrzeb badawczych w algorytmach umieszcza się czasem dodatkową linijkę kodu z formatowaniem daty i godziny, według potrzeb lokalnych badaczy.

zowane dane są zgodne z czasem UTC (+0000). Wpisuje się to w szerszą gamę problemów metodologicznych, o których piszę wraz z Wiktorem Wernerem w jednej z prac<sup>29</sup>, a mianowicie, to, co badamy i jak archiwizujemy, nie zawsze jest tym, co realnie funkcjonuje. Ma to istotne znaczenie dla sposobu zrozumienia zachodzących zjawisk oraz unikania potencjalnych błędów podczas analizy – utratę danych z interesującego dla badacza przedziału czasowego lub rozszerzenia go o dane zbędne.

## **Etap drugi.**

### **Od selekcji do analizy komputerowej – zautomatyzowanej**

Jak już wspomniałem selekcja danych jest już w pewnym stopniu etapem ich interpretacji. O ile samo wyodrębnienie interesującego nas zbioru źródeł jest pewnym etapem wstępnym, o tyle wyznaczenie podgrup tematycznych jest już etapem właściwym. W tym miejscu chciałbym dokonać podziału zasadniczego na posty związane z tematyką przedreferendalną oraz te niezwiązane z nią. W tym celu opracowałem następujący algorytm postępowania:

1. Przygotowanie korpusu tekstowego.
2. Oczyszczenie korpusu ze słów przystankowych, znaków interpunkcyjnych oraz innych „zanieczyszczeń” (np. znaków formatujących tekst).
3. Ustalenie częstotliwości występowania poszczególnych słów.
4. Wyznaczenie kontekstu występowania słów za pomocą kolokacji
5. (n-gramy<sup>30</sup>) oraz częstotliwości danych kolokacji.
6. Ustalenie kluczy – kodów, dzięki którym będzie dokonany podział postów na związane z kampanią przedreferendalną. Następnie weryfikacja ich kolokacji ze wszystkimi słowami w zestawieniu z trigramami w celu uzupełnienia ewentualnie brakujących kodów. W tym punkcie następuje klarowanie tematów związanych z referendum.
7. Selekcja za pomocą kluczy postów związanych z referendum i tych niezwiązanych. W tym miejscu zalecana jest, jeśli to możliwe, weryfikacja hermeneutyką tradycyjną (niezautomatyzowaną) otrzymanych danych. Następnie istnieje możliwość badania otrzymanych danych w celu kolejnych analiz, jak np. recepcja poszczególnych tematów, ich wzajemne korelacje, analiza sentymentów itd.

---

<sup>29</sup> A. Trzoss, W. Werner, *Problemy i wyzwania*.

<sup>30</sup> S. Bird, E. Klein, E. Loper, *Natural Language Processing with Python*, O'Reilly Media 2009, s. 202–208.

Powyższy algorytm przeniesiony został do środowiska analitycznego Jupyter<sup>31</sup> dzięki dystrybucji Anaconda<sup>32</sup> języka programowania Python<sup>33</sup> i jego bibliotek. Jednym z głównych rozszerzeń Pythona, które odgrywa tu zasadniczą rolę, jest moduł NLTK<sup>34</sup> oraz Pandas<sup>35</sup>.

Z korpusu źródłowego eksportowana zostaje część tekstowa ze statusami wraz z numerem kolejnym statusu. Następnie tekst zostaje oczyszczony ze słów przystankowych (część z nich jest gotowa w pakiecie NLTK – są to części struktur gramatycznych; dodatkowo została uzupełniona o własne sformułowania, które zostały wprowadzone na etapie ewaluacji skuteczności oczyszczania tekstu) oraz znaków interpunkcyjnych. W dalszej kolejności taki korpus został wyeksportowany do programu analitycznego TextSTAT<sup>36</sup>, w którym dokonano analizy listy frekwencyjnej słów. W przypadku Davida Camerona liczba słów z więcej niż jedną częstotliwością wynosi 624; analogicznie dla Nigela Farage’a 307. Dla słów z częstotliwością powyżej trzech: David Cameron – 359, Nigel Farage – 141. Zaobserwowałem, iż znaczna liczba słów pojawia się incydentalnie, co nie tylko praktycznie nie ma znaczenia w kontekście niniejszego badania (części wniosków empirycznych), ale także powoduje zaburzenia w metodyce, znacznie zaniżając i zniekształcając wszelkie obliczenia statystyczne (wnioski metodyczne). W obu przypadkach najbardziej popularnym słowem było „EU” – dla Camerona 68 powtórzeń, Farage’a 103. Pojawia się zatem pierwsze pytanie związane z tą częścią metody, a mianowicie, od jakiej liczby powtórzeń możemy uznać, iż dane są reprezentatywne, tj. są stałym, a nie losowym elementem narracji. Zaznaczam, iż są to surowe dane, gdyż nie dysponujemy na tym etapie kontekstem danych słów. Możemy zatem metodą próbkowania podjąć się próby znormalizowania układu poprzez odrzucenie wartości nieistotnych (jak jedno czy dwa powtórzenia) i wyznaczeniu zmiennych, które są znacznie powyżej odchylenia od średniej, taką liczbą byłoby dziesięć powtórzeń. Jest to to tyle zasadne, iż zależy nam na ujęciu najpopularniejszych słów jako wyznaczników tematycznych, a zatem incydentalne pojawienie się słowa nie zmienia naszych wniosków. Liczba dziesięciu powtórzeń jest zatem tą, która stanowi w tym przypadku barierę pomiędzy przypadkowością a elementem stałym narracji (zwłaszcza jeśli później dokona się grupowania słów w tematy i weryfikacji

<sup>31</sup> Dokumentacja programu: <http://jupyter.org/documentation> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>32</sup> Dokumentacja dystrybucji: <https://docs.anaconda.com/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>33</sup> Dokumentacja języka programowania Python: <https://docs.python.org/3/index.html> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>34</sup> Dokumentacja modułu: <https://www.nltk.org/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>35</sup> Dokumentacja rozszerzenia: <http://pandas.pydata.org/pandas-docs/stable/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

<sup>36</sup> Opis programu i jego dokumentacja: <http://neon.niederlandistik.fu-berlin.de/en/textstat/> (dostęp 28 maja 2018 r.).

ich z n-gramami, można zaobserwować, iż poniżej dziesięciu powtórzeń częstotliwości słów szybko maleją, a ich związki tematyczne nie przynoszą żadnych wskazówek interpretacyjnych). Problem metodyczny, który tu chciałem podkreślić, to problem obliczeń statystycznych. Przy tak specyficznym bycie, jakim jest język naturalny, traktowanie go jako zmiennych w badaniach statystycznych może być nieco złudne. Bezgraniczne zaufanie do liczb, bez znajomości kontekstu przedmiotu analizy, powoduje, iż otrzymane dane nie tylko będą problematyczne w obliczeniach, ale ich wyniki mogą wydawać się mylące. Z drugiej strony, arbitralne narzucenie jakiejś sumy może spowodować pominięcie kilku słów, które by zmieniły nasze wyniki i interpretację. Stąd wydaje się, iż należy zachować swoisty balans między potencjalnymi możliwościami obliczeń, a ich subiektywną korektą związaną z celem badań i znajomością problematyki przedmiotu badań.

Tabela 1. Liczba powtórzeń najpopularniejszych słów dla profilu Nigela Farage'a<sup>37</sup>

eu	103	union	18
leave	58	want	17
i	56	brexit	14
country	46	must	14
vote	44	day	13
back	41	today	13
june	36	like	12
23rd	35	tomorrow	12
ukip	27	inside	11
borders	25	open	11
get	24	outside	11
let	22	people	11
we	21	thursday	11
control	20	believe	10
european	19	britain	10
uk	19	immigration	10
make	18	take	10
referendum	18		

<sup>37</sup> Opracowanie własne.

Tabela 2. Liczba powtórzeń najpopularniejszych słów dla profilu Davida Camerona<sup>38</sup>

eu	68	make	19
britain	67	campaign	17
europe	65	say	15
vote	58	future	14
stronger	47	every	13
remain	44	many	13
i	40	prices	13
people	37	want	13
country	35	working	13
better	31	important	12
leave	30	years	12
economy	29	economic	11
clear	28	recession	11
today	28	risk	11
jo	27	british	10
uk	26	family	10
we	26	june	10
one	25	keep	10
leaving	24	left	10
jobs	23	my	10
safer	21	public	10
referendum	20	put	10
us	20	together	10
world	20	treasury	10

Następnie należy pogrupować słowa we wstępne kategorie tematyczne. Wyszczególnione słowa są jednak pozbawione kontekstu, stąd określenie np., iż dane słowo (załóżmy pojawiające się „risk” czy „country”) należy do kategorii wspólnej z „EU”, byłoby obarczone ryzykiem błędu. Rzecz ta rzutuje na późniejszy podział postów na te związane z Brexitem oraz pozostałe. Stąd kolejnym krokiem było wyznaczenie kontekstów słów za pomocą metody n-gramów<sup>39</sup> (bi- i tri- gramów w tym przypadku<sup>40</sup>). Metoda ta zbiera słowa występujące w ciągu słów w danym zdaniu oraz wpisie, a następnie analizuje liczbę ich powtórzeń dla całego korpusu. Dzięki temu otrzymujemy konteksty słów i tak np. najczęściej pojawiający się bigram u Davida Camerona to „stronger”, „safer” (siedemnaście powtórzeń w siedemnastu różnych postach), trigram zaś to „stronger”, „safer”, „better” (szesnaście powtórzeń w szesnastu różnych postach).

<sup>38</sup> Opracowanie własne.

<sup>39</sup> Dla n podstawia się dowolnie przybraną liczbę całkowitą.

<sup>40</sup> W przypadku n=4 rozproszenie i losowość danych znacząco wzrasta, stąd wybór dla n=2 oraz 3.

Tabela 3. Najpopularniejsze bigramy dla profilu Davida Camerona<sup>41</sup>

'stronger'	'safer'	17	17
'better'	'safer'	16	16
'stronger'	'Europe'	16	16
'Remain'	'vote'	14	13
'stronger'	'Britain'	13	13
"we're"	'stronger'	12	12
'better'	'Europe'	12	12
'EU'	'referendum'	9	9
'EU'	'leaving'	9	8
'working'	'people'	8	2
'remain'	'vote'	8	8
'European'	'Union'	8	8
'leave'	'EU'	8	7
'Europe'	'leaving'	7	7
'EU'	'remain'	7	5
'Jo'	'Cox'	6	5
'Stronger'	'Europe'	6	6
'Stronger'	'Britain'	6	6
'Bank'	'England'	6	5
'analysis'	'Treasury'	5	5
'Watch'	'Europe'	5	5
'every'	'household'	5	4
'Leave'	'campaign'	5	4
'keep'	'Britain'	5	5

Tabela 4. Najpopularniejsze trigramy dla profilu Davida Camerona<sup>42</sup>

'safer'	'stronger'	'better'	16	16
'Europe'	'safer'	'better'	9	9
'safer'	'Britain'	'stronger'	7	7
"we're"	'Europe'	'stronger'	6	6
'Europe'	'Britain'	'Stronger'	6	6
'safer'	"we're"	'stronger'	5	5
'Britain'	'keep'	'stronger'	4	4
'permanently'	'poorer'	'country'	3	3
'Treasury'	'analysis'	'shows'	3	3
'household'	'£4300'	'every'	3	3

<sup>41</sup> Opracowanie własne.<sup>42</sup> Opracowanie własne.

'tribute'	'Cox'	'Jo'	3	3
'Britain'	'Europe'	'stronger'	3	3
'Watch'	'Europe'	'better'	3	3
'Polls'	'10pm'	'close'	3	3
'Union'	'reformed'	'European'	3	3
'leave'	'EU'	'vote'	3	2
'Europe'	'leaving'	'clear'	3	3

Tabela 5. Najpopularniejsze bigramy dla profilu Nigela Farage'a<sup>43</sup>

'EU'	'Leave'	36	36
'23rd'	'June'	35	35
'back'	'country'	23	23
'European'	'Union'	17	17
'country'	'get'	15	15
'control'	'borders'	13	13
'vote'	'Leave'	12	11
'Leave'	'Vote'	11	11
'back'	'control'	10	10
'back'	'take'	9	9
'must'	'Leave'	9	9
'want'	'country'	9	9
'Independence'	'Day'	9	9
'23rd'	'Independence'	9	9
'EU'	'outside'	8	8
'referendum'	'EU'	8	8
'make'	'June'	8	8
'EU'	'inside'	7	6
'open'	'borders'	6	6
'EU'	'open'	6	6
'European'	'Leave'	6	6
'along'	'come'	6	6
'make'	"let's"	5	5
'5th'	'May'	5	5
'independent'	'selfgoverning'	5	5
'Bus'	'Brexit'	5	5

<sup>43</sup> Opracowanie własne.

Tabela 6. Najpopularniejsze trigramy dla profilu Nigela Farage'a<sup>44</sup>

'get'	'country'	'back'	14	13
'want'	'country'	'back'	10	9
'Leave'	'vote'	'EU'	9	9
'Leave'	'must'	'EU'	9	9
'Day'	'23rd'	'Independence'	9	9
'June'	'Independence'	'23rd'	9	9
'control'	'back'	'take'	9	9
'make'	'June'	'23rd'	8	8
'back'	'borders'	'control'	6	6
'Leave'	'European'	'Union'	6	6
'Leave'	'Vote'	'EU'	6	6
'Leave'	'June'	'23rd'	5	5
'Leave'	'June'	'EU'	4	4
'EU'	'borders'	'control'	4	4
'country'	'back'	'control'	4	4
'June'	'EU'	'23rd'	4	4
'back'	'EU'	'take'	4	4
'make'	"let's"	'June'	4	4
'nation'	'selfgoverning'	'independent'	4	4
'Leave'	'vote'	'23rd'	4	4
'Leave'	'make'	'EU'	4	4
'get'	"let's"	'country'	4	4
'Leave'	'EU'	'take'	4	4
'vote'	'June'	'23rd'	4	4
'Leave'	'EU'	'control'	3	3
'UKIP'	'May'	'5th'	3	3
'Leave'	'vote'	"let's"	3	3
'Leave'	'EU'	'get'	3	3
'open'	'EU'	'borders'	3	3
'open'	'door'	'EU'	3	3
'want'	'back'	'democracy'	3	1
'politicians'	'vs'	'people'	3	1
'must'	'June'	'23rd'	3	3
'Leave'	'EU'	'start'	3	3
'LIKE'	'country'	'back'	3	3
'Leave'	'Thursday'	'EU'	3	3
'June'	'UK'	'23rd'	3	3
'UKIP'	'LIKE'	'voting'	3	2

<sup>44</sup> Opracowanie własne.



'let's'	'June'	'23rd'	3	3
'Leave'	'Vote'	'June'	3	3
'Bus'	'Tour'	'Brexit'	3	3

W obu profilach zauważamy, iż występuje grupa słów i kolokacji, które dominują nad innymi, stanowiąc w miarę zwarty człon, kiedy inne słowa mają kilka różnych kontekstów. W przypadku Davida Camerona narracja oscyluje wokół wpływu Unii Europejskiej na Wielką Brytanię, czyniąc ją silniejszą, lepszą i bezpieczniejszą. Połączenie haseł „vote”, „remain” oraz „stronger” i „Europe” nawiązuje do hasła kampanii Britain Strongerin. Co ciekawe, równie często jak hasło „remain” występuje słowo „leave”. Co może zaskoczyć, to fakt wysokiej częstotliwości hasła ekonomia przy niskiej częstotliwości jego bi- oraz tri-gramu. Na poziomie interpretacji dane te reprezentują wielość kontekstów, w których występuje to słowo. Jak zatem zweryfikować, czy nawiązania do ekonomii odnoszą się do kampanii przedreferendalnej? Z racji, iż metoda n-gramów informuje nas o najbliższym kontekście danego słowa, a niektóre wpisy są dłuższe niż jedno czy dwa zdania<sup>45</sup>, wymagana jest dodatkowa analiza korelacji słów. Po wyznaczeniu gramów oraz słów, które z pewnością odnoszą się do retoryki referendalnej, przygotowujemy krótki algorytm (pętlę<sup>46</sup>), która wyszukuje wpisy zawierające słowo ekonomia oraz powyższe n-gramy i hasła związane z Brexitem. Zaczynamy od wyznaczenia liczby postów, w który pojawia się zwrot ekonomia. Przy 29 powtórzeniach słowa „economy” i jedenastu „economic” otrzymaliśmy liczbę dziesięciu wpisów (przy ewentualnym opuszczeniu wyrażenia „economic” otrzymujemy ich dziewięć, co wskazuje na dodatkowe współwystępowanie słów „economy” oraz „economic”). Następnie tworzymy w algorytmie pętlę, która wyszukuje posty zawierające frazy związane z ekonomią oraz Brexitem. Okazuje się, iż każdy post, w którym pojawia się słowo związane z ekonomią (analogiczny przypadek mamy z słowem „jobs” – pojawia się 23 razy, ale tylko w pięciu postach), został napisany w kontekście Brexitu.

Analogiczne badania dla profilu Nigela Farage’a wykazały wysoką korelację pomiędzy n-gramami i kolokacjami. Słowa związane z granicami, niepodległością (w tym kontekście bardziej niezależnością) i imigracją korelują z hasłami dotyczącymi Brexitu – „vote”, „leave”, „referendum”, „eu”.

<sup>45</sup> Przykładowo wpis dotyczący zabójstwa MP Jo Cox liczy u Davida Camerona 1126 słów (6333 znaki). Jo Cox była posłanką z Partii Pracy z okręgu Batley and Spen, która aktywnie brała udział podczas debaty dotyczącej syryjskiej wojny domowej (występując przeciwko prezydentowi Basharowi al-Assadowi) oraz wspierała w swoim okręgu grupy będące przeciwko Brexitiowi.

<sup>46</sup> Więcej o tym jak działa pętla „for” <https://pl.python.org/docs/ref/node52.html> (dośpę 28 maja 2018 r.).

W następnej kolejności omówione kody posłużyły za wyznaczenie postów związanych z Brexitem na obu profilach. W przypadku Davida Camerona otrzymaliśmy liczbę 96 postów związanych z Brexitem wobec 27 z nim bezpośrednio niezwiązanych. Co wydaje się oczywiste, przyrost postów związanych z Brexitem stopniowo dominował bliżej daty referendum (z wyjątkiem zabójstwa MP Jo Cox, co spowodowało, iż część postów była poświęcona jej osobie, a sama kampania została chwilowo wstrzymana). W kwestii weryfikacji skuteczności kodów wpisy niebrexitowe zostały poddane ewaluacji tradycyjną hermeneutyką. Wpisy niezwiązane z debatą przedreferendalną dotyczyły spraw bieżących z różnych dziedzin życia: sportu, urodzin królowej, wydarzeń na świecie związanych z kataklizmami czy zamachami. Wyjątek na tym tle stanowią cztery wpisy związane z wyborami samorządowymi, a odwołujące się do kwestii związanych z gospodarką. Niemniej jednak posty te były pozbawione nawiązań do haseł „remain” czy „eu”, zatem dzięki poprzedniemu etapowi ewaluacji (korelacji n-gramów i konkretnych wyrażań) selekcja postów zgodnie z algorytmem zawieranych zwrotów dotyczących Brexitu przyniosła oczekiwane efekty i skutecznie oddzieliła posty związane z gospodarką (w przypadku wyborów samorządowych chodziło o kwestie podatków oraz inwestycji) i referendum a tymi związanymi z wyborami samorządowymi.

W kwestii wpisów Nigela Farage’a analogiczna analiza przyniosła wynik 21 postów niezwiązanych bezpośrednio (!) z Brexitem przy 127 nawiązujących to tej tematyki. Podobnie jak w przypadku Davida Camerona, pojawił się problem podczas wyborów samorządowych, jednakże tu kwestia ma się nieco odmiennie niż u premiera Wielkiej Brytanii. Nigel Farage w niektórych postach związanych z wyborami samorządowymi prowadzi narrację połączenia obu wyborów – wygrana UKIP w wyborach samorządowych miałyby być krokiem w stronę Brexitu. Tu znowu przychodzi analiza n-gramów oraz współwystępowania słów dzięki której byliśmy w stanie wskazać, które posty z kampanii samorządowej nawiązywały do Brexitu, a które bezpośrednio tego nie czyniły<sup>47</sup>. Posty niezwiązane z Brexitem miały po części podobny charakter co u jego adwersarza: życzenia z okazji urodzin królowej czy z okazji dnia świętego Jerzego. W przypadku selekcjonowania postów u Nigela Farage’a pojawił się problem krótkich wpisów informujących o jego wystąpieniach medialnych oraz spotkań podczas wieców. Paralelnie została przeprowadzona analiza typów tych wpisów, dzięki czemu okazało się, iż są one krótkim opisem do załączonych filmów. Szerzej rozwiązanie tej kwestii omówię w części wniosków i ewaluacji algorytmów.

---

<sup>47</sup> Jak już wspominałem, problem nałożenia się dwóch wyborów w krótkim odstępie czasowym nastręcza wielu trudności. Wydaje się naturalne, iż politycy łączyli w swoich kampaniach oba wydarzenia w mniejszym bądź większym stopniu. Bardziej istotna byłaby tu kwestia przekonania do siebie wyborców w wyborach samorządowych, co mogłoby się przełożyć na analogiczne wybory referendalne.

### **Etap trzeci. Interpretacja wyników i analiza komparatystyczna**

Powyżej wyklarowane zostały hasła związane z narracją referendalną oraz tematyką, która się w nich wybijała, odpowiednio kwestie bezpieczeństwa, kontroli granic i imigracji oraz odzyskanie niezależnego zarządzania krajem u Nigela Farage'a; bezpieczeństwa ekonomicznego, silniejszej gospodarki oraz ryzyka ewentualnych negatywnych następstw (znowu związanych z ekonomią) opuszczenia Unii przez Wielką Brytanię – u Davida Camerona. Zaobserwowano także, jak wygląda rozłożenie frekwencji dla powyższych słów oraz ich kolokacji metodą n-gramów. W dalszej kolejności po dokonaniu selekcji wpisów otrzymałem informację o zdecydowanej dominacji tematyki referendalnej w narracji u obu polityków – 85 proc. całości postów u Nigela Farage'a oraz 78 proc. dla Davida Camerona.

W tym miejscu chciałbym dokonać zestawienia dotychczasowych przemyśleń z wspomnianymi przeze mnie wcześniej opracowaniami nastawienia wyborców podczas głosowania w referendum<sup>48</sup>. W badaniu stycznym opracowanym przez sir Johna Curtice'a, profesora nauk politycznych z uniwersytetu w Strathclyde, zadano pytanie wyborcom obu stron, co sądzą o przedstawionych tematach podnoszonych w referendum.

- Stosunek do opuszczenia Unii i jego znaczenia dla gospodarki brytyjskiej: 59 proc. popierających opuszczenie uznało, iż będzie to efekt pozytywny. W przypadku chętnych za pozostaniem w Unii aż 73 proc. wyborców uważa, iż taki skutek miałby wymiar negatywny.
- Stosunek do kwestii imigracji: 65 proc. deklarujących swoje poparcie dla opuszczenia Unii uważa, iż Wielka Brytania będzie w stanie lepiej kontrolować granice i kwestie migracji po Brexicie. Analogicznie, tylko jedenaście proc. chcących pozostać w Unii uważa, iż ta kwestia nie ulegnie zmianie.
- Stosunek do kwestii ryzyka wyjścia z Unii i innych negatywnych następstw: zwolennicy opuszczenia Unii zdecydowanie (78 proc.) uważają, iż Brexit nie przyniesie negatywnych efektów i będzie to proces bezpieczny dla Brytyjczyków. Zwolennicy pozostania w strukturach unijnych są oczywiście przeciwnego zdania – aż 89 proc. z nich uważa, iż pozostanie w Unii jest bezpieczniejszym rozwiązaniem.

---

<sup>48</sup> W dwóch kolejnych badaniach ze stycznia oraz czerwca zostało przeanalizowane nastawienie wyborców do konkretnych tematów referendalnych, por. <https://whatukthinks.org/eu/wp-content/uploads/2016/06/NatCen-EU-Referendum-Report-20.06.16-3.pdf> oraz <https://whatukthinks.org/eu/wp-content/uploads/2016/06/NatCen-EU-Referendum-Report-20.06.16-3.pdf> (dostęp 28 maja 2018 r.).

W badaniach czerwcowych zadano kilka dodatkowych pytań:

- Stosunek do kwestii wpływu członkostwa w Unii na poczucie brytyjskiej tożsamości narodowej: 84 proc. zwolenników Brexitu uważa, iż Unia zagraża brytyjskiej tożsamości narodowej, przy czym tylko dziewiętnaście proc. zwolenników pozostania w Unii uważa podobnie.
- Stosunek do kwestii niezależności: 91 proc. zwolenników Brexitu jest zdania, iż członkostwo Zjednoczonego Królestwa w Unii ogranicza niezależność ich państwa. Ale już 35 proc. spośród zwolenników pozostania w Unii uważa tak samo.
- Stosunek do wpływu Brexitu na rynek pracy: dziewięć proc. zwolenników uważa, iż opuszczenie Unii będzie miało negatywny skutek objawiający się znacznym wzrostem bezrobocia. 46 proc. osób popierających członkostwo w Unii ma podobne obawy.
- Poczucie pewności, co wydarzy się po Brexicie: zwolennicy Unii w 31 proc. są pewni, co wydarzy się po wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej (69 proc. uważa to za wielką niepewną). Po drugiej stronie sceny politycznej aż 54 proc. wyborców uważa, iż konsekwencje opuszczenia Unii są pewne do przewidzenia (46 proc. jest odmiennego zdania).

W świetle wyników referendum oraz badań opinii publicznej obserwujemy znaczny poziom skorelowania powyższych danych z przeprowadzoną przeze mnie analizą tematów, które pojawiały się u dwóch czołowych polityków w ich narracji przedreferendalnej. Nie jest celem tego artykułu odpowiedź na pytanie o taki stan rzeczy, jednakże chciałbym zwrócić uwagę na to, iż możliwe były hipotetycznie dwa scenariusze. W pierwszym politycy dokonali wcześniej sondy społecznej, aby zbadać, które tematy są istotne w kontekście członkostwa Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej, co następnie zostało przyjęte w ich retoryce. W drugim przypadku rozważam możliwość znacznego wpływu przekazu propagandowego na nastawienie społeczeństwa do tematyki referendalnej. Skłaniałbym się ku drugiej hipotezie, zwłaszcza jeśli spojrzeć bliżej na sposób, w jaki była kreowana narracja wokół danych tematów we wpisach polityków (były one krótkie, nacechowane emocjonalnie, powtarzające tę samą frazę, pisane prostym słownictwem). Kolejnym aspektem byłby poziom recepcji tych wpisów na portalu Facebook, co pokrywa się z badaniami dotyczącymi używania nowych mediów w kampanii przedreferendalnej i ich znaczenia na wynik głosowania<sup>49</sup>. To oczywiście byłoby kwestią naturalną, mającą swoje korzenie w ogólnym nurcie zwiększającej się aktywności polityków w mediach społecznościowych i wpływu tej aktywności na chociażby wybory, co jak wskazałem na początku, rozpoczęło się w kampanii prezydenckiej Baracka Obamy.

<sup>49</sup> *EU Referendum Analysis 2016: Media, Voters and Campaign*, pod red. D. Jackson, E. Thorsen, D. Wring, Bournemouth University 2016.

## Etap czwarty. Ewaluacja metody i refleksja nad ich przydatnością w historii cyfrowej – tudzież w warsztacie historyka XXI w.

Powyższe badania miały na celu ukazanie, jak funkcjonuje opisywana przez mnie metoda, jakie daje możliwości poznawcze oraz jakie metodologiczne aspekty się z tym wiążą. Samo badanie języka naturalnego nie jest niczym nowym w nauce, a zwłaszcza w przypadku warsztatu historyka. Analiza filologiczna tekstów czy hermeneutyka w ogóle bazowały na odczytywaniu słów kluczowych, metafor, znaczeń symboli zawartych w korpusach. W obecnym świecie zdominowanym przez olbrzymi przyrost danych (zwłaszcza tych cyfrowych<sup>50</sup>) tradycyjna analiza każdego słowa w korpusie może nie tylko być czasochłonna, ale i na swój sposób nieefektywna, zależna od wielu czynników sprowadzonych subiektywnie do kondycji badacza, uniemożliwiająca czasem dostrzeżenie pewnych prawidłowości, korelacji, bardziej generalnych wzorów powiązań, nie wspominając już o tradycyjnej metodzie kartki, ołówka oraz ręcznego liczenia zmiennych i stałych. Dla historyka interesującego się badawczo przemianami zachodzącymi w społeczeństwie XXI w., gdzie media społecznościowe stały się codziennością, także tą polityczną, analizowanie dużych korpusów tekstowych staje się nieodzowną koniecznością. Sięgnięcie po metody komputerowej analizy tekstu jest kolejnym narzędziem i metodą mającą służyć wspomaganie badań, nie tylko ich przyspieszaniu, ale, jak wyżej wspomniałem, ma pomóc nabrać nowych – metaperspektyw.

Analiza języka naturalnego przysparza wielu problemów, niejednoznaczności, co jest chyba wpisane po prostu w specyfikę języka i jego ewolucji. Daleki jestem od absolutyzacji efektów, jakie daje komputerowa analiza, nie chcąc popaść w pułapkę mitu obiektywizmu wynikającego ze stosowania metod przynależnym naukom ścisłym, a implikowanym na grunt szeroko pojętej humanistyki<sup>51</sup>. Pułapki te związane z bezgranicznym zaufaniem do liczb w humanistyce pojawiły się również na różnych etapach stosowanych przez mnie algorytmów.

Na początku pracy nad źródłami *born digital* w tym referacie zaobserwowany został problem z datacją źródeł, co było spowodowane pewnymi niuansami technicznymi, które powyżej przedstawiłem. Problem ten wpisuje się w ogólną kwestię rozumienia specyfiki źródeł *born digital* – ich zmienności, hipertekstowości, płynnych granic ich formy. Problem ten, choć technicznie

---

<sup>50</sup> A. Radomski, *Big Data i wizualizacja. Kilka uwag o problemach i dylematach współczesnego historyka historiografii*, „Historia@Teoria” 2017, vol. 1/3.

<sup>51</sup> O problemie obiektywizmu i stosowaniu metod analizy języka naturalnego por. M. Eder, *Metody ścisłe w literaturoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu – przykład stylometrii*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 90–105.

wydawać się może błahy, ma istotne znaczenie dla rozumienia zachodzących procesów, odpowiedniego przypisania chronologii dla dziejących się wydarzeń. Kolejną kwestią jest to, co uwidoczniło się na etapie stosowania algorytmów do oczyszczania korpusu tekstowego oraz wyznaczenia frekwencji słów i kolokacji metodą n-gramów. Po pierwsze, gotowe zbiory słów przystankowych i znaków interpunkcyjnych okazały się niewystarczające i wymagały uzupełnienia o odgórnie i subiektywnie sporządzoną listę dodatkowych słów, które powodowały „zanieczyszczenie” korpusu. Drugim problemem metodycznym była kwestia pozbawienia słów ich kontekstu podczas tworzenia listy frekwencyjnej. Tu z pomocą przyszła omówiona wcześniej metoda n-gramów, która słowa przedstawiała w ich kolokacji. Dzięki temu byliśmy w stanie rozeznaczyć, czy słowa związane pozornie z Brexitem rzeczywiście się do niego odnoszą (problem hasła „unia”). Trzecią kwestią była niewystarczająca ilość danych do interpretacji znaczenia słów związanych z ekonomią, które mimo dużej frekwencji w przypadku trigramów występowały w wielu różnych kontekstach, nie dając się jednoznacznie przypisać. Dopiero zastosowanie algorytmu (pętli) analizującej wpisy pod kątem współwystępowania haseł brexitowych z gospodarką pozwoliło osiągnąć oczekiwane rezultaty, jednoznacznie wskazując na powiązanie między tymi tematami. W celu weryfikacji wyników podzielone posty zostały przeanalizowane tradycyjną metodą hermeneutyczną, dzięki czemu został bliżej wyjaśniony problem z krótkimi wpisami informującymi o wystąpieniach medialnych Nigela Farage’a. Przedmiotem mojej analizy był korpus tekstowy utworzony z obiektu tekstowego wpisów na Facebooku, stąd po zastosowaniu algorytmów nie byliśmy w stanie pierwotnie dostrzec niuansu związanego z rozróżnieniem treści wpisu oraz typu wpisu: tj. postu tekstowego a postu będącego nagłówkiem dla załączonego filmu. Po tej ewaluacji dokonano grupowania postów względem ich typu oraz ponowiono analizę tekstową z uwzględnieniem treści zawartych w filmie. Weryfikacja ta pozwoliła potwierdzić skuteczność metody w przypadku analizy tekstów pod kątem ich tematyki.

W tym miejscu chciałbym wyjaśnić pewien aspekt narracji, który wykorzystałem w niniejszym artykule. W naukach humanistycznych, takie przynajmniej odnoszę wrażenie, niuansy techniczne wraz z ich nomenklaturą i technicznym opisem metod nie są czymś popularnym. Ze względu na fakt, iż niektóre z opisywanych przeze mnie metod i schemat postępowania w badaniach nie są powszechnie opisywane w literaturze polskiej<sup>52</sup> oraz bacząc na cele mojego artykułu, zdecydowałem się odstąpić od tego trendu i przybliżyć czytelnikowi powyższe kwestie. Mam nadzieję, iż dzięki temu nie tylko spro-

---

<sup>52</sup> Co nie oznacza, iż nie ma ich w ogóle. Zwłaszcza w ostatnich latach można zaobserwować pewien wzrost zainteresowania metodyką badań statystycznych informatycznych, co wiąże się z coraz większą interdyscyplinarnością badań.

wokuje to do szerszej dyskusji i próby falsyfikacji moich propozycji, ale również zachęci czytelników niezaznajomionych z tą tematyką do pogłębienia lektury w dziedzinie metod cyfrowych w humanistyce.

## Historia cyfrowa i jej metody. Wizja dalszych badań

Kończąc, chciałbym odnieść się do postawionego przeze mnie pytania, czy potrzebujemy historii cyfrowej i jej metod. O ile w przypadku źródeł analogowych jest to sprawa opcjonalna, o tyle w kwestii źródeł *born digital*, jak mam nadzieję udało mi się to zobrazować, staje się to w świetle dużych korpusów rzeczą niemal nieodzowną. Stąd i ze względu na specyfikę przedmiotu badań, jakim są źródła cyfrowe, odpowiedź zdaje się nasuwać sama. Może pojawić się oczywiście wątpliwość o kwestie zysków ze stosowanych metod, potencjalnie niewielkich korzyści, niemniej jednak chciałbym zauważyć, iż zastosowana metoda miała na celu jedynie dokonać obserwacji tematyki referendalnej. Przygotowana baza badawcza może stać się przyczynkiem do kolejnych analiz, chociażby w kwestii recepcji treści, obiegu informacji w komentarzach, analizy sentymentu wobec konkretnych tematów referendalnych. Czy zautomatyzowane metody badań wyłączą z warsztatu przedcyfrowe metody badawcze? Jak pokazałem, metody komputerowe są elementem pomocniczym, punktem wyjścia dla dalszych tradycyjnych badań, w tym tych hermeneutycznych, które stoją na końcu każdej analizy zautomatyzowanej, weryfikując ją i interpretując jej wyniki.

## Bibliografia

### Opracowania

- Bird S., Klein E., Loper E., *Natural Language Processing with Python*, O'Reilly Media 2009.
- Binder J.M., *Alien Reading: Text Mining, Language Standardization and the Humanities*, <http://dhdebates.gc.cuny.edu/debates/text/69> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Bohdanova T., *Unexpected Revolution: The Role of Social Media in Ukraine's Euromaidan Uprising*, „European View” 2014, nr 13(1).
- Broersma M., Graham T., *Social media as beat. Tweets as a news source during the 2010 British and Dutch Elections*, „Journalism Practice” 2012, vol. 6.
- Communicator-in-Chief. How Barack Obama Used New Media Technology to Win the White House*, pod red. J.A. Hendricks, R.E. Denton Jr., Plymouth United Kingdom 2010.
- Dutton W.H., *The Oxford Handbook of Internet Studies*, Oxford University Press 2013.
- Eder M., *In search of the Author of Chronica Polonorum Ascribed to Gallus Anonymus: A Stylometric Reconnaissance*, „Acta Poloniae Historica” 2015, nr 112.
- Eder M., *Metody ścisłe w literaturoznawstwie i pułapki pozornego obiektywizmu – przykład stylometrii*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2.

- EU Referendum Analysis 2016: Media, Voters and Campaign*, pod red. D. Jackson, E. Thorsen, D. Wring, Bournemouth University 2016.
- Howard P.N., Aiden D., Deen F., Muzammil H., Will M., Marwa M., *Opening Closed Regimes: What Was the Role of Social Media During the Arab Spring? Project on Information Technology and Political Islam Data Memo 2011.1*, Seattle: University of Washington 2011.
- Kosinski M., Wang Y., Lakkaraju H., Leskovec J., *Mining big data to extract patterns and predict real-life outcomes*, „Psychological Methods” 2016, nr 21(4).
- Radomski A., *Big Data i wizualizacja. Kilka uwag o problemach i dylematach współczesnego historyka historiografii*, „Historia@Teoria” 2017, vol. 1/3.
- Radomski A., Bomba R., *Zwrot cyfrowy w Humanistyce*, Lublin 2013.
- Tenen D., *Blunt Instrumentalism: On Tools and Methods*, <http://dhdebates.gc.cuny.edu/debates/text/60> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Trzoss A., Werner W., *Problemy i wyzwania związane z badaniem i archiwizacją aktywności instytucji publicznych w mediach społecznościowych*, [w:] *Toruńskie Konfrontacje Archiwalne. Pogranicza archiwistyki*, t. VI, pod red. A. Rosa, Toruń 2019 [w druku].
- Uberoi E., Watson C., Keen R., *Local Elections 2016. Briefing Paper*, no. CBP 7596, House of Commons Library 2016.
- Zafarani R., Ali Abbasi M., Liu H., *Social Media Mining. An Introduction*, Cambridge 2014.
- Dokumentacja programu Jupiter: <http://jupyter.org/documentation> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Dokumentacja programu TextStat: <http://neon.niederlandistik.fu-berlin.de/en/textstat/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Dokumentacja biblioteki Pandas: <http://pandas.pydata.org/pandas-docs/stable/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Dokumentacja API portalu Facebook: <https://developers.facebook.com/docs/graph-api> (dostęp 28 maja 2018 r. v.3.0).
- Dokumentacja programu Anaconda: <https://docs.anaconda.com/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Dokumentacja pętli for dla Python: <https://pl.python.org/docs/ref/node52.html> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Zbiór analiz NatCen dotyczący EU Referendum: <https://whatukthinks.org/eu/comment-analysis/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Raport NatCen z 20go czerwca 2016: <https://whatukthinks.org/eu/wp-content/uploads/2016/06/NatCen-EU-Referendum-Report-20.06.16-3.pdf> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Artykuł prasowy BBC o wskazaniu głównych stron lobbujących w czasie EU Referendum: <https://www.bbc.com/news/uk-politics-36038672> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Ogłoszenie Komisji Wyborczej o finansowaniu stron lobbujących: <https://www.electoralcommission.org.uk/find-information-by-subject/elections-and-referendums/past-elections-and-referendums/eu-referendum/grants-to-designated-lead-campaigners> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Dokumentacja ISO dotycząca formatu daty i czasu: <https://www.iso.org/iso-8601-date-and-time-format.html> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Dokumentacja biblioteki NLTK: <https://www.nltk.org/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Definicja Purdah ze stron Parlamentu Brytyjskiego: <https://www.parliament.uk/site-information/glossary/purdah/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Statystyka aktywnych użytkowników portalu Facebook: <https://www.statista.com/statistics/264810/number-of-monthly-active-facebook-users-worldwide/> (dostęp 28 maja 2018 r.).
- Artykuł Telegraph nt. znaczenia Nigela Farage’a dla wyników EU Referendum: <https://www.telegraph.co.uk/news/2016/06/24/nigel-farage-has-earned-his-place-in-history-as-the-man-who-led/> (dostęp 28 maja 2018 r.).



Artykuł Guardiana nt. powiązań polityków z organizacjami lobbującymi w czasie EU Referendum: <https://www.theguardian.com/technology/2017/may/07/the-great-british-brexit-robbery-hijacked-democracy> (dostęp 28 maja 2018 r.).

Adrian Trzoss

## Przyczynek do badań nad metodami historii cyfrowej w świetle debaty przed EU Referendum na profilach portalu Facebook Davida Camerona i Nigela Farage'a

### Streszczenie

W niniejszym tekście autor omawia wykorzystanie metody analizy języka naturalnego w ramach historii cyfrowej na przykładzie debaty przed EU Referendum na portalu Facebook. Korzystając ze źródeł cyfrowych *born digital*, autor dokonuje analizy statystyk słów, kolokacji oraz kontekstów. Dzięki komputerowym metodom autor wyznaczył dominujące tematy w debacie referendalnej, słownictwo jej towarzyszące, a następnie dokonał ewaluacji stosowanych przez siebie metod. Na koniec autor omawia potencjał stosowanych metod i ich dalszą możliwość wykorzystania w historii cyfrowej zwracając również uwagę na jej ostrożne stosowanie równocześnie objaśniając niuanse techniczne ich stosowania, które mają wpływ na późniejszą interpretację otrzymanych wyników.

**Słowa kluczowe:** Historia Cyfrowa, EU Referendum, Analiza języka naturalnego

## Introduction to research on the methods of digital history in the light of the pre-EU referendum debate on the Facebook profiles of David Cameron and Nigel Farage

### Abstract

The present article discusses the use of the natural language processing method in digital history, as exemplified by the pre-EU referendum debate on the Facebook portal. Using *born digital* sources, the author analyzed collocations, n-grams, and word frequency. Computer methods allowed the author to determine the dominant subjects in the referendum debate and the vocabulary used, and subsequently evaluate the methods used in the analysis. Finally, the author discusses the potential for further use of these methods in digital history, pointing out that they must be used cautiously, and also explaining the technical details of using them, which can affect subsequent interpretation of the obtained results.

**Key words:** Digital history, EU Referendum, NLP



## RECENZJE I OMÓWIENIA

*Mówić o regionalizmie, myśleć regionalnie...*

**Recenzja tomu pokonferencyjnego *Blisko i daleko. II Sympozjum Regionalistów - Praszka 2016*, red. Z. Szczerbik i Z. Włodarczyk, Wieluń 2017, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe i Muzeum w Praszce.**

II Sympozjum Regionalistów - Praszka 2016 zaowocowało tomem pokonferencyjnym pod redakcją Zbigniewa Szczerbika i Zdzisława Włodarczyka *Blisko i daleko. II Sympozjum Regionalistów - Praszka 2016*, wydanym przez Wieluńskie Towarzystwo Naukowe i Muzeum w Praszce. Znalazły się w nim wypowiedzi próbujące zdefiniować regionalizm w jego różnorodnych aspektach: przede wszystkim, jak wskazują redaktorzy w szkicach rozpoczynających tom, zarówno w ujęciu międzynarodowym, jak i państwowo-społecznym, w odniesieniu do przestrzeni geograficznej oraz chronologii. Stanowi on wymianę myśli z różnorodnych dziedzin wiedzy, choć każdy z prelegentów odnosi się wyraźnie do tematyki związanej z regionalizmem. Spotkanie muzealników i naukowców, pasjonatów i znawców tematu skłoniło do wielu refleksji o „małych ojczyznach”. Wyraźnie jednak z lektury wyłaniają się trzy strategie badawcze: pierwsza - reprezentowana przez Damiana Kasprzyka - proponuje badanie regionu z dwóch perspektyw: wewnętrznej, niejako od środka, i z zewnątrz; druga - pojawiająca się w szkicu Anny Bąk - podobnie jak poprzednia, wskazuje na ogląd tego, co regionalne, z pozycji centrum i regionu, ale skupia się przede wszystkim na analizie współczesności; trzecia, reprezentowana przez pozostałych autorów tomu (Damiana Orłowskiego, Marię Feliks, ks. Bernarda Joszkę, Jarosława Petrowicza, Tomasza Spychałę, ks. Jacka Kapuścińskiego, Ewę Joannę Potańską, Andrzeja Potańskiego i Krzysztofa Tomasza Witczaka), utożsamia regionalizm z lokalnością i swoją uwagę kieruje w stronę aspektu kulturowego regionu.

W artykułach padają pytania podstawowe o istotę regionalizmu i tożsamość regionalisty dziś, w kulturze społeczeństwa informacyjnego, w erze globalizacji. Pojawiają się refleksje o religijności, literaturze, sztuce i kulturze regionalnej, o ważnych dla badań regionalnych postaciach i miejscach. To próba zdefiniowania regionalizmu dotyczącego ziemi wieluńskiej i ziemi oleskiej. O tym, że nie jest łatwo uzyskać odpowiedź na pytanie o to, kim są współcześni regionaliści, podkreśla Damian Kasprzyk z Uniwersytetu Łódzkiego w pierwszym szkicu tomu *Blisko i daleko*. Decyduje o tym, według autora tej

wypowiedzi, różnorodność zainteresowań badaczy tematu, a wskazówek należy szukać w wartościach i cechach, które składają się na etos tej postawy.

Czy jednak próbując zdefiniować termin tak szeroki i postrzegany w kontekście przemian społecznych, zmieniających się form komunikacji i stylu życia, nie stworzymy obrazu utopijnego, nieuwzględniającego różnorodności znaczeniowej zjawiska, sztygłego nie na miarę współczesności, ale odzwierciedlającego nasze stereotypowe wyobrażenia o ludziach poświęcających się badaniom regionalnym? Te wątpliwości ma także autor szkicu *Radości i smutki regionalistów*, wskazując na „tak zwany kryzys tożsamościowy i zacieranie różnic kulturowych w wymiarze zarówno narodowym, jak i regionalnym”. Komercjalizacja kultury, brak zainteresowania regionalnością ze strony młodego pokolenia – to tylko niektóre z trudności, z którymi borykają się badacze. Zatem wyzwaniem dla współczesnego regionalisty jest nie tylko badanie regionu, ale wszelkie działania prospołeczne na jego rzecz oraz poszukiwanie jego nowych wzorów, adekwatnych do zmiennego obrazu polskiej prowincji.

Tym bardziej cenne na współczesnym rynku wydawniczym czy polu dyskusji naukowych są takie uwagi na temat regionalizmu, jak te zawarte w książce pod redakcją Zbigniewa Szczerbika i Zdzisława Włodarczyka. Należy przywracać pamięć o tym, co bliskie, związane z ziemią, na której wzrastamy i kształtujemy swoją tożsamość, pamięć o ludziach, miejscach, kulturze.

Autorzy tekstów zamieszczonych w książce *Blisko i daleko* podkreślają wielokrotnie, że nie można myśleć o regionalizmie jako kategorii dotyczącej tylko przeszłości i regionu będącego miejscem jednoznacznie zamkniętym w sensie topograficznym. Anna Bąk z Wieluńskiego Towarzystwa Naukowego w szkicu *W świecie, gdzie kultura jest komunikacją, a komunikacja – kulturą* wiąże badania regionalne ze zjawiskiem komunikacji międzykulturowej. Tylko w ten sposób, według autorki, można dziś definiować współczesną kulturę. Człowiek bowiem określa własną tożsamość zawsze wobec systemów wartości stanowiących połączenie idei zaczerpniętych z różnych systemów kulturowych, powinien dostosować się do odmiennych wzorców komunikacyjnych. Ciągłość kulturową może zapewnić więź człowieka ze spuścizną kulturową regionu, w którym żyje, a sposób myślenia o regionie powinien łączyć kategorię więzi i odrębności. Ważne, by myśleć o tym, co ma miejsce na styku kultur, w przestrzeni określenia własnej tożsamości nie tylko wobec własnych korzeni, ale w dialogu z wartościami, postawami z zewnątrz, w komunikacji kulturowej.

Większość szkiców zamieszczonych w tomie pokonferencyjnym *Blisko i daleko* to próba dokumentowania wiedzy na temat różnych dziedzin życia społecznego i naukowego ziemi wieluńskiej i ziemi oleskiej. Odzwierciedlają one zainteresowania autorów opisywanymi terenami, wydarzeniami, histo-

rią, legendami i podaniami ludowymi, instytucjami życia kulturalnego oraz pionierami badań etnograficznych tych regionów.

Damian Orłowski (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe) w artykule *Królewska Grobla – magiczne miejsce nad Prosną* poddaje dokładnej analizie temat związany ze wskazanym w tytule miejscem, korzysta przy tym z bogatych materiałów źródłowych, wśród których znalazły się: relacje świadków, dawne mapy, plany pomiarowe gruntów, lustracje, raporty, sądowe księgi wieczyste, kronika. Autor w sposób interesujący, z pasją historyka potrafiącego oddzielić fakty od legendy, buduje historię Królewskiej Grobli, udaje mu się swoją narracją zainteresować czytelnika, a miejsce, w którym dziś znajdują się dwa zabudowania gospodarcze, uczynić ważnym ze względów badawczych oraz historycznych i – jak wspomina w tytule – magicznym.

Z tomu, dzięki szkicowi Marii Feliks (Muzeum w Praszce) *Józef Grajner – pionier badań etnograficznych na ziemi wieluńskiej*, wyłania się również portret działającego w drugiej połowie XIX w. Józefa Grajnera – poety, publicysty, folklorysty. Studia nad jego spuścizną pozwoliły autorce zwrócić uwagę na folklorystyczny aspekt twórczości literackiej i publicystycznej, obecność w niej ludowych motywów, niejednokrotnie zaczerpniętych z wiejskich pieśni. Dla regionalistów pisma Grajnera, zwłaszcza opisy monograficzne wsi, stanowią cenne źródło informacji. Z nich również wyłania się barwny obraz ziemi wieluńskiej.

Ks. dr prałat Bernard Joszko (proboszcz parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej i św. Jacka w Biskupicach) w swoim szkicu *Historia kanoników regularnych na ziemi oleskiej* kreśli nie tylko historię zakonników, ale także znaczenie ich działalności dla mieszkańców Olesna i okolic – rozpowszechniania kultu Matki Bożej, szerzenia kultury i oświaty, pracy na rzecz kolonizacji tych ziem.

Również artykuł ks. Jacka Kapuścińskiego (Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej w Częstochowie) pt. *Wieluń i okolice w Tekach Patykiewicza przechowywanych w Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej w Częstochowie* poświęcony jest historii związanej z Kościołem katolickim. Przedmiot opisu stanowią tu dzieje archidiakonatu wieluńskiego, opracowane w spuściznie ks. Walentego Patykiewicza. Omawiane przez ks. Kapuścińskiego *Teki Patykiewicza* to bogate źródło informacji na temat kultu religijnego, działalności parafii i instytucji kościelnych oraz zakonów na terenach ziemi wieluńskiej. To również kolejny portret wyjątkowego badacza dziejów Wielunia i okolic, wywodzącego się z Praszki.

Ważne miejsce w badaniach regionalnych zajmuje refleksja o formach pobożności ludowej. Tej tematyce poświęca swój artykuł *Religijność ludowa mieszkańców ziemi wieluńskiej na wybranych przykładach kultu maryjnego* Tomasz Spychała (Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu). To przede wszystkim analiza zachowań związanych z kultem maryjnym mieszkańców ziemi wieluńskiej – opis pielgrzymek do miejsc kultu (np. na Jasną Górę), obchodów

święt maryjnych, czci oddawanej wizerunkom Maryi, charakterystyka maryjnych sanktuariów (np. Matki Bożej Pocieszenia w Wieluniu). Autor podkreśla, że omawiane przez niego przykłady religijności ludowej to sposób rozumienia otaczającego świata, zgodny z tradycją ojców, ale wywierający także wpływ na polską kulturę, stanowiący jej integralną część.

Jarosław Petrowicz (Wieluńskie Towarzystwo Naukowe) w *Świętych z pogranicza* podejmuje rozważania nad związkiem człowieka z miejscem, analizując debiut literacki Patrycji Prochot-Sojki – powieść *Baj-o-dużenie*. Wybór tematyki swej refleksji uzasadnia związkiem opowieści zawartych w książce z postawioną przez siebie tezą o wpływie na człowieka miejsca, z którym jest związany. Jak podkreśla, ta więź dotyczy nie tylko historii, ale także topograficznego ukształtowania terenu, natury, specyfiki budowli i aury. Głuchołazy, jako bohater omawianej w szkicu prozy, jawią się dla każdego z bohaterów w sposób odmienny, wynikający ze szczególnego, indywidualnego związku z miejscem. Nie brakuje tu historii, bardzo mocno splecionej z magią i baśnią. Jednak dla wprawnego odbiorcy nie będzie trudne dostrzeżenie, że z tego poświęconego literaturze szkicu wylania się również refleksja poświęcona motywom regionalnym, dająca jeszcze jedną wskazówkę, co może stanowić przedmiot badań regionalnych.

Szkic autorstwa Ewy Joanny Potańskiej (z Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego w Tomaszowie Mazowieckim), Andrzeja Potańskiego (z Muzeum im. Leokadii Marciniak w Gałkowie Dużym) i Krzysztofa Tomasza Witczaka (reprezentującego Uniwersytet Łódzki i Wieluńskie Towarzystwo Naukowe) pt. *Działalność regionalna i kulturalna w Gałkowie Dużym i Małym* to zamykająca tom refleksja będąca – z jednej strony – omówieniem działalności regionalistów wiejskich na przykładzie jednej wsi, z drugiej – próbą pokazania silnej więzi mieszkańców z regionem, wpływającej na aktywność regionalną. To także splatająca się z dziejami wsi historia ludzi i instytucji.

Czy zainteresowany badaniami regionalnymi czytelnik znajdzie w książce pod redakcją Szczerbika i Włodarczyka odpowiedzi na wszystkie nurtujące go pytania dotyczące tematu. Z pewnością będzie miał okazję prześledzić ciekawą i jakże różnorodną refleksję autorów zainteresowanych historią, religijnością ludową i kulturą regionalną. W samej lekturze znajdzie pytania podkreślające złożoność omawianych zagadnień, odmiennosc perspektyw badawczych i niejednoznaczność sądów na temat zadań oraz natury współczesnych badań nad regionalizmem. Nie powinno to dziwić, tym bardziej, że – jak podkreśla Zdzisław Włodarczyk w zamieszczonym na początku tomu krótkim szkicu *Urok imprez cyklicznych* – do dyskusji odbywających się w Muzeum w Praszce zostali zaproszeni prelegenci z kilku województw, reprezentujący różne środowiska i różne obszary aktywności naukowej.

Dorota Eichstaedt

**A. Znamierowski, *Heraldyka i weksylogia, współpraca i red. J.L. Kaczmarek, Arkady, Warszawa 2017, ss. 509 (3 nlb., ilustr.).***

Praca Alfreda Znamierowskiego, redagowana przez Janusza K. Kaczmarka wydana przez Arkady w 2017 r., to z pewnością jeden z bestsellerów, który ukazał się na polskim rynku czytelnicy. Pięknie wydaną pracę cenionego autora i wybitnego znawcy heraldyki oraz weksylogii uznać należy za poważny wkład do dorobku heraldyki polskiej, przybliżający nie tylko piśmiennictwo wielu krajów, źródła heraldyki (głównie herbarze), w mniejszym zaś stopniu zabytki dziedzictwa kulturowego z bogatą dekoracją herbowa, terminologię i wiele innych zagadnień. O zaletach można pisać długo i zapewne ich listy w pełni nie wyczerpiemy. Skoro jednak praca ma trafić do wszystkich zainteresowanych: regionalistów, amatorów, profesjonalistów, historyków sztuki, historyków, to powinna informować ich w zadowalającym zakresie o zagadnieniach, problemach, których wyróżnikiem jest encyklopedyczne hasło. Aby tak się stało, wypada nieco uwagi poświęcić budowie haseł, które powinny zawierać skondensowaną wiedzę na określony temat. Autor w licznych hasłach dość szczegółowo omawia: herbarze, dorobek wybitnych przedstawicieli świata heraldyki, niekiedy zabytkowe zespoły dekoracji heraldycznych, towarzystwa heraldyczne w poszczególnych państwach, czasopisma, poszczególne działy obu nauk pomocniczych historii wyeksponowane w tytule publikacji oraz wprowadza hasła z dziedzin pokrewnych (genealogia, sfragistyka, numizmatyka itd.). W sumie Czytelnik otrzymał 1600 haseł oraz 3000 pięknych i interesujących kolorowych ilustracji. Jednakże podpisy pod wieloma ilustracjami są bardzo lakoniczne. Z tego powodu wypadało poszerzyć zakres tych encyklopedycznych omówień.

- Strona 34. Czy Stanisław Durink i Jan Długosz oglądali wszystkie chorągwie krzyżackie zdobyte przez połączone siły polsko-litewskie i sojuszników w bitwach pod Grunwaldem, Koronowem w 1410 r. oraz w 1431 r. Dąbkami pod Nakłem? Po badaniach Svena Ekdahla wydaje się to mało prawdopodobne, gdyż w kaplicy katedralnej św. Stanisława na Wawelu zawieszono tylko ich część. Te, które nie wpadły w ręce wojsk Władysława Jagiełły, zdaniem wspomnianego uczonego, Jan Długosz zrekonstruował, o czym świadczą teksty zamieszczone w tym dziele kanonika krakowskiego.
- Strony 36, 45. W hasłach 'baszta' oraz 'blanki' wypadałoby krótko wspomnieć, że te elementy w heraldyce miejskiej są symbolicznym nawiązaniem do municypalnego charakteru konkretnej osady i nie odzwierciedlają rzeczywistości (mury obronne).
- Strony 87–88. Krótkie hasło poświęcone herbowi Doliwa podaje opis, jednak bez jakichkolwiek odniesień do odmian, różniących się plastyką godła, kolorystką oraz klejnotem. Uwagi statystyczne o rodzinach pie-

czętujących się tym godłem z powodzeniem można byłoby zastąpić informacjami o publikacjach, których nie podano w końcowych partiach omawianej książki (bibliografia).

- Strona 88. Omawiając herbarz Donaueschingen, warto byłoby krótko wspomnieć o jego związkach z wystrojem Sali Herbowej zamku Lau/Pegnitz. Opisuując inne herbarze, Znamierowski jakby nie do końca określił zawartość tego typu haseł, które – naszym zadaniem – powinny informować o nazwie, autorze dzieła, czasie powstania, podstawowych edycjach (druk, kopie cyfrowe), literaturze, rodzaju (herbarz ogólny, okazjonalny), zawartości herbarza (przynajmniej należało podać herby polskie), marchiach herbowych porządkujący przynależność terytorialną nosicieli herbów.
- Strona 101. Hasło '*enkopolion*' – jaki jest jego związek z heraldyką i weksylologią?
- Strona 123. Czym się różnią odmiany herbu Grzymała? Czy wynikają one z różnorodnych form plastycznych godła, kolorystyki, klejnotów? Autor konsekwentnie w opisach herbów polskich pomija klejnot herbowy.
- Strona 124. W haśle '*genealogia*' przydałoby się kilka słów o podręczniku autorstwa Włodzimierza Dworzaczka.
- Strona 133. W biogramie Marian Gumowskiego zabrakło informacji o niemieckojęzycznym podręczniku heraldyki polskiej.
- Strona 150. '*Herbowa sala*' – hasło powinno być rozbite na kilka, np. Lauf a. Pegnitz – zamkowa sala herbowa. Podobnie należy odnieść się do hasła '*herbów zespół*'. W tym przypadku warto byłoby zwrócić uwagę na herby uczestników rejsz krzyżackich na Litwę w katedrze w Królewcu.
- Strona 154. Adam Heymowski jest autorem cennej pracy o klejnocie w polskiej heraldyce rycerskiej (1968), referowanej na Kongresie Heraldycznym w Bernie w 1968 r. Informacja o niej byłaby cennym uzupełnieniem pewnych luk w opisach herbów polskich. Zbędne wydaje się tu wzmiankowanie tekstów publikowanych na łamach „Studiów Źródłoznawczych”, skoro są one uwzględnione w bibliografii (s. 502). W tym artykule znalazła się informacja o herbarzu – wzorniku stosowanym w norymberskim warsztacie Vischerów. Pominiecie tego herbarza w pracy A. Znamierowskiego, zapewne nie przyczyni się do rozwoju badań nad wielkopolskimi brązami powstałymi w tym mieście.
- Strona 161. W haśle '*ikonologia*' można byłoby dodać kilka słowo o Erwinie Panofskim i jego naukowych rozprawach z ikonologii.
- Strona 185. Kielich na chorągwi husytów; można byłoby dodać, że w późniejszym okresie stał się on godłem jednego z odłamów tego wyznania (utrakwistów, kalikstynów). I wypadałoby uzupełnić informacje o godle taborytów – drugiego odłamu husytyzmu.



- Strona 222. *Księgi brackie* – tu warto byłoby przypomnieć nie tylko ich wydanie drukiem, ale i cenny artykuł Heleny Polaczkówny, publikowany w „Miesięczniku Heraldycznym”.
- Strona 230. *Legendy herbowe* wypadaloby wzbogacić o publikacje (m.in. Marka Cetwińskiego, Marka Derwicha).
- Strona 266. Dlaczego Autor pominął wydawnictwa tekstów wygłoszonych podczas Międzynarodowych Kongresów Genealogicznych i Heraldycznych?
- Strona 287. ‘Numizmatyka’ – cenne byłyby wzmianki o podręczniku tej nauki historycznej oraz o czasopiśmie „Wiadomości Numizmatyczne”.
- Strona 283. ‘Nobilitacja’ – tu zabrakło informacji o tym, kto miał prawo nobilitowania (król, sejm).
- Strona 313. W hasle ‘pastorał’ można dodać, że niekiedy pióro pastorała zastępowało tarczę herbową, o czym świadczy galeria opatów w klasztorze pocysterskim w Łądzie nad Wartą, będące dziełem Adama Swacha z początków XVIII w.
- Strona 318. Jeżeli wzmiankuje się o pieczęci radzieckiej, to jednocześnie wypadaloby zaznaczyć, że istniały jeszcze pieczęcie burmistrzowskie, wójtowskie, ławnicze, pisarza miejskiego, które są cennym źródłem heraldyki municypalnej.
- Strona 326. Czy w trakcie ceremoniału pogrzebowego eksponowano tylko herb zmarłego?
- W tym hasle – powinno znaleźć się kilka słów o zasadach umieszczania herbów na nagrobkach rycerskich (szlacheckich) jako swoistego wywodu genealogicznego legitymizującego przynależność stanową.
- Strona 328. Tu zabrakło miejsca na hasło poświęcone „Miesięcznikowi Heraldycznemu”.
- Strona 330. Należałoby dodać, że istniały dwie odmiany ‘pomłości’ – wiązana i niewiązana.
- Strony 339, 340. Jeżeli wśród haseł znalazły się takie, jak ‘prowincjał’, ‘przeor’, to dlaczego pominięto inne tytuły zwierzchników konwentów (gwardian, ksieni, komandor, komtur, opat)?
- Strona 341. Czy ‘przepaska’ nie ma odpowiednika w języku łacińskim?
- Strona 371. ‘Sfragistyka’ – brakuje wzmianki o podręcznikach heraldycznych, w tym polskiego.
- Strona 379. Został zakłócony porządek alfabetyczny: ‘Zadora’, ‘zaćwieczony’.
- Strona 408. W herbie Świeczek występuje hak rzucający po kopyta końskie (krampon) w czasie walki, a nie litera N.
- Strona 454. ‘Wappensaal zu Lauf’ – hasło umieszczone zgodnie z porządkiem alfabetycznym nie ma w innych miejscach polskojęzycznego leksykonu (*sic!*) odsyłacza do tego miejsca w recenzowanej książce. Nie ma go

w hasła 'herbowa sala' (s. 150), 'herbów zespół' (s. 150). Autorzy nie wprowadzili odsyłacza miejscowego Lauf. Sala zamku w Lauf, była opisana – i interpretowana przez wielu autorów, nie tylko Zelenkę. Znal ją herold Wapenboek Gelre (s. 124), który tu przybywał wraz ze swoim mocodawcą księciem Wilhelmem w ostatniej kwartcie XIV w. Znali ją autorzy innych herbarzy (np. Donaueschinger – s. 88). Tych informacji, świadczących o wpływie malowideł ściennych z zamku Lauf na europejskie piśmiennictwo heraldyczne wieków średnich, jednak brakuje w całym omawianym leksykonie. Rysunki herbów z Lauf, wraz ze schematem ich rozmieszczenia oraz nieliczne herby przedstawione na jednej ze stron internetowych.

- Strony 480–481. Wydaje się, że bardziej poprawne byłoby użycie określenia „dewiza” (a nie „zawołanie”) w odniesieniu do herbu państwowego Francji.
- Strona 488. Skłaniając się do zasadności wprowadzania nazw własnych w języku oryginału (obszaru kulturowego, z którym związany jest zabytek, w tym herbarz), dziwi nazwa własna hasła Herbarz Złotego Runa.
- Strona 489. 'Zawiasa kotłowa' – występuje w herbie Nowina.

Ostatnim fragmentem omawianej publikacji są zestawienia bibliograficzne dołączone nie tylko do haseł ale i zebrane w bibliografii, które obejmują nie tylko źródła rękopiśmienne (s. 499–400), prace publikowane drukiem (s. 500–5007), strony internetowe (s. 507–509). Zabrakło jednak miejsca na wskazania, w jakich zdigitalizowanych zbiorach – bibliotekach lub archiwach cyfrowych – znajdują się niektóre z tych herbarzy lub zespoły dekoracji heraldycznej, o których wspomina książka (np. Bergshammars Codex; Banderia Pruthenorum, rola zurychska). Istnieje przecież cenna strona zbierająca zdigitalizowane herbarze, o których pisze A. Znamierowski [www.heraldica.hypotheses.org]. Wśród cennych pominiętych zespołów dekoracji heraldycznej warto wspomnieć o Kaplicy Rycerskiej w Hassfurt, zamku w Bolzano.

Za poważne braki wypada uznać pominięcie takich haseł, jak: 'arma Christi', 'Artur król' oraz 'rycerze Okrągłego Stołu', 'nagana szlachectwa', 'poczęstny stół' (zwyczaj pielęgnowany w Zakonie Krzyżackim), 'turniejowa księga'.

Ważna dla zainteresowanych powinna być informacja o księgach turniejowych – będących podręcznikami ich urządzania. Jeden z takich podręczników napisał Rene de Anjou. Z kilku zachowanych egzemplarzy w zbiorach polskich (Kraków, Biblioteka Czartoryskich) zachował się jeden. Inna księga turniejowa znajdowała się w zbiorach bibliotecznych klasztoru cysterskiego w Bledzewie w zachodniej Wielkopolsce. Odnalazł ją prof. Tomasz Jasiński i opisał na łamach „Roczników Historycznych”.

Autor konsekwentnie w opisach polskich herbów szlacheckich pomija klejnot, co – naszym zdaniem – wśród czytelników może wywołać złudne przekonanie, że on nie stanowił istotnego elementu konstrukcji herbowej

(heraldycznej) albo w ogóle nie istniał lub nie miał żadnego zastosowania. Tymczasem płyty fundacyjne Domów Długosza w Sandomierzu i Wiślicy – przywołane w recenzowanym dziele byłyby ekspresywnym przykładem zaprzeczającym tym przypuszczeniom. oraz inne, świadczą zupełnie inaczej.

W książce brakuje opisów herbów poszczególnych zakonów. Skoro Autor wymienia zakony Alkantara, Templariuszy, to dlaczego pomija benedyktynów, cystersów, franciszkanów konwentalnych, franciszkanów obserwantów, franciszkanów reformowanych, kamedułów itd. Przecież te zakony dysponowały własnymi herbami, a w przypadku benedyktynów i cystersów herby oraz własne nazwy posiadały poszczególne domy (np. benedyktyni w Tyńcu pod Krakowem, Sieciechowie; cystersi w Łądzie; Lacus Sanctae Mariae – klasztor w Przemyśle; Vallis Sanctae Marie – Marienthal).

Dokonajmy zatem krytycznego rozbioru kilku haseł. Niech to będą herbarze.

Na internetowej stronie <http://heraldica.hypotheses.org> znalazło się zestawienie kilkudziesięciu herbarzy rozsianych po archiwach, bibliotekach świata. Rękopiśmienny herbarz *le Breton*, zachowany w Archiwum Narodowym Francji (Paryż), oznaczony sygnaturą AE I 25, no. 6 (MM 684), pochodzący z XIII stulecia, został udostępniony poprzez link z cytowanej strony do strony firmowanej przez francuskie Ministerstwo Kultury ([www2.culture.gouv.fr](http://www2.culture.gouv.fr)). W krótkim opisie herbarza znalazło się jednak miejsca na cytowanie pracy Emanuela de Boos z 2004 r.

Omawiana strona [heraldica.hypotheses.org](http://heraldica.hypotheses.org) wprowadza nas w zdigitalizowane zasoby archiwalno-biblioteczne i kieruje na cyfrowe edycje herbarzy: *Bellenville*, *Bergshammar Codex*, monachijskie (i inne) rękopisy *Księgi brackiej św. Krzysztofa na Arlperku*, Jana Długosza *Banderia Pruthenorum* i wielu innych zabytków heraldyki. *Bergshammar Codex* ma również partię herbów litewskich, co wypadaloby dodać (s. 40).

Linki do zasobów cyfrowych zawsze wzbogacają informacje o miejscu przechowywania, sygnaturze, klasycznych (druk) edycjach źródła oraz o podstawowych opracowaniach. Nie byłoby więc problemów ze sporządzeniem tego rodzaju haseł. Tymczasem w hasle *Banderia Pruthenorum* nie ma informacji o edycjach rękopisu autorstwa Karola Górskiego i Svena Ekdahla (pomijamy cenne recenzje Andrzeja Nowaka, Gerarda Labudy i innych badaczy). W omawianej publikacji ubogo przedstawia się hasło poświęcone księdze brackiej św. Krzysztofa, która doczekała się edycji drukowanej (O. Hupp, R. Buchner, E. Widmosor, W. Paravicinii; 1937, 1976, 2004, 2005). W opisie roli zuryskiej – autorstwa Znamierowskiego – nie odnajdujemy wzmianki o pracach M. Popoffa, S. Clemensena i innych autorów (1930, 1986, 2009).

Alfred Znamierowski wraz z redaktorem (oraz współautorem) Januszem L. Kaczmakiem jakoś nie poradzi sobie z wewnętrzną komunikacją pomiędzy hasłami. W przypadku herbów polskich cenne byłoby odesłanie do

herbarzy, w których zachowały się ich barwne rysunki. Hasło 'Jan Długosz' powinno być skoordynowane z hasłami '*Banderia Pruthenorum*', 'Klejnoty sławnego Królestwa Polskiego'; w nim powinny znaleźć się wzmianki o nawet różnych jego żywotach, w których zamieszczał opisy herbów. W samym biogramie zabrakło podstawowego opracowania o Długoszu jako heraldyku pióra Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego. Bez tego tekstu czytelnikowi trudno będzie zrozumieć tego kronikarza.

Za poważne przeoczenie wypada uznać pominięcie biogramu Wenera Paravicinii autora prac o źródłach heraldycznych do dziejów wypraw rycerstwa zachodnioeuropejskiego na Litwę i Żmudź w XIII–XIV w. Jego publikacje zainspirowały również polskie środowiska naukowe. Dla znajomości heraldyki czeskiej nieodzowne byłyby teksty poświęcone autorom podręcznika czeskiego – Kolar i Sedlaczka.

Te przeoczenia, pominięcia, niedociągnięcia, a nawet poważniejsze braki nie deprecjonują wartości omawianej pracy, która jest ważnym dziełem nie tylko w dorobku Alfreda Znamierowskiego, ale i heraldyki polskiej.

Autor szczególnie eksponuje herby zakonów rycerskich. Nie wiadomo, z jakiego powodu pominął inne. Za poważny brak, przynajmniej w odniesieniu do heraldyki polskiej i państw ościennych (np. Państwo Zakonne w Prusach), należy uznać pominięcie hasła poświęconego Wernerowi Paraviciniemu, autorowi cenionego dzieła o źródłach heraldycznych do dziejów wypraw rycerskiego na Litwę i Żmudź. W krótkich biografiach znanych autorów wypadaloby nieco więcej miejsca poświęcić ich najważniejszym publikacjom. Nie wiadomo, dlaczego Autor opisuje tylko wybrane herby polskie (np. brakuje Poroni).

Jeżeli heraldyka jest nauką pomocniczą historii, która ściśle wiąże się z genealogia i sfragistyką, referencje do tych dziedzin krytyki hermeneutycznej źródeł historycznych zawarte w opublikowanych hasłach (głównie herby polskie) to stanowczo za mało. Rycerstwo, przyjmując herby jako widomą oznakę dobrego urodzenia, dążyło do wprowadzenia barier ograniczających dopływ do tej grupy społecznej innymi drogami niż urodzenie. Jednak powstały instytucje adopcji (akt unii horodelskiej w 1413 r.), nobilitacji, indygenatu, które dawały szansę włączenia jednostki do rodu heraldycznego. Alfred Znamierowski wprowadza hasła dotyczące tych instytucji. Jednakże nie wspomina o innych, jak np.: nagana szlachectwa, proces unifikacji herbów (Ogończyk – Drogosław – Odrowąż oraz Starża-Topór i Pałuka) czy też zjawisko zmiany herbu (Prawdzic – Zaremba).

Od wszelkiego rodzaju wydawnictw encyklopedycznych wymaga się, aby oddawały aktualny stan wiedzy w okresie poprzedzającym ich opublikowanie. W przypadku dzieła niebędącego wytworem zespołu autorskiego, lecz jednej osoby, zawsze będą mniejsze lub większe luki. Dobrze byłoby, gdyby – w takiej sytuacji – Autor skreślił kilka zdań o perspektywach rozwo-

ju tych nauk badawczych. Najlepiej oddałoby to stwierdzenie o herbach miejskich, heraldyce municypalnej, której szans należy dopatrywać się w kompleksowym rozpoznaniu zawartości – przynajmniej – staropolskich ksiąg sądowych (księgi sądów grodzkich) oraz ksiąg rekognicji (rekognicjarze poborowe) z Archiwum Skarbu Koronnego przechowywanego w AGAD, które obfitują w odciski pieczęci uwiarygodniających zeznania podatkowe składane przez przedstawicieli miast. Cenne są także akta konsystorskie różnych diecezji polskich.

Heraldykę i weksylologię możemy traktować dwojako: jako nauki pomocnicze historii, to wówczas podręcznikowy obraz związanych z nim problemów sprowadzi się do zagadnień czysto teoretycznych, oscylujących wokół metod badawczych, źródeł, systematyki, terminologii itd. Jeżeli heraldyka będzie pojmowana jako swoisty kod kulturowy przypisany również do obyczajowości części społeczeństwa stanowego określanego jako „naród polityczny”, wówczas jaśniej postrzegamy koncepcję tej książki, wprawdzie zrealizowaną nie do końca. Heraldyka (wraz z herbami) będzie towarzyszyła rycerstwu (szlachetnie urodzonym) w bitwach, turniejach, podróżach (pielgrzymki, wyprawy krzyżowe), politycznych zjazdach (koronacje, pogrzeby władców, spotkania dyplomatyczne). Herby będą zawsze czemuś służyły jako znak (*signum*) lub ozdoba. Dlatego wypadałoby szerzej wspomnieć o licznych zespołach dekoracji i przybliżyć jej funkcje w innych obszarach kulturowej obecności rycerstwa (kościół, klasztor – fundatorzy, patroni, dobrodzieje itp.). Pewne obiekty staną się więc nie tylko miejscem obecności rycerstwa, ale i jego personalnej, politycznej i duchowej manifestacji. Kaplica św. Jakuba Apostoła w Łądzie nad Wartą oraz kościół św. Ducha w Heidelbergu będą miejscami manifestacji przywiązania rycerstwa (szlachty) do kultu św. Jakuba Apostoła – jednego z jego patronów. Dekoracja malarska kościoła parafialnego św. Floriana w Chodzieży to przede wszystkim konsekwencja prawa patronatu i dobroczynności ludzi szlachetnie urodzonych. Kościół św. Bartłomieja w Koninie (Wielkopolska) poczniemy traktować jako próbę utworzenia nekropolii rodziny Przyjemskich w końcu XVI i na początku XVII w. Dlaczego pomija tak cenne zespoły heraldyczne, jak Haus zum Loch w Zurychu, kościół Świętego Ducha w Heidelbergu, zamek Runkelstein w Bolzano, Hradec Jndrichov, dekorację herbową w opactwie cysterskim w Oliwie, Domy Długosza w Wiślicy, Sandomierzu czy też dekorację heraldyczną ratusza we Wrocławiu. Herby stosowane na różnorakich dziełach sztuki (np. tablice fundacyjne, nagrobki, strój ceremonialny itd.) pełniły określone funkcje informacyjne. Kilka przykładów haseł z pogranicza historii sztuki i heraldyki bardzo wzbogaciłoby publikację i zwiększyło jej użyteczność badawczą. Na nagrobkach przecież – jak dowodzono w nauce – występowała tzw. strona heraldyczna (np. nagrobek Jana z Czerniny i Rydzyny w kościele w Rydzynie koło Leszna w Wielkopolsce). Niekiedy ze-

społy dekoracji heraldycznej kościołów informowały o uczestnikach podróży (Kościół Świętego Ducha w Heidelbergu). Jakie znaczenie miały herby dostojników w nekropoliach takich, jak katedry, klasztory. Tego rodzaju pytań nie unikniemy. Czy książka na te pytania odpowiada?

W sumie otrzymaliśmy książkę piękną, stanowiącą wyraz mądrości Autora. Jednakże nieprzemysłaną do końca. I nienapisaną z myślą o szerokiej rzeszy czytelników, którzy będą z niej korzystać poprzez pokolenia. Być może zamysłem recenzenta było potraktowanie dzieła Alfreda Znamierowskiego i jego współpracowników jako polskiego podręcznika heraldyki. Z całą pewnością nie jest to oczekiwany podręcznik. Jest to jednak poważny krok w tym kierunku. Zapewne przez parę pokoleń to dzieło tak będzie traktowane przez użytkowników...

*Jerzy Łojko, Paulina Wojtyniak*

**Jarosław Matysiak, Stefan Błachowski (1889–1962), Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2017, ss. 363.**

Zbliżający się jubileusz stulecia Uniwersytetu Poznańskiego zintensyfikował badania nad historią najstarszej poznańskiej uczelni. Do obchodów jubileuszowych uniwersytet przygotowuje się od kilku lat w ramach Dekady Jubileuszowej. W tym czasie powstały i powstają nadal liczne monografie poświęcone m.in. dziejom uczelni na przestrzeni stu lat, dziejom poszczególnych wydziałów oraz rektorom uniwersytetu. Recenzowana praca została wydana w Wydawnictwie Naukowym UAM w serii *Biografie Rektorów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, której redaktorami są profesorowie Przemysław Hauser i Tomasz Schramm.

Jednym z efektów przygotowań do obchodów jubileuszowych są intensywne prace nad serią publikowanych przez Wydawnictwo Naukowe UAM monografii pt. *Biografie Rektorów UAM*. Jedną z takich prac opublikował w ostatnim czasie Jarosław Matysiak, kierownik Archiwum Polskiej Akademii Nauk – Oddział w Poznaniu. Autor pracy dedykował ją Profesorowi Stefanowi Błachowskiemu, rektorowi Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1946–1948. Dobrze znana jest działalność naukowa, dydaktyczna, organizacyjna profesora Błachowskiego. Brakowało jednak do tej pory osobnego opracowania przedstawiającego okres sprawowania przez niego funkcji prorektora i rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Recenzowana praca wypełnia tę lukę. Prof. Stefan Błachowski był psychologiem, prorektorem irektorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w trudnych powojennych latach 1945–1948. Z Uniwersytetem Poznańskim związany był od początku jego istnienia i, jak podkreśla Matysiak, Błachowski dwukrotnie zakładał poznańską

psychologię: po raz pierwszy w 1919 r. w nowo utworzonym Uniwersytecie Poznańskim i w 1945 r., po drugiej wojnie światowej, kiedy uczelnia wznowiła działalność naukową i dydaktyczną.

Praca dzieli się na dwie równe części. Pierwsza, składająca się z czterech rozdziałów, obejmuje lata 1889–1945, natomiast druga – licząca pięć rozdziałów, obejmuje lata 1945–1962, czyli powojenny okres w życiu prof. Błachowskiego. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Okres lwowski (do roku 1919)*, przedstawione zostały: dzieciństwo, lata studenckie oraz praca prof. Błachowskiego na Uniwersytecie Lwowskim. Rodzina Błachowskich pochodziła z Galicji. Stefan Walerian Błachowski urodził się w 19 maja 1889 r. w Opawie, w rodzinie Konstantego i Marii (z domu Niklas). Jego ojciec był lekarzem wojskowym w armii austro-węgierskiej, w związku z czym rodzina z czwórką dzieci często zmieniała miejsce zamieszkania.

W 1907 r., po ukończeniu gimnazjum we Lwowie, młody Stefan Błachowski rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym uniwersytetu we Lwowie. Główną dziedziną jego studiów była filozofia, którą zgłębiał pod kierunkiem prof. Kazimierza Twardowskiego – twórcy szkoły filozoficznej, która przeszła do historii nauki polskiej pod nazwą Szkoły Twardowskiego. Błachowski jest zaliczany do drugiej generacji uczniów Twardowskiego, obok m.in.: Stefana Baleya, Stanisława Leśniewskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Ajdukiewicza oraz Tadeusza Czeżowskiego. W 1909 r., przez pół roku studiował na uniwersytecie w Wiedniu, po czym przeniósł się na uniwersytet w Getyndze, gdzie zgłębiał przede wszystkim wiedzę psychologiczną pod kierunkiem prof. Georga Eliasa Müllera, jednego z czołowych psychologów niemieckich przełomu XIX i XX w., a także rozszerzył zakres swoich studiów o nauki biologiczne i fizykę. Duży wpływ na późniejszą działalność naukową Błachowskiego wywarł także udział w seminariach prof. Edmunda Hasserla, jednego z twórców i reprezentantów nowego ruchu filozoficznego – fenomenologii. Jak pisał Czesław Głombik, najtrwalszą zdobyczą, Błachowski wyniósł z Getynki, w tym ze spotkań z fenomenologią, było przekonanie o ścisłych związkach psychologii i filozofii. Na uniwersytecie w Getyndze Błachowski prowadził także intensywną działalność naukową: pisał artykuły, recenzje niemieckich prac psychologicznych, uczestniczył w konferencjach naukowych oraz przygotował, pod kierunkiem prof. Müllera, pracę doktorską pt. *Studien über den Biennenkontrast (Badania nad kontrastem wewnętrznym)*, za którą 29 kwietnia 1913 r. otrzymał tytuł doktora filozofii. Od października 1913 r. był związany z uniwersytetem we Lwowie, najpierw jako wolontariusz, a od 1914 r. jako asystent w pracowni psychologicznej Instytutu Psychologicznego i Seminarium Filozoficznego tej uczelni.

Duże zmiany w życiu rodzinnym i zawodowym Błachowskiego zaszły w czasie pierwszej wojny światowej i krótko po jej zakończeniu. W 1914 r. bowiem ożenił się on z Marią Elbracht-Huelseweh, został ojcem. Przez pewien

czas służył także w armii austro-węgierskiej. W ostatnich latach wojny używał na uniwersytecie we Lwowie *veniam docendi* z psychologii na podstawie pracy: *Nastawienia i spostrzeżenia (Studium psychologiczne)*, a w 1919 r. ukończył przewód habilitacyjny na podstawie rozprawy *O wrażeniach położenia ruchu* oraz otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego psychologii i pedagogiki eksperymentalnej, w konsekwencji czego został kierownikiem Instytutu Psychologicznego na Wydziale Filozoficznym uniwersytetu we Lwowie.

Drugi i trzeci rozdział pracy poświęcone zostały działalności Błachowskiego na Uniwersytecie Poznańskim w latach 1919–1939. W połowie kwietnia 1919 r. Błachowski przyjechał do Poznania w sprawie objęcia stanowiska docenta psychologii eksperymentalnej. W następstwie przeprowadzonych rozmów 8 maja 1919 r., na mocy rozporządzenia Komisariatu Rady Ludowej, został kierownikiem Instytutu Psychologicznego na Wydziale Filozoficznym nowo utworzonego Uniwersytetu Poznańskiego. Przypomnieć należy, że Błachowski nie był jedynym lwowiakiem, który zasilił kadrę uniwersytetu w Poznaniu. Oprócz niego, do grona profesorów, a także rektorów UP, którzy przybyli do Poznania ze Lwowa, należało kilkunastu wykładowców, jak np.: Stefan Dąbrowski, Stanisław Kasznica, Ludwik Jaxa-Bykowski, Adam Skalkowski. Decyzja Błachowskiego o przejściu do Poznania nie była łatwa. Był on bowiem pracownikiem Uniwersytetu Lwowskiego, silnie związanym z lwowską szkołą filozoficzną i jej twórcą prof. Twardowskim. Okres wahania nie trwał jednak długo. Jak napisał autor monografii, Twardowski zapisał to (16 lipca 1919 r.) następująco: „Rano u mnie Błachowski po przyjeździe z Poznania. Oświadcza, że został tam profesorem nadzwyczajnym i że pozostaje w Uniwersytecie Poznańskim”. Pomimo początkowych wahań Błachowski szybko związał się z poznańską uczelnią, która cieszyła się dużym powodzeniem wśród młodzieży. Z fragmentu listu Błachowskiego do Twardowskiego, zamieszczonego w recenzowanej pracy, możemy przeczytać, że: „Poznań jest, oby został, bardzo miłym miastem, a bliskość z Zachodem ma wielkie znaczenie”. I chociaż prof. Twardowski nadal miał nadzieję na powrót swojego ucznia do Lwowa, Błachowski drugą połowę życia związał ze stolicą Wielkopolski. Jak pisze Matysiak, nie bez wpływu na tę decyzję były z pewnością względy rodzinne, do Poznania bowiem sprowadzili się także jego rodzice oraz brat.

Trzeci rozdział pracy autor monografii poświęcił działalności naukowej Błachowskiego w okresie międzywojennym. Od początku pobytu w Poznaniu, oprócz działalności dydaktycznej na Wydziałach: Filozoficznym i Lekarskim na nowym uniwersytecie, Błachowski prowadził bardzo aktywną działalność naukową oraz organizacyjną. W 1922 r. został członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Psychologicznego, brał aktywny udział w licznych polskich i zagranicznych zjazdach, kongresach i konferencjach naukowych, m.in. w I Międzynarodowym Kongresie Psychologii Stosowanej w Paryżu (1929),



Międzynarodowym Kongresie w Stanach Zjednoczonych (1929), Kongresie Psychotechnicznym w Barcelonie (1930). Był także założycielem i redaktorem naczelnym „Kwartalnika Psychologicznego” w latach 1929–1951, a także współredaktorem „The Psychological Register” wydawanego w USA.

Jak wynika ze źródeł, jego osiągnięcia naukowe i zdolności organizacyjne zostały docenione przez społeczność akademicką Uniwersytetu Poznańskiego. W latach trzydziestych XX w. Błachowski kilkakrotnie w kolejnych latach akademickich: 1934/35, 1935/36 oraz 1936/37, był wybierany na stanowisko dziekana Wydziału Humanistycznego UP. W listopadzie 1936 r. z powodów zdrowotnych zrezygnował z tej funkcji, po czym w roku akademickim 1937/38 ponownie został prodziekanem Wydziału Humanistycznego, a w maju 1938 r. wybrano go na prorektora UP na lata 1938/39 oraz 1939/40.

Pierwszą część pracy kończy rozdział poświęcony losom Błachowskiego w czasie drugiej wojny światowej. Autor pracy pisze, że po wybuchu wojny Błachowski podzielił los wielu przedwojennych profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Aresztowany przez Niemców w październiku 1939 r. został zatrzymany i osadzony w tutejszym ratuszu, a na początku listopada trafił wraz z żoną i córką do obozu przejściowego (Lager Głowna), po czym został wywieziony do Generalnego Gubernatorstwa. Okres wojny spędził w Ostrowcu Świętokrzyskim. Od razu, razem z innymi profesorami wysiedlonymi do Generalnej Guberni, włączył się do pracy na zorganizowanym na tych terenach Uniwersytecie Ziemi Zachodnich. W ramach przypadających mu obowiązków przeprowadzał egzaminy doktorskie i habilitacyjne. W międzyczasie, w okresie od maja 1943 r. do lutego 1944 r., pracował pod zmienionym nazwiskiem w Biurze Zachodnim Delegatury Rządu na Kraj, gdzie zajmował się organizacją administracji, szkolnictwa, przemysłu i handlu oraz zdrowia.

Drugą część monografii otwiera rozdział poświęcony działalności Błachowskiego w najwyższych władzach Uniwersytetu Poznańskiego w pierwszych latach powojennych. Po wyzwoleniu Poznania, w marcu 1945 r. Błachowski wrócił do Poznania i kilka dni później – 19 marca, brał już udział w pierwszym po wyzwoleniu posiedzeniu Senatu UP. 9 kwietnia 1945 r. został mianowany prorektorem uczelni. W październiku 1945 r. delegaci Wydziałów UP ponownie wybrali Błachowskiego na prorektora na lata akademickie 1945/46 oraz 1946/47. W pierwszym okresie po zakończeniu wojny nadzorował on odbudowę gmachów uczelni, Biblioteki Uniwersyteckiej oraz domów mieszkalnych dla profesorów. Jak pisze autor pracy, „obok intensywnej odbudowy ze zniszczeń wojennych Zakładu Psychologii UP starał się ponownie nawiązać zerwane przez wojnę kontakty z psychologią europejską”. Reaktywował zniszczony przez hitlerowców Instytut Psychologiczny, a dzięki przedwojennym kontaktom z europejskimi uczonymi i uniwersytetami odtworzył z nadesłanych z zagranicy książek z psychologii zniszczoną

przez Niemców bibliotekę Instytutu Psychologicznego. Odbił także podróże naukowe do Wielkiej Brytanii, gdzie zapoznał się z osiągnięciami psychologii angielskiej. W maju 1946 r. Błachowski został wybrany na stanowisko rektora UP. Oficjalnie obowiązki rektorskie od Stefana Dąbrowskiego przejął 16 grudnia 1946 r. Jego kontrkandydatem w wyborach rektorskich był znany archeolog prof. Józef Kostrzewski. Wybór Błachowskiego na stanowisko rektora odbył się w dość niezwykłych okolicznościach, a mianowicie po demonstracjach studentów poznańskich, protestujących przeciwko pacyfikacji krakowskich studentów za udział w obchodach święta 3 maja oraz urlopowaniu rektora Stefana Dąbrowskiego. Społeczność akademicka zdawała sobie sprawę z tego, że w owych burzliwych czasach potrzebny jest człowiek doświadczony, o szczególnych zdolnościach dyplomatycznych. Zniszczony bowiem i rozgrabiony przez okupanta Uniwersytet Poznański był skazany na jakąś formę współpracy w ówczesnymi władzami miejskimi oraz państwowymi i potrzebował budynków, a także pieniędzy, aby prowadzić działalność dydaktyczną i naukową. Osoba prof. Błachowskiego gwarantowała zabezpieczenie tych ważnych interesów uczelni. Przedwojenne doświadczenia Błachowskiego w kierowaniu poznańskim uniwersytetem zostało dobrze wykorzystane w trudnych czasach jego odbudowy po drugiej wojnie światowej.

W październiku 1948 r., podczas inauguracji roku akademickiego 1948/49 prof. Błachowski przekazał insygnia rektorskie nowemu rektorowi Kazimierzowi Ajdukiewiczowi, który podobnie jak on był uczniem prof. Twardowskiego. Fakt ten przyjął z wielką ulgą. W trudnych powojennych czasach wiele razy dawał świadectwo odwagi i lojalności, jak chociażby w lutym 1948 r., kiedy zeznawał jako świadek w sprawie prof. Ludwika Jaksy-Bykowskiego (rektora Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich), kiedy ten został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Z drugiej strony, jako członek ZBoWiDu wygłosił w 1950 r. przemówienie pełne propagandowych treści, które nie licowały z wyznawanymi przez niego wartościami. Jarosławowi Matysiakowi nie udało się ustalić, czy rektor Błachowski mógł być faktycznie autorem tych słów, czy też został przymuszony do odczytania cudzego tekstu.

Od 1952 r. prof. Błachowski był kierownikiem Zespołu Katedr Psychologii Wychowawczej i Pedagogiki na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UP, a od września 1953 r. kierownikiem Katedry Psychologii na tym Wydziale. W 1955 r. został zatrudniony także w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Poznaniu w Katedrze Teorii i Metodyki Wychowania Fizycznego Zakładu Psychologii.

Kolejny, szósty rozdział monografii przedstawia powojenną działalność naukową, organizacyjną, redakcyjną i wydawniczą Błachowskiego. Uznany dorobek naukowy profesora sprawił, że badacz kierował lub zasiadał w polskich i zagranicznych Towarzystwach Psychologicznych, brał udział w krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych oraz prowadził szero-

ką działalność redakcyjną i wydawniczą. W ostatnich latach pracy zawodowej był członkiem rady naukowej PAN. Podobnie jak w okresie międzywojennym, uczestniczył w krajowych i międzynarodowych zjazdach oraz konferencjach psychologicznych. Był również redaktorem „Przeglądu Psychologicznego”, założycielem i przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Jego działalność naukowa i organizacyjna była doceniana, a także nagradzana przez władze państwowe.

Osobny, siódmy rozdział pracy dedykowany jest działalności prof. Błachowskiego w instytucjach państwowych, stowarzyszeniach i organizacjach społecznych. W uznaniu jego osiągnięć naukowych został członkiem m.in.: Rady Naukowej przy ówczesnym Ministerstwie Oświaty i Radzie Rektorów, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Klubu Demokratycznej Profesury i innych towarzystw, stowarzyszeń oraz organizacji.

Ósmy rozdział monografii autor pracy poświęcił ostatnim latom życia profesora na emeryturze (1960–1962). We wspomnieniach ówczesnego asystenta profesora przejście Błachowskiego na emeryturę miało miejsce w roku, w którym ukończył on siedemdziesiąt lat, ale nie miało nic wspólnego z uniwersytecką tradycją pożegnania znakomitego uczonego i rektora uniwersytetu. Odkonstatał się niepodziewanie, bez konsultacji z profesorem i jego najbliższym otoczeniem. Nie było żadnym pocieszeniem, że prof. Błachowski nie był jedynym pracownikiem, który w ten sposób przeniesiony został w stan spoczynku. Razem z nim – w ramach „wymiany pokoleniowej” – 30 września 1960 r. na emeryturę przeszło 22 przedstawiciele tzw. profesury przedwojennej. W połowie 1961 r., za namową córki, prof. Błachowski przeniósł się do Warszawy. Jak wynika z recenzowanej biografii, żegnał on Poznań ze smutkiem, w 42. roku od przyjazdu do miasta. Kontaktów ze stolicą Wielkopolski nie zerwał nigdy. Od listopada 1960 r. pracował w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Zakładzie Psychologii Katedry Teorii i Metodyki Wychowania Fizycznego. Na początku 1962 r. stan zdrowia prof. Błachowskiego uległ pogorszeniu i zmarł on 31 stycznia 1962 r. w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Ważne uzupełnienie działalności naukowej i organizacyjnej profesora stanowi ostatni dziewiąty rozdział pracy: Stefan Błachowski prywatnie. Autor pracy przedstawił w nim życie prywatne i rodzinne Błachowskiego oraz jego zainteresowania i pasje.

Rektor Błachowski, nazywany przez studentów „Błachem” cieszył się dużą popularnością wśród nich. Troszczył się nie tylko o rozwój naukowy, ale także rozwój fizyczny młodzieży studenckiej. Sam uprawiał sport: grał w tenisa, żeglował, biegał na nartach i był znakomitym tancerzem, co zjednywało mu wielką sympatię studentek. Miał także zdolności artystyczne: malował, pisał wiersze i grał na fortepianie.

Biografia Stefana Błachowskiego autorstwa Jarosława Matysiaka stanowi bardzo interesującą lekturę nie tylko o życiu, działalności i dorobku naukowym rektora Uniwersytetu Poznańskiego w trudnych czasach, ale także jest dobrym przyczynkiem do dziejów UP od początku jego istnienia do lat sześćdziesiątych XX w., a szerzej – do historii nauki polskiej w XX w. O wartości recenzowanej pracy świadczy wszechstronne wykorzystanie źródeł archiwalnych. Autor pracy – doświadczony archiwista i wieloletni kierownik poznańskiego Oddziału Archiwum Polskiej Akademii Nauk, napisał bardzo dobrze udokumentowaną pracę, opartą na wnikliwej analizie materiałów źródłowych, zgromadzonych w archiwach w Poznaniu i w innych placówkach archiwalnych w kraju. W pracy o Stefanie Błachowskim autor wykorzystał źródła zgromadzone w Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu i w Warszawie, Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Państwowym w Poznaniu, archiwach uczelnianych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Instytucie Zachodnim w Poznaniu oraz w Bibliotece Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w Warszawie, Polskim Towarzystwie Filozoficznym oraz w Dziale Zbiorów Specjalnych i Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Materiały archiwalne zostały uzupełnione licznymi źródłami drukowanymi, pamiętnikami i wspomnieniami oraz wydawnictwami źródłowymi, encyklopedycznymi i słownikowymi. Obszerny jest także wykaz literatury zamieszczony na końcu tej monografii.

Praca zawiera rzadko spotykane w tego typu opracowaniach kalendarium życia Stefana Błachowskiego, zawierające najważniejsze fakty z biografii Profesora – od urodzenia do śmierci. Bardzo dokładnie została przedstawiona działalność naukowa prof. Błachowskiego. Na stronach 307–326 umieszczono pełną bibliografię prac Błachowskiego za lata 1911–1961. Książkę wzbogacają zdjęcia, w tym liczne reprodukcje dokumentów Błachowskiego: indeksu, fotografii samego profesora, fotografii ze studentami, zdjęć władz UP z lat trzydziestych XX w. oraz z 1945 r., zdjęć pism, zaproszeń, gratulacji, itp., będące znakomitym świadectwem epoki, w łącznej liczbie dziewięćdziesięciu. Ich wartość jest tym większa, że dokumentacja fotograficzna z okresu międzywojennego oraz z pierwszych lat po drugiej wojnie światowej jest uboga. Wszystko to sprawia, że otrzymaliśmy rzetelną i znakomicie udokumentowaną monografię, stanowiącą ważny składnik serii wydawniczej: *Biografie Rektorów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, która bardzo dobrze wpisuje się w obchody wielkiego Jubileuszu naszego Uniwersytetu.

Irena Mamczak-Gadkowska

## SYMPOZJA, ZJAZDY, KONFERENCJE, SPRAWOZDANIA NAUKOWE

### **20. Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki w Toruniu „Tradycja zobowiązuje”, Toruń, 25–27 kwietnia 2018 r.**

Studenci kierunków archiwistycznych z całej Polski raz w roku spotykają się na Ogólnopolskim Zjeździe Studentów Archiwistyki (dalej OZSA), aby przedyskutować pola rozwoju tej dyscypliny naukowej i wymienić się doświadczeniami. Jest to też doskonała okazja do zacieśnienia więzi koleżeńskich pomiędzy reprezentantami ośrodków akademickich. Hasłem przewodnim tegorocznego, jubileuszowego OZSA była fraza *Tradycja zobowiązuje*, która nawiązuje do dorobku kolejnych pokoleń studentów, adeptów i autorytetów polskiej archiwistyki. Konferencja, podobnie jak pierwszy Zjazd, odbyła się na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, 25–27 kwietnia 2018 r.

Wydarzeniu towarzyszyła uroczysta inauguracja w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego. Przybyłych powitali członkowie Komitetu Organizacyjnego i opiekunowie naukowci Zjazdu. Bardzo ciekawym elementem wstępu było zaproszenie na scenę „weteranów” OZSA, którzy dzielili się swoimi wspomnieniami i przemyśleniami na temat poprzednich edycji wydarzenia. Uczestnicy otrzymali również zaproszenie do zwiedzania wystawy pt. *20 lat Ogólnopolskiego Zjazdu Studentów Archiwistyki*<sup>1</sup>, która dostępna była przez całą konferencję w budynku Collegium Humanisticum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Kolejnym punktem pierwszego dnia Zjazdu było wieczorne zwiedzanie toruńskiej starówki i spotkanie integracyjne, żartobliwie nazwane przez organizatorów „Opcjonalnym Zebraniem Smakoszy Alkoholi”.

Drugi dzień konferencji obfitował w liczne panele odbywające się czterech równoległych blokach tematycznych: *Aktoznawstwo*, *Archiwa cyfrowe i digitalizacja*, *Teoria i metodyka archiwalna* oraz *Archiwoznawstwo*.

W pierwszej części poświęconej aktoznawstwie, moderowanej przez Marcina Frąsia i Agatę Łysakowską, swoje referaty zaprezentowali: Tomasz Tarasiuk z Uniwersytetu Szczecińskiego (*Rozświetlone mroki. O iluminacjach kodeksów średniowiecznych na podstawie Psalterza Floriańskiego i Księgi z Kells*), reprezentanci Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – Paweł Mateusz

---

<sup>1</sup> Wystawę przygotowali studenci kierunku archiwistyka i zarządzanie dokumentacją na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika: Weronika Budrewicz i Jędrzej Solarz we współpracy z grafikiem Szymonem Jabłońskim.

Modrzyński (*Źródła teorii prawa miejskiego Prus Krzyżackich*) i Arkadiusz Bożejewicz (*Ordes de Braille – graficzne przedstawienie szyków wojskowych szwedzkich w zbiorach Krigsarkivet w Sztokholmie*) oraz Paulina Kurdek, przedstawicielka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (*Wartość źródłowa protokołów muzealnych*). Nie wysłuchaliśmy niestety referatu Piotra Księżniakiewicza (*Źródła do dziejów Solca Kujawskiego w zasobie Archiwum Państwowego z Bydgoszczy z lat 1945–1956*) z powodu absencji autora.

W drugiej części panelu zaprezentowało się czworo prelegentów: Liliana Kasprzak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (*Spuścizna Księdza Doktora Wincentego Kraińskiego. Projekt Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na rok 2017*) i drugi reprezentant tej uczelni Piotr Józefiak (*Piękni przedwojenni studenci Uniwersytetu Poznańskiego – słów kilka o dokumentacji przebiegu studiów w latach 1919–1939*) oraz, z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Jędrzej Solarz (*Archiwalia ze skrytki okiennej. Spuścizna bankowca Maurycyego Bergner*) i Bartłomiej Konopa (*Gazetki zakładowe jako źródło do poznania lokalnego przemysłu*).

Dużym zainteresowaniem podczas tegorocznego Zjazdu cieszyły się tematy poruszone w bloku *Archiwa cyfrowe i digitalizacja*, moderowanym przez Marcina Smoczyńskiego. Panel rozpoczęło wystąpienie przedstawiciela firmy i sklepu internetowego skanowanie.pl, który był jednocześnie jednym z patronów 20. OZSA. Zaprezentowano sprzęt do digitalizacji oferowany przez przedsiębiorstwo. Jego dotychczasowymi klientami są m.in. Archiwa Państwowe w Rzeszowie i Zielonej Górze. Następnie zaprezentowali się: przedstawicielka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza Zuzanna Górnikiewicz (*Zasada przynależności terytorialnej a digitalizacja materiałów archiwalnych*), Kamil Figiel z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Wykorzystanie techniki w działalności archiwów*), Monika Petela z Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej (*Pracownia Digitalizacji Archiwum Narodowego w Krakowie*) oraz Kamila Biernat z Archiwum Akt Nowych (*Digitalizacja w polskich archiwach państwowych – aspekty prawne*).

Podczas panelu *Teoria i metodyka archiwalna*, którego moderatorką była dr Zuzanna Jaśkowska-Józefiak, zaprezentowali się: Karolina Strześniewska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Fotografie z zespołu Dom Kultury w Płocku – problem opracowania*), Wojciech Bednarski i Wojciech Sobecki z Uniwersytetu Wrocławskiego (*Metodyka a praktyka – opracowanie zespołu archiwalnego jednostki naukowo-badawczej*), Michał Radziejewski z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (*Stare druki w zbiorach Archiwum Państwowego w Olsztynie – problem opracowania*), Jagoda Jankowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Autonomia spuścizny archiwalnej*) i Agata Łysakowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (*Porządkowanie spuścizny uczonego – problemy i wyzwania [na przykładzie spuścizny prof. Lecha Trzeciakowskiego]*).

Blok dotyczący archiwoznawstwa podzielony był, podobnie jak *Aktownawstwo*, na dwie części. Moderowaniem zajęli się Kamila Siuda i Arkadiusz

Bożejewicz. W pierwszej części wysłuchano referatów Sonii Waleszczuk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Archiwa centralne w planach reorganizacji sieci archiwów państwowych w II Rzeczypospolitej Polskiej*), reprezentantek Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza – Julii Olejniczak (*Polski akcent w niemieckich archiwach – sylwetka Józefa Lekszyckiego w świetle jego pracy w Königliche Preussische Staatarchiv Posen*) i Justyny Pery (*Nowa rzeczywistość, nowe wyzwania – działalność Archiwum Państwowego w Poznaniu w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*) oraz Marcina Krasuskiego z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach (*Kwerendy realizowane przez Archiwum Państwowe w Siedlcach w latach 2009–2015*). W dyskusji najżywiej komentowano referaty poznańskie.

Druga część panelu skupiła głównie przedstawicielki Uniwersytetu Pedagogicznego: Renatę Joniec (*Zasób Archiwum Artystycznego i Biblioteki Teatru im. Juliusza Słowackiego*), Izabelę Gurę (*Funkcjonowanie oraz zasób archiwum Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie*) i Monikę Kempę (*Rys historyczny i specyfika zasobu Archiwum Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie*), oraz reprezentantkę Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Weronikę Budrewicz (*A long time ago in galaxy far, far awal... czyli o koncepcji archiwum w Star Wars*).

Każdy z paneli lub ich wydzielonej części kończył się dyskusją, w czasie której można było zadawać pytania prelegentom. Większości obrad towarzyszyły ciekawe wymiany poglądów.

Drugi dzień konferencji nie zakończył się wyłącznie na obradach. W ramach przerwy popołudniowych uczestnicy 20. OZSA mogli wziąć udział w turnieju gier planszowych i historycznej grze terenowej, a później w kolejnym spotkaniu towarzyskim.

Ostatniego dnia Zjazdu odbyło się pięć paneli tematycznych: *Zarządzanie dokumentacją*, *Archiwoznawstwo* i podzielone na dwie części *Archiwa kościelne*, *Archiwalia w badaniach* oraz *Edukacja i popularyzacja*.

Blok *Zarządzanie dokumentacją*, moderowany przez Bartłomieja Konopę, zorganizowano pod patronatem firmy KOM-PRO. Jej przedstawicielka Joanna Dziadkowiec opowiedziała na wstępie o nowych wyzwaniach, jakie stoją przed archiwami w świetle wchodzącego Rozporządzenia o Ochronie Danych Osobowych (RODO). Następnie zaprezentowali się: Marcin Smoczyński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Usprawnienia administracji w II RP. Działalność Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego*), Katarzyna Woch z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (*Przepisy kancelaryjne dla Urzędu Województwa Lubelskiego w latach 1944–1950*), Piotr Warowny reprezentujący Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach i Kuratorium Oświaty w Warszawie (*Problemy praktyczne zarządzania dokumentacją w składowie chronologicznym*) oraz Anna Ambon z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Historia elektronicznej książki wieczystej – od papieru do Internetu*).

W panelu *Archiwa kościelne*, moderowanym przez Piotra Józefiaka i Mateusza Zmudzińskiego, wystąpili: Adrian Cieślik z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II (*Metodyka opracowania spuścizn archiwalnych osób duchownych. Analiza wybranych przykładów*), Adrian Gendera z Uniwersytetu Wrocławskiego (*Teczka osobowa zakonnika z okresu formacji czasowej na przykładzie Zakonu Braci Mniejszych w Polsce. Zawartość, dostęp, archiwizacja*), oraz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: Piotr Czekał (*Życie wiernych i niewiernych w aktach spraw parafii Łasin*) i Marta Julia Ruczyńska (*Obraz parafii dekanatu radzyńskiego na podstawie księgi wizytacji z przełomu XVIII i XIX w.*).

Po przerwie mogliśmy wysłuchać referatów: Mateusza Zmudzinskiego reprezentującego Uniwersytet Mikołaja Kopernika i Uniwersytet Pedagogiczny (*Kształtowanie zasobu w diecezjalnych archiwach historycznych – mity i realia – na przykładzie Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej*), Katarzyny Nenko z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II (*Archiwa parafialne w teorii i praktyce. Próba charakterystyki i oceny działalności*) oraz Adama Konrada Bigosińskiego z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (*Tajemnice archiwów podworskich na przykładzie archiwum zamku i dóbr w Gołuchowie odnalezionym w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie*).

Kolejny blok tematyczny, moderowany przez Karolinę Strześniewską, dotyczył archiwoznawstwa. Zaprezentowali się podczas niego: Łukasz Pintał z Uniwersytetu Wrocławskiego (*„Skarbnica historii lokalnej” – Archiwa społeczne jako ważny element życia kulturalnego i historii lokalnych społeczności na podstawie wybranych przykładów*), Marcin Smolnicki z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu (*Logistyka w archiwum dziś i jutro*), a z Uniwersytetu Pedagogicznego Monika Łaś i Klaudia Nawrot (*Archiwista a informatyk w archiwum w XXI wieku*) oraz Halina Kumur (*Firmy archiwizacyjne na polskim rynku. Działalność i funkcjonowanie*).

W panelu *Edukacja i popularyzacja*, moderowanym przez Huberta Mazura, pod patronatem Sekcji Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich swoje referaty przedstawili: Anna Grabarz z Uniwersytetu Pedagogicznego (*Edukacja archiwalna na przykładzie Archiwum Narodowego w Krakowie*) oraz Marcin Tomczak z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (*Prawa człowieka i archiwista? Działalność Human Rights Working Group przy Międzynarodowej Radzie Archiwów*).

W drugiej części panelu wysłuchaliśmy wystąpień czterech reprezentantek Uniwersytetu Mikołaja Kopernika: Moniki Cołbeckiej (*Użytkownik wczoraj i dziś – jak zmieniło się podejście do badań nad użytkownikami archiwalnych systemów informacyjnych*), Anitą Zakrzewską (*Archiwiści toruńscy wobec użytkowników*), Kamila Siuda (*Archiwalia w badaniach antropologicznych*) i Ewa Bielas (*Helena Piskorska. O nieznannej działalności archiwistki*).

Blok tematyczny *Archiwalia w badaniach*, również złożony z dwóch części, moderowali Grzegorz Racinowski i Monika Cołbecka. Swoje referaty wygło-



sili: Katarzyna Lisiecka z Uniwersytetu Szczecińskiego (*Jak ubierali się Gryfici? Stroje okazjonalne z XVI i XVII wieku w gryfickim rodzie jako przejaw życia dworskiego na podstawie analizy zbiorów Muzeum Narodowego w Szczecinie oraz innych materiałów archiwalnych*), Małgorzata Pater z Uniwersytetu Szczecińskiego (*Nowożytnie sądownictwo miejskie na Górnym Śląsku na przykładzie wybranych ośrodków miejskich księstwa opolsko-raciborskiego. Źródła, potrzeby i możliwości badawcze*), Krzysztof Rataj reprezentujący Polską Akademię Nauk Bibliotekę Kórnicką (*Podatrzzańskie spory i konflikty Władysława hr. Zamoyskiego z przedstawicielami lokalnej społeczności w latach 1889–1924*) i Paweł Pilarski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Historia toruńskich fortyfikacji i Zarządu Fortecznego w latach 1920–1936, ukazana w zbiorach Archiwum Państwowego w Toruniu*).

Po przerwie zaprezentowali się: Marcin Fraś z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (*Co pito w Barcinie? Studium z kultury materialnej małego miasta w okresie nowożytnym*), Beata Janeczek z Uniwersytetu Pedagogicznego (*Organizacja Policji Wolnego Miasta Krakowa w świetle zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie*), Natalia Wojcieszak z Uniwersytetu Zielonogórskiego (*Jakie były Zielonogórzanki – wzór osobowy mieszkanki Zielonej Góry w okresie PRL-u na podstawie zgromadzonych materiałów archiwalnych*) oraz reprezentanci Uniwersytetu Szczecińskiego – Piotr Goździak (*Kryptonim „Archiwum”. Jak inwigilowano NDAP i polskie archiwa w latach 1945–1989*) i Grzegorz Racinowski (*Mecz, którego nie było. Co robić gdy źródła zawodzą?*).

Każdy z paneli kończyła ciekawa i ożywiona dyskusja. Obrady Sejmiku, który zwyczajowo kończy OZSA, okazały się niestety mało owocne. Nie wybrano następnego gospodarza wydarzenia, w związku z czym 21. edycja konferencji stoi pod znakiem zapytania. Biorąc pod uwagę zainteresowanie studentów tegorocznym zjazdem i sukces tego wydarzenia, mamy nadzieję, że jest to sytuacja przejściowa.

Toruń okazał się miastem łaskawym dla adeptów archiwistyki. Organizatorzy stworzyli miłą atmosferę sprzyjającą nie tylko wymianie poglądów i informacji naukowej, ale również zacieśnianiu nowych przyjaźni. Program 20. OZSA obfitował w różnorodną tematykę, zgodnie z popularnym hasłem „dla każdego coś dobrego”. Jednocześnie podkreślono dwudziestoletnią tradycję organizowania tego wydarzenia. OZSA życzyć stu lat!

Julia Olejniczak

## XXVI Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów, Łódź 17-21 kwietnia 2018 r.

17-21 kwietnia w Łodzi odbył się XXVI Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów (dalej: OZHS), zorganizowany przez Studenckie Koło Naukowe Historyków na Uniwersytecie Łódzkim. OZHS jest cykliczną międzynarodową konferencją studencką odbywaną co roku w innym ośrodku naukowym z Polski, który zrzesza studentów i doktorantów historii oraz nauk pokrewnych.

W ciągu pięciu dni konferencyjnych zmagania młodzi naukowcy zaprezentowali swoje wystąpienia w licznych panelach, których rozpiętość tematyczna obejmowała dziesiątki zagadnień odpowiadających zainteresowaniom studentów i doktorantów. Pozwoliło to licznie zgromadzonym słuchaczom na zapoznanie się z panującymi trendami oraz aktualnymi zainteresowaniami badawczymi referentów.

Plan konferencji uzupełniały wydarzenia towarzyszące. Zjazd zainaugurował wykład dr. hab. Przemysława Waingertnera, profesora Uniwersytetu Łódzkiego, pt. *Triumf i klęska romantycznego realisty. Rzecz o Józefie Piłsudskim w 100-lecie niepodległości*, po którym nastąpił uroczysty bankiet w pałacu Biedermanna. Gospodarze zadbali również o zorganizowanie licznych wykładów plenarnych i okolicznościowych, w czasie których zaprezentowali się pracownicy naukowcy Uniwersytetu Łódzkiego oraz Łódzkiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Dla uczestników chcących lepiej poznać miasto przygotowano wycieczki tematyczne – *Świątynie wielowyznaniowej Łodzi*, *Łódź filmowa*, *Śladami polskiego Manchesteru*, *Od Łodzi przemysłowej do postindustrialnej*, *Nekropolia inna niż wszystkie*. Obradom towarzyszyły warsztaty (*Czy portal historyczny musi epatować krwią i seksem?*, *Kuchnia antyczna w praktyce*, *Jak zorganizować konferencję historyczną?*) oraz wieczorne spotkania służące integracji studenckiego środowiska nie tylko z Polski.

Studenckie Koło Naukowe Historyków im. Gerarda Labudy przy Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza reprezentowali studenci, którzy wygłosili następujące referaty. We wtorek: Andrzej Sip, *Obrazy rzymskiego katolicyzmu w kulturze szekspirowskiej Anglii*; Maciej Elantkowski, *Komandosi kajzera – Stosstruppen i ich taktyka na froncie zachodnim I wojny światowej*; Gustaw Tyluś, *Maczków – Polska „Enklawa” w Niemczech*; Zuzanna Górnikiewicz, *Analiza źródłoznawcza dwóch XVIII-wiecznych portretów kobiecych z Sanktuarium Najświętszej Krwi Pana Jezusa w Poznaniu*; Wojciech Graś, *Rzymski pontyfikat z 1595 r. z superekslibrisem Wojciecha Mielńskiego*; Eryk Gawroński, *Armia Republiki Bośni i Hercegowiny w pierwszym roku działalności – problemy i wyzwania stojące przed jej twórcami*; w środę: Magdalena Patrzalek, *O przenoszeniu „zachodnich” idei na polski grunt – recepcja myśli politycznej Beniamina Constanta na podstawie działalności braci Niemojowskich*; Natalia Młodzińska,

*Rola gospodarcza Kanatu Kilońskiego w państwie niemieckim w latach 1895–1914; Marcin Tomczak, Wkroczenie Armii Czerwonej do Gniezna w świetle gnieźnieńskich czasopism z lat 1945–1989; Wojciech Czwojda, Historia społeczeństwa polskiego w filmach „Podróźni jak inni”, „Odejścia, powroty” i „Wielkanoc” w reżyserii Wojciecha Marczewskiego; w czwartek: Szymon Bauman, Czy współczesny kolekcjoner może przyczynić się do rozwoju badań historycznych? Studium nad pozostałościami krakowskiej firmy Zygmunta Ziembickiego; Liliana Kasprzak, Zbiory i funkcje Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857–2017; Justyna Pera, Walka o materiały źródłowe w początkach istnienia PRL na przykładzie Archiwum Państwowego w Poznaniu; Marta Włodarczyk, Upór i determinacja – historia pomnika harcerskiego na poznańskiej Malcie; w piątek: Kacper Awzan, Obraz Alp w relacjach Polaków po Europie w XVIII wieku; Szymon Meller, Zarys medycyny wojskowej w legionach rzymskich. Od Oktawiana Augusta do późnego antyku; Julia Olejniczak, Zjawisko „life-cycle servants” na przykładzie pracy kobiet w XIX-wiecznym Poznaniu, oraz w sobotę: Paulina Kurdek, Kolekcjoner, archiwistka i stara szafa.*

Decyzją sejmiku obradującego ostatniego dnia zjazdu XXVII Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów odbędzie się na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Reprezentantkami Studenckiego Koła Naukowego Historyków na rzeczonym sejmiku były redaktorka czasopisma „Nasze Historie” Paulina Kurdek oraz sekretarz SKNH Justyna Pera.

*Justyna Pera*

### **III Ogólnopolska Konferencja Naukowa z cyklu *Oblicza wojny pt. Ludzie wojny*, Łódź 7–8 czerwca 2018 r.**

7–8 czerwca 2018 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego odbyła się już III Ogólnopolska Konferencja Naukowa *Oblicza wojny*, tym razem jej temat brzmiał: *Ludzie wojny*. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych edycji, organizatorzy zaprosili do udziału przedstawiciele różnych dyscyplin: historyków, historyków sztuki, filologów, archeologów, politologów itd. Dla podejmowanej problematyki nie stawiano też ograniczeń chronologicznych, w rezultacie czego wygłoszone referaty poruszały tematy od antyku po dzieje najnowsze.

Otwarcia konferencji dokonał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. dr hab. Jarosław Kita. Witając zgromadzonych, wyraził zadowolenie z tak dużego zainteresowania badaczy łódzką konferencją, zwrócił też uwagę na uniwersalny charakter badań nad historią wojskową. Zaprezentował rów-

niez zebranych w Sali Rady Wydziału Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ nowo wydany tom czasopisma „Acta Universitatis Lodzianensis”, w którym znalazły się materiały pokonferencyjne, będące pokłosiem pierwszego spotkania z cyklu *Oblicza wojny*<sup>1</sup>. Powitania gości dokonał dyrektor Instytutu Historii UŁ prof. dr hab. Dariusz Jeziorny, który w swoim wystąpieniu przedstawił również osiągnięcia ośrodka łódzkiego na polu badań historyczno-wojskowych. Z satysfakcją podkreślił dobre przyjęcia w środowisku naukowym konferencji z cyklu *Oblicza wojny*, czego wyrazem jest wzrost liczby uczestników kolejnych edycji. Następną głos zabrała prof. dr hab. Aneta Pawłowska, prodziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ. Zwróciła ona uwagę na szerokie spektrum tematów, jakie zgłosili uczestnicy konferencji, stwierdziła, iż cieszy ją fakt, że reprezentanci tak wielu instytucji naukowych zawitali do Łodzi. Życząc owocnych obrad, wyraziła jednocześnie nadzieję, że goście, pomimo napiętego programu konferencji, znajdą czas na spacer i docenią uroki miasta.

Tradycją konferencji stały się wystąpienia renomowanych badaczy – ekspertów w zakresie historii wojskowości, którzy swoimi referatami otwierają część naukową obrad. Tym razem pierwsze wystąpienie eksperckie należało do prof. dr hab. Karola Olejnika, reprezentującego poznańskie środowisko naukowe. W bardzo ciekawym referacie pt. *Polak – wojownik? Wzorzec polskiego mężczyzny* przedstawił mit szlachcica – wojownika w Polsce, od czasów średniowiecza po XX w. Referent zwrócił uwagę na genezę tego mitu. Jego narodzin upatruje w postawie szlachty, która im mniej miała okazji, aby wykazać się w na polu bitwy, tym bardziej starała się podkreślać swoje wojenne zasługi. Uprzywilejowana rola stanu rycerskiego w Królestwie Polskim była konsekwencją ponoszenia przez tę grupę ciężarów wojennych. W czasach, gdy wojen było mniej, tym bardziej o polskim szlachcicu należało mówić jako wojownikowi, aby taki jego wizerunek utrwalić w społecznym odbiorze. Referent zwrócił również uwagę na istniejącą w Polsce tradycję ułańską, która wpisuje się w szeroki kontekst gloryfikacji polskich mężczyzn wojowników.

W roli następnego eksperta wystąpił prof. dr hab. płk Juliusz Tym z Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie. Przedstawił on wykład pt. *Żołnierz na wojnie i po wojnie*. Jednym z poruszanych przez referenta problemów była kwestia adaptacji żołnierzy w warunkach wojennych. Przedstawił zjawisko „kryzysu pierwszych dni wojny”, czyli sytuacji, gdy zacieśnieniu ulegają relacje dowódca – żołnierz, a wszelkie procedury zostają uproszczone. Zwrócił uwagę na zjawisko dehumanizacji wojska podczas konfliktów. Dostrzegł fakt, iż często żołnierze wysoko oceniani podczas pokoju nie sprawdzają się

---

<sup>1</sup> „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Historica 99. Tom dostępny jest on-line w formie pdf na stronie Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego: <https://czasopisma.uni.lodz.pl/historica/issue/view/227/showToc> (dostęp 12 września 2018 r.).

w trakcie wojny. Z drugiej strony ci, z którymi są problemy podczas służby garnizonowej, okazują się znakomitymi żołnierzami na wojnie. Kończąc, poruszył problem ponownej adaptacji w społeczeństwie wojskowych powracających z wojen.

Po wystąpieniach eksperckich obrady toczyły się równolegle w trzech panelach. W pierwszym znalazły się referaty dotyczące wojskowości od czasów starożytności po XIX w. Były to wystąpienia poświęcone takim postaciom, jak: William Marshal, Bohdan Chmielnicki, James Wolfe, Tadeusz Kościuszko czy Napoleon Bonaparte. Druga grupa referatów to swego rodzaju portrety zbiorowe ukazujące m.in.: rodyjskich najemników, rotmistrzów z czasów wojny popiej, członków chorągwi nadwornej Jana Olbrachta, hiszpańskich inwalidów wojennych doby wczesnonowożytnej, życie garnizonowe żołnierzy pruskich w dobie Prus Południowych, polskich szwoleżerów w armii napoleońskiej oraz wojskowych związanych ze Szkołą Wojskową Aplikacyjną. W drugim panelu zaprezentowano głównie badania dotyczące wojskowości okresu II Rzeczypospolitej. Z wyjątkiem wystąpienia poświęconego Zachodniej Dywizji Strzeleckiej Armii Czerwonej uczestnicy konferencji zaprezentowali głównie referaty poświęcone wyższym oficerom armii polskiej okresu międzywojennego. Panel trzeci skupił badaczy specjalizujących się w najnowszych dziejach świata. Bohaterami wystąpień byli m.in.: Sam Nujoma Fauzi al-Qawuqji i Abd al-Kadir al-Husajni, Kassim Sulejmani, Żeljko Ražnatović czy uczestnicy ostatnich walk na Ukrainie.

Drugiego dnia obrady toczyły się w jednej sekcji. Wygłoszone wówczas referaty poświęcone były kobietom uwikłanym na różne sposoby w wojny. Mówiono więc o: Aethelflaeda walczącej z Wikingami, Malichne – towarzyszące życia Hermána Cortésa, Indirze Ghandi, Elżbiecie Zawackiej, Aleksandrze Szczerbińskiej i in. Druga grupa wystąpień wygłoszonych tego dnia dotyczyła problematyki obozowo-więziennej. Na styku tego i poprzedniego bloku znalazł się referat ukazujący życie więźniarek z Ravensbrück. Ponadto ukazano: sylwetki oprawców z obozu w Auschwitz i więzienia w łódzkim Radogoszczu, losy polskich żołnierzy w radzieckim obozie w Juchnowie oraz oficerów internowanych przez emigracyjny rząd Władysława Sikorskiego na Wyspach Brytyjskich.

Zamknięcia konferencji dokonał prof. Kita, który podziękował uczestnikom i organizatorom konferencji. Zaprosił również zebranych do udziału w kolejnej edycji konferencji z cyklu *Oblicza wojny* pt. *Armia kontra natura*, która odbędzie się w Instytucie Historii UŁ w czerwcu 2019 r.

Podsumowując, należy zauważyć, że kolejne edycje łódzkiej konferencji *Oblicza wojny* przyciągają coraz liczniejszą rzeszę badaczy. Wydaje się to ważne miejsce spotkań naukowców, w których badaniach historia wojskowości zajmuje ważne miejsce. Z pewnością o konferencji tej powinni pamiętać również ci, którzy z dziedziną tą mają do czynienia sporadycznie, lecz w bada-

niach, w których natrafiają na wątki dotyczące dziejów wojen, a tymi warto podzielić się ze specjalistami. W omawianym spotkaniu udział wzięło blisko sześćdziesięciu referentów z 24 instytucji naukowych. Wśród nich znaleźli się zarówno uznani i utytułowani już badacze, jak i ci, którzy poważne badania historyczne dopiero zaczynają – doktoranci. Większość wygłoszonych referatów oparta była w większym lub mniejszym stopniu na niewykorzystanych wcześniej źródłach bądź też była nowym spojrzeniem na z pozoru znane już kwestie. Wystąpieniom towarzyszyła – jak zwykle podczas tego rodzaju spotkań – dyskusja, niekiedy bardzo gorąca, która wzbogacała przekaz niesiony przez referaty. Kończąc, należy odnotować informację, iż organizatorzy zapowiedzieli wydawnictwo pokonferencyjne, którego zawartość powinna za interesować nie tylko historyków wojskowości.

*Tadeusz Grabarczyk*

***Gala wręczenia Nagród im. prof. Stanisława Nawrockiego dla archiwistów województwa wielkopolskiego, Poznań, 8 czerwca 2018 r.***

Z okazji Międzynarodowego Dnia Archiwów 8 czerwca 2018 r. zostały po raz pierwszy wręczone Nagrody im. prof. Stanisława Nawrockiego dla archiwistów województwa wielkopolskiego. Ustanowiona 6 listopada 2017 r. Nagroda, której organizatorem jest Wojewoda Wielkopolski we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu, Archiwum Państwowym w Poznaniu i Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu, jest pierwszym tego typu wyróżnieniem w Polsce.

Patronem jest zasłużony archiwista i historyk, długoletni pracownik Archiwum Państwowego w Poznaniu prof. dr hab. Stanisław Nawrocki (1925–2000).

Celem Nagrody jest uhonorowanie archiwistów za wybitne osiągnięcia w pracy na terenie województwa wielkopolskiego – za całokształt zasług na polu zawodowym, za dorobek naukowy w dziedzinie archiwistyki i archiwoznawstwa oraz za dokonania organizacyjne torujące drogę rozwojowi archiwów.

Kilkuletnie zabiegi (2015–2017) Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu o ustanowienie nagrody dla archiwistów wielkopolskich znalazły swój finał pod koniec 2017 r., kiedy 6 listopada Wojewoda Wielkopolski Zbigniew Hoffmann ustanowił Nagrodę i powołał Kapitułę. Tego samego dnia odbyło się pierwsze spotkanie Kapituły w siedzibie Oddziału

IPN w Poznaniu; wręczono wówczas akty powołania, dokonano wyboru przewodniczącego Kapituły na I edycję, przyjęto plan pracy.

W skład Kapituły Nagrody wchodzi z urzędu:

- a) dyrektor Gabinetu Wojewody Wielkopolskiego,
- b) dyrektorzy Archiwów Państwowych w Poznaniu, Kaliszu i Lesznie,
- c) dyrektorzy Archiwów Archidiecezjalnych w Poznaniu i w Gnieźnie oraz Archiwum Diecezjalnego w Kaliszu,
- d) kierownik Zakładu Archiwistyki Instytutu Historii UAM,
- e) dyrektor poznańskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej,
- f) kierownik PAN Archiwum w Warszawie oddział w Poznaniu.

Ponadto w skład Kapituły wchodzi po jednym przedstawicielu Stowarzyszenia Archiwistów Polskich i Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych.

Nagroda, którą przyznaje Wojewoda Wielkopolski na wniosek Kapituły, obejmuje trzy kategorie:

- a) nagroda główna,
- b) nagroda młodych dla archiwistów do 35. roku życia,
- c) nagroda za całokształt dorobku archiwalnego.

Do końca listopada 2017 r. na adres sekretarza Kapituły wpłynęło dziewięć wniosków, w tym:

w kategorii nagroda główna – cztery wnioski:

- 1) dr Józef Malinowski – PAN Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu,
- 2) Justyna Mizerka – Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie,
- 3) Mariusz Naworski – IPN Oddział w Poznaniu,
- 4) Piotr Rybczyński – Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie;

w kategorii nagroda za całokształt dorobku archiwalnego – pięć wniosków:

- 1) Anna Domalanus – Archiwum UAM,
- 2) Tadeusz Grabarz – Archiwum Państwowe w Poznaniu,
- 3) Barbara Ratajewska – Archiwum Państwowe w Lesznie,
- 4) Aleksandra Wysokińska – Archiwum UAM,
- 5) dr Anna Ziółkowska – Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie.

Nie zgłoszono żadnego wniosku w kategorii nagród dla młodego archiwisty.

W styczniu 2018 r. odbyło się w Archiwum Państwowym w Poznaniu posiedzenie Kapituły. Na podstawie złożonych wniosków Kapituła nominowała do Nagrody:

W kategorii nagroda główna:

- 1) Piotr Rybczyński (Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie),

- 2) dr Józef Malinowski (Archiwum PAN Oddział w Poznaniu),
  - 3) Mariusz Naworski (IPN Oddział w Poznaniu);
- w kategorii nagroda za całokształt dorobku archiwalnego:
- 1) Anna Domalanus (Archiwum UAM w Poznaniu),
  - 2) Tadeusz Grabarz (Archiwum Państwowe w Poznaniu),
  - 3) Barbara Ratajewska (Archiwum Państwowe w Lesznie).

Na kolejnym spotkaniu, które odbyło się w maju 2018 r. w Bibliotece Kórnickiej PAN (Pałacu Działyńskich w Poznaniu), członkowie Kapituły rekomendowali wojewodzie do nagrody głównej w dwóch kategoriach troje archiwistów. W pierwszej edycji Nagrody im. prof. Stanisława Nawrockiego dla archiwistów województwa wielkopolskiego nagrodzeni zostali w kategorii nagroda główna: Piotr Rybczyński (Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Koninie), dr Józef Malinowski (Polska Akademia Nauk Archiwum w Warszawie Oddział w Poznaniu); w kategorii nagroda za całokształt dorobku archiwalnego: Anna Domalanus (Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się podczas gali 8 czerwca 2018 r. w Sali Celichowskiego w gmachu Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Obok nominowanych w uroczystości udział wzięli także przedstawiciele poznańskich instytucji naukowych i kulturalnych oraz krewni i znajomi nagrodzonych. Po przemówieniu Wojewody Wielkopolskiego Zbigniewa Hoffmanna Przewodniczący Kapituły Henryk Krystek, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu, przedstawił ideę Nagrody oraz przybliżył sylwetkę jej patrona, podkreślając jednocześnie dużą wartość historyczną zbiorów wielkopolskich archiwów.

Po wręczeniu nagród laureatom oraz listów gratulacyjnych nominowanym w ich imieniu głos zabrał Piotr Rybczyński. Dla uświetnienia gali, na zakończenie odbył się koncert zespołu wokalnie-instrumentalnego Musica Maxima.

Informacje o pracach Kapituły i przebiegu uroczystości zamieszczono na stronach internetowych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz instytucji, których pracownicy brali udział w całym tym procesie. Relacja z gali była także przedstawiona w audycji telewizyjnej *Teleskop* – programie informacyjnym regionalnego oddziału TVP 3 Poznań.

Ustanowienie Nagrody im. prof. Stanisława Nawrockiego dla archiwistów województwa wielkopolskiego, jej uroczyste wręczenie i nagłośnienie jest ważnym elementem przybliżenia zawodu archiwisty i archiwów naszego regionu społeczeństwu wielkopolskiemu. Należy mieć nadzieję, że Nagroda ta przyczyni się do podkreślenia rangi tego zawodu i będzie dodatkową mo-



tywacją dla szerokiej rzeszy wielkopolskich archiwistów, a także podziękowaniem za ich ważną i odpowiedzialną pracę<sup>2</sup>.

### Laureaci I edycji nagrody głównej im. prof. Stanisława Nawrockiego

**Mgr Piotr Rybczyński**, ukończył studia na Wydziale Historycznym UAM w Poznaniu, kierunek historia ze specjalizacją archiwalną, uzyskując dyplom z wyróżnieniem. Za pracę magisterską *Wartość źródłowa akt prezydów gromadzkich rad narodowych na przykładzie powiatu Nowy Tomyśl* uzyskał w 1984 r. II nagrodę w konkursie na prace magisterskie z zakresu archiwistyki, ogłoszonym przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych.

W 1982 r. rozpoczął pracę, a od 2000 r. jest kierownikiem Oddziału w Koninie Archiwum Państwowego w Poznaniu. Od 1985 r. był członkiem Delegatury, później Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytutu Pamięci Narodowej. Był członkiem Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Jest Prezesem Stowarzyszenia Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie oraz Towarzystwa Przyjaciół Konina.

W minionych latach publikował liczne artykuły prasowe (łącznie około 250), głównie na łamach prasy lokalnej, poświęcone historii regionu. Ponadto jest autorem szeregu różnych opracowań popularnonaukowych, komunikatów, recenzji itp. Do tej pory był dwukrotnie nagradzany przez Prezydenta Miasta Konina za działalność w zakresie animacji kultury w mieście oraz odznaką „Za zasługi dla Miasta Konina”.

Zajmował się również publikacją materiałów źródłowych; nową formą działalności jest udział w przygotowywaniu i opracowaniu wydawnictw multimedialnych, zawierających skany materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu i Oddziału w Koninie. Od lat angażuje się również społecznie w liczne przedsięwzięcia służące kultywowaniu tradycji narodowych i patriotycznych. Na zaproszenie władz samorządowych, placówek oświatowych i kulturalnych oraz stowarzyszeń występuje z licznymi prelekcjami i wykładami.

W 2014 r. uchwałą Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych Przez III Rzeszę wyróżniony został Złotym Medalem „Za zasługi dla SPP”.

**Dr Józef Malinowski**, odbył studia na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uwieńczone pracą magisterską doty-

---

<sup>2</sup> Autor dziękuje dyrektorowi Archiwum Państwowemu w Poznaniu Henrykowi Krystkowi za udostępnienie materiałów o pracach Kapituły Nagrody im. prof. Stanisława Nawrockiego dla archiwistów województwa wielkopolskiego oraz informacji biograficznych o laureatach.

czącą działalność Oddziału Archiwum PAN w Poznaniu. W 2001 r. podjął pracę w Archiwum PAN Oddział w Poznaniu, a trzy lata później także w Bibliotece Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W 2012 r. obronił rozprawę doktorską *Stefan Dąbrowski (1877–1947). Biografia polityczna*, poświęconą wybitnemu profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego, działaczowi politycznemu II Rzeczypospolitej i rektorowi UP. Praca ta ukazała się drukiem, a jej autor w 2015 r. został nominowany do Nagrody im. Józefa Łukaszewicza.

Zainteresowania badawcze dr. Józefa Malinowskiego koncentrują się wokół archiwistyki, regionalistyki, a także historii nauki polskiej w XX w. Ich efektem są liczne publikacje. Wspólnie z prof. Stanisławem Sierpowskim opracował dotychczas trzy tomy pt. *Doktorzy honoris causa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*.

Jako archiwista szczególnie ceni spuścizny poznańskich przedstawicieli środowiska naukowego, gdzie odnajduje cenne materiały do wieloaspektowych badań nad dziejami nauki i kultury w Poznaniu oraz w Wielkopolsce. Swoje archiwalne znaleziska dr Malinowski systematycznie opracowuje i popularyzuje w szeregu publikacjach.

**Mgr Anna Domalanus** ukończyła studia o kierunku historia, specjalność archiwistyka. Od 1986 r. pracuje w Archiwum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a od 2005 r. na stanowisku kierownika Archiwum. Posiada bogate osiągnięcia w dziedzinie archiwistyki, zarówno organizacyjne, jak i naukowe.

W ciągu ponad trzydziestoletniej pracy uczestniczyła z zaangażowaniem w organizacji akcji ratowniczej po zalaniu Archiwum UAM, a także w licznych szkoleniach z zakresu postępowania w obliczu zagrożeń w archiwach. Jest m.in. członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Archiwalnego, członkiem międzynarodowego zespołu dla opracowania wytycznych do postępowania z dokumentacją studencką.

Jest organizatorką konferencji naukowych, przygotowywanych przez uniwersytety i instytucje kultury oraz uczestnikiem krajowych i zagranicznych konferencji naukowych. W dorobku naukowym Anny Domalanus, opublikowanym w Polsce i za granicą, znajdują się opracowania z zakresu dziejów archiwum UAM i jego znaczenia dla badań regionalnych, badań na temat społeczności studenckiej w okresie międzywojennym, kształtowania zasobu archiwów uczelnianych itp.

Anna Domalanus brała także aktywny udział w grancie *Akademicki Poznań*, kierowanym przez prof. Irenę Mamczak-Gadkowską, przygotowującym do druku *Protokoły Posiedzeń Senatu Uniwersytetu Poznańskiego z lat 1919–1939*.

Jarosław Matysiak

## **Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego w Poznaniu za 2017 r.**

W 2017 r. Archiwum podejmowało działania mające na celu: jeszcze szersze otwarcia na potrzeby użytkowników, usprawnienia dostępu do archiwaliów w ramach zaspokajania informacyjnych potrzeb społeczeństwa. Było to ściśle związane z budowaniem wizerunku archiwum jako nowoczesnej i przyjaznej instytucji, aktywnie uczestniczącej w procesie edukacji społeczeństwa otwartego. Przetawione poniżej informacje sprawozdawcze odnoszą się do najistotniejszych zagadnień z działalności poznańskiej placówki w 2017 r. Pełna wersja sprawozdania dostępna jest na stronie internetowej: <http://bip.ap.gov.pl/> BIP Archiwum Państwowe w Poznaniu i w sekretariacie APP.

### **1. Zasób archiwalny**

#### **Zmiany w rozmiarze zasobu archiwalnego ogółem**

Na koniec 2017 r. Archiwum w swoim zasobie przechowywało ogółem 1 217 856 j.a. – 14 750,53 mb w 7426 zespołach.

W 2017 r. przybyło z zewnątrz 177,15 mb akt, co stanowiło 15 626 j.a. Liczba ta jest znacznie mniejsza niż wartości z roku 2016, kiedy z zewnątrz przybyło 289,07 mb akt, co stanowiło 23 519 j.a. Przejmowanie materiałów archiwalnych do zasobu miało miejsce przede wszystkim w oddziałach terenowych w Gnieźnie, Koninie oraz Pile. W Poznaniu przejmowano przede wszystkim dokumentację wytworzoną przez urzędy stanu cywilnego. Do największych bądź najważniejszych zespołów nowych oraz dopływów przejętych w 2017 r. należą m.in.:

1. Księgi i akta hipoteczne, gruntowe i wieczyste Sądu w Gnieźnie z lat 1808–2015, 3748 j.a., 43,30 mb;
2. Krajowe Biuro Wyborcze – Delegatura w Poznaniu z roku 2010, 265 j.a., 9,80 mb;
3. Okręgowy Urząd Miar w Poznaniu z lat 1967–1989, 672 j.a., 3,60 mb;
4. Urząd Stanu Cywilnego w Pile z lat 1950–1987, 156 j.a., 3,17 mb;
5. Urząd Stanu Cywilnego w Wyrzysku z lat 1946–1987, 128 j.a., 2,98 mb;
6. Piłski Dom Kultury w Pile z lat 1959–2013, 56 j.a., 2,81 mb;
7. Majątek Zgromadzenia Sióstr Urszulanek SJK w Lipnicy z lat 1892–1950, 918 j.a., 2,30 mb.

#### **Zasób opracowany ogółem**

Opracowana część zasobu archiwalnego dla całego Archiwum wraz z oddziałami wynosi na koniec okresu sprawozdawczego 70,75 proc. w me-

trach bieżących (spadek w stosunku do poprzedniego sprawozdania) oraz 66,66 proc., licząc w jednostkach inwentarzowych (również spadek w stosunku do poprzedniego sprawozdania). Wynik ten jest efektem zaniechania opracowania zasobu w związku z pracami związanymi z retrokonwersją. Na uwagę zasługuje całkowite opracowanie najstarszej części zasobu (dokumenty). Stan opracowania w metrach bieżących i jednostkach archiwalnych wynosi odpowiednio: dla centrali w Poznaniu 81,40 proc. i 77,08 proc. (spadek obu wskaźników), Gniezna – 45,05 proc. i 41,80 proc. (spadek obu wskaźników), Konina – 44,09 proc. i 46,52 proc. (spadek obu wskaźników) oraz Piły – 52,50 proc. i 39,25 proc. (spadek obu wskaźników). Na zmiany tych danych w okresie sprawozdawczym, oprócz wskazywanej już retrokonwersji, największy wpływ miały przede wszystkim dopływy do zasobu. Spadek opracowania zasobu w oddziałach terenowych jest w dużym stopniu uzależniony od ich obsady personalnej. Od wielu lat jest ona zdecydowanie niewystarczająca.

### **Opracowanie zasobu archiwalnego w roku sprawozdawczym**

W 2017 r. opracowanie całkowite zasobu archiwalnego wyniosło 45,04 mb i 2765 j.a., zinwentaryzowano natomiast 23,08 mb i 5974 j.a. Prace te prowadzono oprócz priorytetowo traktowanej retrokonwersji pomocy informacyjnych do zasobu. Zdecydowana większość tych prac miała miejsce w Poznaniu, gdzie ogółem opracowano łącznie 1 398 j.a., tj. 20,69 mb akt oraz zinwentaryzowano 5 680 j.a., tj. 19,50 mb akt.

Wśród akt opracowywanych i inwentaryzowanych, ze względu na potrzeby użytkowników, tradycyjnie już znajdowały się akta metrykalne gmin wyznaniowych oraz akta urzędów stanu cywilnego. W centrali w Poznaniu zakończono skontrum zespołu Akta miasta Poznania. W ramach tych prac, oprócz sprawdzania ilości jednostek i dokonywania stosownych pomiarów, wszystkie jednostki zespołu były stemplowane pieczęcią własnościową, nie tylko w trzech wyznaczonych miejscach, ale również w innych losowo wybranych. Tym samym w okresie sprawozdawczym skontrum zasobu w centrali w Poznaniu zostało zakończone definitywnie.

### **Program Retrokonwersji Pomocy Archiwalnych**

Od 1 stycznia do 31 grudnia 2017 r. łącznie retrokonwersji poddano 200 537 j.a., z tego 126 593 j.a. polskojęzycznych i 73 944 j.a. obcojęzycznych. Biorąc pod uwagę limity określone przez NDAP, można stwierdzić, iż w oddziale zamiejscowym w Gnieźnie prace zostały wykonane według założonego harmonogramu, tj. w 100 proc. Z kolei w oddziale w Koninie prace wykonano na poziomie 195 proc. planu ustalonego na 2017 r. W oddziale w Pile prace wykonano nieco powyżej założonego harmonogramu, tj. w 116 proc. W centrali Archiwum w Poznaniu w zasadzie zrealizowano założony plan roczny.

Łącznie w skali całego Archiwum prace związane z retrokonwersją wykonano na poziomie 111 proc. ustalonego planu na 2017 r.

Jak wspomniano wyżej, w centrali Archiwum w Poznaniu w zasadzie wykonano roczny plan retrokonwersji. Pierwotny limit określony na 2017 r. dla centrali Archiwum w Poznaniu wynosił 123 562 opisy. W wyniku wyjaśnień Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych obniżył plan o 5 503 opisy, co w efekcie pomniejszyło go do poziomu 118 059 opisów. Ponadto, w centrali Archiwum w Poznaniu intensyfikacja prac dotyczących retrokonwersji pomocy archiwalnych spowodowała, a w zasadzie wymusiła konieczność podjęcia równie intensywnych działań związanych z przesygnowaniem materiałów poddanych retrokonwersji. Okazało się, iż zadanie to jest także bardzo ważne, gdyż część materiałów poddanych retrokonwersji trafiła na portal [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl) bez uprzedniego przesygnowania jednostek archiwalnych, co bardzo utrudniało, a w niektórych przypadkach wręcz uniemożliwiało udostępnianie tych materiałów. Łącznie w 2017 r. przesygnowano 48 593 j.a. Z tego powodu prace związane z ewidencjonowaniem materiałów bez ewidencji na koniec poszczególnych kwartałów 2017 r. zostały wykonane w ograniczonym zakresie. W efekcie tych działań do 31 grudnia 2017 r. zewidencjonowano 5 683 j.a. (2265 j.a. w systemie ZoSIA i 3418 j.a. w plikach CSV przygotowanych do migracji do systemu ZoSIA) spośród 12 568 j.a.

## 2. Techniczne zabezpieczenie zasobu

### Działalność Archiwum w zakresie konserwacji właściwej i profilaktyki konserwatorskiej

W 2017 r. w Pracowni Konserwacji Materiałów Archiwalnych poddano konserwacji archiwalia z wielu zespołów aktowych. Łącznie zabiegom konserwatorskim poddano 413 j.a., w tym:

- pergaminy: Akta miasta Śrem, sygn. I 10, I 13, I 20, I 36;
- poszyty - druk i rkps na papierze czerpanym: Akta stanu cywilnego parafii rzym.-kat. Konarzewo - sygn. 33-46; 73-96, 103-127; Brody - 133 j.a.; Białcz - 2 j.a.;
- poszyty - druk i rkps na papierze maszynowym: Akta miasta Poznania, sygn. 3855, 3997, 4210, 4297 - 4 j.a. (przygotowanie na wystawę w Muzeum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, pt. *Prof. nadzw. dr hab. ortopedii Franciszek Raszeja - historia przedwcześnie przerwana* oraz na wystawę *Prof. nadz. dr hab. ortopedii Ireneusz Wierzejewski - rodzinie, medycynie, ojczyźnie*, Landratatura Środa, sygn. 701, Starostwo Powiatowe Poznań - sygn. 1065; Państwowe Nieruchomości Ziemskie - sygn. 29, Prezydium Policji w Poznaniu - sygn. 32; Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Kobylin i Kostrzyn - 105 j.a.;

- księga - druk i rkps na papierze maszynowym: USC w Nowym Tomysłu - sygn. 4; USC Poznań - Wieś - 8 j.a., USC Jastrzębsko Stare - sygn. 3; Domowa księga meldunkowa miasta Poznania - 1 j.a.;

- przygotowanie starodruków z biblioteki Archiwum na wystawę w Muzeum Ziemi Wschowskiej - 5 tomów;

- księga na papierze czerpanym - Akta miasta Kościan, sygn. I 116, Akta miasta Konin - sygn. I 1-I 2;

- plakat - Akta miasta Poznania - sygn. 2606;

- plany: Rejencja w Poznaniu - I 994; Majątek Jarocin - Radolińscy - 7 szt.; Plan sytuacyjny kościoła par. w Stęszewie - sygn. 905/327;

- mapa - Mpol - 5LG11 - 1692 r. - 1 szt.;

- luzy na papierze czerpanym: W. Lipski - maj. Lewków - sygn. 2, Maj. Kobylepole - Mycielscy - sygn. 1160, USC Biała ewang. i USC Trzcianka - 2 j.a. (na wystawę do Muzeum Narodowego w Poznaniu).

Zły stan fizyczny akt powodował konieczność: rozebrania niektórych j.a. na pojedyncze składki - łącznie 236 j.a., wykonania zabiegu dezynfekcji (w przypadku śladów grzybów pleśniowych) - łącznie 1144 karty, dublażu - łącznie 2897 kart, odkwaszenia - łącznie 2645 kart, oczyszczenia mechanicznego - łącznie 3688 kart, kąpeli kart w roztworze mydlanym - łącznie 1853 karty, odkwaszenia kart - łącznie 2645 kart, sklejenia przedartych kart przy użyciu Filmoplastu R lub metylocelulozy oraz bibułki japońskiej - łącznie 3039 kart, uzupełniania ubytków papieru - 1853 karty, prostowania - łącznie 7868 kart, zszywania składek i oprawy w okładki z tektury o gramaturze 2500 g lub nawet 3000 g/m<sup>2</sup> (oprawa w całe płótno lub półpłótno).

Oprawiono (oprawa książkowa płócienna lub półpłócienna) 86 j.a. Wykonano 83 teczki z kartonu. Wykonano 434 pudła na dokumenty pergaminowe i akta miast z okresu staropolskiego. Oprawiono dwa inwentarze archiwalne. Naprawiono 75 okładek akt. Część czasu zajęło sklejenie kserokopii zamawianych przez użytkowników w Pracowni Naukowej - sklejo- no 4924 karty. Kontrolowano stan zachowania akt w magazynach archiwalnych - ok. 540 mb.

Większość prac z zakresu profilaktyki wykonano siłami pracowników, którzy zajmują się na co dzień opracowaniem zasobu archiwalnego (dotyczy to zarówno centrali w Poznaniu, jak i oddziałów terenowych w Gnieźnie, Koninie i Pile). Profilaktyka realizowana przez Pracownię Konserwatorską w Poznaniu ograniczona była do kontroli stanu zachowania i warunków przechowywania akt. Działania te były także pomocne w typowaniu wielu materiałów archiwalnych do przeprowadzenia zabiegów z zakresu konserwacji właściwej. W okresie sprawozdawczym udało się umieścić w pudłach z tektury litej bezkwasowej ok. 85 mb. Wśród akt, które zostały zabezpieczone umieszczeniem w pudłach, znalazła się część zespołu Majątek Jarocin-Radolińskich. Przy tejże okazji znaczna część jednostek archiwalnych

tego zespołu została spaginowana. Całość materiałów umieszczonych w pudłach została oczywiście wcześniej odkurzona. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w 2017 r. zdołano odkurzyć ok. 418 mb. dokumentacji aktowej.

### **Kopie zabezpieczające zasobu Archiwum Państwowego**

W 2017 r. ramach działalności statutowej w pracowniach digitalizacji w Poznaniu i Gnieźnie zdigitalizowano 81 zespołów archiwalnych (2880 j.a. – 96 985 skanów). W oddziale w Pile, w ramach umowy zewnętrznej, digitalizacji poddano 16 zespołów archiwalnych (1948 j.a. – 90 001 skanów). Zdigitalizowane materiały to w zasadzie w całości akta metrykalne i stanu cywilnego. Tylko w oddziale w Gnieźnie skanowaniu poddano księgi ewidencji ludności wybranych miast i gmin. Z kolei w ramach projektu NDAP *DIGITALIZACJA 2017* w okresie sprawozdawczym wykonano ponad 71 470 skanów z 12 zespołów i z 419 j.a. Tak więc łącznie w 2017 r. zdigitalizowano 5247 j.a. ze 109 zespołów, co w tym przypadku przekłada się na 258 456 skanów obejmujących 429 315 stron/kart materiałów archiwalnych.

Zaobserwowano wzrost zainteresowania wykonywaniem zdjęć cyfrowych dla użytkowników. W okresie sprawozdawczym wykonano 1633 fotografii (w poprzednim okresie sprawozdawczym, tj. 2016 r. – 1167 fotografii). Wykonywane są one zazwyczaj dla użytkowników zainteresowanych fotografiami o wysokiej jakości i rozdzielczości, które są wykorzystywane m.in. do celów wydawniczych.

Proces digitalizacji zasobu archiwalnego był powiązany z wstępnymi, niezbędnymi pracami przygotowawczymi. W 2017 r. nadal przygotowywano akta do digitalizacji zabezpieczającej oraz użytkowej. Ogółem przygotowano do digitalizacji 5 283 jednostek archiwalnych, tj. 118 861 stron akt ze 141 zespołów.

### **3. Narastający zasób archiwalny**

Nadzorem archiwalnym w obszarze działania Archiwum Państwowego w Poznaniu objęte były 542 jednostki organizacyjne zobowiązane do prowadzenia archiwów zakładowych. Łączna ilość materiałów archiwalnych przechowywanych w tych archiwach to 30 061 mb akt, w tym 2 228 mb do przejścia. W 2017 r. wykreślono z rejestru jednostek pod nadzorem dwie jednostki organizacyjne, natomiast wprowadzono jedenaście nowych jednostek.

W okresie sprawozdawczym w ramach nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym przeprowadzono 149 kontroli ogólnych i problemowych archiwów zakładowych oraz wykonano 121 ekspertyz. Kontrolą objęto archiwa zakładowe, m.in.: urzędów miast i gmin, urzędów stanu cywilnego, samorządowych jednostek kultury, szkół, ośrodków pomocy społecznej, in-

spektoratów nadzoru budowlanego, zarządów dróg, sądów i prokuratury, zakładów opieki zdrowotnej. Kontrole ogólne miały na celu: sprawdzenie stanu i sposobu przechowywania dokumentacji w archiwach zakładowych, ustalenie zakresu przestrzegania zasad określonych w instrukcjach kancelaryjnych dotyczących gromadzenia dokumentacji, jej oznaczania, przekazywania do archiwum zakładowego, a także sprawdzenie stanu kompletności materiałów archiwalnych. Podczas każdej kontroli dokonywano weryfikacji danych na temat ilości materiałów archiwalnych podlegających przekazaniu do Archiwum Państwowego (tzw. nawis archiwalny). Zwracano również uwagę na zakres stosowania systemów elektronicznych do zarządzania dokumentacją, jej obiegu bądź usprawnienia obsługi klienta oraz ustalano sposób archiwizowania danych zapisanych na elektronicznych nośnikach.

Podobnie jak w ubiegłych latach, przeważająca większość jednostek kontrolowanych wykonała przynajmniej część zaleceń pokontrolnych. Najwięcej zaleceń, o realizacji których Archiwum nie zostało poinformowane lub otrzymało informację z opóźnieniem, dotyczyło spraw porządkowania i prawidłowego ewidencjonowania zasobu archiwalnego oraz kwestii lokalowych archiwów zakładowych. Archiwa te wciąż borykają się z problemem obsady etatowej stanowisk archiwistów zakładowych. Osoby odpowiedzialne za prowadzenie archiwów najczęściej wykonują zadania archiwisty zakładowego jako jedną z wielu czynności służbowych. Zwiększa się natomiast odsetek osób odpowiedzialnych za prowadzenie archiwów zakładowych legitymujących się odpowiednimi kwalifikacjami (ukończone kursy archiwalne), w tym przewaga wśród nich osób z wykształceniem wyższym (także osoby ze specjalizacją archiwistyczną lub ukończonymi studiami podyplomowymi z zakresu archiwistyki). Prawidłowość prowadzenia archiwum zakładowego uzależniona jest jednak przede wszystkim od stopnia przestrzegania przepisów kancelaryjno-archiwalnych przez wszystkich pracowników nadzorowanej jednostki. Podjęte w roku sprawozdawczym czynności kontrolne, zgodnie ze znowelizowanymi w tym zakresie przepisami ustawy archiwalnej, objęły również sprawdzenie stanu przestrzegania normatywów kancelaryjnych na wybranych stanowiskach pracy w jednostkach samorządu terytorialnego i administracji rządowej. W tym zakresie dostrzeżono liczne nieprawidłowości, co przełożyło się na wystosowanie odpowiednich zaleceń pokontrolnych. Część jednostek nie odpowiadała na zalecenia lub nie respektowała wyznaczonego terminu ich realizacji – w takich przypadkach Archiwum wysyłało monity.

Przepisy kancelaryjne i archiwalne są zasadniczo stosowane – w różnym zakresie – we wszystkich nadzorowanych jednostkach organizacyjnych. Ocenia się, że w około połowie kontrolowanych jednostek przepisy te stosuje się bez większych zastrzeżeń. Nie odnotowano przypadków rażącego nieprzestrzegania normatywów kancelaryjno-archiwalnych. Wzorem roku ubiegłego, osoby spra-



wujące nadzór archiwalny kontynuowały kontrole stosowania przepisów kancelaryjnych bezpośrednio na stanowiskach pracy nadzorowanych jednostek. Uchybienia i nieprawidłowości dostrzeżono praktycznie w każdym ze skontrolowanych podmiotów. W większości przypadków stwierdzono błędy w zakresie: znakowania spraw i wypełniania spisów spraw, zakładania teczek dla grup spraw, porządkowania teczek akt spraw zakończonych na stanowiskach pracy. Zdarzały się także nieprawidłowości związane z poprawnością klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji.

Nadzór archiwalny to również monitorowanie procesu selekcji dokumentacji w archiwach zakładowych i składnicach akt. W roku 2017 zarejestrowano 830 wniosków o wydanie zgody/opinii na wybrakowanie dokumentacji niearchiwalnej, na podstawie których wydano 800 zgód oraz 40 opinii (w tym trzy w odniesieniu do dokumentacji niepaństwowych jednostek organizacyjnych). Okres sprawozdawczy był drugim (w pełni) rokiem stosowania nowej procedury uzyskiwania zgody na brakowanie dokumentacji, wprowadzonej przepisami rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 20 października 2015 r. w sprawie klasyfikowania i kwalifikowania dokumentacji, przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych i brakowania dokumentacji niearchiwalnej (Dz.U. 2015, poz. 1743). W wyniku licznych konsultacji i wymiany korespondencji (zapoczątkowanych już w roku 2016), w porównaniu z rokiem ubiegłym, znacząco zmalała liczba odrzuconych wniosków o wydanie zgody na brakowanie z uwagi na niespełnienie wymogów formalnych. Nadal najbardziej czasochłonne jest rozpatrywanie wniosków o wydanie zgody na brakowanie akt spraw sądowych, liczących niejednokrotnie dziesiątki tysięcy teczek akt spraw wydzielonych do zniszczenia, w tym równie obszerne wnioski dotyczące akt spraw komorniczych. W tym ostatnim przypadku dodatkowo sprawę komplikuje uczestnictwo w procesie brakowania, oprócz właściwego sądu, przy którym działa komornik, kancelarii samego komornika oraz składnicy akt Krajowej Rady Komorniczej. Ponadto, w 2017 r. archiwa państwowe uzyskiwały różne interpretacje NDAP dotyczące kwalifikowania akt spraw komorniczych o egzekucję z udziałem Skarbu Państwa (ostatecznie NDAP przychyliła się w tym zakresie do stanowiska Krajowej Rady Komorniczej, znanego już od września 2007 r. z wyjaśnień udzielonych przez Ministerstwo Sprawiedliwości), które powodowały dodatkowe problemy z rozpatrywaniem przedmiotowych wniosków. Warto także zwrócić uwagę na przepisy zarządzenia Prokuratora Generalnego z 22 czerwca 2016 r. dotyczące okresów przechowywania akt z zakresu realizacji ustawowych zadań prokuratury, wprowadzające, wzorem przepisów o aktach spraw sądowych, obowiązek kwalifikowania do kategorii A akt w sprawach typowych z okresów pięcioletnich. Znaczna część wniosków o wydanie zgody na brakowanie akt spraw prokuratorskich nie zawierała informacji dotyczącej realizacji wyżej wymienionych przepisów.

Archiwum Państwowe w Poznaniu wstrzymywało rozpatrywanie takich wniosków do czasu uzyskania stosownej informacji.

Obecną sytuację w dziedzinie narastającego zasobu archiwalnego kształtują obowiązujące ramy prawne, w tym w szczególności przepisy ustawy z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. 2016, poz. 1506) i jej przepisy wykonawcze, w których znaczące zmiany dokonały się 1 listopada 2015 r. W 2017 r., podobnie jak w 2016, nie zaobserwowano, by wzmiankowane wyżej zmiany przełożyły się na szerokie wykorzystanie możliwości, które dają nowe zapisy ustawy archiwalnej przez podmioty tworzące narodowy zasób archiwalny. Na przykład z przepisów umożliwiających dodawanie nowych haseł klasyfikacyjnych w wykazach akt, stanowiących załączniki do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r., skorzysało zaledwie dziesięć podmiotów. Nie odnotowano, jak dotąd, żadnego wniosku o wprowadzanie normatywów kancelaryjno-archiwalnych wspólnych dla wielu aktotwórców. Nie sprawdziły się przewidywania dotyczące zmniejszania się liczby uzgodnionych nowych przepisów kancelaryjno-archiwalnych. Liczba uzgodnionych przepisów nawet nieznacznie zwiększyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym. Niebagatelny wpływ na taką sytuację miała reforma systemu oświaty, w wyniku której szereg nowych placówek oświatowych zmuszonych zostało do opracowania i uzgodnienia kompletów normatywów kancelaryjno-archiwalnych. Natomiast o ok. pięćdziesiąt proc. zmniejszyła się liczba wprowadzonych w porozumieniu z Archiwum zmian w już istniejących normatywach kancelaryjno-archiwalnych. W tym przypadku trudno jednoznacznie określić kierunek zmian, gdyż wyznaczane one są przede wszystkim przez kolejne, nowe zadania, nakładane na poszczególne rodzaje jednostek organizacyjnych w związku z wprowadzanymi regulacjami prawnymi. Przykładem znaczącej zmiany odnotowanej w ubiegłym roku, a wpływającej na funkcjonowanie, w tym także na zasób archiwalny i konieczność rozbudowy jednolitego rzeczowego wykazu akt (w tym przypadku – Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu) było wprowadzenie ustawy z 7 lipca 2017 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z systemami wsparcia rodzin (Dz. U. 2017, poz. 1428), w wyniku której dokumentacja Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu dotycząca spraw czynnych i zakończonych z zakresu świadczeń rodzinnych oraz spraw z zakresu świadczenia wychowawczego, realizowanych w związku z koordynacją systemów zabezpieczenia społecznego, została w całości przekazana do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Nadal liczba spraw dotyczących brakowania utrzymuje się wysokim poziomem. Co prawda, w porównaniu z rokiem ubiegłym, spadła liczba wniosków – o ponad trzysta, co związane było przede wszystkim z mniejszą liczbą opinii wydanych w odniesieniu do dokumentacji byłego PPUP Poczta Polska, natomiast liczba wydanych zgód zmniejszyła się nieznacznie (z 835 w 2016 r. do 800 w 2017 r.).

Trwające obecnie prace legislacyjne, związane z dokumentacją wyborczą (np. zmiana art. 8. par. 1. ustawy z 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy), mogą skutkować obciążeniem archiwów państwowych obowiązkiem przejmowania znacznej ilości dokumentacji. W tym miejscu warto przypomnieć także sprawę współpracy z Fundacją im. Stefana Batorego, w wyniku której tutejsze Archiwum zostało zobowiązane do przejścia kart wyborczych z wyborów samorządowych 2014 r. zarówno tych, które były objęte badaniami Fundacji, jak i tych, które nie stanowiły przedmiotu takich badań. Dokumentacją wyborczą zainteresowane były także inne organizacje, jak Stowarzyszenie RKW Ruch Kontroli Wyborów – Ruch Kontroli Władzy czy Fundacja Lex Nostra. W perspektywie kolejnych lat nie można zatem wykluczyć podobnych działań wyżej wymienionych lub innych organizacji, w których zaangażowane zostaną archiwa państwowe.

Istotnym zagadnieniem w dziedzinie kształtowania narastającego zasobu archiwalnego pozostaje problem przejścia jednostek organizacyjnych wykonujących zadania publiczne z tradycyjnej postaci dokumentu na jej postać elektroniczną. Jednak mimo wprowadzenia szeregu unormowań formalnych i prawnych w tej dziedzinie, nadal nieliczne jednostki z terenu właściwości tutejszego Archiwum zdecydowały się na wdrożenie u siebie systemów elektronicznego zarządzania dokumentacją. Tak więc problem ten ma nadal marginalny charakter w całokształcie działań nadzorczych Archiwum. Bez względu na dokonujące się zmiany – zarówno organizacyjne w nadzorowanych jednostkach, jak i legislacyjne – w sferze szeroko rozumianego prawa archiwalnego, oraz nowe wyzwania z nimi związane, nieodmiennie znacznym problemem, sygnalizowanym każdego roku, pozostaje kwestia ilości dokumentacji przeznaczonej do ekspertyzy archiwalnej. Zjawisko takie obserwujemy szczególnie w organach i jednostkach stosujących przepisy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych (Dz.U. nr 14, poz. 67).

#### 4. Wykorzystanie zasobu archiwalnego

##### **Udostępnianie zasobu w pracowni naukowej**

W 2017 r. miał miejsce (w skali całego Archiwum) ponowny, niewielki spadek liczby użytkowników odwiedzających pracownie naukowe w centrali Archiwum w Poznaniu i jego oddziałach terenowych (z 1455 w 2016 r. do 1450 w okresie sprawozdawczym). Jest to znowu spowodowane zwiększonym udostępnianiem materiałów zdigitalizowanych i dostępnych on-line. Na wykazywany od kilku lat spadek wszystkich parametrów udostępnia-

nia bezpośredniego materiałów archiwalnych znaczący wpływ ma wspomniane zamieszczenie w Internecie indeksów akt metrykalnych tworzonych przez genealogów (np. Poznań Projekt czy Basia) oraz umieszczenie na portalu szukajwarchiwach.pl skanów mikrofilmów ksiąg metrykalnych różnych parafii i urzędów stanu cywilnego. Dzięki temu badacze zamawiali tylko jednostki zawierające interesujące ich dokumenty, co zmniejszyło nie tylko liczbę odwiedzin, ale też liczbę udostępnionych jednostek archiwalnych. Konsekwencją takiej organizacji udostępniania jest też zmniejszenie udostępniania oryginałów, co ma pozytywny wpływ na stan zachowania materiałów archiwalnych.

W Poznaniu liczba użytkowników w okresie sprawozdawczym nieco wzrosła (z 912 do 916 osób). W Gnieźnie zarejestrowano spadek ich liczby (z 203 do 182 użytkowników). W oddziałach terenowych w Koninie i Pile zaobserwowano niewielki wzrost liczby użytkowników (o pięciu w Koninie i o siedmiu w Pile).

W pracowniach naukowych w Poznaniu, Gnieźnie, Koninie i Pile udostępniono ogółem 56 981 j.a., dzięki czemu zatrzymano spadek ilości udostępnianych akt, notując tym samym niewielki wzrost udostępnień bezpośrednich. W pracowni naukowej w Poznaniu znaczącą część materiałów archiwalnych udostępniono w formie mikrofilmów. Zasygnalizować jednak należy dużą niechęć użytkowników do ich wykorzystywania.

Jak wspomniano wyżej, wpływ na spadek liczby udostępnionych archiwaliów w formie tradycyjnej ma fakt stopniowego zwiększania ilości zdigitalizowanych materiałów archiwalnych na stronach internetowych szukajwarchiwach.pl i w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej oraz na Cyfrowym Repozytorium Lokalnym CYRYL. Z końcem 2017 r. na powyższych trzech stronach dostępnych było ponad 6,3 mln skanów (5,89 mln skanów na stronie WWW.szukajwarchiwach.pl, 0,45 mln skanów na stronie WWW.wbc.poznan.pl i około 1 tys. skanów na <http://cyryl.poznan.pl/>).

Według statystyki dostępnej na Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, odnotowano ponad 339 tys. wyświetlonych publikacji. Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, iż w 2017 r. odnotowano 4 669 024 odsłony skanów z zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu na szukajwarchiwach.pl (w 2013 r. – 5 404 144, w 2014 r. – 8 424 074, w 2015 r. – 8 055 410, w 2016 – 7 959 403). Na stronie tej w okresie sprawozdawczym odnotowano 143 872 niepowtarzalnych użytkowników (w 2013 r. – 116 628, w 2014 r. – 144 451, w 2015 r. – 171 652, w 2016 r. – 145 992). Natomiast na internetowej stronie domowej Archiwum zarejestrowano 12 435 użytkowników, którzy podczas 216 092 wizyt dokonali 1 512 525 odsłon. Z kolei na profilu Archiwum na FB odnotowano 561 704 wyświetleń (w 2013 r. – 260 tys., w 2014 r. – 824 367, w 2015 r. – 1 816 968, w 2016 r. – 1 366 430), podczas 302 863 odwiedzin (wizyt). Warto też podkreślić, iż na stronie E-kartoteka, na której zamieszczone są indeksy

do skanów karetki mieszkańców miasta Poznania (z lat 1870–1932), w 2017 r. zarejestrowano 46 001 użytkowników, którzy podczas 301 272 wizyt dokona-  
li 2 029 399 odsłon.

W 2017 r. z zasobu Archiwum oprócz użytkowników krajowych korzy-  
stali także użytkownicy zagraniczni. Zarejestrowano obecność zainteresowa-  
nych zasobem Archiwum w Poznaniu z: Austrii, Australii, Białorusi, Belgii,  
Brazylia, Francji, Holandii, Japonii, Kanady, Litwy, Niemiec, Nowej Zelandii,  
USA, Węgier i Wielkiej Brytanii. Przyjazdy użytkowników zagranicznych na-  
silają się szczególnie w miesiącach wakacyjnych. Bardzo często są to obywa-  
tele wymienionych krajów pochodzenia polskiego. W wielu przypadkach  
osoby takie powołują się na wstępne poszukiwania poczynione dzięki środ-  
kom informacyjnym zamieszczonym w sieci Internet oraz wyszukiwarce szu-  
kajwarchiwum.pl.

Struktura udostępniania pozostawała podobna do obserwowanej w kil-  
ku poprzednich latach. Potwierdza się także, że o wielu mniej niż miało to  
miejsce kilkanaście lat wcześniej użytkowników korzysta z najstarszej czę-  
ści zasobu. Na zeszłorocznym poziomie utrzymała się natomiast liczba użyt-  
kowników naukowców, którzy stanowili ok. 27,2 proc. korzystających z ar-  
chiwalnych zasobów (wzrost o 0,2 proc.). Użytkownicy tego typu należą,  
oprócz genealogów, do grupy najliczniejszych odbiorców materiałów udo-  
stępnianych on-line, co świadczy o ich dobrym przygotowaniu do korzysta-  
nia z nowych technik i technologii informacyjnych.

### **Kwerendy wykonywane przez Archiwum**

W 2017 r. zarejestrowano 4 125 kwerend. Rzeczywista ich liczba jest większa  
o 554 – obejmuje ona również kwerendy przeprowadzone w dokumentacji  
osobowo-płacowej przejętej przez Archiwum. Tym samym rzeczywista liczba  
kwerend przeprowadzonych przez pracowników Archiwum Państwowego  
w Poznaniu wynosi 4 679. Wśród kwerend wykonywanych przez Archiwum  
dominowały kwerendy: genealogiczne (2078), własnościowe (784) i socjal-  
ne (231). Kwerendy realizowane były zarówno z akt administracji państwo-  
wej i samorządowej, zakładów pracy, jak i ze zbiorów dokumentacji osobo-  
wej oraz płacowej. Podobnie jak w poprzednich okresach sprawozdawczych,  
do kwerend wykorzystywane były przede wszystkim akta pochodzące  
z XX–XXI w. Kwerendy przeprowadzane były też dla Instytutu Pamięci  
Narodowej. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono również kweren-  
dy tematyczne na zlecenie instytucji krajowych oraz dla potrzeb własnych  
(wystawy archiwalne). Ich liczba była podobna jak w poprzednich okresach  
sprawozdawczych. Zmniejszenie liczby kwerend w okresie sprawozdaw-  
czym w stosunku do 2016 r. wyniosło 288 (z 4413 do 4125). W okresie spra-  
wozdawczym w nieco większym stopniu niż miało to miejsce w poprzednich  
latach pojawiły się znowu kwerendy dotyczące mienia pozostawionego na

terenach byłej II Rzeczypospolitej. Napływają one nie tylko od osób prywatnych, lecz również urzędów administracji państwowej (urzędy wojewódzkie z terenu całego kraju).

### **Reprodukcje**

Liczba reprodukcji dla użytkowników zasobu archiwalnego ulega zwiększeniu, mimo wprowadzenia możliwości wykonywania fotografii cyfrowych przy użyciu sprzętu własnego użytkowników. W Pracowni Digitalizacji Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz w oddziałach zamiejscowych w Gnieźnie i Koninie wykonywano najczęściej skany i fotografie cyfrowe, których zlecciodawcy wymagali lepszej rozdzielczości, np. dla celów wydawniczych. Skany i usługi reprodukcji były ponadto wykonywane dla zlecających je drogą korespondencyjną (m.in. dla użytkowników zagranicznych).

### **Współpraca z innymi placówkami**

W okresie sprawozdawczym Archiwum i jego oddziały terenowe tradycyjnie utrzymywały ściśle kontakty z muzeami, bibliotekami oraz innymi placówkami oświatowymi i kulturalnymi na terenie swojej działalności. Bardzo dobre kontakty łączyła tutejszą placówkę z Zakładem Archiwistyki Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, w ich ramach organizowane są m.in. konferencje naukowe. Współpracowano także z Wydziałem Filologii Angielskiej UAM przy tworzeniu elektronicznego repozytorium wielkopolskich rot sądowych z XIV–XV w. W ramach współpracy z Muzeum Narodowym w Poznaniu zorganizowano w Ratuszu kolejne dwa spotkania z cyklu *Popołudnie z dokumentem*, poświęcone Powszechnej Wystawie Krajowej (PeWuKa) oraz miastom wielkopolskim. Ponadto przygotowano także materiały archiwalne na wystawę w Ratuszu pt. *Ślady niepamięci. Józef Kaliszan*, natomiast do centrali Muzeum wypożyczono materiały na wystawę pt. *Seweryn Mielżyński (1804–1872)*. Z kolei z okazji pięćsetlecia protestantyzmu przygotowano i wypożyczono dla Muzeum Okręgowego w Lesznie materiały archiwalne na wystawę pt. *Stolice wielkopolskiego protestantyzmu. Leszno i Śmigiel – współistnienie wyznań*. Z analogicznej okazji do Muzeum Ziemi Wschowskiej we Wschowie wypożyczono archiwalia i starodruki na wystawę pt. *Verbum domini Manet in aeternum. Wschowski Syjon – centrum wielkopolskiego protestantyzmu*, natomiast do Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance udostępniono akta na wystawę pt. *Evangelium – o związkach protestantów i katolików między Notecią, Gwddą i Drawą w 500. rocznicę wystąpienia Marcina Lutera*. W związku z wpisaniem w 2015 r. archiwum i biblioteki braci czeskich na Listę Światową Programu UNESCO Pamięć Świata, we współpracy z Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT w Poznaniu uczestniczono w *XII Weekendzie z Historią na Trakcie Królewsko-Cesarskim*, pod hasłem Akcja: Reformacja. Wygłoszono prelekcję i zaprezentowano archiwalia z zespołu Akta Braci Czeskich oraz przy-

gotowano prezentację multimedialną pt. *Bracia czescy. Dziedzictwo reformacji na liście UNESCO*. We współpracy z CTK TRAKT w gmachu Archiwum w Poznaniu mieliśmy możliwość zorganizować wydarzenie pod nazwą *Zabytek Otwarty*. Jego celami były: popularyzacja wizerunku Archiwum jako ważnego punktu na Trakcie Królewsko-Cesarskim w Poznaniu, zapoznanie gości z zasobem placówki i oraz przedstawienie w formie warsztatów codziennej pracy archiwistów.

Ważnym elementem współpracy prowadzonej z innymi placówkami są także kontakty i współuczestnictwo w działaniach podejmowanych przez Polskie Towarzystwo Genealogiczne i regionalne towarzystwa kulturalne. Do najbardziej aktywnych zaliczyć należy wśród nich Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne w Poznaniu, które już tradycyjnie zorganizowało w Archiwum sesję jubileuszową, tym razem z okazji trzydziestolecia swojej działalności. Na mocy porozumienia zawartego z Wielkopolskim Towarzystwem Genealogicznym „Gniazdo” jego członkowie nadal indeksowali udostępnione w Internecie skany ksiąg metrykalnych. Baza tworzona jest za pomocą aplikacji BASIA, która pomaga ujednoczyć zgromadzone informacje i ułatwia obustronną komunikację pomiędzy bazą Narodowego Archiwum Cyfrowego oraz Towarzystwa. Zgromadzony w niej materiał tworzony jest przez wolontariuszy, którzy bezpłatnie dokonują transkrypcji dokumentów archiwalnych, a efekty swojej pracy udostępniają ogółowi społeczności internetowej.

Do ożywionych należą relacje z innymi instytucjami, w tym prowadzącymi działalność dokumentacyjną i informacyjną (Miejski Konserwator Zabytków, Wojewódzki Konserwator Zabytków, Ośrodek Dokumentacji Dziedzictwa Kulturowego w Poznaniu, Wydawnictwo Miejskie w Poznaniu, Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Centrum Animacji Kultury w Poznaniu). Pracownicy Archiwum współpracowali również ze studenckim kołem Stowarzyszenia Archiwistów Polskich działającym w Instytucie Historii UAM.

Współpraca została nawiązana wiele lat temu z Wielkopolską Biblioteką Cyfrową oraz Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym Polskiej Akademii Nauk. Instytucje te podkreślają wartość informacji, które Archiwum im udostępnia. W okresie sprawozdawczym Archiwum włączyło się także w organizację Międzynarodowego Dnia Archiwów na terenie Poznania. W jego ramach we współpracy z Muzeum Historii Miasta Poznania zorganizowano w Ratuszu wspomniane już, kolejne spotkanie z cyklu *Popołudnie z dokumentem*, poświęcone Powszechnej Wystawie Krajowej. Przygotowano także wystawę pt. *Herb Poznania w przestrzeni publicznej i nie tylko* oraz przeprowadzono V Konkurs Fotograficzny dla Fotografów Amatorów pt. *Fotografia otwórz się*. Dużą popularnością cieszył się poza tym tradycyjnie już organizowany turniej piłkarski z udziałem reprezentacji bibliotek i archiwów poznańskich.

W roku sprawozdawczym prowadzono wzmoczoną współpracę z Wielkopolskim Muzeum Niepodległości w Poznaniu, które koordynuje działania środowiskowe związane z przygotowaniem dwóch projektów ekspozycyjnych w 2018 r. z okazji przypadającej setnej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. Przedstawiciele Archiwum aktywnie uczestniczyli w pracach zespołu ds. wystawy – instalacji objazdowej oraz instalacji multimedialnej w centrum Poznania (Stefan Olejniczak i Przemysław Wojciechowski) oraz Rady Programowej (Henryk Krystek).

Do bardzo dobrych należą relacje z innymi archiwami wielkopolskimi (w Lesznie i Kaliszu). Podobnie ocenić można także stosunki z archiwami archidiecezjalnymi w Gnieźnie i Poznaniu. W ramach wspomnianej współpracy przeprowadzono szkolenia w AP w Lesznie i w AP w Kaliszu na temat ratowania zasobu archiwalnego w sytuacjach kryzysowych. W szkoleniach tych uczestniczyli pracownicy tych archiwów, a program obejmował: wykład – wprowadzenie w tematykę szkolenia, ewakuację przeciwpożarową personelu z gmachu archiwum, ocenę zagrożeń dla zasobu aktowego w magazynie archiwalnym (lokalizacja potencjalnych zagrożeń w magazynie), ratowanie materiałów archiwalnych zalanych przez wodę.

Do niezwykle ważnych należą relacje nawiązane w miejscowych środowiskach przez oddziały zamiejscowe w Gnieźnie, Koninie i Pile. Niejednokrotnie ułatwia to pracę w zabezpieczaniu materiałów archiwalnych z terenów ich działalności oraz przysparza sojuszników sprawom archiwalnym. Archiwum w Gnieźnie współpracuje ze wszystkimi placówkami szkolnymi na terenie miasta oraz z Wielkopolskim Samorządowym Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Gnieźnie. Z gnieźnieńskim Instytutem Kultury Europejskiej UAM zorganizowano sesję naukową i wystawę archiwalną pt. *Gniezno w historii i w dokumencie*. W dalszym ciągu podtrzymywano kontakty z Instytutem Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu. Nawiązano kontakty z Instytutem Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz tamtejszym Muzeum Armii Krajowej. Archiwum w Koninie ma bardzo dobre i rozbudowane kontakty z Muzeum Okręgowym w Koninie, Miejską Biblioteką Publiczną w Koninie, Centrum Kultury i Sztuki, Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli oraz innymi instytucjami kulturalnymi i oświatowymi. Archiwum w Pile współpracuje z Regionalnym Centrum Kultury w Pile, Miejską i Powiatową Biblioteką Publiczną, Muzeum Okręgowym w Pile oraz Towarzystwem Miłośników Miasta Piły.

### **Popularyzacja**

W okresie sprawozdawczym zorganizowano m.in. 59 wycieczek i zajęć dla różnych grup uczestników. Wzięły w nich udział 1134 osoby. Zajęcia takie prowadzono zarówno w Poznaniu, jak i w oddziałach w Gnieźnie, Koninie i Pile. Do aktywniejszych uczestników wycieczek należą słuchacze Uniwersytetów



III Wieku oraz uczniowie szkół gimnazjalnych i licealnych. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono również, już tradycyjnie, zajęcia dla grup studentów z kierunków humanistycznych (archiwistyka, historia, filologia polska, filologia słowiańska, hebraistyka, informacja naukowa). Oprócz studentów Archiwum przyjęło również grupy nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

Samodzielnie oraz we współpracy z innymi jednostkami zorganizowano szesnaście wystaw archiwalnych. Z tego cztery urządzono samodzielnie. Wiele wystaw zostało zamieszczonych na stronie domowej Archiwum. Siedem z nich (w tym dwie zorganizowane samodzielnie) to miniwystawy organizowane *ad hoc* – związane z aktualnymi wydarzeniami i zamieszczane również na Facebooku.

Szczególnym zainteresowaniem wśród wystaw tradycyjnych cieszyła się wystawa zorganizowana w gmachu głównym Archiwum w Poznaniu poświęcona *Herbowi Poznania w przestrzeni publicznej i nie tylko*. Tradycyjnie archiwalia z zasobu Archiwum oraz ich reprodukcje wypożyczano na wystawy organizowane przez muzea (m.in. regionalne z województwa wielkopolskiego, Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Historii Miasta Poznania, Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych).

Inną ważną formą prezentacji zasobu archiwalnego było zamieszczanie materiałów archiwalnych w postaci cyfrowej na stronach internetowych. Na stronach [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl) w roku sprawozdawczym zamieszczono skany wykonane w ramach działalności statutowej oraz w ramach Programu NDAP *Digitalizacja 2017*. Jak wspomniano wyżej, łącznie na WBC i [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl) zamieszczonych jest ponad 6,34 mln skanów. Bardzo ważną i istotną formą popularyzacji jest własna strona internetowa Archiwum. W ciągu okresu sprawozdawczego zanotowano ponad 1,51 mln odsłon i ponad 12,4 tys. unikalnych użytkowników. Sprawdzianem efektywności prac popularyzatorskich i widzenia Archiwum przez wiele kategorii użytkowników (szczególnie młodszych) jest z pewnością popularność instytucji na Facebooku. Oficjalna strona Archiwum na portalu Facebook działa od 15 marca 2011 r. Na koniec roku sprawozdawczego profil APP miał ponad 14,5 tys. użytkowników, a według statystyk – wszystkie wydarzenia na naszej tablicy wyświetlano 561 704 razy. Strona ta służy przede wszystkim do prezentacji miniwystaw przygotowywanych m.in. z okazji rocznic lub ważnych wydarzeń.

Szczególną formą popularyzacji w okresie sprawozdawczym było zorganizowanie 19 sierpnia 2017 r. w gmachu Archiwum Państwowego w Poznaniu, wspólnie z przedstawicielami Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, wydarzenia pod nazwą *Zabytek Otwarty*. Celami były: popularyzacja wizerunku Archiwum jako ważnego punktu na Trakcie Królewsko-Cesarskim w Poznaniu, zapoznanie gości z zasobem placówki oraz przedstawienie w formie

warsztatów codziennej pracy archiwistów. W samym zwiedzaniu gmachu instytucji, odbywającym się pod nazwą *Poczuj historię – czym pachną dokumenty?*, wzięło udział ponad sto osób. Odwiedzili nas zarówno seniorzy, jak i dzieci, zafascynowane magią dokumentów. Wielu uczestników wydarzenia, oczarowanych ogromem przechowywanych przez nas akt, zadeklarowało chęć ponownej wizyty w Archiwum. Oprócz zwiedzania Archiwum uczestnicy mogli wysłuchać wykładu o metodach zabezpieczania dokumentów podczas pokazu pt. *Jak zatrzymać czas? O technikach konserwacji dokumentów*. Ponadto w trakcie prezentacji pt. *Najarchiwum* mogli zapoznać się z dokumentami najstarszymi, najmniejszymi, największymi i najbardziej kuriozalnymi. Z kolei biorąc udział w warsztacie pt. *Rozkoduj historię – jak zmieniał się dokument przez wieki*, można było zgłębić tajemnicę pisma ręcznego.

Równie ważnym wydarzeniem organizowanym przez Centrum Turystki Kulturowej TRAKT, w którym Archiwum wzięło udział, był *XII Weekend z Historią*. Tematem przewodnim, jak wspomniano wyżej, było hasło Akcja: Reformacja, a sam projekt był związany z jubileuszem pięćsetlecia powstania wielkiego ruchu religijnego i społeczno-politycznego, który na trwałe zapisał się w dziejach powszechnych i historiach lokalnych. Archiwum było jednym ze współorganizatorów tego wydarzenia wraz z wieloma instytucjami kultury i sztuki w Poznaniu. Wśród naszego zasobu szczególnie akta braci czeskich nawiązują do podjętego w 2017 r. tematu reformacji i różnorodności religijnej w stolicy Wielkopolski.

Sprawdzoną, ugruntowaną i oczekiwaną formą popularyzacji archiwum i jego zasobu są – również już wspomniane – spotkania z cyklu *Popołudnie z dokumentem*. W okresie sprawozdawczym w ramach współpracy z Muzeum Historii Miasta Poznania zorganizowano w Ratuszu kolejne dwa spotkania, tym razem poświęcone Powszechnej Wystawie Krajowej (PeWuKa) oraz miastom wielkopolskim.

Dobłą formą popularyzacji w okresie sprawozdawczym był też wspomniany już udział Archiwum w obchodach Międzynarodowego Dnia Archiwów. Tradycyjnie środkiem krzewienia wiedzy o Archiwum i jego zasobie jest kalendarz archiwalny. W okresie sprawozdawczym Archiwum wydało taki kalendarz na 2018 r. Ilustrowany on jest reprodukcjami fotografii z powstania wielkopolskiego.

### **Działalność edukacyjna**

Nadal ważną częścią działalności Archiwum oraz jego oddziałów jest edukacja. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono trzynaście lekcji archiwalnych oraz dwadzieścia siedem innych projektów edukacyjnych. Wypada podkreślić przy tym prowadzoną od kilkunastu już lat działalność w tym zakresie gnieźnieńskiego oddziału Archiwum, która jest zauważana i doceniana nie tylko przez środowisko archiwalne w kraju. W jej ramach m.in.

uzupełniano dotychczas przygotowane i wykorzystywane propozycje edukacyjne skierowane do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz studentów. Zajęcia edukacyjne cieszyły się dużym zainteresowaniem młodzieży. W Gnieźnie przeprowadzono siedem zajęć lekcyjnych z udziałem uczniów gnieźnieńskich szkół. Ponadto przyjęto pięć wycieczek szkolnych. Podczas nich uczniowie zapoznawali się z zadaniami realizowanymi przez archiwa państwowe i z zasobem tego oddziału. Łącznie brało w nich udział 178 uczestników. Ogółem we wszystkich przedsięwzięciach edukacyjnych zorganizowanych przez pozostałe oddziały oraz centralę w Poznaniu wzięło udział kilkaset osób.

W okresie sprawozdawczym Archiwum wzięło aktywny udział w XI edycji wykładów i warsztatów z historii dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych zorganizowanych przez Instytut Historii UAM w ramach znanego cyklu *Powtórka przed...* Marek Szczepaniak i Grażyna Tyrchan przygotowali referat pt. *Możliwości wykorzystania materiałów archiwalnych w badaniach biograficznych i genealogicznych na przykładzie zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu i jego Oddziału w Gnieźnie. Archiwum jako miejsce pracy współczesnego badacza*, który został opublikowany w okolicznościowym wydawnictwie pt. *XI Spotkania z historią* (Poznań 2017). Wydawnictwo to zostało przekazane wszystkim uczestnikom wyżej wymienionych warsztatów. Oprócz tego Henryk Krystek dwukrotnie w trakcie warsztatów wygłosił prelekcję dla nauczycieli na temat form współpracy szkół z Archiwum oraz jedną pogadankę dla młodzieży, podczas której w formie prezentacji multimedialnej omówił najciekawsze materiały z zasobu poznańskiego Archiwum.

Inną formą aktywności Archiwum jest działalność na rzecz miejscowego środowiska konserwatorów. W 2017 r. odbyła się konferencja w ramach Forum Wielkopolskich Konserwatorów Papieru i Skóry, którego organizatorem był dr Przemysław Wojciechowski. XIII Forum odbyło się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu pt. *Introligator – rzemieślnik książki*. Uczestnicy wysłuchali następujących wystąpień: *Ogólnopolskie Konkursy Introligatorskie organizowane w Bibliotece Raczyńskich* – mgr Michał Gustowski; *Przychodzi konserwator do introligatora – książka masowa, nasza wspólna zmora* – mgr Kornelia Kondracka (PAN – Biblioteka Kórnicka); *Projekt rekonstrukcji ideowej Sali Mauretańskiej Biblioteki Kórnickiej PAN w Kórniku – sesja posterowa* – dr Małgorzata Pronobis-Gajdzis (Zakład Konserwacji Papieru i Skóry UMK w Toruniu); *Zaproszenie na wystawę „Oprawy i oprawcy. Świat introligatorski Biblioteki Kórnickiej”* – mgr Monika Małecka (PAN Biblioteka Kórnicka). W przerwie uczestnicy zwiedzili w Galerii Edwarda wystawę pt. *Introligator w cieniu? W dziewiętnastowiecznym warsztacie*. Po wystawie oprowadziła dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss (UAM). Na zakończenie odbył się panel dyskusyjny pt. *Ginące rzemiosło czy zawód z przyszłością? O współczesnym introligatorstwie*. Wzięli w nim udział: Leonard

Rosadziński, Jacek Tylkowski, Jan Grochocki, Grzegorz Lewandowski, dr Przemysław Wojciechowski (moderator).

### 5. Działalność naukowa

W okresie sprawozdawczym odbyło się pięć spośród siedmiu zaplanowanych posiedzeń naukowych (dwa wystąpienia zostały przeniesione na rok 2018). Cztery wystąpienia – referaty zostały przygotowane i wygłoszone przez pracowników Archiwum Państwowego w Poznaniu. Autorem jednego referatu był prelegent zewnętrzny (dr Michał Janeczek). W trakcie zebrania naukowych prezentowano również najnowszą literaturę archiwistyczną, którą m.in. pozyskano do zasobu bibliotecznego, a także poruszano bieżące zagadnienia związane z szeroko rozumianymi badaniami z zakresu archiwistyki, historii i regionalistyki.

Indywidualnie pracownicy Archiwum brali udział w następujących krajowych sesjach i konferencjach naukowych z referatami:

- II Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków **Educare necesse est...**: Marek Szczepaniak, Grażyna Tyrchan, Przykład wykorzystania w pracy edukacyjnej źródeł do dziejów powstania wielkopolskiego z zasobu Archiwum Państwowego w Poznaniu i jego Oddziału w Gnieźnie;
- VII Powszechny Zjazd Archiwistów Polskich, Kielce: Marek Szczepaniak, Grażyna Tyrchan, wystąpienie „eksperckie” w ramach sekcji edukacji archiwalnej;
- Sesja naukowa *Gniezno w historii i w dokumencie*: Marek Szczepaniak, *Nowe źródło archiwalne do dziejów oswobodzenia Gniezna w 1945 roku*;
- Zofia Wojciechowska, *Ordynacja miejska – dokument ustanowienia dożywotnich urzędów miejskich w Gnieźnie w XVIII wieku*;
- Konferencja z okazji jubileuszu 600-lecia Prymasostwa w Polsce: *600-lecie prymasostwa w Gnieźnie, Ochrona dóbr kultury. Historia ochrony*: Przemysław Wojciechowski, *Normy prawne dotyczące ochrony zasobu w archiwach państwowych w Polsce w II Rzeczypospolitej*;
- Sesja doktorantów i doktorów zorganizowana przez Leszczyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk: Julia Olejniczak, *Praca domowa i zarobkowa kobiet poznańskich na przełomie XIX i XX wieku*;
- XIX Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki: Julia Olejniczak, *„Archiwa Cyfrowe” – działania w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na przykładzie Archiwum Państwowego w Poznaniu*;
- XXV Ogólnopolski Zjazd Historyków Studentów: Julia Olejniczak, *Pomagający członkowie rodziny jako grupa pracowników na ziemiach polskich w XIX w. Propozycje badawcze*;

- **Konferencja naukowa *Oblicza archiwów***: Julia Olejniczak, *Charakterystyka projektu Archiwum Cyfrowe działającego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na przykładzie Archiwum Państwowego w Poznaniu*.

Ponadto pracownicy Archiwum brali udział jako słuchacze w wielu innych konferencjach i sympozjach międzynarodowych, krajowych i regionalnych, których przedmiotem były m.in. zagadnienia z historii, archiwistyki i kartografii. Niejednokrotnie przy tychże okazjach zabierali głos w dyskusji.

#### **Archiwum opublikowało:**

##### **- opracowania zwarte:**

Marek Szczepaniak, Grażyna Tyrchan, Ewa Bernaciak, Grzegorz Konieczka (zesp. red.), *Gniezno w historii i w dokumencie*, Gniezno 2017;

##### **- publikacje czasopiśmiennicze:**

„Przegląd Archiwalno-Historyczny”, oprac. zbiorowe, t. IV, Poznań 2017.

Ponadto pracownicy Archiwum opublikowali 33 artykuły w różnych czasopismach o profilach specjalistycznych związanych z zagadnieniami historii, archiwistyki, genealogii, regionalistyki itp.

Pracownicy Archiwum byli aktywni w centralnych komisjach i zespołach międzyarchiwalnych: Krzysztof Strykowski w Radzie Redakcyjnej „Archeionu”, Tadeusz Grabarz w zespole ds. wspierania archiwów państwowych i NDAP w kwestiach z zakresu opracowywania i opiniowania projektów przepisów kancelaryjnych i archiwalnych oraz w zespole ds. rozmieszczenia zasobu archiwalnego w archiwach państwowych, Zbigniew Marek w Centralnej Komisji Metodycznej, Grzegorz Konieczka w Centralnej Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji.

Udzielali się również w stowarzyszeniach naukowych i kulturalnych: Barbara Bielawna jako przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Oddziału SAP w Poznaniu, Henryk Krystek jako przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich, Jolanta Niezborala jako zastępca przewodniczącego Zarządu Oddziału SAP w Poznaniu, Stefan Olejniczak jako członek Głównej Komisji Rewizyjnej SAP oraz zastępca przewodniczącego Stowarzyszenia Societas Archivi Posnaniensis, Elżbieta Rogal jako skarbnik Oddziału SAP w Poznaniu, Piotr Rybczyński jako przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Konina oraz przewodniczący Koła Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie, Krzysztof Strykowski jako zastępca przewodniczącego Zarządu Głównego SAP.

## 6. Infrastruktura

W 2017 r. prace budowlano-remontowe prowadzone były w trzech lokalizacjach. W Koninie prace polegały na zaprojektowaniu i budowie Systemu Alarmowania Pożarowego (SAP) w budynku przy ul. 3 Maja 78. Przeprowadzono tam ponadto remont polegający na zakupie i wymianie stolarki okiennej w liczbie szesnastu sztuk z szybami P4 wraz z wykonaniem obróbki tynkarsko-malarskiej ościeży okiennych wewnętrznych, wyczyszczeniu i odmalowaniu krat zewnętrznych w budynku B.

W Gnieźnie prowadzono prace remontowo-naprawcze polegające na awaryjnej naprawie uszkodzonej elewacji budynku, części dachu wraz z opierzeniem oraz kamery zewnętrznej po przejściu nawałnicy, co skutkowało zerwaniem dachu z sali gimnastycznej usytuowanej naprzeciwko oddziału i uszkodzeniem jego budynku.

W Poznaniu w związku z powtarzającym się wielokrotnym zalewaniem wynajmowanego od Zarządu Komunalnych Zasobów Lokalowych w Poznaniu magazynu archiwalnego przy ul. Sierociej przeprowadzono remont kapitalny dekarcki dachu wraz z opierzeniem na całej powierzchni wynajmowanego magazynu.

Dzięki tym działaniom na przyzwoitym poziomie udało się utrzymać stan infrastruktury, a warunki pracy archiwistów, przechowywania zasobu oraz przyjmowania użytkowników w centrali w Poznaniu oraz wszystkich oddziałach uznać należy za co najmniej dobre. Dalszej ich poprawy można oczekiwać dopiero po zakończeniu inwestycji rozbudowy/ odbudowy gmachu zajmowanego w Poznaniu.

Właściwie eksploatowany był posiadany przez Archiwum sprzęt komputerowy. Odnotować należy systematyczny postęp w ilości i jakości tego sprzętu. W okresie sprawozdawczym poczyniono zakupy m.in.: dziesięciu komputerów stacjonarnych (system operacyjny Microsoft Windows 10), trzy stacje graficzne z monitorami, dwa komputery przenośne oraz dwa urządzenia NAS (pojemność 2x14 TB) do masowego przechowywania danych i dwie drukarki laserowe sieciowe z duplexem. W efekcie tych zakupów wyposażenie placówki w sprzęt komputerowy osiągnęło dobry poziom. Podobny postęp poczyniono w jego wykorzystywaniu, co umożliwione zostało dzięki zastosowaniu zakupionego oprogramowania oraz aplikacji służących pracy archiwalnej.

Wśród wielu spraw nadal najbardziej istotny i zasługujący na szczególne podkreślenie jest problem przeciągającego się terminu rozpoczęcia inwestycji związanej z rozbudową i przebudową budynku głównego Archiwum w Poznaniu. Jest to kwestia bardzo ważna, gdyż jak wielokrotnie wcześniej podkreślano, jednym z celów niniejszej inwestycji jest zapewnienie realizacji zadania ustawowego, jakim jest płynne i ciągle gromadzenie oraz przechowy-

wanie materiałów archiwalnych. Obecnie w budynku głównym Archiwum w Poznaniu przechowywanych jest ok. osiem tys. metrów bieżących akt. W zasadzie Archiwum nie ma rezerwy na przejmowanie materiałów archiwalnych z jednostek organizacyjnych. Nie mniej istotnym celem realizacji planu rozbudowy i przebudowy budynku Archiwum Państwowego w Poznaniu jest diametralne polepszenie, a w zasadzie stworzenie odpowiednich przestrzeni na działalność wystawienniczą oraz edukacyjną. Dzięki rozbudowie i przebudowie gmachu głównego Archiwum będzie znacznie lepiej dostępne dla potencjalnych użytkowników, zarówno poprzez podniesienie jakości funkcjonowania instytucji, w tym podwyższenie standardów infrastruktury oraz zakup trwałego wyposażenia do prowadzenia działalności kulturalnej oraz edukacyjnej, jak i poprzez wprowadzenie zmian technicznych poprawiających dostępność dla osób niepełnosprawnych.

W 2016 r. został przygotowany projekt techniczny pod nazwą *Rozbudowa i przebudowa budynku głównego Archiwum Państwowego w Poznaniu*. Był on podstawą złożenia wniosku o dofinansowanie samej inwestycji ze środków unijnych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Niestety, 31 stycznia 2017 r. została przekazana przez Komisję Oceny Projektów Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego niekorzystna informacja, iż nasz projekt otrzymał negatywną ocenę na etapie oceny merytorycznej I stopnia. Archiwum w wymaganym terminie wniosło protest w celu ponownego sprawdzenia złożonego wniosku w zakresie spełnienia kryteriów wyboru projektów. Mimo częściowego uznania argumentów podniesionych w odwołaniu, utrzymana została decyzja o negatywnej ocenie merytorycznej I stopnia. W związku z powyższym pilne zadanie rozbudowy zostało ujęte w ramach nowego Wieloletniego Programu Inwestycyjnego dla archiwów państwowych na lata 2018–2023. W świetle pisma Naczelnego Dyrektora z grudnia 2017 r., zawierającego zapowiedź przyznania pierwszej transzy środków finansowych, wróciła nadzieja, iż być może inwestycję rozbudowy o nowe skrzydło i rewitalizację starego budynku rozpoczniemy w 2018 r. Gdyby założyć pozytywny rozwój sytuacji, prace budowlane mogłyby się rozpocząć najwcześniej w październiku/listopadzie 2018 r. i zakończyć do końca 2021 r.

Rok 2017 dla wszystkich dziedzin pracy archiwalnej uznać można za korzystny i obfitujący w wydarzenia, dzięki którym Archiwum potwierdziło swoją obecność w życiu społecznym, naukowym oraz kulturalnym Wielkopolski i Poznania.

Współpraca z różnymi jednostkami organizacyjnymi i urzędami pozwalała na sprawne przeprowadzenie i ułatwienie rozwiązania wielu spraw istotnych dla dobra placówki oraz przechowywanych w jej zasobie materiałów archiwalnych. Przyczynia się ona również do budowania jak najlepszego obrazu placówki w Poznaniu oraz regionie.

*Henryk Krystek*